

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 11. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 29 marca 2012 r.
(drugi dzień obrad)

Warszawa
2012

TREŚĆ

11. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 29 marca 2012 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Marek Poznański 167

Zmiana porządku dziennego

Marszałek 167

Punkt 9. porządku dziennego: Informacja ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2012 roku

Minister Spraw Zagranicznych

Radosław Sikorski 168

Poseł Grzegorz Schetyna 175

Poseł Krzysztof Szczerski 177

Poseł Łukasz Gibała 180

Poseł Stanisław Żelichowski 184

Poseł Leszek Miller 186

Poseł Arkadiusz Mularczyk 187

Poseł Agnieszka Pomaska 190

Poseł Witold Waszczykowski 191

Poseł Andrzej Rozenek 195

Poseł Jarosław Górczyński 195

Poseł Tadeusz Iwiński 195

Poseł Stefan Niesiołowski 196

Poseł Mariusz Antoni Kamiński 197

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk 198

Poseł Andrzej Halicki 201

Poseł Krzysztof Szczerski 202

Poseł Mariusz Antoni Kamiński 202

Poseł Robert Tyszkiewicz 203

Poseł Jarosław Sellin 205

Poseł Dariusz Rosati 206

Poseł Krzysztof Szczerski 208

Poseł Marek Krzakała 209

Poseł Adam Szejnfeld 210

Poseł Maciej Orzechowski 211

Poseł Bożenna Bukiewicz 212

Poseł Michał Szczerba 213

Poseł Tomasz Lenz 213

Poseł Marcin Święcicki 214

Poseł Tomasz Piotr Nowak 215

Poseł Tadeusz Tomaszewski 215

Poseł Cezary Olejniczak 215

Poseł Artur Górczyński 216

Poseł Adam Kępiński 216

Poseł Piotr Chmielowski 216

Poseł Dariusz Piontkowski 216

Poseł Marek Rząsa 217

Poseł Adam Lipiński 217

Poseł Piotr Szeliga 218

Poseł Tomasz Lenz 218

Poseł Mariusz Orion Jędrysek 218

Poseł Roman Kotliński 219

Poseł Wojciech Penkalski 219

Poseł John Abraham Godson 220

Poseł Waldemar Ślugoński 220

Poseł Eugeniusz Czykwin 220

Poseł Jarosław Pięta 221

Poseł Jarosław Zieliński 221

Poseł Zbigniew Babalski 222

Poseł Wincenty Elsner 222

Poseł Zbigniew Babalski 222

Poseł Bartłomiej Bodio 223

Poseł Ryszard Galla 223

Poseł Michał Jach 223

Poseł Wiesław Stanisław Janczyk 223

Poseł Dariusz Cezar Dziadzio 224

Poseł Adam Kwiatkowski 224

Poseł Wojciech Ziemniak 224

Poseł Ryszard Zawadzki 225

Poseł Andrzej Szlachta 225

Poseł Tomasz Makowski 225

Poseł Kazimierz Gołojuch 226

Poseł Kazimierz Moskal 226

Poseł Jerzy Borkowski 226

Poseł Henryk Kmiecik 227

Poseł Urszula Augustyn 227

Poseł Anna Paluch 227

Poseł Tadeusz Iwiński 227

Poseł Zbyszek Zaborowski 228

Poseł Elżbieta Gapińska 228

Poseł Jacek Świat 229

Poseł Stanisław Wziątek 229

Poseł Kazimierz Ziobro 229

Poseł Józef Rojek 230

Poseł Romuald Ajchler 230

Poseł Jan Ziobro 230

Poseł Barbara Bubula 230

Poseł Henryk Siedlaczek 231

Poseł Piotr Polak 231

Poseł Artur Górski 231

Poseł Patryk Jaki 232

Poseł Andrzej Romanek 232

Poseł Miron Sycz 233

Poseł Killion Munyama 233

Poseł Mariusz Witczak 233

Poseł Piotr Babinetz 234

Posel Bogdan Rzońca	234
Posel Marek Domaracki	234
Posel Jacek Sasin	234
Posel Stanisław Pięta	235
Posel Arkadiusz Mularczyk	235
Posel Mieczysław Golba	235

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 9. porządku dziennego (cd.)

Minister Spraw Zagranicznych	
Radosław Sikorski	236
Posel Tadeusz Iwiński	244
Posel Mariusz Antoni Kamiński	245
Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk	245
Posel Mariusz Orion Jędrysek	246
Minister Spraw Zagranicznych	
Radosław Sikorski	247
Posel Tadeusz Iwiński	248
Posel Mariusz Orion Jędrysek	248
Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk	249
Minister Spraw Zagranicznych	
Radosław Sikorski	249

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Marek Kuchciński	249
--	-----

Punkt 10. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o obrocie z zagranicą towarami, technologiami i usługami o znaczeniu strategicznym dla bezpieczeństwa państwa, a także dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw

Posel Sprawozdawca Maks Kraczkowski	250
Posel Maria Małgorzata Janyska	251
Posel Adam Rogacki	252
Posel Jacek Najder	253
Posel Krzysztof Borkowski	253
Posel Cezary Olejniczak	254
Posel Jerzy Rębek	255
Posel Marek Domaracki	256
Posel Adam Rogacki	256
Posel Jerzy Borkowski	256
Posel Krzysztof Borkowski	256
Posel Mariusz Antoni Kamiński	256
Posel Jan Cedzyński	257
Posel Andrzej Orzechowski	257
Posel Bartłomiej Bodio	257
Posel Waldemar Ślugoński	258
Posel Piotr Chmielowski	258
Posel Killion Munyama	258
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki	
Dariusz Bogdan	258
Posel Adam Rogacki	260
Posel Cezary Olejniczak	260
Posel Jerzy Borkowski	260
Posel Krzysztof Borkowski	261
Posel Maks Kraczkowski	261

Punkt 11. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o uruchamianiu środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej przeznaczonych na finansowanie wspólnej polityki rolnej

Posel Sprawozdawca Stanisław Kalembe	262
Posel Iwona Kozłowska	262
Posel Jan Warzecha	263
Posel Maciej Wydrzyński	264
Posel Stanisław Kalembe	265
Posel Cezary Olejniczak	265
Posel Jacek Bogucki	266
Posel Jan Warzecha	267
Posel Maciej Wydrzyński	267
Posel Cezary Olejniczak	267
Posel Renata Butryn	267
Posel Jakub Rutnicki	268
Posel Wojciech Szarama	268
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke	268
Posel Stanisław Kalembe	269

Punkt 12. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012

Posel Sprawozdawca Witold Pahl	270
Posel Renata Butryn	271
Posel Wojciech Szarama	271
Posel Bartłomiej Bodio	272
Posel Jarosław Górczyński	272
Posel Tomasz Garbowski	273
Posel Jan Ziobro	274
Posel Maciej Banaszak	275
Posel Bartłomiej Bodio	275
Posel Jerzy Borkowski	275
Posel Grzegorz Adam Woźniak	276
Posel Piotr Szeliga	276
Posel Renata Butryn	276
Posel Piotr Chmielowski	276
Posel Grzegorz Schreiber	277
Posel Andrzej Duda	277
Posel Jan Ziobro	278
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Jacek Foks	278
Posel Witold Pahl	278
Posel Jakub Rutnicki	279
Posel Andrzej Duda	280

Punkt 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych

str.

str.

Poseł Sprawozdawca Stanisław Żmijan	281
Poseł Krystyna Sibińska	281
Poseł Jerzy Polaczek	282
Poseł Bartłomiej Bodio	283
Poseł Józef Racki	284
Poseł Witold Klepacz	284
Poseł Jarosław Żaczek	285
Poseł Grzegorz Adam Woźniak	286
Poseł Bartłomiej Bodio	286
Poseł Andrzej Adamczyk	286
Poseł Jerzy Polaczek	287
Poseł Adam Kwiatkowski	287
Poseł Jerzy Szmit	287
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio	288
Poseł Piotr Chmielowski	288
Poseł Piotr Szeliga	288
Poseł Andrzej Duda	288
Poseł Marek Matuszewski	289
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz	289
Poseł Stanisław Żmijan	291
Poseł Andrzej Duda	291
Poseł Jerzy Szmit	292
Poseł Marek Matuszewski	292
Poseł Jerzy Polaczek	292
Poseł Bartłomiej Bodio	292

**Punkt 18. porządku dziennego: Sprawoz-
danie Komisji Infrastruktury o posel-
skim projekcie ustawy o zmianie ustawy
o transporcie drogowym**

Poseł Sprawozdawca Stanisław Huskowski . .	293
Poseł Magdalena Gąsior-Marek	293
Poseł Piotr Babinetz	294
Poseł Bartłomiej Bodio	295
Poseł Józef Racki	295
Poseł Witold Klepacz	296
Poseł Jarosław Żaczek	296
Poseł Grzegorz Adam Woźniak	297

Poseł Bartłomiej Bodio	297
Poseł Krzysztof Tchórzewski	297
Poseł Andrzej Adamczyk	297
Poseł Piotr Chmielowski	298
Poseł Jan Warzecha	298
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio	298
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz	299
Poseł Andrzej Adamczyk	300
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz	300
Poseł Stanisław Huskowski	300
Poseł Andrzej Adamczyk	301
Poseł Piotr Chmielowski	302
Poseł Bartłomiej Bodio	302

Oświadczenia

Poseł Anna Nemś	302
Poseł Elżbieta Gapińska	303
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio	304
Poseł Marian Cycoń	304
Poseł Henryk Siedlaczek	305
Poseł Piotr Polak	305
Poseł Dariusz Piontkowski	306

(Przerwa w posiedzeniu)

**Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygo-
szonych**

Poseł Maciej Banaszak	323
Poseł Jerzy Borkowski	323
Poseł Beata Bublewicz	325
Poseł Killion Munyama	326
Poseł Mariusz Witczak	326
Poseł Bartłomiej Bodio	327
Poseł Piotr Chmielowski	328
Poseł Józef Rojek	329
Poseł Jan Warzecha	329

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 06)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Wanda Nowicka, Cezary Grabarczyk, Jerzy Wenderlich, Marek Kuchciński i Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

Marszałek:

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów: Marka Bałta, Michała Kabacińskiego, Agnieszkę Hanajczyk oraz Marka Poznańskiego.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Marek Poznański oraz Michał Kabaciński.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Marek Poznański oraz Marek Balt.

Witam panów posłów sekretarzy.

Szanowni Państwo! Serdecznie witam prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i członków korpusu dyplomatycznego przybyłych w celu wysłuchania informacji ministra spraw zagranicznych. *(Zebrani wstają, oklaski)*

Wysoka Izbo! W związku z tragicznym wypadkiem samochodowym koło Żywca, w którym zginęło 8 górników kopalni w Mysłowicach, proponuję, aby Sejm chwilą ciszy uczcił pamięć ofiar tej katastrofy.

(Zebrani wstają, chwila ciszy)

Dziękuję bardzo.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Marek Poznański:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Etyki Poselskiej – o godz. 9.30,
- do Spraw Kontroli Państwowej – o godz. 10,
- do Spraw Służb Specjalnych – o godz. 11,
- Kultury i Środków Przekazu – o godz. 11.30,
- Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – o godz. 12,
- Infrastruktury – o godz. 14,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – o godz. 15,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 15,

- Finansów Publicznych – o godz. 16,
- Administracji i Spraw Wewnętrznych – o godz. 17,
- Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – o godz. 18.30.

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

- Parlamentarnego Zespołu ds. Gazu Łupkowego – o godz. 12 w sali nr 25 w budynku G,
- Karkonosko-Izerskiego Zespołu Parlamentarnego – o godz. 16.30 w sali nr 25 w budynku G,
- Parlamentarnego Zespołu ds. Pogranicza Polsko-Czeskiego – o godz. 17 w sali nr 25 w budynku G,
- Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego – o godz. 18 w sali nr 307 w budynku B. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Komisja Ustawodawcza przedłożyła sprawozdanie o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 262.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Informacja ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2012 roku.

Proszę o zabranie głosu ministra spraw zagranicznych pana Radosława Sikorskiego w celu przedstawienia informacji.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Panie Prezydencie! Pani Marszałek! Panie Premierze! Członkowie Rady Ministrów! Ekscelencje! Członkowie Korpusu Dyplomatycznego! Wysoki Sejmie! Rok temu zdałem Wysokiej Izbie sprawozdanie z działania podczas pełnej kadencji. Dzisiaj przedstawiam plany na drugą, jako najdłużej urzędujący w wolnej Polsce minister spraw zagranicznych. Dzięki zaufaniu do koalicji Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, które znalazło swój wyraz w wynikach ostatnich wyborów, polska polityka zagraniczna zyskała na stabilności i przewidywalności.

Koniunktura międzynarodowa Polski jest nadal dobra, choć gorsza niż w niedawnej przeszłości. Nie widzę zagrożeń dla pokoju, a Polska z każdym rokiem jest bliższa osiągnięcia należnego jej miejsca w świecie. Jednak gospodarcza i wojskowa siła Zachodu oraz jego prestiż zmalały. W Europie wspólnotowa metoda decyzyjna jest coraz częściej podważana, a kryzys gospodarczy zmniejszył atrakcyjność cywilizacyjną i siłę oddziaływania Unii. Stany Zjednoczone redukują budżet obronny oraz reorientują swą politykę na Pacyfik. Dzięki wysokim cenom surowców i determinacji przywództwa Rosji postępują próby jednoczenia państw poradzieckich wokół alternatywnego dla Europy ośrodka politycznego.

Przychodzi nam działać w czasach kryzysu światowego. Zanim przyzwyczaimy się do faktu, że Polska radzi sobie z nim lepiej niż każdy inny kraj w Europie, przypomnę, że nie zawsze tak bywało. W czasie Wielkiej Depresji lat 30. obywatele II Rzeczypospolitej doświadczyli biedy na ogromną skalę. W 1935 r. dochód narodowy wyniósł połowę tego, co w roku 1929, a bezrobocie na wschodzie kraju przekraczało 50%. Żyjemy w trudnych czasach, ale nie tak dramatycznych. Podczas tego kryzysu polska gospodarka, szósta w Unii, rośnie, a nie maleje. Według OECD jesteśmy od 2007 r. najszybciej rosnącą gospodarką w tym prestiżowym klubie 34 krajów, skupiającym najzamożniejsze państwa świata. Powtarzam raz jeszcze: współczesna Polska jest najlepszą, jaką mieliśmy. Za swoje zadanie jako szefa polskiej dyplomacji uznaję takie prowadzenie polskiej polityki zagranicznej, aby przyczyniło się ono znacząco do poprawy naszego bezpieczeństwa, wzrostu zamożności i siły.

Wysoki Sejmie! W ubiegłym roku najważniejszym instrumentem przeciwdziałania niesprzyjającym nam trendom i ich odwracania była naturalnie prezydencja Polski w Radzie Unii Europejskiej. Mogę z dumą powiedzieć, że mimo niekorzystnych okoliczności polskie przewodnictwo jest uważane za najlepsze od wejścia w życie Traktatu z Lizbony. „Polska w awangardzie Europy” („Libération”), „Oskar dla Polski za prezydencję” („Hospodářské noviny”), „Polska powstrzymuje eurosceptycyzm” („El País”), „Uczmy się europejskiego ducha od Polaków” (włoski

dziennik). Oto zaledwie kilka tytułów z prasy zagranicznej opisujących polską prezydencję.

Tę pozytywną opinię podzielili nasi rodacy – aż 68% Polaków uważa, że prezydencja była udana. Potwierdziliśmy naszą pozycję ważnego państwa członkowskiego. Zmieniliśmy wizerunek Polski z kraju, który z Unii jedynie czerpie, na państwo, które owszem, czerpie, ale i pobudza innych do działania. Dziś kojarzymy się ze wzrostem gospodarczym, nowoczesnością i skutecznym zarządzaniem, staliśmy się partnerem, o którego warto zabiegać.

Polska udowodniła, że jest wiarygodnym i odpowiedzialnym podmiotem, państwem przynoszącym rozwiązania, a nie problemy. Utrzymaliśmy wiarę w Unię, promując zasadę „więcej, a nie mniej Europy”. Strzegliśmy spójności Unii w obliczu propozycji, które podważały istotę całej Wspólnoty. Dzięki polskiemu wysiłkom Parlament Europejski przyjął tzw. sześciopak, czyli pakiet rozporządzeń i dyrektyw wzmacniających ład gospodarczy w strefie euro. Uważam, że gdyby Unia przyjęła go wcześniej, do tak poważnego kryzysu mogłoby nie dojść. Polska prezydencja opracowała też „Europejski konsensus na rzecz wzrostu”, raport zawierający rekomendacje, jak przyspieszyć rozwój gospodarczy w Europie. Nasze przewodnictwo przybliżyło Unię do oczekiwanego od 30 lat kompromisu w sprawie patentu europejskiego. Podpisaliśmy także traktat akcesyjny z Chorwacją i zamknęliśmy 6 rozdziałów negocjacyjnych z Islandią. Nasza administracja wykazała się sprawnością, a urzędnicy kompetencją i skutecznością.

Polska prezydencja, mimo zaangażowania Unii na Południu, przedstawiła ofertę dla Wschodu. Uzgodniliśmy tekst umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą, która powinna być parafowana już jutro. Zainicjowaliśmy negocjacje podobnych umów z Gruzją i Mołdawią. To, czy europejskie aspiracje naszych wschodnich sąsiadów ziszczą się, zależy przede wszystkim od nich samych. W Warszawie odbył się drugi szczyt Partnerstwa Wschodniego, na którym państwa Unii przyjęły deklarację w sprawie nieprzestrzegania standardów demokratycznych na Białorusi. Debata wokół tej deklaracji pokazała też niestety, że nie wszystkie państwa Partnerstwa są świadome, iż droga do Europy wiedzie poprzez przestrzeganie europejskich standardów demokracji.

Eurosceptyków pytam: Czy wyobrażają sobie państwo naszą politykę wschodnią bez Unii Europejskiej? Czy sami bylibyśmy w stanie sfinansować taki projekt, jak Partnerstwo Wschodnie? Właśnie na Wschodzie wyraźniej niż gdziekolwiek widać to, o czym piszą akademickie podręczniki integracji europejskiej: dzięki Unii polska siła oddziaływania wielokrotnie się.

Szanowni państwo, w czasie prezydencji tradycyjnie działaliśmy na rzecz stabilnego otoczenia Unii Europejskiej, zarówno południowego, jak i wschodniego wymiaru polityki sąsiedztwa. Obu wektorom tej polityki będzie służył zaproponowany przeze mnie Europejski Fundusz na rzecz Demokracji. Uzyskali-

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

śmy już zgodę polityczną na jego uruchomienie, które być może nastąpi jeszcze w tym roku. Polska pomaga krajom arabskim na trudnej ścieżce modernizacji i demokratyzacji.

Wpręgamy Europę do celów wspólnych, także tych najważniejszych dla naszej polityki zagranicznej, i jednocześnie dajemy Unii siłę i środki do realizacji celów całej Wspólnoty. Udana prezydencja umocniła pozycję Polski nie tylko w Unii, ale i na świecie. Przedstawiciele polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych aż 14 razy reprezentowali wysoką przedstawiciel na spotkaniach z państwami trzecimi, w tym osobiście kilkakrotnie zastępowałem Catherine Ashton. Występowałem w jej imieniu przed Komisją Spraw Zagranicznych Parlamentu Europejskiego, a także przewodniczyłem unijnym misjom w Afganistanie i Pakistanie. Dzięki prezydencji wzrosła rozpoznawalność naszej marki w świecie. Wykorzystujemy ten fakt do skutecznej realizacji naszych interesów poza Europą, zwłaszcza w Azji i Ameryce Łacińskiej.

W czasie przewodnictwa działaliśmy na rzecz całej Unii, ale jednocześnie dbaliśmy o nasze interesy narodowe. Świadczy o tym utrzymanie propozycji Komisji Europejskiej w sprawie perspektywy finansowej na lata 2014–2020 jako podstawy do dalszych negocjacji. Sprzeciwiamy się temu, by Polska z racji szybkiego wzrostu gospodarczego miała otrzymać mniej środków z budżetu unijnego. Nie chcemy być karani za sukces. W czasie negocjacji rozpoczniemy intensywną współpracę między polskim parlamentem a parlamentami państw unijnych. Opierając się na ścisłej koordynacji z państwami Grupy Wyszehradzkiej oraz grupy przyjaciół polityki spójności, będziemy chcieli sprawić, by negocjacje budżetowe nie ograniczały się do uzgodnień między największymi państwami.

Dla Polski kluczowe są inwestycje europejskie, bo pomagają przezwyciężyć kryzys i jednocześnie wzmacniają rynek wewnętrzny. Są korzystne nie tylko dla bezpośrednich beneficjentów, ale także pośrednio dla płatników netto, gdyż przynoszą korzyści przedsiębiorstwom z tych krajów. To też jest nasz wkład w rozwój całej Wspólnoty.

Od wielu lat Polska konsekwentnie prowadzi odpowiedzialną politykę gospodarczą i finansową. Rozwiązania, które przyjęliśmy 15 lat temu w naszej konstytucji, przejmuje dziś cała Europa. Proponowane przepisy europejskiego paktu fiskalnego powtarzają art. 216 naszej ustawy zasadniczej. Nie mieliśmy wątpliwości, że w polskim interesie było podpisanie umowy fiskalnej. W perspektywie roku 2015 chcemy spełnić wszystkie kryteria konwergencji i być zdolni do przyjęcia euro. W interesie politycznym Polski leży przystąpienie do najściślejzego kręgu integracji krajów, które posługują się wspólną walutą.

Prezydencja była okresem oddziaływania na Europę, ale też pomogła nam zrozumieć Unię Europejską już nie jako debutantom, lecz jako współgospodarzom. Głos zabrał prezydent Bronisław Komorowski, który, zwracając się do posłów i senatorów, nazwał prezydencję, cytując: „ukoronowaniem naszej polskiej pracy, wysiłku całego społeczeństwa i wszystkich ekip rządzących Polską po 1989 r., wszystkich prezydentów”. (*Oklaski*)

Wysoki Sejmie! We wtorek rząd przyjął dwa dokumenty. Pierwszy to założenia polskiej polityki zagranicznej na bieżący rok. Jest to dokument zastrzeżony, ale mogę wyjawiać, że po raz pierwszy zawiera on listę strategicznych projektów gospodarczych, które będziemy energicznie wspierać. Już w ubiegłym roku nasi dyplomaci interweniowali 600 razy na rzecz polskich przedsiębiorstw działających w blisko 60 krajach, także w regionach pozaeuropejskich, na przykład w ogarniętej wojną domową Libii.

Drugi dokument, wynikający z ustawy o działach administracji rządowej, to „Priorytety polskiej polityki zagranicznej na lata 2012–2016”. To jedyna strategia polityki zagranicznej w ostatnim 20-leciu. Szczegółowo analizujemy w niej cele i zadania, które przed nami stoją. Wkrótce dokument zostanie opublikowany na stronach internetowych Ministerstwa Spraw Zagranicznych. O ile to możliwe, prosiłbym panią marszałek o włączenie „Priorytetów...”^{*)} do protokołu sejmowego. W tym miejscu chciałbym więc tylko zasygnalizować kilka spraw, które uważam za szczególnie ważne lub pilne.

Naszym najważniejszym partnerem w Europie z racji wielkości obrotów handlowych, ale coraz bardziej także w wyniku podobieństw kultury gospodarczej i koncepcji politycznych, są Niemcy. Z uwagi na liczbę ludności, wielkość PKB czy też siłę głosów ustalonych zgodnie z traktatem z Lizbony Niemcy są największym udziałowcem w Unii Europejskiej. Największym, z ok. 1/4 udziałów, lecz nie dominującym. To oznacza, że w Unii trudno cokolwiek przeprowadzić wbrew Niemcom, ale i Niemcy, aby zrealizować swoje koncepcje, potrzebują więcej niż jednego partnera. Wtedy gdy przedsięwzięcie jest zagrożone, na największym udziałowcu spoczywa oczywiście największa odpowiedzialność, ale ma on też największe możliwości, aby je ratować. Chcemy razem działać na rzecz silnej Unii. Tak jak zadeklarowałem niemieckim przyjaciołom w berlińskim przemówieniu: jeżeli włączycie nas w proces podejmowania decyzji, możecie liczyć na wsparcie ze strony Polski.

Cieszymy się z intensyfikacji współpracy z Francją, także w ramach Trójkąta Weimarskiego. To dobrze, że Francja zaczyna doceniać wkład Polski w kształtowanie silnego przywództwa w Europie. Żałujemy, że Wielka Brytania – kraj tak bliski kolejnym pokoleniom polskich migrantów i mnie osobiście, którego filozofię wolności, także wolności gospodarczej, podzielamy – nie chce być liderem europejskim.

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

skiej obronności. Liczymy na bliski dialog polityczny z nowymi rządami Hiszpanii i Włoch. Ze Szwecją działamy ramię w ramię na rzecz wdrożenia Partnerstwa Wschodniego i transformacji w całym sąsiedztwie Unii. W świecie zauważono propozycje rozbrojeniowe złożone przez nas wraz z Norwegią, która jest dla nas także źródłem inspiracji, jeśli chodzi o odpowiedzialną eksploatację złóż gazu.

Przejmując w lipcu przewodnictwo w Grupie Wyszehradzkiej, Polska proponuje nowe inicjatywy na rzecz umocnienia najlepszych w historii relacji z Czechami, Słowacją i Węgrami. Węgry niosą dziś odpowiedzialność za reputację całego naszego regionu w dziedzinie przestrzegania norm demokratycznych. Już w 2016 r. utworzymy wyszehradzką grupę bojową będącą regionalnym wkładem w rozwój zdolności obronnych Unii Europejskiej. Do wielu projektów, w tym wyszehradzkich, będziemy zapraszać naszych ważnych partnerów: Rumunię i Bułgarię. Cieszymy się ze świetnych stosunków z Estonią i Łotwą, a w stosunkach z Litwą liczymy na nowe otwarcie z rządem, który wyłoni się po październikowych wyborach. Niezmiennie popieramy prawo Izraela do istnienia w bezpiecznych granicach, ale odradzamy wojnę z Iranem. Zachęcamy do dialogu z Palestyńczykami.

Szanowni Państwo! Na Wschodzie jest znacznie gorzej, niżby się chciało, i znacznie lepiej, niż bywało i niż mogłoby być. Musimy liczyć na zmiany ewolucyjne. Proponować będziemy, jako Polska i jako Unia, zachęty do dalszej transformacji w odpowiedzi na realne poczynania transformacyjne, co ujmuje zasada: więcej za więcej. Chcielibyśmy móc kiedyś powiedzieć słowami prof. Jana Kieniewicza o naszych wschodnich sąsiadach, że „ani tu Wschód, ani Zachód, lecz po prostu Europa. Europa na wschodniej stronie kontynentu albo międzymorze wolnych obywateli przywrócone po wiekach Europie”. *(Oklaski)*

Ukraina pozostaje naszym najważniejszym nieatlantyckim partnerem strategicznym. Niezmiennie gotowi jesteśmy ją wspierać, jeśli definitywnie wybierze europejskie przeznaczenie. Apelujemy do władz ukraińskich o stworzenie warunków politycznych, do których należą standardy traktowania opozycji oraz jakość procesów wyborczych i sądowych, a które umożliwią podpisanie i wejście w życie umowy stowarzyszeniowej z Unią. Cieszymy się na wspólne emocje piłkarskie podczas zbliżających się mistrzostw Europy.

Mamy nadzieję, że nowy prezydent Rosji nada swemu krajowi impuls modernizacyjny zgodnie z oczekiwaniami społeczeństwa. Niezmiennie działać będziemy na rzecz pojednania polsko-rosyjskiego, które powinno uzyskać wymiar duchowy podczas zbliżającej się pierwszej w historii wizyty w Polsce patriarchy moskiewskiego całej Rusi. Cieszymy się z rychłego wdrożenia umowy o małym ruchu gra-

nicznym z okręgiem królewieckim i tym bardziej dziwią nas sygnały o planach rozmieszczenia tam nowych ofensywnych rodzajów broni. Usilnie zabiegamy o zwrot naszej własności – wraku samolotu TU-154, w którym zginęli nasi przywódcy i przyjaciele. *(Oklaski)*
(Głos z sali: Ooo...)

(Posel Jolanta Szczypińska: Jeszcze 5 lat?)

Białoruś niestety upiera się, aby w stosunkach z Europą realizować zasadę: mniej za mniej. Zgodnie z propozycją Donalda Tuska na forum szczytu Partnerstwa Wschodniego przygotowaliśmy ofertę współpracy, która czeka na dzień, gdy ustaną represje, a opozycja polityczna będzie mogła odgrywać należną jej rolę.

Naszym najważniejszym partnerem pozaeuropejskim pozostają Stany Zjednoczone, które są nam szczególnie bliskie zawsze i wszędzie tam, gdzie wspólnie realizujemy ideały wolności i demokracji. Cieszymy się, że amerykańskie firmy badają polskie złoża gazu łupkowego i stają do przetargów na technologie planowanych elektrowni atomowych. Chlebem i solą powitamy pierwszy na naszej ziemi stały oddział wojsk amerykańskich. Gotowi jesteśmy do realizacji polsko-amerykańskiej umowy o bazie obrony przeciwrakietowej, choć pamiętamy, że amerykańskie plany mogą ulec modyfikacji, np. gdyby doszło do porozumienia w sprawie programu atomowego Iranu. Oczekujemy wypełnienia zobowiązań prezydenta Baracka Obamy w sprawie wprowadzenia ruchu bezwizowego, choć zauważamy, że ruch bezwizowy do USA stał się płatny i wymaga uprzedniej rejestracji.

Wysoka Izbo! Za nasze bezpieczeństwo odpowiedzialne jest przede wszystkim Wojsko Polskie, przy czym w sferze międzynarodowej liczymy na Sojusz Północnoatlantycki. Jesteśmy krajem, który według biura budżetowego NATO w ostatnich 20 latach najbardziej zwiększył wydatki na obronność – o 210%. Będziemy zabiegać, by podejmowane na zbliżającym się szczycie NATO decyzje umacniały zdolności do realizacji podstawowej misji Sojuszu – obrony terytoriów państw członkowskich. Spodziewamy się też decyzji o sposobie zakończenia misji w Afganistanie. Polska, zgodnie z przyjętym już harmonogramem, będzie stopniowo redukować swoje zaangażowanie, a pod koniec bieżącego roku przekształci swoją misję z bojowej na szkoleniową. Trwają też uzgodnienia polityczne, które powinny pozwolić na ogłoszenie w Chicago tzw. tymczasowej operacyjności nатовskiego systemu obrony przeciwrakietowej.

Z doświadczenia polskiej prezydencji wynika, że wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej nie daje się niestety realizować w 27 państwach i należy zainicjować przewidzianą w traktacie z Lizbony wzmocnioną współpracę państw chętnych.

W tym roku rozpoczniemy kampanię na rzecz uzyskania przez Polskę niestałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ w 2018 r.

Wysoki Sejmie! Nadajemy nowy impet wymiarowi samorządowemu i obywatelskiemu polityki zagra-

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

nicznej. Pozyskawszy nowe środki z budżetu – 8 mln zł – będziemy pomagać polskim regionom i miastom nawiązywać i kultywować wartościowe stosunki z ich zagranicznymi odpowiednikami.

Dostosowaliśmy do potrzeb sieć polskich placówek dyplomatycznych. Muszą być one tam, gdzie Polska ma swoje interesy, tam, gdzie Polacy inwestują, pracują i wypoczywają, odwiedzają rodziny i przyjaciół. Likwidacji niektórych placówek towarzyszyło powołanie nowych: konsulatów w Sewastopolu i Winnicy, a wkrótce w Doniecku i na dniach w Smoleńsku. W systemie e-Konsulat można rejestrować wnioski wizowe drogą elektroniczną. Kilka tygodni temu otworzyliśmy Instytut Polski w Tokio; w ramach ofensywy kulturalnej na kontynencie azjatyckim planujemy też powołanie kolejnych instytutów: w Pekinie i w New Delhi.

Równolegle racjonalizujemy zatrudnienie w centrali ministerstwa i na placówkach, przy czym celem nie są tu redukcje jako takie, ale optymalizacja pracy w MSZ oraz budowa kompetentnej i przyjaznej obywatelom służby zagranicznej, służby lepiej niż dotychczas wynagradzanej, ale też takiej, od której się więcej wymaga i oczekuje. Aby oczekiwaniom tym nasi dyplomaci byli w stanie sprostać, planujemy w tym roku całościową reformę systemu szkolenia kadr.

Tydzień temu ruszył, oby ostateczny, konkurs architektoniczny na budynek ambasady w Berlinie. W przyszłym miesiącu oficjalnie otworzę nową rezydencję ambasadora w Stanach Zjednoczonych. W przebudowie jest budynek konsulatu w londyńskim City. Jednocześnie sprzedawać będziemy za duże lub zbędne nieruchomości w Kolonii, Paryżu, Waszyngtonie, Lille czy Brukseli.

Dzięki decyzji Wysokiej Izby Ministerstwo Spraw Zagranicznych przejmuje od Senatu zarządzanie środkami na wsparcie Polonii i Polaków za granicą. Dziękuję Senatowi za wielkie dzieło opieki nad rodakami rozsianymi po całym świecie. Pragniemy to zadanie kontynuować, udzielając Polonii rozumnego wsparcia, stosownie do rzeczywistych potrzeb kraju zamieszkiwania. Priorytetem będzie dostęp do polskiej edukacji. Celem długoterminowym jest upodmiotowienie Polonii, tak aby to ona skuteczniej mogła wspierać Polskę.

Wysoki Sejmie, ożywioną dyskusję zarówno w kraju, jak i za granicą wywołało wygłoszone przeze mnie w szczytowym momencie kryzysu wokół strefy euro przemówienie na forum Niemieckiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej. Skrytykowałem Niemcy za niewystarczające zaangażowanie w ratowanie strefy euro, której są największym beneficjentem. Powiedziałem, że „bardziej niż niemieckiej siły zaczynam się bać niemieckiej beczynności”. Z satysfakcją stwierdzam, że od tego czasu nastąpiły dwa wydarzenia. Po pierwsze, Niemcy dały przyzwolenie Eu-

ropejskiemu Bankowi Centralnemu na dokapitalizowanie banków w strefie euro łączną sumą 1018 mld euro, co przytłumiło kryzys. Po drugie, Niemcy wybrali na swego prezydenta Joachima Gaucka, który z pierwszą podróżą zagraniczną przybył do Warszawy. Kraju mającego za prezydenta tak szlachetną postać naprawdę nie musimy się bać.

Jeszcze raz dziękuję Wysokiemu Sejmowi za wyrażenie mi wotum zaufania stosunkiem głosów 292 do 152, a więc znacznie większym niż nakazywałyby arytmetyka sejmowa. Z szacunku dla zdań odrębnych opozycji chciałbym powrócić do dwóch pojęć, które zdominowały dyskusję, tj. suwerenności i federalizmu.

Słowa „suwerenność” użył po raz pierwszy Jean Bodin w 1576 r., mając na myśli wyłączność monarchy do sprawowania władzy ustawodawczej i wykonawczej na swoim terytorium. W czasach, gdy suwerenem stał się naród, przyjęło się ją definiować jako zdolność do samodzielnego, niezależnego od podmiotów zewnętrznych sprawowania władzy politycznej nad określonym terytorium i ludnością. Od razu wiadać, że i ta definicja jest już niewystarczająca.

Czy bowiem poddając się dobrowolnie pod jurysdykcję Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości albo przekazując naszego obywatela sądowi unijnego kraju na podstawie europejskiego nakazu aresztowania, czujemy, że utraciliśmy władztwo nad sobą? Czy tracimy poczucie bycia gospodarzem we własnym domu, wdrażając tę czy inną dyrektywę europejską? Czy tracimy radość z niepodległości po przegranym głosowaniu w Parlamencie Europejskim? Moim zdaniem, nie.

A więc suwerenność dzisiaj to coś bardziej subtelnego niż wyłączność władzy politycznej. Jest to poczucie, że na żadnym etapie wzmacniania współpracy międzynarodowej nie tracimy podmiotowej zdolności do podejmowania korzystnych bądź błędnych decyzji. (*Oklaski*) Innymi słowy, tak jak to rozumieli nasi przodkowie, nic o nas nie decyduje się bez nas. (*Oklaski*)

Kluczowe jest, czy danym regułom poddaliśmy się dobrowolnie oraz czy w ostateczności moglibyśmy się z nich wycofać. Oba te warunki spełnia proces integracji europejskiej. Do Unii weszliśmy po długich staraniach, w wyniku ogólnonarodowego referendum. A Traktat z Lizbony, wynegocjowany przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego, wprowadził tryb wystąpienia z Unii.

Eurosceptycy powinni zrozumieć, że zapoczątkowany przez pokój westfalski sposób pojmowania polityki międzynarodowej jest dziś zbyt toporny. Postrzeganie stosunków międzypaństwowych wyłącznie w kategoriach „parku jurajskiego” zakłamuje rzeczywistość. Cytuję: „Europejczyk, który myśli, nie może już z makiaweliczną satysfakcją cieszyć się z niepowodzenia sąsiada”, mawiał jeden z ojców założycieli Wspólnoty.

Niczym nieograniczoną samodzielnością mogą się cieszyć dzisiaj wyłącznie państwa autarkiczne, samo-

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

izolujące się. Państwa niewiarygodne. Przywódca Białorusi chwali się przed swoim społeczeństwem absolutną suwerennością, na przykład wobec „naci-sków ze strony Unii”. Oznacza to, że faktycznie może wtrącać do więzień opozycjonistów, ale jest też całkowicie zależny od tych, którzy zaopatrują Białoruś w ropę czy gaz albo też oferują jej gwarancje kredytowe lub grożą ich wycofaniem. Także reżim Korei Północnej funkcjonuje na łasce Chin. I negocjuje kolejne transze pomocy żywnościowej od USA.

Jedynym skutecznym instrumentem zachowania praktycznej zdolności do działania jest budowanie sojuszy w gronie podobnie myślących państw. Takich właśnie narzędzi umacniania polskiej suwerenności dostarcza nam polityka europejska. Jak zauważył Václav Havel: „krzyczenie o nieokreślonych interesach narodowych jest zwykłym maskowaniem braku pewności siebie i wcale nie jest to jedyny sposób na zdobycie prestiżu czy wyjątkowej pozycji we Wspólnocie”. (*Oklaski*)

Suwerenność daje nam status podmiotu, i to nie-malego, w globalnej pierwszej trzydziestce z około 200 państw członkowskich ONZ. Niech nam służy jako instrument do realizacji naszych interesów i aspiracji, a nie będzie zaklęciem, które miałyby uniemożliwiać nam zawieranie korzystnych umów. Celnie ujął to Leszek Kołakowski: „Suwerenność (...) nie polega na tym, by państwo mogło się nie liczyć z istnieniem, interesami i aspiracjami innych państw. W takim sensie nie są suwerenne nawet Stany Zjednoczone. Państwo jest suwerenne nie przez brak faktycznych ograniczeń narzucanych przez innych ani przez – niewykonalną – autarkię gospodarczą, ale przez to, że jakiekolwiek decyzje podejmuje, złe czy dobre, podejmuje je samo, również gdy wymusza je sytuacja albo inni: nawet państwo, które coś postanawia w wyniku groźby sąsiadów, nie traci przez to suwerenności, jest bowiem w jego mocy postanowić inaczej, choćby wbrew własnym interesom”.

Istotę suwerenności ukazuje obecne położenie Grecji. Kraj ten ani na sekundę nie stracił prawnej suwerenności. Wszystkie greckie decyzje podejmuje demokratycznie wybrany parlament i rząd. Grecja może w każdej chwili ogłosić niewypłacalność, przywrócić własną walutę i spróbować własnej drogi wyjścia z kryzysu. Jednak w praktyce potrzeba uzyskania wsparcia dla sfinansowania programu naprawczego wymusiła uchwalenie określonych ustaw, w określonych terminach, i nadzór nad ich wdrożeniem ze strony podmiotów zewnętrznych. I nie ma w tym nic oburzającego. Tak jak niesolidny dłużnik musi oddać zastaw lub ograniczyć życie ponad stan, tak i żadne państwo nie ma prawa do życia na koszt innych. (*Oklaski*) Jest to fakt natury ekonomicznej, ale i imperatyw moralny. A wszystko zaczęło się od tego, że w 2008 r. rynki zakwestionowały arbitralne decyzje finansistów, którzy przed ekranami swoich kompu-

terów 10 lat temu zdecydowali, że sam fakt bycia członkiem strefy euro gwarantuje wypłacalność danego kraju. Po okresie złudnej równowagi w stabilnej z pozoru strefie euro wróciliśmy do zasady: państwo jest tak wiarygodne, jak wiarygodne są jego zasoby. Ergo najpewniejszą drogą do utrzymania rzeczywistej suwerenności jest takie kształtowanie finansów państwa, deficytu i zadłużenia, aby inwestorzy chcieli kupować nasze obligacje z możliwym do sfinansowania oprocentowaniem. Dopóki państwa mają potrzeby kredytowe, dopóty będą musiały oferować swoje obligacje z obietnicą procentu, który ktoś uzna za godziwy.

Jak na tym tle wygląda Polska? Jak zabezpieczamy naszą suwerenność finansową? Gdzie jesteśmy na skali od najwyższej wiarygodności finansowej do niewypłacalności? Pamiętajmy o tym, że PRL wyzio-nęła ducha jako bankrut. Po wprowadzeniu stanu wojennego władze komunistyczne ogłosiły niewypłacalność i przez dekadę Polska nie regulowała zadłużenia zagranicznego. Dopiero wolna Polska wynegocjowała jego redukcję, dokonała zamiany starych zobowiązań na obligacje Brady'ego i powróciła na międzynarodowe rynki finansowe.

Zmiany rentowności naszych obligacji są dobrą ilustracją tezy Davida Hume'a, który twierdził, że nic nie jest pewniejszą oznaką bogactwa narodu niż wysokość oprocentowania długów. W 1994 r. aby znaleźć nabywców na nasze 3-letnie obligacje, musieliśmy oferować odsetki w wysokości 16%. W 2000 r. spadły one o połowę, do nieco ponad 8%. Kolejną dekadę później inwestorzy zadowalali się już nieco ponad 5%. W lutym rentowność polskich obligacji 10-letnich imiennych denominowanych w euro wyniosła 4,8%. Rząd Portugalii musi zapłacić aż 12%, aby zachęcić do zakupu analogicznych papierów dłużnych. Według notowań giełdowych rentowność naszych 10-letnich euroobligacji w ubiegłym miesiącu po raz pierwszy w historii spadła poniżej 4%. Gorsze notowania od naszych obligacji miały dziesięć latki Włoch i Hiszpanii. Co więcej, w tym miesiącu po raz pierwszy w historii koszt ubezpieczenia 5-letniego polskiego długu spadł poniżej kosztów ubezpieczenia analogicznego długu Francji. Już wcześniej wyprzedziliśmy w tej dziedzinie Hiszpanię, Włochy i Belgię, teraz gonimy Austrię. Jest to miernik faktycznej wiarygodności kraju, którego nie można zdezawuować. Inwestorzy kładący na szalę własne pieniądze kierują się obiektywnymi danymi, nie ulotnymi wrażeniami. I jeśli ich opinie o Polsce współgrają z pozytywnymi recenzjami prasowymi, powinno to być powodem do satysfakcji. Nowoczesny polski patriotyzm budujemy nie na godnościowym wzmożeniu, lecz na dumie z realnych sukcesów. (*Oklaski*)

Od czasu powołania rządu Donalda Tuska rentowność pięcioletek na przetargu obligacji skarbowych spadła o 1,1 punktu procentowego. Te dane nie są tylko statystykami, lecz mają swoje wymierne skutki dla budżetu państwa i dla podatników. Jeden procent różnicy w cenie obligacji to według moich szacunków oszczędność 7,6 mld zł rocznych kosztów

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

obsługi naszego długu. To 38 szpitali albo 34 nowoczesne samoloty bojowe. Taka jest coroczna premia za odpowiedzialność. (*Oklaski*)

Walka o wiarygodność finansową jest więc dziś batalią o siłę naszego państwa i dobrobyt obywateli. Ale jest czymś jeszcze ważniejszym. Jest także walką o naszą praktyczną suwerenność, bo kraje, które w odróżnieniu od nas zaniedbały reformy, żyły ponad stan, zafundowały sobie zbyt szczodre systemy socjalne i emerytalne, a w efekcie straciły zaufanie rynków, dziś żyją w cieniu groźby utraty zdolności do stania o swojej polityce finansowej i gospodarczej.

Bezprecedensowa w naszej historii wiarygodność Polski nie zaistniała sama z siebie. Wypracowali ją Polacy przez dwie dekady ciężkiej pracy, ale pomogła też rozważna polityka rządu, który nie dał się namówić na szarżę makroekonomiczne. Bo patriotyzm dzisiaj to nie wdawanie się w utarczki słowne z potężniejszymi sąsiadami, to konsekwentne budowanie podwalin siły Polski. Jaki z tego morał? Chcesz coś zrobić dla wiarygodności, ba, suwerenności Polski, to popieraj dalsze reformowanie finansów państwa, podnieś rękę za reformami emerytalnymi rządu. A jeśli nie podniesiesz, to odłóż na bok slogany o suwerenności. (*Oklaski*)

Wysoki Sejmie! W dyskusji po mowie berlińskiej często padało też słowo „federacja”, czasami jako zarzut, czy wręcz obelga. Posłuchajmy więc Juliusza Mieroszewskiego, publicysty paryskiej „Kultury”: Każda federacja jest zawsze sumą kompromisów. Minęły czasy, kiedy to my federalizowaliśmy innych. Dziś możliwa jest federacja tylko na zasadzie całkowitej równości. Może się zdarzyć, że realizacja programu federacyjnego pociągnie za sobą konieczność poniesienia ofiar. Tym, którzy nawoływali i nadal nawołują, że nie oddamy ani jednego guzika, należy przypomnieć, że korzystniej jest ponieść pewne ofiary w celu zrealizowania systemu politycznego w Europie, który zapewnić może Polsce bezpieczny rozwój przez setki lat, niż wykrzykiwać, że się nie odda ani guzika, a w razie katastrofy osiemnastego dnia wojny opuścić kraj. (*Oklaski*)

Nie zgadzam się, aby w polskiej debacie publicznej słowo „federacja” było używane jako synonim zdrady. Wszak pokażna część naszej historii obejmuje doświadczenia unijne, konfederacyjne i federacyjne. Budowaliśmy z sąsiadami zarówno związki państw, czyli unie personalne, jak i państwa związkowe, unie realne. Mówiłem o tym w Berlinie, powiem i dziś. Począwszy od końca XIV w., związaliśmy się z Wielkim Księstwem Litewskim. Gdyby w początkach wieku XVII udało się unia personalna z Rosją, to nie tylko uniknęlibyśmy rozbiorów, ale obszar parlamentaryzmu mógłby sięgnąć już wtedy po Pacyfik. Wykonajmy ćwiczenie z matematyki. Z tysiącletniej historii Polski aż cztery stulecia to doświadczenia federacyjne. Warto przypomnieć w tym miejscu wygło-

szone w 2003 r. słynne rzymskie wezwanie papieża Jana Pawła II: Od unii lubelskiej do Unii Europejskiej. Mądra federacja może więc być drogą do budowy wspólnej potęgi, a nie do utraty tożsamości.

Żeby odpowiedzieć sobie, jakie są dzisiaj pożądane ramy kompromisu konstytucyjnego, nie wystarczy pomyśleć, co by nam odpowiadało. Trzeba się zastanowić, jakie są możliwe scenariusze rozwoju Unii i jak polskie koncepcje można wpisać w to, co są w stanie zaakceptować pozostali członkowie europejskiej rodziny.

Pierwsza możliwość, która na jesieni zeszłego roku stała się wyobrażalna, to perspektywa rozpadu. Już w 1924 r. Paul Valéry pytał: „Czy Europa stanie się tym, czym właściwie jest, a mianowicie małym przedpołem kontynentu azjatyckiego?”. Po wydarzeniach ostatnich lat przetrwanie Unii Europejskiej nie możemy już przyjmować za pewnik.

Oto czarny scenariusz. W Unii, której przyszłość stoi pod znakiem zapytania, część polityk wspólnotowych obumiera. Pozostają tylko niektóre, i to w szczątkowej postaci. Stopniowo demontowany jest system Schengen. Coraz więcej państw zamyka swoje granice przed napływem migracji zarobkowej z innych państw członkowskich. W konsekwencji znika wspólny rynek pracy. Kończą się naturalnie wieloletnie ramy finansowe, bo ktoś chciałby wpłacać miliardy euro na coś, co za chwilę być może będzie trzeba spisać na straty? A więc kończą się środki ze wspólnej polityki rolnej i polityki spójności. Nie mogące kompensować mniejszej konkurencyjności transferami wspólnotowymi, kraje przywracają bariery celne. Upada program stypendialny Socrates-Erasmus, nikt nie stać na wysyłanie studentów za granicę. Królują egoizm, partykularyzm i protekcyjnizm. Europa powraca do złej przeszłości. Solidarność przegrywa z dominacją silniejszych. Całkowitej erozji ulega wymiar zewnętrzny unijnej polityki: europejska polityka sąsiedztwa, polityka handlowa, Europejska Służba Działań Zewnętrznych. Podzielona Europa traci szanse na pozostanie ważnym graczem gospodarczym i politycznym w świecie. Zmęczone skąpstwem na budżety obronne i ogólną niewydolnością Europy USA występują z NATO. Próżnię po Zachodzie wypełnia na Wschodzie Rosja, a w Azji – Chiny. Świat arabski trawia kryzysy transformacyjne. Europa nie służy już pozytywnymi wzorcami.

A gdzie jest Polska w tej czarnej wizji? Pozostawiona samej sobie, na peryferiach pogrążonej w marazmie Europy. Zmagająca się z niedokończoną modernizacją i pozbawiona trwałych podstaw bezpieczeństwa.

Drugi scenariusz, niestety bardzo prawdopodobny, to dryf. Unia Europejska trwa w niezmienionym kształcie. Zadłużone państwa członkowskie, choć mozolnie i nie bez oporu, naprawiają swoje finanse publiczne. Raz po raz pojawiają się kontrowersje wokół euro, ale nie są na tyle silne, aby wywołać zapaść. Europejscy politycy gaszą pożary, ale nie rozumieją, skąd się bierze ogień. Poszczególne polityki jakoś działają, ale ułomnie, na łasce państw członkowskich.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

Ze względu na ciągle odwlekane trudnych decyzji gospodarka Unii przestaje się rozwijać. Skleroza pogłębia się. Europa jakoś kuśtyka, ale godzi się ze stopniową utratą znaczenia w świecie.

Trzeci scenariusz, jako lekarstwo na dwa pierwsze, to utopijny federalizm. Za taki uważam wersję federalizmu, która zakłada zastąpienie państw członkowskich jednolitym państwem ponadnarodowym. Suwerenność przechodzi do Brukseli. Znika prawo do secesji. W zeszłym tygodniu ze zdumieniem słuchałem socjalistycznego ministra jednego z krajów tzw. starej Unii proponującego takie wzmocnienie Parlamentu Europejskiego, po którym: można by zlikwidować parlamenty narodowe. Także u nas są politycy, którzy marzą o stworzeniu ustandaryzowanych Europejczyków.

Chciałbym utopistom powiedzieć jasno: takiej Unii nie będzie i być nie powinno. *(Oklaski)* Wasza wizja jest nie tylko ahistoryczna i oderwana od rzeczywistości, ale wręcz szkodliwa dla idei integracji europejskiej. Nie chcemy budowy jednolitego, biurokratycznego superpaństwa, zarządzanego przez wyizolowane i bezosobowe elity eurokratów.

Jest wreszcie scenariusz czwarty, czyli pogłębienie integracji i stworzenie trwałej unii politycznej. To nasza wizja. Zakładamy, że państwa członkowskie na zawsze zachowają niepodległość, prawo do opuszczenia Unii, prawo do określania zakresu uprawnień przekazywanych na poziom wspólnotowy. Uważam, że tożsamość, kultura, religia, styl życia oraz najważniejsze stawki podatkowe powinny na zawsze pozostać domeną państw narodowych. *(Oklaski)*

Nie jesteśmy utopistami ani naiwnymi euroentuzjastami, stąpamy po gruncie realizmu politycznego. Wiemy, że koniec historii nie nadszedł, że w dzisiejszej Europie wciąż trzeba usilnie zabiegać o swoje interesy. Jeśli ktoś na tej sali miałby wątpliwości, dodam też, że nigdy nie wyrzekniemy się polskości, tak jak Niemcy nie wyrzekają się niemieckości, a Francuzi – francuskości. My pozostaniemy Polakami, europejskość nie zastąpi polskości, może ją tylko wzmocnić. *(Oklaski)*

Będziemy natomiast niezmiennie opowiadać się za pogłębianiem integracji wszędzie tam, gdzie służy to Polsce i Europie, wzmocnieniem kontroli granic zewnętrznych Unii, dokończeniem działań w związku ze wspólnym rynkiem usług, które doprowadziłoby do wzrostu PKB w Europie o dodatkowe 1,5%, powstaniem wspólnego rynku cyfrowego, które dałoby kolejne 4%, wdrożeniem konkurencyjnego rynku handlu energią, w szczególności gazem, które oddaliłoby widmo szantażu energetycznego i obniżyło ceny dla konsumentów. W zakresie wspólnego rynku Komisja Europejska powinna mieć podobne kompetencje jak w dziedzinie polityki konkurencyjności. Aby to wprowadzić, potrzebujemy mniej dyrek-

tyw, a więcej rozporządzeń, które stosuje się bezpośrednio.

Opowiadamy się za wzmocnieniem metody wspólnotowej i jednocześnie demokracji poprzez połączenie stanowiska przewodniczącego Komisji Europejskiej i przewodniczącego Rady Europejskiej oraz za wybieraniem go przez Parlament Europejski lub w wyborach powszechnych. Część europosłów powinna być wybierana z listy ogólnoeuropejskiej. Mówię to już nie tylko w swoim imieniu, ale zgodnie z decyzją Rady Ministrów.

Unia polityczna oznacza zerwanie z obciążeniami i kompleksami przeszłości. Aktywność, proponowanie rozwiązań, współkształtowanie Unii Europejskiej to polska wizja Europy. Mamy przy tym świadomość, że wpływ Polski na sprawy europejskie będzie tym większy, im lepsza będzie kondycja gospodarcza państwa, a polskie elity – odpowiedzialne i myślące proeuropejsko.

Premier Donald Tusk, przekazując przewodnictwo Duńczykom, przypomniał, że historia integracji europejskiej pokazuje, że każdy kryzys popycha projekt europejski do przodu. Dominująca w Unii postawa wyczekiwania jest dla Polski rozczarowująca.

Rzeczywista unia polityczna wymaga ambitnego budżetu. W Stanach Zjednoczonych budżet federalny wynosi około 30% PKB, w Unii Europejskiej to zaledwie 1%. Dodatkowo tylko jedna dziesiąta budżetu unijnego pochodzi ze środków własnych. Udział ten powinien wzrosnąć, także za sprawą podatku od transakcji finansowych. Dlatego powtarzam, że w interesie Polski leży dalsza integracja zmierzająca do trwałej unii politycznej, tylko taki charakter integracji wzmocni instytucje wspólnotowe. Tylko unia polityczna daje szansę na wzmocnienie demokracji na poziomie unijnym i podniesienie Europy do rangi supermocarstwa. *(Oklaski)*

Tak wiele miejsca poświęciłem doprecyzowaniu pojęć, gdyż jak mawiał Ludwik Wittgenstein: „Granice mojego języka są granicami mojego świata”. Wbrew twierdzeniom dogmatycznych marksistów nie jesteśmy niewolnikami bezosobowych sił historii, lecz możemy nagiąć bieg wydarzeń do naszych idei. Wszak „na początku było słowo”. A słowa nie powinny nas zamykać w świecie, który nie wróci, lecz powinny inspirować do tworzenia Europy, w której Polska będzie nieodzownym podmiotem.

Panie i Panowie! Jesteśmy na dobrej drodze. Głos Polski jest dziś w Europie słyszany i słuchany, a nasze propozycje są poważnie analizowane i studiowane przez partnerów. Aby Polska ugruntowała swą pozycję wśród liczących się państw europejskich, potrzebujemy chłodnej oceny naszego potencjału i możliwości oddziaływania. Działania w duchu powstań i bitew wygranych, a nie przegranych. Polska powinna być silniejsza, a nie odważniejsza. *(Oklaski)*

Proszę Wysoki Sejm o przyjęcie niniejszej informacji. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego podział czasu pomiędzy kluby, w zależności od ich wielkości, w granicach od 102 minut do 13 minut, to jest debatę średnią.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Grzegorza Schetynę, przedstawiciela klubu Platforma Obywatelska.

Posel Grzegorz Schetyna:

Panie Prezydencie! Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Wysłuchaliśmy exposé ministra spraw zagranicznych. To zawsze jest ważny dzień, dzień, w którym piszemy scenariusz polskiej polityki zagranicznej na rok, a tak naprawdę na lata. To ważny dzień dla debaty, dla rozmowy, dla sprawdzenia całej klasy politycznej, czy jesteśmy w stanie rozmawiać o polityce zagranicznej takim sensownym, wspólnym, otwartym głosem, czy jesteśmy w stanie wspólnie rozwiązywać problemy. Kierunki, cele i zadania polskiej polityki zagranicznej na 2012 r. są odzwierciedleniem pozycji naszego kraju i uwarunkowań międzynarodowych. To wszystko będzie weryfikować plany i zamierzenia, o których mówił minister Sikorski. Nie można izolować się od sytuacji i konsekwencji wydarzeń na scenie międzynarodowej, szczególnie tych z ostatnich miesięcy. Nasza polityka zagraniczna musi to traktować jako wyzwanie i musi tym wyzwaniom sprostać.

W grudniu odbyliśmy debatę na temat przyszłości Unii Europejskiej, rozmawialiśmy o pakcie fiskalnym. Mówiliśmy wtedy, że polska polityka zagraniczna powinna być wspólna. Powinna pracować na rzecz dobra wspólnego, na rzecz dobra Polski. Dzisiaj musimy to potwierdzić i powiedzieć jeszcze raz równie wyraźnie jak wtedy: spójna i wspólna polityka zagraniczna to jest wyzwanie dla nas wszystkich, dla polskiego parlamentu, dla naszej debaty. To jest nasz obowiązek, obowiązek ludzi, którzy tworzą polski parlament. Takim samym obowiązkiem jest to, że chcemy i musimy być z Polski dumni w kontekście międzynarodowych zdarzeń i uwarunkowań.

Dzisiaj zaczynamy debatę o 2012 r., o polskiej polityce zagranicznej od podsumowania ostatniego roku. To naturalne. Ten rok był rokiem ważnym dla Polski i polskiej polityki zagranicznej, był rokiem prezydentury, która miała miejsce w drugim półroczu ubiegłego roku. I tak jak zostało już powiedziane – jak wszyscy czujemy i jak czuje to Europa – to było dobre półrocze, to była dobra prezydentura. Chociaż przypadła na trudny czas, na trudne problemy, na czas kryzysu gospodarczo-finansowego, kryzysu strefy euro, niektórzy mówili, że kryzysu idei europejskiej, kryzysu Unii Europejskiej, udało nam się

przejść przez ten kryzys suchą stopą, udało nam się zrealizować priorytety przewodnictwa w stopniu wyższym niż zadowalający mimo tak trudnego czasu. Dziś pokazywaliśmy naszą aktywność w czasie prezydentury, także w unijnej polityce zagranicznej, co wcześniej było udziałem tylko możliwych i największych. Byliśmy aktywni, byliśmy tam, gdzie powinna być dyplomacja Unii Europejskiej. Byliśmy przy wyrażaniu arabskiej wiosny, w Tunezji, Egipcie czy w dramatycznej odsłonie w Libii. Byliśmy przy projektach demokratyzacyjnych. Byliśmy tam, bo byliśmy w stanie przypomnieć o solidarności, o polskiej historii, o polskim doświadczeniu, o polskiej drodze do wolności. I to w tym drugim półroczu 2011 r. stało się taką polską specjalnością, takim logo naszej polityki zagranicznej. I to bardzo dobrze, że byliśmy w stanie po 20 latach przypomnieć historię końca lat 80., przyczyny, dla których ta część Europy jest w wolnej i zjednoczonej Europie. Dzisiaj realizujemy te plany, które zapowiedzieliśmy i które rozpoczęliśmy w czasie prezydentury. Już nie tylko mówimy, ale i realizujemy zadania Partnerstwa Wschodniego. Doprrowadzamy do ostatecznego powołania Europejskiego Funduszu na rzecz Demokracji. To przy naszym aktywnym udziale Chorwacji udało się zamknąć proces negocjacji akcesyjnych z Unią. Wspieraliśmy Ukrainę oraz pozostałe państwa Partnerstwa Wschodniego w zbliżeniu do Unii przez popieranie całej polityki otwierania tych krajów i ich problemów na sprawy europejskie – kwestia liberalizacji polityki wizowej, umów stowarzyszeniowych oraz tworzenia pogłębionych stref handlu. To wszystko są działania, które trwają, to proces, który przybliży te kraje do Europy i potwierdza, że są na dobrej drodze.

Priorytety polityki zagranicznej, bo mówimy o tym co roku, tak naprawdę są niezmiennie od roku 1989, kiedy to przywrócona została suwerenność. Wzmacniamy cały czas naszą obecność w Unii Europejskiej, przebudowujemy tę Unię, chcemy, żeby to była Unia polityczna. Mówił o tym minister Sikorski. To jest dzisiaj wielkie wyzwanie dla nas, już nie kraju aplikującego do Unii Europejskiej, tylko tego, który współtworzy politykę europejską. Chcemy wzmacniać struktury bezpieczeństwa, które gwarantują rozwój naszego kraju. Chcemy budować pozycję Polski jako kraju, który mówi donośnym głosem, mówi odważnie, ale i w taki sposób, że ten głos jest słyszany. Ale musimy mówić i chcemy mówić głosem donośnym, chcemy mówić o rzeczach, które zawsze dla Polski i dla Polaków były i będą ważne. Chcemy mówić o demokracji, o prawach człowieka, o rządach prawa, tak jak mówiliśmy od lat w Polsce. Chcemy, żeby ten głos był słyszalny. Chcemy pokazywać polski przykład jako najlepszy z możliwych do naśladowania, przykład dla krajów, które walczą o demokrację, walczą o swoją podmiotowość, walczą o to, żeby być w europejskiej rodzinie. Niech idą polską drogą, niech Polska dla nich będzie wzorem. I dzisiaj musimy pokazywać, że te kraje, które mają deficyt demokracji

Posel Grzegorz Schetyna

i suwerenności, muszą szukać w Polsce wzoru do naśladowania.

Jesteśmy dumni z projektu Partnerstwa Wschodniego, z projektu szwedzko-polskiego, wspólnego, który jest teraz realizowany, który ma już, jak mówiłem, swoje tempo i swój czas. Czas prezydentury był czasem, w którym odbył się drugi szczyt Partnerstwa Wschodniego, trzecie forum społeczeństwa obywatelskiego, forum biznesu, konferencje władz lokalnych i regionalnych – to wszystko się działo i dzieje, to wszystko ma swoją historię, ale to jest polityka, to jest nasza polityka w stosunku do tych krajów, które mają aspiracje europejskie, które chcą być w Europie, które na nas i na Europę patrzą. Oczywiście zawsze w takich sytuacjach przypominamy sobie o tych, którzy najbliższej nas, za naszą granicą, na Białorusi, walczą o to w sposób dramatyczny i ciągle bez sukcesu. Chcemy i będziemy im pomagać. Chcemy podkreślać to, że Polska i Polacy zawsze będą po stronie tych, którzy będą walczyć o podmiotowość, prawa człowieka czy społeczeństwo obywatelskie. Zawsze będziemy z tymi, którzy są więźniami sumienia, którzy nie boją się, którzy mają odwagę mówić własnym głosem, chcą podmiotowości i suwerenności. (*Oklaski*)

Polski parlament dużo mówił i będzie mówił o Białorusi, o białoruskich aspiracjach. Podjęliśmy uchwałę Sejmu. Chcę powiedzieć, że to jest ważne dla nas wszystkich. Jako Izba, jako polski parlament, mówimy jednym głosem. Niech to będzie dla nas wzorem. Powinniśmy szukać też innych rzeczy, w których powinniśmy mówić wspólnym głosem.

Polska specjalność, jak powiedziałem, to promowanie demokracji, przywoływanie lat 80., czasów, kiedy wszystko się zaczęło. To także symbol, który musi mieć przełożenie, musi mieć związek z czymś konkretnym, czymś takim, o czym myśleliśmy i co będzie realizowało się w najbliższych dniach, w najbliższym czasie. To Europejski Fundusz na Rzecz Demokracji, to pomysł na międzynarodowy, międzyrządowy instrument wsparcia wysiłków prodemokratyzacyjnych w różnych częściach świata. To odpowiedź na wyzwania stojące przez istniejącymi pozarządowymi i unilateralnymi inicjatywami pomocowymi dla krajów, które przechodzą okres transformacji. To pomysł, żeby pomagać ludziom, którzy wiedzą, czego chcą, mają wielkie ambicje, plany, chcą zmieniać swoje kraje, chcą żyć w demokracji.

Wydarzenia na Białorusi, a także przebieg tzw. arabskiej wiosny i niepowodzenia jednostronnie podejmowanych wysiłków pokazują, że tylko właśnie wspólne działanie, takie jak między innymi utworzenie funduszu, ma sens i jest częścią skutecznej polityki. Jestem przekonany, że to też będzie znakiem polskiej jakości.

Mówimy o Białorusi, ale wspominamy o arabskiej wiosnie. W sposób naturalny cały świat o tym mówi i będzie mówił jeszcze długo. Będzie mówił o tych

krajach, które przeżyły ten bolesny okres, przeszły przez to i osiągnęły suwerenność. Mówimy w tym kontekście o Syrii i o gotowości niesienia pomocy Syryjczykom w budowie wolnego kraju.

W marcu tego roku zorganizowaliśmy w Sejmie seminarium „Wolna Syria”, na które zaprosiliśmy przedstawicieli syryjskiej opozycji, deklarując otwarcie wsparcie, pomoc. To ważne, żebyśmy byli razem z tymi, którzy dzisiaj tej pomocy potrzebują, potrzebują głosu wolnego świata, tak jak my tego potrzebowaliśmy w latach 80. Potrzebowaliśmy tych głosów i słuchaliśmy ich, wspierały one naszą walkę. Musimy być solidarni z tymi, którzy tego wsparcia i tej pomocy potrzebują, jak dziś Syryjczycy. (*Oklaski*)

Realizowane przez Polskę zadania mogą być czy powinny być kompleksowe, tak jak powiedziałem. Klasycznie rozumiana polityka zagraniczna może być realizowana przez współpracę na rzecz rozwoju o charakterze bilateralnym, ale także wielostronnym. Zgodnie z przyjętą w czasie poprzedniej kadencji parlamentu, na samym jej końcu, ustawą o współpracy rozwojowej stworzenie wieloletniej strategii w dziedzinie współpracy na rzecz rozwoju zapewni realizację jednego z głównych celów tej współpracy, którym jest promowanie i wspieranie rozwoju demokracji społeczeństwa obywatelskiego oraz trwałego rozwoju społeczno-gospodarczego. To jest rzecz, która daje nam wielką szansę, daje nam wielkie możliwości aktywnego udziału, aktywnego wpływu na pozytywne zmiany, na budowanie zrębów normalnych, demokratycznych państw, na wsparcie, którego te państwa potrzebują. Jestem przekonany, że to właśnie Polska w najlepszy sposób tę szansę, tę możliwość wykorzysta. Ta ustawa daje nam takie możliwości.

Podczas tej debaty wiele jeszcze będziemy mówić o projektach współpracy, o ważnych relacjach z ważnymi krajami, o współpracy bilateralnej. Będziemy mówić o relacjach z Niemcami, które są dla nas najważniejszym partnerem w Europie, będziemy mówić o współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, o wzmacnianiu polsko-amerykańskich relacji bilateralnych, ale także o budowaniu relacji transatlantyckich Unia Europejska – Stany Zjednoczone.

Będziemy mówić o filarach bezpieczeństwa, będziemy mówić o NATO, bo przed nami, przed Polską, przed panem prezydentem, przed polską dyplomacją wielkie wyzwania, które stają w związku z uczestnictwem w szczycie Sojuszu w Chicago, który niebawem się odbędzie. To są wszystkie kwestie bezpieczeństwa. Chodzi też o dalszy los operacji ISAF w Afganistanie, o przyszłość, o decyzję – wierzę, że wspólną – Sojuszu w sprawie przyszłości tej operacji. Wiemy i powtarzamy to, że decyzje związane z tymi sprawami muszą być zgodne z polską racją stanu.

Będziemy także mówić o relacjach polsko-rosyjskich, o stosunkach z Federacją Rosyjską, o sprawach trudnych, o wspólnej trudnej historii, ale także o wspólnej przyszłości, o tym, jak rozwiązywać polskie problemy, pamiętając o historii, ale wiedząc, że

Posel Grzegorz Schetyna

to nie historia powinna te sprawy zdominować. Z jednej strony są to działania pragmatyczne, praktyczne, takie jak podpisanie umowy o małych ruchu granicznym. To wielkie, epokowe zdarzenie, które otwiera możliwość współpracy, transferu, pozwala na otwarcie między krajami. Z drugiej strony polska dyplomacja – chcę to powiedzieć bardzo wyraźnie – dobrze dba o realizację naszych narodowych interesów. Widać to szczególnie w relacjach z Federacją Rosyjską, bo mimo katastrofy pod Smoleńskiem udało się utrzymać równoprawny charakter tych relacji. Wiemy, że jest jeszcze wiele do zrobienia, wiemy, że to jest dla nas dzisiaj największe wyzwanie, ale chcemy je podjąć i będziemy potrafili to zrobić. Będziemy robić wszystko, żeby te relacje były równoprawne, żeby te relacje były otwarte na przyszłość, otwarte na współpracę gospodarczą, ekonomiczną, na wspólne spojrzenie i na historię, i na nadchodzące lata.

Dzisiejsza debata otwiera nowy rok w polityce zagranicznej, daje nowe spojrzenie, otwiera nowy rozdział naszej polityki zagranicznej. Będziemy się spierać, parlament, ta sala jest miejscem sporów, debat, czasami kłótni, ale zawsze będziemy powtarzać, że ważne jest to, aby te różnice, różnice zdań, różne spojrzenia, nie miały wpływu czy miały jak najmniejszy wpływ na to, jak wygląda polska polityka zagraniczna, jak wygląda polska postawa w Europie i w świecie, i abyśmy mogli, spierając się, szukać konsensusu, porozumienia i wspólnie bronić polskiej polityki zagranicznej, wspólnie bronić polskiego zdania, polskiej podmiotowości i polskiej przyszłości. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze Krzysztof Szczerski, przedstawiciel Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Szczerski:

Panie Prezydencie! Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Żeby nie było żadnych wątpliwości, w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość składam wniosek o odrzucenie informacji ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2012 r. Chcemy odrzucenia tej informacji i ze względu na to, co się w niej znalazło, i z uwagi na to, czego w niej nie było. Ale przede wszystkim odrzucamy nie tyle publicystyczną rozprawkę o pewnych intelektualnych ambicjach, którą przed chwilą usłyszeliśmy – a taką rozprawkę zadaje studentom trzeciego roku – co treść i metodę kierowania polską dyplomacją przez pana ministra Sikorskiego.

Myszę, że kluczem do zrozumienia świata idei, w którym przebywa obecnie minister Sikorski, jest jeden opis zawarty w złożonej przed chwilą informacji. Chodzi mianowicie o wizję Europy bez Unii i miejsca w niej Polski. Otóż, powiedział pan minister, że to oznacza Polskę, cytuję: pozostawioną samej sobie, na peryferiach, Polskę zmagającą się z niedokończoną transformacją, Polskę pozbawioną trwałych podstaw bezpieczeństwa. To są słowa polskiego ministra. Będąc posłem opozycji, nie wymyśliłbym bardziej zjadliwej i dosadnej krytyki tego, do czego doprowadziły nasz kraj rządy pana premiera Tuska i działalność pana ministra Sikorskiego w MSZ. *(Oklaski)* Nie wykrzychałbym bardziej gromkiego oskarżenia niż to, co pan sam przed chwilą wyraził. Bo co to oznacza? Oznacza to, że obecny rząd doprowadził Polskę do takiego stanu uzależnienia od istnienia Unii Europejskiej, że gdyby Unia przestała istnieć, Polska nie miałaby już siły samodzielnie stanąć na nogach. To jest właśnie miara waszych rządów i to pan to podsumował, powtarzam: kraj o niedokończonej modernizacji, na peryferiach, bez podstaw bezpieczeństwa.

To dlatego tak kurzowo trzyma się pan głównego nurtu europejskiego. To dlatego obawia się pan bardziej niemieckiej bezczynności niż niemieckiej siły. Dlatego chce pan stanąć u ich boku. Nie dlatego, żeby dywagować nad subtelnościami rozumienia pojęcia „suwerenność”. Pan po prostu się boi. *(Oklaski)* To dlatego zakończył pan swoje wystąpienie wezwaniem, żeby Polska nie była odważna. Boi się pan, że jakby to wszystko się przewróciło, jakby zniknęły te wszystkie podpórki, bufory regulacyjne, które wprowadza tutaj Unia, to wtedy wyjdzie na jaw cała miseria waszych rządów, a Polsce pozostanie mozolnie ratować resztki swego potencjału, który został roztrwoniony.

Jakże złowrogo w tym kontekście brzmią inne pańskie słowa wyrażone przed chwilą: potrzebujemy chłodnej oceny naszego potencjału i możliwości oddziaływania. I to jest właśnie ta chłodna ocena: albo Unia Europejska, albo peryferie, niedokończona modernizacja i brak bezpieczeństwa? I jeszcze na dodatek mówi pan: w interesie Polski leży dalsza integracja zmierzająca do unii politycznej. To nieprawda. Pańska recepta jest błędna i wynika właśnie z tego przekonania, że Polska sama po latach waszych rządów już by sobie w świecie nie poradziła.

Unia polityczna, którą pan proponuje, to zestawienie kuriozalnych pomysłów w stylu wyboru z listy europejskiej albo połączenia funkcji szefa Komisji i szefa Rady Europejskiej – dwóch ciał o zupełnie innym miejscu w porządku instytucjonalnym Unii Europejskiej – i całkiem realnych deklaracji, np. wyrażonego dzisiaj poparcia Polski dla europejskiego podatku od transakcji finansowych albo dla umowy ACTA jako budowy rynku cyfrowego. Ta koncepcja jest całkowicie niespójna i chaotyczna. Jej jedynym rzeczywistym rezultatem będzie stworzenie w Unii władzy dyscyplinującej, która określi, kto jest zdrowy, a kto chory. Chorych zagoni do izolatek i będzie

Posel Krzysztof Szczerski

leczyć drakońskimi kuracjami. Pańska Unia to frankenstein – potwór zlepiiony z resztek państw, biurokracji, dyscyplinarki i rynku. *(Oklaski)* To fikcyjna demokracja i władza najsilniejszych. To nie ma nic wspólnego ani z Unią Lubelską, ani z historią jagiellońskiego dziedzictwa. To chyba jest jasne dla każdego, kto liźnął choćby trochę polskiej historii, aczkolwiek jej uczyć się będziemy coraz mniej.

Panie Ministrze! Świat jest coraz bardziej skomplikowany, a przyszłość niepewna. Nie da się tego zbyć wierszykiem-aforyzmem rodem z latynoskich seriali, tak jak pan to dzisiaj powiedział: jest gorzej, niżby się chciało, ale lepiej, niż bywało. Ład światowy podlega dziś istotnym wstrząsom. Demokracja i prawa człowieka bynajmniej nie zwyciężają także w naszym najbliższym otoczeniu i sąsiedztwie Europy. Obszar stabilności kurczy się, ustępując coraz wyraźniej rywalizacji. Świat jest na nowo geopolityczny. Naprawdę to nie czas na pochylanie się nad Bodinem, który swoją drogą w ogóle nie użył w swoich pracach pojęcia „suwerenność” w takim sensie, w jakim pan się nim dzisiaj posłużył, czerpiąc tę wiedzę z Wikipedii. *(Oklaski)* My uczymy na uniwersytetach historii myśli politycznej i prawnej. Naprawdę proszę być pewnym, że Jean Bodin w ogóle nie miał tego na myśli.

(Głos z sali: Uczelnia ojca Rydzyka.)

Natomiast wszyscy dobrze wiemy, że w dzisiejszym świecie pojęcie suwerenności oczywiście ulega redefinicji, ale musi pan rozumieć, że tu nie chodzi o językowe i juredyczne dywagacje, tylko o to, czy jesteśmy narodem, który jest niepodległy i który ma swoje państwo gwarantujące mu bezpieczeństwo, wolność, rozwój, które będzie zdolne do skutecznej realizacji narodowych interesów i racji stanu, albo czy takiego państwa nie będziemy mieli. O taką niepodległość, o takie rozumienie suwerenności, walczyły narody także w naszej części Europy i w Polsce jeszcze nie tak dawno. *(Oklaski)* To pojęcia związane z koncepcjami interesu narodowego i racji stanu.

Tu pytanie, czy słowa „racja stanu” i „narodowy interes” w ogóle padły w pana wystąpieniu. Padły dwa razy, w tym raz w kontekście negatywnym, z cytatu z Václava Havla, a narodowy interes i racja stanu są podstawową treścią polityki zagranicznej także w roku 2012. *(Oklaski)* Niestety, najwyraźniej nie rozumie pan tego nowoczesnego, a mówiąc elegancko, po politologicznemu, funkcjonalnego pojęcia suwerenności, i w zamian próbuje pan ją definiować za pomocą piramidalnej konstrukcji: popieraj rząd, podnieś rękę za wydłużeniem wieku emerytalnego i daj dowód, że jesteś za suwerennością, albo poddaj Polskę obcym siłom. Za komuny pewnie brzmiałoby to tak: Każdy głos oddany za późniejszymi emeryturami to nasza dumna odpowiedź na imperializm rynków finansowych i międzynarodowych spekulantów. *(Oklaski)* I tak znalazł się pan w samym centrum strefy skomunizowanej.

Panie Ministrze! Nasza krytyka pańskiej wizji polityki zagranicznej wynika zatem przede wszystkim z różnic co do tego, jak postrzegamy Polskę i jej zdolność do samodzielnego istnienia w ramach europejskiej wspólnoty wolnych narodów i równych państw. Pan zapomina już, że to państwa posiadają Unię, a nie Unia posiada państwa. My to wiemy, dlatego uważamy, że Europa będzie tym silniejsza, im silniejsze będą tworzące ją państwa, a nie odwrotnie. *(Oklaski)* Każdy, kto myśli, że osłabiając zdolność państw europejskich do samodzielnego działania, pomaga Europie, ten sam piłuje gałąź, na której wszyscy wspólnie siedzimy. Prawo i Sprawiedliwość nigdy nie opowiadało się za zerwaniem naszych więzi europejskich i zawsze postrzegało i postrzega miejsce Polski wewnątrz, a nie na zewnątrz Wspólnoty w Europie, w Europie, która jest Wspólnotą. Wbrew temu, co pan zdaje się sugerować w swym tekście, polskie elity nie dzielą się bowiem na odpowiedzialne i myślące proeuropejsko i te pozostałe. Prawo i Sprawiedliwość nie da się zagonić przez pana do logiki takiego sztucznego podziału. Niech pan odłoży pojęcie jak cepy na bok, zwłaszcza w tak poważnym wystąpieniu.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Odrzucamy przedstawioną informację, bo inaczej wyobrażamy sobie tekst exposé polskiego ministra, który chcielibyśmy usłyszeć. Oczekujemy innych słów, na przykład takich: Silna swym doświadczeniem historycznym i energią swych obywateli, świadoma swej odpowiedzialności europejskiej i globalnej, współczesna Polska chce być na arenie międzynarodowej państwem aktywnym i odpowiedzialnym *(Oklaski)*, nie tylko zabiegającym o swoje interesy, lecz także wiernym podstawowym wartościom, zwłaszcza idei „Solidarności” oraz poszanowania godności człowieka. Promując powyższe wartości, polska dyplomacja będzie jednocześnie stanowczo sprzeciwiać się pomijaniu Polski przy podejmowaniu decyzji jej dotyczących, zgodnie z zasadą: nic o nas bez nas, bez niuansów i bez żadnych „ale”, jak w pana wystąpieniu. Skąd pochodzą te słowa? Z exposé pani minister Anny Fotygi z 2007 r. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Ooo!...)

Warto, by pan minister sięgnął do tego tekstu, bo w zdecydowanej większości jest on nadal aktualny i co do diagnozy, i co do zakreślonych celów. Warto, by pan do niego zajrzał także dlatego, że w swym exposé pani minister Fotyga była w stanie opisać nasze bilateralne relacje z ponad 70 krajami. Pan dziś wymienił zaledwie 20 państw. Wychodzi na to, że w każdym roku swego urzędowania traci pan z pola widzenia 10 państw. *(Oklaski)* To miara zapaści polskiej dyplomacji pod pana kierownictwem.

Naszą szczegółową opinię o exposé pana ministra przedstawi w drugiej części wystąpienia klubowego pan minister Waszczykowski, wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych. Ja natomiast chciałbym teraz przedstawić naszą wizję priorytetów i kierunków polskiej polityki zagranicznej. Jesteśmy to winni polskiej opinii publicznej, szcze-

Posel Krzysztof Szczerski

gólnie z racji tego, że obecny rząd nieuchronnie z każdym dniem przechodzi do przeszłości, bo nie da się długo rządzić, mając przeciw sobie 2/3 społeczeństwa. Tyle procent obywateli negatywnie ocenia pracę rządu – 2/3 społeczeństwa (*Oklaski*), a w niektórych przypadkach nawet 91% opinii publicznej, jak w przypadku emerytur dla kobiet. Dlatego musimy rozmawiać dzisiaj już o przyszłości polskiej polityki zagranicznej.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Rząd Prawa i Sprawiedliwości w polityce zagranicznej odwoływać się będzie do dziedzictwa czynu i myśli politycznej prezydenta Rzeczypospolitej śp. Lecha Kaczyńskiego. W dzisiejszym świecie nie ma bardziej oczywistych celów polskiej polityki zagranicznej niż te, które formułował prezydent Kaczyński: bezpieczeństwo państwa polskiego, umacnianie naszej międzynarodowej obecności, państwowej i społecznej, zarówno w wymiarze dwustronnym, jak i w organizacjach międzynarodowych oraz zagwarantowanie Polsce wysokiego statusu państwa – niezbędnego uczestnika międzynarodowych decyzji. Jak mówił prezydent Kaczyński, trzeba zawsze wybrać wolność i obronić prawdę. Z tych celów wyprowadzamy pięć podstawowych imperatywów polskiej polityki zagranicznej.

Po pierwsze, Polska czerpie swą siłę z siły regionu Europy Środkowej i Europy Wschodniej i poprzez to wzmacnia potencjał całej Europy. Rząd Prawa i Sprawiedliwości będzie prowadził politykę nastawioną na budowę podmiotowości i wolności państw naszej regionalnej przestrzeni politycznej. Widzimy to jako obraz czterech kręgów koncentrycznych, których Polska może być zwornikiem: zachodnioeuropejskiego, bałtycko-nordyckiego, wschodniego i południowego z Bałkanami. Nie jesteśmy zwolennikami osi ani trójkątów, bo one zawsze mają charakter wykluczający. (*Oklaski*) Nasza koncepcja jest otwarta i zapraszająca. Oznacza to pogłębienie naszych relacji w ramach Grupy Wyszehradzkiej, obszaru Karpat, basenu Morza Bałtyckiego, grupy państw nordyckich.

Polska polityka zagraniczna musi czuć współodpowiedzialność za kondycję naszego najbliższego sąsiedztwa aż po Gruzję i Kaukaz, bo tu właśnie rozgrywa się przyszłość polskiej podmiotowości. Oznacza to, że nie powinniśmy zachowywać wobec tego obszaru dystansu i prezentować postawy wyniosłego nauczyciela, który ocenia postępy innych i grozi palcem, tylko przyjąć postawę brata i przyjaciela, który zawsze stoi u boku. (*Oklaski*) Naszym zadaniem jest ciągle utrzymywanie otwartych drzwi do Unii Europejskiej dla wszystkich, którzy chcą dołączyć. Partnerstwo Wschodnie jest w tym zakresie zbyt słabym instrumentem.

Jednocześnie nasza obecność w Unii Europejskiej musi pozostać trwałym czynnikiem naszego rozwoju i tylko wówczas ma sens. Unia jest dobra dlatego, że dzięki niej możemy więcej, a nie mniej. Dlatego musimy podjąć aktywną politykę zabezpieczenia naszych interesów narodowych w ramach polityki eu-

ropejskiej, szczególnie tam, gdzie jej pogłębianie może je naruszyć. Nie ma naszej zgody ani na unię fiskalną, ani na taki kształt pakietu klimatycznego, który zablokuje możliwość rozwoju polskiego przemysłu i zagrozi znaczącym wzrostem kosztów życia. (*Oklaski*) Jesteśmy za Unią, która oznacza wolność i rozwój, a nie ograniczenia i podporządkowanie.

Po drugie, Polska zakorzenia swoje bezpieczeństwo w sojuszu transatlantyckim. Podstawą polityki zagranicznej rządu Prawa i Sprawiedliwości będzie stała troska o podnoszenie polskiego poziomu bezpieczeństwa w jego wszystkich współczesnych wymiarach, jak również zdolność do właściwego identyfikowania zagrożeń. Szczególnej wagi nabiera oczywiście bezpieczeństwo energetyczne, zwłaszcza dziś, w świecie „geopolityki rurociągów”. Jest w naszych działaniach miejsce na wzmocnienie bezpieczeństwa przez dodatkowe porozumienia o wojskowej współpracy bilateralnej przy tworzeniu europejskiej polityki współdziałania obronnego. Pod jednym warunkiem: takie porozumienia powinny jedynie uzupełniać gwarancje NATO, a nie zastępować ich. NATO jest i powinno pozostać głównym europejskim sojuszem obronnym, gdyż należy do niego ponad 20 państw Europy i Stany Zjednoczone. (*Oklaski*)

Po trzecie, Polska ma potencjał, który upoważnia ją do prowadzenia polityki globalnej obecności. Rząd Prawa i Sprawiedliwości podejmie wysiłki na rzecz powrotu Polski do polityki międzynarodowej wszędzie tam, gdzie obecny rząd albo nas wycofał, albo nie podjął działań, by Polskę wprowadzić. Mam na myśli zarówno system Narodów Zjednoczonych – od sił pokojowych po Radę Bezpieczeństwa.

Jesteśmy wzruszeni, że pan minister wraca do pomysłu niestałego członkostwa w Radzie Bezpieczeństwa, z którego sam się wycofał, mając go już na tacy. (*Oklaski*) Mogliśmy już tam dawno być. Teraz pan powraca do tego pomysłu. Rozumiem, że zrozumiał pan swój błąd.

Chodzi także o obecność w organizacjach międzynarodowych, szczególnie gospodarczych, gdzie też nas nie ma, jak w symbolicznym G20, ale także o obecność w tych gremiach, które zajmują się konkretnymi zagadnieniami współczesnej polityki międzynarodowej.

Rząd Prawa i Sprawiedliwości będzie działał na rzecz pozyskania trwałych podstaw bilateralnych relacji politycznych i gospodarczych z krajami wschodzących gospodarek i z ważnymi partnerami na wszystkich kontynentach. Polska i polskie firmy mają swoje interesy i aktywa na całym świecie.

Polska polityka zagraniczna będzie starała się prowadzić także aktywną politykę personalną, tak aby Polacy mieli szanse na objęcie ważnych funkcji w instytucjach międzynarodowych o charakterze politycznym, a nie tylko gospodarczym.

Po czwarte, Polska w polityce międzynarodowej powinna być promotorem takich wartości jak sprawiedliwość, solidarność i prawda. Postulat prawdy odnosi się szczególnie do relacji z tymi krajami, z którymi pozostajemy w deficycie otwartości. Szacunek

Posel Krzysztof Szczerski

wzajemny między państwami nakazuje działać asertywnie, a nie przykrywać trudnych stosunków formułą ciągłego resetu.

Relacje oparte na prawdzie to dziś test prawdziwego stanu stosunków polsko-rosyjskich. To nie wrak samolotu TU-154 rzuca cień na drogę pojednania polsko-rosyjskiego, choć to prawda, że powinien go pan już dawno sprowadzić do Polski. Tym cieniem jest ukryta prawda, która powinna być rzetelnie wyjaśniona. *(Oklaski)*

W niewyłoszonym wystąpieniu 10 kwietnia 2010 r. śp. prezydent Lech Kaczyński miał powiedzieć: „Nie da się budować trwałych relacji na kłamstwie. Kłamstwo dzieli ludzi i narody. Przynosi nienawiść i złość. Dlatego potrzeba nam prawdy. Racje nie są rozłożone równo, rację mają ci, którzy walczą o wolność. My chrześcijanie wiemy o tym dobrze: prawda, nawet najboleśniejsza, wyzwala. Łączy. Przynosi sprawiedliwość. Pokazuje drogę do pojednania. (...) Jednak prawda potrzebuje nie tylko słów, ale i konkretów. (...) Drogą, która zbliża nasze narody, powinniśmy iść dalej, nie zatrzymując się na niej ani nie cofając. Ta droga do pojednania wymaga jednak czytelnych znaków. Na tej drodze trzeba partnerstwa, dialogu równych z równymi, a nie imperialnych tęsknot. Trzeba myślenia o wspólnych wartościach: o demokracji, wolności, pluralizmie, a nie o strefach wpływów”. To jest do dzisiaj aktualne. *(Oklaski)*

Postulat solidarności natomiast to nasze otwarcie na pomoc dla krajów potrzebujących i zaangażowanie oraz odpowiedzialność za rozwiązywanie trudnych problemów nawet odległych od nas części świata.

Po piąte, siłą Polski są Polacy rozsiani po całym świecie. Najważniejszy polityce międzynarodowej zawsze będzie nakaz działania na rzecz naszych rodaków – w kraju i za granicą. *(Oklaski)* Polacy i Polonia to nasza troska nie dlatego, że tak trzeba, nie z sentymentalizmu, nie dla koniunkturalnych celów politycznych, ale dlatego że czujemy więź narodową, która przekracza granice państw.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wraz z ministrem Sikorskim do gmachu MSZ wkroczyły trzy siostry: fikcja, niekompetencja i arogancja. A zaraz za nimi przyszli ich bracia: chaos, kompleks i bezsens. *(Oklaski)* Pan minister spędza czas z siostrami, a nas gnębią ich bracia. *(Oklaski)* Najwyższy czas ich stamtąd wyprowadzić, wszystkich. Dlatego wnosimy o odrzucenie informacji. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota głos zabierze pan poseł Łukasz Gibała.

Bardzo proszę.

Posel Łukasz Gibała:

Szanowny Panie Prezydencie! Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Premierze! Wysoka Izbo! Polityka zagraniczna to jest jedna z tych domen życia publicznego, w której powinien panować, na ile to możliwe, jak najszerszy konsensus wszystkich sił politycznych, tak ażeby polska racja stanu mogła być realizowana na zewnątrz w jak największym stopniu. Dlatego z dużą przyjemnością muszę podkreślić, że generalnie w większości kwestii istnieje pomiędzy nami zasadnicza zgoda co do priorytetów i kierunków działań polskiego MSZ.

Z drugiej jednakże strony muszę też powiedzieć, że w pańskim wystąpieniu, panie ministrze, było poruszonych wiele kwestii, co do których nie jesteśmy usatysfakcjonowani. Po pierwsze, są pewne ważne sprawy, które zostały przez pana ministra pominięte. Po drugie, w naszej opinii, jeśli chodzi o pewne zagadnienia, pan minister wykazuje się zbyt optymistycznym, przedstawia je w zbyt różowych, jasnych barwach. Po trzecie, co jeszcze ważniejsze, w mojej opinii w zbyt małym stopniu strategia przedstawiona przez pana ministra uwzględnia bardzo ważne zmiany, które ostatnio zaszły w świecie. I po czwarte, co najważniejsze, nasz podstawowy zarzut dotyczy tego, że w pewnych ważnych dziedzinach brak jest zwerbalizowania explicite całościowej i wspólnej strategii polskiej dyplomacji. Zaraz postaram się wyjaśnić i uzasadnić te zarzuty.

Rozpocznę od kwestii niewątpliwie najważniejszej, czyli od Unii Europejskiej. Wydarzenie, które w ostatnim czasie było najważniejsze z punktu widzenia polskiej polityki zagranicznej, to kryzys Unii Europejskiej. Wszystko rozpoczęło się od kryzysu gospodarczego na świecie. Ten kryzys niestety w przypadku Unii Europejskiej obnażył jej pewne słabości. To jest tak, że z najważniejszych regionów Unia Europejska radzi sobie najgorzej z całym kryzysem gospodarczym. W dodatku w zeszłym roku, po 3 latach od wybuchu pierwotnego kryzysu, zaobserwowaliśmy bardzo silny nawrót kryzysu w Unii Europejskiej w postaci kryzysu finansowego, kryzysu strefy euro. To wszystko spowodowało, że mamy do czynienia z kryzysem już nie tylko gospodarczym, ale z kryzysem politycznym. Generalnie istnieją dwa rodzaje recept, które są podawane w celu przezwyciężenia tego kryzysu. Jedna recepta to pewnego rodzaju dezintegracja, to mniej integracji, niż obserwowaliśmy do tej pory. Natomiast druga recepta polega właśnie na zwiększeniu stopnia integracji. Jak rozumiem, pan minister jest zwolennikiem tej drugiej recepty.

Pan minister używa tu takich słów, jak federacja czy też unia polityczna. Cieszymy się z tego powodu, ale jednocześnie z pewnym niezadowoleniem obserwowaliśmy w wystąpieniu pana ministra, choć nie tak silne jak w przypadku PiS-u, to jednak, obawy przed używaniem tych słów. To znaczy, że pan minister bardzo często tłumaczy się przed Polakami

Posel Łukasz Gibała

i przed Wysoką Izbą z tego, że nie ma w tym nic groźnego, że nie ma nic złego w czymś takim jak federacja, unia polityczna czy głębsza integracja właśnie w ramach Wspólnoty Europejskiej. Otóż my uważamy, że federacja i pogłębiona integracja to absolutnie jedyna szansa na przezwycięzenie kryzysu gospodarczego i politycznego, w jakim znalazła się Unia Europejska. Naprawdę nie ma absolutnie żadnej obawy przed federacją. Nie ma potrzeby obawiać się głębszej integracji i federacji, bo Polacy to doskonale rozumieją. Tak więc popieramy starania pana ministra, ale uważamy, że absolutnie należy wyzbyć się tego tonu świadczącego o lęku, który gdzieś tam pod spodem cały czas jest obecny.

Jednocześnie też warto podkreślić, że niestety w Unii Europejskiej istnieją bardzo silne tendencje dezintegracyjne. Przytoczę dwa cytaty z bardzo ważnych polityków formatu europejskiego. Pierwszy cytat pochodzi z wypowiedzi prezydenta Francji Nicolasa Sarkozy'ego: Czy naprawdę muszą dziś istnieć takie same reguły dla 27 państw? Otóż nie, absolutnie. To jasne, że w końcu i tak konstrukcja europejska będzie oparta na dwóch prędkościach. Pierwszy bieg nadadzą państwa integrujące się w ramach strefy euro, a drugi – państwa będące w luźniejszym związku w ramach Unii Europejskiej. Drugi cytat pochodzi z wypowiedzi przewodniczącego Rady Europejskiej Hermana van Rompuy'a: Najwyższy czas już odczarować tę debatę. Jakkolwiek by było, jest całkowicie jasne, że te państwa, które mają wspólną walutę, powinny razem, w swoim gronie, podejmować decyzje. Otóż, panie ministrze, jeśli akceptujemy tezę, a ja akceptuję, że pomyśl, by w ramach Unii Europejskiej funkcjonowały dwie unie państw, oznacza de facto groźbę rozpadu Unii Europejskiej, jeśli akceptujemy tezę, że Europa dwóch prędkości to jest coś bardzo niedobrego dla Polski, bo będzie de facto oznaczała, że Polska będzie członkiem drugiej kategorii, to tego typu wypowiedzi muszą nas bardzo martwić. Muszę w tym kontekście powiedzieć, że pakt fiskalny, podpisanie paktu fiskalnego – pomimo że doceniamy wysiłki pana ministra zmierzające do tego, ażeby Polska uczestniczyła w jak największej liczbie spotkań, na których będą zapadały ważne decyzje dotyczące Unii Europejskiej – de facto sankcjonuje podział Europy na dwa kręgi, tzn. Europa dwóch prędkości stała się faktem. Oprócz bowiem tych spotkań krajów strefy euro, w których Polska będzie mogła uczestniczyć, będzie dochodziło do spotkań, bardzo ważnych spotkań krajów strefy euro, na których będą zapadały decyzje, a w których to spotkaniach Polska nie będzie mogła uczestniczyć. Mamy więc tutaj ewidentnie do czynienia z bardzo poważną groźbą dezintegracji Unii Europejskiej i niestety z podziałem Unii Europejskiej na dwa kręgi.

Kolejną bardzo ważną kwestią, która pokazuje realną groźbę dezintegracji, która wymaga bardziej

stanowczych działań ze strony polskiego MSZ – i warto tę groźbę zauważyć – jest przyszłość Schengen. Jeśli z ust prezydenta Sarkozy'ego słyszymy o potrzebie renegotjacji układu z Schengen, który jest przecież podstawą funkcjonowania Unii Europejskiej – wolność przepływu osób pomiędzy krajami Unii Europejskiej, brak granic wewnętrznych to jest absolutny filar – to jakiegokolwiek słowa o potrzebie renegotjacji tego układu stanowią potężne zagrożenie dla Unii Europejskiej i w związku z tym ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych również domagamy się bardzo stanowczych działań. Wiem, że pan minister wypowiadał się krytycznie w tej kwestii, ale nie zmienia to faktu, że prezydent Francji i kilku innych ważnych polityków Unii Europejskiej ciągle podtrzymują swoje stanowisko dotyczące tego, że umowa z Schengen powinna być renegotjowana.

Kolejna ważna sprawa dotycząca Unii Europejskiej to kwestia budżetu na lata 2014–2020. Otóż chyba dla nikogo nie ulega wątpliwości, że w interesie Polski jest, żeby ten budżet był jak największy. W okresie kampanii wyborczej była mowa o możliwości wynegocjowania przez Polskę 300 mld zł właśnie na lata 2014–2020. Jednocześnie wiemy też, że wiele ważnych, dużych krajów Unii Europejskiej, które są płatnikami netto do budżetu Unii Europejskiej, nie tylko stanowczo sprzeciwia się zwiększeniu tego bardzo skromnego budżetu federacyjnego, który wynosi obecnie ok. 1%, lecz wręcz opowiada się za tym, żeby ten budżet był mniejszy, co jest dla nas bardzo niekorzystne.

W związku z tym chciałbym wprost spytać pana ministra: Czy dalej są realne zapewnienia i deklaracje dotyczące tego, że jesteśmy w stanie wynegocjować taki budżet? Albowiem, panie ministrze, nieważne jest to, co jest na początku negocjacji, ale ważne jest to, co jest na końcu. (*Oklaski*) Stąd też pytanie wprost: Czy pan minister podtrzymuje to, że Polska jest w stanie wynegocjować taki budżet i czy jest gotów wziąć za to odpowiedzialność? Jeśli nie, to proszę w takim razie nakreślić warunki minimum, które jesteśmy w stanie spełnić w tych negocjacjach. Rozumiem, że pan minister to podtrzymuje. Dobrze. Dziękuję bardzo. W takim razie trzymamy pana ministra za słowo. (*Oklaski*)

Zamykając temat Unii Europejskiej i przechodząc do kolejnego bardzo ważnego wymiaru polskiej polityki zagranicznej, czyli kwestii stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, rozpocznę od cytatu z wypowiedzi Napoleona Bonaparte, który powiedział, że: polityka wszystkich państw w największym stopniu jest determinowana przez ich położenie geograficzne. Stąd też kwestia relacji ze Stanami Zjednoczonymi oraz kwestia relacji ze Wschodem, z Rosją, to dla Polski niewątpliwie dwa absolutnie podstawowe wymiary, poza tym wymiarem, jakim jest Unia Europejska.

Teraz mamy szereg faktów dotyczących polityki zagranicznej USA, na które pan minister zwraca uwagę, ale z których moim zdaniem nie wyciąga wystarczających wniosków. Po pierwsze, nie mamy już

Posel Łukasz Gibała

do czynienia ze światem jednobiegunowym – Stany Zjednoczone jako supermocarstwo tracą na znaczeniu. Po drugie, dochodzi do cięć amerykańskiego budżetu obronnego. Po trzecie, ten budżet i w ogóle polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych są coraz bardziej ukierunkowane na kraje związane z Pacyfikiem, że się tak wyrażę, a coraz mniej – na strefę europejską. Te trzy fakty w połączeniu z kryzysem, który mamy w Unii Europejskiej, w mojej opinii powodują, że ta stara strategia Polski, strategia dotycząca przede wszystkim bezpieczeństwa, która ciągle oczywiście musi być podstawą, czyli strategia, która polega na tym, że powinniśmy budować dobre relacje ze Stanami Zjednoczonymi i jednocześnie dbać o integrację w Unii Europejskiej, w perspektywie średnio- i długookresowej może okazać się niewystarczająca, może wymagać pewnych dodatkowych elementów. I warto to przemyśleć, i warto już teraz nad tym się zastanawiać, panie ministrze. W dodatku, jeżeli chodzi o nasze relacje ze Stanami Zjednoczonymi, to należy podkreślić, że niestety w pewnym wymiarze nasza polityka w stosunku do Stanów Zjednoczonych cały czas ponosi fiasko. *(Oklaski)* Istnieje mianowicie zasadnicze pytanie, czy my rzeczywiście jesteśmy przez Amerykanów traktowani jako poważny, równorzędny partner. No właśnie, panie ministrze. Kwestia wiz, oprócz pewnego realnego problemu, jaki stanowi, jest pewnym symbolicznym znakiem tego, w jaki sposób Amerykanie nas traktują. Pani Hillary Clinton mówi o wizach następująco: jest to sprawa bardzo ważna także dla USA z powodu bliskich więzi polsko-amerykańskich, a jednocześnie dodaje w kolejnych zdaniach: Sprawa zniesienia wiz się przedłuża. Nastąpi to prawdopodobnie trochę później niż do końca tego roku. To cytat z wypowiedzi z początku tego roku. No to jeśli pani Clinton, sekretarz spraw zagranicznych w rządzie amerykańskim, w administracji amerykańskiej, mówi, że realizacja sprawy najprawdopodobniej się przedłuży, i nastąpi po upływie tego roku, to w języku dyplomacji oznacza to, że najprawdopodobniej nie zostanie załatwiona w ciągu najbliższych kilku lat. I teraz jeśli to jest tak, że z jednej strony my wspieramy Amerykanów we wszystkich misjach zagranicznych bardzo intensywnie, w stopniu często moim zdaniem wykraczającym nawet poza nasze możliwości i znacznie większym niż większość ich sojuszników, jeśli my często w kwestiach dyplomatycznych zajmujemy stanowisko proamerykańskie w przeciwieństwie do dużej części krajów Unii Europejskiej, a z drugiej strony nie jesteśmy w stanie, bo Amerykanie nie są gotowi do tego, załatwić tak prostej sprawy dla nas, to jeszcze raz powtarzam to pytanie: Czy rzeczywiście mamy tutaj do czynienia z partnerskim traktowaniem nas przez Amerykanów? *(Oklaski)*

Kwestię amerykańską zamknę cytatem z kolei z wypowiedzi innego wybitnego polityka Winstona Churchilla, który powiedział, że od sojuszników jest

gorszy tylko ich brak. Amerykanie są naszym bardzo ważnym sojusznikiem. My to akceptujemy, panie ministrze. Ale domagamy się od pana większej stanowczości w relacjach z Ameryką polegającej na tym, ażeby twardo egzekwować taki stosunek Amerykanów do nas, który będzie się opierał na wzajemnym szacunku i na uwzględnieniu naszych interesów. *(Oklaski)*

Kolejna sprawa to kwestia Wschodu i Rosji. Odniosę się do niej tylko w dwóch zdaniach, albowiem potem stanowisko naszego klubu w tej kwestii szerzej przedstawi pan poseł Rozenek. Niewątpliwie Rosja odbudowuje swoją pozycję geostrategiczną, pozycję polityczną, militarną i gospodarczą. W dodatku nie ulega też żadnej wątpliwości fakt, że Rosja starała się zbudować za pomocą unii celnej oraz za pomocą organizacji układu o bezpieczeństwie zbiorowym blok państw na obszarze postsowieckim, który będzie odgrywał coraz większą rolę, miał coraz większe znaczenie, również dla Polski. Pan minister o tym wspomina w swoim exposé, co mnie bardzo cieszy. Ale z drugiej strony oczekiwałbym pogłębionej analizy. Bo pan minister nie odpowiada wprost na pytanie, jakie szanse, jakie zagrożenia to dla Polski niesie. Nie odpowiada też na pytanie, co powinniśmy zrobić, ażeby zminimalizować te zagrożenia i ażeby zmaksymalizować szanse. A to jest kwestia kluczowa. Mało tego, w dodatku jeżeli chodzi o nasze relacje z Rosją, to pan minister podkreśla sukces, jakim jest podpisanie umowy o ruchu przygranicznym, podkreśla nasze starania o odzyskanie wraku ważnego dla nas samolotu, mówi o pojednaniu polsko-rosyjskim oraz o impulsie modernizacyjnym, ale pomija bardzo ważną kwestię, jaką są relacje gospodarcze. Przez bardzo długi okres Rosja była jednym z ważniejszych odbiorców polskich towarów. Obecnie wartość eksportu towarów z Polski do Rosji wynosi zaledwie 4 mld zł i stanowi zaledwie 4%. I pytanie: Czy mamy jakiś pomysł na odbudowanie relacji gospodarczych? *(Oklaski)* Potencjał i chłonność rosyjskiego rynku są na tyle duże, że ten eksport powinien być zdecydowanie znacznie większy.

Kolejna sprawa to kwestia Afganistanu i misji zagranicznych w ogóle. Otóż, szanowny panie ministrze, niedawno minęło 10 lat od naszego zaangażowania w Afganistanie. Jednocześnie przez ten czas Polska była zaangażowana w wiele innych ważnych misji międzynarodowych. W przypadku Afganistanu poza ceną w postaci kosztów finansowych jest również cena w postaci życia 36 polskich żołnierzy. Pojawia się pytanie: Co osiągnęliśmy dzięki tej misji? Chciałbym usłyszeć od pana ministra jasną i prostą odpowiedź na pytanie: Co Polska i NATO osiągnęły dzięki misji w Afganistanie? *(Oklaski)*

Początkowo była mowa o tym, ażeby w Afganistanie zbudować normalne państwo demokratyczne. Teraz nikt już w to nie wierzy. Teraz jedynie jest mowa o tym, ażeby zawrzeć jakiś układ z talibami i ażeby rząd w Kabulu osiągnął zdolność niezbędną

Posel Łukasz Gibała

do tego, ażeby po opuszczeniu sił interwencyjnych był w stanie samodzielnie funkcjonować i samodzielnie toczyć dalsze negocjacje czy też starcia z talibami. Ale coraz więcej ekspertów twierdzi, że nawet to nie będzie możliwe. W związku z tym pojawiają się kolejne pytania. Czy rzeczywiście Polska wycofa swoje siły zbrojne, tak jak zadeklarował pan minister, w najbliższym czasie, do końca roku 2014 – dzisiaj padały nawet bliższe daty – czy też istnieje ryzyko przedłużenia, kolejnego przedłużenia tych terminów? To po pierwsze.

Po drugie, pojawiła się znacznie ważniejsza w mojej opinii kwestia, mianowicie kwestia zbudowania pewnej ogólnej strategii uczestnictwa Polski w misjach zagranicznych, w interwencjach zbrojnych. Otóż musimy sobie jasno odpowiedzieć na pytanie, jakie kryteria mają być spełnione, ażeby Polska podejmowała decyzje o zaangażowaniu się w kolejne interwencje zbrojne. Tak naprawdę nie znam odpowiedzi na to pytanie. *(Oklaski)*

(Posel Andrzej Rozenek: Brawo!)

Kolejne ważne pytanie to pytanie o stopień i skalę tych interwencji. Sam fakt, że ciążą na nas zobowiązania sojusznicze, nie wystarczy. Jest wiele znacznie potężniejszych gospodarczo i militarnie krajów, które mają te same zobowiązania sojusznicze, ale które albo w znacznie mniejszym stopniu reagują w tego typu sytuacjach, albo nawet wcale nie reagują. W związku z tym musimy sobie jasno odpowiedzieć na pytanie, do jakiego stopnia i w jakich sytuacjach zamierzamy angażować się w misje zagraniczne w sposób militarny. *(Oklaski)*

Ostatnie pytanie dotyczące polskiego udziału militarnego w misjach zagranicznych jest takie: Co my na tym zyskujemy, jaki jest nasz cel, o co w tym wszystkim chodzi?

Kolejna sprawa, przedostania, którą zamierzam poruszyć, to sprawa związana z pewnym, w mojej opinii najważniejszym, trendem, który występuje w świecie, mianowicie z trendem polegającym na tym, że coraz większą rolę zaczynają odgrywać kraje azjatyckie, kraje Dalekiego Wschodu, Pacyfiku. To tam przesuwają się ciężary świata w aspekcie politycznym, gospodarczym, technologicznym i militarnym. Kraje Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych tracą na znaczeniu. W mojej opinii jest to proces nieunikniony historycznie, dlatego że tak naprawdę powracamy do sytuacji, która miała miejsce przed epoką rewolucji przemysłowej. Z uwagi na potencjał demograficzny Azji, mieszka tam ponad połowa ludności świata, potencjał gospodarczy, który cały czas bardzo szybko rośnie – mniej więcej 30% światowego PKB jest wytwarzane na Dalekim Wschodzie – dla mnie sprawą oczywistą jest to, że Polska musi mieć jakąś jasną i klarowną strategię co do krajów tego obszaru. Kilku zdaniowa wzmianka w pańskim exposé jest zdecydowanie niewystarczająca, panie ministrze.

Pozwolę sobie przytoczyć wyniki dotyczące handlu właśnie z krajami z Dalekiego Wschodu. W przypadku Chin nasz eksport wynosi 5 mld, a import 50 mld zł, jest dziesięciokrotnie większy. W przypadku Japonii ten stosunek wynosi 1:8, w przypadku Korei – 1:15. Widać więc wyraźnie, że Polska notuje jakieś gigantyczne deficyty i jakąś gigantyczną asymetrię w przypadku handlu z krajami azjatyckimi. Wiem, że wszystkie kraje europejskie notują taką asymetrię, ale nie aż do tego stopnia. W związku z tym oczekiwaliśmy jednak jakiejś jasnej i klarownej strategii, co zrobić, ażeby przynajmniej w tym zakresie sytuacja się zmieniła. *(Oklaski)* Jeżeli chodzi np. o Chiny, każdy kraj stoi przed dylematem, na ile w relacjach z Chinami kłaść nacisk na kwestię nieprzestrzegania praw człowieka w tym kraju, co niewątpliwie ma miejsce, a na ile podchodzić pragmatycznie i kłaść nacisk na relacje gospodarcze. Ale w przypadku polskiej polityki zagranicznej nie widzę specjalnego nacisku na kwestię ochrony praw człowieka w Chinach, a jak patrzę na tę tabelkę i na wyniki wymiany gospodarczej, to pomimo że jestem liberałem gospodarczym i uważam, że handel międzynarodowy powinien być jak najbardziej wolny, przy takiej asymetrii trudno uznać, że ta wymiana handlowa i fakt relacji gospodarczych jest korzystny dla Polski. Co więc tak naprawdę tutaj zyskujemy? *(Oklaski)*

Ostatnia sprawa, panie ministrze, to kwestia priorytetu szóstego, który pan wymienił, czyli priorytetu polegającego na promocji Polski za granicą. Absolutnie to jest bardzo ważna kwestia i muszę powiedzieć, że jedna sprawa mnie tu bulwersuje. Jest to sprawa domeny Polska.pl. Jak pan wie, i tak jest też w mojej opinii, taka domena we współczesnym świecie pełni rolę i ma wagę nie mniej ważną niż hymn, godło czy flaga. *(Oklaski)*

(Posel Andrzej Rozenek: Brawo!)

Panie ministrze, to jest ważne narzędzie kształtowania naszego wizerunku za granicą, w nowoczesnym świecie, w którym Internet odgrywa coraz większą rolę. Jeśli teraz ja się dowiaduję, że ta domena, która do niedawna była w zasobach jednej z instytucji publicznych, została użyczona firmie prywatnej i została użyczona wskutek umowy, która nie jest do końca jawna, to jest to sprawa moim zdaniem bulwersująca. *(Oklaski)*

(Posel Andrzej Rozenek: Brawo!)

W związku z tym apeluję do pana ministra, ażeby kwestia zagospodarowania tej domeny była tematem publicznej debaty w Polsce, tak ażebyśmy podjęli wszyscy wspólnie jak najlepsze i jak najbardziej racjonalne decyzje dotyczące użytkowania i wykorzystania tej domeny w interesie Polski.

Ostatnia kwestia związana właśnie z promocją Polski za granicą to też zwrócenie panu ministrowi uwagi na fakt następujący. Otóż ażeby zmieniać wizerunek Polski za granicą, ażebyśmy w coraz mniejszym stopniu byli postrzegani jako kraj zacofany gospodarczo, jako kraj zaściankowy, prowincjonalny,

Posel Łukasz Gibała

ultrakatolicki, ultrakonserwatywny, a w coraz większym stopniu jako kraj nowoczesny, otwarty, dynamiczny gospodarczo, potrzebne są oczywiście fundusze. Tych funduszy według moich obliczeń jest około miliarda, ponad miliard złotych rocznie. Tyle przeznaczają się na promocję Polski za granicą, jeśli podsumować wydatki instytucji centralnych oraz instytucji regionalnych, bo przecież urzędy marszałkowskie, promując swoje regiony, promują przy okazji Polskę. Natomiast pojawia się tutaj następujący problem, na który zwracam uwagę pana ministra. Otóż instytucji, które wydają te środki, jest ok. 30. Jeśli pominąć instytucje regionalne, to ciągle jest ich około kilkunastu. W mojej opinii potrzebna jest w dużo większym stopniu koordynacja wydatkowania tych środków, której ja jak na razie nie dostrzegam, bo przy tak niewielkim stosunkowo budżecie jak miliard złotych nie ma sensu dzielić tego pomiędzy kilkanaście różnych instytucji. Ta polityka musi być dużo bardziej skoordynowana.

Szanowny Panie Ministrze! Szanowna Pani Marszałek, Marszałkini! Wysoka Izbo! Przechodzę do...

(Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Trzeba się teraz pilnować.)

Tak jest.

Przechodzę do konkluzji. Po pierwsze, chociaż zgadzamy się co do głównych kierunków i założeń polskiej polityki zagranicznej przedstawionych przez pana ministra, to z niepokojem obserwujemy pewne wpadki Ministerstwa Spraw Zagranicznych, takie jak kwestia domeny polska.pl. Po drugie, również z niepokojem stwierdzamy, że jeżeli chodzi o pewne kwestie, jak na przykład kwestia paktu fiskalnego, kryzysu w Unii Europejskiej czy budżetu, naszym zdaniem przedstawia pan te kwestie w barwach zbyt różowych. Po trzecie, apelujemy do pana ministra o uwzględnianie w większym stopniu pewnych trendów światowych, które mają miejsce, takich jak przesuwanie się centrum gospodarczego czy politycznego świata w stronę Azji. A po czwarte i najważniejsze, apelujemy do pana ministra o całościową wizję strategiczną w pewnych obszarach, takich jak na przykład interwencje Polski za granicą. Tego nam najbardziej brakuje.

Kończąc, zacytuję dwóch wybitnych dyplomatów, ażeby uzmysłowić, jak ważne jest posiadanie takiej całościowej, przemyślanej wizji w każdym obszarze sfery polityki zagranicznej. Pierwszy cytat to cytat z Henry'ego Kissingera, wybitnego dyplomaty amerykańskiego drugiej połowy XX w.: Jeżeli nie wiesz, dokąd zmierzasz, każda droga zaprowadzi cię donikąd. Drugi cytat to cytat z de Talleyranda, wybitnego francuskiego dyplomaty okresu napoleońskiego i okresu postnapoleońskiego: Nigdy nie jesteś równie daleko od celu, jak wtedy, kiedy nie wiesz, dokąd zmierzasz. (Oklaski)

(Posel Andrzej Rozenek: Brawo!)

Dlatego, panie ministrze, apelujemy o pogłębioną analizę pewnych ważnych dla Polski problemów i kwestii strategicznych. Dziękuję bardzo za uwagę. (Oklaski)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zanim udzielię głosu kolejnemu mówcy, winnam państwu informację. Mianowicie w związku z zawieszeniem się systemu komputerowego na chwilę zegar musiał być wyłączony, cały system musiał być resetowany. My ten zegar włączymy, z tym że proszę pamiętać, że od czasu przeznaczonego dla Platformy Obywatelskiej trzeba będzie odjąć 9 minut. Tak że bardzo proszę o włączenie zegara.

A teraz udzielam głosu panu posłowi Stanisławowi Żelichowskiemu z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Żelichowski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Zabierając głos w imieniu Klubu Parlamentarnego PSL na temat założeń polityki zagranicznej państwa, chciałbym powiedzieć, że mieliśmy przekonanie, że debata dzisiejsza będzie dotyczyła artykułowania naszych narodowych interesów, bo polityka, każda, a zagraniczna w szczególności, jest domeną interesów, a nie sentymentów. Jeżeli dodam fakt, że w ostatnim czasie wyniki spisu ludności pokazują, iż Polska jest jednolitym narodowościowo krajem, to można na tej podstawie budować przekonanie, że to daje również atuty w polityce zagranicznej. Niestety, my w każdej dziedzinie musimy się podzielić – dzielimy się na bazie katastrof narodowych, dzielimy się na bazie polityki zagranicznej, mimo że w wielu parlamentach o ustabilizowanej demokracji polityka zagraniczna jest poza walką polityczną. Być może wynika to z faktu, że przez wiele lat żyliśmy w przekonaniu, iż każdy sukces kładł nas na łopatkę, a każda klęska stawiała na nogi, i jakoś tak genetycznie boimy się sukcesu. A pan minister mówił o wielu sprawach, które są naszym narodowym sukcesem.

Naszym zdaniem, zdaniem Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, skuteczność polityki zagranicznej zależy od siły gospodarki, ale również od zdolności zrozumienia współczesnego świata przez elity i od takiego artykułowania narodowych interesów, aby wpisać się w te zmiany współczesnego świata. Jeżeli ciągle będziemy próbowali – na szczęście nie dzieje się to na forum rządowym – przykładać jakiś XIX-wieczny szablon do realiów

Posel Stanisław Żelichowski

XXI w., to nie wróży to nic dobrego. Miejsce Polski w zjednoczonej Europie czy, może inaczej, nasza siła, również w zakresie polityki zagranicznej, w dużej mierze zależy od siły Europy na globalnym rynku i od miejsca Polski w zjednoczonej Europie.

Niestety, jak widzimy, w ostatnich czasach w ramach kryzysu scena światowa na naszych oczach stała się sceną wielobiegunową, natomiast Europa, zamiast starać się być coraz mocniejszym graczem na tej wielobiegunowej scenie, zajmuje się głównie sama sobą. W wielu sprawach tak się dzieje. Budujące jest dla nas wszystkich to, że zdążyliśmy przewidzieć zmiany, w jakich znaleźliśmy się, że zapisaliśmy w naszej konstytucji cały szereg uwarunkowań związanych z zadłużeniem kraju. Dziś możemy pokazać, jako nasze polskie doświadczenie, że byliśmy tym razem mądrzy przed szkodą, przekazać to również innym. Tak stało się między innymi w zakresie tych wszystkich decyzji, które wymienił pan minister – których nie chciałbym powtarzać – które wynikają z naszej prezydencji.

Jeżeli patrzymy na zadłużenie się niektórych krajów, na problemy kryzysowe w Europie, to zdajemy sobie sprawę, że kryzys w wielu wypadkach dotknął państw, w których rządy okazały się nieodpowiedzialne, zadłużając nadmiernie swoje kraje, a parlamenty tych krajów były mało skuteczne w realizacji swych funkcji kontrolnych. Stąd sześciopak, który zaproponowaliśmy, który jest już wdrożony do polskiego systemu prawnego, może być takim naszym wzmocnieniem Unii Europejskiej, tym wzmocnieniem, które leży w żywotnych interesach naszego kraju. Trudno sobie wyobrazić sytuację, żebyśmy dziś, będąc w Unii Europejskiej, dążyli do jej osłabienia, a nie wzmocnienia.

Gospodarkę można oceniać w różnych aspektach. Ta ocena może dotyczyć wzrostu PKB, może dotyczyć tego, o czym mówił pan minister, czyli wielkości oprocentowania długu. I rzeczywiście tak to już jest, że poprzedni system padł nie tylko dlatego, że był moralnie szkodliwy, ale padł głównie dlatego, że był ekonomicznie niewydolny. Jeżeli popatrzymy, jak spada oprocentowanie naszego długu, to zauważymy, że pokazuje to siłę naszej gospodarki. Ale jak dzisiaj wycenić siłę polskiej dyplomacji na arenie międzynarodowej? Naszym zdaniem, zdaniem Klubu Parlamentarnego PSL, jedną z przesłanek oceny tej siły dyplomacji było to, co stało się na Białorusi, kiedy został odwołany polski ambasador – w ślad za tym wszystkie inne państwa, z którymi współpracujemy, odwołały swoich ambasadorów. To świadczy o skuteczności i sile polskiej dyplomacji. Cieszymy się, panie ministrze, z tych wszystkich działań związanych z dobrymi relacjami z naszymi partnerami. Pan wymienił Niemcy, Francję, Hiszpanię, Włochy itd. Dobrze, że prowadzimy działania w ramach Grupy Wyszehradzkiej. Mówiono tu również o dylematach dotyczących nierównoprawnych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Moim zdaniem, mieliśmy

tu różne historie. Kiedyś rzecznik rządu, pan Urban, próbował nałożyć sankcje na kulturę i naukę amerykańską, ale nauka amerykańska podźwignęła się po tym ciosie. Tak więc nie ma sensu zastanawiać się, jak zdominować Stany Zjednoczone, bo tego nie czynimy, natomiast partnerskie stosunki są ze wszechmiar niezbędne.

Bardzo cieszymy się z tych wszystkich działań, które wynikają z Partnerstwa Wschodniego. Wierzymy, że NATO będzie mogło skutecznie bronić, gdyby była taka potrzeba, terytorium wszystkich należących do niego państw. Te kierunki działań, które pan minister proponował, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego jak najbardziej popiera.

Pan minister przedstawił niektóre bardzo czarne wizje rozwoju Europy, my nie podzielimy tych czarnych wizji. Naszym zdaniem takie sformułowania mogą wynikać z faktu, że historia naszej cywilizacji pokazuje, że człowiek współczesny zawsze znalazł wyjście z trudnej sytuacji, jeżeli w porę zdał sobie sprawę z istniejących zagrożeń. Warto więc rozważyć, mieć świadomość różnych zagrożeń, aby do nich nie doszło. Natomiast nie sędzę, żeby tutaj była jakaś realna obawa, jeśli chodzi o realizację tych najbardziej czarnych scenariuszy, bo Europa, zdając sobie sprawę z zagrożeń, na pewno znajdzie wyjście z tych trudnych sytuacji.

Wysoki Sejmie! Ponieważ mój kolega, pan poseł Górczyński będzie jeszcze zabierał głos, chcę stwierdzić, konkludując, że trudna, burzliwa historia naszego kraju pokazuje, że w tym momencie mamy swoją polską szansę. Jeżeli tę szansę potrafimy wykorzystać, a zależy to od mądrości nas wszystkich, czy ją wykorzystamy, to ten dystans między Polską a najbogatszymi krajami, które miały zupełnie inną historię i inaczej doszły do tego, co aktualnie posiadają, może być bardzo szybko zmniejszany. Tak się dzieje na naszych oczach. Przewidzieliśmy pewne rozwiązania konstytucyjne. Kryzys, który ogarnął Europę, dla Polski nie jest zaskoczeniem, bo my od setek lat żyjemy w kryzysie i potrafimy się w nim jako jeden z nielicznych krajów poruszać. Mamy zapewnioną stabilność polityczną, co też jest gwarantem tego, że nasze długi są oprocentowane tak a nie inaczej, że ten procent ciągle spada. Potrafimy wykorzystywać środki unijne. Polacy należą w tej chwili do najbardziej pracowitych, najbardziej kreatywnych narodów Europy i to jest nasza olbrzymia szansa. Zbliżamy się do krajów, które żyją w tych samych warunkach, znacznie szybciej, niż jeszcze parę lat temu można było przewidywać.

Dlatego też Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie popierał przyjęcie informacji pana ministra, ponieważ cele, które pan przedstawił, są zbieżne z celami i interesami polskiego państwa. Tak je artykułujemy, tak je widzimy. Wierzymy, że to dobre początki. Jesteśmy krajem, jak to niektórzy mówią, na dorobku. Wierzymy, że ten nasz dorobek będzie coraz bardziej poszerzany, powiększany. Tego życzymy wszystkim rodakom. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Leszek Miller reprezentujący Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Leszek Miller:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Ministrze! Sojusz Lewicy Demokratycznej zarówno wtedy, kiedy współrządził w Polsce, jak i wtedy, kiedy był w opozycji, uważał konsensus w polskiej polityce zagranicznej za wielką wartość. Z tego punktu widzenia patrząc na dzisiejszą politykę zagraniczną, także słuchając exposé pana ministra, wyrażamy poparcie dla generalnej linii tej polityki, ale też przedkładamy wiele zastrzeżeń.

Udzielamy poparcia zwłaszcza tam, gdzie celem naszej dyplomacji jest zacieśnienie i pogłębianie integracji europejskiej, oraz tam, gdzie działamy na rzecz przewyciężenia kryzysu. Kryzys albo niszczy, albo wzmacnia, jeżeli wyciągnie się właściwe wnioski i zastosuje właściwe instrumenty. Uważamy, że polityka zagraniczna nie musi być polem bitwy na użytek wewnętrzny, a szukanie interesu narodowego jest ważniejsze niż eksponowanie interesu partyjnego.

(Poseł Armand Kamil Ryfiński: Kiedyś na postronku Kremla, a teraz waszego...)

(Głos z sali: A co z więzieniami?)

Dlatego, panie ministrze, chciałem powiedzieć, że niepotrzebnie pan wprowadza do tej dyskusji wątek suwerenności uzależnionej od przyjęcia takiego czy innego systemu emerytalnego. Można mieć inny pomysł na system emerytalny i być patriotą i zwolennikiem suwerennej Polski. Powiem panu więcej, że można w ogóle być przeciwnikiem rządu i też być patriotą i zwolennikiem suwerennej Polski. (Oklaski)

(Głos z sali: Brawo!)

Podobnie niepotrzebnie pan wprowadza akcenty polityki historycznej, mówiąc o Polsce Ludowej jako bankrucie. Pałac Kultury i Nauki (Gwar na sali), który jest dla pana tym symbolem, tak panu przeszkadza, ale cieszę się, że od wielu lat nie potrafi pan zburzyć tego obiektu, mimo że tak pan tego gorąco pragnie.

Wychodząc z punktu widzenia tego, co zostało już powiedziane, chciałem zacząć od tych elementów, z którymi się bezwarunkowo zgadzamy, a które pan również dzisiaj wyeksponował. Otóż przede wszystkim chciałem pozytywnie odnieść się... (Gwar na sali)

(Poseł Anna Bańkowska: Pani marszałek, proszę uspokoić posłów i umożliwić wystąpienie.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, panie pośle.

Mogę prosić o spokój?

Poseł Leszek Miller:

Chciałem pozytywnie odnieść się do pana zapowiedzi, że w 2015 r. Polska będzie w stanie spełnić wszystkie kryteria konwergencji, będzie gotowa przystąpić do strefy euro, od wielu tygodni żadna tego rodzaju deklaracja nie padała, została ona sformułowana w sposób jasny. Z tego powodu oceniam to pozytywnie, że wejście do strefy euro zakończy naszą integrację, albowiem ta integracja nie jest zakończona. Pierwszy krok to było wstąpienie do Unii Europejskiej w 2004 r. (Gwar na sali)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, panie pośle.

Bardzo proszę o umożliwienie panu posłowi kontynuowania wystąpienia. Dziękuję bardzo.

Poseł Leszek Miller:

Pani marszałek, ta naćpana hołota nie jest mi w stanie przeszkodzić, więc... (Poruszenie na sali, oklaski)

(Głosy z sali: Ooo...)

(Poseł Armand Kamil Ryfiński: Jak pan się zachowuje?)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, bardzo proszę o używanie adekwatnych określeń z szacunku do tej Izby.

Bardzo proszę.

(Poseł Jacek Kwiatkowski: Nie życzymy sobie ubliżania.)

(Głos z sali: Ten człowiek powinien być oskarżony.)

Bardzo proszę o umożliwienie panu posłowi kontynuowania wystąpienia.

(Głos z sali: Wstyd!)

A pana posła proszę o zachowywanie odpowiednich form, stosownych do tej sali.

Poseł Leszek Miller:

Proszę o odliczenie czasu, pani marszałek.

Otóż pierwszy krok w wejściu Polski do Unii Europejskiej to był 2004 r., bardzo znamienity i bardzo ważny. W 2007 r. weszliśmy do strefy Schengen. Brakuje trzeciego kroku. Jeżeli to będzie rok 2015, to zostanie zapomniany tak samo dobrze, jak i wcześniejsze daty.

Rozumiem, że pan mówi o gotowości, czyli przygotowaniu gospodarki do osiągnięcia wszystkich kryteriów, a wejdziemy wtedy, kiedy szanse będą większe niż ryzyko. Tak, i zmienimy konstytucję. Tak, ja ten punkt widzenia bardzo podzielam.

Posel Leszek Miller

Chciałem też wyrazić uznanie, że zapowiedział pan wypracowanie strategii polityki zagranicznej w formie dokumentu „Priorytety polskiej polityki zagranicznej na lata 2012–2016”. To ważny dokument i zapoznamy się z nim z ciekawością.

Chciałem też docenić fakt, że pan wyekspozował rolę Niemiec w Unii Europejskiej i w naszej polityce zagranicznej, ale w tym przypadku wyrażam niedosyt, bo zbyt lakonicznie odniósł się pan do roli Francji, a przecież to rząd pana Donalda Tuska proklamował w 2009 r. strategiczne partnerstwo z Francją, a współdziałanie z Francją i Niemcami w ramach Trójkąta Weimarskiego jest trudne do przecenienia.

W tym kontekście chciałbym wyrazić swoją dezaprobatę w związku z tym, że wtedy gdy był u nas François Hollande, być może przyszły prezydent Francji, ani ze strony premiera Tuska, ani z pana strony nie nastąpiły żadne gesty zachęcające, aby doprowadzić do spotkania. A być może, powtórzę, niedawno w Polsce gościliśmy przyszłego prezydenta Francji.

Wysoka Izbo! Zaczęę teraz czy powiem parę słów o tym, co jest niepokojące, co daje wrażenie niedosytu. Otóż, praktycznie pominął pan ważną kwestię wkładu polityki zagranicznej w modernizację kraju. Ja chciałbym i pewnie Wysoka Izba także chciałaby wiedzieć, jak polityka zagraniczna przyczynia się do modernizacji naszego kraju, czyli jak pozyskujemy, ale też jak popularyzujemy nasze ważne osiągnięcia technologiczne i na ile polityka zagraniczna jest funkcją wprowadzania do Polski najnowocześniejszych technologii.

Chciałbym też – to już po raz kolejny, panie ministrze – powiedzieć, że pan w dalszym ciągu milczy w sprawie pełnej akceptacji Karty Praw Podstawowych (*Oklaski*), czyli wycofania się z protokołu brytyjskiego. Ten protokół odbiera Polakom prawo dochodzenia zarówno przed sądami polskimi, jak i przez Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej praw wypływających z tej karty. Pan minister, przynajmniej werbalnie, chce szerzyć demokrację na Białorusi, a nie potrafi jej zapewnić polskim obywatelom w europejskim wymiarze. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

Chciałbym też wspomnieć o kazusie ACTA, co było bardzo poważnym błędem polskiej dyplomacji, i podkreślić rolę eurodeputowanych SLD w Parlamencie Europejskim. To nasze koleżanki i nasi koledzy jako jedyni zwrócili uwagę na jakość tej umowy, nasze koleżanki i nasi koledzy nie musieli szukać dziwnych wytłumaczeń, mówić, że czegoś nie wiedzieli, że czegoś nie przeczytali, od początku do końca ich głos był zdecydowany i jasny. Szkoda, że został zlekceważony.

Chciałbym też powiedzieć, że niezrozumiałe jest dla mnie to, że w swoim wystąpieniu pominął pan rolę nowych mocarstw, takich jak Chiny, Indie, Brazylia, nie mówiąc już o Turcji. Ja rozumiem to, że priorytet stosunków z Europą to nie to samo, co inne

priorytety, ale europocentryzm nie powinien przesłaniać nam spojrzenia globalnego.

I jeszcze jedna kwestia. Powiedział pan, że Węgry niosą odpowiedzialność za przestrzeganie norm demokratycznych. Chyba za nieprzestrzeganie, panie ministrze. Jest mnóstwo zastrzeżeń do tego, co się dzieje na Węgrzech: zmiana konstytucji, ustaw, które ograniczają prawa obywatelskie, niezależność sądów, rola banku centralnego, wolność mediów, sprowadzenie parlamentu właściwie tylko i wyłącznie do funkcji dekoracyjnej, kara za nadmierny deficyt, strzałokrzyżowcy, którzy odradzają się, a przypomnę, że to jest w prostej linii nawiązanie do węgierskich faszystów, którzy w krótkim okresie rządów razem z Hitlerem zdążyli wysłać do obozów koncentracyjnych 60 tys. węgierskich Żydów. Otóż, czuję się nieswojo, panie ministrze, że polski rząd w tej sprawie nabral woda w usta, nie reaguje. (*Oklaski*) Pan również przechodzi nad tym do porządku dziennego.

I na koniec. Zgadzam się z panem, że model Europy federalistycznej jest pożądany, ale niestety, nie zostanie on zrealizowany. Nie będzie wspólnej polityki zagranicznej, nie istnieje dyplomacja unijna, nie będzie wspólnej polityki obronnej, a dodatkowo w sytuacji, w której NATO słabnie, przysparza to poważnych problemów.

Kraje Unii Europejskiej prowadzą indywidualną politykę w stosunku do Chin czy Rosji. Partnerstwo Wschodnie pozostaje coraz bardziej puste. Nasza polityka w tym względzie, jak widzę, coraz bardziej opiera się na symbolach, ale na politykę symboli może pozwolić sobie tylko ważny i wielki kraj. Nie jesteśmy na tyle silni, żeby prowadzić samodzielną politykę wschodnią, a to, co dzieje się w przypadku naszych stosunków z Litwą, Białorusią, Ukrainą zakrawa na dramat. Zatem, jeżeli tak jest, jeżeli droga do Moskwy czy do Kijowa nie przebiega przez Brukselę, to w takim razie jak kształtować politykę zagraniczną? Czy droga do Kijowa czy Moskwy ma przebiegać przez Waszyngton? Możliwe. Ale w takim razie, jakie są nasze propozycje dla naszego sojusznika za oceanem? Jakie są nasze propozycje dla dyplomacji? Jakie jest nasze wspólne stanowisko we wspólnocie euroatlantyckiej? Żałuję, że w pana wystąpieniu nie doczekałem się odpowiedzi na te pytania. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Arkadiusz Mularczyk z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Arkadiusz Mularczyk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie ministrze, gratuluję eleganckiego i zgrabnego

Posel Arkadiusz Mularczyk

wystąpienia. Wystąpienia dyplomaty, ale nie męża stanu, nie polityka, który ma wizję rozwoju polityki zagranicznej naszego kraju. Niestety w pana wystąpieniu przebija brak pewnej wizji miejsca Polski w Unii Europejskiej, wizji polityki wschodniej, wizji polityki naszego kraju w ramach Europy Środkowo-Wschodniej. To wystąpienie jest wystąpieniem dyplomaty, technokraty, ale nie wystąpieniem męża stanu.

Panie ministrze, każdy silny i suwerenny kraj w ramach polityki międzynarodowej dba o swój interes narodowy, do niego się odwołuje i działa w interesie narodu. Obserwując politykę pana ministra i rządu Platformy Obywatelskiej, można odnieść wrażenie, że jest to przede wszystkim polityka PR-u i płynięcia w głównym nurcie, można o tym powiedzieć, że podczepiamy się pod najsilniejszych, czyli pod Niemcy i Francję. I to jest dopasowywanie kierunku pana polityki i polityki rządu w ciągu ostatnich kilku lat. Można odnieść wrażenie, że przede wszystkim zależy nam na kreowaniu rzeczywistości, na tym, żeby być, na tym, żeby mówić, że liczą się z nami, na tym, żeby poklepywali nas po plecach, ale nie na tym, żeby mieć wpływ na decyzje.

W rzeczywistości ostatnie 5 lat pana polityki zagranicznej i rządu Platformy charakteryzuje się znacznym osłabieniem międzynarodowej pozycji Polski na świecie i w Unii Europejskiej. Można by wręcz powiedzieć, że jest to marginalizacja tej polityki.

Sukcesów brakuje zarówno w przypadku polityki europejskiej, gdzie podpisujemy ochoczo pakt fiskalny i dostajemy w związku z tym miejsce w łożu obserwatorów, czy też przy podstoliku, bez prawa głosu, ale również jeśli chodzi o politykę regionalną w Europie Środkowo-Wschodniej. Gdy przyjrzymy się konkretnie, okazuje się, że ta polityka zagraniczna Platformy to pasmo porażek, praktycznie na wszystkich obszarach.

I tak na początek, przykładem może być modelowa polityka współpracy z Niemcami. Co dostajemy w zamian za wsparcie praktycznie wszystkich najważniejszych niemieckich projektów? Nasi sąsiedzi Niemcy odpłacają nam Gazociągami Północnym realizowanym w ramach strategicznej współpracy z Rosją, a także blokadą rozwoju zespołu portowego Szczecin-Świnoujście.

Jednocześnie – pomimo iż jest pan 5 lat, jak się pan chwali, ministrem spraw zagranicznych, najdłużej w wolnej Polsce – jednak w relacjach polsko-niemieckich nie udało się panu doprowadzić do takich relacji z Niemcami, ażeby wykonywany był traktat o dobrym sąsiedztwie z naszym największym sąsiadem. Przypomnę brak konsultacji rządu Niemiec z przedstawicielami polskiej mniejszości, brak równowagi w finansowaniu organizacji polonijnych w Niemczech i wreszcie brak równowagi w finansowaniu nauczania języka polskiego w niemieckich szkołach. W polskich szkołach olbrzymie środki przeznaczone są na finansowanie

nauki języka niemieckiego. I widać tu elementarny brak równowagi, jeśli chodzi o stronę niemiecką czy rząd niemiecki. Choć, panie ministrze, muszę przyznać, że osiągnął pan jeden sukces. Nie tak dawno na Twitterze napisał pan, że w ekskluzywnym hotelu Adlon w Berlinie goście hotelowi na 130 programów będą mieli TVP Info. To jest ważny sukces polskiej polityki zagranicznej w kontaktach z Niemcami. Gratulujemy. A jednocześnie, panie ministrze, co z budynkiem ambasady polskiej w centrum Berlina, który od 20 lat czeka na remont generalny? Wreszcie co z działką, którą odzyskaliśmy w 2006 r. w centrum Berlina, która straszy berlińczyków – kilka arów w centrum miasta, zarośnięte i zdewastowane? Czy to jest modelowy przykład tej współpracy polsko-niemieckiej?

Pan minister zainspirowany swoim sukcesem w hotelu Adlon jednocześnie apeluje, ażebyśmy wszędzie, w hotelach, w kurortach, w restauracjach, domagali się respektowania prawa do języka polskiego czy polskich programów. Ale jednocześnie, panie ministrze, tuż obok, bo w Wilnie, język polski jest usuwany z polskich szkół, a dzieci z polskich domów dziecka na Litwie nie odwiedzają polskich rodzin na święta. Nie wiem, czy pan o tym wie. Przypomnę, że przed wyborami pan premier Donald Tusk przybył do Wilna i obiecywał wsparcie polskiej mniejszości na Litwie, przede wszystkim jeśli chodzi o kwestię języka polskiego i kwestię funkcjonowania organizacji polonijnych w tym sąsiednim kraju.

Pan minister Radosław Sikorski w przemówieniu berlińskim, które odbiło się tak wielkim echem, podobno napisanym przez ambasadora Wielkiej Brytanii Charles'a Crawforda, nawołuje do budowy ogólnoeuropejskiego państwa federalnego. W tym czasie jednocześnie – nie wiem, czy pan wie – powstaje antypolski portal w Holandii, zaś Polonia nie może doprosić się respektowania jej praw zarówno za wschodnią, jak i zachodnią granicą. A tak na marginesie, panie ministrze: Ile resort spraw zagranicznych zapłacił z kwoty 190 tys. zł przeznaczonych na konsultacje panu Crawfordowi za napisanie tego przemówienia? Zasłonił się pan ochroną danych osobowych czy tajemnicą prywatności osoby fizycznej. Uważam to za niestosowne, ażeby dyplomaci obcych krajów pisali panu przemówienia.

Jaka ma być Europa według pana ministra? Jaka ma być Europa w najbliższych latach? Czy ma być Europą ojczyzn, narodów, za jaką głosowali Polacy, przystępując do Unii Europejskiej, czy Europą rządu gospodarczego, rządu w Brukseli, rządu technokratów brukselskich, którzy będą narzucali państwom Unii Europejskiej, jak mają wyglądać ich budżety? Za przekroczenie wskaźników, norm będą sankcje dla poszczególnych rządów. Realizacja koncepcji, którą przyjęto w pakiecie fiskalnym, czyni z Polski kraj peryferyjny w Europie. Nie będziemy brać udziału w podejmowaniu najważniejszych decyzji, nie będziemy brać udziału w rozmowach. Będziemy jedynie krajem, który przyjmuje decyzje mocarstw Unii Eu-

Posel Arkadiusz Mularczyk

ropejskiej. Czy czeka nas smutny los Grecji czy też Węgier pouczanych przez brukselskich technokratów? Czy zmierzamy do federacji, w której Polacy nie będą mogli mówić po polsku, ba, uczyć się polskiej historii, odwoływać do polskiej tożsamości, która ponoć nie jest nowoczesna, czy też jest podobno zaściankowa? Czy zmierzamy do Europy, tj. Unii Niemiec i Francji, której celem jest wprowadzenie europejskiego rządu gospodarczego, której podstawy nie są zgodne z interesem gospodarczym i narodowym Polski? Realizacja koncepcji niemieckiej unii fiskalnej negatywnie wpłynie na konkurencyjność polskiej gospodarki. Jej główna idea polega bowiem na harmonizacji podatkowej, czyli wyrównywaniu obciążeń podatkowych w obszarze integracyjnym dla Polski, gdzie stawki podatkowe są mniejsze. To będzie po prostu oznaczać wzrost podatków w naszym kraju i obciążeń fiskalnych.

Wreszcie, panie ministrze, co z bezpieczeństwem Polski na arenie międzynarodowej, a w szczególności bezpieczeństwem energetycznym? Jak wyglądają nasze relacje z Rosją? Widać w nich brak strategii, uległość, a konsekwencją jest to, co dzieje się w sprawie katastrofy smoleńskiej. Oddane śledztwo, oddane postępowania i wrak samolotu, w którym zginął prezydent i przedstawiciele polskiej elity, a który do teraz gnije na smoleńskim lotnisku, dwa lata po katastrofie. To jest hańba i skandal, panie ministrze. Jak nazwać brak reakcji rządu na fałszowanie dowodów katastrofy smoleńskiej? Jak nazwać brak reakcji rządu na bezczeszczenie zwłok ofiar katastrofy?

Ponadto państwo, obok zabezpieczenia militarne-go, musi położyć nacisk na bezpieczeństwo energetyczne. Tutaj rząd zawiódł na całej linii, w szczególności pan, panie ministrze. Podpisaliśmy nowy kontrakt na dostawy gazu z Rosją, za który płacimy jedną z najwyższych stawek w Europie. Efektem są oczywiście podwyżki cen gazu. Przypomnieć należy także, że to rząd pana premiera Tuska zgodził się na niekorzystne postanowienia pakietu klimatycznego. To wejście w życie pakietu klimatycznego w 2013 r. spowoduje utratę przez Polskę 250 tys. miejsc pracy i wzrost cen energii. Solidarna Polska idzie na pomoc panu ministrowi i rządowi pana premiera Donalda Tuska. Chcemy przeprowadzić ogólnoeuropejską inicjatywę referendalną w tej sprawie. Chcemy zebrać milion podpisów, tak aby dać instrument do renegocjacji pakietu klimatycznego. Wejście w życie tego pakietu będzie niezwykle szkodliwe. A więc Solidarna Polska wyciąga rękę w tej sprawie do rządu polskiego, ponieważ chcemy, ażeby wejście tego pakietu zostało odłożone w czasie lub też ograniczono jego reperkusje dla polskiej gospodarki.

To jest niestety wymierny bilans dyplomacji pana premiera Tuska i pana ministra Sikorskiego w kwestiach bezpieczeństwa. A co w polityce środkowoeuropejskiej? Niestety także na tym polu nie odnosimy żadnych sukcesów. Wręcz przeciwnie, jeszcze nigdy

w ostatnich latach nasze stosunki z Litwą, Białorusią, Ukrainą nie były tak złe, jak obecnie. I nie jest prawdą, że w tym zakresie nie ma winy rządu. Polska, to widać, utraciła zainteresowanie tymi państwami, czego dowodzi zmniejszenie dialogu politycznego przede wszystkim z Wilnem czy z Kijowem. Co to za polityka zagraniczna, w której najpierw doprowadza się do ujawnienia kont białoruskich opozycjonistów, po czym nie potrafi się wypracować wspólnej polityki na forum Unii Europejskiej? W ten sposób inicjatywę w tym regionie w całości oddajemy Moskwie. Jakie to ma znaczenie dla naszego bezpieczeństwa, przekonaliśmy się już wielokrotnie w naszej historii. A co z relacjami z naszymi południowymi sąsiadami, z Czechami, Słowacją czy Węgrami? Otóż, panie ministrze, nic, po prostu tych relacji nie ma. W ciągu ostatnich lat zaprzestaliśmy kompletnie budowania relacji z tymi krajami, z naszymi sąsiadami z południa.

Symbolem naszej dyplomacji są właśnie nasze relacje z Litwą i Niemcami. Polonii, Polakom na Litwie obiecywano przed wyborami bardzo wiele. Nie zrobiono nic. Rzecz jednak w tym, że w porównaniu mniejszości polskiej na Litwie z mniejszością polską w Niemczech położenie Polaków na Litwie pozornie jednak nie jest takie złe. Mogą uczyć się języka polskiego, aczkolwiek są z tym problemy w szkołach, mają prawo do organizacji. Tymczasem w kraju, z którym łączą nas rzekomo najlepsze relacje, Polacy nie mają prawa do zrzeszania się, do organizacji, tego typu działania im się utrudnia. Nie mówiąc już o finansowaniu nauki języka polskiego w szkołach.

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Pięć organizacji. Nie opowiadaj bzdur.)

Panie marszałku, wypowie się pan w bloku pytań.

Jak widzimy, polityka rządu Platformy Obywatelskiej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej nie ma żadnej wizji, nie ma planu, nie ma celu. Brak w niej pewnej koncepcji, którą realizował świętej pamięci prezydent Lech Kaczyński. Jest to polityka podpinania się pod główne mocarstwa, pod Niemcy i pod Rosję, natomiast brak tutaj indywidualnej polityki, indywidualnej strategii, jaką powinien prowadzić każdy suwerenny kraj, jakim jest Polska. (*Dzwonek*) Tymczasem w uprawianiu polityki zagranicznej Platforma Obywatelska głównie gra na emocjach. W relacjach z silnymi państwami symbolem dyplomacji polskiej jest pokora i ukladność, natomiast ze średnimi i mniejszymi państwami – popisywanie się efekciarstwem bez wymiernych rezultatów. Dlatego Solidarna Polska krytycznie ocenia politykę rządu Platformy Obywatelskiej i pana ministra Sikorskiego w okresie ostatnich pięciu lat z uwagi na brak jasnej i spójnej strategii naszego kraju i w Unii Europejskiej, i wobec krajów Europy Zachodniej, i wobec krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu panią posłankę Agnieszkę Pomaską z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Agnieszka Pomaska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Na początku odniosę się krótko do tego, co powiedział pan Szczerski w imieniu klubu PiS. Nie wiem, skąd poseł Szczerski wie, co miał na myśli Jean Bodin, ale ja na szczęście pamiętam i wiem, jak wyglądały rządy PiS i jak wyglądała polityka zagraniczna za rządów PiS. Wiem, jak wyglądała wtedy pozycja Polski na arenie międzynarodowej i w Unii Europejskiej. Obawiam się, że taka strategia izolacji, bo tak naprawdę na tym polega strategia PiS w kwestiach związanych z polityką zagraniczną i naszą aktywnością w Unii Europejskiej, nie prowadzi do niczego dobrego. Obawiam się, że ta strategia nie zmieniła się w państwa programie i w państwa pomysłach, i nad tym ubolewam. Niestety, mam możliwość obserwować to na co dzień na posiedzeniach Komisji do Spraw Unii Europejskiej.

Panie i Panowie Posłowie! Znaczna część informacji ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2012 r. dotyczyła Unii i integracji europejskiej. Ja też uważam, że nasze obecne miejsce w Unii Europejskiej zasługuje na szczególną uwagę, tym bardziej że dziś wyraźnie widać, że Polska zdała trudny i wymagający egzamin ze swojej dojrzałości akcesyjnej i integracyjnej. Miejsce silnego państwa w Europie mogliśmy zmanifestować i udowodnić w drugiej połowie 2011 r. podczas prezydencji w Radzie Unii Europejskiej. Przeprowadziliśmy ją wręcz wzorcowo. Z pełną odpowiedzialnością wypełniamy zobowiązania integracyjne, które na siebie przyjęliśmy. Idziemy też dalej, inicjując i pobudzając Unię Europejską do wciąż koniecznych zmian.

W ósmym roku naszej akcesji można z całą pewnością powiedzieć, że Polacy w pełni akceptują integrację europejską. Na wywoływaniu strachu przed Unią Europejską nie można dziś zbić żadnego kapitału politycznego. Unia Europejska stała się stałym elementem polskiego krajobrazu politycznego, gospodarczego i społecznego. Nikt dzisiaj nie ma wątpliwości, że maksymalne wykorzystanie członkostwa w Unii pozostaje nadal strategicznym celem Polski. Na unijnym forum zapewniliśmy sobie pełne prawo przedstawiania i obrony swoich racji. Przełamaliśmy skutecznie podział na „my” i „oni”. Uczestniczymy w ciągłych negocjacjach i wypracowywaniu wspólnych stanowisk w oparciu o kompromis. Udowodni-

liśmy ponadto, że nie tylko Polska jest dla Unii, lecz także Unia Europejska dla Polski.

Upływający czas, doświadczenia oraz sukcesy i przełamywane w końcu kryzysy integracyjne sprawiają, że w obecnej sytuacji wagi nabiera myśl oparta na przekonaniu, iż realizacja integracji gospodarczej musi być naturalnie powiązana z integracją polityczną. W tym ujęciu motorem konstrukcji europejskiej nie może być jedynie ekonomia i waluta. Musi ją dodatkowo wspierać i wzmacniać czysto polityczny impuls. Obecny kryzys w pełni potwierdza, że celem projektu europejskiego pozostaje nadal unia polityczna. Dlatego też Polska odrzuca scenariusz hamowania integracji europejskiej, który zakłada, że ekspozycja interesów narodowych oraz niewydolne, technokratyczne struktury Unii Europejskiej doprowadzą do zatrzymania procesu integracji europejskiej. Unia Europejska nie może stać się bezsilną regionalną organizacją. Nie możemy też zaakceptować scenariusza jednej Unii stanowiącej system wielu ściślejszych unii. Kulminacją tego procesu byłoby zjawisko ucieczki państw członkowskich poza strefę integracji europejskiej. Taka złożona, niezrozumiała, niewydajna i niedemokratyczna Unia tracić będzie przede wszystkim poparcie obywateli. Optujemy natomiast za scenariuszem nazywanym rozwojowym, opartym na takich podstawach, jak więcej Europy, a nie mniej Europy, przejrzystość systemu instytucjonalnego oraz decyzyjnego, akceptacja Unii przez obywateli, większa personalizacja działań integracyjnych, wzmocnienie demokratycznej legitymizacji i poszukiwanie kompromisów i wspólnych preferencji oraz wspólnych nowych projektów i inicjatyw integracyjnych. Scenariusz ten wbrew pozorom nie jest modelem budowy superpaństwa europejskiego. Służy on wzmocnieniu Unii Europejskiej, która dziś tak naprawdę jest już federacją państw.

Priorytetem Polski musi pozostać integracja jako źródło wzrostu. W tym zakresie będziemy działać na rzecz wzmocnienia wzrostu gospodarczego przez rozwój rynku wewnętrznego i wykorzystanie budżetu unijnego do budowy konkurencyjnej Europy. Polska, która rozpoczęła negocjacje dotyczące budżetu Unii po 2013 r., będzie chciała wypracować jak najkorzystniejszą ofertę finansową dla całej Wspólnoty. Perspektywa budżetowa na lata 2014–2020 przygotowana przez Komisję Europejską jest dla Polski bardzo satysfakcjonująca. Pozwoli ona na kontynuację wielkiego planu rozbudowy polskiej infrastruktury, wzmocnienia rolnictwa i kapitału ludzkiego. W ramach tej perspektywy wciąż liczymy na 70–80 mld euro. Utrzymanie dotychczasowego modelu podziału środków oznacza, że nadal będziemy otrzymywać wsparcie finansowe Unii Europejskiej w różnych obszarach.

Szanowni Państwo! Podpisując traktat akcesyjny, Polska zobowiązała się do pełnego uczestnictwa w Unii Gospodarczej i Walutowej, w tym do przyjęcia euro jako wspólnej waluty. Stąd też w interesie Polski leży już obecnie, to jest przed przyjęciem wspólnej

Posel Agnieszka Pomaska

waluty, możliwie pełny udział we wszelkich pracach dotyczących przyszłości i funkcjonowania strefy euro oraz udział w kształtowaniu reguł obowiązujących jej członków, zarówno teraz, jak i w przyszłości. Udowodniłmy to, przyczyniając się do sukcesu w przyjęciu tzw. sześciopaku oraz ostatnio paktu fiskalnego, które służą poszerzeniu i wzmocnieniu nadzoru nad polityką budżetową, polityką makroekonomiczną i reformami strukturalnymi w Unii Europejskiej.

Panie i Panowie Posłowie! Dzisiaj z ust przedstawiciela największej partii opozycyjnej, największego klubu opozycyjnego, padało wiele słów o polskiej racji stanu. Jestem przekonana, że nasza racja stanu to Polska stabilna i przewidywalna, bo to sprawia, że Polska jest i może być skuteczna. Rząd premiera Donalda Tuska z ministrem Radosławem Sikorskim na czele przywrócił nam taką pozycję w Unii Europejskiej, jaką z racji wielkości i potencjału powinniśmy dzisiaj zajmować. Panie ministrze, w imieniu klubu Platforma Obywatelska – proszę pana ministra Dowgielewicza, żeby te podziękowania przekazał – bardzo za to dziękuję i życzę powodzenia. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Udzielam głosu panu posłowi Witoldowi Waszczykowskiemu reprezentującemu Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Witold Waszczykowski:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Pragnę odnieść się do zaprezentowanej dzisiaj informacji ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2012 r. i tylko do tego dokumentu, choć minister prosił o uwzględnienie również dodatkowego dokumentu dotyczącego priorytetów na lata 2012–2016, gdyż to jest podstawa oceny MSZ. Tylko na ten rok, czyli na rok 2012, MSZ otrzymał środki na realizację zadań. Pozostały dokument można traktować jedynie jako ciekawy seminaryjno-publicystyczny materiał, chyba że minister chciałby, abyśmy traktowali ten dokument jako swoistą instrukcję obsługi do zaprezentowanej informacji.

Zatem omawiając politykę tego rządu, a nie demoniczne mity o rządach Prawa i Sprawiedliwości, należy zwrócić uwagę, że tamte rządy bronią się poprzez dokumenty, poprzez ilość informacji o wizytach i nie uzasadnia to twierdzenia, iż Polska była w tym czasie izolowana, bądź prowadziła jakąkolwiek politykę izolacjonistyczną. *(Oklaski)*

W obserwacjach wstępnych chciałbym też zwrócić uwagę na zadziwiający sposób prezentowania informacji. Na wczorajszym posiedzeniu połączonych komisji Sejmu i Senatu minister w niezwykle lakoniczny, sloganowy sposób zaprezentował na slajdach kilka tez swojego exposé. W zdawkowy sposób zbył kilka pytań, części nie zrozumiał, w paru miejscach wprowadził obie komisje w błąd.

Dzisiaj minister trochę rozwinął tezy, czyniąc to, jak zwykle, w sposób teatralny, publicystyczny, trochę megalomański, gęsto szafując źle dobranymi i wyrwanymi z kontekstu cytatami. Minister od lat, również i dzisiaj, przechwala się ze znaczenia i pozycji naszego państwa. Szkoda zatem, że stosownie do tej rzekomo ważnej pozycji kraju nie traktuje swoich obywateli jako ważnych. Szkoda, że nie chce podjąć rzeczowego i prawdziwego dyskursu na temat polityki zagranicznej. Rozumiem, że minister realizuje ogólny trend rządu, polegający na ograniczaniu wiedzy Polaków i dostępu do informacji. Zamiast rzetelnej analizy historii i teraźniejszości wystarczy pogadanka o sukcesach okraszona bon motami. Takie właśnie propagandowe pogadanki zapewne niedługo zastąpią klasyczne lekcje historii w szkołach.

Poważna rozmowa z Polakami o Polsce i o otaczającym ją świecie powinna po pierwsze, zawierać oparty na faktach opis sytuacji międzynarodowej. Społeczeństwo oczekuje prawdziwych definicji wyzwań i zagrożeń, jeśli chodzi o nasze bezpieczeństwo i rozwój. Oczekuje opisu, charakterystyki pozytywnych i negatywnych trendów oraz zjawisk zachodzących w najbliższej i dalszej okolicy obecnie i w następnych miesiącach 2012 r. Po drugie, Polacy oczekują jasno i precyzyjnie wyrażonej racji stanu, definicji interesu narodowego, sprecyzowanego celu, do którego będzie pan dążył w tym roku. Wreszcie po trzecie, oczekiwaliśmy, że zaprezentuje pan arsenał sił, środków i instrumentów, za pomocą których polską rację stanu zamierza pan realizować.

Niestety zamiast precyzyjnej wykładni zagrożeń i definicji racji stanu, sposobu jej realizacji, otrzymaliśmy zestaw publicystycznych refleksji o tym i o owym. Jak zwykle zaczął pan od przechwałek, że to stabilna i przewidywalna polityka. Nie potwierdzą chyba tego Polacy na Białorusi czy Litwie. Czy Budapeszt może przewidywać nasze wsparcie? O wiele można pytać, jeśli chodzi o inne regiony. Jest pewne, że Alesia Bialackiego pan zaskoczył. *(Oklaski)*

Prześledźmy pana wywody na temat sytuacji międzynarodowej. Pana zdaniem koniunktura międzynarodowa jest nadal dobra, choć gorsza. No to jaka jest konkretnie? Brzmi to jak wałęsowskie za, a nawet przeciw. Czy jedynym problemem na Wschodzie jest budowa przez Rosję alternatywnego wobec Europy ośrodka politycznego? Czy MSZ nie dostrzega frontalnego odchodzenia od demokracji czy zapowiedzi potężnych zbrojeń w Rosji? *(Oklaski)*

Kuriozalnie brzmią dywagacje o kryzysie lat 30., że kiedyś było gorzej. Można zapytać: Czy wzorem

Posel Witold Waszczykowski

liderów minionego reżimu chce pan wypominać Polakom sanacyjne czasy?

Przyzwycailiśmy do przechwałek o polskiej prezydencji w Unii Europejskiej. Wiem, że zarzuci nas pan pochlebnymi cytatai medialnymi i tak się stało. Ciekawe, ile jest tam przedruków redaktora Edwarda Lucasa. Przypomnę zatem, że dyplomacji państwa nie ocenia się miarą zagranicznych pochlebstw, ocenia się ją przez pryzmat realizacji interesów narodowych. O tym, że to właśnie interesy narodowe są głównym wyznacznikiem działania państw, a nie te mityczne europejskie, wspólnotowe, boleśnie przypominano nam w ostatnich miesiącach. Po latach mamienia nas europejską idyllą duet Merkozy brutalnie pokazał, kto rządzi w Unii Europejskiej.

Na naszych oczach na obszarze Unii zaczęły tworzyć się różne kręgi decyzyjne. Trzon stanowi duet niemiecko-francuski, z przeważającą jednak w tej parze rolę Berlina. Kolejny krąg to strefa euro, następny to mało jeszcze sprecyzowany pakt Euro Plus, do którego będą należeć wszyscy sygnatariusze paktu fiskalnego, jednak o różnym statusie. To wszystko dotyczy 27 państw Unii Europejskiej, z oczekującą na członkostwo Chorwacją. Ten galimatias decyzyjny w Unii należy jeszcze dopełnić ilustracją nadal nierozwiązanego kryzysu finansowego Grecji i kilku państw strefy euro, którymi zajmuje się międzynarodowa finansjera i to ona wyznacza premierów w Atenach i Rzymie. Taka sytuacja powstała w Europie właśnie w czasie polskiej prezydencji. To jest ta koniunktura nadal dobra, choć gorsza?

Dość trywialnie brzmią przechwałki, iż polski rząd poradził sobie z kierowaniem Unią Europejską w czasie prezydencji. Rzeczywiście dzięki wysiłkom wielu urzędników udało się poprawnie przeprowadzić liczne spotkania i konferencje. Nie udało się jednak zrealizować zapowiadanych priorytetów, naszych interesów narodowych. Nie podjęto spraw dotyczących na przykład wspólnej obrony europejskiej, tak ważnych i podkreślanych przez pana ministra. Można było przecież przewidzieć to już od dawna, iż Europa pogrążona w kryzysie, uwikłana w konflikt afgański oraz zmuszona do interwencji w Libii nie będzie miała politycznej woli oraz środków finansowych na dublowanie wysiłków NATO i tworzenie równoległej struktury obronnej.

Nie uzyskano zadowalającego rozwiązania w sprawie przybliżenia Ukrainy do członkostwa w Unii Europejskiej. Można doszukiwać się wymówek w wewnętrznych uwarunkowaniach Kijowa, ale bezspornym faktem jest, że to strona polska w czasie prezydencji miała instrumenty, aby wyrzucić skuteczną presję na władze ukraińskie oraz zbudować w Europie proukraińskie lobby. Program Partnerstwa Wschodniego również nie przybliżył jego uczestników do członkostwa w Unii Europejskiej, natomiast kwestia partnerstwa została skwapliwie wykorzystana w kam-

panii wyborczej do zorganizowania wizerunkowego szczytu służącego celom propagandowym, a następnie została totalnie porzucona.

Prestizżową porażką polskiej prezydencji była wreszcie decyzja Chorwacji o podpisaniu traktatu akcesyjnego w Brukseli, a nie w Warszawie. Chorwacka decyzja to ewidentny dowód, iż państwa naszego regionu przestały traktować Polskę jako rzecznika interesów tej części Europy. W czasie działań naszej prezydencji doszło do faktycznego podziału Grupy Wyszehradzkiej oraz separacji od nas państw bałtyckich. Inną drogą poszły Czechy i Węgry, zaniedbano współpracę z państwami bałtyckimi. W przypadku Litwy doszło nawet do otartego konfliktu z Warszawą. Współpracy z Rumunią i Bułgarią zupełnie nie widać, tak jak z całym regionem bałkańskim.

Ostatnie miesiące przyniosły też cios politycznym planom Euro 2012. Przypomnę, że ten wielki projekt sportowy miał być nie tylko instrumentem zakładającym budowę kilku stadionów, żeby pograć w gałę, ale zawierał ambitne plany infrastrukturalne. Budowa nowoczesnych dróg, linii kolejowych czy lotnisk miała stworzyć nową jakość polityczno-gospodarczą między Polską a Ukrainą. To miał być zaczyn dla całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej do przyspieszenia procesu integracyjnego z Unią Europejską.

Zaniedbując współpracę regionalną, stwarzano jednocześnie wrażenie, że Polska ma szansę stać się państwem współdecydującym o polityce Unii. Do tej roli miała nas przybliżyć bezkrytyczna współpraca z Niemcami. Przychyłność Niemiec mieliśmy też zaskarbić sobie pragmatyczną polityką wobec Rosji, czyli wycofaniem się z jakiegokolwiek ambicji na Wschodzie, określanych przez pana ministra jako romantyczne, mocarstwowe iluzje. Nasze podrzędne, zdyscyplinowane wobec potężnych patronów miejsce w regionie ma przypieczętować nowy trójkąt: Niemcy – Rosja – Polska. Ten trójkąt nie dopuszcza nas do procesu, jaki zachodzi, mam na myśli współpracę między Niemcami a Rosją, natomiast alienuje nas całkowicie od naszego regionu. Wydaje się też, że ceną za marzenia o dopuszczeniu nas do współpracy niemiecko-rosyjskiej jest układ o małym ruchu granicznym, który otworzy znaczną część północnej Polski dla mieszkańców Królewca. Oby ten ryzykowny eksperyment, forsowany długo wbrew Europie, nie skończył się restrykcjami na naszych zachodnich granicach.

Pana polityka polegania na Niemczech i schlebiania Rosji, aby przypodobać się zachodnioeuropejskiej poprawności politycznej, nie przyniosła rezultatów w postaci uzyskania decyzyjnej pozycji w Europie. Można zakładać, że w ostatnim czasie nawet tak przekonany o swojej nieomyślności premier Tusk zorientował się, iż nie zdobędzie zapowiadanego miejsca przy europejskim stole. Z tego powodu zaczął podejmować chaotyczne działania. Były to wystąpienia balansujące od ściany do ściany. Należy tu przypomnieć zaskakujące wystąpienie ministra Sikorskiego w Berlinie, gdzie apelował do Niemiec o jeszcze

Posel Witold Waszczykowski

większe przywództwo w Europie. Należy pamiętać o ambiwalentnym wystąpieniu premiera Tuska w Parlamencie Europejskim, gdzie nadal podtrzymywał koncepcję szybkiego wstąpienia Polski do strefy euro. Sprawa została ujawniona przez nowego przewodniczącego Parlamentu.

Z drugiej zaś strony wydaje się, że premier Tusk pod wpływem jakichś refleksji podejmował próby być może odtworzenia koalicji środkowoeuropejskiej przez pochlebstwa wobec Orbana czy wizytę w Rzymie. I one nie przyniosły pozytywnych rezultatów. Nie zasiedliśmy przy europejskim stole decyzyjnym. Dobitnie wskazują na to zapisy paktu fiskalnego. Nawet mimo polskich prób zniekształcenia tekstu jasno z tych zapisów wynika, że Polska nie zostanie dopuszczona do współdecydowania w grupie euro, grupie, która staje się pozatraktatowym ciałem kierującym Unią Europejską.

Na marginalną pozycję Polski w Europie wskazuje nawet zamieszanie wokół podpisywania przez Unię porozumienia ACTA. Bo czy jakieś państwo należące do szóstki europejskiej, będące „przy stole” i tak blisko współpracujące z Niemcami nie zostałoby przez Berlin ostrzeżone, że ta właśnie stolica nie zamierza przystąpić do ACTA? (*Oklaski*)

Czy to wszystko można uznać za sukcesy w polityce europejskiej, panie euroentuzjasto?

Tak jak w poprzednich latach kadencji tego rządu, tak i w ostatnich miesiącach nie doszło do zapowiedzianych przełomów z Rosją w sprawach historycznych, gospodarczych czy najnowszych kwestiach dotyczących śledztwa smoleńskiego. Nad ludobójstwem katyńskim zapadła grobowa cisza. Gaz kupujemy po najwyższych cenach w Europie. Wobec braku działań naszego rządu sprawą musiało zająć się bezpośrednio PGNiG i oddać ją do międzynarodowego arbitrażu. Od miesięcy nic nie dzieje się też ze śledztwem smoleńskim. Rosja przyjęła tu niekooperatywną postawę, mimo iż z polskiego śledztwa coraz bardziej wynika, że katastrofa miała inny przebieg, niż pokazywały to raporty MAK i Millera. Co więcej, rosyjskie postrzeganie katastrofy jest popularyzowane na świecie. Nie widać polskich zabiegów, aby zmienić ten obraz. Deklaruje pan jedynie zabiegi o zwrot samolotu. Pytam się: Czy w tym roku, czy w perspektywie priorytetów 2016 r.?

Uległa postawa Polski nie została też wynagrodzona przez Rosjan w dziedzinie bezpieczeństwa. Mimo braku realizacji amerykańskiego projektu tarczy antyrakietowej Rosja i tak zapowiada rozlokowanie rakiet typu Iskander na terenie obwodu kaliningradzkiego. W programie wyborczym Putina jest natomiast zapowiedź podjęcia przez Rosję ogromnych zbrojeń, które mogą drastycznie osłabić bezpieczeństwo Polski. Rosyjskie zachowanie nie spotkało się dotąd z żadną reakcją polskiego rządu. Nie pytają panowie ministrowie, po co nasz sąsiad zamierza

się tak zbroić, nie widać też żadnej troski o stan demokracji u naszego potężnego sąsiada.

Całkowity paraliż nastąpił na kierunku białoruskim. Brak tu jakiegokolwiek koncepcji działania wobec władz oraz chęci obrony polskich interesów, w tym Polaków mieszkających na Białorusi. Czekają pan z ofertami współpracy na dzień, w którym ustaną represje. (*Oklaski*) O tym, że władze białoruskie mogą całkowicie nas ignorować, świadczy incydent z odmową wjazdu na Białoruś delegacji polskiego Sejmu oraz afera z ambasadorami. Nie jestem pewien, czy europejscy ambasadorowie wyjechali ze względu na solidarność z nami, czy po prostu ze względu na fakt, iż wyrzucono z Mińska przedstawiciela Unii Europejskiej. (*Oklaski*)

Do sukcesów zalicza pan Europejski Fundusz na rzecz Demokracji. Może zostanie uruchomiony. Pytam jednak: Po co mnożyć byty? Mamy do dyspozycji Wspólnotę Demokracji i Europejskie Centrum Solidarności. Czy nie można było zabiegać o europejskie dofinansowanie tych instrumentów? Czy po rozszerzeniu działalności EBOR na Afrykę należało jeszcze tworzyć kolejny instrument osłabiający europejskie zainteresowanie naszym wschodem?

Dobrze że termin „interesy narodowe” pojawia się wreszcie przy nowym budżecie unijnym, ale zapomnieli pan o przedwyborczych zobowiązaniach dotyczących 300 mld zł. Widzę, że w tej kwestii już zaczyna się relatywizowanie sprawy, aby za jakiś czas wycofać się z zobowiązań.

Jak pokazałem wyżej, w informacji ministra większość tych problemów, wyzwań i zagrożeń nie jest odnotowana lub jest zbanalizowana. W jednym przypadku minister cieszy się z intensyfikacji stosunków, w innym żałuje czegoś, jeszcze dalej liczy na coś we współpracy, kolejno: działa ramię w ramię itd. Bardzo często wyraża pan rozczarowanie, zdziwienie, że sprawy poszły inaczej, wbrew panu poprzednim zakłębom.

Jeśli brakuje rzeczywistej oceny sytuacji, to może jest określenie celów, do których pan zmierza? A i owszem, jest chęć poprawy naszego bezpieczeństwa, wzrostu zamożności i siły. Bardzo precyzyjnie. (*Oklaski*) Dalej jest jeszcze bardziej eufemistycznie, np. trzeba sprawić, by negocjacje budżetowe nie ograniczyły się do uzgodnień między największymi państwami, oraz: przystąpienie do kręgu krajów, które posługują się wspólną walutą, albo: działać na rzecz silnej Unii. Polska z każdym rokiem bliższa jest osiągnięcia należnego jej miejsca w świecie. Jak to ma być miejsce, już pan nie precyzuje.

Jak pan chce osiągnąć te „ambitne” cele? Oczywiście błagając Niemcy, aby włączyli nas w proces podejmowania decyzji, czyli przez klasyczną politykę klientelizmu.

(*Posel Andrzej Rozenek*: Niewiarygodne.)

Ciekawym pomysłem jest też zainicjowanie przewidzianej w traktacie lizbońskim – tylko pytanie, czy on jeszcze jest honorowany w Europie – wzmocnionej współpracy chętnych państw. Okazuje się, że kryzys

Posel Witold Waszczykowski

libijski niestety pokazał, ile taka współpraca może być warta.

Ale już hitem pańskiego instrumentarium dyplomatycznego jest zapowiedź, o której mówił już poseł Szczerski, rozpoczęcia kampanii na rzecz uzyskania przez Polskę niestałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ już w 2018 r.

Minimalizm działania prowadzący do samomarginalizacji można dostrzec w polityce, a w zasadzie jej braku, wobec spraw pozaeuropejskich. Chyba tę polską bierność na świecie dostrzegli Amerykanie, którzy poprosili polską ambasadę w Damaszku o reprezentowanie ich interesów. Ktoś w Waszyngtonie zapewne pomyślał, że jak Polacy już nic nie chcą robić, to może będą przekazywać korespondencję dyplomatyczną i wydawać wizy.

(Poseł Stefan Niesiołowski: Jak pan do tego doszedł? Ile pan nad tym myślał?)

Słuchaj pan dalej.

(Głos z sali: Proszę nie przeszkadzać.)

Może i Chińczycy z Chin komunistycznych poszli tą drogą rozumowania i zawarli z prezydentem Komorowskim strategiczne porozumienie...

(Poseł Stefan Niesiołowski: Ale wymyślił nasz geniusz.)

(Głos z sali: Panie marszałku, pan poseł uniemożliwia wystąpienie.)

...o współpracy bilateralnej.

(Głos z sali: Ale bzdury.)

Nie wiadomo, o co chodzi we współpracy strategicznej, nie ma tam konkretnej treści, ale jak wzniosło to się nazywa, jak ładnie można sprzedać wizerunkowo.

Wracając na chwilę do Amerykanów, należy wyjaśnić, iż wprowadził pan wczoraj w błąd obie komisje, nieprawdziwie przypominając kulisy rokowań w sprawie bazy antyrakietowej w Polsce. Nie jest prawdą, że Amerykanie wycofali się z projektu, choć Polska ratyfikowała porozumienie. Polska nie ratyfikowała porozumienia zawartego z administracją Busha. Nie dała tym samym szansy tej administracji na rozpoczęcie realizacji projektu. *(Oklaski)*

(Poseł Andrzej Rozenek: Na szczęście.)

Nie jest prawdą, że przewidywał pan, że administracja demokratyczna zatrzyma projekt. Obama przez wiele miesięcy nie rezygnował z projektu. Pozostawił na stanowisku sekretarza obrony Gatesa, który szybko przybył do Polski z apelami o realizację porozumienia. Po nim wizytował nas senator Levin, szef komisji obrony, również przekonując do porozumienia i starając się odkryć powody polskiej niechęci. Pokazały to depesze WikiLeaks. *(Oklaski)*

Obama zrezygnował z tarczy dopiero we wrześniu 2009 r. Dopiero po kilku następnych miesiącach Polska ratyfikowała fikcję porozumienia. Zapowiadając bazę w Polsce w 2018 r., Obama rzeczywiście powie-

dział Rosjanom, że za jego dwóch kadencji żadna tarcza antyrakietowa w Polsce nie powstanie. Dokładnie to samo potwierdził w nagranej przez media rozmowie z Miedwiediewem w Seulu.

Błędnie odnosi też pan minister bazę jedynie do kwestii irańskiej. Z polskiego punktu widzenia powinno nam zależeć na tej obecności amerykańskiej ze względu na potrzebę wyrównania naszego statusu bezpieczeństwa, które jest nadal odmienne od bezpieczeństwa zachodniej części kontynentu.

Szkoda, że nie tłumaczy pan Polakom tych problemów, lecz w następnej części informacji przechodzi pan do seminaryjnych dywagacji o suwerenności, o federalizmie etc., łącząc to wszystko w sposób bałamutny ze splecionymi ocenami procesów ekonomicznych i finansowych w Europie. Poziom retorycznych bon motów uniemożliwia podjęcie merytorycznej dyskusji. To publicystyka nadająca się raczej do weekendowego wydania gazety. Toczy tam pan lub pańscy ghostwriterzy jakąś polemikę z opiniami, których nikt nie wyraża. Kto dzisiaj w Polsce nawołuje, że nie oddamy ani guzika? Kto i komu ma nie oddać guzika? Zupełnie mijają się też z klimatem politycznym w Europie propozycje politycznych reform. Slogany o pogłębianiu, wzmacnianiu czy dalszej integracji wyglądają wręcz naiwnie na tle rzeczywistości europejskiej, gdzie toczy się brutalna gra interesów narodowych oraz wielkich instytucji finansowych, które narzucają państwom nawet premierów.

Brak realnej oceny sytuacji międzynarodowej, brak jasno sprecyzowanej racji stanu, interesu narodowego, klarownych zobowiązań i często eufemistyczne wskazywanie instrumentów dyplomatycznych jest wynikiem świadomego zabiegu. Brak konkretów to brak możliwości rozliczenia w przyszłości z niepodjętych czy niezrealizowanych zobowiązań.

W tej skomplikowanej sytuacji międzynarodowej nie przedstawił pan pozytywnej oferty opartej na prawdziwej ocenie rzeczywistości. Przedstawił pan obraz nieprawdziwy i zamazał go jeszcze sloganową, niespójną wizją mało ambitnych celów. W wyniku takiej dyplomacji Polska będzie nadal staczać się na pozycję peryferyjne, marginalne w Europie i nie będzie dostrzegana poza kontynentem, nawet będąc nadal w Unii Europejskiej.

Przyłączę się do głosów za odrzuceniem takiej informacji. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Ruch Palikota ma jeszcze do wykorzystania 46 sekund.

Głos ma pan poseł Andrzej Rozenek.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Rozenek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Postaram się w takim razie bardzo krótko zwrócić uwagę pana ministra na pewien aspekt, który został potraktowany w jego wystąpieniu w sposób zbyt mało czytelny i zbyt mało doniosły. Otóż bardzo ważne i istotne dla Polski są strategiczne i przyjazne kontakty z Rosją. Siergiej Ławrow, minister spraw zagranicznych Rosji, w 2010 r. ogłosił pewien plan, nazwano to planem Ławrowa. Plan ten polega, mówiąc w skrócie, bo czasu mam mało, na tym, żeby zbliżyć Unię Europejską do Rosji. Nietrudno zauważyć, że te dwa twory są kompatybilne ze sobą. Rosja posiada ogromne zasoby surowcowe i zasób taniej siły roboczej, wysoko wykwalifikowanej. Unia Europejska jest strukturą, która ma przede wszystkim nowoczesny przemysł, wysokie technologie, czyli to, co Rosji jest najbardziej potrzebne, oraz oczywiście kapitał. *(Dzwonek)*

Stąd moje pytanie i prośba do pana ministra, żeby jednak rozszerzać w naszej strategii zagranicznej temat rosyjski, żeby budować mosty, starać się traktować Rosję jak partnera, a nie, jak niektórzy politycy na tej sali, traktować Rosję jak wroga, ponieważ czas fobii i czas teorii spiskowych minął i trzeba budować normalną politykę zagraniczną. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jarosław Górczyński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Jarosław Górczyński:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Na dwie rzeczy chciałbym zwrócić uwagę.

Po pierwsze, nasza pozycja w regionie i możliwości jej wykorzystania we Unii Europejskiej. Nie ma powodu, żebyśmy przypisywali sobie rolę lidera, nawet jeżeli ją w pewnych momentach możemy odgrywać. To jednak lepiej, jeśli czasem inni uznają nas za lidera. Pomysły reformowania Unii Europejskiej, które pan minister przedstawił, powinny być najpierw omówione w grupie roboczej wewnątrz Unii Europejskiej, bo jeżeli najpierw padają z trybuny sejmowej, to trudno je będzie realizować, nawet jeżeli są słuszne. Z całą pewnością możliwości współdziałania w ramach Europy Środkowej nie są w pełni wyczerpane. Powinniśmy wspierać wszystkie inicjatywy, które budują zaufanie i więzi między nami a naszymi sąsiadami z tego regionu, budować więzi gospodarcze, infrastrukturalne, kulturalne, naukowe i społeczne. Fakt, że intensywnie współpracuje Grupa Wyszehradzka, zasługuje na szczególną pochwałę. Dla państw naszego regionu powinniśmy być dobrym partnerem dającym wsparcie tak często, jak to jest możliwe. W ciągu ostatnich lat mieliśmy okazję od-

czuć, zrozumieć, jak bardzo istotna jest współpraca w grupach ad hoc, w koalicjach podobnie myślących, aby wypracować wspólne decyzje w Unii Europejskiej. Z tego wprost wynika zadanie dla wszystkich polskich placówek dyplomatycznych, by identyfikować wspólne problemy, a także różnice stanowisk i dążyć do wspólnych działań. Ja myślę, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych ma tego pełną świadomość.

Po drugie, powinniśmy pozostawać adwokatem rozszerzenia Unii Europejskiej. Był to priorytet naszej prezydencji, z którego dobrze się wywiązaliśmy. Powinna to być nasza stała misja, jeżeli Unia Europejska chce się dalej rozwijać, a pogłębianie integracji nie jest możliwe – jak widać, nie postępuje, napotyka bariery. To jedyny realny kierunek – budowanie stosunków z państwami w bliskim sąsiedztwie Unii Europejskiej najpierw poprzez umowy stowarzyszeniowe, a potem poprzez działania na rzecz członkostwa, nawet w bardziej odległej perspektywie. Jednak to światelko, nadzieja na wstąpienie do Unii Europejskiej powinna motywować sąsiadów Unii Europejskiej do przyjmowania naszych standardów. Dopóki są państwa, które pukają do drzwi Unii Europejskiej, trzeba to docenić i szukać rozsądnej i akceptowalnej przez wszystkie państwa drogi. To było niejednokrotnie mówione, ale w naszej polityce zagranicznej ciągle musimy ten kierunek działań podtrzymywać. To jest nasz obowiązek, powinność, to jest też nasz przywilej. Dobrze wiemy, że nasi partnerzy w Europie Zachodniej demonstrują zmęczenie rozszerzeniem Unii Europejskiej, ale jednocześnie nie doceniają faktu, że jeśli Unia Europejska ma mieć wpływ na bieg spraw na świecie, to musi mieć wpływ na swoje bliskie otoczenie. Wyobraźmy sobie sytuację, w której Polska porzuci politykę otwartych drzwi – powrócić do tego będzie bardzo trudno, bo dążenie do zachowania status quo w wielu krajach Unii Europejskiej jest bardzo silne. To jest nasza priorytetowa sprawa, niby oczywista, ale wiemy, jakie korzyści ekonomiczne i polityczne przynosi to wszystkim.

I na koniec chciałbym podzielić się marzeniem, byśmy na polskiej scenie politycznej w sprawach zagranicznych spróbowali przywrócić więcej zgody, która wzmocni nasz głos na zewnątrz. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Iwiński:

Wysoki Sejmie! Panie Marszałku! Proszę mi pozwolić zacząć od kwestii formalnej. Chciałbym, żeby ten czas był odliczony, ponieważ pana poprzedniczka

Posel Tadeusz Iwiński

nie reagowała dostatecznie w sposób taki, w jaki należało zareagować. Otóż w trakcie wystąpienia przewodniczącego klubu SLD Leszka Millera część kolegów z Ruchu Palikota używała słów, których ja nie słyszałem w tej sali, ad hominem, obraźliwych. Słyszałem to raz jeden w przeszłości od Andrzeja Leppera i jego formacji. Koledzy, zastanówcie się, bo jeżeli tak będziecie dalej postępowali, to skończycie jak Samoobrona.

(Głos z sali: CIA.)

I co się stało, co było podstawą tego? Podstawą tego były nieodpowiedzialne, prawdopodobnie przygotowane przecieki z prokuratury w sprawie domniemych więzień CIA. Notabene to, że się ukazało to przed tą debatą o polityce zagranicznej, jest niezwykle szkodliwe dla Polski, dla obrazu Polski w świecie, dla polskiej racji stanu.

Teraz, wracając do meritum. Mało znany u nas szkocki psiarz Eric Linklater powiedział kiedyś, że dyplomacja to jest sztuka wskakiwania do spienionej wody bez jej rozpryskiwania. To jest dzisiaj ogromnie trudne wyzwanie i nawet tak zręczny, słynący ze skromności polityk jak minister Sikorski ma kłopoty z uczynieniem tego, choć jego wystąpienie było bardzo ciekawe, interesujące, kontrowersyjne pod wieloma względami. Dlatego klub SLD będzie głosował za przyjęciem tej informacji niezależnie od tego, że w kwestiach integracji europejskiej nie możemy przyjąć samochwalstwa, jeżeli chodzi o przewodnictwo w Unii Europejskiej, bo w tym czasie, poza nieprzyjęciem Karty Praw Podstawowych, co jest hańbą dla Polski – to była pewna cena za stanowisko prezydenta Lecha Kaczyńskiego i jego formacji, z której nomen omen wywodzi się obecny minister spraw zagranicznych...

(Poseł Anna Zalewska: Karta, panie pośle, karta praw...)

Jeżeli chodzi o ACTA, w Polsce też brakuje wyraźnego dialogu z opozycją w sprawach polityki zagranicznej. Jeżeli opozycja domagała się przez pół roku debaty o prezydencji, o priorytetach w Unii Europejskiej z udziałem premiera, również w kontekście zbliżających się wyborów parlamentarnych, i doszło do tej debaty na 3 dni przed objęciem prezydencji, to mówię to samo za siebie.

Trzeba też powiedzieć o racjonalnych wątkach polityki rządu. Uważam, że największym sukcesem ostatniego okresu poza sprawą integracji europejskiej, pomijając samochwalstwo... Mówi też o tym przewodniczący Schetyna. My jesteśmy największym państwem w Unii Europejskiej i nasze dokonania dają nam podstawę do optymizmu pod wieloma względami, ale nie można wypinać piersi do orderów i mówić: proszę, wzorujcie się na nas, to jest model. Czy tak postępują Niemcy, czy inni? Jak mają do tego podchodzić Czesi, Węgrzy? To jest po prostu elementarna sprawa, sprawa taktyki. To jest snucie analogii, na przykład jeżeli chodzi o sytuację w świecie

arabskim, skomplikowaną, historycznie niepodobną, czy pod wieloma względami niepodobną, do tego, co się działo 20 lat temu w Europie Środkowo-Wschodniej, też jest rzeczą przesadną.

Chciałbym powiedzieć o dobrych stronach tej polityki. Uważam, że porozumienie z Federacją Rosyjską w sprawie otwarcia obwodu kaliningradzkiego i dużej części województwa warmińsko-mazurskiego, mówię to jako poseł z Olsztyńskiego, i województwa pomorskiego może mieć ogromne znaczenie historyczne, psychologiczne w procesie pojednania, lepszego poznawania się młodzieży, a także może położyć kres wymyślonemu przez niektóre siły polityczne pomysłom i orientacjom rusofobicznym. Tak więc to jest rzecz bardzo ważna.

Nie mówiono dotychczas w debacie o tym, że pięta achillesowa naszej polityki zagranicznej jest kwestia ekonomizacji polityki zagranicznej. Nie potrafimy tego uczynić od wielu lat, nie ma dostatecznego dialogu między Ministerstwem Spraw Zagranicznych i Ministerstwem Gospodarki, nie powstała agencja promocji gospodarki. Minister Sikorski – powiedziałem to wczoraj na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych obu Izb – który na szczęście nie jest najsłabszym ogniwo w sumie bardzo słabego rządu, też w tej mierze nic nie zrobił. Była tu mowa o potęgach pozaeuropejskich. Węgry – z populacją 4 razy mniejszą od Polski mają trzykrotnie większe inwestycje chińskie itd. O tym można by mówić bardzo długo. W każdym razie trzeba pamiętać właśnie o Indiach, Brazylii, Republice Południowej Afryki itd.

Na koniec powiedziałbym tak, że to, co mi się podoba, to jest zachowanie realizmu przez polską dyplomację. Pamiętajmy tylko też, że realizm, żeby przywołać słowa Fiodora Dostojewskiego, nie może polegać tylko na widzeniu końca własnego nosa, że najważniejszą kategorią jest współzależność. Ta współzależność i szukanie konsensusu w polskiej polityce zagranicznej powinny być widoczne w tej Izbie, bo to Sejm kontroluje działalność Rady Ministrów, o czym często szef dyplomacji, premier i wielu polityków rządzącej koalicji zapominają. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan marszałek Stefan Niesiołowski.

Posel Stefan Niesiołowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Platformy Obywatelskiej podziela zarówno zasadnicze założenia polityki zagranicznej przedstawione przez pana ministra Sikorskiego, jak i sposób jej realizacji, sposób działania i wszystkie kierunki, które tu były omawiane. Jesteśmy dumni z sukcesu polskiej prezydencji, powszechnie uznanego, jesteśmy dumni z tego, że Polska działa na rzecz stabilności Unii Eu-

Posel Stefan Niesiolowski

ropejskiej, z tym też wiąże się stabilność naszego kraju, jego rozwój gospodarczy, pomyślność, to jest oczywiste. Jesteśmy dumni z tego, że Unia się rozwija, z tych nowych państw, które w różnym stopniu się integrują, bo są różne stopnie integracji, chodzi o Chorwację, Islandię, Ukrainę i Mołdawię. To są rzeczy dość oczywiste i przypominam o tym dlatego, że być może niektórym politykom, posłom należy przypominać rzeczy oczywiste.

Z tego dosyć zawilego i niedołęznego wyводу, który tu przedstawił poseł mówiący w imieniu PiS-u, można zrozumieć coś takiego, że właściwie polska polityka jest tego rodzaju, jest tak prowadzona, że Polska znalazła się w takim położeniu, że jeżeliby Unia Europejska uległa osłabieniu, rozpadowi czy dezintegracji, to wtedy Polska by upadła czy w ogóle nastąpiłaby jakaś katastrofa, że Polska jest nieprzygotowana przez dzisiejszy rząd do takiego scenariusza. Ten wywód był dość niedołączny, ale chyba dobrze oddaje jego treść, taki jest sens. O to mieć pretensję, proszę państwa, do polskiego rządu, to jest zupełnie absurdalne. Widać, że pan poseł mówiący w imieniu PiS nic nie rozumiał z wystąpienia ministra, co zresztą nie jest zaskoczeniem.

Można powiedzieć, że to jeszcze jest pół biedy. To, że chcemy Unii Schumana, De Gasperiego, a nie chcemy znaleźć się w towarzystwie politycznych egoistów, szowinistów i cyników politycznych, to jest rzecz normalna. Tak jak cynizmem politycznym było mówienie, że rząd polski nie jest w stanie podyktować, bo to się do tego sprowadza, polityki rządowi w Wilnie, w Mińsku, w Berlinie, że pewnych rzeczy nie może zrealizować. A niby jak to ma zrobić? Nie chcę rozwijać tego wątku, bo o tym powiedzą koledzy, ale mieliśmy przykład niebywałego cynizmu, który PiS prezentuje na tej sali, zresztą na innych salach także.

Muszę powiedzieć, że była tu wygłoszona teza z jakimś takim PiS-owskim zadęciem, że potrzeba nam prawdy, co PiS w ogóle powtarza 3 razy dziennie przy różnych okazjach. W związku z tym rozumiem, że tak nam potrzeba tej prawdy, że obserwujemy spektakl poniżania, atakowania i upokarzania państwa polskiego, które – przypomnę – przez tylko kilka ostatnich miesięcy przez liderów PiS-u było nazywane: ubekistanem, kondominium niemiecko-rosyjskim czy bantustanem. Stosunek zaś do Unii Europejskiej i do Polski najlepiej oddaje transparent z jednej z PiS-owskich manifestacji z napisem: Konzentrationslager Europa. Chodzi o Unię Europejską. Gratuluję, panowie, gratuluję taktu i porównania do Trzeciej Rzeszy. (*Oklaski*) Jeden z oligarchów toruńskich, parodia katolickiego księdza, ośmielił się nazwać Polskę w ten sposób, nie przypominam sobie protestów ze strony PiS-u.

Panowie, gratuluję, jesteście w doborowym towarzystwie. Przypomnę, że Lloyd George nazywał Polskę małpą, której dano zegarek, Stalin mówił o przeprasaniu za „państwo”, a Mołotow mówił o pokracz-

nym, poronionym tworze traktatu wersalskiego. Tak że gratuluję, jesteście w doborowym towarzystwie. Panie Kaczyński, pan Mołotow byłby z pana bardzo zadowolony. (*Oklaski*)

Muszę powiedzieć, że teza dotycząca tego, że w ogóle jest jakiś wielki upadek Polski, katastrofa, nie jest na niczym oparta, nasze wszystkie wskaźniki są bardzo dobre, jedne z najlepszych w Unii. To jest teza, która jest po prostu tezą doraźnej polityki. Tak że niestety te oczekiwania, że będzie jakieś porozumienie w obszarze polityki zagranicznej, są dość naiwne. Nie, tego nie będzie. PiS z polityki zagranicznej uczynił element bieżącej walki politycznej, a dopełnieniem tego był wczorajszy spektakl, kiedy grupa renegatów w Brukseli opluwała i szkalowała państwo polskie.

(*Posel Elżbieta Rafalska: A to nie jest...*)

Polska nie potrzebuje żadnej międzynarodowej komisji. Polska jest państwem niepodległym. Ja wiem, że dla pani Polska, kiedy nie rządzi nią Kaczyński i pani formacja, w ogóle nie istnieje albo jej nie ma, ale Polska będzie niepodległa mimo pani i pani lidera, który wykazuje dziwne podobieństwo do Gomułki. Talent do naśladownictwa Gomułki ujawnił dzisiaj ten pan z PiS-u. Muszę powiedzieć, że Gomułka powinien być waszym patronem. To jest ogromny, urodzony talent. (*Oklaski*) To jest jakiś znak firmowy PiS-u, że właściwie nie możecie się uwolnić od tego Gomułki.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie ma czasu, żeby polemizować z tymi PiS-owskimi bredniami, ale porcja nonsensów, jaka została wypowiedziana na tej sali, nie zasługuje na nic więcej niż tego rodzaju komentarz.

Klub Platformy Obywatelskiej będzie głosował za przyjęciem sprawozdania pana ministra. Jesteśmy dumni z tej polityki. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka...

(*Posel Mariusz Antoni Kamiński: Z wnioskiem formalnym.*)

Czego będzie on dotyczył?

(*Posel Mariusz Antoni Kamiński: Sposobu prowadzenia obrad.*)

Na jakiej podstawie?

(*Posel Mariusz Antoni Kamiński: Na podstawie regulaminu Sejmu wniosek formalny o zmianę sposobu prowadzenia obrad.*)

Bardzo proszę.

Posel Mariusz Antoni Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kiedy pan marszałek prowadzi obrady, pomimo że na tej mównicy występuje pana kolega klubowy, reprezentuje powagę i majestat Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i ma

Posel Mariusz Antoni Kamiński

pan obowiązek reagować, kiedy z tej mównicy padają słowa niegodziwe. Uprzejmie proszę pana marszałka o to, aby prowadził obrady w taki sposób, aby nie dopuścić do tego typu sytuacji, bo one obniżają autorytet polskiego Sejmu. Takie słowa nie powinny nigdy paść z tej mównicy sejmowej, oczywiście za te słowa pana marszałka Niesiołowskiego skierujemy wniosek do Komisji Etyki Poselskiej. Jest to już dziesiąty czy setny raz, ale będziemy to konsekwentnie robić, bo nie pozwolimy na obniżenie autorytetu polskiego Sejmu i na to, aby takie szkalujące słowa padały z tej mównicy. Po prostu, panie marszałku, to się nie godzi. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Skierowanie wniosku do komisji etyki jest właściwym trybem.

Głos ma pani posłanka Dorota Arciszewska-Mielewczyk.

Bardzo proszę.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie pośle Niesiołowski, tu mam gumę do żucia, żeby pan się uspokoił, a tu chusteczki, żeby pan się wytarł, bo bardzo pan się spocił. I mam prośbę, żeby pan nie ubliżał rodzinom tych, którzy zginęli w Smoleńsku.

(Posel Stefan Niesiołowski: Renegatom.)

Ja się do tego...

(Posel Stefan Niesiołowski: A rozumie pani, co to jest renegat?)

Ja się do tego poziomu nie będę zniżać. Niech pan weźmie coś na uspokojenie, lekarz przyjmuje w Sejmie lub w Domu Poselskim. Proszę się tam udać i opanować. Pan jak zwykle w ogóle nie odniósł się merytorycznie do kwestii, które są poruszane w tej debacie. Na przyszłość niech pan się przygotuje, a nie opluwa osoby, które są rodzinami ofiar katastrofy smoleńskiej. Pana poziom jest żenujący, a chamstwo jest niewyobrażalne. Mnie na takie chamstwo nie stać i nie będę się zniżać do pana poziomu. W związku z tym przechodzę do kwestii merytorycznych.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Pana ministra Sikorskiego nie ma. Wysoka Izbo! Chciałabym powiedzieć, że jestem wdzięczna Senatowi, w którym zasiadałam przez dwie kadencje, że pozwolił mi pogłębić wiedzę i przybliżyć problemy Polonii oraz uświadomił, kto w Polsce sprawnie, lecz nie doskonale, bo nie jest to możliwe, dba o funkcjonowanie Polonii w świecie. Fakt ten nie stawia niestety MSZ w dobrym świetle. Osobiście mogłam się przekonać, jak niechętnie reprezentanci MSZ uczestniczą w posiedzeniach Komisji Spraw Zagranicznych lub komi-

sji emigracji i kontaktów z Polakami za granicą. Gdy zaproszeni goście, m.in. z Litwy i z Niemiec, szukali pomocy, oparcia w przeddzień niekorzystnych rozstrzygnięć np. na Litwie w sprawie ustawy edukacyjnej lub w Niemczech przed 20. rocznicą obowiązywania traktatu z 1991 r. o dobrym sąsiedztwie i przyjaźni między Polską a Niemcami, który, jak sama pani Pieper stwierdziła, nie jest respektowany, realizowany, nie jest wprowadzany w życie, przysyłaliście państwo trzeci garnitur ze swojego resortu, który kompletnie nie był decyzyjny, absolutnie nie był twórczy, jeżeli chodzi o opinie, nic nie mógł, kompletnie poddawał się w tak ważnych kwestiach. Jest to nie tylko brak zainteresowania z państwa strony, ale także arogancja, ignorancja wobec przedstawicieli mniejszości polskiej, gdziekolwiek by zamieszkiwała.

Chciałabym również zwrócić uwagę, że kiedy jako wiceprzewodnicząca Komisji Spraw Zagranicznych kierowałam zapytanie i prośbę o wspólne posiedzenie komisji: spraw zagranicznych, emigracji, praw człowieka Sejmu i Senatu, szukaliście państwo kruczków prawnych, jeśli chodzi o regulaminy Sejmu i Senatu, uniemożliwiających tego typu spotkanie, które miałyby dotyczyć kwestii jugendamtów, zabierania Polakom dzieci w Niemczech, roszczeń, jakie są wysuwane przez Niemców wobec państwa polskiego i osób prywatnych, konwencji haskiej itd., itd. Dziwię się, że z kolei można było to zrealizować, gdy minister Sikorski miał do zakomunikowania parę informacji w kwestii białoruskiej czy, tak jak wczoraj, odnośnie do swojej strategii. Wydaje mi się, że panu ministrowi nie chciało się odwiedzić jednej i drugiej Izby. Jest to wynikiem zwykłego lenistwa albo, tak jak wcześniej wspominałam, ignorowania nas jako parlamentarzystów tylko dlatego, że nie jesteśmy z Platformy Obywatelskiej.

Powiedział pan, że najważniejszym partnerem w Europie są Niemcy. Czy dlatego boi się pan wspierać mniejszość polską w Niemczech? Od hucznych zeszłorocznych obchodów 20. rocznicy polsko-niemieckiego traktatu mija już prawie rok. Od tego czasu nie odbyło się żadne posiedzenie polsko-niemieckiego okrągłego stołu. Strona niemiecka nadal nie wykonuje zobowiązań wynikających z polsko-niemieckiego traktatu i nie wspiera finansowo nauki języka, np. nauki języka polskiego w Niemczech. Niemiecka sekretarz stanu Cornelia Pieper przyznała się do asymetrii, a pan minister polskiego rządu nadal to akceptuje. Jako bardzo konkretny przykład podam spalenie w Rangsdorfie koło Berlina domu Jana Baczewskiego, polskiego przedwojennego działacza Związku Polaków w Niemczech. Do tej pory dom ten nie został odbudowany. Co pan zrobił, panie ministrze, aby dom ten stał się symbolem polskości w Niemczech? Czas nagli, gdyż obiekt ten został już przeznaczony do rozbiórki. Czy to jest polska polityka zagraniczna?

Dystrybucja środków dla Polaków za granicą została przesunięta z Senatu do MSZ. W ten sposób

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk

zerwano z przyjętym wieloletnim zwyczajem, iż środki te są dzielone ponad partyjnymi podziałami. I chociaż w Senacie, gdzie decyduje większość, dochodziło do faworyzowania inicjatyw organizacji polonijnych żyjących w dobrej komitywie z koalicją rządową, można było mówić o wątplym, ale jednak kompromisie. W obecnej formule będziemy mieli do czynienia z dyktatem. Ci, którzy nie będą realizowali wizji duetu Tusk – Sikorski, będą pozbawieni środków finansowych. Tak więc polityka kapitulantstwa i szerokich pleców służących do klepania ma zostać przeniesiona z korytarzy MSZ na organizacje polonijne walczące o swoje prawa. Jest to zła, bardzo zła wiadomość dla tych wszystkich Polonusów, którzy poświęcają swój czas i siły, by służyć Rzeczypospolitej. Teraz będzie im znacznie trudniej.

Panie ministrze, w Senacie jest projekt uchwały w sprawie odebrania Senatowi środków finansowych na współpracę z Polonią i wspieranie Polaków za granicą.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej wyraża dezaprobatę w związku z odebraniem Kancelarii Senatu środków przeznaczonych na współpracę z Polonią i Polakami za granicą. Ponad 65 mln zł zostało w tym roku budżetowym przekazanych z budżetu Kancelarii Senatu do dyspozycji MSZ.

Decyzja Sejmu RP w tej sprawie napotkała na sprzeciw senatorów, również tych, którzy mandat swój otrzymali z poparciem partii rządzącej. Niezrozumiałe są powody takiej decyzji, która odbiera Senatowi RP jego historyczne funkcje i przerywa zakorzenioną w polskim zwyczaju politycznym rolę Senatu RP. Współpraca z Polonią oraz wspieranie Polaków mieszkających za granicą była domeną Izby wyższej parlamentu. Ta tradycja liczy już kilkadziesiąt dziesięcioleci. Senat RP zajmował się tą działalnością jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym. Działalność ta była pozytywnie odbierana przez Polonię. To przykład decyzji pozbawionej uzasadnienia, sprzecznej z przyjętą i sprawdzoną tradycją, jak wiele innych decyzji podejmowanych ostatnio przez partię rządzącą.

Senatorowie Rzeczypospolitej wyrażają swój sprzeciw wobec decyzji o odebraniu Izbie wyższej środków finansowych przeznaczonych na współpracę z Polakami za granicą. Niezrozumiałe motywy oraz brak uzasadnienia tej decyzji muszą spotkać się ze sprzeciwem i dezaprobatą Senatu. Oczywiście zablokowaliście państwo możliwość rozpatrywania tejże uchwały.

Wobec tego chciałabym zapytać pana ministra, kto ciął nożem bez zastanowienia środki na inwestycje, m.in. na szkoły, domy polskie, czyli szeroko pojętą edukację, zmniejszył 9 372 tys., które są potrzebne na dokończenie tych przedsięwzięć, do 3 mln. Jak pan sobie wyobraża przeprowadzenie inwestycji w momencie, gdy zdeorganizowaliście pracę Senatu, jeżeli chodzi o rozdział środków? Czy macie państwo

świadomość tego, że były pewne terminy, których trzeba było dotrzymać w przypadku składania wniosków, że rozpatrywanie kończyło się w pierwszym kwartale roku, potem było to uzupełniane? Państwo do tej pory nie macie jeszcze wizji, nie macie przygotowanego biura, organizacje nie wiedzą, kiedy mają składać wnioski. Jak mają funkcjonować szkoły, jak mają organizować budżety, jak się mają rozliczyć? Czy państwo w ogóle o tym myślicie?

Polityka finansowa Senatu dotycząca pomocy środowiskom polskim i polonijnym jest całkowicie transparentna. Wiedza o organizacjach i środkach jest dostępna na stronie internetowej. Tego niestety nie ma w MSZ, albowiem urząd odpowiedzialny za koordynowanie polityki zagranicznej, w tym polityki polonijnej państwa polskiego, nie potrafi odpowiedzieć na proste pytania dotyczące wydatkowania środków na ten cel. W związku z powyższym pytam na forum Sejmu pana ministra, jaką kwotę III Rzeczypospolita w latach 1989–2011 ze środków pozostających w dyspozycji poszczególnych resortów, w ostatnich latach to ok. 60% całej kwoty, to jest MEN, MSZ, ministerstwo kultury, ministerstwo szkolnictwa wyższego, wydatkowała na działania związane z potrzebami Polonii i Polaków za granicą? Senat w tym okresie, a to można wyczytać, wydatkował 841 964 tys. i jest to informacja dostępna od ręki. Jakie kwoty w okresie sprawowania przez pana funkcji ministra, koordynatora polityki zagranicznej i polonijnej, zaplanowane były w latach 2008–2011 na zadania związane z opieką nad Polonią i Polakami za granicą i jakie kwoty na ten cel wydatkowano z budżetów resortów uczestniczących w realizacji polityki polonijnej państwa polskiego? Czy MSZ zamierza kontynuować działalność Senatu w kwestii zadań o charakterze inwestycyjnym? Pytanie dotyczy zarówno podjęcia nowych przedsięwzięć, jak i zakończenia działań rozpoczętych przez Senat. Proszę również o informację, w jaki sposób MSZ zamierza się opiekować istniejącą bazą lokalową. Jakie działania zamierza podjąć MSZ w kwestii utrzymania stanu posiadania polskich szkół na Litwie? W jaki sposób planowana jest współpraca ze stroną litewską, dotycząca zarówno remontów, jak i rozbudowy bazy lokalowej szkół i przedszkoli polskich na Litwie? Senat Rzeczypospolitej wyasygnował w okresie ostatnich 20 lat środki na utworzenie centrów skupiających aktywność i budujących wizerunek Polski poza granicami. W jaki sposób będą zabezpieczone potrzeby inwestycyjne domów polskich, które są zarówno siedzibami organizacji, jak też ośrodkami aktywującymi Polaków i Polonię?

Nadal nie załatwiono żadnej konkretnej sprawy z Berlinem. Gazociąg Północny stał się faktem, dzięki czemu zostało zablokowane północne podejście do portu w Świnoujściu, a portowcy z Rostoku zacierają ręce, dziękując opatrności za tandemem Tusk – Sikorski. Centrum przeciwko Wypędzoniom znajduje się w realizacji, a minister Sikorski nocami śni o niemieckiej potędze, czemu dał wyraz w przemówieniu,

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk

nie bez racji określonym już dzisiaj jako hołd berliński. Kolejnych kilkanaście tysięcy Żydów jest uprawnionych do nowych świadczeń, które gotowy jest wypłacić Berlin osobom, które udowodnią, że spędziły co najmniej 18 miesięcy w getcie, w ukryciu lub też zmuszone były posługiwać się fałszywymi dokumentami, aby przeżyć. Nowa fala odszkodowań kosztować będzie Niemców 485 mln euro. Pytam, co polski rząd, oprócz pocałowania kanclerz Niemiec w rękę, zrobił dla polskich ofiar niemieckich zbrodni? Tymczasem m.in. Winicjusz Natoniowski, jak i wielu innych, nadal czeka na zadośćuczynienie za oparzenia, jakich doznał w wyniku niemieckich zbrodni. Żadne poklepywania nie zrekompensują mu cierpienia i bólu, ale wy nawet o tym nie chcecie słyszeć. Sama myśl, że moglibyście czegokolwiek zażądać od Niemców, mrozi wam krew w żyłach.

Chciałabym również wspomnieć o placówkach. Szykuje pan sprzedaż nieruchomości w Kolonii, na której znajduje się polski konsulat generalny, w jakże ważnej, zachodniej części Niemiec. Jest to tragiczny sygnał dla Niemiec i nie tylko. Pokazuje, że Polska sprzedaje swe srebra rodowe, aby mieć pieniądze na codzienne wydatki. Tylko tak to mogę zrozumieć, niestety. Innej potrzeby nie ma. Organizacje polskie w Niemczech są przeciwko zamiarowi sprzedaży. Ile pieniędzy trzeba by wyłożyć, pytanie, aby konsulat generalny w Kolonii mógł wynająć...

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Dłużej, dłużej. Panie Mariuszu, skasowała pana. Pan jej tak bronił, a ona zajmie cały czas.)

...nowe pomieszczenie.

Cicho tam! Już!

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Dłużej, dłużej.)

Proszę cierpliwie słuchać. Jak się pan zachowuje?

Proszę nie przeszkadzać. (*Wesołość na sali*)

Tam jest lekarz, niech pan weźmie coś na uspokojenie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pani posel, proszę koncentrować się na wypowiedzi.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Arogancja totalna.

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Za szybko pani mówi: wolniej, wolniej.)

(*Głos z sali*: Młodzież słucha.)

Organizacje polskie w Niemczech, jak powiedziałam, są przeciwko temu, w związku z tym chciałabym usłyszeć odpowiedź, ile będzie nas kosztowało wynajęcie nowego lokalu, bo zdaje się, że nie jest odpowiednio wykorzystany ten, które już jest, czyli należałoby

bardziej usprawnić tę działalność, a nie sprzedawać. Proszę o konkretne liczby, a nie ogólne.

W tym kontekście zwracam uwagę na tragiczną sytuację w Berlinie, a dokładnie na pustostan, ruinę polskiej ambasady w Berlinie przy ulicy Unter den Linden, po przeciwnej stronie hotelu Aldon, w którym walczył pan z niemieckim hotelarzem o polski program telewizyjny. To nie jest sprawa, którą powinien chwalić się minister, aczkolwiek dziękujemy za interwencję. Turyści również to robią i wcześniej jakoś MSZ nie chciał tego uwzględnić. Pan powinien być spojrzeć w stronę Bramy Brandenburskiej, ale także w stronę pustostanu, ruiny polskiej ambasady w Berlinie, która jest naprzeciwko tegoż hotelu. Pozostanie tego budynku w takim stanie w tak cennej lokalizacji jest codzienną stratą dla budżetu państwa. Przykładem dla Polaków korzystnego z perspektywy finansowej wykorzystania budynku publicznego jest położona zaraz obok ambasada węgierska. Mija za chwilę piąty rok rządów Platformy. Czy ten budynek jest wizytówką Polski w Niemczech? Czy jest on świadectwem raczej nieudolności i niedbalstwa pana ministra? A w Niemczech, spozierając na ten budynek, mówi się znów negatywnie: polnische Wirtschaft.

Nawiązując do tego budynku, wczoraj pan minister, zresztą bardzo przewrotnie, wypowiadał się na temat konsulatu w Katanii, który państwo zlikwidowaliście, a który był utworzony w Reggio Calabria w Cosenzy na prośbę Polaków, dlatego że jak państwo wiecie, były tam obozy pracy, ale państwa to nie interesowało. Odciełście państwo całe południowe Włochy od placówki w Rzymie. Pan minister próbował przekonać mnie, że należało to zrobić w Neapolu. Ale niestety, chyba nie zna geografii, już historię państwo ograniczacie w szkole, jeszcze przyjdzie czas na geografii, widać, że są zaległości: Neapol to 185 km od Rzymu, a Reggio Calabria to 700 km i 3 dni drogi do Rzymu dla polskich przedstawicieli. W związku z tym proszę nie epatować tutaj kosztami, bo w tej chwili konsul przyjeżdża raz na dwa miesiące z laptopem, w który uzbroidł go pan Sikorski, i błąka się biedny, bo nie wie, gdzie ma przyjmować interesantów. Jeżeli państwo macie taką złą opinię o działalności Kościoła i w brutalny sposób go krytykujecie, to może również zrezygnujecie z tego, że konsul korzysta z noclegów u siostr zakonnych albo księża mogą wyręczać służby konsularne.

Kończąc, panie marszałku...

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Nie, nie, dalej niech pani mówi.)

...chciałam zapytać pana Sikorskiego, jeżeli mówi on o patriotyzmie, to chyba mamy różne wizje. Czy pan Sikorski chce korzystać z opinii pana Donalda Tuska, który mówi: Co pozostanie z polskości, gdy odejmiemy od niej cały ten wzniosło-ponurowo-śmieszny teatr niespełnionych marzeń i nieuzasadnionych urojeń? Polskość to nienormalność – powiedział Donald Tusk. Takie skojarzenie nasuwa mi się z bolesną uporczywością, kiedy tylko dotykam tego niechcianego tematu. Polskość wywołuje u mnie odruch bun-

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk

tu: historia, geografia, pech dziejowy i Bóg wie, co jeszcze, wrzuciły na moje barki brzemię, którego nie mam specjalnie ochoty dźwigać. (*Wesołość na sali*) Piękniejsza od Polski jest ucieczka od Polski – mówi Donald Tusk – tej ziemi konkretnej, przegranej, brudnej i biednej i dlatego tak często nas ogłupia, zaślepia, prowadzi w krainę mitu, sama jest mitem.

To nie jest do śmiechu. Pan powinien śmiać się przez łzy, jeżeli premier polskiego rządu tak odcina się od polskości. A państwa polityka wygląda, niestety, ale nie w ten sposób, ale w ten sposób. (*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk pokazuje dwa zdjęcia.*)

(*Posel Stefan Niesiołowski:* Ale w jaki sposób?)

To jest kwintesencja państwa polityki zagranicznej. Odsyłam pana do lekarza. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Andrzej Halicki, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Halicki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Proszę się nie obawiać, my jesteśmy bardziej solidarni. Poszkodowanych przez panią poseł zapraszam, odstąpimy trochę czasu.

(*Posel Mariusz Antoni Kamiński:* Dziękujemy bardzo.)

Dzisiejsza debata jest bardzo ważna i naprawdę szkoda, że zaczęła się w taki sposób. Mam szacunek i sympatię dla posła Szczerskiego i myślę, że prywatnie i w ramach naszych formacji jesteśmy w stanie zrobić sporo razem. Pan przewodniczący Schetyna zakończył swoje wystąpienie chyba bardzo racjonalnym wezwaniem do szanowania racji stanu i działań wspólnych na arenie międzynarodowej. A pan zaczął swoje wystąpienie, nie ma obaw, przed debatą przecież jeszcze: odrzucamy tę informację z zasady. Tak więc jeżeli na tym ma polegać debata, to szkoda debatować. Ale zakończył pan też swoje wystąpienie takim zdaniem, w którym podzielił się pan z Izbą refleksją, iż gnębi was, czyli Prawo i Sprawiedliwość, trzech braci, jeden z nich na imię ma kompleks. I niestety to widać. Przykro mi, ale widać, że gnębi was kompleks, a powinniśmy się tych kompleksów wyzbywać.

(*Posel Elżbieta Rafalska:* Wy już się nie martwicie o nas.)

Nie martwimy się tym, bo to wasz problem, nie nasz.

Natomiast rzeczywiście debata o patriotyzmie jest istotna. Zgadza się z Leszkiem Millerem, który upomniał się tutaj o rozszerzenie jednak tego zdania ze słowem patriotyzm także na tych, którzy rzeczywiście z rządem nie mają wiele punktów wspólnych. Zgadza się, tak jest, patriotą można być w różny

sposób. Mamy za chwilę piłkarskie mistrzostwa, żyjemy tym na co dzień. Kibice też kochają swoją drużynę w różny sposób. Są tacy, którzy aktywnie, ambitnie, radośnie dopingują, są tacy, którzy szukają sposobności do organizowania ustawek. Jedni i drudzy mienią się sympatykami, fanatykami swoich klubów. Tak więc w ustawkę na arenie międzynarodowej Polski nie wciągniecie i nie oczekuje tego na pewno polskie społeczeństwo.

Było również kilka ważnych głosów w tej debacie, do których chciałbym się odnieść, albowiem jest coś takiego, co może być polską specjalnością w polityce międzynarodowej, co staje się polską specjalnością, także dzięki temu, co podkreślał minister Sikorski, a mianowicie temu, że dzięki Unii właśnie Polska ma zwielokrotnioną siłę oddziaływania i możliwość głoszenia tych racji i działania na ich rzecz. Tym ważnym głosem na pewno był głos posła Rozenka i posła Iwńskiego o obwodzie kaliningradzkim, czyli o otwartości, która Polaków zawsze cechowała i którą powinni przejawiać wobec społeczności międzynarodowej, bo nam także pomagano. Jeżeli dobrze rozumiem, że jest to ten solidaryzm, to uważam, iż polską racją stanu właśnie jest dodatkowy głos mobilizujący społeczności Unii Europejskiej, czyli krajów, które dzisiaj koncentrują się na innych problemach, tak aby był ruch bezwizowy, mobilność społeczeństw, tych które aspirują do tego, by żyć w jednej wspólnej bezpiecznej Europie, i to, by ten nasz głos był w gruncie rzeczy bezwarunkowy, bo przecież my poczuliliśmy się Europejczykami nie wtedy, kiedy formalnie wstąpiliśmy do Unii, nie wtedy, kiedy zakończyliśmy negocjacje, ale wtedy kiedy mogliśmy po tej Unii podróżować bez wiz. I jest nie zagrożeniem, ale wręcz interesem i racją stanu, bo to buduje bezpieczeństwo, jest wspomaganie otwartości, by likwidować granice, by likwidować bariery. Nie widzę żadnego zagrożenia w tym, by dzisiaj obywatele Mołdawii i Gruzji, krajów dynamicznie zmieniających swoją gospodarkę i prawo, posługiwali się biometrycznym paszportem i mogli podróżować po całej Europie. Nie widzę w tym żadnego zagrożenia, ale wręcz polityczne korzyści, jeżeli mogliby to czynić nasi bracia ze wschodniej strony Ukraińcy. Ba, walor poznawczy, dobry przykład to także to, co powinni mieć w rękę – oczywiście to już jest kwestia reżimu Łukaszenki – także Białorusini, również Rosjanie. I zgadzam się też ze zdaniem, że do Kijowa czy Moskwy nie należy podróżować przez Waszyngton, bo to polska racja stanu powinna przemawiać za tym, aby wzmocnić nasz głos w tej debacie. Nie tylko rygory techniczne czy umowy powinny decydować o tej możliwości. Ta możliwość może być dana wcześniej jako zachęta, jako dobry przykład dla innych, zwłaszcza dla krajów mniejszych, gdzie to ryzyko też jest mniejsze, bo mamy dobry przykład u siebie – to są relacje polsko-niemieckie, gdzie fobie, zła wola, animozje, a także obawy wynikające z przyszłości zniknęły, kiedy zniknęły granice. To także sytuacja w innym wymiarze, na granicy Schengen już dzisiaj, ukraińsko-polskiej. Fak-

Posel Andrzej Halicki

ty pokazują, że także przestępstw jest mniej w tej strefie, w której działa mały ruch graniczny. Nie tylko nie przemycą się towarów, ale i innych przestępstw jest mniej. Ruch i płynność pozwalają na to, żeby ludzie żyli w bezpieczniejszej, lepiej rozwijającej się strefie. To samo, mam nadzieję, może spotkać nas jeszcze przed wakacjami, bo mamy zapewnienia, że strona rosyjska może być gotowa do wprowadzenia tej umowy wcześniej niż 1 lipca – oby się to zdarzyło – w kwestii otwarcia się na Rosjan przez obwód kaliningradzki. To także dobry przykład dla nich, żeby wybierali właściwą alternatywę, bo alternatywa jest, jak ktoś tutaj powiedział, albo, umownie mówiąc, azjatycka, albo europejska. Bądźmy tymi, którzy przyciągają do dobrej europejskiej drogi rozwoju, do dobrej europejskiej transformacji także tych, którzy stoją w rozkroku, a bez wątpienia Rosja dzisiaj stoi w rozkroku.

Chciałbym zakończyć to jedną kwestią, bo rację ma Stefan Niesiołowski, wspominając tych kilka pożałowania godnych incydentów. Mam nadzieję, że do nich więcej dochodzić nie będzie. Ale jeżeli ktoś mówi, że trzeba opierać debatę i dialog na prawdzie, jeżeli ktoś mówi, że prawda wyzwala – to bardzo cenny cytat – jeżeli ktoś mówi i przestrzega, żeby nie cytować zdań podobnych do tych, jakich używano w PRL-u czy za czasów komuny, to defilowanie pod transparentem, bo rozumiem, że opisujemy Unię jako samo zło, „koncentration lager Europa” jest haniebne. Nawet Łukaszenka nie posługuje się takim językiem w stosunku do świata, który...

(*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: A renegaci to OK?*)

...oczywiście odrzuca.

(*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ale na to pan nie zareagował.*)

Jeżeli wy defilujecie pod takim transparentem, to zastanówcie się, jaką wizytówkę sobie sami wystawiacie.

Cenię to i mam nadzieję na dalszą dobrą współpracę z posłem Szczerskim, także w duchu poszerzania bezpieczeństwa swobód demokracji i tych wartości, którym polska polityka zagraniczna zawsze jest i była wierna, bo od 1989 r. kierunek jest constans. Mam nadzieję na dobrą współpracę i na to, że w tych aspektach, w których rzeczywiście warto być razem, jednak będziemy razem. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Mariusz Antoni Kamiński.

(*Posel Krzysztof Szczerski: Byłem wymieniany.*)

Był pan przywoływany, ale trzymajmy się trybu sprostowania.

(*Posel Krzysztof Szczerski: Tak, tak.*)

Bardzo proszę.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie pośle Halicki, dyplomacja wymaga kurtuazji, nawet wówczas gdy mamy całkowicie różne zdania, więc ja też kurtuazję się odwzajemniam, natomiast prawda jest także ważna. Po pierwsze, chciałbym poinformować, iż nie powiedziałem, iż odrzucamy informację z założenia, powiedziałem po informacji, więc nie z założenia, tylko po prostu po jej wysłuchaniu, żeby nie było wątpiwości, że takie jest stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

(*Posel Andrzej Halicki: Żebyśmy nie mieli złudzeń.*)

Po drugie, nie powiedziałem, że to Prawo i Sprawiedliwość gnębi kompleks, powiedziałem, że Polaków gnębi kompleks, który wprowadza do polskiej polityki pan minister Sikorski.

Dziękuję bardzo za możliwość wyjaśnienia. Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Mariusz Antoni Kamiński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Mariusz Antoni Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W moim wystąpieniu skoncentruję się na obszarze współpracy międzynarodowej w zakresie bezpieczeństwa i obrony, Sojuszu Północno-Atlantyckiego i naszych misji wojskowych.

Na początek Afganistan. Uczestnicząc w misji ISAF, realizujemy nasze sojusznicze zobowiązania i tutaj, co pragnę podkreślić, rząd ma wsparcie największej partii opozycyjnej, jaką jest Prawo i Sprawiedliwość. Jednak naszą wiarygodność wśród sojuszników, naszą wiarygodność w NATO buduje się poprzez branie na swoje barki odpowiedzialnych zadań i ich konsekwentne, odpowiedzialne wykonywanie. Podkreślam słowo „wiarygodność”, bo jest ono tutaj kluczowe. A niestety jeden polityczny błąd znacznie obniżył naszą wiarygodność wśród sojuszników. Było to wzięcie odpowiedzialności za prowincję Ghazni w Afganistanie, bo to zadanie przerasta możliwości militarne naszej armii. Porwaliśmy się na zadanie, którego nie jesteśmy w stanie w sposób zadowalający zrealizować. Zamiast zyskiwać, tracimy – i politycznie, i militarnie, a mimo to konsekwentnie trwamy przy tej błędnej decyzji, zamiast podzielić się współodpowiedzialnością za prowincję Ghazni z Amerykanami. Za ten polityczny błąd pan minister Sikorski ponosi współodpowiedzialność.

Jeden ważny cytat: „Amerykanie widzą, z jakim poświęceniem walczą polscy żołnierze. Widzą też, że to poświęcenie i wysiłek nie wystarczają, by sprostać

Posel Mariusz Antoni Kamiński

zadaniom, jakie postawiono przed nielicznym polskim kontyngentem w Ghazni. Bo prowincja Ghazni jest za duża na takie siły, jakie ekspediowaliśmy do Afganistanu”. I dalej ważne słowa: „Trudno ocenić, jak rozkładałyby się straty polskiego kontyngentu wojskowego w tej wojnie bez naszej odpowiedzialności za prowincję Ghazni, ale jestem pewien – błąd polityczny kosztował nas sporo żołnierskiej krwi”. Nie powiedział tego Jarosław Kaczyński ani Witold Waszczykowski, ani Krzysztof Szczerski. Nie powiedział tego żaden polityk opozycji. Powiedział to gen. Waldemar Skrzypczak, były dowódca Wojsk Lądowych, a obecnie doradca ministra obrony Tomasza Siemoniaka. Warto pamiętać o tych słowach, które napisał pan generał i z których nie wycofał się.

Pan minister Sikorski wspominał, że na szczycie NATO w Chicago spodziewamy się decyzji o zakończeniu misji w Afganistanie. Tak, realizacja strategii opierającej się na tym, że razem weszliśmy do Afganistanu i razem wyjdziemy, jest jak najbardziej słuszną. Rok 2014 jest oczywiście realny, ale rodzi się w związku z tym szereg nowych pytań: Co dalej? Co po zakończeniu misji ISAF w Afganistanie? Pan minister Sikorski musi odpowiedzieć otwarcie przed polskim społeczeństwem na jedno ważne pytanie: Czy Polska będzie dokładać się finansowo do utrzymania afgańskiej armii po 2014 r., kiedy zakończymy misję ISAF? A jeżeli tak, to jakie to będą kwoty i jak długo trzeba będzie płacić? Ten temat na pewno będzie poruszony na szczycie NATO w Chicago. Z pewnością takie propozycje zostaną złożone. Dlatego ważne jest już dziś stanowisko Polski. Jeszcze raz postawię to pytanie, żeby nie umknęło: Jak pan minister będzie ewentualnie odnosił się do nich i czy Polska będzie dokładać się finansowo do utrzymania afgańskiej armii po 2014 r.? Polacy muszą o tym wiedzieć już dziś.

Ciekawie zabrzmiały słowa pana ministra Sikorskiego na temat wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej. To był jeden z istotnych elementów naszej prezydencji, jeden z naszych priorytetów. Niestety niezrealizowany w stopniu zadowalającym. W tej chwili, po naszej prezydencji, nadal współpraca między Unią Europejską a NATO na poziomie misji wojskowych układa się bardzo źle, a niekiedy nawet fatalnie. Na przykład misja Unii Europejskiej przy natowskiej ISAF w Afganistanie to – cytuję słowa pana ministra Najdera wypowiedziane na posiedzeniu Komisji Obrony Narodowej: „jedno wielkie pasmo porażek i nieporozumień”. W przypadku zaś operacji przeciwko piractwu – tu znowu cytuję słowa pana ministra Najdera, wiceministra spraw zagranicznych: „brak jest politycznej współpracy, ale dowódcy porozumiewają się na forach społecznicowych”. Przyznaję, w tym względzie wiele można było nauczyć się od pana ministra Sikorskiego.

Pan minister Sikorski miał szansę zmienić tę złą sytuację dotyczącą współpracy wojskowej na pozio-

mie misji pomiędzy Unią Europejską a NATO. Nie udało się, nie zrobił tego, i cieszę się, że dziś w swoich słowach przyznał się do porażki w tej kwestii.

Na pewno warto umacniać wspólną politykę bezpieczeństwa i obrony Unii Europejskiej i szukać nowych rozwiązań dla jej rozwoju. Będziemy bacznie przyglądać się temu, co zaproponował pan minister, a zwłaszcza oceniać skuteczność jego inicjatywy.

Na koniec jako poseł, ale przede wszystkim jako konstytucjonalista – szkoda, że nie ma pana ministra, ale przekażę, jak będzie – chciałem przekazać panu ministrowi swój egzemplarz Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i poprosić, żeby pan minister przeczytał dokładnie i nauczył się raz na zawsze, i nie powtarzał z uporem maniaka, że Sejm udzielił mu wotum zaufania, bo Sejm wotum zaufania może udzielić prezesowi Rady Ministrów, a nie ministrowi spraw zagranicznych. Pan minister wielokrotnie to powtarza. Konstytucja, ustawa zasadnicza, mówi bardzo wyraźnie, że Sejm może wyrazić wotum nieufności wobec ministra konstytucyjnego, a nie udzielić wotum zaufania. To jest podstawowa sprawa i warto, żeby minister spraw zagranicznych polskiego rządu znał konstytucję. Pan minister nie dostał nagrody w postaci wotum zaufania, pan minister Sikorski uniknął kary w postaci wotum nieufności. Ale, co się odwlecze... Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Robert Tyszkiewicz, Platforma Obywatelska.

Posel Robert Tyszkiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chcę mówić o Białorusi jako o szczególnej egzemplifikacji polityki wschodniej Polski i Unii Europejskiej. Zanim jednak przejdę do zasadniczej treści swojego wystąpienia, chciałbym odnieść się do – jak mi się wydaje – pewnego niezrozumienia przejawiającego się w słowach krytyki płynącej pod adresem realizowanej przez rząd polityki wschodniej. Chciałbym rozpocząć od krótkiego, prostego pytania: Gdzie byłyby dziś kraje leżące na wschód od Unii Europejskiej, gdyby nie projekt Partnerstwa Wschodniego? Jaka inną realną ofertę w ramach polityki Unii Europejskiej mieliśmy im do zaproponowania w tym trudnym dla Europy czasie? Cień 70 lat trwania Związku Sowieckiego, ta noc sowiecka, która trwała nad całym wielkim obszarem Europy, nie zmieni się bardzo szybko w europejski dzień.

Kiedy słyszę zarzuty, że nie uzyskaliśmy tego czy tamtego, że nie ma demokracji tu czy tam, to stwierdzam, że musimy wiedzieć, iż przyciąganie Wschodu do Europy będzie trudnym i długotrwałym procesem, wymagającym żelaznej konsekwencji i wielkiej

Posel Robert Tyszkiewicz

cierpliwości. Myślę, że jeżeli zdamy sobie z tego sprawę, to nasza debata o polityce wschodniej będzie miała nieco bardziej merytoryczny i nieco bardziej wspólny charakter, bo sądzę, że nam wszystkim zależy na tym samym: aby na wschód od Polski było coraz więcej Europy, europejskich wartości, europejskiego systemu.

Chcę powiedzieć o Białorusi, bo to, wydaje się, jest dzisiaj przez wzgląd na ostatnie wydarzenia szczególnie wyzwaniem rzuconym Europie – dyktatura w sercu Europy od 17 lat, państwo, które uczyniło swoich obywateli zakładnikami aparatu władzy i jego anachronicznej, izolacjonistycznej polityki. Zdajmy sobie sprawę, że na Białorusi wyrosło już całe pokolenie ludzi nieznających innej rzeczywistości niż łukaszenkowska. To, w jaki sposób będziemy umieli zdefiniować skuteczną politykę wobec tego państwa, będzie w dużej mierze sprawdzianem naszej umiejętności znajdowania odpowiedzi na najważniejsze wyzwania w ramach budowania europejskiej przestrzeni na wschód od granic Unii Europejskiej. Białoruś jest w tym sensie testem dla Europy, jest sprawdzianem, sprawdzianem europejskiej solidarności.

Tu zgodzę się, że postawa Unii Europejskiej podczas kryzysu dyplomatycznego, decyzja o wycofaniu ambasadorów podjęta na wniosek Polski po posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych, jest dobrym znakiem i należy tę postawę Unii Europejskiej docenić, pochwalić, ale też należy docenić skuteczność działania polskiej dyplomacji. Podobnie jest, jeżeli mówimy o polityce sankcji niezbędnych do tworzenia nacisku, presji dla pozytywnych zmian na Białorusi. Kolejne decyzje, jakie obserwujemy, pokazują, że – z nielicznymi wyjątkami, ale jednak – ten główny nurt Unii Europejskiej podąża w dobrym kierunku, tworząc warunki do zwiększania presji dla demokratycznych przemian.

Mówiliśmy dziś o tym wiele, że Białoruś to także sprawdzian dla jakości europejskich wartości i przywiązania do tych wartości oraz sprawdzian tego, na ile wartości, które wyznajemy, dotyczące praw człowieka, demokracji, swobody i wolności, są jedynie pewnego rodzaju emblematem naszej polityki, a na ile staramy się uczynić z tychże wartości jej fundament. Chciałbym powiedzieć, iż doceniam wysiłki rządu, aby w polityce wschodniej fundament wartości był trwałym, strategicznym elementem, bo wydaje się, że tylko w ten sposób Unia Europejska może być zrozumiała dla wszystkich, którzy zabiegają na Wschodzie o to, aby przybliżyć swoje kraje, swoje państwa do wspólnoty europejskiej. Białoruś jest też oczywiście testem dla Polski. Jeżeli mówimy czasem o tym, że pragniemy odgrywać przywódczą czy co najmniej inspirującą rolę w zakresie europejskiej polityki wschodniej, to to, w jaki sposób będziemy potrafili mobilizować europejską opinię, organizować skuteczne działania wobec Białorusi, będzie również tej naszej ambicji sprawdzianem. Wysoko cenię dzia-

łania polskiego rządu w tej dziedzinie, bo Polska jest liderem w zakresie zaangażowania na rzecz przemian demokratycznych na Białorusi. Polska zniosła np. opłaty za wizy narodowe, domaga się i postuluje, aby Unia Europejska obniżyła lub w ogóle zniosła opłaty za wizy Schengen dla Białorusinów. W zeszłym roku wydaliśmy ponad 300 tys. wiz dla obywateli Białorusi, co oznacza 50-procentowy wzrost. To są praktyczne efekty działań naszego rządu.

Realizujemy wiele programów wspierających tworzenie się społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi, ale chcę jednocześnie powiedzieć, że Białoruś to też sprawdzian solidarności na naszej scenie, w naszym parlamencie. Jeżeli oczekujemy od Unii Europejskiej solidarności wobec wyzwań, jakie stanowi dzisiaj dla Europy Białoruś, to bądźmy solidarni między sobą – o to apeluję. Wydaje się, że jest wiele oznak tego, że wobec polityki adresowanej przez Polskę do Białorusi mamy consensus najważniejszych klubów politycznych. Warto to doceniać i warto tego strzec.

Teraz kilka zdań co do meritum polityki. Jaka polityka wobec Białorusi ma szansę być skuteczna? Chcę króciutko powiedzieć o tym, że najpierw należy się z tym zmierzyć, przedyskutować to, a zapewne odrzucić też kilka mitów, aby ona miała szansę być skuteczną.

Pierwszy mit – Łukaszenka jest gwarantem suwerenności Białorusi. Jeśli przeanalizujemy działania reżimu w Mińsku, zwłaszcza w ostatnich latach, to jednoznacznie zaobserwujemy przeciwną praktykę. Utrzymanie białoruskiej dyktatury jest możliwe tylko za cenę podporządkowania gospodarczego i politycznego Rosji, a Łukaszenka cenę tę chętnie płaci. W rosyjskie ręce przechodzą kolejne przedsiębiorstwa, strategiczne przedsiębiorstwa na Białorusi, a na horyzoncie pojawia się projekt wprowadzenia na Białorusi rosyjskiej waluty. Jest absolutnie realny scenariusz, że Białoruś może zapłacić za władzę Łukaszenki swoją niepodległością.

Drugi mit mówi o tym, że istnieje dyplomatyczny sposób na ucywilizowanie reżimu Łukaszenki. Postępowanie władz w Mińsku jednoznacznie wskazuje na instrumentalne traktowanie dialogu z Unią Europejską. Trzeba z tego wyciągać wnioski.

Kolejnym mitem jest myślenie o tym, że potrafimy przekonać Rosję, aby wsparła demokrację na Białorusi. Uważam, że ten scenariusz również nie jest możliwy do zrealizowania. Uważam, że w interesie Rosji nie leży demokratyzacja Białorusi ani odsuwanie Łukaszenki od władzy, wręcz przeciwnie, wydaje się, że wyłącznie konsekwentne stanowisko Unii Europejskiej, wyrażane choćby w polityce sankcji, stałej presji, może sprawić, że Rosja zrozumie, że wspieranie reżimu Łukaszenki sprawia jej kłopot w relacjach z Unią Europejską. Nadzieje czy szanse na zmianę postawy Moskwy widziałbym bardziej w tym kierunku.

Wreszcie rzecz najboleśniejsza, dotycząca naszej mniejszości. Jest to przekonanie, mit, który mówi, że stanowcza polityka Polski wobec Białorusi uderza w prawa czy sytuację mniejszości polskiej. Jest to

Posel Robert Tyszkiewicz

prawda, bo tak się rzeczywiście dzieje, ale musimy sobie jasno powiedzieć, że Polacy na Białorusi będą cieszyć się pełnią praw, tak jak inni obywatele Białorusi, tylko wtedy, gdy ten kraj będzie demokratyczny. Musimy robić wszystko, zwiększać wsparcie dla naszych rodaków, ale musimy, tak jak oni, którzy to rozumieją i walczą o swoją niezależną organizację, przyjąć, że nie zbudujemy enklawy polskiej wolności w niedemokratycznej Białorusi.

Jaka powinna być polityka wobec Białorusi? Mówił o tym dzisiaj krótko pan minister – konsekwentna polityka warunkowa, współpraca na rzecz modernizacji. Oferta modernizacji i rozwoju Białorusi powinna być sformułowana i zaoferowana przez Unię Europejską, ale jej realizacja powinna być całkowicie uzależniona od zwolnienia więźniów politycznych, ich rehabilitacji, od demokratyzacji, liberalizacji systemu politycznego na Białorusi. Z kolei polityka oparta na wartościach powinna opierać się na tym, powinna prowadzić do tego, że za każdym razem, kiedy obserwujemy narastanie represji w tym państwie, Europa reaguje sankcjami.

Należy także rozważyć – uważam, że dzisiaj są do tego podstawy – czy Unia Europejska nie powinna przyłączyć się do amerykańskich sankcji wobec przemysłu petrochemicznego na Białorusi, bo wydaje się, że mogłoby to przynieść większy skutek, oraz czy nie powinniśmy wesprzeć idei, również zgłoszonej przez Amerykanów, ale też przez polskich eurodeputowanych w Parlamencie Europejskim, odebrania Białorusi organizacji hokejowych mistrzostw świata. Wydaje się...

(Posel Eugeniusz Czykwin: Na Ukrainie...)

(Posel Tadeusz Iwiński: A co było w Chinach?)

...że w kraju, w którym są więźniowie polityczni i dokonuje się pokazowych procesów, nie powinno organizować się imprez sportowych tej miary.

Natomiast oprócz tych wszystkich elementów ważne czy najważniejsze są: polityka solidarności z obywatelami Białorusi, długofalowe stabilne wsparcie dla wolnych mediów, opozycji demokratycznej, niezależnych organizacji pozarządowych, polityka otwartości wobec społeczeństwa białoruskiego, ułatwienia wizowe, współpraca naukowa, kulturalna, wsparcie dla współpracy małych i średnich przedsiębiorstw oraz samorządów. Wydaje się, że byłby potrzebny także nowy, elitarny program stypendialny na wzór stypendium Fulbrighta, adresowany do wybitnych przedstawicieli młodej inteligencji białoruskiej lub, szerzej, z krajów Partnerstwa Wschodniego. Uważam, że mogłoby to być ciekawe oddziaływanie na młode elity.

Krótko o wyzwaniach bieżących. Kluczowe kierunki działań: należy zwiększyć zakres i efektywność oddziaływania informacyjnego, co oznacza zwiększenie wsparcia dla takich projektów, jak: telewizja Biełsat, radio Racja, Europejskie Radio dla Białorusi, dla niezależnych białoruskich portali internetowych,

zwiększenie zakresu pomocy dla osób represjonowanych, tak aby każdy, kto walczy o wolność, nie czuł się osamotniony, zwiększenie wsparcia dla Związku Polaków na Białorusi w zakresie wspierania polskiej prasy, potencjału organizacyjnego, istniejących form nauczania języka polskiego i historii, zwiększenie finansowania projektów skierowanych do niezależnych związków zawodowych i środowisk robotniczych na Białorusi – wydaje się to dziś zaniedbanym kierunkiem, a w związku ze zjawiskami kryzysowymi warto ten kierunek wspierać.

Kończąc, chcę powiedzieć, że Polska ma doświadczenie zarówno w walce o wolność, jak i w udanej demokratycznej transformacji. Podzielmy się tym doświadczeniem z naszymi sąsiadami, z Białorusinami. Przejdźmy razem trudny czas, nawet jeżeli będzie on długi, bo Europa potrzebuje niepodległej i demokratycznej Białorusi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jarosław Sellin, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Jarosław Sellin:

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo! Z braku czasu ograniczę się do dwóch zagadnień. Pan minister Sikorski w swoim wystąpieniu powiedział, że w Europie wspólnotowa metoda decyzyjna jest coraz częściej podważana, ale nie wspomniał, kiedy zaczęła być podważana i przez kogo jest podważana. Otóż ona zaczęła być podważana przede wszystkim w czasie tej rzekomo bardzo udanej prezydencji Polski w Unii Europejskiej. To wtedy podejmowano decyzje na zasadzie dyktatu francusko-niemieckiego ze szczególną intensywnością, jak nazywają to niektórzy publicyści. Z tego powodu polska prezydencja być może przejdzie do historii, ponieważ nie próbowała przeciwdziałać rozprzestrzenieniu się tej niewspólnotowej metody podejmowania decyzji. O tym też należało, jak sądzę, szczerze powiedzieć w tym wystąpieniu. Tymczasem mamy *(Dzwonek)* do czynienia z sytuacją następującą. Niemcy planują bardzo ambitne rzeczy, jeśli chodzi o reformę wewnętrzną Unii Europejskiej...

Proszę jeszcze o chwilę czasu.

...i testują możliwość tej radykalnej zmiany poprzez aktywność, od niedawna, ministra Westerwellego, który kilka tygodni temu w Kopenhadze zaproponował wręcz prace nad nową konstytucją dla Unii Europejskiej. Ta propozycja została gwałtownie odrzucona przez ministrów spraw zagranicznych Skandynawii, którzy byli obecni na tym spotkaniu, natomiast została niestety podjęta przez obecnego

Posel Jarosław Sellin

na tym spotkaniu ministra Dowgielewicza, zaledwie w gronie dziewięciu innych ministrów spraw zagranicznych. Kilka dni temu odbyła się druga tura tego spotkania. Minister Westerwelle zaprosił do Berlina kilku ministrów. Przyjechało zaledwie siedmiu. I na takim spotkaniu obecny był główny polski minister spraw zagranicznych – minister Sikorski.

Pytanie, o co chodzi? Dlaczego się do tego przyłączamy? Dlaczego również w dzisiejszym wystąpieniu ministra Sikorskiego czytam, że opowiadamy się za połączeniem stanowiska przewodniczącego Komisji Europejskiej i przewodniczącego Rady Europejskiej oraz wybierania go przez Parlament Europejski lub w wyborach powszechnych, a część europosłów powinna być wybierana z listy ogólnoeuropejskiej? Są to wypisz wymaluj postulaty czy pomysły...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Jarosław Sellin:

...zawarte w dokumentach partyjnych CDU i FDP.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Jarosław Sellin:

Czy nie możemy się wysilić i stworzyć bardziej autonomiczne plany związane z przekształcaniem Unii Europejskiej? Czy zawsze musimy podążać w tym rydwanie, który wyznacza Berlin? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Dariusz Rosati, Platforma Obywatelska.

Posel Dariusz Rosati:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Chciałbym powiedzieć, że przemówienie pana ministra Sikorskiego bardzo mi się podobało, ponieważ jest to przemówienie, które świadczy o kontynuacji tych pozytywnych, korzystnych dla Polski kierunków polityki zagranicznej, które od kilkunastu lat staramy się realizować w naszym kraju. To jest kierunek inte-

gracji europejskiej, integracji euroatlantyckiej, krótko mówiąc, jest to kierunek umacniania bezpieczeństwa naszego kraju, tworzenia sprzyjających warunków rozwoju w świecie XXI w., który wygląda zupełnie inaczej niż świat sprzed 50 czy sprzed 100 lat. Jestem zdania, że polska polityka zagraniczna prawidłowo odpowiada na te wyzwania, prawidłowo odnajduje miejsce Polski w tym zmieniającym się świecie i przynosi to wymierne korzyści.

Wszyscy musimy sobie po prostu powiedzieć, że ostatnie kilka lat przyniosło bardzo wyraźne wzmocnienie pozycji Polski w Unii Europejskiej. Jest to wynikiem zbiegu kilku czynników. Mam na myśli skuteczną dyplomację, ale także fakt, iż polska gospodarka jako jedyna oparła się kryzysowi, oraz skuteczną, odpowiedzialną i spokojną prezydencję. To są osiągnięcia, które wzmacniają głos Polski w Europie i pozycję Polski w politycznym systemie podejmowania decyzji europejskich. Na tym tle pojawia się jednak alternatywna wizja polskiej polityki zagranicznej, przedstawiona przez część opozycji nieobecna w tej chwili na sali.

(Posel Anna Fotyga: Jestem.)

Przepraszam bardzo panią minister, przed chwilą nikogo nie było. Cieszę się, że jest pani na dyżurze.

To jest wizja polityki zagranicznej, którą w pierwszym wystąpieniu przedstawił pan poseł Szczerski. Muszę powiedzieć, że jestem rozzaczarowany tym wystąpieniem nie tylko dlatego, że spodziewałem się być może głębszej analizy sytuacji międzynarodowej na początku drugiej dekady XXI w., ale przede wszystkim wycofania się z pewnych zupełnie utopijnych czy urojonych koncepcji polityki zagranicznej. Nie doczekałem się tego. Być może sala sejmowa jest takim miejscem, gdzie jednak górę biorą emocje bądź też wypowiedzi obliczone głównie na uzyskanie pewnego poklasku.

Jaka to jest wizja polityki europejskiej Polski? Po pierwsze, jak słyszeliśmy, Polska ma budować siłę w oparciu o swoje regionalne posadowienie w Europie Środkowo-Wschodniej. Z pełnym szacunkiem dla naszych sąsiadów z regionu, uznając wysiłki w kierunku wzmocnienia współpracy zarówno w Grupie Wyszehradzkiej, jak i z państwami bałtyckimi, państwami Bałkanów Wschodnich, musimy jednak patrzeć na sprawy realnie. Niezależnie od tego, że w Unii Europejskiej wszystkie państwa są równe, wszyscy zdajemy sobie sprawę, że najwięcej do powiedzenia mają państwa duże. Jeżeli chcemy być skuteczni w Unii Europejskiej, jeżeli chcemy przy pomocy Unii Europejskiej realizować nasze interesy gospodarcze, interesy transatlantyckie, interesy na Wschodzie, to musimy współdziałać z krajami, które mają najwięcej do powiedzenia. Dlatego w pełni popieram przedstawiony przez ministra Sikorskiego kierunek umacniania sojuszu z największym, najsilniejszym państwem europejskim w Unii, czyli z Niemcami, a także umacnianie współpracy z pozostałymi dużymi państwami: Francją, Wielką Brytanią.

Posel Dariusz Rosati

Oczywiście miłe naszemu sercu są takie wizje, że Polska jest liderem Europy Środkowo-Wschodniej, tyle tylko, że nikt na to stanowisko lidera nas nie zaprasza. Przywództwo wykuwa się w kryzysie, w procesie reprezentowania interesów innych. Wtedy dopiero inne kraje będą skłonne udzielić nam swego poparcia w naszych dążeniach, kiedy będą widziały, że polska polityka sprzyja realizacji ich interesów. Nie ma czegoś takiego, jak samozwańcze przywództwo.

Według tej koncepcji, do której nawiązuję, Polska powinna być czymś w rodzaju, o ile dobrze cytuję, zwornika pomiędzy północą, południem, wschodem i zachodem. Nie wiem, czy rzeczywiście kraje skandynawskie: Szwecja, Finlandia, potrzebują Polski jako zwornika, żeby się komunikować z Berlinem czy z Paryżem. Mam wrażenie, że naprawdę to są wizje oderwane od rzeczywistości. Powinniśmy twardo stąpać po ziemi, oczywiście mieć świadomość naszych ambicji, ale także naszej pozycji.

Nie usłyszałem w tej wizji polityki zagranicznej Polski o kierunku umacniania solidarności, spójności Unii Europejskiej, natomiast w pkt 3 czy 4 usłyszałem o konieczności prowadzenia przez Polskę światowej polityki globalnej. Warto przypomnieć, że Polska jest krajem średniej wielkości. Kraje średniej wielkości w polityce globalnej mogą odgrywać rolę jako członkowie ugrupowań integracyjnych. Oczywiście Polska jest i pozostanie aktywnym członkiem wspólnoty międzynarodowej, Organizacji Narodów Zjednoczonych, innych organizacji o zasięgu globalnym, niemniej jednak nie przesadzajmy z możliwym wpływem na sprawy globalne na poziomie Warszawy. To, co naprawdę możemy zrobić, to pozyskiwać zdanie innych państw, poparcie innych państw Unii Europejskiej, przede wszystkim Berlina i Paryża, dla naszych priorytetów, naszych celów i dążeń, jeśli chodzi o sprawy wykraczające poza obszar europejski.

Myślę, że te sny o potędze, propozycje oparte bardziej na urojeniach niż na rzeczywistej ocenie sytuacji, niestety, wynikają z jakichś głęboko zakorzenionych kompleksów, które biorą się z tego, że z jednej strony rzecznicy tej koncepcji nie bardzo widzą korzyści, jakie Polska odnosi z integracji europejskiej, a z drugiej strony uważają, że Unia Europejska czy integracja europejska jest przede wszystkim źródłem zagrożeń, a nie szans. W istocie rzeczy przyjęcie tej alternatywnej wizji, którą przedstawił tu pan poseł Szczerski, oznaczałoby zepchnięcie Polski do samizolacji, przyjęcie fałszywego założenia, że Polska w pojedynkę może więcej, niż będąc członkiem spójnej Unii Europejskiej. Takie jest moje zdanie i wszystkich na tej sali chciałbym zachęcić do tego, aby poświęcić chwilę refleksji tej właśnie różnicy w koncepcjach polityki zagranicznej, bo moim zdaniem to jest właśnie podstawowy element, który w zakresie polityki zagranicznej odróżnia większość w tej Izbie od opozycji, od Prawa i Sprawiedliwości.

Widzimy również pewną niekonsekwencję w stanowiskach przedstawicieli PiS. Z jednej strony słyszemy powtarzaną od lat mantrę, że w Europie decyduje twarda, brutalna gra interesów narodowych, nie ma co liczyć na sentymenty. Z drugiej strony z tych samych ław, z tych samych ust padają apele o solidarność. Do tych najsilniejszych państw trafiają apele, aby jednak uwzględnić nasze interesy, aby nas popierać w rozmaitych działaniach, czy to na Białorusi, czy na Ukrainie. Trzeba się na coś zdecydować. Albo budujemy Unię solidarną, ale wtedy musi to być solidarność w obie strony, albo budujemy Polskę niezależną, ale wtedy nie zwracamy się o poparcie i pomoc, dlatego że, jak twierdzimy, decydują twarde interesy. Można zapytać, jaki twardy interes ma pani kanclerz Merkel czy pan prezydent Sarkozy, żeby popierać polskie ambicje na terytorium Ukrainy czy Białorusi.

Droży państwo, uważam, że silna Unia Europejska jest po prostu w interesie Polski. Kierunek integracji i wzmacniania integracji europejskiej jest w najgłębszym, najpełniejszym sensie zgodny z polską racją stanu w XXI w. Właśnie dlatego, że przecież, jak powiedziałem, kraje średniej wielkości czy kraje mniejsze, zwłaszcza leżące w tak newralgicznym punkcie Europy, jak Polska, po prostu nie mogą w pełni obronić swojej niezależności, nie mogą w pełni zabezpieczyć swoich interesów, zapewnić bezpieczeństwa narodowego, warunków rozwoju, nie będąc częścią wspólnoty państw zachodnioeuropejskich.

Obowiązkiem rządu i ministra spraw zagranicznych jest likwidowanie zagrożeń, które mogą spowodować pogorszenie bezpieczeństwa naszego kraju, ograniczenie możliwości rozwoju gospodarczego, kulturalnego, cywilizacyjnego. Rząd w najlepszym swoim rozumieniu polskiego interesu, polskiej racji stanu realizuje taką politykę poprzez zwiększoną, pogłębianą integrację Polski. W tym kontekście fakt podpisania paktu fiskalnego spotkał się z bardzo ostrą krytyką ze strony części opozycji.

Po pierwsze, chcę powiedzieć, że nie ma mowy o unii fiskalnej, o której mówił tutaj pan poseł Szczerski. Taki projekt nie leży na stole. Po drugie, chcę powiedzieć, że podpisanie paktu fiskalnego jest jak najbardziej zgodne z polskim interesem, z kilku powodów co najmniej. Po pierwsze, nie nakłada żadnych ograniczeń na Polskę, dlatego że postanowienia i rygory paktu fiskalnego są już zapisane w prawie europejskim i obowiązują od 1 stycznia tego roku, bo zostały wprowadzone w życie w postaci tzw. sześciopaku. Po drugie, polski rząd uzyskał prawo uczestniczenia w posiedzeniach państw członkowskich strefy euro przynajmniej w sprawach dotyczących perspektyw i konstrukcji strefy euro i uczestniczenia w dyskusjach na temat tych spraw, co jest dla nas oczywiście żywotnie ważne, ponieważ w perspektywie mamy zamiar do tej strefy dołączyć. Chcę też powiedzieć, że pakt fiskalny nie wprowadza żadnego nowego podziału w Unii Europejskiej, wręcz odwrot-

Posel Dariusz Rosati

nie, on łagodzi podział, który istnieje, bo już obecnie istnieje podział na kraje strefy euro i pozostałe i już obecnie kraje strefy euro spotykały się na własnych szczytach. My osiągnęliśmy to, że przynajmniej na części tych szczytów zagwarantowana została nasza obecność. I wreszcie, po trzecie, powinniśmy być zainteresowani tym, żeby Unia Europejska była bardziej zdyscyplinowana, bo gdyby obowiązywała ścisła dyscyplina fiskalna, nie doszłoby do katastrofy greckiej czy do nadmiernego zadłużenia innych państw, nie byłoby tych zawirowań. A przecież te zawirowania w strefie euro odbijają się bardzo boleśnie na polskiej gospodarce. To właśnie z tego powodu mamy do czynienia ze spowolnieniem gospodarczym – właśnie dlatego, że są zagrożenia wokół naszych granic. A więc to w naszym interesie jest działać na rzecz ustabilizowania sytuacji w strefie euro. To nie jest coś, co jest nam całkiem obojętne. Wręcz odwrotnie, mimo że tam nie jesteśmy, jest w naszym interesie, aby działać na rzecz stabilizowania i uzdrowienia finansów publicznych w strefie euro. A zatem podpisanie paktu fiskalnego jest czymś, co per saldo oczywiście przynosi Polsce korzyści.

Padły tutaj słowa, do których już się odnoszono, że w stosunkach z niektórymi krajami, z Rosją przede wszystkim, nie osiągnięto jeszcze zadowalającego stanu, i w pełni podzielam tę opinię. W pełni podzielam również opinie wcześniej wyrażone, że prawdziwe pojednanie można budować tylko na prawdzie, i do tej prawdy trzeba dążyć z całą pewnością. Chciałbym zaapelować również do posłów Prawa i Sprawiedliwości, żeby włączyli się w te wysiłki, które mają doprowadzić do tego, aby pojednanie, rzeczywiste pojednanie z Rosją czy z innymi państwami, z którymi takie pojednanie jest potrzebne, było oparte na prawdzie. Ale to nie mogą być działania, które polegają na tym, że polskim władzom czy polskiemu ministrowi po prostu insynuuje się rzeczy, które nie mają miejsca, a czasami są po prostu naprawdę nieeleganckie i poniżej pasa.

Z tej trybuny padły oskarżenia o to, że pan minister się boi czegoś, szczególnie się boi Niemców oczywiście, ale także boi się pewnie Rosjan, że boi się podczas szczytów europejskich czy spotkań na szczeblu ministerialnym zabierać głos w obronie interesów. Myślę, że, po pierwsze, chyba nawet ci, którzy głoszą te poglądy, nie do końca w nie wierzą. Po drugie, jak spojrzymy w cały rekord działań dotychczasowych, to jednak widzimy, że polski rząd, polscy ministrowie naprawdę nie należą do takich strachliwych. Dzisiejsza prasa donosi o wygranej Polski przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości w zakresie limitów emisji CO₂. To jest sprawa, w której Polska sprzeciwiła się stanowisku Komisji Europejskiej, poszła z tym do sądu i sprawę wygrała.

Tak że, drodzy państwo, pojednanie budujemy na prawdzie, ale polityki zagranicznej nie starajmy się budować na lękach, fobiach, urojeniach, komplek-

sach. Musimy rozumieć współczesny świat, ale także rozumieć szanse, jakie stwarza możliwość uczestniczenia w procesie integracji europejskiej.

Nie wszystkie wypowiedzi z tych, które tu wysłuchałem, mogę określić jako obliczone wyłącznie na wywołanie takiego opozycyjnego efektu pewnej krytyki. Poseł, który przede mną przemawiał poprzednio, pan poseł Kamiński, zaproponował pewne konkretne działania, współdziałania, ja bym powiedział. Pani posłanka Arciszewska, której tu także nie ma, ma jakieś propozycje dotyczące na przykład restrukturyzacji konsulatów. Zastanawiam się, dlaczego trzeba akurat trafiać na salę sejmową podczas dorocznego exposé ministra, żeby takie sprawy załatwiać. Czy nie ma możliwości, żeby w tych sprawach podjąć jakąś współpracę? Myślę, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie jest organem, który jest zamknięty dla wszystkich poza posłami Platformy Obywatelskiej, i jest w stanie wysłuchać również sensownych postulatów ze strony opozycji.

A zatem apeluję o to, żeby uczynić politykę zagraniczną jednak mimo wszystko obszarem zgody narodowej, niezależnie od rozmaitych różnic w koncepcjach dotyczących strategii europejskiej, bo te koncepcje się jednak różnią. Możemy w bardzo wielu innych sprawach osiągnąć więcej, działając razem. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł...

(*Poseł Krzysztof Szczerski:* Panie marszałku, czy...)

W trybie?

(*Poseł Krzysztof Szczerski:* Sprostowania.)

Ale nie każdą okazję trzeba wykorzystywać.

(*Poseł Krzysztof Szczerski:* Ja do wypowiedzi posła Rosatiego.)

Bardzo proszę w takim razie.

Poseł Krzysztof Szczerski:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Chciałbym powiedzieć tylko kilka słów na temat wypowiedzi pana posła Rosatiego.

Muszę przyznać, że wysłuchałem jej z przykrością, bo nie przypuszczałem, że zajdziemy tak daleko w debacie o polskiej polityce zagranicznej, że pewne koncepcje, które opierają się o realistyczny układ sił w naszym regionie, pan minister będzie łaskaw nazywać urojeniami. Jeśli dojdziemy do takiej sytuacji, w której każdy, kto postuluje aktywną polską politykę w regionie, będzie uważany za człowieka, który się kieruje urojeniami, wtedy w ogóle do niczego nie dojdziemy, bo wtedy okaże się, że jesteśmy całkowicie zablokowani w działaniach międzynarodowych i powinniśmy rzeczywiście wyłącznie usiąść przy nie-

Posel Krzysztof Szczerski

mieckim biurku i spisywać niemieckie pomysły, i ogłaszać jako swoje.

Natomiast jeśli chodzi o dyskusję na temat pomysłów pozytywnych, to zapraszam pana ministra kiedyś na posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej albo Komisji Spraw Zagranicznych polskiego Sejmu. Zobacz pan, jak rzadko tam bywają ministrowie, a jak już bywają, to jak rzadko w ogóle mają ochotę do dyskusji z nami jako opozycją na tematy konstruktywne. Mogę panu przesłać dziesiątki stenogramów, zwłaszcza z posiedzeń Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Zobacz pan minister. Może za czasów, jak pan był ministrem, sprawy miały się inaczej. Dzisiaj jest tak, że po prostu z nami nikt nie chce rozmawiać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle, tryb sprostowania służy do sprostowania błędnie zrozumianej pana wypowiedzi, a nie do polemiki.

(*Posel Krzysztof Szczerski*: Ale ja musiałem to powiedzieć).

Nadużył pan tego trybu.

Głos ma pan poseł Marek Krzakała, Platforma Obywatelska.

Posel Marek Krzakała:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Trzy dni temu z dwudniową wizytą do Polski przybył nowo zaprzyjęzony prezydent Niemiec Joachim Gauck. Była to jego pierwsza oficjalna zagraniczna wizyta. To pokazuje, jak ważnym partnerem jesteśmy dla Niemiec i jak dobre relacje panują między naszymi krajami, a także jak istotna jest idea wolności i zaangażowanie na rzecz europejskiej solidarności i integracji, bo polityka europejska to dzisiaj płaszczyzna dialogu, porozumienia i umiejętności zawierania kompromisu.

Strach i lęk rodzą się zazwyczaj tam, gdzie brakuje obiektywnej wiedzy i rzetelnej informacji. Warto w tym miejscu przypomnieć parę faktów dotyczących polsko-niemieckiego sąsiedztwa, by uspokoić eurosceptyków i osoby nieufne wobec Niemców i rozwiązać ich wyolbrzymione obawy.

Pragnę przypomnieć, że bolesne doświadczenia II wojny światowej były stopniowo przezwyciężane przez oba narody, począwszy od pamiętnego listu polskich biskupów do niemieckich współbraci z 1965 r. z przesłaniem: Przebaczymy i prosimy o przebaczenie. PiS powinien pamiętać o mszy pojednania w Krzyżowej w listopadzie 1989 r. i o słowach kanclerz Angeli Merkel na Westerplatte 1 września 2009 r. uznających łańcuch przyczynowo-skutkowy tragicznych wydarzeń sprzed ponad 70 lat.

Naprawdę Niemcy nie zawsze byli odwiecznym wrogiem Polski. W latach 80. zorganizowały największą kampanię pomocy żywnościowej dla obywateli Polski. Zapraszam na projekcję filmu „Paczki solidarności”, premiera odbyła się 1 grudnia ub.r. Odświeżyć to niektórym umysłem pamięć. To właśnie Niemcy jednoznacznie poparły nasze dążenia do wejścia do struktur NATO i Unii Europejskiej, będące naturalną konsekwencją sformułowanego w lutym 1990 r. przez ówczesnego ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego postulatu polsko-niemieckiej wspólnoty wartości i interesów.

W czerwcu ubiegłego roku, w 20. rocznicę podpisania traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, do wspólnego oświadczenia rządów dołączono listę ponad stu konkretnych projektów, które wytyczają kierunki współpracy na najbliższe lata. W tym samym miesiącu Bundestag przyjął niezwykle ważną rezolucję zatytułowaną „Niemcy i Polska – odpowiedzialność płynąca z historii i przyszłość w Europie”. Nikt nie chce zapominać o przeszłości. Pamięć i refleksja historyczna muszą towarzyszyć naszym wzajemnym stosunkom, ale nasza współpraca musi być przede wszystkim nastawiona na przyszłość.

Cofanie się do przeszłości i uczynienie z niej priorytetu polityki zagranicznej doprowadziło już za rządów PiS i Jarosława Kaczyńskiego do marginalizacji Polski w Europie, przy czym podkreślić należy, że nikt i nic nie zabierał nam ani naszej suwerenności, ani tym bardziej własnej tożsamości. Przeciwnie – Europa jest szansą, by tę naszą narodową tożsamość wzmocnić i ubogacić.

Oczywiście że mieliśmy odmienne poglądy w kwestii naszego zaangażowania wojskowego w Iraku czy w sporze o system głosowania. Nawet w chwili obecnej my Polacy różnimy się od Niemców w ocenie naszego udziału w wojnie w Iraku.

To były problemy realne, ale one muszą być dyskutowane bez tak olbrzymiej dawki emocji, a przecież z Niemcami połączyło nas wspólne stanowisko wobec wydarzeń na Białorusi i w Afryce Północnej czy też zrozumienie wobec projektu Partnerstwa Wschodniego i poparcie priorytetów polskiej prezydencji, a także zarzuty wobec Gazociągu Północnego.

Proszę powiedzieć, minister którego rządu zgłaszał w dniu 24 lipca 2006 r. na posiedzeniu Rady Europejskiej za wytycznymi energetycznymi, nie zgłaszając żadnych zastrzeżeń wobec budowanego Nord Streamu. Czyż nie był to minister gospodarki Piotr Woźniak z rządu Jarosława Kaczyńskiego?

To dzięki Platformie Obywatelskiej mamy zapis w traktacie z Lizbony o dążeniach do stworzenia wspólnej polityki energetycznej, opartej na dywersyfikacji źródeł i dostaw. Zbudowany rewers na gazociągu jamalskim, gwarantujący nam bezpieczeństwo dostaw, to również – czy wam się to podoba, czy nie – zasługa rządu pana premiera Donalda Tuska. Dzięki umowie podpisanej przez PGNiG transport gazociągiem jamalskim został przedłużony do 2045 r., co przyniesie dodatkowy wzrost przychodów budżetu

Posel Marek Krzakała

państwa o ponad 2,8 mld zł z tytułu podatku od nieruchomości.

Fakty są takie, że po 1989 r. udało się stworzyć z naszym zachodnim sąsiadem płaszczyznę dialogu, porozumienia i współpracy. Mimo różnic osiągnęliśmy fazę dojrzałego partnerstwa i zrobiliśmy naprawdę poważny krok w kierunku normalności, przy tym nie zapominamy o trudnej historii XX w.

Po 1989 r. samorządy lokalne tworzą ponad 650 partnerstw, szkoły – prawie 2 tys. partnerstw. W wymianie młodzieży organizowanej przez organizację międzynarodową Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży wzięło udział ponad 2 mln młodych ludzi, przełamując dotychczasowe stereotypy i uprzedzenia. Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej zrealizowała ponad 10 tys. projektów na kwotę ponad 300 mln euro, a od 1997 r. trwają regularne konsultacje międzyrządowe. To wszystko dzieje się wokół nas, w realnym świecie. Trzeba nie mieć oczu ani uszu, żeby tych faktów nie dostrzegać.

O sile państwa decyduje stan gospodarki. W rozwoju stosunków polsko-niemieckich stale rosnąca wymiana handlowa wzmacnia i jednocy obydwu kraje. Od 20 lat nasz zachodni sąsiad pozostaje liderem handlowym Polski. W 2011 r. obroty osiągnęły kwotę 70 mld euro. To wzrost o ponad 20% w stosunku do roku ubiegłego i kolejny rok rekordowych obrotów handlowych. Polska jest dla Niemiec 10. partnerem handlowym, a obroty handlowe Niemiec z Polską są wyższe niż obroty handlowe nie tylko z Rosją, lecz także z Japonią czy Hiszpanią. Prawie 95% niemieckich przedsiębiorców ponownie zainwestowało by w Polsce, która jest wskazywana jako najatrakcyjniejszy kraj Europy Środkowo-Wschodniej pod względem inwestycji. Czy dobitne unaocznianie niemieckim elitom, zrzeszanym przez DGAP, siły polskiej gospodarki również nazwaliby państwo zdradą stanu, jak to niektórzy na tej sali uczynili po wystąpieniu ministra Sikorskiego w Berlinie?

Już w 2003 r. dwaj wybitni myśliciele: Jürgen Habermas i Jacques Derrida, podkreślali, że spójność Europy możliwa jest tylko dzięki wzmocnieniu struktur unijnych, by przeciwdziałać podziałowi na Europę dwóch prędkości.

Joachim Gauck, obejmując urząd prezydenta, powiedział przy zaprzysiężeniu w ubiegły piątek: Wir wollen mehr Europa wagen – odważmy się mieć w sobie więcej Europy. Niech to przesłanie będzie kierunkiem dalszego rozwoju stosunków polsko-niemieckich na rzecz wspólnego domu, jakim jest Europa. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Adam Szejnfeld, Platforma Obywatelska.

Posel Adam Szejnfeld:

Panie Marszałku! Wysoka Izba! Sprawy zagraniczne to bardzo szerokie spektrum życia publicznego. Dlatego pozwolę sobie zawęzić się tylko i wyłącznie do spraw gospodarczych i rozwoju przedsiębiorczości w tym zakresie.

Gdy mamy mówić o założeniach polityki zagranicznej Polski na następny okres, należy najpierw dokonać oceny stanu aktualnego. Dopiero bowiem taka retrospektywa daje podstawę do merytorycznej oceny założeń planów na przyszłość.

W ramach syntetycznego podsumowania należy więc stwierdzić, że polska gospodarka na tle kryzysu w Europie i na świecie cechowała się do tej pory wyjątkową stabilnością. W najbardziej kryzysowym 2009 r. Polska jako jedyny kraj Unii Europejskiej miała dodatni wzrost gospodarczy, a w 2010 r. była trzecią najszybciej rozwijającą się gospodarką Unii Europejskiej. Natomiast rok 2011 to wzrost na poziomie 4,3%. Był to dwukrotnie wyższy wzrost niż średnia Unii Europejskiej.

Wysoka Izbo! Dla oceny wiarygodności politycznej i ekonomicznej kraju papierkiem lakmusowym są zawsze bezpośrednie inwestycje zagraniczne. Należy więc w tym miejscu przyznać, że również i w tej dziedzinie Polska pozytywnie prezentuje się na tle Europy i świata. Wzrost napływu BIZ do Polski w roku 2011 w stosunku do roku 2010 wyniósł bowiem aż 46%, ponad 46%. Był prawie trzy razy wyższy niż średnia światowa, dwukrotnie wyższy niż średnia europejska i półtora raza wyższy niż średnia Unii Europejskiej.

Podobnie dobrze jak bezpośrednie inwestycje zagraniczne wyglądają dane dotyczące polskiego eksportu. Rok 2011 przyniósł kolejny rekordowy wzrost eksportu na poziomie ponad 135 mld euro. Był o prawie 13% wyższy niż w roku poprzednim. Tym samym eksport stał się głównym czynnikiem napędzającym polską gospodarkę, dominując już nad konsumpcją krajową.

Także poprzednie lata wskazują na bardzo dobrą sytuację w tym zakresie. Mianowicie w 2007 r. eksport wyniósł ponad 101 mld euro, w 2008 r. było to już 116 mld euro, w 2009 r. – prawie 100 mld euro, a w roku 2010 – ponad 120 mld euro.

Co jest bardzo istotne, wśród przedsiębiorców z Polski obserwujemy trend rosnącego zainteresowania rynkami pozaeuropejskimi, mianowicie regionami Afryki, Bliskiego Wschodu oraz Azji i Pacyfiku. Na tych obszarach w odróżnieniu od krajów europejskich mamy do czynienia z niestabilnymi warunkami podejmowania i prowadzenia działalności gospodarczych oraz brakiem aktualnej informacji handlowej i inwestycyjnej. Ponadto rola administracji rządowej w sferze nawiązywania kontaktów gospodarczych pozostaje tam zawsze kwestią pierwszoplanową. Dlatego rola i waga polskiej dyplomacji gospodarczej w tych regionach mają zasadnicze znaczenie dla polskiego sukcesu gospodarczego. Sądę więc, że powinien to być bardzo ważny element założeń polskiej polityki zagranicznej na przyszłość.

Posel Adam Szejnfeld

Wysoka Izbo! Godna zaznaczenia jest również współpraca Ministerstwa Spraw Zagranicznych z innymi resortami. Warto w tym miejscu wspomnieć choćby o współpracy Ministerstwa Spraw Zagranicznych z Ministerstwem Środowiska w zakresie negocjacji pakietu klimatycznego, by naprawić złą sytuację, powstałą po roku 2007, po rządach Prawa i Sprawiedliwości. Istotne są też działania MSZ wspólnie z Ministerstwem Finansów w zakresie negocjowania umów bilateralnych, np. w zakresie unikania podwójnego opodatkowania, czy z Ministerstwem Gospodarki w zakresie wspierania polskich firm w udziale w wystawach i targach zagranicznych.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Trwający od dawna okres spowolnienia aktywności w gospodarce światowej, w tym europejskiej, powinien zostać wykorzystany do zintensyfikowania aktywności biznesowej polskich przedsiębiorców za granicą, w tym do przejść firm zagranicznych przez polskie przedsiębiorstwa. Niezbędnym więc elementem w procesie budowy tej międzynarodowej obecności polskich przedsiębiorstw jest wsparcie ze strony rządu, administracji rządowej oraz dyplomacji ekonomicznej MSZ. Wsparcie informacyjne, wsparcie samoorganizacji firm i ich zrzeszeń, interwencje w przypadku dyskryminacji lub naruszeń prawa, wsparcie kluczowych transakcji handlowych lub projektów inwestycyjnych są bardzo ważne, ale mogą już być niewystarczające. Potrzebne są oprócz tego także dalsze działania w zakresie ogólnej promocji naszego kraju, w tym szczególnie promocji polskiej gospodarki, polskich firm oraz polskich produktów i usług. Najtrudniejsze w realizacji przez samych przedsiębiorców są jednak polskie bezpośrednie inwestycje za granicą, szczególnie na rynkach pozaeuropejskich. W tym zakresie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ma na pewno dużo do zrobienia, bowiem polscy przedsiębiorcy liczą na wsparcie państwa w sposób szczególny.

Wysoka Izbo! Minister spraw zagranicznych i podległe mu służby często udowadniają, że rozumieją potrzeby polskich przedsiębiorstw i wychodzą im na przeciw. Znakomitym jednak w tym zakresie wzorem jest aktywność pana prezydenta Bronisława Komorowskiego. Jako przykład można podać ostatnią wizytę pana prezydenta w Chińskiej Republice Ludowej, która została zdominowana przez problematykę dwustronnej współpracy gospodarczej. Odzwierciedleniem tego faktu była także liczna grupa, około 100, przedstawicieli polskich przedsiębiorstw, która towarzyszyła oficjalnej delegacji pana prezydenta. Należy uznać, iż takie zasady są godne rekomendacji i bardzo pożądane w działaniu także innych ministrów polskiego rządu.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Gdy mówimy o sukcesie polskiej gospodarki i naszych przedsiębiorców, także na rynkach zagranicznych, to wiemy, iż mają one złożoną genezę. Wiele jest czynników tworzących nasze dokonania, z których powinniśmy być

dumni. Pamiętać jednak należy, iż w katalogu tym są również działania Ministerstwa Spraw Zagranicznych i całego rządu budującego wiarygodność Polski na arenie międzynarodowej oraz realizującego instrumenty wsparcia polskich przedsiębiorców za granicą. Działania te powinny być kontynuowane i rozwijane. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Maciej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Przypominam, że od limitu, który pojawia się na wyświetlaczu, odejmujemy 9 minut.

Posel Maciej Orzechowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Jak powiedział w swoim exposé minister Sikorski, naszym najważniejszym partnerem pozaeuropejskim pozostają cały czas Stany Zjednoczone. Ta współpraca opiera się na wielu filarach. Jednym z nich, tym najważniejszym, najbardziej rozpoznawalnym, jest współpraca w zakresie bezpieczeństwa. Głównym forum współpracy Polski i Stanów Zjednoczonych jest NATO. Priorytetowymi kierunkami współpracy na tym forum pozostają wzmocnienie zdolności do obrony kolektywnej jako głównej funkcji Sojuszu, utrzymanie sojuszniczej polityki otwartych drzwi, skuteczna realizacja celów misji NATO w Afganistanie, rozwój sojuszniczych systemów obronnych, w tym systemu obrony przeciwrakietowej, oraz wzmocnienie bezpieczeństwa energetycznego. Również współpraca w zakresie operacji wojskowych: udział w misji ISAF jest jednym z wyrazów wypełniania przez Polskę zobowiązań sojuszniczych – warto zaznaczyć, że jesteśmy szóstym co do wielkości kontyngentem wśród 48 państw uczestniczących w tej misji – także nasze zaangażowanie w Iraku – po wycofaniu w październiku 2008 r. naszych wojsk, co było jednym ze zobowiązań złożonych przez premiera Donalda Tuska, w ramach misji szkoleniowej, która tam się odbywa, pozostaje 20 polskich oficerów – oraz obecność sił Stanów Zjednoczonych na terenie naszego kraju. W ramach realizacji postanowień deklaracji o współpracy strategicznej, uzgodnionej w roku 2008, poszerzono zakres współpracy wojskowej. Nowe formy obejmują między innymi rotacyjne stacjonowanie amerykańskich baterii rakiet Patriot na terenie naszego kraju oraz rozszerzenie współpracy sił powietrznych Polski i USA, której celem jest podniesienie interoperacyjności sojuszniczej poprzez regularne ćwiczenia. Kolejnym aspektem jest współpraca w zakresie obrony rakietowej. Tutaj podczas szczytu NATO w Lizbonie w listopadzie 2010 r. zapadła decyzja o uznaniu obrony przeciwrakietowej za wspólną misję Sojuszu. To również instytucjonalizowanie

Posel Maciej Orzechowski

współpracy dwustronnej, deklaracja o współpracy strategicznej, która została rozwinięta poprzez konsultacje. W kwietniu 2010 r. został wznowiony przez ministra Radosława Sikorskiego oraz sekretarz stanu Hillary Clinton dialog strategiczny. To także współpraca w zakresie energii i klimatu – taki drugi filar. Główne obszary współpracy w dziedzinie energii i klimatu obejmują geostrategiczne aspekty bezpieczeństwa energetycznego, współpracę naukowo-techniczną w dziedzinie energii i klimatu, tam, gdzie są nowe technologie energetyczne, rozwój odnawialnych zasobów energii, poszukiwanie i wydobywanie węgla, w tym słynnego już gazu łupkowego, oraz rozwój energetyki nuklearnej. To też podpisanie Memorandum of Understanding o współpracy w dziedzinie energii i klimatu w trakcie spotkania ministra Sikorskiego podczas jego wizyty w Stanach Zjednoczonych.

Kolejnym wielkim filarem jest rozwój kontaktów międzyludzkich, współpraca naukowa. Podstawę prawną relacji polsko-amerykańskich w tej sferze stanowi umowa o współpracy podpisana w roku 2006 w ramach Polsko-Amerykańskiej Komisji Fullbrighta. To również Polsko-Amerykański Parlamentarny Program Wymiany Młodzieży. Warto tu zaznaczyć, że niestety cieniem na to wszystko kładzie się niezniesienie do tej pory obowiązku wizowego dla obywateli polskich podróżujących w celach biznesowych i turystycznych.

(Głos z sali: Dlaczego?)

To także współpraca gospodarcza, o której mówił pan poseł Szejnfeld, a więc nie będę powtarzał, inwestycje bezpośrednie, które dochodzą do kwoty ok. 20 mld – chodzi o ostatnie 20 lat – i programy off-setowe. I wreszcie promowanie demokracji – to bardzo ważny aspekt, który ma znaczenie zwłaszcza w okresie wiosny w krajach afrykańskich. Zainicjowana w roku 2000 Wspólnota Demokracji uzyskała pozycję ważnego forum współpracy polsko-amerykańskiej, szczególnie w kontekście procesów demokratycznych na obszarze na wschód od Polski. Szczyt 10-lecia Wspólnoty Demokracji, który odbył się w Krakowie, był podkreśleniem jej ważnej roli.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Kończąc, chciałbym jeszcze raz przypomnieć jedną z tez ministra Sikorskiego – że nasz kraj oczekuje wypełnienia zobowiązań prezydenta Baraka Obamy w sprawie wprowadzenia ruchu bezwizowego, choć, jak mówił minister, ruch bezwizowy do USA stał się ostatnio płatny i wymaga uprzedniej rejestracji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma posłanka Bożenna Bukiewicz, Platforma Obywatelska.

Posel Bożenna Bukiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tematem mojego dzisiejszego wystąpienia będzie: arabska wiosna – walka o demokrację i prawa człowieka.

W grudniu 2010 r. rozpoczęły się protesty społeczne i konflikty zbrojne w krajach arabskich. Fala tych protestów przebiegała się przez większość krajów arabskich i północnej Afryki: Tunezję, Egipt, Algierię, Jemen, Liban oraz Syrię. Co leżało u podstaw tych protestów? Wiele czynników. Złożyły się na to: przyczyny ekonomiczne, bezrobocie, ograniczenie swobód obywatelskich, łamanie praw człowieka, dyktatura. Jednakże te protesty to przede wszystkim walka o godne życie i demokrację. Niezadowolenie społeczne rosło przez lata i wiemy, że rozpoczętych zmian nie da się powstrzymać, i słusznie. Dobrze, że kolejne kraje dorosły do demokracji. Dlatego też celem polskiej polityki zagranicznej powinna być solidarność i wsparcie dla tych wszystkich, którzy walczą na rzecz praw człowieka, wolności oraz demokracji. Ta solidarność to nasze zobowiązanie wywiedzione z naszego narodowego doświadczenia obejmującego walkę z reżimem, walkę o wolność i o godność. Prodemokratyczny kierunek zmian w świecie arabskim daje nam szansę odegrania roli przewodnika w zakresie tej transformacji ustrojowej. Naszym wręcz obowiązkiem jest dzielić się tym doświadczeniem. Jednakże podejmując jakiekolwiek działania, musimy pamiętać, że dążenia społeczeństw arabskich do demokracji, wolności i dobrobytu nie mogą być wyłączone z kontekstu kulturowego. Rewolucjoniści, na przykład w Syrii, wręcz domagają się bardziej zdecydowanych reakcji społeczności międzynarodowych, apelują o pomoc Unii Europejskiej. Polska powinna dążyć do tego, by Unia podejmowała wspólne decyzje polityczne w sprawie udzielenia wsparcia kształtującym się społeczeństwom obywatelskim w tych regionach.

Musimy też pamiętać, że arabska wiosna niesie ze sobą szereg skutków, które bezpośrednio dotyczą państwa Unii Europejskiej. Jednym z najbardziej dotkliwych skutków rewolucji jest chociażby ogromna fala imigrantów do państw Unii Europejskiej czy ryzyko związane z przesyłem ropy. Wydarzenia w krajach arabskich pokazują, jak rynek surowcowy zależny jest od międzynarodowych inwestorów podatnych na różne wydarzenia społeczno-polityczne. Dlatego też w interesie Polski, jak i całej Unii leży wsparcie tych przemian i ustabilizowanie tej sytuacji.

Polska, będąc krajem, który zadał kres podziałowi Europy, posiada doświadczenie, które należy przekazać narodom wyzwalam się spod reżimów autorytarnych. Patrząc na przeszłość, wiemy, jak duże znaczenie miało dla nas wsparcie zagranicy. Polska w swej polityce zagranicznej powinna zatem dążyć do tego, by wspierać budowę społeczeństw obywatelskich. Nie zapominajmy, że to wsparcie można organizować także za pośrednictwem swoich organizacji pozarządowych i wolontariuszy, i taką też rolę rów-

Posel Bożenna Bukiewicz

niez powinniśmy proponować swoim partnerom w Unii. W tym miejscu warto wspomnieć o uchwalonej ustawie o współpracy rozwojowej, która polską pomoc rozwojową włączyła w obszar polityki zagranicznej. Ustawa ta pozwala stworzyć skuteczny mechanizm finansowy w ramach pomocy rozwojowej i utrzymać ciągłość działań. Daje również możliwość organizowania wieloletnich projektów pomocowych oraz projektów wielostronnych z udziałem Polski. Dlatego też przy wspieraniu przemian, jakie zachodzą w krajach arabskich, powinniśmy wykorzystywać wszystkie instrumenty, jakie daje nam ta ustawa. Udzielana pomoc to nie tylko misja, ale również obowiązek.

Jednocześnie powinniśmy mieć na uwadze, że wsparcie i przyjęcie przez Polskę roli doradczej w arabskiej wiośnie ludów wzmocni naszą pozycję na arenie międzynarodowej. Dlatego nasza polityka powinna zmierzać w tym kierunku. Z uwagi na własne doświadczenia i sukces zapoczątkowany w 1989 r. możemy z pełną odpowiedzialnością podjąć się promocji demokracji i przemian demokratycznych w tych krajach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Michał Szczerba, Platforma Obywatelska.

Zostało 9 minut.

Posel Michał Szczerba:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję za przedstawienie przez ministra spraw zagranicznych informacji o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2012 r. Pragnę podziękować także za obszerną informację na temat Partnerstwa Wschodniego, naszego wspólnego projektu, który niesie nadzieję i jest obietnicą budowy wspólnoty bezpieczeństwa, demokracji i dobrobytu. Partnerstwo Wschodnie jest to jedyna dostępna mapa drogowa zbliżająca Armenię, Azerbejdżan, Gruzję, Mołdawię i Ukrainę, a także Białoruś z Unią Europejską.

My, Polacy, chcemy dzielić się doświadczeniami z procesu integracji, aby nasi partnerzy mogli na tym zyskać, tak jak kiedyś my skorzystaliśmy. Niektórzy z nich będą wkrótce w podobnej sytuacji, jak Polska w grudniu 1991 r., kiedy podpisywaliśmy umowę stowarzyszeniową, wcale nie mając promesy członkostwa. Blisko 13 lat później staliśmy się pełnoprawnym członkiem Unii. Art. 49 Traktatu o Unii Europejskiej mówi, że każde państwo europejskie, które szanuje zasady określone w art. 6 ust. 1 – przypomnę, że są to wolność, demokracja, poszanowanie praw człowieka, podstawowe wolności oraz państwo prawa – może ubiegać się o członkostwo w Unii.

Szanowni Państwo! Bardzo ważnym rejonem świata jest Kaukaz Południowy. Jest to rejon zamrożonych i istniejących konfliktów. Nie możemy jako Unia Europejska, jako Polska czekać, aby wybuchły tam kolejne kryzysy. Skuteczne działanie dyplomacji, usuwanie konsekwencji konfliktów kosztuje o wiele więcej niż zapobieganie im. Rozwiązywanie konfliktów w Górnym Karabachu, Abchazji i Osetii Południowej jest możliwe. Potrzebny będzie jednak w tym zakresie konstruktywny wkład Rosji. Pamiętajmy, że Partnerstwo Wschodnie nie zwalnia rządów państw partnerskich od odpowiedzialności za reformy. Minister Sikorski mówił o realizowanej przez nas i Unię Europejską zasadzie: więcej za więcej. W odniesieniu do Białorusi mówił także o zasadzie: mniej za mniej. Podzielim to zdanie.

Szanowni Państwo! Przed nami ważny rok wyborów parlamentarnych. W maju odbędą się one w Armenii, we wrześniu na Białorusi, w październiku w Gruzji i na Ukrainie. Kalendarz ten oznacza, że Zgromadzenie Parlamentarne OBWE i obserwatorów międzynarodowych czeka dużo pracy. Mamy nadzieję, że wybory te będą ważnym testem, ważnym sprawdzianem dla naszych partnerów. Mamy nadzieję, że oni zdadzą ten egzamin.

Krajem szczególnie mi bliskim jest Gruzja. 28 kwietnia będziemy świętować 20. rocznicę nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Gruzją. Zasadniczą płaszczyzną kontaktów polsko-gruzińskich pozostaje współpraca polityczna wyrażająca się przede wszystkim we wsparciu udzielanym Gruzji przez Polskę na różnego rodzaju forach międzynarodowych.

Szanowni Państwo! Mam nadzieję, że polski rząd i Ministerstwo Spraw Zagranicznych także w tej nowej jakości, jaką jest ta dłuższa perspektywa, której założenia rząd przyjął, będą nadal wspierać Gruzję, wspierać Armenię i Azerbejdżan oraz pozostałe kraje Europy Wschodniej w tym wysiłku, abyśmy mogli cieszyć się kiedyś współpracą, wolnym handlem i obecnością w ramach jednej Wspólnoty. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Pozostało 5 minut i 40 sekund.

Głos ma pan poseł Tomasz Lenz, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Lenz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kontynuujemy projekt, jakim jest Partnerstwo Wschodnie, projekt tak istotny. Także z powodu tego projektu popieramy politykę Radosława Sikorskiego oraz rządu Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Tomasz Lenz

Chciałbym zwrócić uwagę, że w tym krótkim okresie trwania niniejszego projektu doczekaliśmy się tego, że Ukraina zakończyła negocjacje z Unią w sprawie umowy stowarzyszeniowej, łącznie z postanowieniem o pogłębionej kompleksowej strefie wolnej handlu. Trwają rozmowy z Gruzją i Mołdawią. W tym roku rozpoczną się negocjacje z Armenią. Skutecznie prowadzimy politykę liberalizacji ruchu wizowego. Ukraina i Mołdawia wdrożyły plan działań, pozostałe kraje Partnerstwa Wschodniego przygotowują się do rozmów związanych z wdrożeniem liberalizacji ruchu wizowego. Skutecznie działają instytucje Partnerstwa Wschodniego: Forum Biznesu Partnerstwa Wschodniego, Konferencja Władz Lokalnych i Regionalnych Partnerstwa Wschodniego, a także zrzeszające ponad 200 organizacji Forum Społeczeństwa Obywatelskiego Partnerstwa Wschodniego.

Szczyt Partnerstwa Wschodniego w Warszawie spowodował, że powołano Europejski Fundusz na Rzecz Demokracji. Wiadomość z ostatniej chwili. W dniu dzisiejszym, jakieś trzy godziny temu, Parlament Europejski przegłosował powstanie Europejskiego Funduszu na Rzecz Demokracji. Powołano także instrumenty wspierania rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, a w Warszawie utworzono Akademię Administracji Publicznej Partnerstwa Wschodniego. Jednak Partnerstwo Wschodnie to także wyzwania i propozycje na przyszłość. Przede wszystkim konieczne jest w Unii Europejskiej odświeżenie tej inicjatywy i przypomnienie innym krajom Unii Europejskiej, jak ważny jest to projekt także dla państw Europy Środkowo-Wschodniej.

Środki, którymi dysponuje Partnerstwo Wschodnie, są rozproszone. Nie ma nad nimi bezpośredniej kontroli, gdyż trafiają bezpośrednio do kasy państwa, które jest uczestnikiem programu Partnerstwa Wschodniego. Konieczne jest zwiększenie efektywności w wykorzystaniu środków europejskich i zwiększenie możliwości absorpcji ich przez partnerów. Organizacje pozarządowe państw Partnerstwa Wschodniego nie ubiegają się niestety o granty, gdyż są one dla nich za duże. Potrzebne są małe granty, dostosowane do możliwości organizacji pozarządowych z tego regionu.

W mojej opinii Unia Europejska powinna także skoncentrować się na promowaniu demokracji, wolności mediów i praw człowieka w krajach partnerstwa, dostrzegam regres tych istotnych dla Europejczyka zasadniczych i elementarnych praw, jakimi powinien dysponować obywatel w demokratycznym państwie.

Polska, będąc wiodącym motorem programu Partnerstwa Wschodniego, dzisiaj dzięki naszej inicjatywie projektu europejskiego pokazuje, jak można przejść od państwa represyjnego, niedemokratycznego, do państwa, które może pochwalić się swoim sukcesem, a także skutecznie podzielić się swoim doświadczeniem dotyczącym pokojowej drogi transfor-

macji politycznej i gospodarczej. Nie mamy jednak złudzeń, przed nami droga dłuższa niż ta, którą już przebyliśmy. Wspieranie państw Partnerstwa Wschodniego i zmian, które w tych krajach następują, to zadanie na wiele lat, ale kropla drąży skałę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Pozostały 2 minuty 33 sekundy.

Głos ma pan poseł Marcin Świąćicki, Platforma Obywatelska.

Posel Marcin Świąćicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Będę bardzo skracał, będę mówił o Ukrainie. Otóż społeczeństwo ukraińskie, na co wskazują badania przeprowadzane na Ukrainie, niezwykle liczy na zaangażowanie Polski w torowanie Ukrainie drogi do integracji europejskiej. Jesteśmy na pierwszym miejscu wśród krajów, które są wymieniane jako obrońcy Ukrainy i jej europejskich aspiracji.

Nasz rząd zrobił bardzo wiele w tym kierunku, była tu już mowa o Partnerstwie Wschodnim, o wizach, wydajemy ich najwięcej ze wszystkich krajów, więcej niż wszystkie inne kraje razem wzięte, o programach stypendialnych itd. Niemniej jednak sytuacja na Ukrainie stawia przed nami coraz większe wymagania, coraz większe wyzwania, jest ona coraz trudniejsza. Będą tutaj takie dwa kluczowe momenty, jeśli chodzi o wspieranie modernizacji Ukrainy. Jeden z nich to są najbliższe wybory.

Otóż proszę państwa, w zależności od tych wyborów inne kraje Unii Europejskiej albo otworzą drogę do podpisania i ratyfikacji układu stowarzyszeniowego, albo zostawią ten układ paraflowany, tak jak to ma mieć miejsce jutro. Ukraina będzie się nam staczała w kierunku konkurencyjnego ośrodka, unii celnej, która nie ma żadnych szans na zmodernizowanie Ukrainy, na wprowadzenie europejskich wartości i zbliżenie jej z Unią Europejską. To oczywiście nie bardzo leży w naszym interesie, bo doskonale wiemy, że Ukraina zmodernizowana, demokratyczna, wolna jest bardzo ważna dla naszego bezpieczeństwa i jednocześnie jest świetnym, dobrym przykładem dla wszystkich sił promodernizacyjnych w Rosji. Natomiast Ukraina, która wpadnie w orbitę unii celnej, będzie tylko wykazywała jakieś nostalgiczne tendencje do odbudowy imperium w nowej rosyjskiej formie. Dlatego tak niezwykle ważne jest wsparcie demokracji, przebiegu wyborów przez obserwatorów, przez wspomaganie organizacji ukraińskich, które będą monitorować wybory, przez mobilizację innych krajów europejskich w tym zakresie.

Druga sprawa to działalność długofalowa. Trzeba wzmocnić te wszystkie nasze działania, które do tej

Posel Marcin Święcicki

pory prowadzimy, ale również przyczynić się do tego, żeby Unia Europejskiej zrobiła więcej. Europejski Fundusz na Rzecz Demokracji tu nie wystarczy, trzeba uruchomić program stypendialny, trzeba dopilnować układu bezwizowego i przesunąć na organizacje pozarządowe część środków, które Unia przeznacza na bezpośrednie wsparcie budżetowe, które idą gdzieś na infrastrukturę czy ochronę środowiska i często są marnowane. Mamy wiele do zrobienia, żeby te obecne działania przemnożyć, użyć tego mnożnika europejskiego, żeby z jeszcze lepszym efektem wspierać dążenia demokratyczne na Ukrainie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi. Dziękuję za dyscyplinę.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Przechodzimy do rundy pytań.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby jeszcze zapisać się do zadania pytania?

Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę.

Ponieważ mamy blisko 80 zgłoszeń, limit czasu na zadanie pytania określam na 1 minutę.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Tomasz Piotr Nowak, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Stosunki Polska – Brazylia, Unia Europejska – Brazylia to bardzo ważne obszary naszego działania. W minionej kadencji obchodziliśmy 90-lecie nawiązania stosunków dyplomatycznych i w tej kadencji również zaczynamy od tego, będziemy to kontynuować, traktować jako pretekst, a zarazem bardzo ważny znak, żeby intensyfikować swoje stosunki gospodarcze z Brazylią, także kulturalne, oświatowe, naukowe, zwłaszcza że regiony bardzo intensywnie współpracują z Brazylią. Mógłbym podkreślić bardzo ważną rolę marszałka województwa wielkopolskiego, który zintensyfikował współpracę właśnie z Brazylią. Brazylia zwraca uwagę na to, że chce współpracować z Unią Europejską jako całością, ale Polska jest także ważna. W Polsce powstała bilateralna Polsko-Brazylijska Grupa Parlamentarna i w Brazylii po raz pierwszy od dawna też powstał taki zespół. *(Dzwonek)*

W związku z tym mam pytanie: Jak Ministerstwo Spraw Zagranicznych zamierza zintensyfikować pozytywne stosunki z Brazylią? Czy ta współpraca będzie obejmowała więcej ministerstw, czyli Ministerstwo Spraw Zagranicznych plus Ministerstwo Gospodarki czy resort nauki? Musimy bowiem mówić o biznesie, o gospodarce, nauce i kulturze. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pani posłanki.

Głos ma pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowni Przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych! Wysoka Izbo! Pan minister wspomniał o tym, iż polska dyplomacja to profesjonalna dyplomacja, skuteczna służba zagraniczna. Chciałbym zapytać pana ministra właśnie w kontekście wykorzystania polskiej dyplomacji o to, w jaki sposób wspólnie z polskim ruchem olimpijskim, polskimi związkami sportowymi uczestniczy w działaniach dyplomacji sportowej dotyczącej pozyskania przez Polskę największych imprez europejskich i światowych. Chociażby ostatnio po raz kolejny miasto Zakopane stara się o organizację mistrzostw świata w narciarstwie.

Drugie pytanie. Jeżeli chodzi o najważniejsze kierunki aktywności polskiej polityki zagranicznej, mówi się o tym, że będziemy walczyć oczywiście o środki finansowe na lata 2014–2020. Jednym z celów polskiego rządu w polityce zagranicznej będzie zrównanie dopłat bezpośrednich dla rolników. Chciałbym zapytać: Jakie konkretne działania w tej sprawie zostały już podjęte i jakie są planowane w najbliższym czasie? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie do pana ministra, bo w swoim wystąpieniu nie powiedział nic na temat rolnictwa, wspólnej polityki rolnej, o tym, co rząd Donalda Tuska robił podczas prezydentury. Nie zrobiliście państwo nic, zwłaszcza żeby spróbować wyrównać dopłaty bezpośrednie dla polskich rolników wobec tego, co mają rolnicy z tzw. starej piętnastki. Mój apel, tak jak mojego przedmówcy, jest taki, żeby w latach 2014–2020 ta sprawa była dopilnowana i żeby środki na polską wieś, na rozwój obszarów wiejskich były większe. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Olejniczakowi.

Czy pan poseł Zbyszek Zaborowski jest na sali? Jest na posiedzeniu klubu.

(*Głos z sali:* Prosił, żeby później...)

W takim razie zapraszam pana posła Artura Górczyńskiego, Ruch Palikota.

Poseł Artur Górczyński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Polska polityka obronna opiera się obecnie na uczestnictwie w organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego, czyli sojuszu państw zachodnich pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone są postrzegane jako nasz sojusznik strategiczny, który wciągnął nas w swoje wojny zwane misjami pokojowymi, w związku z którymi Polska nigdy nie otrzymała obiecanych korzyści. Co więcej, Stany Zjednoczone wielokrotnie łamały prawa człowieka i prawo międzynarodowe w czasie tych operacji. Z braku czasu wymienię tylko parę przykładów: Khatoba w Afganistanie w lutym 2010 r. czy ostatnia rzeź 16 cywilów, w tym 9 dzieci w Kandaharze.

Panie ministrze, jak długo jeszcze będziemy odprawiać pogrzeby polskich żołnierzy poległych na obcej ziemi? Jak długo jeszcze nasi żołnierze wracać będą z tych misji jako wraki ludzkie z syndromem powojennym? I wreszcie jak długo będziemy jeszcze uczestniczyć w tych misjach, panie ministrze? Jak długo będziemy oszukiwani przez rząd, którego jest pan przedstawicielem, w kwestii daty wycofania naszych wojsk z Afganistanu? Chyba że chcecie, panie ministrze, pobić rząd Leszka Millera, który do dziś pomimo wielu ujawnionych faktów twierdzi, że w Polsce nie było więzień CIA.

Na koniec krótka rymowanka, szkoda, że nie ma adresata: My jesteśmy naćpaną hołotą, / ktoś inny jest zerem, / więc co trzeba mieć w głowie, / będąc Leszkiem Millerem.

Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pytanie zadawać będzie pan poseł Adam Kępiński, Ruch Palikota.

Poseł Adam Kępiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szef MSZ zaapelował do Polaków mieszkających w Holandii, by wzięli sprawę w swoje ręce. Mówię o portalu partii PVV Geerta Wildersa. Pojechał, nic nie załatwił. Moje pytanie jest takie. Czy w swoje ręce Polacy mają wziąć te dwie ulotki, które proponuje ambasada – byłem w Holandii i widziałem – notabene rozdawane w za-

krystii? To na tym polega działanie polskiej ambasady tam, gdzie jest 200 tys. Polaków?

A teraz do premiera Holandii. Panie premierze Holandii, Marku Rutte, w Polsce są dwa banki detaliczne, które się bardzo przyjaźnie reklamują. Chyba trzeba będzie spowodować, żeby musiały więcej na tę reklamę wydawać, bo ten portal naszej opinii bardzo zaszkodził. Nie musimy jeździć do Holandii, żeby wiedzieć, gdzie holenderski kapitał jest inwestowany. Czekam na rychłą odpowiedź. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Poseł Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie ma pana ministra. Ja chciałbym się dowiedzieć, zapytać o politykę, którą prowadzimy w stosunku do tzw. młodych tygrysów. Mówię tu o Brazylii, Indiach, Korei Południowej i Chinach. Czy relacje z tymi krajami pozostawiliśmy organom europejskim, nie działając w zakresie uwolnienia handlu, stworzenia warunków inwestycji w obydwie strony, czy po prostu jest to tylko i wyłącznie działalność europejska? Prosiłbym o odpowiedź na to pytanie.

I drugie. W moim odczuciu – podkreślam, to jest moja prywatna opinia – pana poprzedniczka popełniała wiele błędów, przynajmniej tak uważam, jeżeli chodzi o politykę zagraniczną. Chciałbym zapytać, czy ministerstwo dysponuje opracowaniami, z których można by było zasięgnąć więcej informacji na ten temat. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zadanie pytania proszę panią poseł Gabriłę Masłowską, Prawo i Sprawiedliwość.

Jest pani poseł? Nie widzę.

W takim razie pytanie będzie zadawał – albo miał zadawać, bo też go nie widzę – pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski z PiS.

Kolejny jest pan poseł Dariusz Piontkowski, Prawo i Sprawiedliwość. Pan poseł jest na sali.

Uprzejmie proszę.

Poseł Dariusz Piontkowski:

Panie Marszałku! W exposé nie usłyszeliśmy praktycznie nic na temat państw Europy Środkowo-Wschodniej. Czy to znaczy, że polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych tym kierunkiem w ogóle nie będzie się zajmowało?

Posel Dariusz Piontkowski

Pan minister wspomniał również bardzo zdawko-wo o sprawie Polaków poza granicami państwa polskiego. Chciałbym zapytać przede wszystkim o sytuację Polaków na Litwie. Co Ministerstwo Spraw Zagranicznych ma zamiar zrobić, aby mieszkający tam Polacy mieli prawo do zachowania języka, kultury, możliwości nauki w szkołach z polskim językiem nauczania czy odzyskania własności w rejonie wileńskim? Mówię o utrzymaniu standardów europejskich, które dotyczą mniejszości narodowych. Jak dotąd, biernie – takie mam wrażenie – przyglądamy się temu, co robią władze litewskie. To dotyka nie tylko Polaków tam mieszkających, ale także tych, którzy próbują utrzymywać kontakt z Polakami mieszkającymi na Litwie. Ostatnio na przykład władze litewskie wprowadziły kolejne bariery administracyjne, utrudniające kontakty z Polakami. *(Dzwonek)* Wiele organizacji, które umożliwiały polskim dzieciom przyjazd do Polski na święta, w tej chwili taką możliwość praktycznie straciło. Co Ministerstwo Spraw Zagranicznych ma zamiar zrobić, aby takie kontakty polskich dzieci z domów dziecka nadal były możliwe? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Izabela Leszczyna, Platforma Obywatelska.

Nie ma pani poseł.

W takim razie pan poseł Marek Rząsa, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Posel Marek Rząsa:

Dziękuję uprzejmie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Powiedział pan o naszych stosunkach z Ukrainą, że gorzej niż by się chciało, lepiej niż bywało. To prawda. Ukraina powinna pozostać najważniejszym strategicznym partnerem Polski. My chcemy pomagać, pomagamy, chcemy pomagać Ukrainie, ale niestety dość wyraźnie widać, że ze strony partnera nie ma równoważnej współpracy. Na moim rodzinnym Podkarpaciu, sąsiadującym z Ukrainą, jest to sprawa bardzo ważna, wręcz priorytetowa. Dlatego raz jeszcze bardzo bym prosił pana ministra o nasilenie działań, szczególnie jeśli chodzi o Dom Polski we Lwowie, o to, żebyśmy dali rekompensatę Polakom. Jeszcze raz wróć do tego, że w Przemyślu mniejszość ukraińska otrzymała swój dom narodowy. Chciałbym, żeby Polacy we Lwowie doczekali się tego samego. Prosiłbym również o wystąpienie z kolejną notą dyplomatyczną do strony ukraińskiej w sprawie nowego przejścia granicznego Malhowice – Niżankowice, bo na poprzednią notę sprzed 5 lat do dziś strona ukraińska nie odpowiedziała. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Adam Lipiński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Lipiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W tym roku podjęto dość ważną decyzję, mianowicie o przesunięciu środków finansowych na pomoc Polonii i Polakom za granicą z Senatu do MSZ. To wywołało oczywiście burzliwą dyskusję. Zostało to przeprowadzone bardzo szybko, w dużym pośpiechu, nie było odpowiednich konsultacji. Na moje ręce jako przewodniczącego komisji były składane protesty. Komisja zaopiniowała to negatywnie. W związku z tym chciałbym zadać dwa bardzo konkretne pytania, które powtórzę za trzy miesiące.

Po pierwsze, jak w tym roku będą realizowane polonijne projekty inwestycyjne? Zwłaszcza interesuje mnie wsparcie dla szkół polskich na Litwie. W tegorocznym budżecie środki na remonty i budowy w ośrodkach polonijnych pozostały w Senacie w kwocie 3 mln zł. Z tego, co wiem, sama kontynuacja projektów inwestycyjnych, np. budowa Domu Polskiego w Nowych Święcianach na Litwie, budowa Domu Polskiego w Barze na Ukrainie, budowa Domu Polskiego w Karpatach w Rumunii, wymaga nakładów na poziomie 5 mln zł. *(Dzwonek)* A co z innymi projektami, w szczególności z remontami szkół polskich na Litwie? Warto wspomnieć, że w tym roku będą wybory parlamentarne na Litwie, a remonty szkół są oczkiem w głowie Akcji Wyborczej Polaków. Bez dotacji oni sobie z tym nie poradzą, brak dotacji byłby działaniem przeciwko interesom Polaków na Litwie.

I drugie pytanie, króciutkie

Mogę, panie marszałku?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Jeśli pan musi, to proszę.

Posel Adam Lipiński:

Krótkie i bardzo konkretne. Jak zamierzacie państwo pomóc środowiskom polskim za granicą, aby środki finansowe dotarły do nich do połowy roku? Zwykle środki z dotacji były uruchamiane w marcu, w kwietniu. Dzięki temu, mimo trudnego przedwiosnia bez pieniędzy, organizacje polskie za granicą mogły jakoś przetrwać. W tym roku na skutek zamieszania wywołanego nieoczekiwanym przesunięciem środków z Senatu do MSZ konkurs na dotacje organizowany przez resort spraw zagranicznych zostanie rozstrzygnięty dopiero w połowie maja. Oznacza to, że środki finansowe trafią do organizacji polonijnych dopiero w czerwcu, a więc w połowie roku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, chętnie bym już panu podziękował.

Poseł Adam Lipiński:

Co do tego czasu mają robić organizacje polonijne? Jak zamierzacie im pomóc? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Poseł Adam Lipiński:

Przepraszam za to tempo, ale nie chciałem naruszyć...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję. Ładnie pan przyspieszał. (*Wesołość na sali*)

Teraz uprzejmie prosiłbym o zadanie pytania pana posła Janusza Cichonia, Platforma Obywatelska.

Jest pan poseł? Nie ma.

W takim razie pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Poseł Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie ministrze, słuchając pańskiego wystąpienia, było mi tak po ludzku wstyd za pana i było mi pana żal. Ja zrozumiałbym to, gdyby występowałby tu dzisiaj minister spraw zagranicznych jakiejś republiki bananowej, który szczyci się tym, że jedna czy druga gazeta parę dobrych słów napisała o nim czy o polskiej prezydencji. Ale żeby pan, minister spraw zagranicznych Polski, chwalił się dzisiaj przed Wysoką Izbą takimi faktami? Ja pana pytam w imieniu polskich rolników, w imieniu rolników Lubelszczyzny, co pan w czasie polskiej prezydencji wywalczył dla rolników. Czy zadbał pan o to, żeby dopłaty unijne wreszcie zostały zrównane? Ja pana pytam w imieniu Polaków na Litwie, jak zadbał pan w ostatnim czasie o ich interesy, o polskie szkoły. A w imieniu Polaków pytam, czy wywalczył pan coś w kwestii pakietu klimatycznego.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Zbigniew Babalski, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie widzę go.

Pan poseł Tadeusz Iwiński jest na posiedzeniu klubu, jak mnie informowano.

Pan poseł Jarosław Zieliński, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

Pan poseł Wincenty Elsner.

Nie ma pana posła.

Pani poseł Elżbieta Gapińska, Platforma Obywatelska.

Nie ma pani poseł.

Pan poseł Maciej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Nie ma pana posła.

Pana posła Tomasza Lenza widziałem. Pan poseł jakby przewidział, że tyle osób nie pojawi się na sali, i jest.

Poseł Tomasz Lenz:

Znając skrupulatność pana marszałka, zawsze trzeba czekać.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zwrócić się z pytaniem do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W jakich programach w ramach Partnerstwa Wschodniego, a także w ramach polityki pomocowej Polska będzie uczestniczyć, jeśli chodzi o wymiany studenckie i zapewnienie możliwości studiowania w Polsce, a także w innych krajach Unii Europejskiej studentom z krajów Partnerstwa Wschodniego: Azerbejdżanu, Armenii, Gruzji, Ukrainy, Białorusi i Mołdawii. Jak wiemy, do tej pory zaledwie ok. 3 tys. osób z tamtych krajów skorzystało z projektów unijnych, które dawały możliwość studiowania na terenie Unii Europejskiej. Czy jest możliwość rozszerzenia tych projektów? Czy więcej studentów z państw Partnerstwa Wschodniego będzie korzystało z możliwości podejmowania studiów w Unii Europejskiej? W jakich programach będą mogli uczestniczyć ci młodzi ludzie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Lenzowi.

Pan poseł Mariusz Orion Jędrysek, Solidarna Polska.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Panie Ministrze! Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Padło wiele deklaracji dotyczących Europy...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Przepraszam, chyba państwo nie dostrzeżliście, że teraz pani minister reprezentuje pana ministra.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Ale powiedziałem...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dobrze.

Zrozumiałem, że powiedział pan „panie ministrze”.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Tak powiedziałem? Jeśli tak, to przepraszam.

Jeszcze raz, od nowa.

Pani Minister! Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dodam panu ten czas.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Wiele mówiono na temat Unii Europejskiej, ale zabrakło informacji o naszych specjalnych stosunkach z Węgrami. Pan premier mówił o pomocy Węgrom, o tym, że Węgrzy będą mieli wsparcie z naszych rezerw. Nic z tego nie widać. Jako jedyny kraj z tej części Europy mamy specjalną umowę z Chinami, ale efektów tej współpracy też nie widać, natomiast Węgrzy mają 70% inwestycji w tym zakresie.

Pan minister mówił o sukcesie gazu w łupkach, poszukiwaniach amerykańskich. Proszę państwa, wydawanie koncesji przez ten rząd, chodzi o lata 2008–2012, to była straszna katastrofa. *(Dzwonek)* Straciliśmy na to 100 mld zł. Żadne badania nie są prowadzone przez polskie jednostki naukowe albo prowadzi się bardzo niewiele, stosunkowo niewiele. Próbkę są zakodowane. Nie ma z czego być dumnym. Zostały stracone cztery lata. Mamy 100 mld zł strat, a raczej utraconych korzyści, jeśli chodzi o koncesje na poszukiwanie, i żadnej kontroli nad tym. 1/3 kraju została oddana pod kontrolę obcego kapitału i w dużej części nawet nie wiemy, kto to jest.

Panie ministrze, tak minister spraw zagranicznych nie postępuje. Dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Roman Kotliński, Ruch Palikota.

Upierzmię proszę.

Posel Roman Kotliński:

Panie Marszałku! Pani Minister! Mam kilkadziesiąt pytań, ale nie wiem, ile uda mi się zadać.

Po pierwsze, dlaczego jednostki Kościoła katolickiego są głównymi beneficjentami konkursów na zadania z zakresu pomocy rozwojowej, ogłaszanych przez MSZ? Po drugie, w jaki sposób MSZ chce wspierać dyplomację obywatelską? Po trzecie, czy Polska będzie koordynować unijną politykę wobec bardzo rozwojowych państw położonych na wschód od naszej granicy: Ukrainy, Mołdawii, Gruzji, Azerbejdżanu, Turcji? Po czwarte, czy dalej Litwin będzie pluł nam w twarz i dzieci nam litwinił? Po piąte, czy polska dyplomacja dysponuje sprawnymi ośrodkami analitycznymi? Z tego, co widać, do tej pory chyba nie dysponowała. Po szóste, dlaczego ambasador Polski we Włoszech nie może jednocześnie reprezentować nas w Watykanie? Po siódme, czy zawarcie umowy przez Watykan z reżimem Białorusi nie wzmocni tego reżimu ze szkodą dla naszych obustronnych stosunków? Jakie są planowane kolejne wydatki MSZ dla misjonarzy katolickich na Białorusi i nie tylko? Po ósme, w jaki sposób MSZ wykorzystuje potencjał licznych absolwentów polskich uczelni, obywateli państw arabskich i Afryki? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Wojciech Penkalski, Ruch Palikota.

Posel Wojciech Penkalski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu dzisiejszym podczas wystąpienia wielokrotnie pan podkreślał, że Polska będzie wspierała walkę o prawa człowieka i budowę instytucji demokratycznych, tak u naszych wschodnich sąsiadów, jak i w odległych państwach świata. Wspomniał pan też z dumą o tym, że Polska wspierała procesy transformacji ustrojowej państw autorytarnych.

Panie ministrze, mój niepokój budzi to, że w czasie kiedy pouczamy inne kraje o konieczności oparcia ich państwowości na podstawowych wartościach demokratycznych, sami, gdy tylko jest ku temu okazja, zwlekamy z ratyfikacją traktatów międzynarodowych mających fundamentalne znaczenie w zakresie ochrony praw człowieka. Panie ministrze, 30 marca 2007 r. Rzeczpospolita Polska podpisała Konwencję ONZ o prawach osób niepełnosprawnych. Nie dość, że blisko pięć lat trzeba było czekać na samo uruchomienie procesu ratyfikacyjnego, to w dodatku z niewiadomych powodów ignorowano *(Dzwonek)* apele organizacji osób niepełnosprawnych oraz stanowcze wezwania rzecznika praw obywatelskich o jak najszybszą ratyfikację.

Posel Wojciech Penkalski

Panie ministrze, może oprócz apelowania jako MSZ o pokój na świecie warto także z uwagą wysłuchać głosu organizacji pozarządowych opowiadających się za ochroną praw człowieka. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Marek Domaracki, Ruch Palikota.

Nie ma pana posła.

A więc pan poseł Jacek Świat, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

Pan poseł John Abraham Godson, Platforma Obywatelska.

Posel John Abraham Godson:

Panie Marszałku! Pani Minister! Godne pochwały jest uchwalenie ustawy o pomocy rozwojowej oraz zwiększenie kwoty tej pomocy. Ale chcę podkreślić, mówiąc dzisiaj o pomocy rozwojowej, że Afryka nie potrzebuje pomocy, Afryka potrzebuje partnerstwa. Wydaje mi się, że Afryka w jakiś sposób jest marginalizowana w polityce zagranicznej państwa i z tego powodu mam cztery pytania. Czy Afryka nie powinna mieć wyższego priorytetu w polityce zagranicznej państwa polskiego, zwłaszcza z uwagi na jego aspiracje dotyczące stania się członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ? To jest kilkadziesiąt krajów, ponad 50. Jakie kroki podejmuje ministerstwo, by zwiększyć obecność Polski w Afryce? Co roku kilkadziesiąt tysięcy studentów z Afryki wyjeżdża za granicę na studia. W 2010 r. Wielka Brytania zarobiła 7 mld funtów od studentów z zagranicy. Jakie kroki podejmuje MSZ, by zwiększyć obecność studentów z zagranicy w Polsce? I ostatnie pytanie: Na kiedy premier planuje wizytę w Afryce? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Waldemar Śługocki, Platforma Obywatelska.

Posel Waldemar Śługocki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Pan minister Radosław Sikorski mówił, że polska polityka zagraniczna to stąpanie po gruncie realizmu politycznego. To fakt, którego trudno nie dostrzec. Pan minister Sikorski mówił także, iż w budżecie Ministerstwa Spraw Zagranicznych zapisano kwotę 8 mln zł na wsparcie współpracy zagranicznej pro-

wadzonej przez jednostki samorządu terytorialnego. W tym kontekście mam dwa pytania. Czy ze wsparcia MSZ będą mogły korzystać jedynie samorządy szczebla wojewódzkiego, które w myśl art. 18 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa uchwalają priorytety współpracy zagranicznej, czy też o środki te będą mogły zabiegać wszystkie jednostki samorządu terytorialnego, od wojewódzkiego, po powiatowy i gminny? I wreszcie: W jaki sposób Ministerstwo Spraw Zagranicznych chce wspierać samorząd we współpracy zagranicznej? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Eugeniusz Czykwin, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Eugeniusz Czykwin:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W marcu ubiegłego roku Sejm podjął uchwałę wzywającą prezydenta, premiera oraz ministra spraw zagranicznych do podjęcia działań w obronie chrześcijan prześladowanych na świecie. Przypomnę tylko, że liczba ludzi zabijanych z powodu wiary chrześcijańskiej, jeśli chodzi o lata 2009–2010, wynosi ok. 170 tys. Chodziło też o dziedzictwo europejskie, o Kosowo, o północny Cypr, gdzie państwo aspirujące do Unii Europejskiej, okupujące tę część państwa w sposób bezwzględny, niszczy wielowiekowe dziedzictwo.

Korzystając z okazji, nie mogąc inaczej, chciałbym zgłosić swój stanowczy sprzeciw przeciwko niektórym wypowiedziom. Takie stanowisko zaprezentował pan poseł Tyszkiewicz, który mówił o potrzebie, a przemawiał jako poseł partii rządzącej, zwiększania sankcji przeciwko Białorusi, przede wszystkim sankcji ekonomicznych, które uderzyłyby w byt, w poziom życia, w skromną *(Dzwonek)*, ale jednak stabilną sytuację ekonomiczną na Białorusi. Sankcje, chciałem przypomnieć, są wyrazem słabości tych, którzy je nakładają. Mielicie 10–12 lat temu przykład, że one mogą się nigdy nie skończyć, jeśli będziemy szli tą drogą. Wtórowaliśmy wszystkiemu, co słyszeliśmy wówczas w stosunku do Jugosławii. Skończyło się na prawie trzymiesięcznych bombardowaniach suwerennego państwa, zniszczeniu państwa, oderwaniu, podzieleniu, zmianie granic. Oczywiście, nie jest tak, pan Tyszkiewicz nie jest tak nieroztropny, o bombardowaniach Białorusi nie wspomina, ale mówienie, że ekonomiczne sankcje, które uderzą w ludzi, są nam potrzebne, uważam za nieodpowiedzialne. Podobnie jak po doświadczeniach olimpiady w Chinach czy wcześniejszych...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle...

Posel Eugeniusz Czykwin:

Już kończę, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Już pan powinien dawno skończyć.

Posel Eugeniusz Czykwin:

...żeby nakładać sankcje i karać sportowców za autorytarne rządy w ich krajach, ponieważ...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle. Dziękuję bardzo.

Posel Eugeniusz Czykwin:

...mieliśmy olimpiadę w Chinach, teraz mamy olimpiadę w Londynie...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu.
Proszę o zabranie głosu...

Posel Eugeniusz Czykwin:

...wojska angielskie są w Afganistanie...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...pana posła Jarosława Pięty z Platformy Obywatelskiej.

Posel Eugeniusz Czykwin:

....i z tego powodu przecież nikt nie apeluje, żeby...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Jarosław Pięta.

Posel Eugeniusz Czykwin:

...zabierać organizację imprez sportowych w tych państwach.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę uprzejmie pana posła Jarosława Pięty z Platformy Obywatelskiej o zabranie głosu.

Posel Jarosław Pięta:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! 20 marca w Berlinie odbyło się spotkanie „Grupy Przyszłość”. Tematem nieformalnej wymiany poglądów ministrów spraw zagranicznych były: po pierwsze, umiejętność czerpania nauki z doświadczeń zgromadzonych podczas doraźnego rozwiązywania sytuacji kryzysowej, po drugie, zdolność wybiegania spojrzeniem poza kryzys finansowy, po trzecie, zainicjowanie strategicznej debaty na temat przyszłości europejskiego projektu.

Dziś Europa znajduje się w momencie, w którym decyduje się jej kształt i przyszłość. Celem kolejnych spotkań ma być strategiczna debata dająca odpowiedź na jakże istotne pytanie: Gdzie konkretnie potrzebujemy więcej Europy? Stąd też chciałbym spytać pana ministra Sikorskiego. Jakie elementy pana wizji znajdują zrozumienie wśród ministrów spraw zagranicznych? Jak pan minister widzi szansę ich realizacji? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Urszuli Augustyn nie widzę, zapraszam więc pana posła Jarosława Zielińskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jarosław Zieliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan minister powiedział w swoim wystąpieniu, że celem długoterminowym jest upodmiotowienie Polonii, aby to ona skuteczniej mogła wspierać Polskę. To zdanie już jest bardzo negatywnie komentowane, Polonia jest bowiem upodmiotowiona, czego dowodem są jej zasługi, jeżeli chodzi o przyjęcie Polski do NATO, zwłaszcza chodzi o Polonię amerykańską i jej zaangażowanie w tę sprawę.

Po drugie, w czasie poakcesyjnym w latach 2004–2010 dzięki wsparciu Polaków pracujących za granicą, którzy zasilają Polskę, do Polski przetransferowano tylko oficjalnymi kanałami 115 mld zł. To świadczy o roli Polonii, więc pan minister niech takich rzeczy nie mówi, bo to obraża Polonię. Poza tym

Posel Jarosław Zieliński

nie potraktowano podmiotowo Polonii podczas podejmowania decyzji o przesunięciu środków z Senatu do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Nikt nie pytał Polonii o zdanie, a wielka szkoda. (*Dzwonek*)

W związku z tym mam pytanie: Jak będzie dalej i jak pan – już kończę, panie marszałku – panie ministrze, zechce zrealizować ten priorytet, którym jest dostęp do polskiej edukacji, w sytuacji gdy są tak ogromne opóźnienia w dysponowaniu środkami finansowymi w tym roku w związku z przejściem środków na wsparcie Polonii, Polaków za granicą, przez MSZ? Polskie szkolnictwo, np. na Litwie, bardzo potrzebuje pilnego wsparcia i szybkich działań. Jak pan to rozstrzygnie, rozwiąże, panie ministrze? Proszę o odpowiedź. Dziękuję bardzo, panie marszałku. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Babalski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan minister w swoim wystąpieniu mówił tak: Droga do Europy wiedzie przez przestrzeganie standardów europejskich. Chyba tylko dla Polski, bo pozostałe kraje w jakiś sposób tych standardów nie przestrzegają. Dbaliśmy o nasze interesy narodowe. Jak się dba o interesy narodowe, nie wspominając sprawy dotyczącej nierównych dopłat, jeśli chodzi o polskich rolników? Polityka zagraniczna w wymiarze regionalnym. Region warmińsko-mazurski. Mierzeja Wiśłana, praktycznie rzecz biorąc, martwa, port w Elblągu, praktycznie rzecz biorąc, martwy. Ostatnia sprawa – ruch graniczny, szumnie tutaj ogłoszony. Oto mamy już informację, że na pewno nie będzie go od 1 maja, został przesunięty, nie wiadomo, na jak długo. Z drugiej strony słyszymy, że Federacja Rosyjska wzmacnia siły wojskowe po swojej stronie, w Królewcu. Co jeszcze się musi takiego stać, żeby Polska faktycznie zaczęła mówić i bronić interesów Rzeczypospolitej? (*Dzwonek*) Panie ministrze, czy przypadkiem po prezydencji Rzeczypospolitej nie zostały tylko krawaty, bo cukierki już dawno zostały zjedzone? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Raz jeszcze przypominam, że w tej fazie debaty pana ministra Sikorskiego reprezentuje pani mini-

ster Beata Stelmach, tak że jeśli ktoś odczytuje pytania z kartki, to może niech dokona stosownej korekty.

Pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W każdym exposé premiera, w każdym wystąpieniu ministra spraw zagranicznych szukamy wielkich nieobecnych. Kto tym razem był wielkim nieobecnym? Druga gospodarka świata, najszybciej rozwijająca się, największy eksporter na świecie, posiadacz obligacji amerykańskich na sumą ponad 1 bln dolarów. Chiny. Minister Sikorski mówił o nich rok temu, dziś nie. Dlaczego? O, przepraszam, Chiny pojawiły się dzisiaj trzy razy: w związku z ambasadą w Pekinie, z Koreą Północną, którą wspierają, i jako element czarnego scenariusza. Jako element założeń polskiej polityki zagranicznej – ani razu. Chiny – kraj niedemokratyczny, łamiący prawa człowieka, ale też coraz ważniejszy gracz w globalnej polityce. Nie możemy udawać, że go nie ma.

Zresztą całe wystąpienie ministra Sikorskiego było bardzo europocentryczne. Poza Europą zauważył istnienie jedynie Stanów Zjednoczonych i Izraela. A gdzie Indie, coraz ważniejsze, kraje arabskie z ich kłopotami i przemianami itd.? Stety lub niestety, świat nie kończy się na Europie, pani minister.

Drugi wielki nieobecny. Rok temu był, dzisiaj nie – Watykan. (*Dzwonek*) Czy to oznacza, że Watykan traci znaczenie w priorytetach polskiej polityki zagranicznej? Ruch Palikota traktuje to jako krok w dobrym kierunku, w kierunku budowy suwerennego, świeckiego państwa, pozbawionego dotychczasowej specjalnej roli państwa papieskiego. Tak trzymać, pani minister. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Babalski.

Posel Zbigniew Babalski:

W trybie sprostowania, panie marszałku, ale do pańskiej uwagi, panie marszałku, z całym szacunkiem dla obecności pani minister. Nie tylko ja, ale również koleżanki i koledzy odnosimy się do wystąpienia pana ministra Radosława Sikorskiego, w związku z tym trudno kierować to do obecnej pani minister czy też cytować to, co powiedział minister Sikorski. To tylko w tej kwestii. Z całym szacunkiem dla obecności pani minister. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Nie wiem, czy jest powód spierać się o to. Ja tylko skorzystałem z okazji, żeby zaznaczyć obecność pani minister na sali (*Oklaski*), i myślę, że za to mnie spotkała w tej chwili pochwała ze strony części sali.

O zabranie głosu proszę pana posła Bartłomieja Bodio, Ruch Palikota.

Posel Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Pani Ministro! Szanowni Koledzy i Szanowne Koleżanki! Pan minister Sikorski w swoim exposé raczył powiedzieć, że polska misja w Afganistanie pod koniec bieżącego roku przekształci się z misji bojowej na szkoleniową. Otóż nie jest to żadna łaska. W pierwszym kwartale 2013 r. faza operacji militarnej w Afganistanie przechodzi w tzw. fazę transition i nie wiemy, ile ona potrwa, czy potrwa 5 lat, czy potrwa 10 lat, czy potrwa 50 lat. W drugiej połowie maja odbędzie się szczyt NATO w Chicago i my dzisiaj chcemy wiedzieć, pani minister, panie ministrze Sikorski, przed szczytem, na ile lat nasz kraj zostanie uwikłany w dalszą obecność w Afganistanie, czy to będzie 10, 20, 30 czy może 100 lat? Nie chcemy, abyście państwo wrócili ze szczytu w Chicago i sprzedali nam nowinki, na które się nie zgadzamy. Proszę o odpowiedź. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Adam Rogacki, poseł niezależny.
Jest pan poseł? Nie widzę. (*Wesołość na sali*)
Pan poseł Ryszard Galla.

Przepraszam, oczywiście pan poseł Ryszard Galla jest niezależny, a pan poseł Adam Rogacki jest zależny od Prawa i Sprawiedliwości i tak powinienem to odczytać, ale go w tej chwili nie widzę.

A więc niezależny pan poseł Ryszard Galla, uprzejmie proszę.

Posel Ryszard Galla:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Ucieszyły mnie słowa pana ministra Sikorskiego o wsparciu, pomocy dla samorządów w zakresie współpracy z zagranicą. Chciałbym dopytać o więcej szczegółów. Jak ta współpraca i to wsparcie będą wyglądały i czy państwo przewidujecie szczególny priorytet dla tych województw, które są w strefie przygranicznej? Wiemy o tym, że tam właśnie to wsparcie i merytoryczne, i finansowe byłoby jak najbardziej wskazane. Takim przykładem może być granica pol-

sko-niemiecka i te województwa, które leżą w zachodniej części Polski.

Drugie pytanie dotyczy 20-lecia traktatu o dobrym sąsiedztwie i współpracy między Polską a Niemcami, a szczególnie protokołu po tych 20 latach; mija już kilka miesięcy od podpisania tego protokołu. Pani poseł Arciszewska bardzo mocno skrytykowała dzisiaj te działania – właściwie mówiła o tym, że nie ma działań. Chciałbym zapytać, czy państwo posiadacie w tej chwili wiedzę na temat stanu (*Dzwonek*) realizacji tego protokołu, szczególnie po stronie niemieckiej – chodzi np. właśnie o Polonię zamieszkującą w Niemczech. Jakie działania zostały podjęte i jak wygląda ich realizacja? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jacek Sasin.

Jest na sali? Nie ma.

Pan poseł Michał Jach, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Michał Jach:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Pan minister Sikorski całe swoje wystąpienie w zasadzie sprowadził do opisywania niezwykłych sukcesów, jakie odnosiła w ubiegłym roku dyplomacja i cały rząd polski, a ja myślałem, że usłyszę o zamiarach, które ministerstwo ma realizować w tym roku. Oczywiście były tam również takie oto odkrywcze stwierdzenia pana ministra, że Polska musi się rozwijać, Polska musi zająć należne jej miejsce na arenie międzynarodowej. Takie odkrywcze konstatacje rzeczywiście nastawiają nas optymistycznie. Ja jednak nie usłyszałem czegoś, co dotyczy całej naszej Polonii. I dlatego z tego miejsca chciałbym zapytać pana ministra, czy ministerstwo prowadzi jakąś kompleksową politykę wobec Polonii – i to nie wybiórczą, wobec tej najbardziej (*Dzwonek*) poszkodowanej, np. na Litwie czy w Kazachstanie, ale czy w ogóle ministerstwo ma opracowaną strategię postępowania czy kontaktów z Polonią na całym świecie? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Wiesław Stanisław Janczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wiesław Stanisław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pomyślność, status obywateli państwa polskiego, ale

Posel Wiesław Stanisław Janczyk

i elementarne poczucie bezpieczeństwa w każdym jego wymiarze – pokój, niepodległość, suwerenność, bezpieczeństwo energetyczne, finansowe – zależą w wielkim, podstawowym stopniu od polityki zagranicznej państwa. Dzięki sprawnie prowadzonej polityce można również pomnażać albo ograniczać dostępne dla obywateli zasoby cywilizacji technicznej, naukowej, technologicznej, informatycznej innych państw. Mam pytanie w związku z pojawiającymi się doniesieniami prasowymi o szczególnym zaangażowaniu i nadgorliwości polskich służb dyplomatycznych w okresie prezydentury, z wykorzystaniem dodatkowych uprawnień, właśnie takich, jakie przysługują państwu, które sprawuje prezydenturę w Unii Europejskiej. Chodzi o jaskrawe przyspieszenie procedury związanej z podpisaniem i ratyfikacją międzynarodowej umowy ACTA w Europie. Przyspieszono znacznie termin i użyto podobno ponadstandardowej ścieżki procedowania w Unii Europejskiej tego obszernego dokumentu jako mało znaczącego załącznika do dokumentów dotyczących rynku rolnictwa i rybołówstwa. Czy to było zamierzone działanie, pani minister? Dlaczego w swojej informacji pan minister Sikorski ani jednym zdaniem nie odniósł się do tej sprawy, która setki tysięcy polskich internautów parę tygodni temu pomimo złych warunków atmosferycznych, pomimo mrozu wyprowadziła na ulicę dla protestu? I kolejne pytanie – tu prosiłbym o rozwinięcie tego tematu. W jaki sposób polskie służby dyplomatyczne, wydziały ekonomiczne i handlowe ambasad służą polskim przedsiębiorcom w zakresie promocji usług i towarów polskich za granicą poprzez koordynację działań izb gospodarczych, handlowych, podmiotów i spółek? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Ruch Palikota.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Ministro! Dziś pan minister wspomniał w swoim wystąpieniu, że w 2016 r. utworzymy wyszehradzką grupę bojową będącą regionalnym wkładem w rozwój zdolności obronnych Unii Europejskiej. I druga kwestia, tu cytuję: „Niezmienne popieramy prawo Izraela do istnienia w bezpiecznych granicach, ale odradzamy wojnę z Iranem. Zachęcamy do dialogu z Palestyńczykami”. Natomiast, jak się okazuje, Polska zwróciła się do USA o zapewnienie obsługi przez kolejne 5 lat i dodatkową amunicję do F-16. 447 mln dolarów mają zarobić niepolskie firmy. Jak się okazuje, polskie F-16 nie wystrzeliły dotąd żadnego pocisku rakietowego,

a zamówiono dodatkową amunicję do nich oraz wiele bojowych systemów elektronicznych, oczywiście bez przetargu i offsetu. Wymienione uzbrojenie i elektronika nie są standardowe. Uzbrojenie służy do niszczenia celów pod ziemią, zaś elektronika umożliwia nocne naloty, czyli podejrzewa się, że będzie to wykorzystane do inwazji – tymczasem do inwazji na Iran. Jeśli Polska by kupowała (*Dzwonek*) sprzęt obronny, to byłby to sprzęt do walki...

Już kończę, panie marszałku.

...z latającymi maszynami. Tymczasem zakupiony sprzęt i uzbrojenie służy do wykonania nalotu, czyli agresji.

I moje pytanie do pana ministra. Czy może pan odnieść się do tej informacji i określić cel zakupu wspomnianej amunicji, co wiąże się z wydatkiem 1,5 mld zł? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Adam Kwiatkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W nawiązaniu do dzisiejszego exposé mam kilka pytań.

Dlaczego ministerstwo nie dostrzega istotnej roli, jaką może i powinna pełnić Polonia? Dlaczego tym, co wyłącznie interesowało ministerstwo i rząd, było – zresztą wbrew większości organizacji polonijnych – przejęcie środków z Senatu przeznaczonych na Polonię, przeprowadzone zresztą tak nieudolnie? Co dalej? Dlaczego niektórzy z kandydatów desygnowanych na stanowiska konsuli generalnych są tak kontrowersyjni? Czy rząd nie dostrzega, że to zmniejsza zaufanie do rządu? Czy te kandydatury wynikają z jakiejś polityki lub strategii? A jeśli tak, to z jakiej? I wreszcie: Jakie jest stanowisko ministerstwa w sprawie dyskryminacji, tym razem dyskryminacji Polaków w Argentynie, o czym ostatnio donoszą media? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Wojciech Ziemniak, Platforma Obywatelska.

Posel Wojciech Ziemniak:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W swoim wystąpieniu pan minister Sikorski wspominał o nie najlepszych relacjach z Białorusią. Wynikają one głównie z postawy władz białoruskich. Sam doświadczyłem tego podczas wyjazdu Komisji

Posel Wojciech Ziemiak

Łączności z Polakami za Granicą na Białoruś, gdyż w paszporcie dyplomatycznym przybito mi stempel „zakaz wjazdu”. Nie o tym jednak chcę mówić, lecz właśnie o sytuacji Polaków na Białorusi. Ponieważ nie wpuszczono nas na Białoruś, przedstawiciele Związku Polaków na Białorusi przyjechali do Sokółki, tam odbyliśmy spotkanie. Poruszyli oni kilka spraw, m.in. właśnie to, że władze szykanują Polaków pracujących w instytucjach państwowych, samorządowych za posiadanie Karty Polaka. I co z tym fantem, można powiedzieć, zrobimy? Zmniejsza się też na Białorusi liczba godzin nauki języka polskiego. Jednak jest wielkie zapotrzebowanie na to, młodzież chce się uczyć w Polsce, a ogranicza się jej zdobywanie wiedzy, jeśli chodzi o język. (*Dzwonek*) I kolejna sprawa. Czy jest szansa na zwiększenie limitu wiz dla Polaków nieposiadających Karty Polaka? Te limity jednak ograniczają możliwość przyjazdu do Polski. Ostatnie pytanie: Czy ministerstwo rozważa możliwość otwarcia nowego konsulatu w Witebsku, który jest niezbędny? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Arkadiusz Mularczyk, Solidarna Polska.
Nie widzę pana posła.

Pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

Posel Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Europejskie ugrupowania współpracy terytorialnej to instrumenty prawne wprowadzane przez prawo wspólnotowe pozwalające na tworzenie sformalizowanych grup współpracy przez podmioty publiczne z różnych państw członkowskich. Podstawa prawna to rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady Europy z 2006 r. oraz nasza ustawa z 7 listopada 2008 r. o EUWT. Dotychczas powstało 15 europejskich ugrupowań wspólnot terytorialnych. Mają się one przyczynić do rozwoju współpracy transgranicznej. Jak dotąd brak jest europejskich ugrupowań wspólnot terytorialnych z udziałem polskich instytucji, mimo iż podaje się liczne zalety EUWT. Chciałbym zapytać: Czy mamy wiedzę, co powoduje, iż od 2008 r. brakuje w naszym kraju tego typu inicjatyw? Ministerstwo z mocy ustawy prowadzi rejestr takich ugrupowań. Czy zgłaszano próby rejestracji? Jeżeli tak, to co było przyczyną niepowodzenia? Czy znana jest ministerstwu inicjatywa strony czeskiej budowy kanału Odra – Dunaj na granicy powiatu wodzisławskiego Bohumin – Ostrawa i czy jakiegokolwiek rozmowy na ten temat były toczzone, a jeżeli tak, to jakie są ustalenia? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Dolata, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła na sali, więc głos zabierze pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ważnym elementem polskiej polityki zagranicznej powinna być troska o Polaków mieszkających za granicą. Dlatego chciałbym zapytać panią minister o działania polskiej dyplomacji podejmowane w sprawie pogarszającej się sytuacji Polaków zamieszkałych na Litwie. Rok temu, 17 marca 2011 r., Litwa przyjęła nowelizację ustawy o oświacie, która stała się kością niezgody w relacjach polsko-litewskich. Polska słusznie oskarżyła wtedy władze Litwy o pogarszanie sytuacji Polaków na Litwie. Wówczas minister spraw zagranicznych Litwy stwierdził: Polacy na Litwie mają najlepsze na świecie warunki do nauki w języku polskim. W marcu tego roku Polacy zorganizowali kilkutysięczną akcję protestacyjną w Wilnie, w której wystąpili w obronie oświaty i mniejszości narodowych. Ze strony dziennikarza litewskiego padło wówczas stwierdzenie, wszystkie duże państwa bronią swoich interesów za granicą, geopolitycznych, gospodarczych i kulturalnych. Również Piotr Skwieciński z „Rzeczpospolitej” uważa, że polski rząd powinien podjąć bardziej zdecydowane działania wobec Litwy. Stąd moje pytanie do pani minister: Jakie działania podjął polski rząd wobec Litwy po ostatnich protestach Polaków na Litwie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Tomasz Makowski, Ruch Palikota.

Posel Tomasz Makowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Załącznikiem do dzisiejszego exposé pana ministra był dokument „Priorytety polskiej polityki zagranicznej na lata 2012–2016”.

Pani minister, kieruję to do pana ministra Sikorskiego za pośrednictwem pani. Jeżeli chodzi o cel, strategię polskiej współpracy rozwojowej i promocji demokracji i praw człowieka, to jest zapisane: wspieranie działań służących upowszechnianiu praw człowieka, rządów prawa i demokracji w celu kształtowania przyjaznego środowiska międzynarodowego i zapobiegania konfliktom. Akurat dzisiaj w nocy, o godz. 2 w nocy, otrzymałem z Ałmaty z Kazachstanu maila dotyczą-

Posel Tomasz Makowski

cego zatrzymania dwóch polskich redaktorów „Głosu Republiki” przez krajowy komitet ds. bezpieczeństwa. Fundacja Otwarty Dialog, z którą współpracujemy, zgłosiła się z taką sprawą, że coraz bardziej narasta problem łamania praw człowieka. W związku z tym jest takie pytanie: Na jakim etapie i jak szeroko rozwinięta jest współpraca między rządem polskim a rządem Kazachstanu, jeżeli chodzi o prawa człowieka? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Kazimierz Gołojuch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Kazimierz Gołojuch:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Polska nie wykorzystwała swojej prezydencji w Unii Europejskiej w drugiej połowie 2011 r. do rozwiązania wielu kwestii, w tym dotyczących wspólnej polityki rolnej. Z informacji Komisji Europejskiej w sprawie wspólnej polityki rolnej wynika, że nie będzie wyrównania dopłat bezpośrednich w latach 2014–2020. Podam przykładowe propozycje Komisji Europejskiej na koniec 2020 r. Polska ma otrzymać 221 euro do hektara, Niemcy – 306, a Grecy – 360 euro do hektara. Polska znajduje się dopiero na 22. miejscu na 27 państw członkowskich Unii Europejskiej, jeśli chodzi o wysokość dopłat bezpośrednich. Moje pytanie: Czy rząd polski zamierza podjąć działania, aby zmienić te niekorzystne propozycje dla Polski? Co roku na świecie giną dziesiątki tysięcy chrześcijan. W exposé pana ministra nie otrzymałem żadnej informacji w tej kwestii. Moje pytanie: Jakie działania rząd zamierza podjąć, aby chronić chrześcijan na świecie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Kazimierz Moskal, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Kazimierz Moskal:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pierwsze pytanie, a może prośba do pani minister. Dokument „Priorytety polskiej polityki zagranicznej na lata 2012–2016” został przyjęty przez Radę Ministrów 26 marca. Dzisiaj jest 29 marca. Ten dokument ukazał się na stronie ministerstwa dopiero, kiedy rozpoczęliśmy debatę. Tak więc pytanie: Czy

nie można było go wczoraj zamieścić. Chodzi o to, żeby mieć materiał i być przygotowanym lepiej do debaty. Prosiłbym na przyszłość, gdyby można było, żeby te dokumenty wcześniej się ukazywały.

Kolejne pytanie dotyczy myśli wyrażonej przez pana ministra, że dzięki naszej prezydencji wzrosła rozpoznawalność naszej marki w świecie. Gdyby pani minister mogła przybliżyć, jakie mierniki, wskaźniki o tym decydują, w jaki sposób do tego żęście doszli. Przy tym wszystkim mam też pytanie z tym związane: Czy interes Polski, czy interes Europy jest ważniejszy? To m.in. obrona polskiego rolnika, dopłaty do rolnictwa, pakiet klimatyczno-energetyczny, problem Polaków na Litwie. Czy są to akurat te wskaźniki, mierniki?

I jeszcze jedno pytanie. Jaki jest udział Polski w różnych formach współpracy międzynarodowej? Niech pani minister wymieni, w ilu organizacjach międzynarodowych uczestniczymy. Jakie są składki i czy jeżeli chodzi o ich koszt...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę zmierzać do końca, panie pośle.

Posel Kazimierz Moskal:

Dziękuję, już.

...to się nam to opłaca? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palikota.

Posel Jerzy Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mam pytanie dotyczące informacji ministra za rok 2011, w której znajdziemy taki oto fragment: Los bratniego europejskiego narodu białoruskiego jest nam szczególnie bliski. Czy o tej szczególnej bliskości świadczyć miało wydanie białoruskim władzom informacji przydatnych do postawienia oskarżenia względem Olesia Bialackiego? Czy w tej sprawie pan minister – czy pani minister w imieniu pana ministra może nam to powiedzieć – ma jakieś stanowisko na ten rok, bo samo słowo „przepraszam” nie wystarczy? Może ja zacytuję słowa pana ministra Sikorskiego: Przepraszam w imieniu Rzeczypospolitej. Karygodny błąd pomimo ostrzeżeń MSZ. Zdwoimy wysiłki na rzecz demokracji na Białorusi. Taki był wpis na twitterze pana ministra, więc pytam: W jaki sposób te wysiłki zostały zdwojone, czy coś w tej sprawie zrobiono? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.
Poseł Henryk Kmiecik, Ruch Palikota.

Poseł Henryk Kmiecik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Minister Sikorski wspomniał, że dokonywana będzie sprzedaż budynków należących do naszych ambasad. Interesuje mnie, jak to będzie się odbywało, czy przypadkiem koszt nabycia nowego budynku nie przewyższy wartości tego, którego będziemy się pozbywać. Czy nie ekonomiczniej byłoby, gdyby kupić działkę budowlaną, wziąć polską firmę, polski projekt i zbudować małe, średnie budynki, które by na przyszłość nam służyły? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.
Pani poseł Urszula Augustyn, Platforma Obywatelska.

Poseł Urszula Augustyn:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.
Panie Marszałku! Pani Minister! Państwo Posłowie! Ja naprawdę króciutko, tylko dwie kwestie. Pierwsza, zasygnalizowana w exposé przez pana ministra, to przekształcenie polskich placówek dyplomatycznych. Rozumiem, że chodzi o jakieś przemieszczenie, likwidację jednych, stworzenie następnych. Chciałabym zapytać o to, jakie są plany resortu dotyczące dopasowania sieci naszych ambasad, konsulatów, instytutów polskich do zmieniających się priorytetów polityki zagranicznej, uwarunkowań geopolitycznych i mapy polskiej obecności w świecie. To pierwsza kwestia.

Druga sprawa dotyczy Litwy. W exposé usłyszałam takie zdanie, że faktycznie liczymy na nowe otwarcie z nowym rządem. Jak delikatne i jak trudne są to stosunki, doskonale o tym wiemy. Chciałabym tylko usłyszeć bardzo krótką odpowiedź, jakie są w tej chwili podejmowane działania i jakie będą kierunki naszej najbliższej działalności w zakresie problemów polsko-litewskich. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.
Pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rozsądna i przewidywalna polityka polega na wykorzystywaniu szans i minimalizacji zagrożeń. Co Polska zrobiła, aby wykorzystać położenie w środku Europy, od kiedy pan Sikorski odpowiada za naszą politykę zagraniczną?

Rola przewodnika i rzecznika interesów nowych państw członkowskich Unii podnosi nasz status w Europie, ale do wypełniania tej roli trzeba zaufania, zrozumienia potrzeb i szacunku, a nie odwracania się plecami i ostentacyjnego lekceważenia. Dlaczego pan minister Sikorski roztrwonił ten kapitał zaufania? Dopóki władzom Litwy zależało na dobrych kontaktach i współpracy z Polską, potrafiły tonować u siebie nastroje antypolskie. Dlaczego przestało im na tym zależeć?

W Krakowie na pogrzebie śp. pary prezydenckiej była zarówno ówczesna premier Julia Tymoszenko, jak i jej zaciekli przeciwnicy. Dlaczego? Bo wówczas byliśmy dla Ukrainy ważnym partnerem. Jak jest dziś? Oto na naszych oczach obraca się w niwecz szansa na budowanie dobrej współpracy wokół organizacji Euro. O relacjach z Białorusią lepiej nie mówić. *(Dzwonek)*

Konkluduję więc pytaniem: Czy w działaniach pana ministra Sikorskiego może być mniej pychy, arogancji i efekciarstwa, a więc poczucia odpowiedzialności za losy Polaków? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.
Pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Wysoki Sejmie! Panie Marszałku! W związku z niedokończoną integracją Polski w Unii Europejskiej – to jest kluczowa sprawa, pan minister poświęcił temu dużo czasu – chciałbym zapytać, czy rząd przewiduje przyjęcie narodowego planu dokończenia integracji w różnych dziedzinach.

Po wtóre, czy biorąc pod uwagę, że podpisaliśmy pakt fiskalny, co jest zrozumiałe, Polska będzie popierać działania innych państw, w tym np. kandydata na funkcję prezydenta Francji François Hollande, zmierzające do tego, że należy ten pakt uzupełnić dodatkowymi elementami, jak program tworzenia nowych miejsc pracy w Unii oraz ożywienia gospodarki?

Po trzecie, jak Polska, popierając dotychczasową politykę wobec Białorusi, zamierza odnosić się do sporej części Polonii, społeczności polskiej, która jest skupiona w paralelnej organizacji? Nie można o niej zapominać niezależnie od wątków politycznych.

Posel Tadeusz Iwiński

Wreszcie czy nie powinien być zorganizowany audyt w MSZ? Istnieje wiele opinii, które mówią, że wielkie pieniądze, które ma resort dyplomacji, nie są właściwie wykorzystywane. (*Dzwonek*) Nie chodzi o gadżety, że marnuje się sprzęt, przychodzi w styczniu, a w grudniu już jest zmieniany. Czy taki audyt jest przewidywany? W resorcie następują wielkie zmiany kadrowe i organizacyjne. Niektóre są zrozumiałe, inne kompletnie niezrozumiałe. Gabinet ministra podobno rozrósł się do 70 ludzi. Przyjmuje się wielu młodych – to bardzo dobrze – ale odnoszę wrażenie, że w MSZ rządzi pajdokracja i to jest niedobre, że struktura została nadmiernie rozbudowana w stosunku do tego, co było.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę zmierzać do końca, panie profesorze.

Posel Tadeusz Iwiński:

Chciałbym zapytać, ponieważ minister nic nie mówi o sprawach resortu, co jest zresztą zdumiewające, jak wygląda ta kwestia w tej chwili...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Posel Tadeusz Iwiński:

...i jak należy usunąć błędy, które zostały popełnione. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

O zadanie pytania proszę pana posła Zbyszka Zaborowskiego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dwa pytania i jedna uwaga. Pierwsze pytanie: Dlaczego Ministerstwo Spraw Zagranicznych chce sprzedać majątek narodowy, siedzibę dawnej ambasady w Kolonii, teraz konsulatu generalnego, a także siedzibę konsulatu w Lille? Obydwa te przypadki: Północna Nadrenia-Westfalia i Nord-Pas-de-Calais, to są tradycyjne skupiska Polonii. W przypadku Północnej Nadrenii-Westfalii milion osób ma polskie korzenie, w przypadku Francji niewiele mniej, w przypadku okręgu konsularnego w Kolonii to półtora miliona ludzi. Po-

zbywamy się budynków, w których można prowadzić działalność nie tylko konsularną, lecz również kulturalną, integracyjną, można organizować rozmaite przedsięwzięcia. Wydaje się to nieracjonalne, pani minister.

Drugie pytanie: Dlaczego polski rząd nie chce wesprzeć czeskiej inicjatywy budowy kanału Odra – Dunaj, który umożliwiłby prawdziwe korzystanie z europejskich dróg wodnych na zachód i na południe Europy? (*Dzwonek*)

I jedna uwaga. Pan minister Sikorski cytował dzisiaj twierdzenie Jeana Bodina z 1576 r., mówiąc o tym, że suwerenność to wyłączność monarchy do sprawowania władzy ustawodawczej i wykonawczej na swoim terytorium. Zwracam uwagę Ministerstwu Spraw Zagranicznych, że już wtedy to twierdzenie Bodina w polskim przypadku nie było adekwatne, ponieważ władzę ustawodawczą w Polsce sprawował król, Sejm oraz Senat. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pani poseł Elżbieta Gapińska, Platforma Obywatelska.

Posel Elżbieta Gapińska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Minister Sikorski w swoim exposé powiedział, że politykę Polski wobec Białorusi wyznacza zasada warunkowości. Los narodu białoruskiego jako bliskiego nam nie tylko ze względu na geograficzne położenie leży na sercu wielu Polakom, szczególnie wtedy gdy obserwujemy naruszanie zasad demokratycznego państwa przez władze białoruskie wobec swoich obywateli.

W ostatnim czasie w polskich mediach odbyła się dyskusja dotycząca wykonania kary śmierci wobec dwóch Białorusinów skazanych na karę śmierci za zamach w białoruskim metrze. Wątpliwości w mediach dotyczyły nie tylko samego faktu wykonania kary śmierci na Białorusi, lecz także tego, czy osoby skazane w procesie rzeczywiście odpowiadały za zamach.

Pan minister Sikorski mówił, że Polska będzie chciała pomóc i będzie mogła pomóc Białorusi, jeżeli ta pójdzie drogą przemian, ale musimy jednocześnie stanowczo reagować, jeżeli nasi sąsiedzi łamią elementarne prawa ludzkie i obywatelskie. (*Dzwonek*) Podobnie jak pan minister wierzę, że przyjdzie taki czas, iż będziemy mogli okazać wsparcie Białorusi, która pójdzie drogą reform w kierunku Europy Zachodniej.

Chciałabym zapytać: Czy Polsce udaje się mieć wpływ na decyzje całej Wspólnoty Europejskiej wobec Białorusi i jak pani ocenia politykę Unii Europejskiej wobec Białorusi i rolę w niej Polski? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Jacek Świat, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jacek Świat:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Minister Sikorski mówił w exposé, że chce zapewnić Polsce siłę i bezpieczeństwo. Dwa lata temu Polska stanęła przed momentem takiej konradowskiej próby. Wiadomo: chodzi o Smoleńsk. Jak wyszła z tej próby, widzimy. Brak dowodów w Polsce, widzimy, że badania rosyjskie albo w ogóle nie były robione, albo były fałszowane, a niedługo w prestiżowych stacjach ma się ukazać film, który będzie przedstawiał narrację rosyjską obrażającą Polskę i hańbiącą polski mundur. Dlaczego tak się stało? Dlatego że premier Putin wykonał telefon do premiera Tuska. Zauważmy zresztą postęp techniczny. Kiedyś Repnin jeździł karocą, dziś jest telefon albo Skype.

Oczywiście nasuwa się pytanie, co rząd zamierza zrobić, by wyjaśnić tę sprawę, jakie konkretne działania zamierza podjąć. *(Dzwonek)* Ale nasuwa się też pytanie fundamentalne: o wiarygodność rządu. Jakie mamy gwarancje, że to, co dzisiaj przedstawiał nam minister Sikorski, okaże się prawdą, że nie nastąpi moment, kolejna chwila próby, kiedy pojawi się SMS od Władimira Władimirowicza i cała polityka zagraniczna Polski zamieni się w kupę gruzów. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Arkadiusz Mularczyk. Widziałem go na sali, teraz go nie ma.

A więc pan poseł Stanisław Wziątek, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Stanisław Wziątek:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Polityka zagraniczna jest bardzo dynamiczna. Wbrew pozorom to nie jest tak, że można wszystko bardzo ustabilizować i reagować z dużym wyprzedzeniem na to, co się za chwilę wydarzy. Najlepszym przykładem jest chociażby fakt, że dosłownie dwa dni temu pojawiły się w polskiej prasie informacje o domniemanych więzieniach CIA w Polsce. To jest informacja, która może wpłynąć na politykę zagraniczną, a przede wszystkim na ochronę polskich obywateli mieszkających w krajach arabskich. W tej chwili w mediach arabskich, w mediach muzułmańskich, pojawia się coraz więcej informacji pokazujących, że w Polsce znajdowały się więzienia CIA, nawet jeżeli są to informacje,

która nie są sprawdzone, nawet jeżeli nie zapadły w tej sprawie żadne decyzje, które byłyby wiarygodnymi decyzjami niezawisłych sądów. *(Dzwonek)*

Moje pytanie jest adresowane do pani minister i do pana ministra. Czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych będzie podejmowało działania dotyczące, po pierwsze, monitoringu prasy arabskiej, prasy muzułmańskiej, w której już w tej chwili pojawiają się pewnego rodzaju zarzuty, a nawet groźby wobec Polski i Polaków? Czy MSZ podejmie działania związane z ochroną polskich obywateli, którzy mieszkają w krajach arabskich, a także polskich żołnierzy, którzy w imieniu Polski realizują swoją misję w Afganistanie? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Nie ma pani poseł.

Pan poseł Kazimierz Ziobro, Solidarna Polska.

Poseł Kazimierz Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W sprawozdaniu pana ministra niewiele usłyszałem na temat polityki związanej z sąsiadami z północy, na temat dbałości o Morze Bałtyckie, akweny nam przynależne, jak również o odtworzeniu poprzez kontakty międzynarodowe przemysłu stocznioowego, w przypadku którego Polska onegdaj, że tak powiem, była w czołówce europejskiej. Pan minister powołał się również na wartości mówiące o jedności Europy, które podtrzymywał Ojciec Święty Jan Paweł II, obecnie błogosławiony. Powoływał się na tzw. unię od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej. Pytanie, czy te wartości, o których mówił Ojciec Święty, są respektowane w polityce Unii Europejskiej. *(Dzwonek)*

Pytanie drugie. Czy pan minister, który reprezentuje naród w dziewięćdziesięciu paru procentach katolicki, skutecznie upomina się o prawa katolików w świecie, o prawa chrześcijan, nie tylko katolików, którzy są prześladowani, mordowani? Gwałci się podstawowe prawa człowieka i obywatela chociażby w takich państwach, jak Indonezja, Pakistan, Nigeria czy Syria. Kiedy pan minister zabrał głos w tej sprawie?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę zmierzać do końca, panie pośle.

Poseł Kazimierz Ziobro:

Chciałbym się dowiedzieć. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! W naszych relacjach bardzo ważne są relacje z najbliższymi sąsiadami. Trudno wymagać od ministra spraw zagranicznych, żeby mówił o każdym państwie w Europie, ale mam wrażenie, że bardzo mało było dzisiaj na temat naszych braci Węgrów. Chyba wszyscy państwo pamiętacie, pan marszałek również, jak kiedyś z tej mównicy pan minister Rostowski podniesionym głosem – mało brakowało, a wałnęłby pięścią w stół – powiedział: Budapesztu tutaj nie będzie. Moje pytanie jest takie: Panie ministrze, czy taka wypowiedź, obojętnie, jak ja interpretować, buduje nasze relacje polsko-węgierskie? Jeżeli pan, kiwając głową, przyznaje, że tak, to daj Boże zdrowie, daj Boże zdrowie.

Panie ministrze, jeszcze drugie pytanie. Kiedy jadę w teren, polscy rolnicy pytają, jak się czujemy w Unii Europejskiej, jeśli chodzi o dopłaty. *(Dzwonek)* Co ministerstwo i pan jako minister zrobiliście w tej sprawie, żeby podwyższyć te dopłaty, żeby polscy rolnicy czuli się bezpieczni w Unii Europejskiej? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otóż w swoim wystąpieniu powiedział pan, że nasza prezydencja zakończyła się sukcesem. Pewnie podzieliłbym ten pogląd, gdyby nie temat, który podniósł pan poseł Rojek. Chciałbym ten temat kontynuować.

Otóż od kilku lat obserwuję, iż działania ministra rolnictwa w sprawie wyrównania dopłat powierzchniowych są tylko działaniami tej osoby. Nie wspomaga go ani minister spraw zagranicznych, ani tym bardziej premier. Panie ministrze, mówimy o kwocie ok. 80 mld zł, bo oszacowano, że tyle tracą polscy rolnicy na różnicowaniu dopłat powierzchniowych, zresztą nie tylko polscy rolnicy, bo w tych 80 mld, które nie wpłyną w nowej perspektywie, jest 40 mld, które nie wpłyną do budżetu w formie różnych podatków. *(Dzwonek)* Mamy jeszcze czas do nowej perspektywy. Co minister spraw zagranicznych, co rząd, co pan premier zamierza zrobić, aby po 10 latach na-

szego członkostwa uciąć tę dyskryminację, jaką polscy rolnicy odczuwają, pracując na wspólnym rynku europejskim? Czy jest szansa naprawienia tego i wyrównania tychże dopłat? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Jan Ziobro, Solidarna Polska.

Posel Jan Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Panie Ministrze! Myślę, że polska polityka zagraniczna w pewnym sensie przypomina taką świąteczną wydmuszkę, można powiedzieć, bo jest pusta w środku i krucha na zewnątrz. Czasem pogrozimy komuś palcem, pokażemy swoje mocne stanowisko, dużo mówi się o tym w mediach. Można powiedzieć, że tupiemy, staramy się, jednak i tak nikt nie liczy się z naszym zdaniem czy też z naszą opinią.

Korzystając z możliwości, chciałbym zadać panu ministrowi pytanie, co pan minister sądzi przede wszystkim o przyszłości Trójkąta Weimarskiego i o jego funkcjach w przyszłości. Niby dochodzi do spotkań, są rozmowy, można powiedzieć, pogaduchy, a tak naprawdę nic z tego nie wynika.

Druga kwestia. Co pan minister będzie się starał zrobić, by można było znieść wizy do Stanów Zjednoczonych dla Polaków? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Stanisław Pięta, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

Czy jest pan poseł Wontor?

Nie ma.

W takim razie pan poseł Mieczysław Golba.

Też nie ma.

W związku z tym pani poseł Barbara Bubula, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Barbara Bubula:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Miarą skuteczności pańskiej polityki zagranicznej są gnijący na smoleńskim lotnisku wrak TU-154 i niezwrócone Polsce czarne skrzynki. Niedługo miną 2 lata od tragedii smoleńskiej i mam pytanie, jak długo jeszcze będziemy czekać na rewindykację polskiej własności niezbędnej do poznania prawdy o katastrofie.

Druga sprawa. Przytoczył pan dane o rekordowo niskim oprocentowaniu polskich obligacji, co ma świadczyć o dobrym stanie polskiej gospodarki. To opro-

Posel Barbara Bubula

centowanie wynosi 5% lub mniej w przypadku obligacji 10-letnich. Chciałabym zapytać, czy pan minister zna artykuł z „Wall Street Journal” z 12 lipca 2011 r., z którego można się dowiedzieć, że poziom oprocentowania obligacji greckich, który teraz spadł do poziomu śmieciowego, w latach 2001–2008 był dokładnie taki sam, jak obecnie w przypadku obligacji polskich, a nawet niższy. Skąd zatem przekonanie, że ma to świadczyć o dobrej kondycji polskiej gospodarki?

I pytanie trzecie. Co pan minister zrobił w sprawie zwrotu Polsce bezcennych archiwów zagrabionych przez Rosję i Związek Sowiecki, w tym również pamiątek po marszałku Józefie Piłsudskim oraz bardzo długiej listy polskich dzieł sztuki i polskich archiwaliów, które do tej pory są przechowywane w różnych miejscach na terenie Rosji? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Zwracam się do pana w dosyć trudnej sprawie, która gdzieś tam ciągnie się, wlece się już od kilkunastu lat. Mianowicie chodzi o kwestię uregulowania stanu prawnego tzw. długu granicznego pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czeską na terenie powiatu raciborskiego i powiatu wodzisławskiego, gdzie znajduje się obecnie kilkaset gospodarstw, których część gruntów znajduje się aktualnie po czeskiej stronie. Na mocy postanowień pomiędzy stroną polską i wtedy jeszcze Republiką Czechosłowacką o ostatecznym wytyczeniu granic powstał dług graniczny w wysokości 370 ha. Istnieje więc realna możliwość przeniesienia własności podzielonych nieruchomości w całości na stronę polską. W tej kwestii wielokrotnie występowałem do ministra spraw zagranicznych.

W związku z tym rodzą się poszczególne pytania: Czy kwestię (*Dzwonek*) wyrównania tzw. długu terytorialnego można by przeprowadzić w procesie jednoetapowym? Czy faktycznie rozpocznie się proces przekazywania gruntów ich właścicielom i jaka jest obecnie wiedza w ministerstwie na ten temat? Jakie jest w obliczu stanowiska premiera Czech stanowisko strony polskiej w niniejszej sprawie i jakie istnieją możliwości wpływu ministra spraw zagranicznych poprzez na przykład naszą komisję graniczną na urzędników czeskich, ewidentnie blokujących działania po stronie czeskiej pomimo ostatecznych uzgodnień pomiędzy stronami rządowymi? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Twitterowa polityka zagraniczna pana ministra może i jest skuteczna dla dobrego wizerunku pana i rządu, ale nie dla wizerunku państwa i narodu. Przez cały czas bowiem jesteśmy postrzegani, panie ministrze, w Europie i świecie jako naród niestety antysemitów, nacjonalistów, jako kraj, w którym funkcjonowały polskie obozy koncentracyjne, czy jako ojczyzna pracowników najemnych wykonujących najgorsze prace. Co pan minister robi, aby ten nieprawdziwy i niekorzystny wizerunek Polaków zmienić? Co pan zrobił, aby zapobiec w ostatnim czasie obrażaniu w reklamach czy na portalach internetowych Polaków pracujących w Holandii czy w Hiszpanii?

Dziś zapowiedział pan nowe inicjatywy na rzecz umacniania „najlepszych w historii relacji z Czechami, Słowacją i Węgrami”. Czy te najlepsze w historii, panie ministrze, relacje (*Dzwonek*) nie zobowiązywały pana osobiście, pana premiera, może pana prezydenta do wzięcia udziału w uroczystościach pogrzebowych wielce zasłużonego i szanowanego prezydenta dziś już śp. Havla? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

O zadanie pytania proszę pana posła Artura Górskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Artur Górski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W Polsce mamy dwa ośrodki polityki zagranicznej: Kancelarię Prezydenta RP i Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Prezydent Bronisław Komorowski ciąży ku Moskwie, minister Radek Sikorski – ku Berlinowi. Ta gra na dwa fronty, ubezpieczenie się od wschodu i zachodu, być może jest wygodna, ale jest to polityka defensywna. To polityka drobnych usług i dużych ustępstw, za które można zostać pochwalonym w obu tych stolicach, ale to polityka bez ambicji, bez szerszej wizji. Polskę stać na więcej.

Niedawno rozmawiałem z politykami węgierskimi. Dziękowali nam za poparcie dla rządu węgierskiego, który jest pod pręgierzem instytucji unijnych, bo nie chce wysługiwać się ani Moskwie, ani Berlinowi, ani Brukseli. Nasze poparcie dla Węgier jest cenne, bo, jak mówili, Polska jest największym krajem w Europie Środkowej. Tylko że rząd PO–PSL o tym zapomina. Ale gdyby pan minister Sikorski o tym

Posel Artur Górski:

pamiętał, gdyby polski rząd miał ambicję, to Polska mogłaby stać się rzeczywistym podmiotem polityki międzynarodowej we współpracy z Węgrami, Czechami, Słowacją, a może i Litwą. To Polska może zorganizować politycznie (*Dzwonek*) tę część Europy, zespolić ją i reprezentować wspólne stanowisko wobec Moskwy, Berlina i Brukseli.

Mam zatem pytania: Czy rząd ma koncepcję prowadzenia polityki w Europie...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Czas na pytania był w poprzedniej minucie, panie pośle.

Posel Artur Górski:

...Środkowej? Czy jest szansa na odnowienie idei Grupy Wyszehradzkiej i wypracowanie europejskiej polityki Warszawy w porozumieniu z Budapesztem, Pragą i Bratysławą? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Szybki był pan.

W takim razie zapraszam panią poseł Joannę Fabisiak, Platforma Obywatelska, która z zaproszenia nie skorzysta, bo jej nie ma.

A więc pani poseł Małgorzata Gosiewska.

Jeśli jej nie ma, a podobno nie ma, to pan poseł Patryk Jaki, Solidarna Polska, który jest.

Posel Patryk Jaki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra, czy pomiędzy składaniem hołdu w Berlinie a walczeniem o polskie kabłówki w hotelach znalazł czas na walkę o interes polskiej mniejszości na Litwie. Otóż okazuje się, że 17 marca tego roku ok. 7 tys....

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, panie pośle, proszę bez takich inwokacji. Później kończyć się czas...

Proszę zatrzymać czas.

...później kończyć się czas, a państwo, i pan, myślę, chce się do tych osób zaliczyć, dopiero zaczynacie zadawać pytania. Proszę od razu. A inwokacje w oświadczeniach. Jest taki punkt regulaminowy, który nie cieszy pana marszałka Niesiołowskiego, ale jest. A więc tak procedujemy, dobrze?

Proszę o pytania.

Posel Patryk Jaki:

Dobrze.

W takim razie chciałbym zwrócić uwagę, że 17 marca na Litwie ok. 7 tys. Polaków wzięło udział w marszu, który był wyrazem sprzeciwu wobec polityki prowadzonej przez litewskie władze. Dziennikarze litewscy zwracają uwagę na niesamowitą jedność Polaków na Litwie. Jeden z ważnych dziennikarzy litewskich pisze w taki oto sposób, że wszystkie duże państwa bronią swych interesów za granicą, geopolitycznych, politycznych, kulturalnych, należy jedynie się dziwić, że dotychczas Warszawa zachowywała się inaczej. (*Dzwonek*) To pytanie, po pierwsze, o interesy polskiej mniejszości na Litwie.

A po drugie, pytanie: Co pan, panie ministrze, zrobił, w sprawie interesów polskiej mniejszości w Niemczech? Bo jak pan dobrze wie, Polacy stracili status...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, ale już były pytania, a teraz nie. Tu wykracza pan poza pytanie, panie pośle. To już nie jest pytanie. Zadał pan pytania.

Posel Patryk Jaki:

Ostatnie zdanie, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ale ze znakiem zapytania, dobrze? Tak się umówmy. Niech się pan stara.

Posel Patryk Jaki:

Ze znakiem zapytania, tak.

Otóż, panie ministrze, chciałbym spytać: Czy podjął pan jakieś działania, które doprowadziłyby do tego, że Polacy w Niemczech odzyskaliby status mniejszości narodowej, który zabrał im rząd Hitlera i którego do dzisiaj nie odzyskali? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Pani Minister! Wysoka Izbo! Polska reprezentuje w Syrii interesy Stanów Zjednoczonych od lutego br. To oczywi-

Posel Andrzej Romanek

ście ważne, bo to dowodzi też pozycji Polski w tymże regionie. To nie ulega wątpliwości. Podobnie w Iraku Polska reprezentowała interesy od 1991 r. w zasadzie do 2003 r. Ale istota pytania sprowadza się do tego, panie ministrze: Czy w tym kontekście bezpieczeństwo polskich dyplomatów z uwagi na pozycję Stanów Zjednoczonych w tym regionie, po pierwsze, jest zapewnione? Drugie pytanie: Jakie korzyści Polska osiągnie z reprezentacji interesów Stanów Zjednoczonych w Syrii? Trzecie istotne pytanie: Czy interesy Stanów Zjednoczonych w Syrii nie pozostają w sprzeczności z naszymi interesami w tym rejonie i czy w tym kontekście reprezentacja interesów Stanów Zjednoczonych nie spowoduje, że nasze interesy ucierpią?

I kolejne pytanie: Czy polska dyplomacja i polskie służby zinfiltrowały (*Dzwonek*) powstańców syryjskich w jednym kontekście, bardzo istotnym? Otóż mamy przykład wojny, która toczy się i w której polscy żołnierze biorą udział. (*Dzwonek*) Moje pytanie jest tej natury: Czy ci, którzy dzisiaj prowadzą powstanie, w kontekście tego, co się może wydarzyć w przyszłości, i przejęcia władzy, nie spowodują – chodzi o bardzo mocne powiązanie z ekstremistami – ewentualnego zagrożenia tam żyjących chrześcijan? Mam przykład miasta w Syrii, o którym pan wie, z którego wyprowadziło się 90% chrześcijan. To są ważne interesy i musimy ich bronić.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Posel Andrzej Romanek:

To są właśnie te pytania, na które chciałbym usłyszeć odpowiedź. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Miron Sycz, Platforma Obywatelska.

Posel Miron Sycz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mały ruch graniczny z Rosją wzbudza wielkie zainteresowanie, szczególnie mieszkańców Warmii i Mazur. Podpisana została umowa, którą Sejm ratyfikował. Dzisiaj dowiedzieliśmy się, że w maju nie będzie możliwe wdrożenie małego ruchu granicznego. Panie ministrze, mam pytanie. Kiedy może nastąpić ten od dawna oczekiwany moment?

Pytanie drugie wiąże się z Ukrainą. Otóż jesienią odbędą się tam wybory do Rady Najwyższej. Ten pro-

ces, ten moment, jest dla Ukrainy, dla Polski, dla Unii Europejskiej niezwykle ważny. Mam pytania. Jaka jest wiedza resortu spraw zagranicznych na temat przygotowanej misji obserwacyjnej OBWE? Czy ministerstwo monitoruje proces przygotowania misji obserwacyjnej ze strony organizacji społecznych tutaj w Polsce? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Killion Munyama, Platforma Obywatelska.

Posel Killion Munyama:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Pano- wie Posłowie! Większość krajów Afryki Subsaharyjskiej osiąga dzisiaj bardzo dobry wzrost gospodarczy, wynoszący od 5 do 11%. Są to dobre wieści, żeby nie powiedzieć, że bardzo dobre, szczególnie w obecnych trudnych czasach.

Co zrobić, aby Afryka Subsaharyjska mogła zapoznać się z polskimi produktami, dowiedzieć się o nich bezpośrednio od Polski, a nie za pośrednictwem innych krajów Unii Europejskiej, i aby polski producent miał informacje o istnieniu takiego rynku zbytu? Kiedy stworzymy warunki promujące w krajach Afryki Subsaharyjskiej polskie dobra, dobre wyroby i usługi, a także dynamiczne rozwiązania? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Mariusz Witczak, Platforma Obywatelska.

Posel Mariusz Witczak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na podstawie wystąpienia przedstawicieli PiS można zrekonstruować, delikatnie mówiąc, wiele kontrowersyjnych polityk. Chciałbym spytać o tę, która promuje tzw. hipokryzję europejską, to znaczy, że można czerpać zyski, a nie mieć żadnych obowiązków. Chciałbym zapytać pana ministra: Czy to jest dobra polityka?

Po drugie, koledzy i koleżanki z Prawa i Sprawiedliwości uważają, że nie należy angażować się w naprawę strefy euro, której członkowie są naszymi najważniejszymi partnerami gospodarczymi i najwięcej wpłacają do kasy unijnej, z której tak hojnie czerpiemy. Chciałbym pana ministra spytać: Czy warto nie angażować się w naprawę strefy euro? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Babinetz, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Babinetz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rozwinę poruszony już dzisiaj wątek. Padły zapewnienia ze strony pana ministra i rządu, że skutecznie pracujecie nad poprawą stosunków polsko-rosyjskich. Jeśli to prawda, to czy pan minister przeprowadzi godne, skuteczne działania na rzecz rewindykacji polskiego zasobu archiwalnego, który na skutek najazdu sowieckiego na Rzeczpospolitą w 1939 r., okupacji i kradzieży znajduje się obecnie w archiwach moskiewskich? Chodzi mi przede wszystkim o źródła dotyczące historii polskich działań niepodległościowych, m.in. listy Józefa Piłsudskiego pochodzące sprzed I wojny światowej, znaczną część kolekcji Związku Walki Czynnej czy też niezwykle ważne archiwalia Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, czyli polskiego wywiadu z okresu II Rzeczypospolitej. Te zasoby należą do naszego dziedzictwa narodowego. Są, szczególnie listy Józefa Piłsudskiego, świadectwem niepodległego ducha. Obowiązkiem państwa polskiego jest ich odzyskanie.

Polskie środowisko naukowe, archiwiści i historycy prowadzą działania w tym kierunku od początku lat 90. Wtedy, w czasach Jelcyna osiągnięto pewne postępy, oczywiście później pogrzebane. Konieczna jest tu jednak zdecydowana i odważna praca na szczeblu Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Czy pan minister z determinacją podejmie takie działania? Proszę o informację i odpowiedź również na piśmie. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pytanie zadawać będzie pan poseł Stanisław Ożóg, Prawo i Sprawiedliwość.

(Głos z sali: Nie ma pana posła.)

Pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pani Minister! Chciałbym zapytać o pewne miejsce w Europie, chodzi mi o Karpaty. Może być ono doskonałe, by zbudować tu pewną strategię gospodarczą z korzyścią dla Polski. Czy zatem w planach MSZ, w kontekście budżetu Unii Europejskiej na lata 2014–2020, przewidziane są jakieś działania związane ze wzmocnieniem tego miejsca w Europie?

Drugie pytanie związane jest z funkcjonowaniem polskich placówek dyplomatycznych w Europie. Jeżdżąc trochę po tej Europie, spotykając się z przedstawicielami placówek dyplomatycznych, zwróciłem uwagę na pewną jakby niekompetencję pracowników placówek, niski poziom pomocy, jakiej udzielali przedsiębiorcom polskim, którzy czasem są w potrzebie, potrzebują pewnych informacji statystycznych, gospodarczych. Kiedyś tę rolę spełniały tzw. WEH-y. Dzisiaj ich pracowników nie ma już w ambasadach, konsulatach. Wydaje mi się, że byłiby oni bardzo pomocni. Czy opracowana jest jakaś nowa strategia na ten nowy czas wyzwań gospodarczych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marek Domaracki, Ruch Palikota.

Poseł Marek Domaracki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Czyich właściwie interesów i wartości bronią polscy żołnierze w Afganistanie? Których dyktatorów zamierzamy bronić, których potępiać, a o których milczeć?

Mam też ważne pytanie. Czy prawdą jest, że Polska wsparła libijskich powstańców dostawami broni? Skąd pewność, że broń taka nie trafiła w ręce terrorystów? Czy polski rząd planuje udzielenie podobnego wsparcia na przykład opozycji na Białorusi i w Rosji? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

W zasadzie każde pytanie można zadać, tylko można też zapytać, dlaczego.

Pan poseł Jacek Sasin, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jacek Sasin:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Pani Minister! Wysoka Izbo! Panie ministrze, chciałbym bezpośrednio odnieść się do pewnych fragmentów pana wystąpienia. Otóż w swoim wystąpieniu, omawiając stosunki z naszym wschodnim sąsiadem, Rosją, powiedział pan, cytuję: Usilnie zabiegamy o zwrot naszej własności, wraku samolotu TU-154. Czy mógłby pan minister przybliżyć, na czym konkretnie polegają te usilne zabiegi? Jakie działania podjęło ministerstwo, aby wrak wrócił do Polski? Niestety odnoszę wrażenie, że zabiegi te są, jak dotychczas, bezskuteczne. Fakt jest taki, że wrak do Polski nie wrócił. Czy w związku z tym nie należy odejść od zasady, którą także sformułował pan w swoim wystąpieniu, że nie należy wdawać się w pyskówki z potężnymi

Posel Jacek Sasin

sąsiadami? Być może warto jednak również w tej sprawie głośno powiedzieć, że Rosjanie nie są skłonni do tego, żeby nasze oczekiwania spełnić.

Drugie pytanie dotyczy kolejnego pana stwierdzenia: Dzięki Unii Europejskiej polska możliwość oddziaływania zwielokrotniła się. To jest słuszne stwierdzenie i trudno z nim dyskutować. Mam do pana ministra takie pytanie: Dlaczego w związku z tym polski rząd zrezygnował z udziału Unii Europejskiej w śledztwie dotyczącym katastrofy smoleńskiej? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Stanisław Pięta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Pięta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Na podstawie tych informacji, które pan podał, pan nie mógł wiedzieć, że 10 kwietnia 2010 r. wszyscy zginęli. Na podstawie tych informacji, które pan podał, pan nie mógł wiedzieć, że przyczyną katastrofy była wina pilotów.

Chciałbym wiedzieć, panie ministrze, za jakież to zasługi odznaczył pan pana generała Janickiego odznaką „Bene Merito”?

Panie ministrze, będzie nowa Polska. W tej nowej Polsce będzie nowa konstytucja. Na podstawie tej nowej konstytucji będzie działał odpowiedni trybunał i pan przed nim stanie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, przepraszam bardzo. Chciałbym potraktować to, co powiedział pan na końcu, w kategoriach jakiegoś żartu, ale znam żarty bardziej taktywane.

(Posel Stanisław Pięta: Nie żartowałem.)

To tym gorzej dla pana, bo nie wiem, czy to właściwy teatr, żeby go odgrywać w taki obraźliwy dla rządu sposób.

Pan poseł Mieczysław Golba, Solidarna Polska...

Przepraszam bardzo, wciąż pomijam pana posła Arkadiusza Mularczyka z Solidarnej Polski, ale czasem z jego winy.

Posel Arkadiusz Mularczyk:

Dziękuję bardzo, panie marszałku. Niestety obowiązki sejmowe nie pozwalają siedzieć, że tak powiem, kilka godzin na sali sejmowej.

Panie Ministrze! Ja już o tym wspominałem podczas swojego wystąpienia, chodzi o dwie sprawy dotyczące Berlina. Kiedy zostanie wyremontowany budynek ambasady?

(Głos z sali: Będzie konkurs.)

Wiem, ale już 20 lat mówi się o konkursie, a w centrum Berlina, 200 m od Bramy Brandenburskiej jest koszmarna konstrukcja, która jest niestety wizytówką Polski w centrum Berlina. Proszę więc o odpowiedź na piśmie, chodzi mi o konkretne daty i fakty.

Druga sprawa dotyczy działki w centrum Berlina odzyskanej w 2006 r. Ja tam byłem jakiś czas temu. Ona jest zarośnięta, nie wiem, czy pan to widział. Po prostu wstyd. To kilka arów nieruchomości w centrum Berlina odzyskanej po instytucie kultury, który tam był przed wojną. Naprawdę nie jest to odpowiednia wizytówka Polski w stolicy naszego sąsiada. Proszę więc o informację, jaki jest plan w sprawie tej działki, co z tym państwo zamierzacie zrobić. Czy zamierzacie to sprzedać, czy coś tam wybudować? *(Dzwonek)*

Trzecia sprawa. Kilka lat temu złożyłem wniosek do NIK w sprawie kontroli konsulatu w Chicago. Wykryto tam szereg nieprawidłowości. Chciałbym się dowiedzieć, jakie wyciągnął pan konsekwencje wobec tych dyplomatów, którzy narazili Skarb Państwa na straty, które wynikały z protokołu NIK. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Mieczysław Golba, Solidarna Polska.

Posel Mieczysław Golba:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym przede wszystkim spytać pana, panie ministrze, o współpracę gospodarczą z najbliższymi sąsiadami. Mam na myśli przede wszystkim Ukrainę, Rosję. Chodzi mi o wymianę rolno-spożywczą na produkty rolne naszych rolników. Czy my mamy jakiś plan? Czy pana resort wspólnie z resortem rolnictwa opracował jakiś plan odnośnie do zwiększenia eksportu właśnie do Ukrainy czy do Rosji?

Chciałbym również zapytać o inną kwestię. Jeśli chodzi o rok 2012, pod koniec roku, a dokładnie w październiku, odbędzie się specjalna wystawa sektora rolno-spożywczego w Kaliningradzie. Czy mamy jakąś specjalną ofertę dla naszych rolników, dla polskiej wsi, aby właśnie tam dobrze się zaprezentować i żeby przedstawić tam nasze możliwości zbytu towarów? To jest bardzo ważne, bo chodzi tu o rozwój naszej wsi itd.

Następne pytanie. Czy pana resort ma opracowaną statystykę odnośnie do roku 2020? Przez mnie-

Posel Mieczysław Golba

sze, niższe dopłaty nasi rolnicy stracą bowiem od 40–50 mld zł. (*Dzwonek*)

I jeszcze jedno pytanie w sprawie ACTA. Czy pana resort w związku z tym, że kilka państw nie podpisało tej umowy ACTA – wiadomo, że to Holandia, Niemcy itd. – ma z nimi kontakt? Czy pan wie, dlaczego oni tego nie podpisali? Co z naszym stanowiskiem? Czy już jest wypracowane, jeśli chodzi o umowę ACTA? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski poprosił o 5 minut przerwy, ale na wszelki wypadek niech to będzie 10 minut. Myślę, że te dodatkowe 5 minut też się przyda.

Ogłaszam 10 minut przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 15 min 58 do godz. 16 min 17)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 9. porządku dziennego.

O zabranie głosu proszę ministra spraw zagranicznych pana Radosława Sikorskiego.

Panie ministrze, uprzejmie proszę.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ponieważ notowaliśmy na gorąco i nie było zbyt dużo czasu na przygotowanie się do udzielenia odpowiedzi, z góry przepraszam, że nie będą one tak uporządkowane, jakbym sobie tego życzył. Postaram się odpowiedzieć na jak największą liczbę pytań.

Chciałbym wyrazić rozczarowanie, że już piąty raz z rzędu podczas exposé ministra spraw zagranicznych nie zaszczycił nas swoją obecnością szef największej partii opozycyjnej pan premier Jarosław Kaczyński. Nie wiem, czy to oznacza, że nie jest zainteresowany polityką zagraniczną. Wydaje mi się, że to utrudni mu później jej komentowanie, a w każdym razie nieszczercze brzmią jego oświadczenia o tym, że nie wie, jaka jest polityka zagraniczna naszego kraju. Otóż dzisiaj mógł się dowiedzieć, szkoda, że po raz piąty z tej szansy nie skorzystał.

Z wystąpienia pana posła Szczerskiego najlepiej zapamiętałem następujący fragment. Pan poseł zachęcał mnie do przeczytania exposé pani minister Fotygi, bo było ono lepsze, gdyż: była w stanie opisać

nasze bilateralne relacje z ponad 70 krajami, a pan dziś wymienił zaledwie 20 państw. Wychodzi na to, że każdy rok swego urzędowania traci pan z pola widzenia 10 państw. To miara zapaści polskiej dyplomacji pod pana kierownictwem.

Myślę, że Wysoka Izba doceni głębię intelektualną tego stwierdzenia. Mogę tylko powiedzieć, że mam nadzieję, że kiedy pan poseł Szczerski zostanie ministrem, to będziemy mieli wymienione wszystkie kraje, członków Organizacji Narodów Zjednoczonych i wtedy exposé będzie doskonałe.

Pan poseł Jarosław Pięta pytał o spotkania dotyczące rozwoju, wizji Europy organizowane przez ministra Westerwellego. Otóż uważam, że to są bardzo pożyteczne spotkania w bardzo nieformalnej, seminaryjnej formule. Bardzo dobrze, że Polska jest wśród państw zapraszanych, bo w polityce generalnie obowiązuje zasada, że nieobecni się nie liczą, a tu jesteśmy obecni. Byłem pierwszym zaproszonym do dyskusji i generalnie się obracała ona wokół pomysłów, które zgłosiłem w przemówieniu berlińskim.

Pan poseł Kazimierz Moskal z klubu PiS pyta, czy dokument pt. „Priorytety polskiej polityki zagranicznej na lata 2012–2016” nie mógł być zamieszczony na stronie internetowej MSZ wcześniej. Rada Ministrów przyjęła ten dokument nie w poniedziałek, ale dopiero we wtorek, przedwczoraj. Wczoraj finalizowaliśmy tłumaczenie ostatecznej wersji dokumentu. Chcieliśmy, aby korpus dyplomatyczny mógł się zaznajomić z tym równolegle. To zajęło 24 godziny. Tak więc to był najszybszy możliwy termin, w którym mogliśmy opublikować jednocześnie obydwie wersje językowe.

Pan poseł Gibała pytał o stosunek MSZ do potrzeby koordynacji wydatkowania środków na promocję Polski na świecie. Pełna zgoda. Słuszny postulat. Rada Promocji Polski pod moim przewodnictwem stara się koordynować te działania, ale wszyscy wiemy, jak jest w praktyce, że jeżeli nie ma się kontroli nad wydatkowaniem środków, to koordynacja bywa nieskuteczna. Widzielibyśmy tu wiodącą rolę ministerstwa.

Zgadzam się też z panem posłem Gibałą, gdy mówi, że domeny Polska.pl i Poland.pl powinny być w domenie publicznej. One są zarządzane nie przez MSZ, a przez Naukową i Akademicką Sieć Komputerową NASK, która to instytucja jako instytut badawczy jest nadzorowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. MSZ wysuwał wobec MNiSW dokładnie takie argumenty, jakich używał pan poseł, niestety NASK podjął inną decyzję.

Nie wiem, co pan poseł Kotliński dokładnie ma na myśli, mówiąc o dyplomacji obywatelskiej, ale chciałbym zaznaczyć, że intensywnie współpracujemy z organizacjami pozarządowymi. To one ubiegają się o środki z „Polskiej pomocy rozwojowej”, funduszy na Polonię. Natomiast w tym roku po raz pierwszy, jak mówiłem w exposé, będziemy też wspierali samorządy. To chyba jest dyplomacja obywatelska.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

Pan poseł Tomaszewski z SLD pytał o najważniejsze imprezy sportowe. Jak wiadomo, są to mistrzostwa Europy Euro 2012. W tym przypadku nie czuję jednak, żeby MSZ mógł być resortem wiodącym. Jeśli minister sportu uzna, że udźwigniemy organizację np. którejś z następnych olimpiad, MSZ oczywiście zaangażuje się w zabieganie o takie wydarzenie.

Pan poseł Ziemiński pytał, czy są jakieś limity przyjęć w przypadku posiadaczy Karty Polaka. One mogą wynikać tylko z ograniczonej wydolności naszych konsulatów, np. na Białorusi, co wiąże się z tym, że władze białoruskie są niechętne programowi, Karcie Polaka i nie pozwalają nam na zatrudnienie, na akredytację większej liczby konsulów. A jeśli chodzi o nowy konsulat w Witebsku, to byłoby to możliwe jedynie za zgodą Białorusi, a chyba nie ma na to widoków.

Panu posłowi Zaborowskiemu wyjaśniam, że nie zamykamy konsulatów w Lille i Kolonii. Mówimy wyłącznie o przeniesieniu siedzib do takich miejsc, które bardziej odpowiadają potrzebom. W Kolonii, mówiłem już o tym na posiedzeniu komisji, jest 3,5 tys. m² plus hektar gruntu na konsulat, w którym powinno pracować 18 osób. To 200 m² na pracownika. Są jakieś granice marnotrawstwa, które mogą tolerować. To powinno być zrobione już wiele lat temu.

Pana posła Wojciecha Penkalskiego mogę z satysfakcją poinformować, że we wtorek Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy, która upoważnia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikowania konwencji o osobach niepełnosprawnych.

Panowie posłowie Godson i Munyama sugerują aktywizację polskiej polityki zagranicznej wobec Afryki. Pełna zgoda. Z tym że np. utrzymanie naszej placówki w Luandzie jest bardzo kosztowne, ale mimo to to robimy. W tym roku wybieram się wraz z biznesmenami z wizytą do Afryki po to, żeby właśnie nasz biznes też był obecny na tym obiecującym rynku.

W jaki sposób MSZ wykorzystuje potencjał absolwentów z państw arabskich i Afryki po studiach w Polsce? W wielu krajach, także w Azji, w Wietnamie na przykład, powstają stowarzyszenia absolwentów. Staramy się podtrzymać kontakt z tymi ludźmi. Oni na przykład w Wietnamie pełnią w tej chwili bardzo odpowiedzialne funkcje państwowe. Stowarzyszenia absolwentów szkół polskich mamy też w Tunezji. Zamierzamy również stworzyć afrykańską sieć, jeśli chodzi o absolwentów polskich uczelni. Mamy nadzieję, że to pomoże naszemu biznesowi.

Pan Roman Kotliński z Ruchu Palikota pytał, dlaczego głównymi beneficjentami konkursów pomocowych MSZ są jednostki kościelne. Mam wrażenie, że już z tej tribuny odpowiadałem panu posłowi na dokładnie takie samo pytanie. Muszę temu zaprzeczyć. Jednostki kościelne nie są głównymi beneficjen-

tami. W ramach ostatniego konkursu MSZ „Polska pomoc rozwojowa” na ten rok przyznano 76 dotacji, z czego pięć organizacjom działającym na podstawie przepisów ustawy o stosunku państwa do Kościoła, tj. Caritasowi, Salezjańskiemu Wolontariatowi Misyjnemu „Młodzi Światu”. To dwie z tych pięciu.

Pan poseł Łukasz Gibała pytał też o udział naszego kraju w misjach międzynarodowych. Oczywiście pan poseł rozumie, że tego nie da się zaplanować, bo misje wynikają z nieprzewidywanych sytuacji. To, co można zaplanować, to zdolność naszych Sił Zbrojnych do wysłania pewnej określonej liczby żołnierzy w jednym czasie. Polska angażuje się w najważniejsze misje Unii Europejskiej i NATO w takich miejscach jak Afganistan, jesteśmy też w Kosowie, Bośni i Hercegowinie, a także w Mołdowie i Gruzji – w siłach policyjnych. To jest rozległy temat, ale może do protokołu podam, że w tej chwili skala tego zaangażowania jest następująca: w ISAF w Afganistanie – 2,5 tys. żołnierzy i 200 w odwodzie; w KFOR na Bałkanach – do 300; w misji Unii Europejskiej EUPOL w Afganistanie – 3 policjantów i 1 pracownik kontraktowy; w Gruzji – 21 osób plus 3 pracowników kontraktowych plus szef misji gen. Andrzej Tyszkiewicz; w EUBAM Mołdowa – 14 osób plus 4 pracowników kontraktowych; w EUFOR w Bośni i Hercegowinie – do 50 żołnierzy; w EULEX Kosowo – 122 osoby plus 21 pracowników kontraktowych; EUPOL Kongo – 2 pracowników kontraktowych. Ponadto mamy 22 obserwatorów wojskowych i cywilnych w misjach ONZ w Liberii, Saharze Zachodniej, Kongo, Afganistanie, Kosowie, Sudanie.

Kolejne pytanie zadał pan poseł Arkadiusz Mularczyk. Ta sprawa wraca, nie wiem dlaczego to tak kogoś ekscytuje. Chodzi mianowicie o ekspertyzy w związku z przemówieniami. Tak, chciałbym potwierdzić: korzystamy z ekspertów, w szczególności wtedy, gdy przemówienia wygłaszane są w językach obcych. Chodzi o to, aby prezentacje, nie tylko moje, ale i pracowników resortu, były na najwyższym poziomie merytorycznym. Oczywiście zawieramy stosowne umowy, których szczegóły są naturalnie tajemnicą handlową, ale to są honoraria porównywalne z wynagrodzeniami innych doradców zagranicznych. A sam ambasador Crawford szkolił też naszych ambasadorów przed prezydenturą, także z przygotowywania tekstów wystąpień publicznych w języku angielskim. Te szkolenia okazały się bardzo przydatne.

Kolejne pytanie pana posła Łukasza Gibały dotyczyło tego, czy misja w Afganistanie się przeciągnie. Nie sądzimy. Sądzimy, że na szczycie podjęta zostanie decyzja o zakończeniu misji, zgodnie z wolą prezydenta Afganistanu Hamida Karzaję, który powiedział, że chciałby, aby wojsk obcych nie było do końca jego kadencji upływającej w 2014 r. Nasze główne siły na pewno wycofają się do 2014 r. Nie wykluczamy jakiegось zaangażowania szkoleniowego lub innego, ale już w znacznie mniejszej skali.

(Głos z sali: W jakiej skali?)

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

Trudno to przewidzieć 2 lata naprzód, ale chciałbym zdementować wrażenie, jakoby Polska była główną siłą czy ponosiła największe ofiary w operacji ISAF. Stany Zjednoczone mają tam 90 tys. żołnierzy i straciły 1918 żołnierzy, Zjednoczone Królestwo – 9,5 tys. żołnierzy, 407 ofiar, Niemcy – 4800 żołnierzy, 53 ofiary, Francja – 3900 żołnierzy, 83 ofiary, Włochy – 4 tys. żołnierzy, 46 zabitych. Polska jest na piątym miejscu wśród kontyngentów europejskich, jak już powiedziałem: 2,5 tys. żołnierzy, z czego 36 straciło życie. To jest sojusz wojskowy i każde użycie sił wiąże się z ofiarami. Przypominam, że Polska podjęła decyzję o udziale w tej misji nie za naszych czasów, lecz za czasów jednego z poprzednich rządów. To był pierwszy moment, w którym Sojusz Północnoatlantycki uznał, że jedno z państw członkowskich zostało zaatakowane, zginęło prawie 3 tys. niewinnych cywilów. Polska w odruchu solidarności sojuszniczej powiedziała: tak, tego nie można tolerować. Jeżeli zatem chcemy, aby inni okazali wobec nas solidarność, gdy to my będziemy zaatakowani, to myślę, że ta elementarna solidarność w tym wypadku była uzasadniona.

Pan poseł Mariusz Antoni Kamiński zapytał o finansowanie utrzymania afgańskiej armii po 2014 r. Nie przewidujemy tego. Wiemy, że są takie pomysły, ale raczej skłaniamy się ku zaangażowaniu w sferze cywilnej, na przykład w zakresie przygotowywania kadry dla administracji publicznej oraz policji. Przypomnę, że dzisiaj największą pozycję w zakresie polskiej pomocy rozwojowej w wysokości około 40 mln na około 125 mln całej naszej pomocy rozwojowej, którą dysponuje Ministerstwo Spraw Zagranicznych, stanowi właśnie wsparcie Afganistanu.

Dlaczego rząd w niewystarczającym stopniu uwzględnił w swojej polityce zagranicznej wschodzące mocarstwa, na przykład Indie? Zapytał o to pan poseł Iwiński. Uważam, że to jest niesprawiedliwy zarzut, gdyż moja wizyta w Indiach w maju, przepraszam, w lipcu zeszłego roku, a premiera Tuska – moja wizyta była pierwszą w historii ministra spraw zagranicznych w wolnej Polsce, a był tam też premier...

(Poseł Tadeusz Iwiński: Premier Miller był w Bangalore 10 lat temu.)

Być może, ale była to pierwsza w wolnej Polsce wizyta ministra spraw zagranicznych. Natomiast premier Tusk był w Indiach w 2010 r. Mamy podpisany duży kontrakt z Indiami, oby został szczęśliwie wykonany. Nasze obroty sięgnęły w zeszłym roku 1800 mln dolarów, co stanowi wzrost, licząc rok do roku, o 42%. Obyśmy ze wszystkimi krajami mieli takie wzrosty obrotów.

Ma rację pan poseł Tomasz Piotr Nowak, że powinniśmy zintensyfikować stosunki z Brazylią. W zeszłym roku priorytetem była prezydencja, w tym roku zamierzam odwiedzić zarówno Chiny, jak i Brazylię.

Co MSZ robi na rzecz zmniejszenia dużych deficytów handlowych z niektórymi krajami Azji? Przede wszystkim, jak państwo wiecie, te deficyty to nie nasza specjalność. Większość krajów europejskich, jeśli nie wszystkie, ma deficyty handlowe z Chinami, Japonią czy Republiką Korei. W naszym wypadku jest trochę lepiej niż w wypadku innych krajów, bo po części wynika to z napływu kapitału inwestycyjnego do naszego kraju. Polska jest też miejscem, gdzie oni produkują na rynek europejski i większość tej produkcji jest reeksportowana. A więc, jak mawia klasyk, ma to też swoje plusy dodatnie. W tym roku zamierzamy zaktualizować, pochodzącą sprzed 3 lat, strategię Polski wobec Azji i Pacyfiku. Mam jednak nadzieję, że Wysoka Izba zgodzi się ze mną, że dzięki temu, iż negocjacje handlowe w naszym imieniu prowadzi Komisja Europejska, w imieniu całej Unii Europejskiej, największej gospodarki świata, uzyskujemy znacznie lepsze warunki tego handlu, niż uzyskalibyśmy, negocjując z Chinami, drugą gospodarką świata, samodzielnie jako kraj.

Pan poseł Waszczykowski twierdzi, że porozumienie w sprawie strategicznej współpracy z Chinami, które zawarł prezydent Komorowski podczas swojej niedawnej wizyty w Chinach, jest pozbawione treści. Uważam, że to jest niecelny zarzut, gdyż w ciągu kilku tygodni od zawarcia tego porozumienia Chiny potwierdziły pierwszą od 25 lat wizytę premiera Chin w Polsce, która będzie miała miejsce jeszcze w tym roku. W Warszawie odbędzie się także prezentacja oferty gospodarczej całego naszego regionu, więc wydaje mi się, że to jest bardzo dobra realizacja tego porozumienia.

Pani poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk pyta, dlaczego w posiedzeniach sejmowych i senackich komisji uczestniczył trzeci garnitur przedstawicieli MSZ. Oczywiście można się sprzeczać, kto stanowi pierwszy, a kto trzeci garnitur. Zapewniam panią poseł, że nigdy nie było naszą intencją lekceważenie naszej władzy zwierzchniej, a w szczególności Senatu. To ja wprowadziłem po raz pierwszy jako minister zwyczaj, że kandydaci na konsuli, a także na ambasadatorów, ale zdaje się, że chodzi o sprawy polonijne, przedstawiają swój plan działania...

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Tylko do tego ograniczyły się komisje senackie.)

...komisjom nie tylko sejmowym, ale także senackim. Mam nadzieję, że to uspokaja panią co do naszego szacunku dla Senatu. Mam wrażenie, że pan minister Borkowski, gdy służył jako parlamentarny sekretarz stanu, prowadził bardzo intensywną współpracę z komisjami polonijnymi obu Izb i został zatwierdzony przez komisje jednogłośnie, więc chyba jego praca została doceniona.

Co zrobiło MSZ w celu zlikwidowania dysproporcji pomiędzy sytuacją mniejszości polskiej w Niemczech i mniejszości niemieckiej w Polsce? Prowadzimy na ten temat intensywny dialog, choć pani poseł doskonale wie, z czego wynika ta dysproporcja. Wynika ona przede wszystkim z traktatu z 1991 r.,

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

a także z odmiennej sytuacji. Większość obszarów, na których mieszkała polska mniejszość w III Rzeszy, w wyniku rozstrzygnięć i zwycięstwa sprzymierzonych nad Niemcami w II wojnie światowej przypadła Polsce. Stąd zdecydowana większość Polaków w Niemczech...

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: To są niemieckie argumenty, panie ministrze.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł, proszę nie przerywać.

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: To jest prawda. To są niemieckie argumenty.)

Ale debata się zakończyła.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski:**

Rozumiem, że to jest... (Poruszenie na sali)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I zadawanie pytań też się zakończyło.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski:**

Większość osób poczuwających się do kultury polskiej, identyfikujących się z Polską, przybyła do Niemiec na innych zasadach. Niemniej konsekwentnie zabiegamy o rozszerzenie nauczania języka polskiego i przede wszystkim o realizację, wdrożenie ustaleń okrągłego stołu, którego kolejne spotkanie ma mieć miejsce już w przyszłym miesiącu.

Założę, że pani poseł nie napisała do mnie w sprawie domu Jana Baczewskiego. Przyznam, że pierwszy raz...

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Pisałam.)

Ale nie do mnie.

...dowiaduję się o sprawie. Zainteresuję się tą sprawą.

(Poseł Anna Fotyga: Ambasador bardzo dobrze zna tę sprawę. Zły przepływ informacji.)

Jeśli wiedzą, to bardzo się cieszę, że ministerstwo intensywnie...

(Głos z sali: Nic nie robi.)

...interweniuję.

Chciałbym skorygować pewne chyba nieporozumienie. Prawdą jest, że Senat już przed wojną patronował polityce polonijnej i chciałbym podkreślić, że mamy nadzieję, że będzie jej patronował nadal i że właśnie powróciliśmy do dobrej praktyki przedwojen-

nej, kiedy to Senat patronował, ale środki polonijne były w departamencie konsularnym MSZ i w tej chwili do niego wróciły.

Jak MSZ wyobraża sobie kontynuowanie inwestycji polonijnych, skoro środki na ten cel zostały w budżecie Kancelarii Senatu RP ograniczone do 3 mln? Ma pani rację, że liczyliśmy na to, że całe 10 mln w budżecie Kancelarii Senatu RP to będą środki na dokończenie inwestycji. To będzie wyzwanie, z którym mamy nadzieję sobie poradzić, we współpracy z Senatem. W tej chwili już został przygotowany i ogłoszony konkurs, z jasno określonymi regułami, na wydatkowanie środków. Termin przyjmowania wniosków upływa 13 kwietnia. Przygotowaliśmy też plan współpracy z Polonią i Polakami za granicą, a w konsultacjach wzięło udział 100 organizacji polskich i polonijnych. Zwiększamy także o 9 osób zatrudnienie w departamencie współpracy z Polonią, aby poradzić sobie ze zwiększonymi obowiązkami, choć zwracam uwagę, że w Senacie nadal pozostaje 17 etatów w Biurze Polonijnym, mimo że środki zostały przekazane w większości do MSZ.

Pani poseł pyta też o kwestię sprzedaży budynku konsulatu w Kolonii. Już sprawę wyjaśniałem w komisji sejmowej, ale powtórzę, to jest budynek byłej ambasady PRL w Kolonii. Kiedyś pracowało tam sto kilkadziesiąt, może nawet powyżej 200 osób. Według naszych ocen ten lokal pięciokrotnie przewyższa nasze potrzeby. Szacujemy, że konsulat średniej wielkości może obsłużyć 18 osób, tam jest 3,5 tys. m² powierzchni biurowej, czyli przypadłoby prawie 200 m² na pracownika plus 1 ha gruntu. Przyzna pani, że to zbyt dużo. Spodziewamy się, że dzięki redukcjom etatowym i oszczędnościom, a przypomnę, że etaty zagraniczne są kosztowne, zaoszczędzimy na tej jednej racjonalizacji 2,5 mln zł rocznie. Bardzo proszę o poparcie Wysokiego Sejmu dla racjonalizacji naszych nieruchomości za granicą. Zresztą pan poseł Arkadiusz Mularczyk przed chwilą sugerował, że zbędne działki, np. w Berlinie, mogłyby być sprzedane.

Pan poseł Arkadiusz Mularczyk, ale podejrzewam, że też inni posłowie, pytał o sytuację mniejszości na Litwie. Myślę, że w tej sprawie już wszystko zostało powiedziane. Niestety strona litewska, mimo starań kolejnych rządów, mimo zapisów w traktacie polsko-litewskim, nie spełniła postulatów naszych rodaków. Przypomnę czasy bardzo bliskich, osobistych relacji między prezydentami Polski i Litwy, prezydent Lech Kaczyński odwiedził ten kraj bodajże 14 razy, i nawet podczas jego ostatniej wizyty zamiast uchwalić ustawę o pisowni polskich nazwisk, Sejmas litewski tę ustawę odrzucił, czyli polityka bardzo bliskiej współpracy niestety też nie odniosła skutku. Jak powiedziałem w exposé, liczymy na to, że może nowy rząd litewski zechce przyjąć lepszy stosunek do mniejszości polskiej.

Chciałbym jedną drobną rzecz skorygować. Nasz konsul, który odwiedza Sycylię, aby spotykać się

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

z Polonią czy wydawać dokumenty, wynajmuje salę parafialną, więc jest to też z korzyścią dla polskich sióstr. Planujemy też utworzenie konsulatu honorowego w Reggio di Calabria.

(Poseł Anna Fotyga: To będzie lepiej.)

Chciałbym powiedzieć, że rzeczywiście państwa polskiego nie stać na utrzymanie, na założenie konsulatu we wszystkich miastach, które odwiedzają polscy turyści. Natomiast instytucja konsuli honorowych to bardzo użyteczna instytucja, bardzo proszę nie drwić. Jesteśmy wdzięczni obcokrajowcom, którzy honorowo, bez wynagrodzenia, podejmują się udzielania pomocy polskim turystom i promować nasze interesy w swoich krajach zamieszkania.

Pan poseł Mularczyk pytał, jak MSZ reagował na powstanie dyskryminacyjnego portalu Partii na rzecz Wolności? Dziękuję za to pytanie. Reagowaliśmy bardzo zdecydowanie. W ciągu kilku dni nasza ambasada i centrala interweniowały w instytucjach holenderskich. Podjęliśmy inicjatywę wspólnego listu otwartego dziesięciu ambasadorów państw Europy Wschodniej i Środkowej do elit politycznych Nowej Zelandii, Niemczech – przepraszam. Rozmawiałem też osobiście o tym z panem ministrem Rosentalem. Będziemy tę sytuację monitorować. Z tego, co wiem, portal ma kłopoty, bo zdaje się, że większość komentarzy na nim zamieścili Holendrzy i Polacy protestujący przeciwko jego istnieniu.

Pan poseł Waszczykowski pytał o sprawę tarczy. Sprawa ma swoją historię, wiemy o zaangażowaniu pana posła Waszczykowskiego w tę sprawę i o jego dymisji z rządu za to, że przekroczył swoje uprawnienia i próbował zawrzeć umowę wbrew stanowisku rządu polskiego. Zarzut braku ratyfikacji z 2008 r. powtarzany jest jak mantra, po raz czwarty w debacie sejmowej, tymczasem ratyfikacja wersji umowy wynegocjowanej z administracją prezydenta Busha nie miała najmniejszego sensu w sytuacji zapowiedzianego przez prezydenta Obamę, tuż po objęciu urzędu, gruntownego przeglądu systemu obrony przeciwrakietowej Stanów Zjednoczonych. Byłoby to nie tylko martwe porozumienie. Ja bym nie śmiał przedstawić Sejmowi porozumienia, o którym wiem, że może nie wejść w życie. Nie śmiałbym narazić Sejmu na śmieszność, która by polegała na tym, że ratyfikowalibyśmy porozumienie, które w ciągu kilku tygodni czy miesięcy zostałoby odrzucone przez drugą stronę. Zapewniam po raz kolejny, że gdyby Stany Zjednoczone chciały realizować porozumienie w tamtej wersji, to by je zrealizowały. A przypominam, że nawet w tej nowej wersji umowa w tej chwili jeszcze nie jest...

(Poseł Anna Fotyga: Pan minister mówi nieprawdę.)

Bardzo proszę o przywołanie pani poseł do porządku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł, proszę, naprawdę raz jeszcze to robić i nie chciałbym zwracać po raz kolejny uwagi.

Panie ministrze, proszę.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski:**

Przypominam, że porozumienie aneksowaliśmy, dopiero wtedy Sejm je ratyfikował, ale do dzisiaj negocjujemy umowy wykonawcze do tego porozumienia. To jest kilkanaście bardzo szczegółowych umów. A więc nie było najmniejszej szansy, tak jak to sobie miłośnicy tarczy wyobrażali, żeby zaszantażować Stany Zjednoczone tym, że ktoś tam zacznie kopać łopata w Redzikowie. To było od początku naiwne i niewykonalne.

Natomiast pełna zgoda z panem posłem Waszczykowskim co do tego, że nie jest ruchem przyjaznym rozmieszczanie nowych rodzajów broni w obwodzie królewieckim. Właśnie dlatego wyraziłem swoją dezaprobatę w dzisiejszym exposé i to powinno się spotykać, i już się spotkało, z reakcją nie tylko Polski, ale całego Sojuszu Północnoatlantyckiego. Konsekwentnie we wszystkich rozmowach z naszymi rosyjskimi partnerami podnosimy to jako poważny problem w naszych stosunkach.

Prawa strona chwali, ale lewa strona gani, na przykład ustami premiera Leszka Millera, nasz stosunek do tego, co dzieje się obecnie na Węgrzech. Ponieważ jedni ganią, drudzy chwalą, to uważam, że nasze stanowisko jest optymalne.

(Poseł Tadeusz Iwiński: To jest naiwne myślenie.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Szanowni państwo...

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski:**

Ale w exposé powiedziałem, i mam nadzieję, że to wszyscy usłyszeli, iż niektóre aspekty tego, co się dzieje, nas niepokoją i że Węgry niosą brzemień odpowiedzialności za reputację całego naszego regionu, jeśli chodzi o przestrzeganie norm demokratycznych. Ale nie będziemy publicznie przyjać obgadywać.

Pan poseł Leszek Miller krytykuje nas także za niezaakceptowanie w pełni Karty Praw Podstawowych. Karta została zaakceptowana, ale faktycznie Polska przystąpiła do protokołu brytyjskiego. Prawnicy MSZ twierdzą, że nie ma to praktycznie żadnego znaczenia, a zmiana tego stanu rzeczy nie jest czymś, co możemy zrobić jednostronnie. Wymagałoby to otwarcia całego procesu renegocjacji traktatu, wymagałoby zmiany traktatu i jego ponownej raty-

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

fikacji we wszystkich państwach członkowskich. Przyzna pan poseł, że to niełatwa procedura jak na coś, co według nas nie ma znaczenia w praktyce.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Czyli do końca świata będziemy za wasze błędy cierpieć.)

Nie wiem, czy można to uznać za błąd, bo przypominam Wysokiej Izbie...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze, przepraszam bardzo. Sam pan prosi, żebym uważał na to, by panu nie przeszkadzało, a więc proszę też posłów nie zachęcać, żeby z panem dialogowali.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski:**

A więc tylko odpowiem na tę jedną interwencję. Mianowicie przystąpienie do protokołu brytyjskiego, jak zapewne prawa strona sali pamięta, było ceną, jaką rząd zapłacił – uzgodnieniem z prezydentem Lechem Kaczyńskim – po to, aby możliwa była ratyfikacja wynegocjowanego przez prezydenta Kaczyńskiego i panią minister Annę Fotygę traktatu z Lizbony.

Pan poseł Gibała pyta, czy Polska ma nadal szanse na wynegocjowanie 300 mld zł w ramach negocjacji wieloletnich ram finansowych 2014–2020. Ma szanse, ale łatwo nie będzie.

(Poseł Romuald Ajchler: A przed wyborami było tak ładnie.)

Powiedzieliśmy, że... Przepraszam, nie będę tak dyskutował.

Pan Mariusz Kamiński stawia zarzut niezrealizowania priorytetu rozwoju wspólnej polityki bezpieczeństwa i obronności. Faktycznie nie wszystko, o co zabiegałem, się udało. Chciałem pójść znacznie dalej. Uzyskaliśmy tyle, na ile gotowe było się zgodzić tak naprawdę jedno państwo – Wielka Brytania. Uzyskaliśmy uruchomienie Europejskiego Centrum Kryzysowego w Brukseli, które zarządza w tej chwili operacją w Rogu Afryki. Chcieliśmy pójść dalej, mianowicie ustanowić połączone dowództwo europejskie. Ponieważ Prawo i Sprawiedliwość jest w Parlamencie Europejskim we frakcji razem z brytyjskimi konserwatystami, którzy zawetowali te nasze polskie ambicje – którym, jak rozumiem, pan poseł sprzyja – bardzo liczę na Prawo i Sprawiedliwość i na pana posła osobiście, że przekona brytyjskich torysów do odejścia od tego ideologicznego sprzeciwu wobec wzmocnienia europejskiej obrony i zgody na te weimarskie, ale i szerzej, bo Polska ma za sobą 26 krajów, koncepcje. Bo jeśli nie, to, tak jak mówiłem w exposé, będziemy chyba zmuszeni do zastosowania mechani-

zmu wzmocnionej współpracy bez Wielkiej Brytanii, a Wielka Brytania jest krajem, który ma największy budżet obronny w Europie. A więc z tego, ale także z innych powodów nie chcielibyśmy tracić Wielkiej Brytanii. Na Prawie i Sprawiedliwości ciąży więc brzemień olbrzymiej odpowiedzialności w tej sprawie i bardzo o to proszę.

Pan poseł Arkadiusz Mularczyk był bardzo aktywny, a więc powracam do jego pytań. Czy Europa ma być Europą ojczyzn, czy Europą rządu gospodarczego. To nie jest dokładnie taka alternatywa. Osobiście sądzę, że Europa zawsze będzie Europą ojczyzn, bo nikt nam naszej ojczyzny nie odbierze.

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Chyba że pan.)

Panie pośle, Europa będzie Europą ojczyzn i będzie Europą państw członkowskich. I to państwa członkowskie będą decydowały o tym, czy, ile i jakie ewentualnie dodatkowe kompetencje przekazywać na szczebel unijny.

Pan poseł Jarosław Sellin pyta, czy przyłączamy się do niemieckich inicjatyw dotyczących przyszłości Europy. W odróżnieniu od Prawa i Sprawiedliwości Platforma Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe są w Europejskiej Partii Ludowej w Parlamencie Europejskim, a więc nikogo nie powinno dziwić, że niektóre nasze koncepcje współbrzmiały z koncepcjami innych partii w tej partii europejskiej.

Pyta pan poseł Sellin, czy nie możemy się wysilić na inne propozycje niż połączenie funkcji przewodniczącego Komisji i Rady Europejskiej oraz utworzenie wspólnej europejskiej listy w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Czytam omówienie jego wystąpienia i nie widzę tych innych propozycji. Jeśli jakieś ma, poważne i ciekawe, bardzo chętnie je rozważę. I właśnie połączenie tych dwóch funkcji ma wzmocnić to, o co zabiegały kolejne rządy i co także jest w programie wyborczym, było w manifestie wyborczym Prawa i Sprawiedliwości podczas ostatnich wyborów, mianowicie wzmocnienie metody wspólnotowej, bo chyba w tej sprawie zgadzamy się w poprzek spektrum sejmowego.

Odnótowuję sceptycyzm posła Waszczykowskiego w sprawie Europejskiego Funduszu na Rzecz Demokracji, ale nie zgadzam się z nim, bo Komisja Europejska zobowiązała się do zasilania go jednym euro na każde euro, które wpłaca państwa członkowskie. A więc moim zdaniem jest to taki klasyczny mechanizm zwielokrotniania polskiej siły oddziaływania.

Mariusz Kamiński pyta o kryzys relacji Unia Europejska – NATO. Co fakt, to fakt. Wynika to, jak pan poseł wie, z blokady Turcji, jeśli chodzi o bliższą współpracę, a to z kolei wynika z nierozwiązanego konfliktu cypryjskiego. Bardzo nad tym boleję. Sam proponowałem na przykład w Afganistanie wykorzystanie potęgi Unii Europejskiej jako supermocarstwa w pomocy rozwojowej dla rozwoju pięciu południowych prowincji Afganistanu, po to aby przyspieszyć moment przekazania Afganistanu prawowitym gospodarzom. To było niemożliwe, gdyż takie unijne centra rozwojowe musiałyby być chronione przez

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

NATO, a to wymagałoby zawarcia umowy. Tymczasem umowy nie można zawrzeć, bo Turcja z Grecją nadal kłóć się o Cypr. Życzę zatem kolejnym prezydentom więcej szczęścia w tej sprawie.

Pan poseł Leszek Miller pytał o stosunki z Francją i brak spotkania z kandydatem na prezydenta Hollande'em. Spotkanie było. Myślę, że w SLD przestano dokładnie śledzić prasę. Było spotkanie na możliwie najwyższym szczeblu.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Pytałem o spotkanie premiera.)

Spotkanie było na możliwie najwyższym szczeblu z prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej i, co więcej, przedstawiciel strony francuskiej kandydat Hollande po powrocie...

(Poseł Tadeusz Iwiński: Pytałem o pana i o premiera, a nie o prezydenta.)

...do Francji wyraził olbrzymią satysfakcję ze swojej wizyty w Polsce.

Pakt fiskalny został zawarty w sposób nieudolny i prowadzi do marginalizacji Polski wobec państw strefy euro. Nie wiem, na czym pan poseł Waszczykowski opiera tę opinię, ale chciałbym, bo to chyba pojawiło się w wypowiedzi posła Mularczyka, zapytać retorycznie: Jak państwo to sobie wyobrażacie – żeby Polska była w centrum decyzyjnym, jednocześnie będąc przeciwko, a jesteście przeciwko, przystąpieniu do strefy euro? Przystąpienie do paktu fiskalnego dało nam to, że będziemy mieli wgląd, będziemy mieli status obserwatora na niektórych szczytach. Do tej pory tego nie mieliśmy. A więc uzyskaliśmy coś, mimo że nie weszliśmy do strefy euro. Jeśli naprawdę chcecie, żeby Polska była w najwęższym kręgu decyzyjnym, to nie możecie jednocześnie sprzeciwiać się wejściu do strefy euro. Jak sobie to wyobrażacie? Że będziemy decydować o grupie euro i jej sprawach, nie mając w Polsce euro?

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Ma pan zgodę na euro?)

Mówię o pewnym naiwnym wyobrażeniu, jak się robi politykę zagraniczną. To jest po prostu niewykonalne. A co do wejścia do strefy euro, to oczywiście wszyscy wiemy, że to wymaga zmiany polskiej konstytucji.

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Brytyjczycy nie wiedzą, jak się robi politykę?)

Dlatego nie są w strefie euro i dlatego w tej sprawie nie są w ścisłym kręgu decyzyjnym.

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Cameron nie wie?)

Przepraszam, nie chcę się powtarzać, a było to przygotowywane na gorąco. Zacytuję z pamięci, bo nie chciałbym pominąć tak ważnego głosu. Jeden z posłów Ruchu Palikota pytał, czy zamierzamy dostarczyć broń dla partyzantów na Białorusi i w Rosji. Czy dobrze zapamiętałem?

(Głos z sali: Tak.)

Przyznam, że dzisiaj jestem tutaj...

(Poseł Rafał Grupiński: Pan poseł był w gorączce.)

...w Sejmie, więc dzisiejszych depesz z Mińska i z Moskwy jeszcze nie przeczytałem.

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Palikota tam wysłać.)

Nowością jest dla mnie fakt istnienia ruchu partyzanckiego na Białorusi czy w Rosji, ale pragnę uspokoić Wysoką Izbę, że nawet jeśli taki ruch powstanie, Polska nie ma żadnych planów dostarczania mu jakiegokolwiek sprzętu wojskowego.

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Najemników od Palikota można wysłać.)

Kilku posłów podnosiło kwestię naszego handlu z Rosją. Chciałbym najpierw skorygować, bo wspomniano o sumie 4 mld zł, a tymczasem polski eksport do Rosji w zeszłym roku to 25 mld zł i jest to kolejny wzrost, jeśli chodzi o zeszły rok, o 22%. Temu służy także współpraca regionów. Nasza dyplomacja zachęca polskich przedsiębiorców. Na przykład w najbliższych dniach takimi priorytetowymi regionami będą obwód rostowski i Kraj Stawropolski. Będziemy tam promować polskie technologie innowacyjne w zakresie rolnictwa, infrastruktury komunalnej oraz ochrony środowiska.

Padło też wiele pytań o to, czy jesteśmy wystarczająco dobrze, po partnersku traktowani przez Stany Zjednoczone w związku z kwestią wiz. Ja bym tego tak nie ujmował. Owszem, wizy są ważne i byłoby miło, gdybyśmy nie musieli stać przed konsulem na Pięknej – żeby było jasne, minister spraw zagranicznych też potrzebuje wizy do USA – natomiast nie uważam, iż jest to jakiś miernik rangi stosunków między państwami. Przypomnę, że tak bliski sojusznik Stanów Zjednoczonych jak Izrael też nie ma ruchu bezwizowego z tym krajem.

(Głos z sali: To nie nasza wina.)

Wydaje mi się, że trzeba wziąć pod uwagę to, że nasi obywatele niestety łamią prawo amerykańskie, nadal zdarzają się przypadki przebywania w Stanach Zjednoczonych dłużej niż pozwala na to termin ważności wizy. Dlatego ponownie apeluję do naszych rodaków, aby nie zmniejszać szans nas wszystkich na zniesienie ruchu wizowego i stosować się ściśle do prawa amerykańskiego. Ale jest takie stare powiedzenie: uważaj, o czym marzysz. Wiemy, że mówimy od wielu lat o ruchu bezwizowym. Tymczasem zwracam uwagę Wysokiej Izbie, już wspomniałem o tym w exposé, że obok ruchu wizowego dla całej Europy zmieniły się warunki ruchu bezwizowego. W tej chwili ruch bezwizowy nie odbywa się już tak jak niegdyś, kiedy się w samolocie wypełniało zieloną kartę i wjeżdżało do Stanów Zjednoczonych. Dzisiaj wymaga się uprzedniej rejestracji na stronach internetowych i ta uprzednia rejestracja jest płatna, kosztuje bodajże 14 dolarów.

(Głos z sali: Wszystko jest płatne, nawet telefony.)

I tej uprzedniej rejestracji trzeba dokonywać bodajże co roku lub co 2 lata, tak że koszty tego zaczynają być już porównywalne z ceną wizy. A pamiętajmy, że wiza nie jest gwarancją wjazdu do żadnego

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

kraju, jest promesą, więc w ruchu bezwizowym ilość cofnąć z granicy amerykańskiej zapewne będzie większa, a to jest oczywiście znacznie bardziej niedogodne. Tak więc myślę, że ten nasz...

(*Głos z sali: Z wizą też mogą.*)

Mogą, ale jest to mniej prawdopodobne. Tak że pamiętajmy o tych parametrach.

Pan poseł Tomasz Lenz z Platformy Obywatelskiej pytał o programy umożliwiające studentom z państw Partnerstwa Wschodniego podejmowanie nauki w Polsce i państwach członkowskich Unii Europejskiej. Tak, rzeczywiście studenci z tych państw mogą podejmować naukę w Polsce i innych państwach członkowskich UE, korzystając z unijnego programu Erasmus Mundus. To jest jeden z najsympatyczniejszych aspektów Partnerstwa Wschodniego. W tym roku na ten cel przeznaczona jest kwota 35 mln euro. Nam samym byłoby trudno przeznaczyć taką kwotę na ten program, więc wydaje mi się, że to kolejny dowód na to, że Partnerstwo Wschodnie multiplikuje naszą siłę oddziaływania także na Wschód.

Poseł Iwiński pytał, czy Polska będzie popierać uzupełnienie paktu fiskalnego o elementy wzrostowe. Ma pan rację co do idei, natomiast nie będziemy zmieniać traktatu – tekst traktatu jest zamknięty – ale oczywiście będziemy promować rozwiązania pro wzrostowe w innych formułach. Mówiłem o tym już w exposé. Chodzi o dokończenie sprawy rynku cyfrowego, dokończenie sprawy rynku usług. Tam są największe rezerwy wzrostu.

Cieszę się z tak wnikliwej analizy wojskowo-strategicznej pana posła Kamińskiego, jeśli chodzi o naszą błędną według niego decyzję o przejęciu odpowiedzialności za prowincję Ghazni w Afganistanie. Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, minister obrony narodowej mieli w tej sprawie inne zdanie. Przypominam, że koncentracja w jednej prowincji umożliwiła nam skupienie wszystkich polskich jednostek pod jednym dowództwem i prowadzenie składowego procesu przekazywania władztwa nad prowincją władzom afgańskim. Tak więc przyjmuję pańską opinię, ale jako ktoś, kto trochę zna Afganistan, nie zgadzam się z nią.

Pan poseł Adam Kwiatkowski z Prawa i Sprawiedliwości pytał, jakie jest stanowisko Polski wobec ostatnich przypadków dyskryminacji Polaków w Argentynie. Faktycznie media argentyńskie podały informację, jakoby minister handlu wewnętrznego niejaki Guillermo Moreno miał obrazić polskich producentów w Argentynie, nazywając ich polskimi głupcami. Ambasador naszego kraju w Buenos Aires natychmiast skierował list protestacyjny w sprawie obrażania Polaków i Argentyńczyków polskiego pochodzenia. Tekst protestu polskiej ambasady był szeroko cytowany w miejscowej prasie.

Pan poseł Roman Kotliński z Ruchu Palikota pytał, czy Polska dysponuje sprawnymi ośrodkami analitycznymi? Dziękuję za to pytanie. Sprawa jest mi bardzo bliska. Lepiej niż w przeszłości układa się współpraca z Polskim Instytutem Spraw Międzynarodowych. Został on po raz pierwszy w historii sklasyfikowany w takim globalnym indeksie think tanków jako drugi w regionie, w CASE jako trzeci w regionie. Ośrodek Studiów Wschodnich w tym rankingu zajął siódme miejsce. Bardzo nas cieszy, że w zeszłym roku dwa ważne think tanki, amerykański GMF oraz Europejska Rada Spraw Zagranicznych, po raz pierwszy otworzyły swoje biura w Warszawie, a w tym roku po raz trzeci już z rzędu odbędą się spotkania i duża konferencja organizowana przez Atlantic Council. Dodam, że przeprowadziłem kontrolę i zamierzam wdrożyć gruntowne reformy w Instytucie Zachodnim w Poznaniu.

Pan poseł Piotr Szeliga z Solidarnej Polski pytał: Co pan wywalczył dla polskich rolników podczas polskiej prezydencji? Chcę zapewnić pana posła, że zabiegamy o równe szanse dla rolników ze wszystkich państw członkowskich, a więc oczywiście także naszego, i, jak rozumiem, nasze dopłaty z każdym rokiem rosną. Jeszcze nie osiągnęły poziomu, jaki osiągną pod koniec obecnej perspektywy finansowej. Z tym że proszę pamiętać, że w tej sprawie bardzo katarygoryczne stanowisko w sprawie utrzymania wielkości budżetu dopłat ma Francja, a nie mamy aż tak mocnych sojuszników w sprawie kluczowego dla nas budżetu spójności.

Pan poseł niezrzeszony Ryszard Galla pytał o współpracę przygraniczną samorządów. Wspomniałem już, że po raz pierwszy mamy 8 mln na dofinansowywanie współpracy samorządów. Zachęcam też serdecznie do nawiązywania takiej współpracy w ramach Partnerstwa Wschodniego. Myślę, że zawierane z kolejnymi krajami umowy o małym ruchu granicznym też powinny być przedmiotem zadowolenia samorządów.

Pan poseł Tomasz Lenz pytał też o programy stypendialne w Polsce dla studentów z Białorusi. Polska ma największy w całej Unii Europejskiej program stypendialny dla Białorusinów. Jest to program im. Kalinowskiego. Operatorem jest Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego. W zeszłym roku wydaliśmy na ten cel 1,6 mln zł. Stypendia otrzymało 285 osób z Białorusi. Przeznaczaliśmy także 1 mln zł na kolejny rok dla Europejskiego Uniwersytetu Humanistycznego w Wilnie, na którym kształcą się młodzi Białorusini. W tym roku przewidzieliśmy na to 0,5 mln zł.

Chciałbym poinformować pana posła Siedlaczka, że toczą się w tej chwili intensywne rozmowy pomiędzy Polską a Republiką Czeską nie tylko w sprawie czeskiego długu terytorialnego, ale i w sprawie całego kompleksu spraw własnościowych, bo to są też kwestie czeskich nieruchomości w Warszawie i polskich w Pradze.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

Pan poseł Kazimierz Ziobro pyta o to, jak MSZ reaguje na prześladowania chrześcijan na świecie. Dziękuję za to pytanie. Faktycznie w tym roku o tym nie mówiłem. Mówiłem o tym w exposé w zeszłym roku. Polska jest jednym z zaledwie kilku państw Unii Europejskiej, które traktują tę sprawę priorytetowo, i zapewniam państwa, że nie było łatwo umieścić w stosownych komunikatach Unii Europejskiej samego słowa, samego stwierdzenia faktu, że chrześcijanie są prześladowani. Komunikatu, który o tym nie wspominał, nie zaakceptowaliśmy i dopieiliśmy swego.

Staram się w krajach, do których podróżuję, w których dochodzi do prześladowań, czy to w Egipcie, czy to gdzie indziej, spotykać się z nuncjuszem, z władzami kościelnymi tych krajów, aby zasięgnąć informacji u źródła. W tej sprawie blisko współpracujemy z Włochami, z Francją i wielokrotnie podziękowania za naszą aktywność składała nam Stolica Apostolska.

Przepraszam, spróbuję przyspieszyć.

Pan poseł Stanisław Wziątek z SLD pyta o monitorowanie mediów arabskich i muzułmańskich. Zapewniam pana, że to się dzieje. Monitorujemy to na bieżąco, nie tylko MSZ, ale także odnośne służby państwowe.

Pan poseł Kazimierz Ziobro z Prawa i Sprawiedliwości pyta też, jak Polska dba o kontakty z Północą i o współpracę bałtycką. Otóż ze Szwecją realizujemy szereg konkretnych inicjatyw, np. platformę energii odnawialnej, współpracujemy w ramach strategii Unii Europejskiej dla regionu Morza Bałtyckiego, a także Szwecja popiera polski pomysł utworzenia Europejskiego Funduszu na rzecz Demokracji, chociaż on ma oczywiście odnosić się do sąsiedztwa wschodniego i południowego. W każdym razie Szwecja jest naszym bliskim sojusznikiem w wielu kwestiach. Intensywnie rozwija się współpraca z Finlandią. 30 maja odbędzie się wizyta ministra spraw zagranicznych Finlandii w Polsce.

Wiecej grzechów nie pamiętam. Serdecznie dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Nie zalecam panu ministrowi obietnicy poprawy. Pan poseł Iwiński w trybie sprostowania. Proszę bardzo.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym przede wszystkim powiedzieć, że niezależnie od pojedynczych interesujących odpowiedzi pana ministra

nie dało się – mówię to z prawdziwą przykrością – uważać jakiegokolwiek konsekwencji w odpowiedzi na pytania, bo te odpowiedzi nie były udzielane ani według kolejności ich zadawania, ani według hierarchii, ani według geografii, ani po prostu według niczego. Cicer cum caule, groch z kapustą.

Natomiast jedno sprostowanie i płynący z tego szerszy wniosek. Niech pan zmieni swoich współpracowników. Jest rzeczą zadziwiającą, że na sześć wieloletnich pytań, które zadałem, uzyskałem odpowiedź na jeden element z jednego pytania i jeden element z drugiego pytania, i to jeden element błędny.

Z pytania, które dotyczyło kontaktów gospodarczych i nie tylko z nowymi potęgami: z Chinami, Brazylią, RPA i Indiami, wyłuskał pan wątek Indii, i to nieszczęśliwie, ponieważ pochwalił się pan, że pan był w Indiach, że premier był w Indiach. Prawie 10 lat temu premier Leszek Miller był w Indiach z oficjalną wizytą w Bangalore, które już wtedy stało się ważniejszą doliną krzemową aniżeli kalifornijskie San José, a od tego czasu nabrało znaczenia.

To samo, jeżeli chodzi o Chiny. Pan mówi, jaka to będzie wielka waga wizyty premiera. Bardzo dobrze, że premier Wen Jiabao przyjedzie, tylko że w okresie rządów Lewicy 8 lat temu był tutaj prezydent Hu Jintao, a to jest system prezydencki, zaś dziesięciopółmilionowe Węgry mają trzykrotnie większe inwestycje chińskie niż Polska itd. *(Dzwonek)*

Nie uzyskałem odpowiedzi na pytanie, co z Agencją Promocji Gospodarczej, z jej powstaniem.

Bardzo się dziwię, że pan w swoim obszernym wystąpieniu, momentami ciekawym, w ogóle nie odniósł się do sytuacji kadrowej ani organizacyjnej w MSZ, o co pytałem.

Czy nie uważa pan, że należy przeprowadzić audyt w MSZ, że trudno jest dostrzec spójność w zmianach struktur, że bardzo dobrze, iż przychodzą młodzi ludzie, ale zauważa się elementy pajdokracji w funkcjonowaniu MSZ, itd., itd.?

Pytałem również, ponieważ tutaj wątek białoruski, i słusznie, zajął należyte miejsce, co rząd robi, generalnie zachowując się bardzo racjonalnie wobec Białorusi, żeby nie zapominać o tych Polakach, którzy nie chcą być ofiarami podziału na tle politycznym na Białorusi i należą do drugiej, konkurencyjnej organizacji na Białorusi. To nie ich wina. Nie można o nich zapominać.

I wreszcie, żeby...

(Poseł Rafał Grupiński: To chyba nie jest druga tura pytań.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle...

Poseł Tadeusz Iwiński:

...nie przedłużać...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

...tryb sprostowania...

Posel Tadeusz Iwiński:

...panie marszałku...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

...dotyczy troszkę czegoś innego.

Posel Tadeusz Iwiński:

...co rząd robi, żeby jeżeli chodzi o pakt fiskalny, także promować kwestie tworzenia nowych miejsc pracy? I to nie jest sprawa finansowa.

A na interpelację w sprawie Węgier, którą złożyliśmy, pan poseł Kalisz i ja, do premiera, jak zawsze odpowiada nr 3 czy nr 4, czy nr 5 w pana resorcie i odpowiedź jest ezopowa.

W exposé ministrów spraw zagranicznych innych państw sprawy funkcjonowania resortów, sprawy kadrowe, organizacyjne, gadżetów, które bardzo dobrze, że są przez resort używane, zajmują ważne miejsce. Pan w ogóle nie mówił o sprawach...

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Mówiłem w poprzednich latach.*)

Przepraszam, a co znaczy: w poprzednich latach? To jest doroczne exposé.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle...

Posel Tadeusz Iwiński:

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Rozumiem, że pan poseł Iwiński przypomniał czy powtórzył pytania. Rozumiem, że pan minister wcześniej niewłaściwie je zrozumiał.

(*Posel Tadeusz Iwiński: W ogóle nie zechciał odpowiadać.*)

Proszę bardzo, pan poseł Mariusz Kamiński w trybie sprostowania

Posel Mariusz Antoni Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie do końca właściwie zrozumiał pan moje wypo-

wiedzi. Być może dlatego, że pan ich nie słyszał i po prostu nastąpił jakiś błąd w komunikacji z pana współpracownikami, ale ja, mówiąc o błędzie, który obniżył naszą wiarygodność, jeśli chodzi o wzięcie pełnej odpowiedzialności za prowincję Ghazni, nie podawałem swoich opinii, ale przede wszystkim opinie wielu wojskowych ekspertów, w tym generała Waldemara Skrzypczaka, byłego dowódcy Wojsk Lądowych, który również odpowiadał za naszą misję w Afganistanie, a który obecnie jest głównym doradcą ministra obrony narodowej pana Tomasza Siemoniaka.

I druga rzecz. Mam nadzieję, że współpracownicy przekazali panu mój prezent: egzemplarz konstytucji, i że od tej pory będzie pan pamiętał, iż Sejm nie udzielił panu wotum zaufania, ale jedynie odrzucił wniosek o wotum nieufności. (*Oklaski*) W związku z tym nie dostał pan nagrody w formie wotum zaufania, ale uniknął pan kary. Ale, jak powiedziałem, panie ministrze, co się odwlecze... Kto wie, zobaczymy. Dziękuję bardzo.

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Przegraliście.*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Chwileczkę, bo wcześniej zgłaszała się pani Dorota Arciszewska-Mielewczyk, także w trybie sprostowania, tak?

Przypominam, że tryb sprostowania dotyczy niewłaściwie zrozumianej wypowiedzi.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję, panie marszałku. Będę się starała.

Panie ministrze, może pan mnie nie rozumiał, bo pana nie było na sali. W zastępstwie był ktoś inny, kto się uśmiechał szyderczo, i widocznie nie zwrócił uwagi na to, co powiedziałam. Mówiąc o domu Baczewskiego, pragnęłam zwrócić uwagę na to, że żyją wnuczki naszego działacza Baczewskiego. Wcześniej zwróciłam uwagę na to, że pan Skórko, który jest konsulem generalnym, uczestniczył w odsłonięciu tablicy, a pan ambasador Prawda też o tym wiedział. Jeżeli ja piszę pisma do pana Siemoniaka, który uczestniczył w tzw. okrągłym stole i w negocjacjach, to jest to związane z tym, że mam nadzieję, że pan panuje nad służbami panu podległymi. To oznacza, że albo pana okłamują, albo pan tego nie kontroluje, albo z Ministerstwa Spraw Zagranicznych idzie sygnał, że was to w ogóle nie interesuje. Byłby to najgorszy wariant. To jedna sprawa.

Druga sprawa to Polonia. Panie ministrze, pan to już naprawdę powinien wiedzieć, że nas nie interesują argumenty strony niemieckiej. To Niemcy podnoszą – tu też widocznie mnie pan nie rozumiał, był tu pana przedstawiciel – że na tych terenach zamieszkuje mniej Polaków niż zamieszkiwało przed wojną.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk

To nie jest argument. Nam bezprawnie, dekretami Goeringa zabrano status mniejszości i należy nam go przywrócić. Jeżeli pana wypowiedź ma potwierdzać to, że dzielicie państwo Polonię na starą, nową, młodą, emigracyjną, zarobkową i przedwojenną, to sami przyczyniacie się do uwiarygodnienia strony niemieckiej, do uwiarygodnienia ich argumentów. Kogo państwo reprezentujecie? Gdyby diaspora miała status, to mogłaby mieć takie same warunki, jakie ma mniejszość niemiecka w Polsce. Idąc tym tropem, można zapytać: Po co mniejszość niemiecka w Polsce, skoro to są Polacy? Po co im w ogóle ten status? A my asygnujemy na to 30 mln zł.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

I ostatnie dwie sprawy. Katania. Panie ministrze, w tym miejscu, w związku z którym zapłacił pan odszkodowanie za zerwanie umowy (*Dzwonek*), jest w tej chwili, od 3 listopada, ambasada Rumunii. Czy Rumunów stać na utrzymanie tam placówki? Polaków nie było stać, a ich na to stać? A pan mówi o Neapolu.

Następna sprawa. Jeśli chodzi o Kolonię, to proszę tam utworzyć polską szkołę. Tam są tysiące Polaków. Proszę uruchomić służby, tak aby ten konsulat był wykorzystany i aby było to z pożytkiem dla Polaków, aby był informacyjny ośrodek polonijny itd. A Senat...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pani poseł, pani wypowiedź już daleko wykracza poza tryb sprostowania.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Przepraszam. Ostatnia sprawa. Nie zrozumiał mnie pan. Ja powiedziałam, że państwo wprowadziście chaos. Pan mówi o wnioskach. Pan tego nie rozumiał. Państwo wprowadziliście chaos w przyznawaniu funduszy, pozbawiliście Senat tego, co wykonywał już tradycyjnie i wykonywał to wspaniale, był do tego przygotowany, miał etaty i analizował każdy wniosek jak biznesplan. Wy państwo wzięliście ten fundusz, a państwa praca pokazała, że się do tego nie nadajecie, przynajmniej na przestrzeni tych lat, w których pan jest w MSZ. O to mi chodziło. Bardzo proszę o odpowiedź na pytania, które zadałam wcze-

śniej. Chodziło mi o to, ile państwo jako MSZ od 2008 r. do dzisiaj wyasygnowaliście pieniędzy na Polonię. Dziękuję ślicznie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Jeśli pani poseł się zgodzi, to panu ministrowi najlepiej będzie odpowiedzieć na te dodatkowe pytania na piśmie.

(*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk*: Bardzo bym prosiła o odpowiedź na piśmie.)

Pan poseł Mariusz Jędrysek.

Proszę bardzo.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Panie ministrze, nie uzyskałem odpowiedzi, w związku z tym być może trzeba będzie sięgnąć do stenogramów i porównać. Moje pytania brzmiały w ten sposób. Jakie są plany skonsumowania umowy o strategicznym partnerstwie z Chinami? Polska jako jedyny kraj w tej części Europy ma taką umowę, a 70% inwestycji trafia do Chin. Ja wiem, że przyjeżdża pan premier. W tej chwili pytanie jest takie: Jaki jest plan wykorzystania tego? Czy jest może szansa na to, żeby te inwestycje trafiały także do Polski? To jedna sprawa.

Druga sprawa. Pan premier mówił o tym, że część naszej rezerwy, która ma trafić na ratowanie strefy euro, trafi do Węgier, ale tego nie widać. Pytanie moje jest takie: Jak można ratować euro na Węgrzech, skoro tam jedyną obowiązującą walutą jest forint?

Sprawa trzecia, dla mnie najważniejsza. Wypowiedział się pan w ten sposób, że to, że Amerykanie prowadzą badania gazu w łupkach, to jest wielki wasz sukces. Proszę państwa, w 2006 r. i 2007 r. sam wydałem koncesje, pierwsze koncesje, i została opracowana strategia. Następnie cała ta strategia, w tym rozwiązania prawne, organizacyjne, wszystko zostało wyrzucone do kosza, a Polska na tym straciła. Przez rozdawanie, można powiedzieć, dosłownie rozdawanie koncesji jest ponad 100 mld zł utraconych korzyści. Nie można być z tego dumnym. Nie można też być dumnym z tego, że amerykańskie firmy wykonują te badania, że rdzenie są badane niemal wyłącznie w Stanach Zjednoczonych. Polacy kompletnie nie wiedzą, co się dzieje. Kompletnie. Nie wiemy, gdzie i co, nie znamy dokładnie wyników, nie znamy dokładnie metod. W raportach jest tylko to, co jest, co oni chcą przedstawić, i niczego więcej nie będzie. Jeśli w Polsce są prowadzone jakiegokolwiek badania, mówię o rdzeniach, to są one prowadzone na próbkach zakodowanych, więc i tak Polacy niczego nie wiedzą. Wyrzuciliście do kosza projekt za 60 mln zł, mający na celu wzmocnienie aparaturowe polskich laboratoriów, tak abyśmy my w tym uczestniczyli. Więc nie ma się czym chwalić, bo jest to naprawdę poważna strata i poważny problem. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Myślę, że do pytań dodatkowych czy powtórzonych, do dodatkowych uwag pan minister mógłby się odnieść pisemnie. Czy teraz pan minister zechce?

Proszę bardzo, pan minister Radosław Sikorski.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Spróbuję odpowiedzieć ustnie najlepiej, jak potrafię, a jeśli to państwa nie usatysfakcjonuje, to oczywiście zawsze możemy doprecyzować odpowiedzi na piśmie.

Zacznę od końca. Pan poseł Jędrysek pytał, jak można ratować Węgry, skoro tam jest forint, a nie euro.

(Poseł Mariusz Orion Jędrysek: Manipulacja.)

(Głos z sali: Jak można ratować euro na Węgrzech, skoro tam jest forint?)

Jak można ratować euro na Węgrzech, skoro tam jest forint?

(Poseł Mariusz Orion Jędrysek: Tak, jedyna obowiązująca waluta.)

Nie zrozumiał pan tego, co mówił premier Donald Tusk o naszym ewentualnym wkładzie do Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Międzynarodowy Fundusz Walutowy udziela różnego rodzaju pożyczek stabilizacyjnych nie tylko strefie euro. My też nie jesteśmy w strefie euro, a mamy tę giętką linię kredytową w wysokości bodajże 30 mld dolarów, uzyskaliśmy ją na bardzo dobrych warunkach, bo ją uzyskaliśmy, zanim wybuchł kryzys, bo zdolność polityczna to zdolność przewidywania, bo mamy najlepszego ministra finansów w Europie. *(Wesołość na sali)* Dlatego Międzynarodowy Fundusz Walutowy może udzielić pomocy Węgrom w takim zakresie, w jakim Węgry o to w tej chwili zabiegają. Tu nie ma żadnego związku między walutą a... Powiedziałbym wręcz odwrotnie niż pan. IMF został powołany właśnie do tego, żeby pomagać krajom, które mają kłopoty z bilansem płatniczym, których waluty są w tarapatkach. Przypomnę – może to był błąd – że Międzynarodowy Fundusz Walutowy półtora roku temu udzielił pomocy w wysokości bodajże 1,7 mld dolarów Białorusi, która jako żywo w strefie euro też nie jest i wkrótce nie będzie.

Co do gazu łupkowego to dzielam pańską pasję i pańską ocenę, jak ważny jest to projekt, ale nie dzielam tego alarmistycznego tonu, jakobyśmy mieli już stracić 100 mld.

(Poseł Mariusz Orion Jędrysek: Już straciliśmy.)

Nie. To po prostu nie jest prawda, gdyż nikt nie zamierzał płacić nam 100 mld za możliwość szukania gazu łupkowego na własny koszt, podkreślam, na własny koszt. Te firmy ponoszą koszty poszukiwań, państwo polskie do tego nie dopłaca. Ja się z panem zgadzam, że lepiej by było – można by się spierać

o to, którego rządu to były decyzje – gdyby została wypełniona dyrektywa europejska i koncesje zostały sprzedane na aukcjach. Ale w tej chwili mamy nowego głównego geologa kraju, jest nim pan minister Woźniak, z którym miałem przyjemność służyć w rządzie Prawa i Sprawiedliwości, więc myślę, że jest to dla państwa najlepsza rękojmia na to, że w tej chwili ta sprawa będzie prowadzona z należytą starannością i należyтым względem dla interesu narodowego. Zgadzam się, że niezależnie od tego, jak wielkie są nasze zasoby, a jesteśmy w początkowej fazie ich określania, musimy ten gaz z tych łupków wycisnąć do ostatniego atomu, bo jest to...

(Poseł Mariusz Orion Jędrysek: Nie ma atomów w...)

A ja jestem ambitniejszy. Mnie się zdaje, że gazy też się chyba jednak składają z atomów.

Pani poseł Arciszewska-Mielewczyk chyba się załopowała, mówiąc, że w Katanii powstała ambasada Rumunii.

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Konsulat.)

Właśnie. Ambasady są jednak przeważnie w stolicach państw.

(Głos z sali: Nie ma znaczenia...)

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Rumunia ma tam konsulat, a nas nie stać.)

Rumunia ma konsulaty w wielu miejscach, w których...

Możemy uznać inaczej, np. Rumunia ma tysiące obywateli w Syrii, gdzie my nie mamy tysięcy obywateli. Każdy kraj ustanawia placówki tam, gdzie widzi w tym swój interes.

Co do Kolonii, to mówiłem już, że mały, średniej wielkości konsulat osiemnastoosobowy nie potrzebuje 3,5 tys. m². I nie rozumiem, skąd takie przywiązanie do budynku ambasady PRL w Kolonii.

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Lepiej usprawnić działalność na rzecz Polonii niż zlikwidować coś i wynajmować za ciężkie pieniądze...)

Co do wydatków MSZ na sprawy polonijne, to do tej pory mieliśmy do czynienia z anomalią, tzn. minister spraw zagranicznych – nie ja, tylko organ – był obciążony obowiązkiem opieki nad Polonią i Polakami za granicą, a miał na ten cel zaledwie 10 mln rocznie.

Przyznaję się, mea culpa, że sprawy domu pana Baczewskiego nie znałem, ale od czasu zadania pytania zaznajomiono mnie z nią. Jest to, jak rozumiem, prywatny dom, który jest przedmiotem kryminalnych ataków.

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Historyczny.)

Historyczny dom, ale dzisiaj w prywatnych rękach, który jest przedmiotem kryminalnych ataków. Dziękuję, że pani poseł sama stwierdziła, że są tam interwencje nie tylko wydziału konsularnego ambasady w Berlinie...

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Nie ma interwencji.)

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

...lecz także...

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Właśnie nie ma tych interwencji.)

...ambasadora osobiście. Domagamy się od strony niemieckiej naprawienia szkód.

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Nic nie robicie w tej sprawie.)

Pan poseł Mariusz Kamiński słusznie mnie skorygował. Faktycznie nie otrzymałem wotum zaufania, a Sejm jedynie odrzucił wotum nieufności głosami bardzo szerokiego spektrum partii politycznych...

(Poseł Anna Fotyga: To nie jest lekcja.)

...za co jeszcze raz serdecznie dziękuję. Jak rozumiem, Prawo i Sprawiedliwość ma wniosek do Trybunału Stanu przeciwko mnie w tej sprawie. I w tej samej sprawie życzę temu wnioskowi takiego samego sukcesu.

Pan poseł Iwiński zarzuca mi, że nie odpowiadam na jego pytania, a ja powtórzę moją odpowiedź w sprawie: wzrost a pakt fiskalny. Panie pośle, rozumiem, że może być pomysł jednego z kandydatów w wyborach francuskich, żeby powiedzieć, żeby znaleźć pretekst, aby odrzucić pakt fiskalny, bo trzeba go uzupełnić o elementy wzrostu. Tylko obawiam się, że na końcu tej procedury możemy po prostu nie mieć paktu fiskalnego, że ktoś po prostu może szukać pretekstu do odrzucenia paktu fiskalnego. A pakt fiskalny jest dla nas niegroźny, bo, po pierwsze, jeszcze nas nie obowiązuje, a po drugie, zasady w nim zawarte już stosujemy. Ja bym się więc tutaj trochę obawiał. Moim zdaniem słuszny jest pański postulat, aby z rygorami finansowymi szukać jednocześnie źródeł wzrostu, szukać nowych rynków, dokończyć wewnętrzneuropejski rynek, skierować strumień funduszy unijnych tam, gdzie można się spodziewać wzrostu, a więc np. na inwestycje, także w nowych państwach członkowskich. Pełna zgoda – tylko nie w pakcie fiskalnym, którego treść jest już zamknięta i który przeszedł już do etapu ratyfikacji.

Podnosi pan kwestię stosunku władz polskich do konkurencyjnej organizacji polonijnej na Białorusi. Proszę tutaj o pomoc drugą stronę sali. Myślę, że jest to bardzo kontrowersyjny pomysł, że mogłoby to być określone, zgoda, że tam są Polacy, tylko że ten drugi związek powstał w wyniku podzielenia tego związku, który miał demokratycznie wybrane władze, i uznanie tego niedemokratycznego mogłoby być bardzo źle przyjęte przez tych, którzy się starali, którzy bronili niezależnej organizacji. To jest diabelska alternatywa. Nie ma tutaj dobrych rozwiązań. Prawdziwym rozwiązaniem jest to, aby władze białoruskie przestały prześladować polską mniejszość, aby pozwoliły jej na autonomiczne działanie, kultywowanie swojej kultury i tożsamości i nie ingerowały w wewnętrzne, demokratyczne wybory.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Iwiński.

Jeszcze w trybie sprostowania?

Poseł Tadeusz Iwiński:

Tak. Nie będę się już ustosunkowywał do tego, że pan minister... Drugi raz się wypowiadam. Będę prosił o odpowiedź na piśmie w sprawie wielkiego porządku, jaki panuje organizacyjnie w MSZ, spraw kadrowych, tego, o co pytałem dwukrotnie. Konkretnie, po pierwsze, gdyby pan był obecny, kiedy występowałem, toby pan wiedział. Tego panu nie przekazano. Po drugie, nie będę powtarzał. Proszę o odpowiedź na piśmie, ponieważ pan się nie wypowiedział w sprawie audytu, w sprawie kadrowej, rozrostu pana gabinetu do 70 osób, pądokracji, dziesiątek innych rzeczy, z tego... Ale to sprostowanie nie może tego dotyczyć.

Dwie sprawy. Otóż François Hollande, ale i wielu przedstawicieli innych państw, nie mówi o odrzuceniu paktu fiskalnego, tylko o możliwości pewnego – dyplomatycznie można to zrobić w różny sposób – wzbogacenia czy renegotjacji tego paktu. O to chodzi, o te dwa elementy, czyli o tworzenie nowych miejsc pracy i dodanie, jakby powiedzieli Francuzi, élan vital, rozpędu życiowego właśnie poprzez te szanse gospodarcze. I to jest ważne.

Jeżeli chodzi o Białoruś, to jestem świadom całej delikatności sytuacji. Tylko jaki jest dzisiaj tego obraz? Są dwie organizacje polonijne. Nikt nie kwestionuje autorytarnego charakteru władz. Pomijając powody prawne, inne, jest tak, że znacząca część Polaków, która należy do tej organizacji, która powstała w wyniku rozłamu – nie wchodzę już w to, jakie są między nimi relacje – ma z różnych powodów ogromne kłopoty, np. z tego, co mi wiadomo, te osoby nie korzystają z funduszu imienia Kalinowskiego. Jest to więc autentyczne wyzwanie, gdzie czasem trzeba oddzielić słuszne wątki polityczne od spraw socjalnych, losowych, edukacyjnych. I to jest wyzwanie. Nie mam gotowej odpowiedzi na pytanie. (Dzwonek) Chodzi tylko o to, żeby nie spuszczać kurtyny milczenia nad ludźmi, którzy z takich czy innych powodów się tam znaleźli. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Jeszcze pan poseł Mariusz Orion Jędrysek.

Proszę bardzo.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Ponieważ fundamentalnie się z panem ministrem nie zgadzam, uprzejmie prosiłbym o odpowiedź na

Posel Mariusz Orion Jędrysek

piśmie na moje pytanie, bo tam nie było wyczerpujących... Firma, np. w Marubeni w Stanach Zjednoczonych, gdzie gaz jest pięć razy tańszy, płaciła 25 tys. dolarów za akr, co oznacza, że, porównując to do naszych obszarów, jest to o ponad miliard złotych... To są wymierne straty w sensie strata na...

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski*: ...nie zaczęła.)

Ale to nie ma nic do rzeczy. Poszukiwawcze koncesje, panie ministrze. Proszę naprawdę się nad tym zastanowić. Mogę to panu pokazać na piśmie, a pan mi odpowie na piśmie, dobrze? Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pani poseł Arciszewska.

Jeszcze w trybie sprostowania?

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Nie, ale mam prośbę, żeby na te pytania, na które pan nie udzielił odpowiedzi, została udzielona odpowiedź na piśmie. Na niektóre pytania pan nie odpowiedział, ale nie było pana na sali, więc można wziąć stenogram. Nie do końca zgadzam z pana odpowiedziami, nie są dla mnie satysfakcjonujące. Na przyszłość, żeby nie mieć wątpliwości, jakie jest państwa stanowisko...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pani poseł...

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

...mam serdeczną prośbę o odpowiedź na piśmie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę państwa, obawiam się, że wykorzystujecie państwo moją uprzejmość.

Panie ministrze, proszę bardzo.

Jeszcze raz pan minister Radosław Sikorski.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Odpowiadałem już dwukrotnie, ale spróbuję jeszcze raz usatysfakcjonować pana posła Iwińskiego.

Panie pośle, pakt fiskalny jest porozumieniem międzyrządowym zawartym poza systemem Unii Europejskiej, żałujemy tego. Pan doskonale wie, dlaczego tak się stało, ale przyzna pan, że agenda wzrostu jest tak ważna, że powinna być realizowana w ramach systemu unijnego. Dlatego uważamy, że próba jej realizacji poprzez pakt fiskalny będzie nieskuteczna. Chciałbym pana do tego przekonać. Nie wiem, co to jest pajdokracja, natomiast...

(*Posel Tadeusz Iwiński*: To szkoda, teraz uczą tego w szkołach średnich.)

Wszyscy mamy ograniczenia, ja nie wiem. Natomiast pyta pan, czy w MSZ przewidywany jest audyt, jeśli chodzi o wydatkowanie środków publicznych. Chciałbym pana posła poinformować, że w ubiegłym roku były łącznie 34 kontrole wydatkowania środków publicznych i 6 audytów. Jesteśmy kontrolowani, audytowani praktycznie na bieżąco.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: To są cząstkowe audyty.)

Sądzimy, że gdyby coś było nie tak, to już by to wykryto. Namawia mnie pan na zwolnienia wśród moich pracowników, tam powstał niepokój. (*Wesołość na sali*) Pyta pan o 70 etatów w moim sekretariacie. Panie pośle, chciałbym wyjaśnić. Nie potrafię teraz podać dokładnych danych, ale to nie jest liczba ludzi pracujących dla mnie, wynika to z faktu takiego przyporządkowania, bo gdzieś muszą być przyporządkowane sekretarki wszystkich wiceministrów, po dwie na wiceministra. Ponieważ to pana razi, niektórzy nie będą zadowoleni, ale składam wobec Wysokiego Sejmu zobowiązanie, że sekretarki wiceministrów będą przesunięte poza sekretariat ministra, tak aby liczba etatów w sekretariacie ministra pozostała pana razić.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Nie chcę, żeby one przyszły z protestem pod moje mieszkanie.)

(*Głos z sali*: Za późno.) (*Wesołość na sali*)

Za późno. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję*).

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie informacji.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Komisja Infrastruktury przedłożyła następujące sprawozdania:

— o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych,

— o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 267 i 269.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Marek Kuchciński

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz aby w dyskusjach nad tymi punktami wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o obrocie z zagranicą towarami, technologiami i usługami o znaczeniu strategicznym dla bezpieczeństwa państwa, a także dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druki nr 229 i 235).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Maksa Kraczkowskiego.

**Poseł Sprawozdawca
Maks Kraczkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność dokonać prezentacji sprawozdania z prac Komisji Gospodarki w ramach rozpatrywania projektu ustawy o zmianie ustawy o obrocie z zagranicą towarami, technologiami i usługami o znaczeniu strategicznym dla bezpieczeństwa państwa, a także dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Komisja Gospodarki po przeprowadzeniu pierwszego czytania wnosi o odrzucenie projektu ustawy z druku nr 229. Warto zastanowić się nad tym, skąd taki wniosek Komisji Gospodarki. Myślę, że chwila refleksji będzie służyła poprawie jakości legislacji, a w każdym razie propozycji legislacyjnych ze strony Ministerstwa Gospodarki.

Po pierwsze, kwestia o charakterze ogólnym. Projekt ustawy zawiera liczne zmiany. W trakcie posiedzenia komisji zwracał na to uwagę przedstawiciel służb prawnych Sejmu. Zgodnie z § 84 obowiązującego rozporządzenia prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”, jeśli mamy sytuację, w której wprowadzone w ustawie zmiany są liczne, mogą naruszać spójność aktów prawnych, lub zachodzi wielokrotny proces nowelizacji, zalecanym trybem legislacyjnym jest opracowanie nowego projektu ustawy. Biorąc pod uwagę to, że większość tych przesłanek zachodziła w przypadku omawianego projektu, służby prawne Sejmu zwróciły członkom komisji uwagę, że istnieje bardzo poważne prawdopodobieństwo naruszenia zasad techniki legislacyjnej.

Kolejna kwestia, tym razem już o charakterze formalnym. Termin transpozycji prawa unijnego do krajowego porządku prawnego w zakresie projektowanej regulacji upłynął 30 czerwca 2011 r., to jest art. 18 ust. 1 zdanie 1 dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 6 maja 2009 r. W kontekście terminu wykonania tej dyrektywy należy wskazać, że art. 18 ust. 1 zdanie 3 nakazuje państwu członkowskim Unii Europejskiej, stosownie do przepisów wdrażanej dyrektywy, uruchomienie nowego prawa, w cudzysłowie, wprowadzenie do porządku prawnego państw do dnia 30 czerwca 2012 r. W tym samym czasie art. 12 projektu określa termin *vacatio legis* na 14 dni od dnia ogłoszenia ustawy.

Istotna w tym kontekście wydaje się również analiza przesłanego do Wysokiej Izby dokumentu zawierającego uwagi Sądu Najwyższego. Na dokumencie znajduje się podpis pierwszego prezesa Sądu Najwyższego. Zaniepokojenie komisji budziło to, że projekt został skierowany w formie bardzo licznych poprawek i z wielomiesięcznym opóźnieniem, szczególnie w kontekście tej koincydencji europejskiej. Mianowicie uchwalenie zmian koniecznych w ustawie jest oczywiście konsekwencją postępowania z obowiązującym prawem unijnym. Jak zauważa Sąd Najwyższy, środki podjęte przez państwa członkowskie w ramach jego wykonania powinny być publikowane w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej. Ostatnio opublikowana nota informacyjna, zawierająca przegląd tych środków w omawianym zakresie, zalicza Polskę, uwaga, do państw, które nie podjęły żadnych środków. Tym samym, co podkreślę po raz kolejny, termin transpozycji, który upłynął 30 czerwca 2011 r., powoduje uzasadnione niezadowolenie Komisji Gospodarki z przygotowanej przez rząd i przedłożonej Wysokiej Izbie propozycji zmian, tak ze względów formalnych, jak i faktycznych, o których mówiłem.

Zostałem również upoważniony w toku dyskusji nad wnioskiem zgłoszonym w ramach pierwszego czytania do tego, aby podnieść kolejny argument. Tym argumentem niech będzie kwestia obecności posłów koalicji rządzącej na sali posiedzeń komisji w trakcie rozpatrywania tego projektu. Ta była na niezwykle niskim poziomie, co podnosił poseł wnioskodawca stawiający wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu. Bardzo dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Przypominam, że zgodnie z art. 46 ust. 1 regulaminu Sejmu nad sprawozdaniem przeprowadza się debatę bez prawa zgłaszania poprawek i wniosków. *(Gwar na sali)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński

Przepraszam pana posła Iwińskiego i grupę państw posłów, ale słowa „pajdokracja” będzie można użyć w drugim, w odwrotnym kierunku, panie pośle. Jeżeli pan poseł ma taką (*Wesołość na sali*) zawziętą chęć prowadzenia dyskusji...

(*Głos z sali: Ale my dyskutujemy...*)

...to bardzo pana proszę o wyjście z sali i prowadzenie dyskusji poza salą obrad. Teraz prowadzimy debatę już w innym przedmiocie aniżeli sprawozdanie ministra spraw zagranicznych.

(*Poseł Tadeusz Iwiński: Ale obawiam się, że pan nie do końca zrozumiał pojęcie pajdokracji.*)

Przypominam – jeszcze raz powtórzę, bo może nie wszyscy państwo posłowie słyszeli – że nad sprawozdaniem przeprowadza się debatę bez prawa zgłaszania poprawek i wniosków.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Maria Małgorzata Janyska z klubu Platforma Obywatelska.

Poseł Maria Małgorzata Janyska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Proponowany projekt ustawy o zmianie ustawy o obrocie z zagranicą towarami, technologiami i usługami o znaczeniu strategicznym dla bezpieczeństwa państwa, a także dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druki nr 229 i 235) jest uzasadniony. Zasadniczym powodem dokonania zmian są zmiany prawa polskiego i obowiązek ich implementacji do prawa polskiego, ale także istnieje potrzeba usunięcia zidentyfikowanych w dotychczasowej praktyce stosowania ustawy niespójności obecnego, wymienionego na wstępie systemu obrotu z zagranicą.

W wyniku przyjęcia projektu ustawy nastąpi zatem: zapewnienie skuteczności postanowień rozporządzenia Rady nr 428 z 5 maja 2009 r. ustanawiającego wspólnotowy system kontroli wywozu, transferu, pośrednictwa i tranzytu w odniesieniu do produktów podwójnego zastosowania, wdrożenie dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady nr 43 z dnia 6 maja 2009 r. w sprawie uproszczenia warunków transferów produktów związanych z obronnością we Wspólnocie, wspólnego stanowiska Rady nr 944 z dnia 8 grudnia 2008 r. określającego wspólne zasady kontroli wywozu technologii wojskowych i sprzętu wojskowego, a także uporządkowanie i poprawa przepisów dotyczących obrotu towarami o znaczeniu strategicznym z zagranicą.

Z analizy Ministerstwa Gospodarki wynika, że występuje szereg rozbieżności pomiędzy przepisami prawa Unii Europejskiej a przepisami dotychczasowej ustawy. Są to między innymi rozbieżności o charakterze definicyjnym, dotyczące form obrotu, przypadków uzyskiwania zezwoleń na tranzyt produktów podwójnego zastosowania oraz świadczenia usług

pośrednictwa w zakresie tych produktów, wskazania organów mających obowiązek wykonywania zadań państw członkowskich Unii Europejskiej, procedur obrotu uzbrojeniem pomiędzy państwami członkowskimi Unii Europejskiej, a także odniesienia do kryteriów obowiązkowych przy wydawaniu decyzji/zezwoleń na wywóz uzbrojenia.

Ministerstwo wskazuje również na istotne niedoskonałości krajowej regulacji obrotu, to jest między innymi brak możliwości występowania o wydanie zezwolenia na obrót z zagranicą towarami o znaczeniu strategicznym przez podmioty inne niż osoby fizyczne lub prawne mające siedzibę na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (takie jak jednostki organizacyjne podległe Ministerstwu Obrony Narodowej i Ministerstwu Spraw Wewnętrznych), zbyt restrykcyjne przepisy w zakresie obowiązku posiadania i certyfikowania wewnętrznych systemów kontroli przez podmioty wnioskujące o wydanie zezwolenia, uciążliwości stosowania ustawy Kodeks postępowania administracyjnego w odniesieniu do procesu opiniowania wniosków o wydanie zezwolenia, co jest nieuzasadnione ze względu na rozbudowaną biurokratyczną procedurę, stosowanie kodeksu, a także brak jednoznaczności przepisów w zakresie poświadczania oświadczenia końcowego użytkownika oraz wydawania międzynarodowego certyfikatu importowego.

Nie ulega więc wątpliwości, że proponowana ustawa o zmianie dotychczasowej ustawy jest konieczna do podjęcia, gdyż dotyczy kontroli międzynarodowej wymiany towarów, czyli istotnego elementu polityki bezpieczeństwa państwa, jak również możliwości eksportu polskiego uzbrojenia.

Niestety na posiedzeniu Komisji Gospodarki w dniu 14 marca 2012 r. głosami opozycji odrzucony został projekt tej ustawy w pierwszym czytaniu bez podania, w ocenie posłów Platformy Obywatelskiej, merytorycznych przesłanek, a wyłącznie z powodów politycznych. Uzasadnieniem do wniosku, co również słyszeliśmy przed chwilą, było uznanie nieobecności kilkorga posłów koalicji w tej początkowej części posiedzenia – bo zaznaczyć trzeba, że była to początkowa część posiedzenia – jako wyrazu niewielkiego zainteresowania projektem. Wniosek, jak się wyrażono, postawiono po to, aby zwiększyć to zainteresowanie na przyszłość. Posłowie opozycji, którzy odrzucili projekt, wcześniej zwracali uwagę na długotrwałe jego procedowanie przez ministerstwo oraz narzucony komisji krótki termin pracy nad tym dokumentem. Ale jednocześnie pokazali sami, że w rzeczywistości nie przywiązują wagi ani do terminu, ani do problemu. Przerwali bowiem prace nad ustawą, wiedząc jednocześnie, że mamy obowiązek wprowadzenia tej regulacji do prawodawstwa krajowego nie później niż do 30 czerwca br.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rotacja obecności członków komisji na posiedzeniu to nie jest racjonalny powód do niepodjęcia pracy nad zmianami do ustawy. Takie uzasadnienie nie może

Posel Maria Małgorzata Janyska

znaleźć zrozumienia i nie przystaje do znaczenia materii regulowanej projektem, a może doprowadzić do niewykonania obowiązującego nas prawa unijnego wraz z określonymi skutkami, również negatywnymi, dla polskiej gospodarki.

Klub Platformy Obywatelskiej jest przeciwko wnioskowi o odrzucenie w całości w pierwszym czytaniu omawianego projektu ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Adam Rogacki.

Posel Adam Rogacki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Miałem w swoim wystąpieniu odnosić się do meritum. Mój kolega, pan sprawozdawca, pan poseł wiceprzewodniczący Maks Kraczkowski bardzo dyplomatycznie uniknął powiedzenia, jaka sytuacja miała miejsce na posiedzeniu komisji. Natomiast z racji tego, co powiedziała pani poseł z Platformy Obywatelskiej, że posłowie nie przywiązują wagi, to muszę pani poseł zwrócić uwagę, że z tych przywiązujących wagę właśnie najwięcej posłów było z Prawa i Sprawiedliwości, a z klubu pani poseł zaledwie trzech parlamentarzystów. Dlatego ten projekt został odrzucony. Nie dlatego, że nie przywiązujemy wagi, tylko właśnie dlatego, że przywiązujemy wagę. Jest to nie wiem już która implementacja prawa europejskiego, z którą rząd Donalda Tuska nie zdążył na czas. Nie spóźnił się o tydzień, o dzień, o dwa dni, tylko o dwa lata. I pan minister na posiedzeniu komisji beczelnie mówi, że teraz tym, którzy mają z tego projektu utworzyć obowiązujące wszystkich prawo, daje dwa tygodnie. – Wy macie szybko to przerobić, bo ja pracowałem nad tym... – Ile, panie ministrze? Ponad dwa lata, pan powiedział na posiedzeniu komisji. – A wy zróbcie z tego obowiązujące prawo w ciągu dwóch tygodni.

Tak naprawdę to przepychanie kolanem potem nie służy, bo wiecznie musimy poprawiać te same akty prawne, przesuwając terminy tylko dlatego, że ten rząd działa tak, jak działa. Tak samo jest w przypadku tej ustawy. Warto wspomnieć, że jest to ustawa o strategicznym znaczeniu również dla bezpieczeństwa państwa. Dziwi mnie między innymi to, że ustawa, która dotyczy handlu bronią, nie została jednocześnie skierowana do Komisji Obrony Narodowej, a być może również do Komisji do Spraw Służb Specjalnych, bo wydaje się, że branżowo my oczywiście jako Komisja Gospodarki jesteśmy zainteresowani jak najbardziej rozwojem polskiego przemysłu zbrojeniowego, który pod rządami Donalda Tuska zostaje praktycznie sprowadzony już do minimum. Te czę-

ści, te podzespoły czy to uzbrojenie, które można by było zakupywać w Polsce, kupuje się u naszych wschodnich strategicznie, nie do końca militarnie partnerów. Dlatego nie zgadzamy się z tego typu podejściem do sprawy.

Chciałbym podkreślić, że klub Prawa i Sprawiedliwości z chęcią będzie pracował nad tym projektem, tylko już legislatorzy sejmowi zwrócili uwagę panu ministrowi i tym samym rządowi Donalda Tuska, że tak szeroka implementacja, tak szeroka zmiana ustawy powinna mieć formę nowej ustawy, nowego, jednolitego aktu prawnego, a nie za wszelką cenę nowelizacji. Legislatorzy również zwrócili uwagę, że, jak powiedział pan minister, sprawa jest bardzo delikatna, bardzo skomplikowana, dotyczy kwestii wrażliwych dla państwa, więc praca posłów nie powinna być ograniczana do dwóch tygodni. W ciągu dwóch tygodni macie to zrobić, ponieważ rząd zawałił sprawę. Rząd przez dwa lata nie mógł zająć się sprawą i skończyć tej pracy, wam nakazujemy pracę w ciągu dwóch tygodni.

Pani poseł twierdzi, że nie przywiązujemy do tego wagi, że traktujemy sprawę niepoważnie. Chciałbym zadeklarować, panie ministrze, pani poseł, powiedzieć, że traktujemy sprawę bardzo poważnie. Mam nadzieję, że gdy przyjdzie nam ponownie pracować nad tym wnioskiem, nad tym projektem ustawy, to będziemy pracowali bez ograniczeń czasowych, tak by ten projekt ustawy przepracować, tak jak Polacy tego wymagają, punkt po punkcie, bez ograniczeń czasowych, bez wykorzystywania większości sejmowej, co powszechnie stosujecie na tej sali, choć tym razem wam się to nie udało.

Z przyjemnością będę pracował nad tym projektem ustawy, mając nadzieję, że zostanie on także skierowany do Komisji Obrony Narodowej, o co wnioskuję, jeżeli nie zostanie on odrzucony. Być może prace nad nim powinny być prowadzone w konsultacji z Komisją do Spraw Służb Specjalnych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Jedna uwaga, panie pośle. Z regulaminu nie wynika możliwość zgłoszenia tego.

(Posel Adam Rogacki: Wniosek formalny.)

Rozumiem.

Posel Adam Rogacki:

Panie Marszałku! Mam świadomość, że to nie może być wniosek formalny, ponieważ będziemy głosowali o odrzuceniu tego projektu. Sądzę jednak, że ten projekt i tak wróci do nas, do Komisji Gospodarki.

Mam prośbę do pana jako przedstawiciela Prezydium Sejmu, by rozważyć, czy akt prawny dotyczący uzbrojenia nie powinien również zainteresować Komisji Obrony Narodowej.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Rozumiem. Jeżeli będzie taka ewentualność, że projekt wróci, to owszem, zastanowimy się nad taką możliwością.

W imieniu klubu Ruch Palikota głos zabierze pan poseł Jacek Najder.

Proszę bardzo.

Poseł Jacek Najder:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Ruch Palikota wobec sprawozdania komisji sejmowej o projekcie ustawy o zmianie ustawy o obrocie z zagranicą towarami, technologiami i usługami o znaczeniu strategicznym dla bezpieczeństwa państwa, a także dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

W Rzeczypospolitej Polskiej system kontroli obrotu z zagranicą towarami o znaczeniu strategicznym reguluje ustawa z dnia 29 listopada 2000 r. o obrocie towarami, technologiami i usługami o znaczeniu strategicznym dla bezpieczeństwa państwa, a także dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Jak czytamy w uzasadnieniu omawianego projektu ustawy, celem projektowanej ustawy jest, pozwolę sobie zacytować: 1) zapewnienie skuteczności postanowień rozporządzenia Rady nr 428/2009 z dnia 5 maja 2009 r. ustanawiającego wspólnotowy system kontroli wywozu, transferu, pośrednictwa i tranzytu w odniesieniu do produktów podwójnego zastosowania; 2) wdrożenie dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/ 43/WE z dnia 6 maja 2009 r. w sprawie uproszczenia warunków transferów produktów związanych z obronnością we Wspólnocie. Celem jej jest także wdrożenie, zgodnie z pkt 2 lit. b, wspólnego stanowiska Rady 2008/944 z dnia 8 grudnia 2008 r. określającego wspólne zasady kontroli wywozu technologii wojskowych i sprzętu wojskowego.

Tym świetnym celom przyświecało utworzenie tego projektu ustawy o zmianie ustawy. Niestety, jak już przytoczyli moi przedmówcy, zgodnie z § 84 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad technik prawodawczej”, jeżeli zmiany wprowadzone w ustawie miałyby być aż tak liczne albo miałyby naruszać w sposób istotny konstrukcję bądź spójność tej ustawy, to zgodzę się z moimi przedmówcami, że ustawa taka nie powinna być nowelizowana, tylko powinna być utworzona jako odrębna ustawa, jako nowy twór. Zgodnie z przytoczonymi zasadami powinno się więc napisać całkiem nową ustawę. Poza tym, jak również wspomnieli już moi przedmówcy, termin transpozycji prawa europejskiego do krajowego porządku prawnego w omawianym przypadku upłynął 30 czerwca 2011 r.

Tak więc jest to oczywisty fakt, że projekt jest nieodpowiedni i oczywiście spóźniony. Pragnę pod-

kreślić, że nie jest to usprawiedliwieniem dla strony rządowej, by tak pośpiesznie procedować nad nim w komisji. Skandaliczny pośpiech, wywoływanie nacisków czy wręcz zrzucanie odpowiedzialności na posłanki i posłów pracujących nad tym w komisji musi zasługiwać na określenie: to karygodne.

Uzasadniony jest tutaj wniosek – przegłosowany na posiedzeniu komisji, która obradowała pod przewodnictwem posła Maksa Kraczkowskiego – o odrzucenie tego projektu ustawy w pierwszym czytaniu. Nie ma usprawiedliwienia dla czynienia z parlamentu wytwórni bublej legislacyjnych. Nie może też być przyzwolenia dla instrumentalnego traktowania komisji, robienia z posłów może nie osłów, ale zombie, maszynki do głosowania. Dlatego będziemy popierać wniosek o odrzucenie tego projektu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Krzysztof Borkowski, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Poseł Krzysztof Borkowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o obrocie z zagranicą towarami, technologiami i usługami o znaczeniu strategicznym dla bezpieczeństwa państwa.

Potrzeba uchwalenia tego projektu ustawy wynika z konieczności dokonania zmian prawa, dostosowania go do prawa unijnego oraz usunięcia w nim błędów i niespójności. Chodzi m.in. o zapewnienie skuteczności postanowień rozporządzenia Rady Wspólnoty Europejskiej, wdrożenie dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie uproszczenia transferu produktów związanych z obronnością, uporządkowanie i poprawę przepisów dotyczących obrotu towarami o znaczeniu strategicznym. Zjawiskiem, jakie da się zauważyć, jest narastająca obecność sektora prywatnego w obrocie z zagranicą towarami strategicznymi. Ten projekt ustawy, ta nowelizacja, reguluje te sprawy.

Kontrola, jeśli chodzi o obrót z zagranicą towarami i technologiami o znaczeniu strategicznym dla bezpieczeństwa państwa na świecie, w Unii Europejskiej, a przede wszystkim w Polsce, jest istotnym elementem polityki państwa. Materia zawartych przepisów jest materia bardzo trudną, skomplikowaną. Myślę, że to z tego względu rząd pracował ponad dwa lata. Natomiast myślę, że ponieważ termin wejścia w życie ustawy jest bardzo krótki, bo jest to 30 czerw-

Posel Krzysztof Borkowski

ca br., nie było czasu na przygotowanie nowego projektu ustawy. Przede wszystkim wygrała potrzeba.

Myślę, że my, posłowie, mogliśmy pochylić się nad tą ustawą. Rząd przedłożył do rozpatrzenia projekt ustawy, która przede wszystkim implementuje postanowienia prawa unijnego oraz dokonuje wielu poprawek, wprowadza je do naszych krajowych regulacji. Trzeba zauważyć, że mamy do czynienia z przepisami unijnymi, które zmierzają do uproszczenia i klarowności reguł obrotu towarami strategicznymi. Ponadto projekt zawiera szereg udogodnień dla polskich podmiotów zainteresowanych obrotem towarami strategicznymi. Przede wszystkim upraszczane są procedury administracyjne.

Myślę, że takie podejście Prawa i Sprawiedliwości oraz opozycji do tego projektu jest bardzo szkodliwe dla polskiego przemysłu obronnego. Jest takie uzasadnienie, że opozycja policzyła się i odrzuca projekt ustawy. Myślę, że warto przekazać to przedsiębiorcom, że będą mieli te utrudnienia, że być może będzie zablokowany eksport polskiej broni. Jeśli chodzi o zakłady wytwórcze, te zakłady ograniczą produkcję.

Myślę, że ograniczy to też liczbę miejsc pracy...

(Głos z sali: 2 lata.)

...wpłynie na bezrobocie. *(Oklaski)*

Ja panu posłowi nie przeszkadzałem. Chcę pokazać, że jeśli chodzi o te wszystkie strajki i niepokoje – bo państwo tutaj to przedstawia, pokazujecie to spowolnienie gospodarcze – to też będzie wasza wina, jeżeli ta ustawa nie wejdzie.

Zwracam uwagę na potrzebę uchwalenia tej ustawy. Na posiedzeniu komisji ani pan minister, ani koalicja, to było widać, zresztą można przeczytać stenogram, nie mieli nawet szansy, by popracować nad tym projektem ustawy, bo kiedy opozycja się odliczyła, to przegłosowała i nie procedowała nad tym projektem ustawy, a takie działania można było podjąć. Takie próby nie zostały podjęte, można więc mówić o skandalu. Sądzę, że interes polskiej gospodarki, interes polskich przedsiębiorców, interes wielu ludzi bezrobotnych jest interesem nadrzędnym. Jest to ważniejsze od udowadniania sobie tutaj, czy rację ma koalicja, czy opozycja. Sądzę, że tutaj koalicja zdecydowanie ma rację i klub Polskiego Stronnictwa Ludowego zdecydowanie opowiada się za odrzuceniem sprawozdania komisji i za podejściem do merytorycznego rozpatrzenia tegoż projektu. Sądzę, że ten projekt szybko wróci, i mam apel do pana ministra, żeby szybko podjąć prace nad projektem ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Rozumiem, panie pośle, że klub opowiada się za odrzuceniem wniosku zawartego w sprawozdaniu.

Posel Krzysztof Borkowski:

Tak, klub oczywiście jest za odrzuceniem wniosku zawartego w sprawozdaniu Komisji Gospodarki.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Gospodarki w sprawie zmiany ustawy o obrocie z zagranicą towarami, technologiami i usługami o znaczeniu strategicznym dla bezpieczeństwa państwa, a także dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Jestem członkiem Komisji Gospodarki, tak jak jeszcze jeden kolega z mojego klubu, i przychyliam się do głosów kolegów z opozycji, którzy powiedzieli, jak wyglądała praca w ostatniej chwili. Nie mogę się zgodzić z posłami koalicji, którzy pouczają nas, posłów opozycji, że byliśmy w większości, a ich nie było. Przecież przewodniczący komisji co najmniej tydzień wcześniej zawiadamia o tym, że tego i tego dnia o danej godzinie odbędzie się posiedzenie komisji. Przewodniczącym jest pan poseł Jasiński, są wiceprzewodniczący, którzy reprezentują większość klubów poselskich tej kadencji. Procedura jest taka, że wszyscy schodzą się, zbierają się i debatują. Wiem, że jest pośpiech i że ta ustawa jest potrzebna. Mój przedmówca powiedział, że jeśli nie wprowadzimy w życie tej ustawy itd., itd., to padnie przemysł obronny, będzie bezrobocie itd., i za to wszystko obwinia opozycję. Najmocniej przepraszam, za to wszystko od pięciu lat ponosi odpowiedzialność koalicja rządząca *(Oklaski)*, Platforma Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe. To wy się chwalcie, że wyborcy zaufali wam po raz kolejny, obdarzyli was dużym zaufaniem. Macie ponad 230 posłów, to macie też większość we wszystkich komisjach. Naprawdę opanujcie się i nie zwalajcie na nas winy, nie mówcie, że my nie wprowadziliśmy ustawy i że to jest nasza wina. Co robiliście w ubiegłym roku, żeby ją wprowadzić? Zajmowaliście się wyborami, przygotowaniem do wyborów, bo były w październiku, a o ustawie się zapomniało. *(Oklaski)* Ja nie byłem posłem w tamtym Sejmie, ale większość członków tej komisji i tego rządu była w polskim parlamencie. Wiedzą, jaki jest proces legislacyjny. Niektórzy są już po 20 lat i dłużej, pamiętają jeszcze PRL i ostatni Sejm X kadencji.

Tak że naprawdę proszę nie pouczać opozycji, bo opozycja wykonuje swoje obowiązki należycie i posło-

Posel Cezary Olejniczak

wie opozycji w większości przychodzą na posiedzenia Komisji Gospodarki, jak również na posiedzenia innych komisji. W związku z tym...

(*Posel Andrzej Orzechowski*: Nie podejmują pracy.)

...Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej jest za wnioskiem posła sprawozdawcy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jerzy Rębek, Solidarna Polska.

Posel Jerzy Rębek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o obrocie z zagranicą towarami, technologiami i usługami o znaczeniu strategicznym dla bezpieczeństwa państwa, a także dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw, druk nr 229.

Nowelizacja ustawy ma na celu dokonanie zmian w ustawie – podyktowana jest zmianami prawa unijnego – łącznie z usunięciem występujących w niej błędów i niespójności. Projekt ustawy wdraża do polskiego prawa postanowienia innych aktów prawnych dotyczących kontroli obrotu produktami podwójnego zastosowania, a także postanowienia wspólnego stanowiska dotyczącego kontroli wywozu uzbrojenia do krajów trzecich, ma również na celu wyeliminowanie niedoskonałości ustawy, które ujawnione zostały w ostatnich latach w trakcie jej stosowania. Działania te są ze wszech miar pożądane i konieczne ze względu na rozporządzenie Rady Wspólnoty Europejskiej z roku 2000 ustanawiające wspólnotowy system kontroli eksportu produktów i technologii podwójnego zastosowania.

Rozumiejąc potrzebę wprowadzenia tych zmian, trudno jest zaakceptować jednak fakt, iż termin przyjęcia tego prawa przez polski parlament minął 30 czerwca 2011 r. Mieliliśmy obowiązek dokonania do tego czasu implementacji do naszego systemu prawnego tych rozwiązań. Wyjaśnienia przedstawiciela Ministerstwa Gospodarki, iż resort pracował nad zmianą tej ustawy już od dwóch lat, z równoczesnym wskazaniem na niezwykle delikatną materię tej ustawy w zasadzie można by przyjąć ze zrozumieniem. Równocześnie nasze zastrzeżenia budzi tempo, w jakim ten projekt miałby być przyjęty. Zważywszy na fakt, iż Biuro Legislacyjne Sejmu przygotowało listę poprawek i propozycji zmian do projektu, powstaje pytanie, czy jesteśmy w stanie w tak krótkim czasie

przygotować poprawny projekt ustawy. Świadomość, że prawo to ma zafunkcjonować w porządku prawnym Rzeczypospolitej Polskiej do 30 czerwca 2012 r., z całą pewnością nie sprzyja dobrej pracy, która powinna być prowadzona w podkomisji, przede wszystkim ze względu na dużą liczbę uwag do tego projektu.

Zasadniczym zaś problemem dotyczącym omawianego projektu ustawy są uwagi zgłoszone przez Biuro Legislacyjne. Ze względu na to, że nowelizacja jest bardzo obszerna, zachodzi wręcz potrzeba zrezygnowania z nowelizacji i przygotowania nowego projektu ustawy. Prawnicy wskazują na zasady techniki prawodawczej, które nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że – cytuję – jeśli nowelizacja jest dosyć obszerna i konstrukcja mogłaby zaważyć nad czytelnością nowelizacji, to wnioskodawca ma za zadanie rozważyć przygotowanie nowego projektu ustawy, a nie nowelizowanie ustawy obecnie obowiązującej. Zasady należytej legislacji obowiązują w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej, ale również we wszystkich organach państwowych przygotowujących projekty ustaw. W tym procesie zasady te nie zostały uwzględnione.

Inną jeszcze kwestią jest sprawa wielu państw, a może kilku państw, Unii Europejskiej, które również nie zdążyły uporać się z implementacją. Nie mamy prawa oceniać innych państw, lecz w tym kontekście warto jest pomyśleć o zaproponowaniu zmiany terminu implementacji tych rozwiązań do naszego systemu prawnego. Jak dowiodła rzeczywistość, nie jesteśmy dostatecznie dobrze przygotowani do wprowadzenia tych zmian, dlatego też proponujemy opracowanie nowego projektu ustawy zgodnie z prawem i procedowanie nad nim z pełną powagą i odpowiedzialnością.

Odnoszę się tutaj do uwag państwa przedstawicieli koalicji rządzącej, do ostrych uwag co do sposobu procedowania nad projektem ustawy. Proszę państwa, to jest, delikatnie mówiąc, jakieś nieporozumienie. Państwo macie pretensję do opozycji, że wytyka wam błędy. Taka jest powinność opozycji. Myślę natomiast, że w toku spokojnej, konstruktywnej wymiany opinii i stanowisk rzeczywiście możemy dojść do porozumienia.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W tej sytuacji Klub Parlamentarny Solidarna Polska jest za przyjęciem wniosku Komisji Gospodarki. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Do zadania pytania zgłosiło się 11 posłów.

Czy jeszcze ktoś się zgłasza?

Nie widzę chętnych, w takim razie zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania na 1 minutę.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Marek Domaracki, Ruch Palikota.

Posel Marek Domaracki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie do pana ministra oraz do ministra obrony narodowej.

Syria to kraj, w którym dzieci są torturowane, gwałcone, bite. Reżim, mając oparcie w Rosji i Chinach, trwa w najlepsze. Rosja to największy dostawca broni do Syrii. Trafia tam ok. 10% rosyjskiego eksportu broni – migi, rakiety, czołgi, wyrzutnie rakietowe.

Panie ministrze, moje pytanie brzmi tak: Jaką broń, kiedy i za jakie kwoty Polska dostarczała temu okrutnemu reżimowi? Pytam, bo absolutnie nie mam ochoty mieć na sumieniu małych Syryjczyków. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Adam Rogacki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Rogacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra. Odczytam fragmenty uzasadnienia ustawy. Zmiany ustawy w zakresie przedmiotowym dotyczą przede wszystkim: wprowadzenia w odniesieniu do obrotu uzbrojeniem zezwoleń generalnych, wprowadzenia w ramach transferów wewnątrzunijnych instytucji świadectwa wiarygodnego odbiorcy uzbrojenia, mającego siedzibę na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, wprowadzenia obowiązku uwzględnienia przy licencjonowaniu obrotu uzbrojeniem kryteriów wskazanych we wspólnym stanowisku Rady. Panie ministrze, czy pana zdaniem Wysoka Izba, procedując nad tym projektem ustawy, nie powinna współpracować w zakresie tej ustawy również z Komisją Obrony Narodowej? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palioka.

Posel Jerzy Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie związane z procedowaną ustawą do Ministerstwa Gospodarki. Dlaczego Ministerstwo Gospodarki nie wykonało implementacji dyrektywy 2009/43/WE w art. 18 tej ustawy w terminie do 30 czerwca 2011 r.? Jest to okres przeszło 2 lat. A przymusza się komisje sejmowe, żeby przerobiły ponad 300-stronicowy do-

kument praktycznie na jednym posiedzeniu komisji. Pytam więc ministra, ministerstwo, w jakich celach potrzebna jest ministerstwu tak szybko procedowana ustawa? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Krzysztof Borkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Krzysztof Borkowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na posiedzeniu komisji nie mogliśmy jako koalicja zadać pytań, ponieważ opozycja szybko zakończyła posiedzenie komisji, wobec czego nie było dyskusji merytorycznej. W związku z tym pozwolę sobie zadać kilka pytań panu ministrowi. Czy ustawa przyczyni się do uproszczenia obrotu uzbrojeniem z zagranicą? To jest jedno pytanie. Następne pytanie: Czy nowelizacja ustawy przewiduje możliwość uzyskania zezwoleń przez inne jednostki organizacyjne, osoby fizyczne, prawne? Dotychczas nie było takiego rozwiązania. MON musiał korzystać w wielu wypadkach z pośredników. Czy ustawa zmieni coś w zakresie wymogu stosowania odpłatnie certyfikowanych wewnętrznych systemów kontroli? I pytanie czwarte, myślę, że bardzo ważne: Dlaczego zastąpiono dotychczasowy obowiązek jedynie możliwością występowania do naczelnika urzędu celnego o wydanie certyfikatu weryfikacji dostawy? To były pytania i jeszcze jedno zdanie. Koalicja nie chce nikogo pouczać ani obwiniać. *(Dzwonek)* Chce jedynie skierować apel do opozycji, żeby podjąć merytoryczną pracę nad tą ustawą, bo jest ona bardzo ważna. Myślę, że w Sejmie, w parlamencie, winno być w tym zakresie konstruktywne działanie opozycji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Ale sam pan poseł rozumie, że merytoryczną pracę można podejmować przy udziale posłów.

Proszę bardzo, pan poseł Mariusz Antoni Kamiński, Prawo i Sprawiedliwość.

(Posel Krzysztof Borkowski: Za szybko zakończyli.)

Posel Mariusz Antoni Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do posła sprawozdawcy. Jak pan ocenia ten projekt z punktu widzenia zasad techniki prawodawczej? Pytanie do pana ministra: Jakie argumenty zaważyły na tym, iż nie przygotowaliście państwo zupełnie nowego projektu, lecz zdecydowaliście się na noweli-

Posel Mariusz Antoni Kamiński

zając tej ustawy? A pana posła Borkowskiego z PSL pragnę uspokoić, i mówię to jako wiceprzewodniczący Komisji Obrony Narodowej, że to, co najbardziej wstrząsa polskim przemysłem obronnym i zagraża mu, to właśnie złe i szybko uchwalane prawo, dopychane kolanem. (*Poruszenie na sali*) A później polski przemysł obronny i jego przedstawiciele mają olbrzymie kłopoty związane z pracą w tych ramach prawnych. O wiele lepszym rozwiązaniem jest to – i gwarantuję to jako przedstawiciel Komisji Obrony Narodowej – że jesteśmy gotowi do merytorycznej pracy nad tym projektem, jeżeli oczywiście nie zostanie on odrzucony. Dlatego też jest prośba i apel do pana marszałka (*Dzwonek*) o rozważenie na posiedzeniu Prezydium Sejmu tego, aby ten projekt trafił do połączonych komisji: Komisji Obrony Narodowej i Komisji Gospodarki, żeby posłowie eksperci z Komisji Obrony Narodowej również mogli mieć swój merytoryczny wkład w toku prac podkomisji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Postaram się taki wniosek przedstawić pani marszałek i Prezydium Sejmu jutro rano na posiedzeniu Prezydium Sejmu.

Pan poseł Jan Cedzyński, Ruch Palikota.

Posel Jan Cedzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie ministrze, mam dwa pytania. Proszę zwrócić uwagę, że art. 10 ust. 2 oraz art. 12a ust. 2 napisane zostały wyłącznie w celu zabezpieczenia wygody i bezkarności administracji. Terminy zawite przewidziane na udzielenie wiążącego wyjaśnienia – od 3 miesięcy do 6 miesięcy – są równoważne z utratą przez podmiot klienta i kontraktu. Panie ministrze, czy nie byłoby wskazane trzykrotne skrócenie tych terminów? Podobny skutek ma zapis pozwalający na stosowanie przepisów art. 36–38 K.p.a. przy wydawaniu stanowiska przez organy opiniujące. Art. 36–38 K.p.a. umożliwiają organom administracyjnym przeciąganie terminu załatwiania spraw faktycznie w nieskończoność, bez żadnych konsekwencji. Czy nie byłoby wskazane zamieszczenie zapisu, że w wyjątkowych przypadkach termin ulega wydłużeniu maksymalnie do 28 dni? I pytanie drugie, bardzo krótkie. (*Dzwonek*) Rozporządzenie nr 428/2009 zostało zmienione rozporządzeniem nr 1232/2011 z dnia 16 listopada 2011 r. Tym samym część postanowień nowelizowanej ustawy jest nieaktualna. Jak zamierza rozwiązać ten problem autor ustawy? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Orzechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Trochę jestem zażenowany dzisiejszą dyskusją na temat odrzucenia tego projektu ustawy, bo wychodzi szydło z worka. Państwo posłowie nie chcieliście pracować nad tym projektem merytorycznie i wykorzystując chwilę słabości...

(*Posel Adam Rogacki*: My byliśmy, was nie było.)

...i swoją liczebną przewagę jako opozycji (*Wesołość na sali*), złożyliście wnioski o to, żeby nie pracować merytorycznie nad tym projektem. Panie pośle sprawozdawco, proszę przedstawić choć jeden, dwa, trzy merytoryczne argumenty za odrzuceniem tego projektu ustawy i nie mówić, że upłynął termin transponowania tych przepisów do polskich przepisów i w związku z tym najlepszym wyjściem jest odrzucenie tego projektu. Panie ministrze, chciałbym natomiast pana zapytać, czy rzeczywiście była rozpatrywana taka możliwość, aby przygotować całkiem nowy projekt ustawy (*Dzwonek*), i czy Rządowe Centrum Legislacji wypowiadało się na ten temat? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Bartłomiej Bodio, Ruch Palikota.

Posel Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To nie jest jedyna dyrektywa unijna, która nie została implementowana w określonym czasie do polskiego prawa. Zwracałem się już do Ministerstwa Obrony Narodowej z zapytaniem o dyrektywę 2009/81/WE, która również zajmuje się w swojej treści polskim przemysłem zbrojeniowym. Polski przemysł zbrojeniowy to kilkadziesiąt tysięcy osób, które zostają zrównane z przedstawicielami przemysłu zbrojeniowego pozostałych krajów Unii Europejskiej. Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w art. 346 stanowi, że każde państwo członkowskie może podjąć środki, jakie uważa za konieczne, w celu ochrony podstawowych interesów jego bezpieczeństwa, które odnoszą się do produkcji broni, amunicji lub materiałów wojennych lub handlu nimi. Termin implementacji dyrektywy 2009/81/WE przypadał w sierpniu, a omawianej dyrektywy 2009/43/WE – w czerwcu. (*Dzwonek*) Dlaczego jako Sejm, komisje, jak również nasz rząd, robimy to z takim opóźnieniem? Chciałbym zapytać, czy to jest tylko bałagan, zaniedbanie, czy mogą to być celowe działania. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Waldemar Śługocki, Platforma Obywatelska.

Poseł Waldemar Śługocki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie ministrze, mam dwa pytania. Pierwsze z nich: Czy i z jakiego ewentualnie aktu prawa wynika, że Polska nie może skorzystać z dotychczasowego dorobku prawnego i znowelizować istniejącej już ustawy w przedmiotowym zakresie? Drugie pytanie: Jakie ewentualne sankcje mogą spotkać nasz kraj ze względu na nieprzygotowanie stosownej ustawy w wyznaczonym terminie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palioka. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Aplauz.)

Poseł Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzeczywiście omawiany projekt nowelizacji jest dość długi. Chciałbym zapytać o coś takiego. Oczywiście podaje się odpowiednie dyrektywy i mówi się, że należy zapewnić uznanie zezwoleń na transfery wewnątrzunijne, a jedno zdanie dalej mówi się: wprowadzić możliwość wydawania w określonych przypadkach zezwoleń generalnych. Prosiłbym o zdefiniowanie, co jest zezwoleniem, a co jest zezwoleniem generalnym i czy przez przypadek nie występuje jeszcze inna nazwa zezwolenia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Głos ma pan poseł Killion Munyama, Platforma Obywatelska.

Poseł Killion Munyama:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie właśnie do pana ministra. Mianowicie jakie znaczenie będzie miało odłożenie w czasie tych zmian, przede wszystkim dla jednostek podległych Ministerstwu Obrony Narodowej i dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w wymiarze zarówno gospodarczym, jak i finansowym? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

W tej chwili o zabranie głosu proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki pana Dariusza Bogdana.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Dariusz Bogdan:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzeczywiście przyznałem to na posiedzeniu komisji, że stosunkowo długo pracowaliśmy nad nowelizacją ustawy, ale aby udowodnić, że nie było to proste, chciałbym powiedzieć – sprawdziliśmy to – że oprócz nas nie udało się tego jeszcze dokonać 12 innym krajom Unii Europejskiej. To pokazuje, jak bardzo skomplikowana jest materia.

(Głos z sali: U nas to się zdarza.)

Uważam, że to jest niegrzeczne, aby mówić o moim zachowaniu czy też zachowaniu kogokolwiek na posiedzeniu komisji sejmowej. Pragnę zwrócić uwagę, że w żadnym razie nikt nie naciskał na szybkie procedowanie samej ustawy. To jest element pierwszy. Nie wyznaczono żadnych terminów, chociażby z tego powodu, że rząd nie ma takich możliwości, aby wyznaczyć jakiegokolwiek terminy.

(Poseł Maks Kraczkowski: Marszałek wyznacza.)

Być może pan marszałek wyznaczył, natomiast w żadnym razie nie wyznaczył go rząd.

(Poseł Adam Rogacki: Marszałek wyznacza.)

Pan Rogacki uznał moje wystąpienie za bezczelne, co jest niegrzeczne.

Drugi element. Odpowiadając już na panów pytania, pragnę zwrócić uwagę, że w swoim wystąpieniu pan przewodniczący Maks Kraczkowski mówił o powodach, również merytorycznych, odrzucenia ustawy. Byłem na posiedzeniu komisji, ale chyba byliśmy z panem przewodniczącym na posiedzeniach dwóch różnych komisji z uwagi na to, że pan Rogacki zgłosił wniosek o charakterze formalnym o odrzucenie tego w pierwszym czytaniu. Państwo policzyliście posłów opozycji, posłów koalicji i odrzuciliście ten projekt ustawy w pierwszym czytaniu, absolutnie nie zagłębiając się w kwestię merytoryczną. Pragnę zwrócić uwagę, że projekt ustawy jako taki nie ma kontrowersyjnego charakteru, nie jest projektem ustawy o charakterze politycznym. Czas wdrożenia tych przepisów upływa 30 czerwca tego roku. Ponieważ pan przewodniczący nie dopuścił do zgłoszenia jakichkolwiek uwag, w sposób nieoficjalny dowiedzieliśmy się o tym, że Biuro Legislacyjne Sejmu zgłosiło 60 uwag, ale proszę zwrócić uwagę, że 95% z nich to są uwagi bardzo drobne, polegające na dodaniu przecinka, dodaniu słowa „art.” jako charakterystyki artykułu. To są tego typu rzeczy.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Dariusz Bogdan

Sądzę, że w Wysokiej Izbie nie będzie absolutnie problemu z tym, aby procedować tę ustawę. Nie sądzę, żeby zajęło to, niezależnie od stanowiska rządu, stosunkowo dużo czasu.

Odpowiem teraz na państwa pytania. Dlaczego jest opóźnianie, jeśli chodzi o tę ustawę? Pragnę zwrócić uwagę, że interesariuszy, którzy uczestniczą w opiniowaniu każdego wniosku eksportowego, jeżeli chodzi o towary podwójnego zastosowania, jak również broni, jest bardzo wielu. Oprócz Ministerstwa Gospodarki jest to minister obrony narodowej, Służba Kontrwywiadu Wojskowego, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Tych organów jest bardzo wiele. Pragnę zwrócić uwagę, że oprócz implementacji samego prawa jako takiego, ponieważ ono jest adresowane przede wszystkim do polskich przedsiębiorców, staraliśmy się również skonsumować te wszystkie niedoskonałości poprzedniego rozwiązania prawnego, które zauważyliśmy w bardzo długim czasie, jeśli chodzi o funkcjonowanie ustawy. Stąd propozycje – chciałbym odpowiedzieć od razu odpowiedzieć na pytanie pana posła Chmielowskiego – dotyczące rodzajów zezwoleń. Rzeczywiście są trzy, a nie dwa rodzaje zezwoleń. Oczywiście ustawa precyzuje, czego dotyczą poszczególne rodzaje. Chodzi o zezwolenie generalne, globalne i zezwolenie o charakterze indywidualnym. W zależności od tego, czy transakcja jest dokonywana do jednego kraju, jest wywożony jeden rodzaj uzbrojenia czy też wiele typów uzbrojenia, czy to jest jedna transakcja, czy jest ich wiele, zostaje wydany taki rodzaj zezwolenia.

Przejdę do pytania pana posła Olejniczaka dotyczącego tego, co jest obowiązkiem koalicji. Znamy się, panie pośle. Zawsze uważałem, że pan jest osobą, która w sposób merytoryczny, a nie taki czysto koniunkturalny podchodzi do zagadnień, nad którymi pan pracuje, i dziwi mnie taka postawa, tym bardziej że – co już powiedziałem – ustawa ma charakter merytoryczny i jest adresowana do polskich przedsiębiorców. Na posiedzeniu komisji powiedziałem, że procedowaliśmy nad nią rzeczywiście długo, natomiast czas, by to wdrożyć, jest do 30 czerwca br.

Pan Marek Domaracki zadał pytanie dotyczące eksportu broni do Syrii. Pozwoleniami eksportowymi zajmuję się od 2008 r., a nie przypominam sobie takiego zezwolenia eksportowego, które byłoby skierowane do Syrii. Oczywiście sprawdzimy to i odpowiemy na piśmie z uwagi na to, że nie pamiętam. Sądzę, że nie było takiego przypadku.

Na pytanie pana posła Rogackiego dotyczące tego, czy powinna się tym zająć Komisja Obrony Narodowej, odpowiem, panie pośle, że nigdy nie byłem posłem, a panu gratuluję, że pan nim jest, i tak mi się wydaje, że powinien pan wiedzieć, że o tym, do jakiej komisji trafia wniosek, decyduje marszałek Sejmu, a nie rząd. Tak więc jeżeli tak będzie...

(Poseł Adam Rogacki: Ma pan jakieś zdanie na ten temat, czy potrafi pan przedstawiać tylko takie złośliwości? Pytałem pana, co pan sądzi.)

Sądzę, że jest to możliwe, i sądzę, że mogłoby tak być.

(Poseł Adam Rogacki: Ale słusznie?)

Uważam, że nie ma to znaczenia...

(Poseł Adam Rogacki: Dla pana to wszystko jedno.)

Z uwagi na to, że mówimy o transakcjach, które mają charakter handlowy...

(Poseł Adam Rogacki: Dotyczące uzbrojenia.)

Tak, dotyczących uzbrojenia.

(Poseł Adam Rogacki: Pan nie sądzi, że Ministerstwo Obrony Narodowej...)

Ja sądzę, że nie ja to wyznaczam. Może się tym zająć minister obrony narodowej, natomiast decyduje o tym Sejm.

Pan poseł Borkowski zadał pytanie dotyczące tego, czy ta ustawa przyczyni się do uproszczenia obrotu uzbrojeniem z zagranicą. Oczywiście, że tak. Mówiłem już o tym, że oprócz zezwoleń indywidualnych będą wydawane również zezwolenia o charakterze generalnym. Uprościliśmy również kwestie związane z kontrolami, zmieniliśmy wewnętrzny system kontroli w stosunku do towarów podwójnego zastosowania. Sądzę, że to w bardzo dużym stopniu naprawdę przyczyni się do tego, aby było to prostsze dla przedsiębiorców, którzy zajmują się obrotem.

Czy ustawa zmienia coś w zakresie wymogu stosowania certyfikowanych odpłatnie systemów WSK? Tutaj oczywiście tak – projekt ustawy dostosowuje przepisy do unijnych regulacji, znosi obowiązek posiadania wewnętrznego systemu kontroli przez podmioty dokonujące obrotu z zagranicą produktami podwójnego zastosowania. W tym przypadku również zmienia zapis co do konieczności certyfikowania tych systemów w okresie trzyletnim – z pięciu na trzy razy.

Pytanie dotyczące tego, czy nowelizacja przewidyuje możliwość uzyskania zezwoleń przez inne jednostki organizacyjne niż osoby fizyczne lub prawne. Tutaj pan poseł zwrócił uwagę na to, że brak takiego rozwiązania zmuszał MON do korzystania z usług pośredników. Pragnę podkreślić, że oczywiście dotychczas było tak, że tylko osoby fizyczne i prawne mogły zajmować się eksportem broni. To na przykład powodowało, że Ministerstwo Obrony Narodowej, jeśli chciało wyremontować bądź też przewieźć własny sprzęt, nie mogło występować o taką zgodę i korzystało w tym wypadku z usług pośredników. Teraz dopuściliśmy oczywiście taką możliwość.

Następne pytanie – pan poseł Borkowski je zadał – dlaczego dotąd nie implementowano dyrektywy. Jeszcze raz powtórzę: bardzo dużo przepisów, one dotyczą bardzo wielu obszarów, do tego własne doświadczenia, bardzo wielu interesariuszy – to spowodowało, że prace się przeciągają.

Jeżeli nie odpowiedziałem na jakiegokolwiek pytanie panów posłów, to bardzo serdecznie przepraszam, postaram się odpowiedzieć na piśmie. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Teraz głos ma sprawozdawca komisji pan poseł...

(Poseł Adam Rogacki: Panie marszałku, trzykrotnie byłem wymieniany. W trybie sprostowania – pan marszałek dopuści do głosu...)

(Poseł Cezary Olejniczak: Ja też.)

Proszę bardzo, pan poseł Rogacki w trybie sprostowania. Tylko prosiłbym o zachowanie trybu sprostowania.

Poseł Adam Rogacki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zostałem dziś źle zrozumiany, ponieważ zadeklarowałem chęć dalszej pracy, a ta nasza decyzja w tym przypadku to nie jakaś złośliwa obstrukcja czy gierki polityczne – takiego sformułowania użył pan w komisji. Natomiast panu Borkowskiemu chciałbym odpowiedzieć tak: nie był pan na tym posiedzeniu, a więc pan nie wie, ale można na stronę www.sejm.gov.pl wejść, tam są sprawozdania z prac komisji. Jest sprawozdanie z posiedzenia tej komisji, była otwarta dyskusja, brali w niej udział m.in. pan poseł Cedzyński, ja, zabierał głos pan poseł Litwiński, pan poseł Świątek. Tak więc nie jest prawdą, że nie było dyskusji. Złożyliśmy wniosek, to jest w sejmowych annałach, można to łatwo sprawdzić. Natomiast dziwię się odpowiedzi, bo zostałem źle zrozumiany. Pytałem pana o zdanie, panie ministrze, czy nie powinniśmy tego również przepracować wspólnie z Komisją Obrony Narodowej. Pana odpowiedź mnie nie dziwi o tyle, że jaki pan, taki kram, jaki premier, taki minister. Jeżeli dla pana to nie ma znaczenia, to myślę, że nic nie ma znaczenia. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Ale, panie pośle, wyjaśniam panu posłowi, właściwie o tym, do jakiej komisji projekty ustaw poselskich, rządowych, jakichkolwiek innych – prezydenckich, senackich – mają być kierowane, decyduje marszałek Sejmu w porozumieniu z Prezydium i Konwentem Seniorów.

Poseł Adam Rogacki:

Panie marszałku, dlatego w swoim pierwszym wystąpieniu zwróciłem się do pana marszałka z prośbą o przekazanie tego wniosku Prezydium Sejmu, niemniej to pani marszałek wyznacza nam taki okres prac. Byłoby fajnie, gdyby taki mieli panowie w ministerstwie. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

To jest tylko informacja dla Wysokiej Izby – że to jest ustawa mająca na celu wykonanie prawa Unii Europejskiej i w tym przypadku zawsze tryb jest taki, że jest wskazane określenie terminu. Tak że tutaj proszę tego tak nie odbierać. Nie jestem adwokatem rządu, ale procedujemy nad tą ustawą zgodnie z regulaminem. Oczywiście komisje sejmowe pracują wedle uznania.

Proszę bardzo, pan poseł Olejniczak, także w trybie sprostowania.

Poseł Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Drogi Panie Ministrze Dariuszu Bogdanie! Tak, znamy się 10 lat, pracowaliśmy razem w jednej instytucji. Ja do pana żadnej urazy nie mam, tylko jest problem polityczny, o którym powiedziałem. Jeszcze tylko dodam, że nowy Sejm został wybrany w dniu 9 października, a pierwsze posiedzenie było dopiero w dniu 8 listopada, a więc kolejny miesiąc był stracony. A dlaczego? Bo były przepychanki m.in. wewnątrz Platformy Obywatelskiej. Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Prosiłbym o tryb sprostowania bardziej, powiedzmy, regulaminowy.

Pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palikota, też w trybie sprostowania, tak?

Poseł Jerzy Borkowski:

Tak jest.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Poseł Jerzy Borkowski:

Szanowny Panie Ministrze! Ja nie miałem na myśli tego, dlaczego została implementowana dyrektywa unijna, tylko dlaczego tak późno. To jest pierwsza sprawa. Druga – prosiłbym pana ministra o odpowiedź pisemną, bo nie odpowiedział pan na wszystkie pytania, między innymi na pytanie kolegi klubowego Jana Cedzyńskiego. Prosiłbym o odpowiedź pisemną na jego pytanie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Czy pan minister... Właściwie nie było dodatkowych pytań, to tylko były sprostowania.

Proszę bardzo, teraz sprawozdawca komisji pan poseł Maks Kraczkowski.

(Poseł Cezary Olejniczak: Jeszcze pan poseł.)

Jeszcze w trybie sprostowania?

(Poseł Krzysztof Borkowski: Jedno zdanie.)

W trybie sprostowania, proszę, pan poseł Krzysztof Borkowski.

Poseł Krzysztof Borkowski:

Dziękuję bardzo. Trochę, panie marszałku, się to miesza, bo dwóch jest Borkowskich.

Natomiast ja do pana posła Rogackiego w trybie sprostowania, wyjaśnienia, bo myślę, że nie zrozumiał. Mam stenogram posiedzenia komisji – nie jestem jej członkiem – i rzeczywiście z tego stenogramu wynika, że po zgłoszeniu przez jednego z posłów opozycji wniosku zostało to przegłosowane i nawet pan minister nie mógł kontynuować wypowiedzi i wyjaśnień, a tym bardziej koalicja nie mogła pracować nad tą ustawą. Tak że uniemożliwiono nam dalszą pracę nad ustawą. Z tego, co wiem, posłowie koalicji uczestniczyli w obradach innych komisji i spóźnili się kilka minut na posiedzenie. Tyle w kwestii wyjaśnienia i sprostowania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Teraz sprawozdawca komisji pan poseł Maks Kraczkowski.

Proszę bardzo.

Poseł Maks Kraczkowski:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Przed wszystkim à propos ostatniej wypowiedzi pana posła – to nie jest wypowiedź, która jest oparta o fakty, ponieważ po wniosku pana posła Rogackiego został przeze mnie jako prowadzącego obrady dopuszczony głos przeciw posła koalicji. Po tym dopiero, po tej wypowiedzi zostało zarządzane głosowanie. A więc prowadzący obrady dał szansę posłom koalicji na powrót na salę. Tych kilka minut nie wystarczyło, żeby uzupełnić państwa szeregi.

Nieprawdą również jest to, że nie toczyła się dyskusja. Pierwsze czytanie po otwarciu obrad przez prowadzącego oczywiście daje szansę posłom, po chwili refleksji, zgłaszania ogólnych uwag do projektu ustawy. Takowe zostały zgłoszone między innymi przeze mnie jako jednego z uczestników prac komisji. Został wywołany do odpowiedzi przedstawiciel służb prawnych Sejmu, potwierdzając tezy, które tutaj po-

słowie opozycji podnosili, o naruszeniu zasad, uprawdopodobnionym, należytej legislacji w związku z ilością poprawek. Zresztą pan minister był uprzejmy przed chwilą powiedzieć, że oprócz tych poprawek, które przygotował na przestrzeni kilku lat rząd, zresztą opóźniając się tutaj dość znacznie, kilkadziesiąt poprawek zostało przygotowanych przez biuro prawne Sejmu – czy tych interpunkcyjnych, czy innych. Niemniej akt ten wymagał i tak wprowadzenia kilkudziesięciu poprawek.

Padło pytanie pana posła Kamińskiego o to, w jaki sposób należy ocenić taką sytuację. Na pewno nie służy ona poprawie jakości stanowionego w Wysokiej Izbie prawa.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeszcze jedna istotna kwestia. Biuro Studiów i Analiz Sądu Najwyższego, przesyłając swoje uwagi, odniosło się do tego, w jaki sposób przygotowywane były projekty transpozycji dyrektywy nr 43 z 2009 r. i proces implementacji tego prawa. I tutaj pan minister był uprzejmy powiedzieć, że mamy jeszcze czas. Tego czasu nie mamy, dlatego że czym innym jest proces transpozycji – tu spóźniliśmy się, powinny te przepisy być przygotowane do 30 czerwca 2011 r., a więc czasu nie mamy, siłą rzeczy rząd przegapił ten moment – natomiast jeżeli chodzi o kwestie implementacji, oczywiście można przyjąć te przepisy 29 czerwca 2012 r., tylko pan często się powołuje na interes przedsiębiorców, a nie wyobrażam sobie sytuacji, w której vacatio legis w przypadku tak ważnego aktu będzie wynosiło jeden dzień. To jest jakieś nieporozumienie.

W związku z pytaniami państwa posłów chciałbym jeszcze tylko przytoczyć fragment uwag Sądu Najwyższego, Biura Studiów i Analiz: Uchwalenie zmian ustawy w związku z koniecznością wykonania postanowień rozporządzenia jest pilne między innymi z uwagi na to, że zgodnie z jego postanowieniami środki podjęte przez państwa członkowskie przy jego wykonywaniu powinny być publikowane w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej. Opublikowana ostatnio nota informacyjna zawierająca przegląd tych środków (Dz. Urz. UE C 67 z 6 marca 2012 r., str. 1) zalicza Polskę do państw, które nie podjęły żadnych środków.

Tak więc nie są to polityczne argumenty posłów opozycji, zresztą w tej sprawie wyjątkowo zgodnych, jest to w pewnym sensie przeniesienie, transpozycja, cytat informacji z Dziennika Urzędowego Unii Europejskiej. Tak że, podkreślam, że kiedy został zgłoszony wniosek, dopuszczono głos przeciwny. Wcześniej prowadzący obrady zadał pytanie, czy w dyskusji toczącej się w ramach pierwszego czytania są inne uwagi ze strony państwa posłów. Takich uwag nie było. Bardzo dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad wnioskiem komisji przystąpimy w bloku głosowań.

Wicemarszałek Marek Kuchciński

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o uruchamianiu środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej przeznaczonych na finansowanie wspólnej polityki rolnej (druki nr 232 i 259).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Stanisława Kalembę.

**Poseł Sprawozdawca
Stanisław Kalemba:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi zawarte w druku nr 259, dotyczące rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o uruchamianiu środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej przeznaczonych na finansowanie wspólnej polityki rolnej (druk nr 232).

Po skierowaniu ww. projektu przez marszałek Sejmu do pierwszego czytania do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi i po przeprowadzeniu pierwszego czytania oraz rozpatrzeniu tego projektu w dniu 27 marca br. komisja wnosi do Wysokiej Izby o uchwalenie omawianego projektu bez poprawek.

Przedmiotowy projekt ma na celu wykonanie prawa Unii Europejskiej. Dotyczy dwóch istotnych zmian w omawianej ustawie.

Zmiana 1. w art. 9a ust. 3–5 wynika z konieczności korekty omawianej ustawy w związku z wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości z 9 listopada 2010 r. dotyczącym ochrony osób fizycznych w zakresie przetwarzania danych osobowych, publikacji informacji na temat beneficjentów dopłat rolnych. Ważność przepisów prawa Unii przewidujących taką publikację i jej formę określa Karta Praw Podstawowych, art. 7 i 8, dyrektywa 95/46 WE, wykładnia art. 18 i 20. Wyrok dotyczy dwóch obywateli niemieckich. W wyniku tego wyroku stwierdzono nieważność art. 42 pkt 8b i art. 44a rozporządzenia Rady (WE) nr 1290/2005 z 21 czerwca 2005 r. w sprawie finansowania wspólnej polityki rolnej oraz rozporządzenia Komisji nr 259/2008 z 18 marca 2008 r., co dotyczy publikowania informacji na temat beneficjentów środków pochodzących z funduszy unijnych.

W projektowanej ustawie przyjęto, że numerem pozwalającym na identyfikację poszczególnych beneficjentów będzie numer identyfikacji podatkowej (NIP). W przypadku gdy beneficjent nie ma takiego numeru, identyfikacja będzie dokonywana na podstawie innych danych, tj. nazwy tego beneficjenta, gminy, w której beneficjent ma swoją siedzibę, oraz kodu pocztowego.

Zmiana 2. dotyczy art. 10c nowelizowanej ustawy. Wprowadza mechanizm wyprzedzającego finansowa-

nia kosztów kwalifikowanych, ponoszonych na realizację operacji w ramach dwóch działań: wdrożenie lokalnych strategii rozwoju i wdrożenie projektów współpracy. Zmiana ta wynika z dotychczasowych doświadczeń we wdrażaniu PROW na lata 2007–2013. Z uwagi na nieinwestycyjny charakter niektórych operacji w ramach tych wdrożeń proponuje się objęcie beneficjentów tych działań innym mechanizmem wcześniejszego finansowania niż zaliczki, a mianowicie mechanizmem wyprzedzającym finansowanie.

Jednocześnie na podstawie art. 10d nowelizowanej ustawy jednostki samorządu terytorialnego oraz lokalne grupy działania będące beneficjentami działań: wdrażanie lokalnych strategii rozwoju oraz wdrażanie projektów współpracy mogą otrzymać wyprzedzające finansowanie kosztów kwalifikowanych w formie nieoprocentowanej pożyczki, której udziela Bank Gospodarstwa Krajowego. Środki w formie pożyczki udzielanej przez Bank Gospodarstwa Krajowego przyznawane są tylko do wysokości wkładu Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Beneficjenci są zobowiązani do zapewnienia wkładu krajowego. W przypadku lokalnych grup działania trudności w pozyskiwaniu środków na realizację operacji stanowią dużą barierę przy ubieganiu się o pomoc.

Przewiduje się, że środki wyprzedzające na finansowanie kosztów kwalifikowanych na realizację tych operacji z budżetu państwa nie będą wyższe niż 20% kwoty wynikającej z umowy o przyznanie pomocy na omawiane dwa rodzaje wdrożeń. Beneficjent może uzyskać tylko jedną pomoc: albo zaliczkę, albo wyprzedzające finansowanie.

W imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi wnoszę o przyjęcie przez Wysoką Izbę sprawozdania zawartego w druku nr 259. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza głos zabierze pani poseł Iwona Kozłowska z klubu Platforma Obywatelska.

Poseł Iwona Kozłowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o uruchamianiu środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej przeznaczonych na finansowanie wspólnej polityki rolnej, z projektem aktu wykonawczego, zawartego w druku nr 232.

Posel Iwona Kozłowska

Zmiana ustawy z dnia 22 września 2006 r. konieczna jest ze względu na wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 9 listopada 2010 r. Wyrok ten ustanawia szczegółowe zasady stosowania rozporządzenia Rady w zakresie publikowania informacji dotyczących beneficjentów korzystających ze środków Europejskiego Funduszu Rolniczego Gwarancji i Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w odniesieniu do osób fizycznych. W związku z powyższym konieczna jest nowelizacja ustawy dotycząca nowych wymogów związanych z publikowaniem danych dotyczących stowarzyszeń, a także osób prawnych.

W projekcie ustawy ustalono, iż identyfikacja beneficjentów następuje w oparciu o numer identyfikacji podatkowej (NIP). W przypadku gdy beneficjent nie posiada ww. numeru, identyfikacja ta zostanie dokonana na podstawie innych danych, np. w oparciu o nazwę tego beneficjenta, gminy, na terenie której zamieszkuje beneficjent, oraz kodu pocztowego.

Projektowana ustawa ma na celu wprowadzenie mechanizmów, które będą wyprzedzać finansowanie kosztów kwalifikowanych związanych z realizacją operacji w ramach działań: wdrażanie projektów współpracy, a także wdrażanie lokalnych strategii rozwoju. Wyżej wymieniona zmiana to wynik doświadczeń zdobytych podczas wdrażania Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na latach 2007–2013. Wielokrotnie niektóre operacje realizowane w ramach ww. działań nie posiadały inwestycyjnego charakteru, w związku z czym nie można było stosować mechanizmu zaliczek. W projekcie ustawy zaproponowano, aby beneficjenci tych działań zostali objęci innym mechanizmem wcześniejszego finansowania kosztów kwalifikowanych, mechanizmem wyprzedzającego finansowania.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Środki z budżetu państwa na wyprzedzające finansowanie kosztów kwalifikowanych ponoszonych na realizację wyżej wymienionych operacji w postaci oprocentowanej pożyczki udzielanej przez Bank Gospodarstwa Krajowego mogą być wykorzystane przez lokalne grupy działania oraz jednostki samorządu terytorialnego. W związku z tym że środki w formie pożyczek udzielane są tylko do wysokości wkładu Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich, beneficjenci muszą zapewniać wkład krajowy, aby mogli rozpocząć realizację operacji. Aby uzyskać maksimum dotacji z europejskiego funduszu, istotne jest, by środki wyprzedzającego finansowania kosztów kwalifikowanych przeznaczonych na realizację tych działań z budżetu państwa nie były wyższe niż 20% kwoty wynikającej z umowy.

Nowelizowana ustawa zawiera także dodatkowy warunek – beneficjenci dwóch wyżej wymienionych działań otrzymają zaliczki, jeżeli nie zawnioskują o wyprzedzające finansowanie we wniosku o przyznanie pomocy. Oznacza to, że gdy beneficjent wystą-

pi we wniosku o zaliczkę i wyprzedzające finansowanie, uzyska jedynie środki wyprzedzającego finansowania. Projekt ustawy jest zgodny z prawem Unii Europejskiej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platforma Obywatelska rekomenduję proponowane zmiany w projekcie ustawy. Przyjęte zmiany pozwolą na sprawniejsze wykorzystanie środków będących w dyspozycji samorządów. Bardzo dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Jan Warzecha, Klub Parlamentarne Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Warzecha:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przypadł mi zaszczyt przedstawienia w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość stanowiska w sprawie rządowego projektu ustawy o uruchamianiu środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej przeznaczonych na finansowanie wspólnej polityki rolnej.

Procedowany projekt, zawarty w druku nr 232, dotyczy bardzo ważnego obszaru, a mianowicie wykorzystania środków z perspektywy finansowej 2007–2013. Rząd Prawa i Sprawiedliwości wynegocjował w 2005 r. prawie 30 mld euro na wspólną politykę rolną, w tym na II filar blisko 15 mld euro. Dzięki jego staraniom przyjęto i uzgodniono Program Rozwoju Obszarów Wiejskich zawierający trzy zadania, których realizacja powinna poprawić warunki życia i gospodarowania na polskiej wsi. Środki te były przeznaczone na modernizację gospodarstw rolnych, programy środowiskowe, na przedsiębiorczość, kanalizację i odnowę wsi. Niestety po czterech latach rządów PO–PSL w przypadku osi 3 i 4 PROW wykorzystano tylko od kilku do kilkunastu procent środków. Dla przykładu na tworzenie i rozwój przedsiębiorstw – 3,5%, oś Leader – 3,6%, podstawowe usługi dla ludności wiejskiej – 6%. Przedmiotowy projekt przedstawiono do procedowania z powodu wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 9 listopada 2010 r. wydanego w odniesieniu do wniosku dwóch niemieckich farmerów, którzy wyrazili sprzeciw w związku z publikowaniem na stronach internetowych informacji o wysokości pomocy zarówno w zakresie płatności bezpośrednich, jak i środków uzyskanych przez beneficjenta w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Rząd polski został zobligowany do wprowadzenia zmian ustawowych, które dotyczą przede wszystkim osób fizycznych, a wynikają z rozporządzeń unijnych i Karty Praw Podstawowych. Pierwsza zmiana dotyczy art. 9a – w zakresie niepublikowania informacji o pomocy publicznej udzielanej beneficjentom, jakimi

Posel Jan Warzecha

są osoby fizyczne. Nowelizacji podlega również art. 10c, który wprowadza uruchomienie wyprzedzającego finansowania kosztów kwalifikowanych ponoszonych na realizację operacji w ramach szkoleń zawodowych, wdrażania lokalnych strategii rozwoju, a także wdrażania projektów w zakresie współpracy. Klub Prawa i Sprawiedliwości ma wątpliwości, czy działania nieinwestycyjne powinny być finansowane wyprzedzająco. Tu chcielibyśmy usłyszeć, jaki jest prawdziwy cel tej zmiany, ilu beneficjentów może dotyczyć, czy przyspieszy to wykorzystanie środków na realizację tych zadań.

Druga zmiana wynika z dotychczasowych doświadczeń we wdrażaniu Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Trzecia zmiana dotyczy art. 10d nowelizowanej ustawy, według której jednostki samorządu terytorialnego i lokalne grupy działania będące beneficjentami tych działań we wdrażaniu nadal mogą otrzymywać środki z budżetu państwa na wyprzedzające finansowanie kosztów kwalifikowanych ponoszonych na realizację tych operacji w formie oprocentowanej pożyczki udzielonej przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Środki w wysokości ponad miliard złotych mają być kierowane z Banku Gospodarstwa Krajowego do samorządów na programy Leader, z PROW na odnowę wsi i dziedzictwo kulturowe.

Posłowie podczas pierwszego czytania zwrócili uwagę na opóźnienia i słabe wykorzystanie, bo na poziomie 1,29%, dostępnych środków na lokalne strategie działania. Zwracano także uwagę na niskie, 50-procentowe, wykorzystanie środków na pożyczki w 2011 r. Poseł Platformy Obywatelskiej zgłosił dwie poprawki, które z powodu braku możliwości odniesienia się do nich przedstawiciela rządu na posiedzeniu komisji wnioskodawca wycofał. Jedna z poprawek wzbudziła kontrowersję, ponieważ mogłaby uprzywilejować Fundację Programów Pomocy dla Rolnictwa FAPA. Ustawa została przyjęta przez komisję 13 głosami przy 4 posłach wstrzymujących się od głosu.

Wejście w życie procedowanej ustawy będzie miało wpływ na Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz Agencję Rynku Rolnego, które pełnią funkcje agencji płatniczych, a także na beneficjentów wspólnej polityki rolnej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Maciej Wydrzyński, Ruch Palikota.

Posel Maciej Wydrzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam przyjemność przed-

stawić oświadczenie klubu w sprawie zmiany ustawy o uruchamianiu środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej przeznaczonych na finansowanie wspólnej polityki rolnej.

Pierwsza część noweli, która jest wynikiem między innymi wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w kwestii publikacji danych osobowych beneficjentów funduszy, o czym mówili moi przedmówcy, nie budzi wątpliwości, druga część, odnosząca się bezpośrednio do uruchomienia środków, jest w jednym aspekcie zastanawiająca.

Sam zamysł jest jak najbardziej słuszny. Beneficjent, który otrzyma finansowanie z programu EFR-ROW, może otrzymać środki wyprzedzające finansowanie kosztów kwalifikowanych, dzięki czemu można wcześniej rozpocząć działania, co do których nastąpi późniejsza refundacja w postaci środków unijnych. Pytanie, jakie się nasuwa, dotyczy przyznania tych wcześniejszych środków beneficjentowi na zasadzie oprocentowanej pożyczki udzielonej przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Przede wszystkim do jakiej wysokości będą oprocentowane te pożyczki, na jaki okres będą one przyznawane? Czy spłata tej pożyczki może nastąpić z refundowanej dotacji unijnej i czy nie jest to sprzeczne z ideą mechanizmu dofinansowania, aby spłacać nim pożyczkę oprocentowaną i tym samym dać zarobek sektorowi bankowemu? Co do zasady chcę podkreślić, że naszym zdaniem projekt tej ustawy jest słuszny, bo pobudza do intensyfikacji działań w sektorze rolnictwa i wykorzystania dostępnych środków. Jeżeli państwo może i ma instrumenty do tego, aby pomóc beneficjentom, niech to robi. Ale jeżeli jest to zawoalowana forma ściągania kolejnej daniny państwowej w postaci oprocentowanej pożyczki, to musi to rodzić wątpliwości. Inną kwestią jest to, czy sami beneficjenci będą chcieli korzystać z mechanizmu wyprzedzającego finansowania określonego według zasad niniejszej nowelizacji.

Ponadto uważamy, że należy wprost określić w ustawie formę prawną, jaką jest możliwość uzyskania przez beneficjentów środków wyprzedzających finansowanie kosztów kwalifikowanych. W uzasadnieniu do projektu nowelizacji w jednym miejscu pojawia się pojęcie oprocentowanej pożyczki, a w dalszej części mowa jest o zaliczce. Dobrze wiemy, że w terminologii prawniczej kwestie pożyczki i zaliczki podlegają na gruncie cywilistycznym różnej kwalifikacji. Stąd wniosek, aby w procesie uchwalania tej ustawy jeszcze jasno określić reguły gry, jakie będą obowiązywać na płaszczyźnie beneficjent i Skarb Państwa.

Chcemy poddać pod rozprawę jeszcze jedną kwestię. Projekt nowelizacji ustawy o uruchamianiu środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej przeznaczonych na finansowanie wspólnej polityki rolnej odnosi się bezpośrednio do okresu programowania we wdrażaniu Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013. Obecny rok jest ostatnim, w którym można będzie uzyskać dofinansowa-

Posel Maciej Wydrzyński

nie na realizację projektów obejmujących okresem realizacji również rok następny. Pytanie, co z dalej z Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich. Wspólna polityka rolna będzie przecież objęta kolejnymi programami operacyjnymi w budżecie unijnym na lata 2013–2020. Czy rząd również wówczas kolejny raz będzie zmieniał ustawy w celu doprecyzowania norm krajowych do europejskich wytycznych w celu ułatwienia korzystania z dotacji unijnych? Z doświadczenia wiemy przecież, że nadmierne nowelizowane obowiązujących przepisów nie prowadzi do niczego dobrego.

W uzasadnieniu projektu tej nowelizacji zaprezentowano również dane, które muszą skłaniać do wyrażenia obawy i zaniepokojenia. Czytamy bowiem, że do dnia 19 maja 2011 r. wykorzystano 1,29% dostępnej alokacji w ramach krajowego współfinansowania w działaniu: Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju oraz 0,37% w działaniu: Wdrażanie projektów współpracy. Chciałbym zatem zapytać: Jak ten wskaźnik kształtuje się na luty 2012 r.? Czy nadal te środki są tak słabo wykorzystywane? Czy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi prowadzi jakąkolwiek kampanię informującą o pozostałych środkach? I wreszcie najważniejsze: Jak niewykorzystane przez nas środki będą się miały do kształtowania podziałów budżetowych Unii na lata 2013–2020?

Na razie wszystko wskazuje na to, że również w tej dziedzinie rząd nie radzi sobie z wykorzystaniem instrumentów wsparcia finansowego, co w zestawieniu z propozycją oprocentowanych pożyczek jest mocno zastanawiającym działaniem rządu.

Jak wspominałem, zamysł ustawy jest słuszny. Ustawa jest potrzebna i Klub Poselski Ruch Palikota jest za przyjęciem sprawozdania komisji i rekomenduje przyjęcie ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Kalemba, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Stanisław Kalemba:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie glosował za omawianym sprawozdaniem.

Pierwsza kwestia, czyli dostosowanie prawa zgodnie z orzeczeniem Trybunału Sprawiedliwości, jest oczywista, tu też widać, że nie jest kontrowersyjna.

Jeżeli zaś chodzi o drugą zmianę, ona jest korzystna dla samorządu, jest korzystna dla lokalnych grup działania. Jednym z problemów właśnie wykorzystywania tych środków jest ich brak. I racja, że wykorzystanie tych środków, których w PROW na lata

2007–2013 przewidziano około 127 mln euro, m.in. na te cele, w tym na wdrażanie projektów współpracy 3 mln zł, jest minimalne. A więc widać, że mamy tutaj problemy. To powinno przyspieszyć wykorzystanie tych środków.

Trzeba też podkreślić, że nie ma to żadnych skutków, jeżeli chodzi o budżet państwa, bo te środki są zaplanowane. Te środki będą jedynie wcześniej właśnie przeznaczone na działania, o których mówimy.

Uważam, że opóźnienia w realizacji działań, o których mówimy, wynikają z tego, że samorządy wojewódzkie nie były do końca na nie przygotowane. Uważam, że gdyby tymi działaniami w jakiś sposób zajęła się Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, wcześniej byłoby to uruchamiane, może byłoby to na wyższym poziomie wykorzystania. Natomiast nie da się też pominąć roli samorządu.

Trzeba też powiedzieć, że środki z PROW na lata 2007–2013 są wyjątkowo dobrze wykorzystane. Grubo ponad 80% środków jest zakontraktowanych, a zrealizowanych, jak sądzę, jest powyżej 50%.

Na pewno brakuje działania. Faktycznie występują tutaj opóźnienia. Jestem przekonany, że zmiany w tej ustawie po prostu pomogą przyspieszyć wykorzystanie tych środków. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej zaprezentować stanowisko klubu w sprawie zmiany ustawy o uruchamianiu środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej przeznaczonych na finansowanie wspólnej polityki rolnej.

Zmiana ustawy z dnia 22 września 2006 r. o uruchamianiu środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej przeznaczonych na finansowanie wspólnej polityki rolnej jest konieczna w związku z wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 9 listopada 2010 r.

W projektowanej ustawie przyjęto, że numerem pozwalającym na identyfikację poszczególnych beneficjentów będzie numer identyfikacji podatkowej, w skrócie NIP. W przypadku gdy beneficjent nie ma takiego numeru, identyfikacja będzie dokonywana na podstawie innych danych.

Ważną rzeczą jest, że w wyniku zmiany ustawy wprowadza się mechanizm wyprzedzającego finansowania kosztów kwalifikowanych ponoszonych na realizację operacji w ramach działań: wdrażanie lo-

Posel Cezary Olejniczak

kalnych strategii rozwoju oraz wdrażanie projektów współpracy. Zmiana ta wynika z dotychczasowych doświadczeń we wdrażaniu Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013.

O zaliczki mogą wnioskować wyłącznie beneficjenci działań, w ramach których wspierane są inwestycje. Z uwagi na nieinwestycyjny charakter niektórych operacji realizowanych w ramach działań: wdrażanie lokalnych strategii rozwoju oraz wdrażanie projektów współpracy, a więc niemożność zastosowania mechanizmu zaliczek, proponuje się w tych zmianach ustawy objęcie beneficjentów tych działań innym mechanizmem wcześniejszego finansowania kosztów kwalifikowanych, a mianowicie mechanizmem wyprzedzającego finansowania.

Ważna rzecz dotyczy art. 10d nowelizowanej ustawy. Jednostki samorządu terytorialnego oraz lokalne grupy działania, które z tych funduszy korzystają, mogą nadal otrzymywać środki z budżetu państwa na wyprzedzające finansowanie kosztów kwalifikowanych ponoszonych na realizację tych operacji w formie oprocentowanej pożyczki udzielanej przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Niemniej środki w formie pożyczki udzielanej przez Bank Gospodarstwa Krajowego udzielane są tylko do wysokości wkładu Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Tym samym beneficjenci są zobowiązani do zapewnienia wkładu krajowego w celu rozpoczęcia realizacji operacji.

W przypadku lokalnych grup działania trudności w pozyskaniu komercyjnych środków na realizację operacji stanowią istotną barierę przy ubieganiu się o tę pomoc. Chodzi o to, o czym mówili wcześniej moi przedmówcy: niewykorzystany duży procent tychże środków.

W celu uzyskania maksymalnych środków z budżetu Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich zasadne jest, aby środki wyprzedzającego finansowania kosztów kwalifikowanych ponoszonych na realizację tych operacji z budżetu państwa przeznaczonych na współfinansowanie wydatków nie były wyższe niż 20% kwoty wynikającej z umowy o przyznanie pomocy dla działań: wdrażanie lokalnych strategii rozwoju oraz wdrażanie projektów współpracy.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zmiany zaproponowane w tej ustawie są korzystne dla beneficjentów. Zdaniem klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej wejście w życie projektowanej ustawy będzie miało pozytywny wpływ na sytuację i rozwój regionalny. Dzięki możliwości wcześniejszego skorzystania ze środków unijnych i krajowych przeznaczonych na Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013 możliwe będzie zwiększenie m.in. aktywizacji społeczności wiejskich w ramach lokalnych grup działania, które nie będą zmuszane do oczekiwania na refundację poniesionych wydatków dokonywaną przez agencję płatniczą.

To już się dzieje w tym roku i mam nadzieję, że pan minister również to przedstawi, bo w ostatnim miesiącu, w marcu wiele tych inwestycji w ramach odnowy wsi jest realizowanych, m.in. w województwie łódzkim. Chciałbym w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej prosić, żeby pan minister przedstawił nam również bieżącą informację na temat wykorzystania tych środków.

Wobec powyższego Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie za przyjęciem sprawozdania komisji i rekomenduje przyjęcie zmian ustawy Wysockiej Izbie. Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Jacek Bogucki, Solidarna Polska.

Posel Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu klubu Solidarna Polska przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o uruchamianiu środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej przeznaczonych na finansowanie wspólnej polityki rolnej.

Sięgnąłem troszkę do historii i miałem zaszczyt także 7 października 2008 r. wypowiadać się na temat tej ustawy. Pewien cytat: W odniesieniu do tej ustawy wątpliwości budzi też to, iż do projektu rządowego nie załączono obowiązkowego, zgodnie z wymogami procesu legislacyjnego, projektu rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi, które ma określić, jakie dane dotyczące beneficjentów będą publikowane. Ustawa zostawia tu duże pole manewru, bo wśród tych danych mogą znaleźć się m.in. NIP, numer PESEL, numer dokumentu potwierdzającego tożsamość, dane osobowe. Są to dane, które nie zawsze powinny być ujawniane. Jesteśmy za jawnością życia publicznego, za jawnością wysokości dotacji przekazywanych beneficjentom, ale powinniśmy chronić też dane wrażliwe, dane osobowe. Są tu wątpliwości, czy rzeczywiście Unia Europejska tego wymaga. Już wtedy zwracałem uwagę, że publikowanie danych osobowych, danych wrażliwych, nie jest zgodne z prawem polskim i z prawem unijnym. Trybunał potwierdził tamte słowa. Niestety, przez 3 lata te dane były publikowane. Trudno powiedzieć, jak zostały wykorzystane przez tych, którzy często sięgają do nich nie z potrzeby analizowania wysokości dotacji, ale po to, żeby je po prostu wyłudzać.

Druga uwaga do tej ustawy. Wyprzedzające finansowanie w wielu przypadkach jest niezbędne, ale budzi wątpliwości to, czy w przypadku szkoleń, w przypadku tzw. działań miękkich, rzeczywiście jest to niezbędne, bo wiele zastrzeżeń budzi wykorzystanie środków, przeznaczanie pieniędzy na te cele. Obserwując to, co często dzieje się na wsi, widzimy, jak na

Posel Jacek Bogucki

szkolenia próbuje się łapać ochotników, jak próbuje się ściągać rolników na szkolenia, na które często nie chcą przychodzić. Jeśli mielibyście zwrócić te pieniądze Unii Europejskiej, to pewnie lepiej je wydać nawet w ten sposób, ale czy nie warto byłoby się zastanowić, panie ministrze, nad ich przesunięciem na rzeczywiste wsparcie wsi, na wydatki, na które czeka polska wieś, a na które już zabrakło pieniędzy? Zdaję sobie sprawę, że w Unii Europejskiej jest to trudne, ale rząd powinien być właśnie od rozwiązywania trudnych spraw. Czy w tym zakresie, panie ministrze, podjęto jakiegokolwiek działania, aby tę pulę, o której była tu mowa, te pieniądze, które zostają, które są niewykorzystane, przesunąć na inne cele, na wydatki majątkowe czy na wsparcie inwestycyjne, po prostu na rozwój polskiej wsi, a nie wykorzystać na niezbyt potrzebne szkolenia i tego typu wydatki miękkie?

Panie ministrze, nawiązując do tytułu ustawy o uruchamianiu środków przeznaczonych na finansowanie wspólnej polityki rolnej, chciałbym jeszcze raz zaapelować, żeby jak najszybciej była uruchomiona krajowa pomoc dla rolników poszkodowanych w wyniku przymrozków, którzy stracili często 100% tego, co posiali jesienią. Dwa dni temu na posiedzeniu rządu miało być przyjęte rozporządzenie w tej sprawie zwiększające dotacje do nasion kwalifikowanych. Nie zostało, bo na posiedzeniu rządu, jak z rozbrajającą szczerością powiedział obecny na posiedzeniu wiceminister rolnictwa, zabrakło ministra finansów. Rolnicy nie mogą czekać na ministra finansów, tylko musieli wyjść w pole. Muszą odsiewać te uprawy, kupować nasiona, a nie wiedzą, czy dostaną wystarczający zwrot. Tak więc apelowałbym, żeby rząd zajął się tym w pierwszej kolejności, a my oczywiście taką ustawę pewnie uchwalimy, ale nie poprawi ona sytuacji polskich rolników. Dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Do zadania pytań zapisało się czterech panów posłów.

Tak, jeszcze pani poseł.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Pierwszy zada pytanie pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palikota.

Nie ma.

Pan poseł Jan Warzecha, Prawo i Sprawiedliwość. Proszę bardzo.

Posel Jan Warzecha:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Proszę odpowiedzieć, jakie działania podejmie resort rolnictwa, aby lepiej, efektywniej wykorzystać środki z osi 3. i 4. Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Chciałbym również zapytać, jakie są przyczyny opóź-

nień i słabego wykorzystania dostępnych środków na lokalne strategie działania i pożyczki. Jaka jest skala zjawiska wyłudzeń środków z Unii Europejskiej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Maciej Wydrzyński, Ruch Palikota.

Posel Maciej Wydrzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W kontekście omawianej ustawy mam pytanie. Ponieważ ogólnie słabo wykorzystujemy środki z Unii Europejskiej, chciałbym zapytać, czy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi prowadzi jakieś kampanie informacyjne, z których można się jasno dowiedzieć o pozostałych do wykorzystania środkach pochodzących z budżetu Unii Europejskiej na cele wspólnej polityki rolnej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie do rządu, do pana ministra. Czy nauczenni doświadczeniami wynikającymi z PROW 2007–2013 myślicie państwo na temat nowego rozdania w ramach wspólnej polityki rolnej na lata 2014–2020 i jakie programy zamierzacie państwo wprowadzić, żeby starczyło tych pieniędzy na polską wieś, na rozwój infrastruktury, na zasypanie tego rowu między prowincją a dużymi aglomeracjami? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Renata Butryn, Platforma Obywatelska.

Posel Renata Butryn:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałabym zapytać o środki na rozwój rolnictwa ekologicznego. Mieszkam na terenie, gdzie zainteresowanie tego typu uprawami jest duże, i chciałabym zapytać o perspektywę wspierania takiego rolnictwa.

Posel Renata Butryn

Rośnie też zainteresowanie powstawaniem tzw. spółdzielni socjalnych. Czy ministerstwo przewiduje wsparcie tego typu inicjatyw? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zada poseł Jakub Rutnicki, Platforma Obywatelska.

Posel Jakub Rutnicki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Jako poseł z Wielkopolski chciałbym zapytać o kwestie dotyczące PROW-u. Jest tam duże zainteresowanie, także ze strony rolników, jeżeli chodzi o mikroprzedsiębiorstwa. Często liczba składanych wniosków przekracza wielokrotnie możliwości finansowe, ale czasami w innych województwach sytuacja wygląda inaczej. Czy w perspektywie czasu będzie szansa, żeby ewentualnie przesunąć te środki tam, gdzie jest największe zainteresowanie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Wojciech Szarama, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wojciech Szarama:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać o plany dotyczące rozdysponowania środków unijnych, w szczególności o to, czy istnieje jakiś strategiczny pomysł podziału tych środków na poszczególne województwa i jaki może być udział województwa śląskiego w ich konsumpcji.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana Kazimierza Plocke.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początku chciałbym podziękować wszystkim klubom parlamentar-

nym za poparcie projektu ustawy, który jest ważny z punktu widzenia interesów całego środowiska rolnego, także jeśli chodzi o środki, które są do dyspozycji Polski w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Jest to też projekt, który daje nam taką możliwość, żeby nie publikować danych osobowych osób fizycznych.

Odpowiadając na pytania, które były kierowane w trakcie debaty, chciałbym poinformować, że administracja działa zgodnie z przyjętymi zasadami. Wcześniej była możliwość publikowania danych osobowych osób fizycznych na podstawie rozporządzenia Unii Europejskiej nr 259 z 2008 r. To rozporządzenie określało zakres i tryb publikowania danych beneficjentów. Natomiast po wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE oczywiście musimy z tej formy zrezygnować i do wiadomości publicznej będą podawane tylko i wyłącznie dane stowarzyszeń i osób prawnych.

W kwestii dotyczącej spraw związanych z większą intensywnością wykorzystania środków finansowych, które są w osi 3 i 4, potwierdzam, że również nie jesteśmy zadowoleni z faktu wykorzystania tych środków. Na dzisiaj jest to zaangażowanie na poziomie poniżej 5%. To jest oczywiście dalece niewystarczająca kwota. Natomiast chcę też zapewnić Wysoką Izbę, że do końca 2013 r. środki, które są w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich, z pewnością wykorzystamy w 100%. Chcę też zwrócić uwagę, że opcja dotycząca zwrotu środków finansowych do budżetu Unii Europejskiej nie istnieje, dlatego że w przypadku gdy byłoby zagrożenie niewykorzystaniem środków finansowych w poszczególnych działaniach, istnieje możliwość ich przesunięcia za zgodą komitetu monitorującego, a także Komisji Europejskiej. A więc wydaje się, na podstawie danych, które mamy z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a także urzędów marszałkowskich, że ta sytuacja powinna być z miesiąca na miesiąc coraz lepsza.

Jeżeli chodzi o rozwiązania, które zaproponowano odpowiednio w art. 10c i 10d, w kwestiach dotyczących zaliczek i pożyczek, chciałbym poinformować, że w przypadku zaliczek na współfinansowanie zadań są to pieniądze, które mogą otrzymywać beneficjenci z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, i zaliczka ma ten walor, że to jest takie prefinansowanie bez oprocentowania. Natomiast w przypadku pożyczek z Banku Gospodarstwa Krajowego jest to możliwość uzyskania finansowego wsparcia na realizację zadań na poziomie albo 75, albo 80% środków finansowych. Tutaj chciałbym jasno powiedzieć, że pożyczka musi być oprocentowana w tej części i w skali roku jest to oprocentowanie na poziomie 1,12%. Są to wydatki z budżetu państwa, więc podlegają oprocentowaniu. Dlatego taki mechanizm tu zastosowano. To wynika wprost z obowiązujących przepisów. Było też pytanie, w jaki sposób to oprocentowanie jest liczone. Otóż jest to 1/4 oprocentowania bonów skarbowych z 52 tygodni. To jest przeciętny 1,12% w skali roku.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke

Jest jeszcze sprawa istotna i ważna. Pytacie państwo, jakie są przyczyny takiego słabego wykorzystania środków finansowych. Po pierwsze, wynikało to z faktu, że w roku 2007 trzeba było wykonać bardzo dużą pracę w zakresie przygotowania agencji do systemów informatycznych. Po drugie, trzeba było zbudować lokalne grupy działania. Po trzecie, trzeba było przygotować procedury. Po czwarte, trzeba było przeprowadzić szkolenia wspólnie z beneficjentami i urzędami marszałkowskimi. I oczywiście jest kwestia, która jest związana z wydatkowaniem środków finansowych. To jest w tej chwili bardzo dokładnie analizowane i mam nadzieję, że te rozwiązania, które są proponowane w ustawie, spowodują, że możliwość korzystania zarówno z jednego mechanizmu zaliczki, jak i pożyczki będzie atrakcyjna dla beneficjentów w zakresie realizacji zadań wskazanych w ustawie. To jest odpowiedź na tę sytuację, którą mieliśmy. Dlatego zdecydowaliśmy się na takie rozwiązanie ustawowe, żeby ten proces zdecydowanie przyspieszyć.

Pełna zgoda co do realizacji zadań w zakresie odnowy wsi. Rzeczywiście ten program generalnie jest adresowany do społeczności lokalnych, żeby zwiększyć udział mieszkańców w tworzeniu określonego klimatu, jeżeli chodzi o rozwój gospodarczy, a także estetyzację wsi. Dlatego też ten program jest z punktu widzenia interesów społeczności lokalnych bardzo ważny i ciekawy, wymaga też wsparcia ze strony administracji rządowej, jeżeli chodzi o rozwiązania prawne i finansowe. Mam nadzieję, że tak będzie tym razem.

Co do kwestii dotyczących ewentualnych, tak to zostało sformułowane, wyłudzeń środków finansowych z budżetu Unii Europejskiej chcę powiedzieć, że mówimy o kwotach, które są nie do odzyskania. Na poziomie roku 2011 była to kwota 73 tys. euro. To jest ta kwota, o której dzisiaj możemy w sposób jasny powiedzieć.

Co do windykacji to kwota jest dzisiaj na poziomie 5,6 mln zł i tu firmy windykacyjne przystąpiły do realizacji zadań.

Co do przyszłości Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w nowej perspektywie chcę poinformować, że w tej chwili trwają negocjacje szczegółowe na temat kształtu wspólnej polityki rolnej po 2013 r. Dzisiaj trudno jest jeszcze określić, jakie zadania będą włączone do Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Oczywiście rząd przygotowuje się do tych negocjacji. Wiemy, o jakie zadania będziemy wnosić. Na pewno nie będzie to 21 zadań, tak jak jest w tej perspektywie, będzie ich zdecydowanie mniej, natomiast chcemy się bardziej skoncentrować na tym, żeby to były działania proinwestycyjne, prorozwojowe. Ze względu na to, że dzisiaj jeszcze brakuje szczegółowych danych, jeżeli chodzi o pakiet finansowy, według zapowiedzi prezydencji duńskiej ma to nastąpić jeszcze być może w tym

półroczu, będziemy mogli się kompetentnie odnieść do podziału tychże środków na zadania, które mogą być w nowym Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich. Ważne jest to, że ten program zostanie utrzymany, będzie miał swój dalszy ciąg.

Co do rolnictwa ekologicznego chcę poinformować, że na dziś w budżecie państwa mamy kwotę ok. 6 mln zł. To są środki przeznaczone na kontrole, które są prowadzone w gospodarstwach ekologicznych, z jednej strony, ale z drugiej strony istnieją mechanizmy wspierania gospodarstw ekologicznych poprzez program rolnośrodowiskowy i z innych źródeł także istnieje możliwość pomocy dla tych gospodarstw, które chcą się w tę produkcję włączyć. Przypomnę, że gospodarstwa ekologiczne to zaledwie 1% wszystkich gospodarstw w Polsce i jest to produkcja, która dzisiaj nie jest na tyle widoczna na rynku, z uwagi na to, że rynek produktów ekologicznych w Polsce dopiero się tak naprawdę kształtuje. Dlatego też trzeba ważyć argumenty i tworzyć taki klimat, który będzie prowadził do rozwiązań satysfakcjonujących dla tej dziedziny. Ale mówimy o stanie, który jest na dziś.

Co do spraw związanych z działaniem proinwestycyjnym w zakresie mikroprzedsiębiorstw chcę zwrócić uwagę, że Wielkopolska to region, który, praktycznie rzecz biorąc, jest w stanie wykorzystać wszystkie środki, które są podzielone na poszczególne regiony. Natomiast kłopot jest dzisiaj taki, że rzeczywiście mamy podział, który wynika z określonego modelu. Na podstawie rozporządzenia natomiast będziemy tę kwestię też chcieli monitorować. Wszędzie tam, gdzie będzie możliwość jeszcze przesunięcia środków i skierowania ich do tych regionów, gdzie są potrzeby, takie działania zostaną podjęte.

Tak jak powiedziałem, środki na poszczególne działania zostały podzielone na regiony według określonych zasad i to na dzisiaj, można powiedzieć, wyczerpuje sprawy, które były przedmiotem naszej debaty.

Podsumowując, chcę stwierdzić, że rząd i agencja restrukturyzacji uczynią wszystko, ażeby do końca 2013 r. środki, które są w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich, zostały zakontraktowane i wydatkowane w 100%. Dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Ostatni głos w dyskusji w tym punkcie należy do posła sprawozdawcy.

Pan poseł Stanisław Kalemba.

Proszę bardzo.

Poseł Stanisław Kalemba:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym w imieniu sejmowej Komisji Rolnictwa

Posel Stanisław Kalemba

i Rozwoju Wsi podziękować przedstawicielom wszystkich klubów za zajęte bardzo konstruktywne stanowisko i za wyrażoną troskę o lepsze wykorzystanie środków w ramach tych działań.

Pierwsza zmiana w zasadzie nie wywołuje kontrowersji, tu nie było najmniejszych zastrzeżeń. Jeżeli chodzi o drugą zmianę, to wprowadzamy to wyprzedzające finansowanie. Po wprowadzeniu tego nie można korzystać i z pożyczki, i z tego finansowania, trzeba się po prostu na jedno czy na drugie zdecydować.

Była tu podawana w wątpliwość sprawa pożyczek itd. Sprawę pożyczek na te cele reguluje art. 10d tej ustawy i tutaj generalnie nie dokonujemy jakichś zmian.

Wyrażam przekonanie, że przyjęcie tej nowelizacji ustawy przyspieszy wykorzystanie środków. Na takie mechanizmy oczekują i lokalne grupy działania, i samorządy. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 (druki nr 249 i 262).

Proszę pana posła Witolda Pahla o zabranie głosu w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Posel Sprawozdawca Witold Pahl:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Ustawodawczej pragnę przedstawić sprawozdanie o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012.

Jak wynika z treści uzasadnienia do tej ustawy, celem jej jest przede wszystkim wprowadzenie efektywnych rozwiązań, jeśli chodzi o kwestie bezpieczeństwa, gwarantujących właściwy przebieg finałowych rozgrywek Mistrzostw Euro 2012.

W trakcie prac komisji pojawiły się pewne wątpliwości dotyczące systematyki, także kwestia wprowadzenia zmiany polegającej na wyłączeniu ograniczeń w zakresie ochrony środowiska. Dotyczy to sześciu portów lotniczych, w których przewidujemy czy koordynator mistrzostw przewiduje największy ruch lotniczy. Poza czterema miastami, które są gospodarzami tych mistrzostw, dotyczy to Krakowa i Katowic, portów lotniczych w tych miastach. W trakcie

prac wniesiono poprawkę o charakterze doprecyzowującym. Chodzi tu przede wszystkim o nazewnictwo portów lotniczych.

Jeśli chodzi o kwestie zgodności z prawem Unii Europejskiej, które były podnoszone w trakcie dyskusji, w sposób jednoznaczny wyjaśnia je dyrektywa Wspólnoty Europejskiej, jest to dyrektywa 2002/30, która mówi o możliwości kształtowania ruchu lotniczego w sposób proporcjonalny i przede wszystkim niedyskryminujący w zakresie tychże norm.

Biorąc pod uwagę skalę zainteresowania drużyn, jeśli chodzi o lokalizację swoich baz w Polsce – a to zainteresowanie zostało potwierdzone dopiero 6 lutego tego roku – trzeba powiedzieć, że 13 reprezentacji z 16, które będą brały udział w mistrzostwach, zdecydowało się na to, aby miejsce ich pobytu znajdowało się na terytorium Polski. Na tej podstawie można było rozpocząć procedury przyjmowania tzw. slotów, czyli potwierdzeń dodatkowych lotów na lotniskach. Z wstępnej analizy wynika, że w przypadku Poznania będzie to 39 dodatkowych lotów, w przypadku Warszawy będzie tych lotów 68 w stosunku do 40 dopuszczalnych w porze nocnej, bo trzeba pamiętać o tym, że te ograniczenia dotyczą przede wszystkim pory nocnej.

Doświadczenia z organizacji, z tej logistyki, które były udziałem Portugalii czy Federacji Szwajcarskiej, dowodzą, że tego rodzaju dodatkowe obciążenie lotnisk nie stanowiło nadmiernej uciążliwości. Epizodyczność tej ustawy, co też przesądziło o wprowadzeniu tej nowelizacji do ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju mistrzostw Europy, a nie do ustawy o ruchu lotniczym, potwierdza ten dodatkowy argument, czyli to, że uciążliwość będzie miała charakter nieznaczny, zaś korzyści płynące z organizacji dodatkowych lotów dla poszczególnych samorządów, dla miast organizujących mistrzostwa w sensie finansowym, a także wizerunkowym dla Polski będą znaczące.

Tak jak powiedziałem, kwestia systematyki, poprawności legislacyjnej, kwestie dotyczące bezpieczeństwa i porządku publicznego w tym zakresie, także bezpieczeństwa związanego z właściwą organizacją lotów, tak aby nie zagęszczać ich w ciągu dnia, a jednocześnie wpisać je odpowiednio w harmonogramy, według których będą rozgrywane mecze – pamiętajmy, że większość z nich będzie się kończyć w porze nocnej – aby uniknąć przebywania dużej liczby pasażerów na lotniskach, co też byłoby uciążliwością dla turystów, tego wszystkiego dotyczą rozwiązania, już sprawdzone, które należało wprowadzić do ustawy.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Uwzględniając kwestie dotyczące poprawy efektywności zarządzania mistrzostwami, które są bardzo dużym wyzwaniem dla naszego kraju, które mają stanowić o bardzo pozytywnym wizerunku Polski, które mają potwierdzić sprawność organizacyjną naszego państwa, zaangażowanych służb, wypełnienie zobowiązań podjętych wobec UEFA, a przede wszystkim kwestie

Posel Sprawozdawca Witold Pahl

dotyczące szeroko pojętego bezpieczeństwa, Komisja Ustawodawcza wnosi o to, aby Wysoki Sejm raczył uchwalić załączony projekt ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Zakończyliśmy wystąpienia klubowe...
(Głos z sali: Rozpocznijmy.)

Tak, tak, rozpoczynamy.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska zabierze głos pani poseł Renata Butryn.

Bardzo proszę.

Posel Renata Butryn:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska na temat projektu ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012.

Wnioskodawcy wnoszą o dodanie do ustawy z dnia 7 września 2007 r. o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 po art. 38 art. 38a, który dotyczy zniesienia ograniczeń związanych z ochroną środowiska w dniach od 1 czerwca 2012 r. do 4 lipca 2012 r. w zakresie operacji lotniczych, obejmujących starty i lądowania w porze dziennej i nocnej, w konkretnych portach lotniczych, które będą w czasie zawodów obciążone.

Należy podkreślić, że w ramach przygotowań do organizacji tego turnieju strona polska udzieliła UEFA wielu gwarancji dotyczących kwestii infrastrukturalnych, organizacyjnych, a także formalno-prawnych z nimi związanych, m.in. gwarancji nr 18, o czym wspominał sprawozdawca, w której zobowiązaliśmy się do niewprowadzenia w okresie rozpoczynającym się na tydzień przed meczem inauguracyjnym finałowy turniej mistrzostw Europy 2012 i trzy dni po meczu finałowym tego turnieju żadnych ograniczeń lotów nocnych w portach lotniczych miast gospodarzy turnieju UEFA Euro 2012.

Należy zauważyć, że dopiero teraz istnieje wystarczająca baza danych, która pozwala na podjęcie stosownej ingerencji legislacyjnej, umożliwiającej czasowe zniesienie ograniczeń środowiskowych dotyczących lotów nocnych i dziennych.

Uchwalenie w przepisach zmiany polegającej na dodaniu art. 38a przede wszystkim zwiększy bezpieczeństwo. Przyczyni się także do szybszej obsługi kibiców, nie będą oni musieli – użyję tu słowa, powiedzmy sobie, znanego i używanego na lotniskach w czasie wzmożonego natężenia ruchu – koczować w oczekiwaniu na specjalne loty w kolejnych dniach. W ten sposób unikniemy także zakorkowania naszych lotnisk przez dodatkowe loty w kolejnych dniach po odbytych zawodach. Poprawi się także logistyka dotycząca przemieszczania się drużyn biorących udział w mistrzostwach oraz osób im towarzyszących.

Ta decyzja będzie miała – co podkreślał sprawozdawca – wpływ na wizerunek Polski w świecie. Mistrzostwa w założeniu mają być reklamą naszego kraju, sprawności organizacyjnej i oczywiście wydolności naszych służb. Jest to niepowtarzalna okazja, której nie możemy zmarnować, a wręcz przeciwnie – musimy pokazać, że potrafimy na dobrym poziomie zorganizować zawody sportowe, z całą towarzyszącą logistyką.

Takie czasowe zniesienie ograniczeń miało już miejsce i było praktykowane przez kraje, które organizowały bardzo duże i większe imprezy piłkarskie – Austrię, Szwajcarię, Euro 2008, w Portugalii i Szwajcarii decyzję o zniesieniu ograniczeń podejmowano w momencie, kiedy posiadano już wszelkie informacje na temat oczekiwań osób i drużyn biorących udział w zawodach.

Klub Platformy Obywatelskiej będzie głosował za przyjęciem tej zmiany legislacyjnej, kierując się pragmatyką. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Wojciech Szrama, Prawo i Sprawiedliwość.

(Poseł Wojciech Szrama: Szrama.)

Szrama.

Bardzo proszę.

Posel Wojciech Szrama:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Gdybym chciał pochwalić ten projekt z formalnego punktu widzenia, to powiedziałbym, że nie jest on zbyt kazuistyczny. To jest czasami dla prawników komplement, ale niestety w tym przypadku nie mogę tak zrobić, bo ten całkowity brak kazuistyki powoduje, że ten projekt jest jednak zbyt ogólny. Były zastrzeżenia prawników i członków komisji, również moje, dotyczące tego projektu, wskazujące, że gdyby te bardziej dokładne przepisy znalazły się w prawie lotniczym, to byłoby to właściwsze rozwiązanie, gdyż tutaj brakuje jednak wskazania tych przepisów, które w czasie mistrzostw nie będą obowiązywać, przepisów dotyczących ograniczeń przyjmowania samolotów na wymienionych w projekcie uchwały sześciu lotniskach. A więc tutaj

Posel Wojciech Szarama

jest bardzo poważne zadanie przed szefostwem lotnisk, żeby prawidłowo przepis zawarty w tej ustawie interpretować, żeby środowisko poniosło jak najmniejsze straty, a miasta, lotniska przyjmujące gości z zagranicy żeby odniosły jak największe korzyści. A więc, panie marszałku, szanowni państwo, trzeba za tę czujność pochwalić zespół sportowy, bo patrząc na te nazwiska, widzę wiele osób, które pochyliły się nad tym problemem i wyręczyły w pewnym sensie rząd, wyręczyły ministra Nowaka, który powinien być w tym przypadku podwójnie wdzięczny, dlatego że tysiące kibiców będą mogły stosunkowo bezkolidyjnie przyjechać do Polski na Euro...

(*Posel Tomasz Garbowski: Przylecieć.*)

Przylecieć, tak, masz rację.

...przylecieć do Polski i nie będą musiały sprawdzać stanu przejezdności polskich autostrad. Ten projekt ustawy został przyjęty przez Komisję Ustawodawczą, bo musimy pamiętać, że mimo tych braków, o których tutaj wspominałem, braków prawnych, do mistrzostw zostały dwa miesiące, a więc porty lotnicze muszą się przygotować do odpowiedniego działania. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Bartłomiej Bodio, Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Koleżanki i Koledzy! Ustawa ta będzie obowiązywać bardzo krótko, od 1 czerwca do 4 lipca. Możemy tak naprawdę spodziewać się, że większość ruchu związanego z obsługą mistrzostw Europy w piłce nożnej będzie się koncentrowało na transporcie lotniczym. Będzie to wynikało z tego, że jest bardzo ograniczona liczba biletów na poszczególne mecze i kibice z poszczególnych krajów będą głównie wybierać transport lotniczy.

Porty lotnicze, szczególnie polskie porty, mają określony system pracy, niektóre z nich bardzo napięty. Doprowadzenie do sytuacji, gdy port lotniczy musi przyjąć w określonym czasie, w czasie doby, 100%, 200% normalnego dziennego przerobu pasażerskiego, potoku pasażerskiego, wiąże się z określonymi problemami. Zgodnie z ograniczeniami środowiskowymi oraz gwarancją nr 18, którą każdy port ma podpisaną na zasadzie porozumienia, jest bardzo mocno ograniczony ruch samolotów pasażerskich, szczególnie w okresie nocnym. Samoloty pasażerskie z kibicami na Euro 2012 będą się koncentrowały również w okresie nocnym, bo mecze będą się odbywały

o godz. 19, 20, 21, po meczach kibice koło północy, o godz. 1, 2 w nocy, trafią do portów lotniczych i będą oczekiwali szybkiego transportu. Będziemy mieli do czynienia z kilkukrotnym zwiększeniem zapotrzebowania transportowego w portach miast gospodarzy Euro 2012. Musimy też pamiętać, że w Polsce będzie stacjonowało 13, czyli większość, drużyn, które będą uczestniczyły w mistrzostwach Europy.

Uważam, że ta regulacja bardzo pomoże w organizacji pracy portów lotniczych, szczególnie że jako wieloletni prezes spółki zarządzającej jednym z największych portów w Polsce, i to na dodatek w bliskim sąsiedztwie stadionu w Chorzowie, miałem do czynienia z takimi operacjami i wielokrotnie widziałem, gdy kilkadziesiąt tysięcy kibiców z Anglii, czarterując 30, 40 samolotów, lądowało w ciągu kilku godzin i w ciągu kilku następnych godzin odlatywało. Rynek lotniczy jest wyjątkowo sformalizowany, są przyznawane bardzo konkretne sloty, dopasowane do określonych operacji lotniczych. Minimalne przesunięcia czasowe powodują, że wypada się z korytarza czasowego i trzeba oczekiwać na kolejnego slota. Tak że proponowane rozwiązanie, jeśli uda się je dostosować do wymogów prawa międzynarodowego i lotniczego, bardzo pomoże w rozwiązaniu tego trudnego problemu. Takie rozwiązania były już wcześniej stosowane podczas mundialu w 2006 r. w Niemczech, podczas mistrzostw Europy w Portugalii w 2004 r., podczas mistrzostw Europy w piłce nożnej organizowanych przez Austrię i Szwajcarię. Tak że mam nadzieję, że te rozwiązania pomogą polskim portom, polskim lotnikom, a zagranicznym kibicom pozwolą lepiej wspominać pobyt w Polsce, co się przyczyni do naszego wspólnego sukcesu. Uważam, że z dwójga złego, z wyboru między lotnictwem a drogami, bo za chwilczkę będziemy rozmawiali o ustawie o przejezdności, negatywne skutki wynikające z ograniczeń w ruchu lotniczym i negatywne skutki wynikające z przejezdności na polskich drogach będą drastycznie różne, z korzystnym wskazaniem na lotnictwo. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Górczyński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

Posel Jarosław Górczyński:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego chciałbym przedstawić stanowisko dotyczące poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 (druk nr 249).

Posel Jarosław Górczyński

Wspomniany projekt zakłada dodanie w ustawie z dnia 7 września 2007 r. art. 38a, którego zakres odnosi się do niestosowania ograniczeń w zakresie operacji lotniczych obejmujących starty i lądowania w porze dziennej i nocnej wynikających z wymagań w zakresie ochrony środowiska w Portach Lotniczych: Kraków-Balice, Katowice-Pyrzowice, Poznań-Ławica, Wrocław-Strachowice, Gdańsk im. Lecha Wałęsy oraz Chopina w Warszawie.

W związku z udzieleniem gwarancji nr 18 dotyczącej niewprowadzania żadnych ograniczeń w zakresie lotów nocnych w okresie rozpoczynającym się na tydzień przed rozpoczęciem mistrzostw Europy i upływającym trzy dni po meczu finałowym tego turnieju, a także obecnie obowiązującymi ograniczeniami, zachodzi potrzeba zmian prawnych. Biorąc pod uwagę odpowiednie skoordynowanie logistyczne w ruchu lotniczym wynikające z faktu przewidywanej obsługi 27 404 operacji slotowych, które ma pozwolić na szybsze i sprawniejsze przemieszczanie 16 drużyn narodowych i ich kibiców, uważamy za zasadne wprowadzenie takich ułatwień.

Na podstawie strategii transportowej UEFA na Euro to publiczny transport ma odegrać kluczową rolę w przemieszczaniu grup kibiców. Istotnymi elementami są duże potoki podróżnych, ich koncentracja w określonych dniach i porach, specyficzne wymagania podróżnych, bardzo duża rola kolei jako środka niezależnego od dróg i lotnictwa.

Zakłada się, że ze względu na jakość oraz stan infrastruktury transportu naziemnego, z transportu lotniczego może korzystać znacznie więcej pasażerów niż podczas innych turniejów. Z uwagi na niespotykane w dotychczasowej praktyce organizacji turniejów UEFA odległości pomiędzy miastami, w których rozgrywane będą mecze – między Gdańskiem a Donieckiem odległość wynosi 1900 km – a także stan infrastruktury kolejowej oraz drogowej w Polsce i na Ukrainie, UEFA przyjęła wariant pesymistyczny zakładający większe natężenie ruchu lotniczego w portach lotniczych. Niestety potwierdzają to dane dotyczące wykonania inwestycji wartych łącznie około 95 mld zł, tj. około 40% planowanych dróg, około 65% zmodernizowanych torów kolejowych. Najlepiej przygotowane są lotniska.

Jednocześnie liczba pasażerów będzie zależała od drużyny, za którą będą podróżować kibice, oraz fazy turnieju. Największe natężenie ruchu przewiduje się od momentu rozpoczęcia ćwierćfinałów.

Ruch lotniczy związany z Euro 2012 powiększy występujący już ruch lotniczy regularny i czarterowy. Należy uznać, że w każdym z rozważanych dni liczba dodatkowych operacji lotniczych może być dwukrotnie wyższa niż liczba dodatkowych samolotów czarterowych. Między innymi w tym celu prezes Urzędu Lotnictwa Cywilnego wprowadził procedurę koordynacji, która pozwala na efektywne wykorzystanie dostępnej infrastruktury portu lotniczego po-

przez dostosowanie operacji w porcie lotniczym do przepustowości istniejącej infrastruktury lotniska, przyczyniając się tym samym do zapewnienia płynności i jakości obsługi pasażerów oraz bezpieczeństwa operacji lotniczych.

Wszystkie te działania mają na celu zapewnienie sprawnego, szybkiego transportu osób na Euro 2012, a zarazem podkreślenie znaczenia Polski jako dobrego współgospodarza turnieju piłkarskiego i wypromowanie pozytywnego wizerunku Polski na arenie międzynarodowej. Projektowana ustawa ma charakter epizodyczny i nadzwyczajny, zaś organizacja mistrzostw Euro 2012 powinna pozytywnie wpłynąć na gospodarkę.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego poprze propozycję zmiany ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Głos ma pan poseł Tomasz Garbowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Tomasz Garbowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mamy dzisiaj 2012 r., za kilka miesięcy będziemy przed albo po Euro, a pragnę przypomnieć, że prawie 9 lat temu w 2003 r. we Lwowie odbyło się spotkanie dwóch związków: Polskiego Związku Piłki Nożnej i Ukraińskiego Związku Piłki Nożnej. I Kazimierz Górski, wspaniały trener, świętej pamięci niestety, stwierdził: Można coś wspólnie zrobić. I z tego pomysłu zrodziło się Euro. Po trzech latach, 31 maja 2006 r. polski rząd z Polskim Związkiem Piłki Nożnej, z samorządami, z różnymi instytucjami złożyli do UEFA ponad 400 kg różnych dokumentów. Udało się i za kilka miesięcy będziemy to Euro mieli w Polsce i na Ukrainie. I z tego powinniśmy się cieszyć.

Jednak żeby te mistrzostwa odbyły się tak, jak zaplanowaliśmy, musimy wypełnić te wszystkie zobowiązania, które zadeklarowaliśmy w tych opasłych tomach dokumentów, które przedłożyliśmy w 2006 r. Jedną z ostatnich gwarancji, gwarancja nr 18 mówi o umożliwieniu rodzinie FIFA, kibicom przylotów i odlotów w porze nocnej na polskich i myślę, że także na ukraińskich lotniskach. My dzisiaj zajmujemy się jednak kwestią związaną z lotniskami w Polsce i o tym dzisiaj dyskutujemy, omawiamy ten projekt ustawy. Te przepisy będą obowiązywały, jak mówili przedmówcy, w okresie mistrzostw, tydzień wcześniej i kilka dni po mistrzostwach.

Posel Tomasz Garbowski

Ten projekt, którego reprezentantem jest poseł Rutnicki, został przygotowany także przy współpracy ministerstwa transportu, byłego Ministerstwa Infrastruktury. Ta inicjatywa poselska bierze się stąd, myślę, że łatwiej jest grupie posłów przedłożyć rozwiązanie prawne, które może być szybciej przyjęte, a za kilkanaście dni, siedemdziesiąt kilka dni będziemy mieć Euro 2012.

Sądę, że z tego tytułu, w związku z przyjęciem tej ustawy nie będziemy ponosić żadnych większych kosztów, aczkolwiek może się zdarzyć tak – i miejmy tę świadomość – że mogą pojawić się kwestie odszkodowań, roszczenia ze strony naszych obywateli, którzy mogą złożyć zgodnie z obowiązującym prawem wnioski o odszkodowanie za te nocne loty. Oczywiście to jest opisane w prawie. Jednak ciężar odpowiedzialności oczywiście biorą na siebie porty lotnicze w tych sześciu miastach, w czterech miastach gospodarzach i w dwóch miastach, w Katowicach-Pyrzowicach, gdzie mamy lotnisko zapasowe, i w Krakowie, gdzie mamy ulokowane trzy wspaniałe reprezentacje narodowe, które wybrały Polskę na centrum pobyto-treningowe, z czego musimy się cieszyć. Myślę, że to jest ważne, że na 16 drużyn 13 z nich będzie u nas, w naszym kraju, będziemy współgospodarzami. Bo oprócz miast gospodarzy, sądzę, że miejscowości, w których są centra pobyto-treningowe, także będą tętniły życiem.

Na marginesie chciałbym powiedzieć, że zastanawiające są, zwracam się tu też do Wojciecha Szaramy, posła przewodniczącego Komisji Ustawodawczej, opinie Biura Analiz Sejmowych i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Z jednej strony BAS mówi, że ten projekt jest niezgodny z prawem Unii Europejskiej, a z drugiej strony Ministerstwo Spraw Zagranicznych mówi, że wszystko jest w porządku. To daję pod rozwagę i pod zastanowienie w kontekście funkcjonowania.

Na samym końcu nawiązę może nie do materii lotniczej, bo my ten projekt ustawy popieramy, ale chciałbym przy okazji obecności pana ministra prosić o interwencję. Myślę, że w Ministerstwie Sportu i Turystyki prowadzone są rozmowy z podwykonawcami na Stadionie Narodowym. Mamy bowiem informację, że podwykonawcy mają wielkie kłopoty, środki, które im się należą, to ponad 100 mln zł, kilkanaście firm ma problemy z płynnością finansową. I jest osobista prośba, żeby zająć się tą sprawą, bo to są przede wszystkim polscy mali i średni przedsiębiorcy, którzy wykonywali na rzecz Alpine i Hydrobudowy zadania związane z budową Stadionu Narodowego. Ci podwykonawcy mają dzisiaj problem. Wiem, że trwają negocjacje i prośba jest taka, żeby w tej sprawie także być aktywnym graczem, bo naprawdę każdemu z nas zależy na tym, żeby polskie przedsiębiorstwa dobrze funkcjonowały, bo wykonały dobrą robotę na Stadionie Narodowym.

Życzymy też sobie, żeby jak najwięcej samolotów bezpiecznie przyleciało i wyleciało. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos ma pan poseł Jan Ziobro z Solidarnej Polski. Bardzo proszę.

Posel Jan Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić opinię w sprawie sprawozdania Komisji Ustawodawczej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012.

Wszyscy zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, w jakiej znajdujemy się obecnie sytuacji przed organizacją mistrzostw Europy, na kilkadziesiąt dni przed tym turniejem. Mam wrażenie, że pewne inwestycje, które powinny być poczynione, nie zostały do końca i w odpowiedni sposób zrealizowane. Autostrady czy też sieci kolejowe pozostawiają wiele do życzenia, nie spełniają pewnych norm europejskich, do jakich są przyzwyczajeni kibice Europy Zachodniej.

Wracając do meritum, chcę powiedzieć, że ta ustawa przede wszystkim przybliży nas do Europy Zachodniej. Na wspomnianych wcześniej turniejach w Portugalii czy też na mundialu w Niemczech tego typu zabiegi były stosowane po to, aby kibicom było łatwiej przemieszczać się na terytorium kraju czy też podążać za swoją drużyną. Wielu kibiców jest fanatycznych, więc przemieszcza się dosyć często. Mam nadzieję, że ta ustawa zwiększy efektywność logistyczną lotnisk, zwiększy limity przelotów, szczególnie w porach nocnych, przyczyni się do tego, że kibice będą przyjemniej wspominać Polskę chociażby ze względu na lotniska, które zostały w miarę możliwości wyremontowane, odnowione. Liczą się nie tylko autostrady i kolej. Możemy poszczycić się lotniskami. Sądę, że porty lotnicze w Krakowie, we Wrocławiu, w Warszawie czy w Gdańsku będą miały duże znaczenie dla kibiców, którzy będą wychodzili z meczów o różnych porach, przede wszystkim w porze nocnej, ponieważ niektóre mecze będą się kończyły po godz. 22. Ta ustawa ułatwi kibicom przedostanie się na terytorium Ukrainy, gdzie tamtejsza reprezentacja będzie rozgrywać mecze.

Trzeba też podkreślić – moi przedmówcy zwracali już na to uwagę, ale warto to powtórzyć – że na terytorium Polski będą stacjonowały reprezentacje 13 z 16 krajów. Jest to duże wyróżnienie dla nas i naszej bazy turystycznej, ale trzeba też powiedzieć, że wiążą się z tym duże wymagania logistyczne, którym trzeba będzie sprostać. Przede wszystkim będzie to nas zobowiązywało do tego, by pomóc tym fanatycznym kibicom w podróżowaniu za swoją reprezentacją. Trzeba zwrócić również uwagę na względy bezpieczeństwa związane ze zwiększeniem efektyw-

Posel Jan Ziobro

ności i limitów lotów. Należy mówić o bezpieczeństwie, które będzie miało bardzo duże znaczenie i trzeba to dobrze kontrolować i sprawdzać, mieć na uwadze.

Należy też zwrócić uwagę na aspekty związane ze szkodliwością, niekorzystnym wpływem na środowisko wokół lotnisk, jak również na mieszkańców, którzy mieszkają w pobliżu lotnisk. Ustawa ta będzie jednak przyjazna dla kibiców, którzy przyjadą na mistrzostwa Europy i mam nadzieję, że będą oni wspominać tę imprezę jako najlepszą spośród tych, które były organizowane w ostatnich dziesięcioleciach. Klub Solidarna Polska jak najbardziej popiera ten projekt ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Wyczerpaliśmy oświadczenia klubowe.

Do zadania pytań zapisało się 10 posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby jeszcze zapisać się do zadania pytań?

Proszę bardzo.

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Proszę o zabranie głosu celem zadania pytania pana posła Macieja Banaszaka, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Posel Maciej Banaszak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ograniczenia środowiskowe wprowadzane ustawą są z jednej strony bardzo słuszne i zasadne, ale z drugiej strony ograniczają możliwości operacyjne portów lotniczych. Na przykład w moim rodzinnym Poznaniu duży problem stanowią utrudnienia związane z funkcjonowaniem lotnictwa. Większość z tych problemów wiąże się jednak z operowaniem samolotów wielozadaniowych F-16 na wielkopolskim niebie, należących do polskiej armii, a nie do lotnictwa cywilnego. Czy nie byłoby warto rozważyć możliwości stałego zwiększenia limitów dla portu lotniczego Ławica? Takie rozwiązanie z pewnością zwiększyłoby szanse rozwoju naszego portu lotniczego, jak również samego regionu, a Wielkopolanom umożliwiłoby dostęp do większej liczby miast Europy i świata. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Bartłomiej Bodio, Ruch Palikota, w celu zadania pytania.

Bardzo proszę.

Posel Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać pytanie. Czy strona rządowa zabezpieczyła się przed ewentualnymi naruszeniami europejskiego prawa lotniczego w związku z zabezpieczeniem tej regulacji? Jak powiedziałem wcześniej, jestem wielkim entuzjastą tego projektu, ale chciałbym wiedzieć, czy były prowadzone analizy, jaki jest wynik tych analiz i czy planowane są wystąpienia do organizacji międzynarodowych, Unii Europejskiej, organizacji lotniczych o czasowe uchylenie obowiązywania właściwych w tym zakresie regulacji i jakie ewentualnie będą tego koszty. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Posel Jerzy Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dobrze, że odbędzie się mistrzostwa. Zarobi się trochę pieniędzy, przyjedzie dużo kibiców. Mam jednak pytanie związane z artykułem procedowanej ustawy. Jak zaznaczono w pkt 2 niniejszej opinii, odwołanie się w projekcie ustawy do ograniczeń w zakresie operacji lotniczych, które wynikają lub mogą wynikać z nieokreślonych wymagań dotyczących ochrony środowiska, uniemożliwia precyzyjne ustalenie zakresu przedmiotowego projektu ustawy. Niemniej należy przyjąć, że projekt prowadzi do czasowego uchylenia możliwości stosowania niektórych postanowień aktów prawnych Unii Europejskiej. Pytam więc, czy nie spowoduje zbyt dużej szkody dla środowiska zwiększenie normy hałasu w związku z dodatkowym lądowaniem przez samoloty i kto poniesie odpowiedzialność za ewentualne odszkodowania z tym związane, jeżeli będą jakiegokolwiek roszczenia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Grzegorz Adam Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Grzegorz Adam Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Część posłów przedmówców mówiła, że należy cieszyć się, iż w naszym kraju będzie gościć 13 ekip narodowych. Taka sytuacja wpłynie pozytywnie na funkcjonowanie przedsiębiorstw zarządzających portami lotniczymi oraz przewoźników lotniczych, zwiększą się ich obroty finansowe, jak również zwiększy się w tym czasie zatrudnienie. Są jednak dwie kwestie, o które chciałbym zapytać, które są niepokojące. Czy były prowadzone konsultacje i czy poinformowano o tym mieszkańców stref wokół 6 lotnisk, których dotyczą proponowane zmiany, a które będą dla nich najbardziej uciążliwe ze względu na nocne lądowania, o których szczególnie tu mówimy? Mieszkańcy tych stref są zaniepokojeni tą sytuacją, bo na razie znają ją tylko z przekazów medialnych. Czy zostały przeprowadzone analizy wskazujące, w jaki sposób wpłyną w omawianym okresie wprowadzone zmiany związane z nocnymi lądowaniami na kwestie środowiskowe? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.
Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie. Chodzi mi szczególnie o kwestie bezpieczeństwa. Czy przeprowadzili państwo jakieś symulacje, wyliczenia dotyczące tego, czy będzie zwiększona obsługa naziemna? Wiadomo, że pracownikom będzie doskwierać zmęczenie. Jakie koszty będą z tym związane? Kolejne pytanie dotyczy lotniskowej straży pożarnej. Czy strona rządowa będzie chciała coś zmienić w kwestii wieku przechodzenia na emeryturę? Strażacy skarżą się, że w wieku 65 lat – a obecnie będzie to wiek 67 lat – nie będą mogli skutecznie i efektywnie pracować w razie jakiegoś nieszczęścia. Kolejna rzecz dotyczy pytania, czy odbywały się jakieś konsultacje bądź informowano mieszkańców okolic lotnisk, że właśnie w tym czasie będą dla nich coraz to większe utrudnienia. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

W celu zadania pytania głos zabierze pani poseł Renata Butryn, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani pośle.

Posel Renata Butryn:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym zauważyć, że Polacy są narodem dosyć wyrozumiałym. Myślę, że te uciążliwości jakoś wspólnie wytrzymamy właśnie w imię tego, żeby się wszystko udało, bo tego sobie nawzajem życzymy.

Chciałabym zapytać. Pytanie kieruję do posła, który występuje w imieniu wnioskodawców. To nałożenie ma trwać od 1 czerwca do 4 lipca. W których dniach będzie ono największe i jak to obciążenie będzie rzeczywiście wyglądać dla poszczególnych portów lotniczych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Wojciech Szarama, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Nie ma pana posła.

Głos ma pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie właściwie co do trybu wprowadzenia tej ustawy, dlatego że logika nakazuje, że można nie ograniczać czasowo tego typu ustawy, tzn. stworzyć taką ustawę, która będzie umożliwiała ministrowi transportu jednorazowo, za każdym razem, np. poprzez rozporządzenie, dołożenie czy stworzenie na następne imprezy czy tego typu ważne przedsięwzięcia możliwości zwiększenia tego nocnego ruchu czy tego nocnego transportu, jeżeli chodzi o lotniska. Proszę zwrócić uwagę, że procedowano nad tym w komisji. Zajmujemy czas szanownemu panu marszałkowi i dyskutujemy dzisiaj tutaj na ten temat. W momencie kiedy byłaby kompleksowa ustawa umożliwiająca chociażby właśnie poprzez rozporządzenie zawieszenie w tym wypadku tylko jednej normy, jeżeli chodzi o ochronę środowiska *(Dzwonek)*, uzyskalibyśmy zdecydowanie lepszy efekt. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos ma pan poseł Grzegorz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ta ustawa oczywiście ukazuje w pełni ignorancję i cynizm rządu Platformy Obywatelskiej i PSL, bo jak inaczej tłumaczyć posługiwanie się w ostatniej chwili grupą posłów do tego celu, aby przeprowadzić tę ustawę? Czy rzeczywiście rząd nie wiedział rok temu, dwa lata temu, że takie uregulowanie będzie konieczne? Bo oczywiście to uregulowanie jest konieczne. Tylko czy rzeczywiście rząd tego nie wiedział? Nie. Prawdopodobnie świadczy to o niewątpliwej ignorancji.

A teraz o cynizmie. Jakże dużym cynizmem jest to, że państwo, partia europejska ciągle tak wspiera nas tutaj pouczając o europejskości, w sposób zupełnie lekki, ot tak sobie, nie ma żadnego problemu, łamiecie prawo europejskie. Cieszę się z tego, że robicie państwo taki wyłom, bo jest to jakiś przykład dla Wysokiej Izby również na przyszłość (*Dzwonek*), że tego typu łamanie prawa europejskiego jest oczywiście możliwe.

Pytania. Ustawa unieważnia decyzje administracyjne prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego wydane w uzgodnieniu z sejmikami, z władzami lokalnymi. Kiedy podejmowane były uchwały sejmików? Oczywiście pan poseł wnioskodawca nie będzie miał pewnie takiej wiedzy. To by było trudno ustalić. Kiedy były podejmowane uchwały sejmików, które nie miały gwarancji nr 18, tego, o czym państwo piszecie? Rzeczywiście, o czym piszecie w uzasadnieniu, dopiero w chwili obecnej istnieją wystarczające dane i byłoby zasadne, gdyby w tym projekcie były dokładne wyliczenia, to, o co pytała przed chwilą jedna z pań posłanek: W które dni następuje jakie nasilenie? Tego rzeczywiście nie było wiadomo parę lat temu, prawda, tego nie było wiadomo. Ale forma tego projektu jest na tyle ogólna, że mógł on być bez żadnego problemu dwa, trzy lata temu przyjęty przez rząd. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie pośle, przekroczył pan czas o ponad jedną minutę.

(*Posel Grzegorz Schreiber*: Bardzo przepraszam.)

Głos zabierze pan poseł Andrzej Duda, Prawo i Sprawiedliwość.

Przypominam, że czas na zadanie pytania to 1 minuta.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Duda:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Trzy pytania zasadnicze do posła wnioskodawcy. Chciałbym zapytać: Czy przeprowadziliście państwo konsultacje, ale nie tylko z mieszkańcami, w znaczeniu

informacyjnym? Wszyscy wiemy, że istnieje poważne zagrożenie, że normy hałasu będą w tym czasie przekroczone, zwłaszcza w porze nocnej, bo w porze dziennej jest to jeszcze mało dotkliwe, a w porze nocnej może to być dla nich znacznie trudniejsze. Czy rzeczywiście poinformowano mieszkańców w należyty sposób? Czy były przeprowadzone konsultacje z samorządami, bo to jest kwestia istotniejsza? Pamiętajmy, że to właśnie na poziomie samorządów były podejmowane te uchwały, które będą czasowo derogowane tą ustawą. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie: Czy przewidujecie państwo jakiekolwiek zabezpieczenie na tę okoliczność, bo ten ruch lotniczy będzie znacznie zwiększony? Rozumiem, że nie ma autostrad, w związku z czym trzeba zwiększyć ruch na lotniskach. Cóż, jest to pewna konsekwencja państwa polityki, ale Euro musi się odbyć. Mam natomiast takie pytanie: Czy przewidujecie państwo jakieś zabezpieczenia na wypadek tego, gdyby np. lotnisko, choćby Kraków-Balice, było nieczynne z powodu mgły, co zdarza się dosyć często w Krakowie? Jak wtedy będzie? Jakie rozwiązania będą wtedy stosowane?

I trzecia sprawa.

(*Posel Renata Butryn*: Rzeszów jest świetnie przygotowany. Zapraszamy.)

Ale nie ma drogi.

(*Posel Renata Butryn*: Jest A4.)

Panie Pośle Wnioskodawco! Rozumiem, że niezwykle istotne jest to, że...

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich.

Posel Andrzej Duda:

...lotnisko w Gdańsku jest imienia Lecha Wałęsy. Państwo od dosyć dawna gloryfikujecie Lecha Wałęsę. Pewnie chętnie byście go beatyfikowali. Ale chciałbym zwrócić uwagę na to, że lotnisko Kraków-Balice jest imienia Ojca Świętego błogosławionego Jana Pawła II. Nie uwzględniliście państwo tego w swoim projekcie. Jest mi przykro jako krakowianinowi. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Jan Ziobro, Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Posel Jan Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym tutaj zapytać przede wszystkim o kwestie związane z ochroną środowiska. Czy były przeprowadzone ekspertyzy dotyczące, można tak powiedzieć, efektów zwiększenia tych limitów lotów? Jaki wywrze to wpływ na środowisko otaczające lotnisko? Chciałbym również zapytać o koszty. Czy będą, czy są, jakie będą koszty takiej, można tak powiedzieć, zmiany? Chciałbym także zapytać o przychody. Czy była przeprowadzona ekspertyza, która będzie pokazywała, na jakie zyski w związku z tą zmianą mogą liczyć przede wszystkim lotniska, ale też samorządy? To tyle. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

W imieniu ministra sportu i turystyki głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki pan Jacek Foks.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sportu i Turystyki
Jacek Foks:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Minister sportu pozytywnie opiniuje poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 w brzmieniu ustalonym w sprawozdaniu Komisji Ustawodawczej.

To, co już wielokrotnie podkreślano w poprzednich wystąpieniach – ta nowelizacja znacząco usprawni przeprowadzenie turnieju finałowego UEFA Euro 2012, w szczególności w kontekście faktu, iż aż trzynaście reprezentacji piłkarskich wybrało Polskę jako miejsce, w którym będzie przebywać czy mieszkać w centrach pobytowych w czasie mistrzostw. Wiąże się z tym zwiększona liczba kibiców i oczywiście zwiększony ruch lotniczy na polskich lotniskach.

Ta nowelizacja czy ta regulacja jest swoistym wykonaniem gwarancji rządowej, ale w tym momencie czy po analizie dokonanej kilka tygodni temu, proszę państwa, ta regulacja przede wszystkim jest korzystna dla naszego kraju właśnie z tego względu, że aż tyle reprezentacji będzie przebywać na terenie Polski. Jest to dla nas korzystne zarówno ekonomicznie, jak i wizerunkowo.

Odniosę się do kilku pytań, które były adresowane do strony ministerialnej. Podczas analizowania tego zagadnienia bazujemy przede wszystkim na analizach poprzednich organizatorów i na doświad-

czeniu poprzednich organizatorów mistrzostw Europy. Zarówno Portugalia, jak i Szwajcaria wprowadziły identyczne regulacje. Z uwagi na epizodyczny charakter tejże regulacji ryzyko związane chociażby z odszkodowaniami czy ze szkodami dla ochrony środowiska jest minimalne.

W naszej ocenie ustawa czy ta regulacja może być również wykorzystywana – było również takie pytanie – jako przykład praktyki, którą można będzie stosować przy okazji innych dużych imprez, nie tylko sportowych, w naszym kraju.

Co do obsady lotnisk powiem, że plany operacyjne portów lotniczych przewidują zwiększony personel portów lotniczych w czasie mistrzostw. Ustawa czy ten przepis znajdzie zastosowanie między 1 czerwca a 4 lipca, ale pamiętajmy, że tak na dobrą sprawę mówimy o zwiększonym ruchu w każdym z portów lotniczych w kilku przypadkach, wtedy, kiedy będą rozgrywane mecze.

Pozytywnie opiniujemy ten projekt. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Witold Pahl.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Witold Pahl:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Część pytań była kierowana do wnioskodawcy, dlatego też będziemy się uzupełniać z panem posłem wnioskodawcą, wspólnie odpowiadać na pytania, które padły z mównicy.

Jeżeli chodzi o kwestie dotyczące stałego zwiększenia limitów, to jest to decyzja, która każdorazowo jest zastrzeżona do wyłącznej kompetencji organów samorządowych, a więc do władz województwa. Oczywiście tego rodzaju decyzje zawsze zapadają w oparciu o implementowane już do prawa krajowego prawo europejskie – mam na myśli przywołane w uzasadnieniu dyrektywy, m.in. dyrektywę 2030. Trzeba brać pod uwagę przede wszystkim kwestię proporcjonalności, to, aby zróżnicowanie w natężeniu ruchu nie stanowiło o nadmiernej uciążliwości i żeby było to również zgodne z możliwościami, z wydolnościami logistycznymi danego portu lotniczego.

Pytanie dotyczące uchylenia regulacji, przede wszystkim wprowadzenia możliwości... Odpowiem na pytanie pana posła Chmielowskiego, czy można byłoby wprowadzić rozporządzenie, przepisy wykonawcze. Nie można wprowadzić, dlatego że tego rodzaju kwestie dotyczące odstępstw od norm, które są wprowadzane przez organy samorządu terytorialnego, każdorazowo muszą wynikać ze szczególnych

Posel Witold Pahl

okoliczności. Tymi szczególnymi okolicznościami może być właśnie konieczność realizacji określonych imprez. Trudno więc ustawodawcy przewidzieć takie możliwości. Rozporządzenie powinno w sposób bardzo czytelny odwoływać się do wykładni ustawowej. Wykładnia ustawowa nie może zawierać niedookreślonych pojęć, a więc jeśli chodzi o zachowanie standardów bezpieczeństwa, danie takiej możliwości realizacji materii ustawowej w drodze rozporządzenia mogłoby stanowić naruszenie określonych standardów konstytucyjnych. Mam tutaj na myśli chociażby kwestię ochrony prywatności, kwestię bezpieczeństwa publicznego.

Podnoszono kwestię konsultacji społecznych czy konsultacji z samorządami. Ona była również przedmiotem prac komisji. Uzyskaliśmy zapewnienie ze strony koordynatora, jak również spółki Euro 2012, iż tego rodzaju plany dotyczące zmian ustawowych były przedmiotem informacji udzielanej samorządom.

Pragnę odwołać się również do zarzutu, który padł w opinii legislacyjnej, dotyczącego przepisu art. 36 ust. 6, a więc obowiązku konsultacji z samorządami. Trzeba pamiętać, że ten obowiązek powstaje w momencie, kiedy następuje trwały wpływ na funkcjonowanie samorządów terytorialnych. Z uwagi na epizodyczność ustawy, a więc na 34-dniowy termin jej obowiązywania, ten element, z uwzględnieniem zasad prawidłowej legislacji, nie był konieczny.

Co do takiego nagłego trybu uchwalania tej nowelizacji powiem, że żałuję, że pan poseł Schreiber nie uczestniczył w pierwszej części procedowania czy debaty. Odpowiedź padła, zresztą jest zawarta również w uzasadnieniu projektu. Dopiero 6 lutego nastąpiło finałne zgłoszenie ze strony uczestników Euro co do zainteresowania, liczby lotów. Stąd też konieczność podjęcia tego rodzaju inicjatywy nastąpiła dopiero w momencie, kiedy można było w pełni zdefiniować liczbę lotów.

Kolejne pytanie, m.in. ze strony pana posła Bodio, ale również, o ile dobrze pamiętam, pana posła Schreibera, pana posła Chmielowskiego, czy były dokonywane analizy w tym zakresie. Tak, są stosowne analizy. To są opracowania ze wskazaniem na każdy z portów, który jest objęty materiałą ustawową. A więc w tej chwili jest już wskazana liczba dodatkowych lotów, są wskazane parametry dotyczące norm hałasowych, jakie będą obowiązywały w tym okresie. Chodzi o uciążliwości, które mieszkańcy czy instytucje prowadzące tam działalność będą zmuszeni znosić.

I ostatnia kwestia – tu powiem bardziej jako prawnik – roszczeń odszkodowawczych w tym zakresie. Tak, jako Komisja Ustawodawcza omawialiśmy również tę kwestię. To też zostało zasygnalizowane w treści uzasadnienia. Należy spodziewać się roszczeń odszkodowawczych w tym zakresie. Przykład Ławicy jest dowodem na to, iż rzeczywiście osoby, których prawo do prywatności, do zachowania szeroko pojętego miru domowego zostało naruszone, wy-

stępują z takimi roszczeniami. W tym zakresie odpowiedzialność będzie ponosił Skarb Państwa. Oczywiście statio fisci, jak to się mówi, czyli pozwanym, może być port lotniczy. W tym zakresie odpowiedzialność regresowa ze strony koordynatora i organizatora mistrzostw, również zgodnie z obowiązującym prawem, a więc Kodeksem cywilnym, będzie zastosowana. Natomiast są doświadczenia wynikające z organizacji tego rodzaju imprez, to przede wszystkim Szwajcaria, a więc tam, gdzie jest przywiązanie do pewnych wartości. Podam dla przykładu, że w Zurychu tych lotów było 49 ponad te limity, które funkcjonowały, które były dopuszczalne. Potwierdza to, że liczba tych roszczeń tak naprawdę była nieznaczną.

Kończąc moje wystąpienie, chciałbym państwu posłom podziękować za tego rodzaju uwagi, bo one będą sygnałem dla koordynatora mistrzostw co do konieczności większej dyscypliny i wyższych standardów przy organizacji tego ważnego dla Polski, dla jej wizerunku i dla nas, dla naszej narodowej dumy, przedsięwzięcia. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Wolę zabrania głosu zgłosił przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Jakub Rutnicki.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jakub Rutnicki:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Kilka pytań było skierowanych do mnie, tak że pozwolicie, że w miarę możliwości postaram się na nie odpowiedzieć. Zanim zacznę odpowiadać, przede wszystkim chciałbym podziękować za zrozumienie tej zmiany i poparcie wszystkich klubów parlamentarnych, bo uważam, że wszyscy powinniśmy wychodzić z takiego założenia, że Euro nie jest Platformy, PSL, PiS, Solidarnej Polski czy Ruchu Palikota, ale nas wszystkich. Myślę, że absolutnie powinniśmy z takiego założenia wychodzić. Za te kilkadziesiąt dni przed nami wielki sprawdzian i myślę, że wszyscy powinniśmy jak najlepiej świadczyć o tej imprezie. Pewnie wszystko nie będzie przygotowane, ale myślę, że powinniśmy zdać ten egzamin.

Kilka pytań. Poseł Duda pytał o pełną nazwę portu lotniczego w Krakowie. Myślę, że wkradło się jakieś nieporozumienie, ponieważ podczas procedowania nad tą ustawą była zgłoszona poprawka redakcyjna, tak że uprzejmie przedstawię, jak brzmi pełna nazwa, jeżeli chodzi o port lotniczy w Krakowie: Międzynarodowy Port Lotniczy im. Jana Pawła II Kraków-Balice sp. z o.o. Mam nadzieję, że tę sprawę mamy wyjaśnioną.

Posel Jakub Rutnicki

Pan poseł pytał też o warunki meteorologiczne, kwestię zamglenia. Myślę, że mogę pana posła troszeczkę uspokoić. Podczas czerwcowych i lipcowych dni, nie jestem z Krakowa, proszę mnie ewentualnie poprawić, te zjawiska meteorologiczne raczej nie są dość częste. Oczywiście w miarę możliwości będą przygotowane lotniska zapasowe, ale jeżeli chodzi o kwestie dotyczące lotniska w Krakowie, nie zakładamy tam bardzo intensywnego ruchu. Przede wszystkim mówimy przez pryzmat tych trzech narodowych reprezentacji. Na pewno nie będzie to porównywalne np. z meczem półfinałowym, który będzie rozgrywany w Warszawie.

Kilka zdań na ten temat. Pani poseł Renata Butryn pytała, kiedy może mieć miejsce największe natężenie tych lotów. Oczywiście to natężenie nie będzie miało miejsca każdego dnia. Mówimy mniej więcej o miesiącu, ale tak naprawdę już w tej chwili dokładnie wiemy, biorąc pod uwagę zamówienia na sloty, czyli wstępne rezerwacje lotów, kiedy takiej „piki” możemy się spodziewać. Na pewno jest to dużym wyzwaniem logistycznym. Jeszcze też zależy, kto będzie grał w półfinale. Inna będzie sytuacja, gdy w półfinale spotkają się Portugalia z Anglią, wtedy wiemy, że praktycznie ponad 90% osób przyleciałoby samolotami, a zupełnie inna sytuacja będzie, gdyby np. ten mecz dotyczył Czechów czy Niemców. Ale na pewno już w tej chwili wiemy, że bardzo dużym wyzwaniem logistycznym, szczególnie dla portu Ławica w Poznaniu, będą dwa mecze: Irlandii z Chorwacją i Irlandii z Włochami. To będzie ten czas. Rzeczywiście tych rezerwacji już w tej chwili jest bardzo dużo.

Było również pytanie posła Bodio, jeżeli chodzi o kwestie bezpieczeństwa. Właśnie też dzięki temu, że teraz jesteśmy gotowi i dajemy sygnał, iż znosimy te ograniczenia, też dla władz portów lotniczych jest to odpowiedni czas, żeby we właściwy sposób się zabezpieczyć, także jeżeli chodzi o wymiar kadrowy.

Pan poseł Grzegorz Schreiber pytał, czy nie można byłoby wcześniej. Panie pośle, myślę, że to też już zostało tutaj powiedziane. My tak naprawdę od ponad miesiąca mniej więcej wiemy, jak będą wyglądały grupy, jak wygląda kwestia centrów pobytowo-szkoleniowych. Myślę, że to jest powód do wielkiej dumy, a to, że 13 reprezentacji będzie stacjonować u nas, to też duże pieniądze i prestiż. Tak że od tego czasu ta cała kwestia logistyczna została przeprowadzona. Myślę, że ten czas jest odpowiedni, biorąc pod uwagę doświadczenia innych krajów, bo przecież, panie pośle, nie jesteśmy pierwszymi, którzy organizują taką imprezę, i też opieramy się na doświadczeniach naszych poprzedników. W podobnym czasie takie zmiany, takie decyzje były podejmowane czy to w Portugalii, czy w Niemczech, w Austrii czy w Szwajcarii.

Kwestia dotycząca uchwał sejmikowych. Z tego, co się orientuję, uchwały sejmików nie uwzględniły tej gwarancji nr 18. Być może nastąpiło przeoczenie,

bo tę gwarancję podpisaliśmy już w 2006 r., jeżeli chodzi o nasze wymagania. Tak że rzeczywiście takowa wiedza już była ogólnie dostępna, ale najprawdopodobniej nie wszyscy na to zwrócili uwagę.

Kwestia dotycząca informowania o zaistniałej sytuacji. Oczywiście takie informacje były i przede wszystkim będą przekazywane. Od przyszłego tygodnia m.in. podkomisja stała do spraw Euro też będzie gościć we wszystkich miastach w kraju, które będą organizować Euro. Oczywiście też o tym będziemy informować.

Myślę, że odpowiedziałem na wszystkie najważniejsze pytania, które zostały zadane. Jeszcze raz bardzo dziękuję za zrozumienie wagi tematu.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W jakim trybie?

(*Posel Andrzej Duda: W trybie sprostowania, panie marszałku.*)

Sprostowanie. Bardzo proszę, jedna minuta.

Posel Andrzej Duda:

Szanowny panie marszałku, dziękuję za możliwość sprostowania.

Panie Pośle Sprawozdawco! Panie Ministrze! Chciałbym uściślić jedną kwestię, a mianowicie chodzi mi właśnie o port zapasowy. Pani poseł tutaj wspomniała o Rzeszowie. Chodzi właśnie o to, żeby nie był to Rzeszów, bo do Rzeszowa nie mamy dobrej drogi z Krakowa, bo państwo nie zbudowaliście autostrady A4, natomiast jest dobra droga i jest dobra komunikacja od dawna pomiędzy portem w Balicach a portem katowickim w Pyrzowicach. I chodzi o to, żeby to tak zaplanować, żeby ewentualnie tym lotniskiem zapasowym dla Krakowa, dla wygody naszych gości właśnie i dla sprawnej komunikacji, były Pyrzowice, a nie Rzeszów na przykład czy Warszawa. To jest pierwsza sprawa.

(*Posel Renata Butryn: A dlaczego? Niech pan propagandy nie robi.*)

(*Głos z sali: Z Tarnowa jeżdżą do Rzeszowa, a nie do was.*)

Druga sprawa. W kontekście tego, co mówiłem o uzgodnieniach w sensie konsultacji społecznych, chciałbym zwrócić uwagę również na termin wejścia w życie ustawy. Osobiście uważam, że nie jest konieczne, aby ta ustawa wchodziła w życie z dniem ogłoszenia (*Dzwonek*), wystarczyłby ten normalny czternaście dniowy termin vacatio legis. Wydaje mi się, że nic by się nie stało, a wyglądałoby to sensowniej pod względem konstytucyjnym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań w dniu jutrzejszym o godz. 17.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (druki nr 205 i 267).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Stanisława Zmijana.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sprawozdawca Stanisław Zmijan:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu sejmowej Komisji Infrastruktury mam zaszczyt przedłożyć sprawozdanie z prac komisji nad rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji na drogach publicznych. Projekt ustawy zawarty jest w druku nr 205, zaś sprawozdanie w druku nr 267.

Panie i Panowie Posłowie! Proponowane rozwiązania prawne mają na celu wprowadzenie do naszego systemu prawnego szczegółowych zasad dających możliwość dopuszczenia niektórych odcinków dróg krajowych do użytkowania w związku z koniecznością zapewnienia przejeźdźności w czasie trwania Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej Euro 2012. Decyzję o warunkowym oddaniu do użytkowania będzie wydawał nadzór budowlany w oparciu o przepisy Prawa budowlanego pomimo niewykonania części robót wykończeniowych lub innych robót budowlanych, a także niespełnienia wymagań ochrony środowiska. Decyzja będzie miała zawsze charakter warunkowy, bowiem organ, dopuszczając drogę, odcinek drogi, jezdnię, w przypadku drogi dwujezdniowej, odcinek drogi lub drogowy obiekt inżynierski do użytkowania, będzie zobowiązany do wskazania terminu wykonania robót niewykonanych, a także wskazania terminu spełnienia wymagań ochrony środowiska, nie dłużej jednak niż 9 miesięcy od dnia wydania warunkowej decyzji o pozwoleniu na użytkowanie. Ponadto decyzje warunkowo dopuszczające drogę będą mogły być wydawane w okresie od dnia wejścia w życie projektowanej ustawy do dnia 30 czerwca 2012 r. Organ wydający warunkową decyzję o pozwoleniu na użytkowanie będzie każdorazowo dokonywał oceny, czy wybudowana droga zapewnia przyjęcie ruchu drogowego o projektowanym obciążeniu i natężeniu, a przede wszystkim czy zapewnia bezpieczeństwo użytkowników dróg.

Wysoki Sejmie! W imieniu sejmowej Komisji Infrastruktury wnoszę o uchwalenie projektowanej

ustawy, w brzmieniu zawartym w sprawozdaniu komisji (druk nr 267). Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Informuję, że Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pani poseł Krystyna Sibińska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Krystyna Sibińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Platformy Obywatelskiej odnośnie do projektu ustawy o zmianie ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (druk nr 205).

Proponujemy wprowadza zmiany w dwóch zasadniczych kwestiach. Pierwsza to ujednolicenie zasad oddawania do użytku dróg publicznych i wprowadzenie, jako organów właściwych do przyjmowania zawiadomień o zakończeniu budowy lub wydawania pozwoleń na użytkowanie drogi i drogowych obiektów inżynierskich, wojewódzkich i powiatowych inspektorów nadzoru budowlanego odpowiednio w miejscach wojewodów i starostów. Jest to rozwiązanie jak najbardziej właściwe, wręcz oczekiwane, bowiem eliminuje z porządku prawnego dualizm kompetencyjny organów administracyjnych w zakresie spraw związanych z pozwoleniem na budowę. To inspektorzy nadzoru budowlanego są wyposażeni w siłę i w wiedzę umożliwiającą ocenę prawidłowego wykonania prac budowlanych w oparciu o przepisy Prawa budowlanego, które stanowiąc będą podstawę do dokonania czynności kontrolnych i odbiorowych. I tak naprawdę proponowana nowelizacja sankcjonuje aktualnie stosowane praktyki, ponieważ faktycznie decyzje o dopuszczeniu dróg do użytkowania wydawane są przez właściwych inspektorów nadzoru budowlanego na podstawie zawartych porozumień z wojewodami i starostami.

Kwestia druga to wprowadzenie możliwości oddawania do użytkowania dróg pomimo niewykonania części robót i niespełnienia wszystkich wymagań w zakresie ochrony środowiska określonych w stosownych decyzjach zezwalających na realizację inwestycji drogowej. Decyzja o oddaniu drogi do użytkowania będzie miała w tym przypadku charakter warunkowy. Jej wydanie będzie poprzedzało stwierdzenie przez właściwy organ, że droga spełnia warunki określone w przepisach ustawy z dnia 7 lipca

Posel Krystyna Sibińska

1994 r. Prawo budowlane, w szczególności w zakresie bezpieczeństwa użytkowników takiej drogi. Właściwy organ określi również termin spełnienia wszystkich pozostałych warunków dotyczących ochrony środowiska i wykonania pozostałych prac.

Wprowadzone rozwiązania odpowiadają istniejącym rozwiązaniom z Prawa budowlanego (art. 59 ust. 3) w zakresie robót budowlanych. Podkreślić należy, że wprowadzone przepisy nie zwalniają uczestników procesu inwestycyjnego z obowiązku stosowania przepisów techniczno-budowlanych dotyczących spełnienia wymagań podstawowych oraz wymagań odnoszących się do wydawania pozwoleń na użytkowanie, zwłaszcza w zakresie kontroli i uzgodnień z właściwymi organami i służbami. Te kontrole i uzgodnienia mają zapewnić, że decyzja o możliwości wcześniejszego oddania drogi do użytkowania będzie wydana tylko wtedy, gdy będzie zapewnione bezpieczeństwo ruchu drogowego, ochrona życia i zdrowia ludzi, a także zabezpieczenie przed nieodwracalnymi stratami w mieniu i w środowisku.

Dodatkowym uproszczeniem, które może skrócić procedury odbiorowe, jest wprowadzenie art. 32a, zgodnie z którym istotnego odstępstwa od projektu nie stanowią odstępstwa w zakresie objętym projektem zagospodarowania terenu w liniach rozgraniczających drogi. Kolejny element usprawniający kończenie inwestycji drogowych to umożliwienie przeprowadzenia kontroli na etapie odbioru również inspektorom nadzoru budowlanego nieposiadającym statusu osoby zatrudnionej w organie nadzoru budowlanego właściwym terytorialnie dla odbieranej inwestycji drogowej oraz fakultatywnego przejścia postępowania w sprawie pozwolenia na użytkowanie drogi ekspresowej lub autostrady przez głównego inspektora nadzoru budowlanego. Takie rozwiązania mają zapewnić optymalną efektywność w procesie wydawania decyzji w sprawie pozwolenia na użytkowanie drogi lub obiektu.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zmiana ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych jest wprowadzana w okresie szczególnym i tylko na określony czas, bo do dnia 30 czerwca br. Ten szczególny okres z kolei to okres tuż przed Turniejem Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 i okres, w którym kończone są inwestycje drogowe usprawniające komunikację. Sprawne zorganizowanie i udane przeprowadzenie turnieju Euro 2012, a dobra komunikacja to jeden z elementów tego procesu, to bez wątpienia ważny interes publiczny i ważny interes państwa. Może to przynieść społeczeństwu i państwu polskiemu wymierne korzyści materialne i wizerunkowe.

Dlatego też Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera przedstawiony w druku nr 205 projekt ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Oświadczenie w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość wygłosi pan poseł Jerzy Polaczek.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Posel Jerzy Polaczek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panno-
wie Posłowie! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość skomentować dotychczasowy stan prac nad tym projektem. Jak wszyscy wiemy, ten projekt dotyczy wprowadzenia więcej niż korekty, bo istotnej zmiany do ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, i jeśli chodziło o umiejscowienie tego pomysłu, to trzeba by zacząć od tego, iż jest to praktyczna realizacja politycznego zaklęcia pana premiera z 2011 r. co do przejeźdźności. Te polityczne deklaracje zostały zamienione w projekt nowelizacji ustawy, która, jeśli odniesiemy się do tytułu, jest ustawą szczególną, a zmiany w nim zawarte są jeszcze bardziej szczególne niż szczególne rozwiązania przewidziane w akcie zasadniczym. Myślę, że nie będę w tym momencie skupiał się na kwestiach prawnych, ale odniosę to do konkretnego, który ma być przedmiotem zastosowania rozwiązań w praktyce.

Warto powiedzieć o tym, że dzisiaj na posiedzeniu Komisji Infrastruktury przedstawiciele rządu nie mogli odpowiedzieć na bardzo, myślę, proste pytanie, które na kilkadziesiąt dni przed rozpoczęciem mistrzostw Europy zostało zadane przez przedstawicieli Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość: Na jakich konkretnych odcinkach budowanych autostrad bądź dróg ekspresowych tego rodzaju rozwiązanie ma być zastosowane?

Kilka dni temu „Gazeta Wyborcza”, którą trudno posądzać o niewspieranie albo życzliwą neutralność dla rządu pana premiera Tuska, podsumowała stan zaawansowania prac np. na A2, gdzie na wszystkich pięciu odcinkach jest zero, jeśli chodzi o prace w zakresie warstwy ścieralnej, jeśli chodzi o warstwę wiążącą, to te wskaźniki – przypominam – na 26 marca są między 39% a 100%, a jeśli chodzi o warstwę podbudowy, to z wyjątkiem jednego z odcinków te prace również jeszcze dalej trwają. Warto o tym wspomnieć, dlatego że brak tutaj jakichkolwiek konkretnych deklaracji umiejscawiających ten ważny interes państwa na konkretnych realizowanych projektach inwestycyjnych.

Odwołam się również do opinii Instytutu Badawczego Dróg i Mostów dotyczącej wpływu obciążenia ruchem samochodowym dróg będących w budowie na utratę gwarancji lub rękojmi wynikającej z wprowadzania ruchu. Instytut zwraca w tej opinii uwagę,

Posel Jerzy Polaczek

iż dopuszczenie drogi – cytuję – do użytkowania bez wykonania którejś z warstw konstrukcji nawierzchni jest technicznie i ekonomicznie nieuzasadnione i może stanowić podstawę utraty gwarancji lub rekojmi robót. Oczywiście projekt rządowy w ogóle tego nie reguluje, bo on jest, jak powiedziałem na początku, rozwiązaniem antysystemowym.

W związku z tym, aby poprawić to, co trudno jest poprawiać, bo to jest poza systemem, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość przedkłada dwie propozycje zmian. Pierwsza poprawka wychodzi naprzeciw tej opinii Instytutu Badawczego Dróg i Mostów. Proponujemy, aby decyzja o pozwoleniu na użytkowanie, o której mowa w ust. 2, następowała pod warunkiem wykonania pełnej konstrukcji nawierzchni jezdni lub odcinka.

A poprawka druga wprowadza coś, co przy tego rodzaju rozwiązaniach szczególnie wobec szczególnych rozwiązań w polskim prawie z kolei wprowadza odpowiedzialność ministra transportu, którego proponujemy umiejscowić jako osobę odpowiedzialną, która wyraża zgodę wydawaną w trybie art. 32 ust. 3 w terminie nie dłuższym niż 14 dni od dnia złożenia wniosku. Dziękuję bardzo za uwagę, panie marszałku. A poprawki składam niniejszym na pana ręce. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Bartłomiej Bodio, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Posel Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo dobrze się stało, że te dwie debaty związane z turniejem piłkarskim odbywają się jedna po drugiej. Mielśmy przed chwilą możliwość wysłuchania argumentów w sprawie transportu lotniczego, kiedy rozmawialiśmy o bardzo podobnym projekcie, czyli o odstąpieniu od norm środowiskowych, o zawieszeniu obowiązywania gwarancji nr 18 w lotnictwie. Wszystkie sześć klubów parlamentarnych opowiedziało się za proponowanym rozwiązaniem. Niemcy, Szwajcarzy, Austriacy i Portugalczycy w 2004 r., w 2006 r. i w 2008 r. już to wszystko przed nami przerabiali. Dopuszczali zwiększenie ruchu lotniczego w portach lotniczych podczas dużych imprez sportowych. Mielśmy to przetrenowane, mogliśmy zaryzykować, ale czy ktoś kiedykolwiek wcześniej dopuszczał tego typu rozwiązanie, czyli protezę ustawową polegającą na wprowadzeniu przejeźdźności dróg po-

mimo niespełnienia warunków prawa środowiskowego? W dokumencie jest nawet napisane, że prawa środowiskowego nie stosuje się.

Główny inspektor nadzoru lub inna osoba niezatrudniona we właściwym regionie może przejąć sprawę zatwierdzenia projektu. Przecież tutaj od razu widzimy, że będziemy mieli wielki problem ze znalezieniem osoby, która będzie się chciała pod tym projektem podpisać. Jeśli chodzi o odstąpienie od projektu budowlanego w liniach rozgraniczających, to będziemy mieli możliwość niewykonania pewnych rzeczy. Rozumiem, że linie rozgraniczające to nie jest jezdnia, ale musimy też zrozumieć, że linie rozgraniczające to są zjazdy, wjazdy, pobocza. To są te rzeczy, które w przypadku ruchu drogowego są wyjątkowo istotne i newralgiczne dla bezpieczeństwa ruchu, gdzie naprawdę może się wydarzyć tragedia.

Kolejna sprawa. Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Nie mamy żadnego *vacatio legis*, żeby tak naprawdę przygotować się do wpuszczenia pojazdów samochodowych i ruchu drogowego na plac budowy. Mam przed oczami obraz z zeszłego tygodnia, kiedy malowano w Sejmie ścianę. Postawiona drabina, wielkie słupy, folia, zakaz przejścia i wielka tablica „Teren budowy – wstęp wzbroniony”. Dwóch panów na malutkiej drabince malowało ścianę przy sali plenarnej, a my rozważamy tutaj wpuszczenie ruchu i wielu tysięcy samochodów na plac budowy. Nie ukrywajmy tego, powiedzmy, że taka właśnie jest sytuacja i że to nas czeka. Kto za to odpowie? Może to przejąć osoba, która nie jest zatrudniona, nie jest umocowana lokalnie. Może to przejąć główny inspektor nadzoru budowlanego. Współczuję panu Robertowi, że będzie musiał podejmować takie decyzje.

Kolejne sprawy. Co z gwarancją na te odcinki autostrady, które zostaną dopuszczone do wcześniejszego ruchu? Usłyszeliśmy, że te sprawy zostały załatwione, że będzie to objęte gwarancją, tylko że nikt z nas nie widział dokumentów. Kto przyjmie na siebie odpowiedzialność, gdy za trzy, cztery, pięć lat zacznie się coś dziać z tymi drogami. Wykonawca będzie miał świetny pretekst, żeby się wycofać z gwarancji i przerzucić wszystkie koszty na Skarb Państwa. Co będzie z wykonawcami, którzy mieli określone warunki przetargowe, którzy muszą zwinąć plac budowy, a za kilka miesięcy znowu go rozwinąć? Przecież tam mamy obiekty socjalne, są zatrudnieni ludzie, obowiązują umowy czasowe. Podobno to wszystko było uwzględnione na etapie przetargu. Państwo przewidywaliście, że tak będzie, ale przecież ktoś, kto to kalkulował, już sobie wyliczył, ile to wszystko kosztuje i kto za to zapłaci. Naprawdę nie wiem, czy będę potrafił znaleźć w sobie i w moich kolegach z klubu takie pokłady wsparcia, dobrej woli, nie wiem, przede wszystkim naiwności, żeby podnieść rękę za tą ustawą. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos ma pan poseł Józef Racki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

Poseł Józef Racki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego odniosę się do rządowego projektu ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, druk nr 205.

Po pierwszym czytaniu przedłożonego projektu powołano podkomisję nadzwyczajną, która wypracowała sprawozdanie zawarte w druku nr 267.

Celem ustawy jest ujednolicenie zasad przyjmowania zawiadomień o zakończeniu budowy i wydawania pozwoleń na użytkowanie drogi. Zadania te ustawodawca przypisuje organom budowlanym, które są organizacyjnie i kompetencyjnie przygotowane do przeprowadzania postępowań w sprawie pozwoleń na użytkowanie. Zasadą przy oddawaniu dróg do użytkowania będzie realizacja przepisów ustawy Prawo budowlane. Przepisy zawarte w projekcie ustawy określają jednoznacznie zasady oraz warunki, jakie muszą być spełnione w wypadku wydania fakultatywnych decyzji o pozwoleniu na użytkowanie drogi pomimo niewykonania części robót. Droga oddana do użytku musi spełniać warunki w zakresie bezpieczeństwa użytkowników takiej drogi. Decyzje o pozwoleniu na użytkowanie dróg, jezdni, odcinków dróg lub drogowych obiektów inżynierskich mogą być wydawane do 30 czerwca 2012 r.

Mając na uwadze pozytywne stanowisko Komisji Infrastruktury oraz to, że będzie można wcześniej korzystać z wybudowanej drogi, Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem projektu ustawy. Dziękuję za uwagę. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos ma pan poseł Witold Klepacz, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Poseł Witold Klepacz:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Le-

wicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić opinię klubu co do sprawozdania komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (druki nr 205 i 267).

Proponowane przez rząd przepisy przewidują, że będzie można warunkowo wydać pozwolenie na użytkowanie drogi, choć jej budowy faktycznie nie ukończono, bo nie wykonano części robót wykończeniowych oraz innych robót budowlanych, a także nie spełniono wymogów ochrony środowiska. Na dokończenie inwestycji wykonawca dostanie do 9 miesięcy.

Chyba nikt z nas nie ma najmniejszych wątpliwości, że ta przygotowana w sumie w pośpiechu nowela jest potrzebna rządowi wyłącznie dla celów wizerunkowych. Gabinet Donalda Tuska do samego końca starał się wmówić obywatelom, że wszystkie planowane inwestycje drogowe będą gotowe na Euro. Tymczasem na skutek rządów Platformy podczas mistrzostw grozi nam drogowa kompromitacja. W zaistniałej sytuacji jedynym wyjściem, jakie znalazł rząd, jest wypuszczenie kierowców na plac budowy. Nie można określić tego rządowego projektu inaczej. Bezpieczeństwo obywateli oraz zagranicznych turystów przegrało z potrzebą propagandowego sukcesu.

Z oczywistych względów projekt ten wzbudził szereg zastrzeżeń nie tylko opozycji, ale również ekspertów. Na pierwszy plan wysunęły się bezpieczeństwo samych kierowców oraz odpowiedzialność za ewentualne wypadki. O dopuszczeniu drogi do użytkowania mają decydować inspektorzy budowlani na podstawie tymczasowych i nieprecyzyjnych przepisów. W efekcie to na ich barkach będzie spoczywała odpowiedzialność sądowa za dopuszczenie do użytkowania drogi zagrażającej życiu jej użytkowników. Takie rozwiązanie może również doprowadzić do sytuacji, w której firmy ubezpieczeniowe będą podważać zasadność wypłaty odszkodowań za wypadki mające miejsce na drodze czasowo dopuszczonej do użytkowania, niespełniającej pewnych norm bezpieczeństwa. Kolejna kwestia dotyczy kosztów, jakie poniesie obywatel Polski za strach rządu przed wizerunkową wpadką. Autostrada składa się z trzech warstw: podstawy z betonu asfaltowego, warstwy wiążącej i warstwy ścieralnej. Tej ostatniej przed Euro na niektórych odcinkach A2 prawdopodobnie nie da się położyć i autostradę po mistrzostwach trzeba będzie zamknąć w celu wykonania poprawek. Trzeba będzie przy kolejnym zamknięciu autostrady zerwać część starej warstwy i od nowa nałożyć warstwę wiążącą i ścieralną, co więcej, trzeba będzie to zrobić do jesieni, bo zgodnie z kontraktem autostrada powinna być całkowicie gotowa do 15 października.

W uzasadnieniu rząd mówi o tym, że ustawa nie powoduje żadnych skutków finansowych. Myślę, iż tego sformułowania użyto dlatego, że na chwilę obecną skutki finansowe są niemożliwe do określenia i mogą być bardzo wysokie. Są one związane m.in. z opuszczeniem przez wykonawcę placu budowy i jego ponownym wejściem na plac budowy, czy też inwenta-

Posel Witold Klepacz

ryzacją sprzętu oraz naruszeniem norm bezpieczeństwa i różnymi innymi sprawami, które mogą się skończyć procesami o odszkodowania.

Ponadto pozostają wciąż niewyjaśnione kwestie egzekwowania gwarancji na drogę, na którą przed całkowitym ukończeniem prac rząd wpuści samochody. Wykonawca z całą pewnością będzie próbował wykorzystać taki fakt, aby uniknąć kosztów napraw gwarancyjnych.

Przyjmując ten projekt ustawy, stworzymy pewien precedens prawny, którego skutki mogą wystąpić w przypadku wielu innych inwestycji, nie tylko drogowych. Damy możliwość powoływania się na tę ustawę. Sejm nie może brać odpowiedzialności za projekty, których jedynym celem jest dbanie o wizerunek partii rządzącej, dlatego Klub Poselski SLD jest przeciwny proponowanym rozwiązaniom. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos ma pan poseł Jarosław Żaczek, Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Posel Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Infrastruktury w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.

Mistrzostwa Euro 2012, można powiedzieć, już za chwilę. Jaki jest stan realizacji planu budowy autostrad i dróg ekspresowych, wszyscy widzimy. Plan ten leży w gruzach. Już wiadomo, że wielu odcinków przed mistrzostwami nie uda się zakończyć. Na wielu budowanych odcinkach A1, A2, A4 odkryto pęknięcia, trwa łatanie dziur, występują przesunięcia, opóźnienia, wady, usterki. Tak wygląda Polska w budowie. Jak pamiętamy, minister Stępień musiał pojechać ze Strykowa do Bełchatowa rowerem, gdy przegrał zakład o to, że na tej trasie do Euro powstanie autostrada A1. Teraz już nikt w rządzie nie odważy się chyba na jakikolwiek zakład, ale obecni ministrowie znaleźli inny sposób, aby zabezpieczyć się na wypadek wystąpienia takich sytuacji, forsując ustawę o przejezdności.

Przypominam sobie spotkanie, które miało miejsce kilka lat temu w Rykach, dotyczące budowy obwodnicy tego miasta z udziałem pana przewodniczącego Żmijana. Pan przewodniczący w odpowiedzi na

wątpliwości co do realizacji sieci autostrad przed mistrzostwami oświadczył, że jeśli nie będą one zrealizowane, to publicznie przyzna się do porażki. Projekt tej ustawy jest przyznaniem się do porażki, a pan przewodniczący jest sprawozdawcą projektu tej ustawy.

Ustawa o przejezdności niedokończonych autostrad to szczególne rozwiązanie w skali Europy. Ma ona zadziałać skutkiem tych wszystkich opóźnień.

Projekt zakłada, że nadzór budowlany będzie mógł zezwolić na użytkowanie drogi, pomimo że nie wszystkie prace budowlane lub wykończeniowe zostaną zakończone. Nadzór będzie mógł dopuścić drogę do użytku również wtedy, kiedy nie będzie ona spełniać wszystkich wymagań z zakresu ochrony środowiska. Zgodnie z ustawą taka droga musi jednak spełniać wymogi Prawa budowlanego dotyczące bezpieczeństwa jej użytkowników. Intencją rządu jest doprowadzenie do tego, aby na podstawie przepisów znowelizowanej ustawy można było na czas mistrzostw dopuścić do jazdy samochodów po niedokończonych drogach. Wykonawcy będą mieli maksymalnie do 9 miesięcy na ukończenie robót.

Proponowane przez rząd przepisy są szczególnie karkołomne, incydentalne i niosą ze sobą duże ryzyko. Przed ryzykiem i zagrożeniami, które mogą nieść takie uproszczenia, ostrzega Instytut Badawczy Dróg i Mostów w opinii przygotowanej dla posłów z sejmowej Komisji Infrastruktury. W opinii tej czytamy: Niewykonanie pełnej konstrukcji nawierzchni stanowi ryzyko szybkiego zużycia wykonanych warstw konstrukcyjnych ze względu na niewystarczającą nośność konstrukcji nawierzchni. Trudno jest oszacować straty powstałe wskutek takiego rozwiązania, ponieważ jest ono tak technicznie niepoprawne, że projektanci konstrukcji nawierzchni tego przypadku nie brali pod uwagę. Instytut zwraca również uwagę, że brak ostatniej warstwy nawierzchni może mieć znaczny wpływ na zmniejszenie bezpieczeństwa ruchu drogowego ze względu na niewystarczającą szorstkość innej warstwy nawierzchni.

Projekt tej ustawy bardzo mało uwagi poświęca również bezpieczeństwu ruchu na drogach uznanych za przejezdne, nic nie mówi o odszkodowaniach za ewentualne uszkodzenia samochodów i wypadki na tych drogach. To rozwiązanie zdaniem wielu specjalistów może być niebezpieczne dla użytkowników dróg, ale również bardzo kosztowne. Pytanie: Czy takie dopuszczenie przejezdności nie będzie miało wpływu na gwarancje po wykonaniu tych inwestycji? Jeśli po jakimś czasie pojawią się usterki i trzeba je będzie usuwać, wykonawcy mogą ich nie uznać ze względu na dopuszczenie ruchu na niedokończonej trasie. Kto wtedy zapłaci za remont? Oczywiście my wszyscy.

Rozpatrując projekt tej ustawy, należy zadać podstawowe pytania. Co to znaczy przejezdność? Czy taki termin w pojęciu technicznym w ogóle istnieje? Czy dopuszczanie do użytkowania niezakończonych inwestycji jest możliwe z punktu widzenia prawa,

Posel Jarosław Żaczek

nawet jeśli przepisy zostają zmienione specjalnie w związku z tą sytuacją? Co będzie przedmiotem czasowego dopuszczenia? Jakich konkretnych odcinków autostrad będzie dotyczyła ta ustawa? Czy uchwalenie tej ustawy cokolwiek zmieni? Czy zmieni się stan faktyczny? Czy dróg w ten sposób przybędzie? Czy zmieni się stan ich realizacji? Otóż, nie. Czy w takim razie konieczne jest uchwalanie ustawy, która niczego nie zmienia, a niesie ze sobą wiele potencjalnych zagrożeń?

Na wszystkie te pytania nie padły odpowiedzi w czasie obrad komisji, a nieudolne próby ich udzielenia tylko te wątpliwości potęgują. Potwierdzeniem tego chaosu, a może próbą zrządzenia odpowiedzialności na posłów jest również fakt, że projekt tej ustawy przygotowany przez rząd na posiedzeniu komisji został przedstawiony jako projekt poselski. Z tych wszystkich względów Solidarna Polska nie poprze tego projektu. Ostateczne stanowisko wyrazimy w głosowaniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Do zadania pytań w tym punkcie porządku obrad zapisało się 12 posłów.

Jako pierwszy pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Czas na zadanie pytania to 1 minuta.

(Głos z sali: Nie ma go.)

Pan poseł Grzegorz Adam Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Grzegorz Adam Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Program minimum budowy dróg krajowych i autostrad, ze szczególnym uwzględnieniem dróg na Euro 2012, z tego, co i dzisiaj, i w ostatnich tygodniach słyszeliśmy, nie zostanie wykonany. Omawiany projekt ustawy w żadnym miejscu nie odnosi się do organizacji Euro 2012, do tego, że drogi budowane na mistrzostwa będą objęte tym projektem.

Moje pytania i wątpliwości, którymi chcę się z państwem podzielić, są następujące. Czy niewykonanie prac mających wpływ na bezpieczeństwo użytkowników umożliwi dopuszczenie do użytkowania dróg w budowie? Jeżeli nie zostaną wykonane prace budowlane związane z wymogami środowiskowymi, to czy wtedy nastąpi dopuszczenie do użytkowania. Jaka będzie rola kierownika budowy i inspektora nadzoru w tym procesie? Rozmawialiśmy o tym, ale nie jest to do końca jasne. Czy budżet państwa za-

gwarantuje pokrycie ewentualnych roszczeń firm i użytkowników, jeżeli będą miały miejsce nieprzewidziane zdarzenia? Jak w tym przypadku ma się prawo zamówień publicznych i realizacja podpisanych wcześniej umów do realizacji kontraktów *(Dzwonek)* przez wykonawców w związku z przerwą spowodowaną czasowym dopuszczeniem do użytkowania? I ostatnie pytanie. Jak będzie się miała kwestia przerwania prac i czasowego użytkowania do odpowiedzialności gwarancyjnej wykonawców? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Bartłomiej Bodio, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Posel Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Koleżanki i Koledzy! Już w umowach na wykonanie dróg w postępowaniu przetargowym zamawiający przewidział, że zostanie uchwalona taka ustawa i że będzie trzeba doprowadzić do przejezdności dróg. Podczas posiedzenia komisji i podkomisji zostaliśmy zapewnieni, że nie będzie żadnych dodatkowych kosztów, bo one zostały już ujęte we wcześniejszych przetargach. Mówię tu o kosztach zamknięcia budowy, uprzątnięcia placu, później jej kolejnego uruchomienia. To wszystko podobno jest już uwzględnione w zawartych kontraktach, nie będzie trzeba ich renegocjować, nie będzie trzeba naruszać ustawy o zamówieniach publicznych.

Ja mam pytanie: Ile mniej by nas kosztowało wybudowanie tych dróg, gdybyśmy tej ustawy nie wprowadzali? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos w celu zadania pytania zabierze pan poseł Andrzej Adamczyk, Prawo i Sprawiedliwość. *(Oklaski)*

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wielokrotnie na tej sali w dzisiejszej debacie przywoływana była opinia Instytutu Badawczego Dróg i Mostów mówiąca co najmniej o możliwości albo nawet o pewności, że zostaną utracone prawa gwarancyjne do wykonywanych w Polsce autostrad. Prokuratoria Generalna

Posel Andrzej Adamczyk

Skarbu Państwa także podnosi, że na skutek nieprawidłowego użytkowania dzieła przez zamawiającego może to zostać wykorzystane jako powód do odstąpienia od gwarancji po wykonaniu budowy. Mam pytanie: Kto za to wszystko zapłaci? Panie ministrze, czy pan i pan minister Nowak jesteście w stanie zapewnić, że jeżeli te rozwiązania przysporzą Skarbowi Państwa wymiernych szkód i strat, postąpić zgodnie z kodeksem Boziewicza? Czy jest pan w stanie takie zapewnienie na tej sali złożyć? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Polaczek w celu zadania pytania.

Bardzo proszę.

Posel Jerzy Polaczek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Krótkie pytanie. Nawiązuję tutaj po części do wypowiedzi z dzisiejszego posiedzenia Komisji Infrastruktury. Chciałbym zapytać pana ministra: Czy państwo, czyli ministerstwo transportu oraz Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, posiadają na chwilę obecną jakiekolwiek pisemne informacje, notatki czy wnioski odnoszące się do wykonalności tej ustawy, jeśli chodzi o odcinki dróg ekspresowych i autostrad? Czy państwo zasięgałi opinii u inżynierów kontraktu, zwłaszcza w odniesieniu do tych odcinków autostrady A2 między Strykowem a Konotopą?

Zadaję to pytanie nie bez powodu. Byłem uczestnikiem spotkania pana ministra Nowaka z udziałem podwykonawców oraz kilku posłów z naszego klubu i w trakcie tego spotkania przedstawiciel inżyniera kontraktu odcinka C na autostradzie A2 stwierdził, iż na tym odcinku nie ma możliwości zrealizowania – w cudzysłowie przejezdności. *(Dzwonek)* A więc pytanie jest takie: Czy państwo w ogóle pytali przedstawicieli inżyniera kontraktu czy generalnej dyrekcji o to, na ile te instytucje, mówię tutaj zwłaszcza o wykonawcach i nadzorze, są zdolne do zrealizowania tych zadań, zastosowania rozwiązań, które są zawarte w tym projekcie? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Adam Kwiatkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Adam Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! To jest takie przyznanie się rządu do całkowitego faska programu budowy autostrad i dróg ekspresowych. W kontekście tego chciałbym zapytać, po pierwsze, o to, czy umowy będą aneksowane i w jaki sposób będą aneksowane, bo przecież wprowadzenie przejezdności zmieni harmonogram budowy tych dróg i czy państwo jesteście w stanie oszacować koszty, bo nie uwierzę, że to nic nas nie będzie kosztowało.

Po drugie, chciałbym dowiedzieć się, jak to rozwiązanie ma się do doprowadzenia autostrady A2 do Warszawy i jak to się ma do budowy południowej obwodnicy Warszawy. Co będzie z odpowiedzialnością i z bezpieczeństwem na tych drogach?

Wreszcie chciałbym zapytać: Czy i jak służby odpowiedzialne za kontrolę, czyli Policja i Inspekcja Transportu Drogowego, będą prowadzić na tych, jak to państwo nazywacie, przejezdnych odcinkach dróg kontrole? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos ma pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Powodem, tak jak jest napisane w uzasadnieniu, wprowadzenia tej ustawy jest fakt, że musimy skończyć określoną liczbę dróg, a tak naprawdę oddać do użytkowania drogi związane z obsługą mistrzostw Europy w piłce nożnej. Natomiast jeżeli czytamy tekst ustawy, to wynika z niego, że obejmuje ona nie tylko drogi związane z obsługą mistrzostw, ale też wszystkie drogi, które są dzisiaj realizowane w Polsce i które będą mogły być oddawane w takim niepełnym, niewykończonym technicznie stanie. Chciałbym w związku z tym zapytać, czy dobrze interpretuję te zapisy ustawy. Czy rzeczywiście one będą dotyczyły wszystkich dróg budowanych aktualnie w Polsce? Tym bardziej że na stronie *(Dzwonek)* ministerstwa transportu ukazała się 21 lutego notatka, której fragment brzmi następująco: „Rozwiązania te są niezbędne dla usprawnienia ruchu drogowego w naszym kraju. Regulacja ta również po Euro 2012 będzie pomagała w szybszym oddawaniu dróg do użytkowania”. A zatem drugie pytanie: Czy oznacza to, że to rozwiązanie ma mieć nie tylko charakter przejściowy, na 9 miesięcy, jak napisano w ustawie, ale również te rozwiązania mają być w przyszłości kontynuowane, tak aby można było oddawać w Polsce drogi, które nie są technicznie dokończone? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Dariusz Dziadzio, Ruch Pali-
kota.

Bardzo proszę.

Poseł Dariusz Cezar Dziadzio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ktoś powiedział, że te mistrzostwa będą wyjątkowe, ktoś nawet użył słowa: niezapomniane. Ja uważam, że będą niezapomniane zwłaszcza dla gości z zagranicy, którzy przyjadą i zastaną drogi niedokończone, bez warstwy ście-
ralnej – dzięki tej ustawie. Każdy wykonawca bierze odpowiedzialność za budowę drogi, jak również udzie-
ła trzyletniej gwarancji po zakończeniu budowy. Za-
pytam: Czy ustawodawca przewidział zabezpieczenia przed stratą gwarancji na budowany odcinek drogi, odnośnie do którego zastosuje się przepisy wyżej wy-
mienionej ustawy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Pa-
likota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja mam dwa py-
tania. Pierwsze: Czy ministerstwo zna już personalia
tego inspektora, który podpisze odbiór tych dróg? Cho-
dzi tutaj o to, że taki człowiek bierze na siebie pełną
odpowiedzialność cywilnoprawną, również karną, za
to, co się tam będzie działo. Ja skonsultowałem tę
sprawę i tu jest pewna rada, to znaczy, trzeba wybrać
inspektora terminalnie chorego, który z pewnością
nie dożyje procesu. I drugie pytanie, bliższe memu
sercu, a mianowicie: Kto będzie decydował o tym,
z jaką prędkością na poszczególnych odcinkach tych
dróg będziemy mogli, oczywiście okresowo, się poru-
szać? Czy to będzie na przykład 70 czy 50 km? A to
właściwie niewiele przyspieszy, jeżeli chodzi o tę prze-
jezdną i dotarcie do celu. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Pol-
ska.

Bardzo proszę.

Poseł Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!
Chyba znowu mądry Polak po szkodzie. Była taka
propaganda, ile to kilometrów autostrad państwo
wybudujecie, jaki to będzie sukces. I co? Kolejna kom-
promitacja. I w tej chwili na chybcika, na siłę próbujecie oddawać kolejne odcinki autostrad, nie zważając na nic, a przede wszystkim na bezpieczeństwo. Mam pytanie: Jakie konkretnie odcinki autostrad będą dopuszczone jako tzw. przejezdne? Kto konkretnie i według jakich zasad będzie o tym decydował? Kto będzie odpowiedzialny za ewentualne szkody w razie wypadku, zniszczenia samochodu bądź tych odcin-
ków autostrad? Czy te rozwiązania będą także obo-
wiązywać w przyszłości, po tych 9 miesiącach, bo być może będą wybory i znowu będzie kolejny sukces Platformie potrzebny?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Andrzej Duda, Prawo
i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Andrzej Duda:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tu
jest pewien przepis w tej ustawie, nowe brzmienie
art. 32, chodzi mi o ust. 7, który po części odnosi się
do tych kwestii, o których mówili moi poprzednicy.
Otóż, panie ministrze, tam jest następujący zapis:
„Główny inspektor nadzoru budowlanego może
przejąć postępowanie w sprawie drogi ekspresowej
lub autostrady, o którym mowa w ust. 3–5, wraz
z aktami sprawy”. Ust. 3 mówi m.in. o wydaniu de-
cyzji o pozwoleniu na użytkowanie drogi, jezdni lub
odcinka jezdni, pomimo niespełnienia wymagań
ochrony środowiska itd.

Panie Ministrze! Przygotowujecie się państwo do
sytuacji, w której inspektorzy nadzoru budowlanego
będą państwu odmawiali wzięcia na siebie odpowie-
dzialności za przyjęcie do użytkowania drogi. W zwią-
zku z powyższym wpisujecie sobie wentyl bezpieczeń-
stwa mówiący, że w takiej sytuacji główny inspektor
przejmie to postępowanie i droga będzie oddana do
użytku, mimo iż nie spełnia warunków. *(Dzwonek)*
Oczywiście to jest problem odpowiedzialności, o któ-
rej mówił tutaj przed chwilą pan poseł. Tylko zwróć-
cie państwo przy okazji uwagę na to, że skracacie
państwo postępowanie administracyjne w tej sprawie
de facto do postępowania jednoinstancyjnego. Tego
typu postępowanie to jest łamanie wszelkich kano-
nów. Bo nie mam wątpliwości, że przepis ten – powta-
rzam jeszcze raz, nowy proponowany art. 32 ust. 7

Posel Andrzej Duda

– służy właśnie temu, aby w przypadku gdy organy właściwe nie będą chciały wziąć na siebie odpowiedzialności z uwagi na wybrakowanie inwestycji, z uwagi na jej złe przygotowanie, z uwagi na to, że po prostu będą obawiały się wziąć na siebie tę odpowiedzialność, wówczas na zasadzie siłowej sprawa wraz z aktami sprawy będzie przejmowana przez głównego inspektora nadzoru budowlanego, bo ta ustawa będzie mu na to pozwalająca. Uważam, że jest to po prostu rozwiązanie kuriozalne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Marek Matuszewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Posel Marek Matuszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie wiadomo dokładnie, co to jest przejezdność. Na zdrowy rozum biorąc, chodzi tu o to, żeby w jakiś sposób przejechać autostradą, ale nie jest to pewne. Myślę, że biorę udział w jakimś przedstawieniu, panie ministrze Jarmuziewicz. Nikt w Europie nie zastosował chyba jeszcze takiej metody budowania autostrad – na skróty, w sensie przejezdności. A może zna pan taki kraj, panie ministrze? Może pan powie, w którym kraju taka ustawa obowiązuje?

Pytam jako mieszkaniec powiatu zgierskiego. W Strykowie jest skrzyżowanie. Co robi burmistrz Strykowa z tą masą kibiców, która dojedzie do Strykowa i, można się zakładać, że z tego Strykowa nie wyjadą tą tzw. przejezdną autostradą? *(Dzwonek)*

Co pan proponuje? Jakies autobusy będziecie ustawiać dla tych kibiców? Może zna pan jakąś inną metodę? Bo rzeki tam żadnej nie ma, więc nie dopłyną do Warszawy ani do Gdańska. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

W imieniu rządu zabierze głos sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan Tadeusz Jarmuziewicz.

(Poseł Jerzy Polaczek: Jarmuziewicz, bardzo znany poseł.)

Jarmuziewicz.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz: Podobnie jak pan poseł, panie pośle, bo zdaje się, że mamy podobny staż.)

Proszę nie polemizować, głos ma pan minister.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz: Jestem bardzo intensywnie prowokowany, panie marszałku, czasami jest to silniejsze ode mnie.)

Proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję.

Mamy taką oto sytuację. Może się zdarzyć, że drogi spełniające warunki bezpieczeństwa, nadające się do jazdy, ale z brakującymi elementami, jeśli chodzi o wymagania ochrony środowiska, nie będą się nadawały do jazdy, w związku z tym profilaktycznie przygotowaliśmy projekt, który da taką możliwość. Mówię o tym, że konstruujemy narzędzie, które wyjmemy ze skrzynki z narzędziami albo nie. Wyjmiemy albo nie wyjmiemy.

Których to odcinków dotyczy i czy to narzędzie będzie potrzebne, powiem państwu za 4 tygodnie, może za 5 tygodni. Ruszył proces budowlany po ziemi. Zobaczymy, jaka będzie dynamika tego, na ile wykonawcy są w stanie przyspieszyć i które odcinki w takiej sytuacji będą się nadawały. Zobaczymy, który z zarządców dróg podejmie decyzję, aby skorzystać z tego narzędzia, z tej możliwości.

Panowie posłowie, zajmuję się tymi problemami, które mam. Dzisiaj tych problemów jeszcze nie mam. W związku z tym ja mówię o potencjale, który tworzymy, że może go wykorzystamy.

Chcę podkreślić jeszcze jedną rzecz, a mianowicie bezpieczeństwo ponad wszystko. Jeżeli droga nie będzie spełniała jakiegokolwiek parametru, który dotyczy bezpieczeństwa, nie ma mowy o oddawaniu. Jeżeli brakuje ekranu, mówię z punktu widzenia kierowcy, który widzi, że jest oznakowanie poziome, pionowe, są namalowane pasy, jest OK, mi jako kierowcy nie przeszkadza, że brakuje ekranu, to nie jest element bezpieczeństwa...

(Poseł Andrzej Adamczyk: Ale UE przeszkadza, takie są wymogi.)

To jest ustawa dla nas.

(Poseł Andrzej Adamczyk: Ale to są przygotowania.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle Adamczyk, proszę nie utrudniać obrad.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Widzi pan, panie marszałku, ja jestem taki twar-
dy, a to mnie rozprasza.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę, pan minister ma głos.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Droga oddana do ruchu na podstawie ustawy... Nie
będę odnosił się do poszczególnych pytań, natomiast
udzielę kilku odpowiedzi, które pewnie skonsumują
wszystkie kwestie. Jeżeli nie, to już panom współczu-
ję, że nie dałem rady odpowiedzieć na wszystkie.

Droga oddana do ruchu na podstawie ustawy bę-
dzie w pełni bezpieczna. Obiekty środowiskowe mogą
nie być wykonane. Obecnie w Prawie budowlanym
funkcjonują przepisy, które umożliwiają oddanie do
ruchu dróg, których budowa nie została zakończona.
Koszty nie będą powiększone. Budowa dróg kosztu-
wałaby tyle samo, gdyby nie było ustawy. Gwarancje
będą takie same, jak w przypadku braku przejezdno-
ści. A tak swoją drogą, uczepiliście się tej przejezdno-
ści. Mam powód, żeby przypuszczać, że żaden z pa-
nów nie czytał tej ustawy do końca, bo wszyscy znę-
cacie się nad przejezdnością, gdzie w tej ustawie nie
ma słowa o przejezdności.

(Poseł Andrzej Adamczyk: Miało być.)

Nie ma, ja mówię...

(Poseł Andrzej Adamczyk: Czytaliście.)

Panie pośle, ja mówię o tym, że nie czytaliście
ostatecznej wersji, bo używacie słowa „przejezd-
ność”... *(Gwar na sali)*

(Głos z sali: Nieprawda.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój w ławach poselskich.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

To się z tym maskujecie. *(Gwar na sali)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Głos ma pan minister, bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Jeśli chodzi o przejezdność, gratuluję wiedzy na
temat zawartości merytorycznej.

Inżynier kontraktu będzie odbierał wszystkie wy-
konane roboty. Wszystkie roboty mogą być wykonane
zgodnie z warunkami technicznymi, tak żeby były
bezpieczne dla kierowców. Kontrole przez Policję
będą wykonywane tak, jak na wszystkich innych dro-
gach. Chodzi o oznakowanie poziome, oznakowanie
pionowe. Ustawa dotyczy wszystkich dróg publicz-
nych. To chyba pan poseł o to pytał. Tak, dotyczy
wszystkich dróg publicznych.

(Poseł Jerzy Szmít: Czy będzie to kontynuowane?)

Do 30 czerwca będzie można nie wykonać obiek-
tów środowiskowych, a po 30 czerwca przechodzimy
na ogólne przepisy Prawa budowlanego, które już
dziś umożliwiają warunkowe oddawanie dróg do ru-
chu. Już dzisiejszy stan prawny dopuszcza taką sy-
tuację.

Ustawa daje możliwość, a to do zarządcy drogi
należy decyzja, czy z tej możliwości skorzystać. Mó-
wię o tej skrzynce z narzędziami, że sobie te narzę-
dzia leżą i czekają. Jest on pierwszą osobą, która
sprawdzi – mówię o zarządcy drogi – czy projekt bę-
dzie bezpieczny. Drugą osobą będzie inspektor nad-
zoru budowlanego. Przyjęcie... *(Gwar na sali)*

Panie marszałku, mogę sam? Bo panowie bardzo
chcą mi pomóc, a ja nie bardzo tego oczekuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, zakłóca pan prowadzenie obrad. Bar-
dzo proszę o spokój.

Głos ma pan minister.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Przejęcie sprawy przez głównego inspektora, któ-
re nie jest sprzeczne z obecnymi przepisami – pytał
o to któryś z panów. Postępowanie nie będzie jedno-
instancyjne, bo od decyzji będzie można się odwołać.
Przejęcie będzie wtedy, gdy będzie spiętrzenie wnio-
sków w którymś z województw.

(Głos z sali: ...bardzo dużo.)

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Transportu, Budownictwa i Gospodarki
Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz**

Bo i zadanie duże.

Jeśli chodzi o pytania zadane przez panów posłów, mam nadzieję, że na nie odpowiedziałem. Skupię się jeszcze na jednym pytaniu. Poseł Szeliga pytał, czy będą wybory. Tak, będą wybory. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Stanisław Żmijan.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Stanisław Żmijan:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję za zaangażowanie w tę debatę, za formułowane pytania, bowiem to daje szansę, że produkt, który wyjdzie z tej Wysokiej Izby, po prostu będzie taki, jakiego oczekujemy. I tylko... *(Gwar na sali)*

(Głos z sali: Autostradopodobny.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Ale proszę panów posłów, aby nie zakłócali panowie prowadzenia obrad. Bardzo proszę, żeby nie prowadzić polemiki z ław poselskich.

Głos ma pan sprawozdawca komisji.

Bardzo proszę, panie pośle.

(Głos z sali: Sprawozdawca prowokuje.)

Poseł Stanisław Żmijan:

Nie, podziękowałem. Panie pośle, przecież nie prowokuję. W zasadzie pan minister odpowiedział na większość pytań, ale pozwolę sobie jeszcze dołączyć...

(Głos z sali: Ale nie na wszystkie.)

No to pozwolę sobie dokończyć.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Andrzeja Dudy, to mechanizm może być w taki sposób zastosowany, jak pan poseł to przedstawił, ale mimo wszystko nie ogranicza to instancyjności, dlatego że przysługuje odwołanie, droga sądowa, panie pośle.

(Poseł Andrzej Duda: Przysługuje odwołanie, wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy, a organ jest organem centralnym. Będzie sprostowanie.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, ale w jakim trybie pan chce zabierać głos?

Poseł Stanisław Żmijan:

Zgoda, ale, panie pośle, na pewno nie zamykamy drogi dochodzenia swoich racji, bowiem droga sądowa normalnie przysługuje.

Pan poseł Szmit. Tak, regulacje dotyczą wszystkich dróg, przy czym ten projekt ustawy daje taką możliwość, a nie nakazuje, i to jest istota tego rozwiązania.

I zwracam się do pana posła Matuszewskiego. Panie pośle, gdyby się zdarzyła taka sytuacja, o której pan powiedział, to po to jest ten projekt, żeby tych kibiców przetransportować, umożliwić podróż tą drogą do Warszawy. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam...

(Poseł Andrzej Duda: Sprostowanie!)

W trybie sprostowania, bardzo proszę, pan poseł Duda.

Poseł Andrzej Duda:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle Sprawozdawco! Prawda jest taka. Będą protezy dróg i będzie proteza postępowania odwoławczego. Tak, proszę sobie poczytać komentarze do Kodeksu postępowania administracyjnego. Oczywiście, zawsze jest możliwość wniesienia od takiej decyzji wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy, ale wtedy to jest rozstrzygane przez ten sam organ, który wydał decyzję, i nie ma tutaj zachowanej zasady dewolutywności, czyli przeniesienia postępowania z instancji niższej do instancji wyższej. To jest proteza postępowania odwoławczego, a nie postępowanie odwoławcze. Oczywiście zupełnie inną sprawą jest możliwość wniesienia skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego, czy potem nawet skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego, ale mimo wszystko państwo przyłamujecie zasadę, że postępowanie administracyjne przy odwołaniu powinno mieć charakter dewolutywny, czyli powinno być przeniesienie z jednej instancji do drugiej, żeby nie ten sam organ oceniał, który to zrobił w ramach postępowania w pierwszej instancji, kiedy wydawał decyzję. Przyłamujecie państwo tę zasadę. Powtarzam jeszcze: raz protezy dróg będą realizowane przy protezowym postępowaniu odwoławczym. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.
(*Posel Jerzy Szmit: Sprostowanie.*)
Ale w jakim trybie, panie pośle?
(*Posel Jerzy Szmit: Sprostowania.*)
Nie był pan wymieniany ani...
(*Głos z sali: Był, był.*)
To bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Uzasadnienie wprowadzenia ustawy i tych nadzwyczajnych regulacji było jedno – Euro 2012. Tak jak wszyscy domniemywali, miało to dotyczyć przede wszystkim dróg, które miały zapewnić obsługę logistyczną tego turnieju. Teraz jednak niestety prawda wychodzi na jaw, że to dotyczy wszystkich dróg...

(*Posel Stanisław Żmijan: Może dotyczyć.*)

...budowanych... Dotyczy. Nie ma takiej formy prawnej. Dotyczy to wszystkich dróg budowanych w Polsce.

(*Posel Stanisław Żmijan: Ustawa nie nakazuje.*)

Panie pośle, czy można te przepisy stosować do wszystkich dróg w Polsce? Można. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Zamykam...
W trybie sprostowania, pan poseł Matuszewski.
Bardzo proszę.
1 minuta.

Posel Marek Matuszewski:

Panie Marszałku! Prosiłbym pana sprawozdawcę, żeby sobie nie żartował, bo naprawdę nie wybudowaliście A2 ze Strykowa do Warszawy i mieszkańcy...

(*Głos z sali: Wrócimy do dyskusji po Euro.*)

...gminy Stryków są zaniepokojeni, panie sprawozdawco Żmijan, jako że ta fala kibiców, która przyjedzie z Zachodu, zatrzyma się w Strykowie, bo gwarantuję, że tej przejeżdżności nie będzie, chyba że ministerstwo zasponsoruje dżipy. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.
Pan poseł Polaczek, w jakim trybie? Wniosek formalny?

Posel Jerzy Polaczek:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Ja z wnioskiem formalnym do pana marszałka Sejmu w odniesieniu do tego punktu, który był w tej chwili omawiany. My dowiedzieliśmy się, że na polecenie przewodniczącego Komisji Infrastruktury posiedzenie ma być zorganizowane dzisiaj wieczorem. To nie jest pilny projekt rządowy. Drugi projekt, który też jest objęty tym zaplanowanym posiedzeniem, to jest projekt poselski, panie marszałku. Ja bym wniósł do pana marszałka, aby pan marszałek zarządził przeniesienie tego posiedzenia na jutro na godziny poranne, bo uważam, że to jest głęboka niestosowność, aby rządowe projekty, które nie są pilne, były rozpatrywane w godzinach nocnych. Mamy też na uwadze pracowników Kancelarii Sejmu, którzy przez 24 godz., od wpół do ósmej są w pracy. Tak że jest to wniosek formalny kierowany nie do grupy posłów, tylko pod adresem przewodniczącego Komisji Infrastruktury, aby przeniósł to posiedzenie na godziny poranne, też z uwagi na to, że głosowania są zaplanowane na godz. 17.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, nie jest to wniosek formalny, ale przekazemy ten postulat pani marszałek.

W związku z tym, że...

(*Posel Bartłomiej Bodio: ...z wnioskiem formalnym?*)

Ale w jakim charakterze?

(*Posel Bartłomiej Bodio: Wniosek formalny.*)

Proszę bardzo.

Posel Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Ja chciałbym wystąpić z wnioskiem formalnym o przekazanie odpowiedzi na zadane pytania na piśmie, w szczególności o to, aby odpowiedział pan na moje pytanie o zwinięcie placu budowy, później jego rozwinięcie, przestój, zatrudnienie nowych pracowników, rozstawienie baraków socjalnych itd. Zapewnił nas pan, że to nie wygeneruje dodatkowych kosztów. Bardzo bym prosił, gdyby była możliwość...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, to nie jest wniosek formalny. Pan minister przekaze panu odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ten projekt ponow-

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

nie do Komisji Infrastruktury w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym (druki nr 258 i 269).

Proszę pana posła Stanisława Huskowskiego o zabranie głosu w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Sprawozdawca
Stanisław Huskowski:**

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Mam przyjemność, zaszczyt i obowiązek złożyć sprawozdanie Komisji Infrastruktury z prac nad poselskim projektem ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym. Projekt ten jest zawarty w druku nr 258, a sprawozdanie w druku nr 269.

Komisja Infrastruktury wczoraj i dziś, dwukrotnie pochyliła się nad tym projektem, powołała podkomisję, która wczoraj wiele godzin poświęciła dyskusji w celu doprecyzowania niektórych zapisów tego projektu.

Projekt ma na celu umożliwienie prowadzenia działalności gospodarczej i dalszej działalności gospodarczej niektórym firmom, które wraz z wejściem w życie niektórych zapisów ubiegłorocznej ustawy nowelizującej ustawę o transporcie drogowym wejdą w życie 7 kwietnia tego roku i mogą utrudnić, a w niektórych przypadkach uniemożliwić działalność niektórych firm prowadzących przewóz osób na specjalne uroczystości, różne okazje, np. śluby, wesela, chrzciny, konferencje czy inne wydarzenia, w tym przewozy VIP-ów.

Ubiegłoroczna ustawa utrudnia taką działalność niektórym z tych firm. W związku z tym Sejm pochylił się nad tym, komisja pochyliła się nad tym, by znówelizować tę ustawę i umożliwić w pełni prowadzenie takiej działalności, gdyż nie było celem poprzedniej ustawy uniemożliwienie jej prowadzenia. Celem poprzedniej ustawy było uniemożliwienie prowadzenia działalności polegającej na przewozie osób, która upodabniała się do działalności taksówek, była taksówkopodobna, wiązała się często z upodabnianiem samochodów, stosowaniem oznaczeń podobnych do oznaczeń taksówkarskich i wykonywana była na podstawie przepisów o przewozie osób, a nie o przewozie taksówkowym.

Ta nowela, która jest dzisiaj przedmiotem obrad, powinna spowodować, że ci przewoźnicy, którzy spełniają jednocześnie trzy kryteria zawarte w tej usta-

wie, będą mogli dalej funkcjonować. Mianowicie będą to przewoźnicy, którzy wykonują przewozy osobiście lub przez zatrudnionych przez siebie kierowców, którzy działają na podstawie umowy zawartej z klientem pisemnie przed przewozem oraz którzy pobierają pieniądze w formie bezgotówkowej lub gotówkowej, ale tylko w siedzibie firmy – nie płaci się wprost kierowcy tego pojazdu.

Te postawione bariery powinny skutecznie odsiać właśnie te specjalne przewozy od tych, które dotychczas były zmartwą niektórych wielkich miast i stanowiły nieuczciwą konkurencję w stosunku do przewozów taksówkowych.

W imieniu Komisji Infrastruktury polecam państwu pochylenie się nad tą ustawą i proszę o poparcie jej podczas trzeciego czytania w dniu jutrzejszym. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Informuję panie i panów posłów, że Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska głos zabierze pani poseł Magdalena Gąsior-Marek.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Magdalena Gąsior-Marek:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Platforma Obywatelska w sprawie zmiany ustawy o transporcie drogowym, która weszła w życie w dniu 7 kwietnia 2011 r.

Ustawa z dnia 4 lutego 2011 r. powoduje, że z dniem 7 kwietnia 2012 r. nie będzie możliwe świadczenie przewozu okazjonalnego pojazdem samochodowym przeznaczonym do przewozu mniej niż 7 osób w innej formie niż taksówką.

Projektem ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym próbujemy uchylić furtkę dla wszelkiego przewozu osób samochodami osobowymi w innej formie niż taksówki, uchylić tę furtkę dla firm, które zajmują się wyspecjalizowanymi przewozami, np. obsługą ślubów, obsługą konferencji, obsługą gości zagranicznych czy wszelkiego rodzaju innych imprez.

Należy podkreślić, że w projekcie ustawy wprowadzamy pewne restrykcje, żeby nie było patologii prowadzącej do precedensu nieuczciwej konkurencji ze strony innych przewoźników. Przy okazji zmieniamy i regulujemy kilka spraw z zakresu funkcji głównego inspektora transportu drogowego, który sprawuje nadzór nad przewozami.

Posel Magdalena Gąsior-Marek

W szczególności w zmianie pierwszej stawiamy warunki, jakie musi spełnić przewoźnik, który chce uzyskać licencję na przewóz okazjonalny osób samochodami osobowymi innymi niż taksówki. Pierwszy warunek to podpisanie umowy w siedzibie firmy danego przedsiębiorcy. Drugi warunek to uiszczenie opłaty ryczałtowej za przewóz w formie gotówkowej lub bezgotówkowej, z tym że jeżeli jest dokonywana opłata w formie gotówkowej, jest obowiązek, żeby odbywało się to w siedzibie danego przedsiębiorcy. I trzeci warunek: usługi są realizowane przez przedsiębiorcę świadczącego usługi przewozowe lub przez zatrudnionego przez niego kierowcę.

W drugiej części zmiany pierwszej umieszczamy zapisy uniemożliwiające podszywanie się przewoźników osobowych pod taksówki. Zastosowany jest nakaz zabraniający upodabniania się do taksówek.

Ostatnia zmiana jest potrzebna w celu wygenerowania zapisów wynikających ze zmiany pierwszej. W praktyce stanowi ona nakaz przy wykonywaniu przewozów okazjonalnych – chodzi o posiadanie kopii umowy, która wcześniej została zawarta między przedsiębiorcą a daną osobą.

Omawiana ustawa nie powoduje żadnych finansowych obciążeń dla Skarbu Państwa ani dla jednostek samorządu terytorialnego. Jest zgodna z prawem Unii Europejskiej.

Panie Marszałku! Chciałabym zgłosić 5 poprawek doprecyzowujących niektóre zapisy ustawy, które składam teraz na pana ręce.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Posel Magdalena Gąsior-Marek:

Wysoka Izbo! Panie Marszałku! Wnoszę o przyjęcie ustawy wraz ze zgłoszonymi poprawkami. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Piotr Babinetz, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Babinetz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko klubu Pra-

wo i Sprawiedliwość do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym (druki nr 258 i 269).

Niestety musimy znowu powrócić do nowelizacji ustawy o transporcie drogowym, co gorsza, odbywa się to w trybie pilnym, a nawet ekspresowym. Poprzednia nowelizacja w tym samym obszarze merytorycznym, przyjęta w zeszłym roku pod kierunkiem koalicji rządzącej, była na tyle niedopracowana, że pilna nowelizacja wydaje się konieczna. Z drugiej strony obecne tak szybkie procedowanie budzi nasze obawy, że efekt może być podobny do tego przed rokiem, oby tak nie było. Powstają również wątpliwości co do skutków ubocznych procedowanych dzisiaj zapisów kolejnej nowelizacji.

Obecne zmiany według uzasadnienia projektu wniesionego przez grupę posłów Platformy Obywatelskiej są konieczne, ponieważ począwszy od dnia 7 kwietnia br. nie będzie możliwe wykonywanie tzw. przewozu okazjonalnego pojazdem samochodowym przeznaczonym konstrukcyjnie do przewozu mniej niż 7 osób łącznie z kierowcą. Chodzi więc o to, aby przewoźnicy trudniący się przewozem okazjonalnym mogli w zgodzie z przepisami prawa wykonywać usługi, a przede wszystkim żeby mogli z nich korzystać klienci. Jednocześnie powinno działać się to w takich ramach prawnych, aby nie uderzyło w rynek innych bardziej powszechnych usług transportowych w zakresie przewozu osób. Podzielamy ideę umożliwienia ludziom, którzy potrzebują usługi w postaci transportu okazjonalnego ze względu na wizyty dyplomatyczne, imprezy kulturalne, sportowe, turystyczne oraz różnego rodzaju konferencje, seminaria, ale też śluby, chrzciny czy pierwsze komunie święte, skorzystania np. z pojazdu zabytkowego, co często jest marzeniem wielu, w szczególnych sytuacjach, ale także, i tego dotyczy ta nowelizacja, z innych pojazdów stosowanych do przewozów okazjonalnych.

Projekt złożony przez grupę posłów był jednak na tyle niespójny i miejscami wewnętrznie sprzeczny, a szczególnie sprzeczny z zapisami dotychczasowego art. 18 ustawy, że utrudniało to jego wnikliwą analizę. Dopiero dużo bardziej przejrzysty i uporządkowany projekt, który powstał w wyniku dyskusji na wczorajszym posiedzeniu Komisji Infrastruktury i następnie w efekcie pilnej pracy powołanej specjalnie podkomisji, mógł stać się podstawą rozważań klubu Prawo i Sprawiedliwość. W wyniku prac naszego klubu opracowaliśmy kilka poprawek, które mają służyć doprecyzowaniu i uściśleniu projektu powyższej nowelizacji, aby zapisy ustawy w maksymalnym stopniu mogły doprowadzić do wyeliminowania ewentualnych patologii i nieprawidłowości.

Panie Marszałku! Kolejne poprawki, które przedstawiam w imieniu naszego klubu, to, po pierwsze, w art. 1 w pkt 1 tej nowelizacji mamy ust. 4b ppkt 2 i przy lit. c po sformułowaniu „w formie bezgotówkowej” usunęlibyśmy wyrazy „lub gotówkowej” i dalej po sformułowaniu „określonego w ust. 4a” dopisalibyśmy „i będącymi wyłączną własnością przedsię-

Posel Piotr Babinetz

biorcy”. W ust. 5, pod cyfrą 1, „umieszczania i używania w pojeździe taksometru lub innych urządzeń mających podobne funkcje oraz kasy fiskalnej”, a pod cyfrą 2 „umieszczania na pojeździe” i tu dodać wyrazy „oraz w jego wnętrzu oznaczeń z nazwą”. Wreszcie w art. 1 po pkt 5 dodalibyśmy pkt 6 w brzmieniu: „W załączniku nr 1 proponuje się dodanie poz. 15 w brzmieniu: Zatrzymanie lub postój pojazdu wykorzystywanego do wykonania przewozów okazjonalnych na miejscu dla postoju taksówek oznakowanym znakami drogowymi przewidzianymi w przepisach ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym” i tutaj, ponieważ jest to katalog wykroczeń i przewidzianych sankcji, byłaby sankcja: 5 tys. zł.

Uważamy, że przyjęcie tych poprawek może doprowadzić do pogodzenia potrzeby wyeliminowania możliwych patologii na rynku transportu z potrzebą stworzenia po 7 kwietnia możliwości korzystania przez licznych klientów z przewozów okazjonalnych. Nie oznacza to jednak, że klub Prawo i Sprawiedliwość nie ma wątpliwości co do jakości uchwalanych w tak ekspresowym trybie przepisów prawa, które ma obowiązywać w Rzeczypospolitej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Panie marszałku, proszę.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Bartłomiej Bodio, Ruch Pali-
kota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Poprawiamy dzisiaj kolejną ustawę. Tym razem jest to ustawa nowelizowana jeszcze w VII kadencji Sejmu, w roku 2011. W tej kadencji Komisja Infrastruktury i Wysoka Izba procedowały już nad kilkoma aktami prawnymi mającymi na celu poprawienie błędów legislacyjnych wynikających z poprzednich nowelizacji. Pozwolę sobie na krótką retrospekcję.

12 stycznia 2012 r. – ustawa o kierujących pojazdami, druk nr 109. W ciągu 12 miesięcy vacatio legis ministerstwo nie potrafiło przygotować 20 rozporządzeń, co spowodowało niemożność egzaminowania kierowców. Szybka nowelizacja, musieliśmy szybko procedować w komisji, w Sejmie. I co? I mamy kolejny rok vacatio legis. *(Oklaski)* 15 lutego – ustawa o drogach publicznych. Implementacja dyrektywy unijnej 2008/96, druk nr 104. Dyrektywa o poprawie bezpieczeństwa na drogach, zapomniana przez 4 lata, została natychmiastowo przeznaczona do superpilnej legislacji w momencie, kiedy okazało się, że zagrożo-

ne są fundusze unijne. Znowu. *(Oklaski)* Dzisiaj – ustawa o szczególnych zasadach przygotowania realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, tzw. ustawa o przejezdności, która – o czym tu mówiliśmy, debatując nad dzisiejszą ustawą – jest uchwalona po to, aby wyeliminować produkty – jak wyraziła się koleżanka z koalicji rządowej – taksówkopodobne. Nie chciałbym powiedzieć o produktach wymienionych w poprzednio procedowanej ustawie, że są to produkty drogo- albo autostradopodobne. *(Oklaski)* Tym razem, jeżeli chodzi o vacatio legis, ustawa autostradopodobna wchodzi w kolejnym dniu po ogłoszeniu.

Omawiana ustawa o transporcie drogowym, jak już wspomniałem, nowelizowana w 2011 r., w swoim zamyśle miała na celu zabetonowanie rynku taksówkowego i wyeliminowanie z rynku usług transportowych tzw. przewozu osób. To już przeminęło, ustawa odebrała konsumentom, klientom możliwość wyboru. Zrobiła to poprzednia kadencja naszego parlamentu. I po raz kolejny legislator wylał dziecko z kąpielą, bo zabronił jednocześnie wykonywania usług typu: wynajem limuzyn do ślubu, użytkowanie aut zabytkowych. I dzisiaj, po raz czwarty już w tej kadencji, jako posłowie, członkowie Komisji Infrastruktury, Sejm Rzeczypospolitej, naprawiamy błędy naszych poprzedników, i to jeszcze błędy, których nikt nie potrafił zauważyć przez rok. W momencie gdy pozostał tydzień, zostało kilka dni, musimy procedować o godz. 22.20 i jeszcze nie wiadomo, jak długo tu posiedzimy, jeszcze po spotkaniu będziemy wprowadzać poprawki. Chciałbym zapytać, w imię czego. W imię czego po raz kolejny mamy ratować błędne prawo i poprawiać błędy naszych poprzedników czy swoje własne? Myślę, że powinniśmy dobrze zastanowić się przed kolejnymi ustawami, żeby takich sytuacji nie było, bo naprawdę szkoda naszego czasu, szkoda czasu Wysokiej Izby, szkoda czasu Komisji Infrastruktury, a przede wszystkim szkoda obywateli, którzy liczą na nas, a my cały czas częstujemy ich legislacyjnymi bublami. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Józef Racki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

Posel Józef Racki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego informuję, że sprawozdanie Komisji Infrastruktury, zawarte w druku nr 269, dotyczące poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym zostało przyjęte jednogłośnie przez Komisję

Posel Józef Racki

Infrastruktury. W związku z powyższym klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za jej przyjęciem. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Witold Klepacz, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Witold Klepacz:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym.

Ustawa z 4 lutego 2011 r. o zmianie ustawy o transporcie drogowym powoduje, że z dniem 7 kwietnia 2012 r. nie będzie możliwe wykonanie przewozu okazjonalnego pojazdem samochodowym przeznaczonym konstrukcyjnie do przewozu poniżej 7 osób łącznie z kierowcą. Ustawa definiuje przewóz okazjonalny jako przewóz osób, który nie stanowi przewozu regularnego, przewozu regularnego specjalnego albo przewozu wadłowego.

Z tej nowelizacji ustawy o transporcie drogowym wynika, że kierowca, który będzie chciał kogoś przewieźć bez licencji i weźmie za to pieniądze, narazi się nawet na 15 tys. zł kary. Zarobkowy przewóz osób będzie zatem wykonywany taksówką. Tym samym skończy się omijanie prawa przez przedsiębiorców, którzy działali na niemal identycznych zasadach, jak korporacje taksówkowe, nie mieli licencji, a na samochodach mieli napisy informujące, że świadczą usługi przewozu osób. Działając bez licencji, nie ponosili kosztów, jakie mają korporacje taksówkowe, często na niejasnych zasadach naliczali opłaty za przejazd, mimo że na szybko widniały bardzo atrakcyjne ceny za 1 km.

Sejm, dokonując zmian w ustawie, ograniczy przypadki działalności pojedynczych osób, które przewożąc osoby, naciągały np. turystów, stosując nieuczciwe ceny. Okazywało się, że pasażer zamiast 1,90 zł za km płacił nawet 50 zł. Niemniej te ważne zmiany doprowadziły do sytuacji, w której ucierpią również przedsiębiorcy świadczący usługi okazjonalnych przewozów w sytuacjach szczególnych. Najczęściej dotyczy to transportu luksusowego. Są to przejazdy związane z obsługą konferencji, ze świadczeniem specjalnych usług przewozowych dla gości hotelowych, świadczeniem przewozów na zlecenie organów centralnych państwa, instytucji, koncernów, or-

ganizatorów międzynarodowych konferencji, z obsługą wydarzeń politycznych i sportowych. W takich wypadkach zlecniodawcy nie życzą sobie korzystania z przewozu taksówkowego. Tymczasem ustawa zakazuje świadczenia takich usług pojazdami poniżej 7 osób łącznie z kierowcą poza taksówkami.

Proponowane zmiany pozwolą naprawić tę niekorzystną sytuację przy jednoczesnym braku zagrożenia powrotem do sytuacji sprzed obowiązywania ustawy z 4 lutego 2011 r. Przewozy okazjonalne, zgodnie z projektowaną zmianą ustawy o transporcie drogowym, nie będą miały wpływu na jednolity rynek usług taksówkowych, a jednocześnie będą wyrazem swobodnej działalności gospodarczej, która nie narusza zasad uczciwej konkurencji na rynku usług przewozowych. W tym celu wykonywanie usług przewozowych wprowadzonych niniejszą ustawą będzie możliwe po zawarciu pisemnej umowy z przewoźnikiem oraz dokonaniu opłaty o ryczałtowym charakterze, ustalonej pomiędzy przewoźnikiem a osobą zlecającą przewóz przed jego rozpoczęciem.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej widzi konieczność wprowadzenia tych zmian i będzie głosował za przyjęciem tego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jarosław Żaczek, Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Posel Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Infrastruktury o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym.

Zmiana jest konieczna i spowodowana tym, że z dniem 7 kwietnia 2012 r. nie będzie możliwe wykonywanie przewozu okazjonalnego pojazdem samochodowym przeznaczonym konstrukcyjnie do przewozu poniżej 7 osób łącznie z kierowcą. Zmiana przepisów umożliwi kontynuację działalności gospodarczej w tym zakresie i nie będzie miała wpływu na rynek usług taksówkowych.

Projekt ustawy został już szczegółowo przedstawiony przez posła sprawozdawcę i moich szanownych przedmówców. Zgadza się z tą argumentacją, jak również ze zgłoszonymi uwagami. Solidarna Polska popiera to rozwiązanie, a ostateczne stanowisko zajmie po zapoznaniu się ze zgłoszonymi poprawkami. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Jest lista posłów zapisanych do pytań w tym punkcie porządku obrad.

Pięciu posłów zapisało się.

Czy ktoś z pań lub panów posłów jeszcze chciałby się zapisać?

Zamykam listę.

Jako pierwszy zada pytanie pan poseł Grzegorz Adam Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Bardzo proszę, panie pośle.

Nie ma pana posła.

Pan poseł Bartłomiej...

Jest pan poseł.

Bardzo proszę.

Pan poseł Bartłomiej Bodio jest obecny na sali, zabierze głos jako drugi i pan poseł Krzysztof Tchórzewski przygotowuje się.

Poseł Grzegorz Adam Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tak jak tu było już mówione, rok temu została przyjęta ustawa, która umożliwiła okazjonalne przewozy samochodem osobowym. Jak też mówiliśmy przed chwilą, okazuje się, że za kilka dni, a dokładnie 7 kwietnia, część założeń ustawy przestaje obowiązywać i przewóz okazjonalny osób będzie niemożliwy. Aktualnie procedujemy szybką nowelizację, której wcześniej nie przeprowadzono. Ale moje wątpliwości budzi inny problem, dotyczący kontroli przedsiębiorców świadczących okazjonalny przewóz osób. Stąd są moje dwa pytania: W jaki sposób służby kontrolne będą w stanie rozróżnić pojazd prywatny od pojazdu świadczącego usługi okazjonalnego przewozu? Czy ewentualne działania kontrolne przez tego typu brak oznakowania nie będą fikcją uniemożliwiającą właśnie taką kontrolę? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Bodio Bartłomiej, Ruch Palikota.

Poseł Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać, czy trzeba było czekać prawie rok, aby zauważyć, że popełniono błąd i wylano dziecko z kąpielą. Likwidując wolny rynek taksówkowy, zlikwidowano jednocześnie cały rynek usług okazjonalnych. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Krzysztof Tchórzewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Tchórzewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W ubiegłej kadencji te zmiany, które zostały wprowadzone, zostały spowodowane największym problemem, jaki zaistniał na rynku, tj. chodzi o samowolki cenowe, częste oszustwa pasażerów odnośnie do wielkości zapłaty. Do historii polskiego parlamentaryzmu przejdzie przejazd dwóch posłanek przewozem okazjonalnym z Dworca Centralnego do Sejmu za ok. 150 zł. Po wielu protestach panie musiały jednak taką kwotę zapłacić. A więc jest pytanie: Czy ta furka, którą w tej chwili otwieramy, nie stworzy ponownie takich możliwości, czy takie rzeczy nie zaczną się dziać? Przypomnę, że wtedy problemem byli tzw. jednoprocetowi właściciele, którzy mieli samodzielne przedsiębiorstwa, ale byli trzymani w garści ze względu na 99% własności samochodu, często musieli wysoki haracz (*Dzwonek*) płacić za te samochody. Właściwie tamtą ustawą doprowadziliśmy do tego, że ci, którzy są rzeczywistymi właścicielami samochodów, mogą je rejestrować jako taksówki. I teraz chodzi o te wszystkie momenty zamykające. Jest pytanie, czy pan minister, czy ministerstwo poprze tę poprawkę, którą zgłosiliśmy, a która mówi o tym, że właściciel samochodu powinien być wyłącznym właścicielem tego pojazdu, bo to jest chyba jedna z najważniejszych rzeczy do wprowadzenia do tej ustawy. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Andrzej Adamczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Poseł Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak jak tutaj już wielokrotnie zostało powiedziane, mamy do czynienia z niebywałą sytuacją. Przed kilkunastoma dniami wniesiono do łaski marszałkowskiej projekt ustawy, a dzisiaj jest już jego drugie czytanie. Dotyczy on sfery niezmiernie wrażliwej. O tym przekonaliśmy się faktycznie w poprzedniej kadencji Sejmu. Jak po-

Posel Andrzej Adamczyk

wiedział pan poseł Tchórzewski, mieliśmy do czynienia w skali całego kraju z wieloma nadużyciami, oszustwami, z nagminnym wykorzystywaniem sytuacji, kiedy przewóz okazjonalny podszywał się... albo inaczej: w jego ramach wykonywano transport taksówkowy. I teraz rodzi się pytanie i kieruję to pytanie do pana ministra: Czy projekt przedkładany w tym pośpiechu Wysokiej Izbie posiada wszelkie atrybuty i wszelkie zabezpieczenia? Czy pod hasłem poszerzenia dobrodziejstwa ustawy (*Dzwonek*) na przewóz okazjonalny, wesela, biznesy itd. nie rozszczelniamy tego projektu ustawy? Czy pod hasłem wyjścia naprzeciw oczekiwaniu środowiska nie przeciwdziałamy środowisku przedsiębiorców uczciwych, a rozszczelniamy zasady do takiego stopnia, jak to miało miejsce przed lutym 2011 r.?

Słyszę tu na sali, że to wszyscy in gremio itd., ale z braku czasu nie będę teraz przypominał, jak było faktycznie, jaka wówczas była postawa rządu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle, za dobre wycucie czasu.
Pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.
Bardzo proszę.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po raz kolejny dzisiaj zostałem zaskoczony tym, nad czym debatujemy. Ostatnio bardzo modne, powtarzane w prasie i różnych innych środkach przekazu, jest pojęcie: deregulacja zawodów. Oczywiście obejmuje to również taksówkarzy czy przewozy okazjonalne, bo te zawody znów pojawiają się w ustawie o swobodzie działalności gospodarczej. Zakładam, że minister sprawiedliwości doprowadzi do tego w swoim programie, że również działalność w zakresie przewozu osób będzie zaliczona do zawodów wolnych.

Moje pytanie brzmi następująco: Jest godz. 22.30. Po co dzisiaj tak długo zajmujemy pana marszałka, dyskutując tylko o jednym zawodzie, skoro z pewnością za kilka dni czy tygodni minister (*Dzwonek*) Gowin złoży propozycję deregulacji kilkudziesięciu zawodów? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.
Głos ma pan poseł Jan Warzecha, Prawo i Sprawiedliwość.
Proszę bardzo.

Posel Jan Warzecha:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chcę zapytać o kary za bezprawne znakowanie samochodów osobowych jako tych, które mogą służyć do wykonywania przewozów okazjonalnych, które to oznakowanie pozwoliłoby im wejść w kolizję z zapisami o przewozie osobowym? Czy skoro w ustawie o transporcie drogowym jest zapis, że przewóz okazjonalny wykonuje się pojazdem samochodowym przeznaczonym konstrukcyjnie do przewozu powyżej 7 osób łącznie z kierowcą i dopuszcza się odstępstwo jedynie w postaci przewozu samochodami zabytkowymi, to czy wprowadzane obecną nowelizacją bardzo szerokie rozszerzenie na samochody osobowe nie wymaga konieczności wprowadzenia bardziej szczegółowego ustalenia sankcji za nieprzestrzeganie warunków tego dopuszczenia? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Ruch Palikota.
Bardzo proszę.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czytając ten projekt, doczytałem się bardzo ciekawego rozwiązania. Otóż aby skorzystać z usług przewozów okazjonalnych, trzeba mieć podpisaną umowę, najlepiej w siedzibie firmy. Ciekawą rzeczą jest to, że te usługi przewozów okazjonalnych związane są z obsługą konferencji, seminariów, wizyt dyplomatycznych, imprez kulturalnych, sportowych czy turystycznych oraz takich uroczystości, jak śluby, chrzciny i pierwsze komunie.

Mam takie pytanie. Jak państwo chcecie to rozwiązać, aby te umowy były odpowiednio podpisywane, zwłaszcza z turystami, którzy przyjeżdżają danego dnia do Polski, a także w przypadku ślubów, jeśli firma zarejestrowana jest w Warszawie, a posiada bardzo ciekawy samochód, który można by było wykorzystać w innym regionie? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.
Lista posłów zapisanych do zadania pytania została wyczerpana.
Głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan Tadeusz Jamruziewicz.
(*Głos z sali: Jarmuziewicz.*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Jarmuziewicz.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz: Oczywiście, od 55 lat Jarmuziewicz, jak mówiłem.*)

(*Posel Bartłomiej Bodio: Bardzo piękny wiek, panie ministrze.*)

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz: Kto dba, ten ma.*) (*Oklaski*)

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Najpierw historia. W lutym 2011 r. 420 posłów było za, 1 – przeciw.

Cała Izba przyjęła tę ustawę. W związku z tym, koledzy, jeżeli macie wątpliwości co do ustawy, a wtedy nie wnosiliście żadnych zastrzeżeń, to dziś nie uchodzi krytykować.

(*Posel Andrzej Adamczyk: Ale który...*)

Patrzę m.in. na pana. Sprowokował mnie pan...

(*Posel Andrzej Adamczyk: Ale pan, panie ministrze...*)

I wtedy, tak jak ci, którzy brali udział w pracach, myśmy się do tego tematu przymierzali. Piekielnie trudny temat, ja o tym wiem. Wtedy zamysłem było to, żeby wyjątkowo kłopotliwą na rynku przewozów grupę przewozów okazjonalnych podciągnąć do rangi taksówek. I to się nam udało, to zrobiliśmy. Ale przy okazji, niechcący osiągnęliśmy inny efekt, powstał produkt uboczny, którego dzisiaj nie chcemy, mianowicie przewozy okazjonalne, które chcemy pozostawić, też niechcący skasowaliśmy. Chodzi o przewozy VIP-ów itd. W mojej ocenie mówimy o stu kilkudziesięciu, może więcej, kilku setkach samochodów, mówimy o takiej grupie tych specjalnych samochodów, które będą woziły VIP-ów.

Z definicji ta ustawa musi mieć charakter restrykcyjny – to jest to, o co pytał poseł Tchórzewski – żeby to po prostu tylko lekko uchylić, tylko w odniesieniu do tej jednej wąziutkiej grupy zawodowej. Taki jest zamysł nas wszystkich, mam nadzieję. Prawda?

(*Głos z sali: To jest rozwiązanie dla amatorów, a nie...*)

Przypomnę panu, panie pośle, że zarówno ustawa matka w 2011 r. była projektem poselskim, jak i omawiana dzisiaj ustawa jest projektem poselskim, w związku z tym rząd z życzliwością przygląda się pracom parlamentu i...

(*Posel Stanisław Żmijan: Panie ministrze, proszę delikatnie – mama, nie matka.*)

Przepraszam.

(*Posel Andrzej Adamczyk: Pan minister popiera te poprawki?*)

(*Głos z sali: Z życzliwości nie wnosi...*)

Z życzliwości służy daleko idącym doradztwem.

Tak jak mówię, zamysł jest taki, że ta ustawa, chcąc tylko trochę to uchylić, musi mieć charakter restrykcyjny. Czyli tak: przedsiębiorca lub zatrudniony u niego kierowca, pisemna umowa zawarta w siedzibie, opłata bezgotówkowa lub w gotówce, ale w siedzibie przedsiębiorstwa. Chodzi po prostu o to, żeby wprowadzić... My nie mówimy o wożeniu iluś osób dziennie, tylko mówimy o tym, że będzie trzeba przewieźć jakąś wielką gwiazdę, jakiegoś wielkiego piłkarza, jakąś wielką osobę.

(*Głos z sali: Madonnę.*)

Tak, żeby daleko nie szukać. To jest specjalnie zawężone do bardzo wąskiego grona.

Przy okazji odpowiem panu posłowi Tchórzewskiemu: tak, popieramy, będę popierał tę poprawkę, o której pan mówił, żeby się nie rozmieniać na drobne.

(*Posel Andrzej Adamczyk: Wszystkie nasze poprawki będzie pan popierał.*)

Pan się zagalopował, pan nie słucha. Pan się skupi i pan słucha, co ja mówię. (*Wesołość na sali*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, proszę do rzeczy, proszę nie przeszkadzać z ław poselskich i nie utrudniać wystąpienia panu ministrowi.

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Pan poseł Warzecha pytał o sankcje. Jest sankcja w wysokości 8 tys. zł za niezgodność z przepisami. Odnoszę wrażenie, że na resztę pytań odpowiedziałem, mówiąc o filozofii ustawy, bo to wszystko jest tu domknięte.

(*Głos z sali: Panie ministrze, a jeszcze...*)

A pan, przepraszam, w jakim charakterze? (*Wesołość na sali*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

(*Posel Andrzej Adamczyk: Jak pan będzie marszałkiem, panie ministrze, to...*)

Czy pan poseł chciałby...

(*Posel Andrzej Adamczyk: Tak, w trybie sprostowania.*)

W trybie sprostowania. Był pan wymieniany.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Bardzo proszę.

(*Posel Andrzej Adamczyk*: Panie marszałku, pan minister wskazał mnie bardzo precyzyjnie i myślę...)

Tak, tak, bardzo proszę.

Posel Andrzej Adamczyk:

Tak. Dziękuję.

Teraz zupełnie poważnie. Panie ministrze, pan przywołał luty ubiegłego roku. Przypomnę, że stosowny poselski projekt został złożony w kwietniu 2010 r., jego pierwsze czytanie w Komisji Infrastruktury odbyło się 29 kwietnia 2010 r., tak, 29 kwietnia 2010 r. Jakież to był duży projekt? Proszę państwa, to było kilkadziesiąt, trzydzieści linijek...

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz*: ...poselski projekt.)

...to była jedna kartka, jedna strona formatu A4.

Dlaczego tak długo trwało procedowanie nad tym projektem? Otóż, strona rządowa, panie ministrze, niestety popisała się tu impotencją i przez kilka miesięcy nie była w stanie zająć stanowiska w tej sprawie. Rząd nie zajął stanowiska w sprawie i to blokowało proces legislacyjny, a na rynku cały czas mieliśmy do czynienia z patologią. Pan doskonale o tym wie, obecni na sali też doskonale o tym wiedzą. Mieliśmy do czynienia z patologią, a jednak to przyjęliśmy. Pomimo naszych wątpliwości, pomimo uwag zgłaszanych przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość i posłów tegoż klubu indywidualnie, i nie tylko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, pomimo zgłaszanych propozycji poprawek strona rządowa nie akceptowała rozstrzygnięć dotyczących właśnie przewozu okazjonalnego. I tutaj strona rządowa (*Oklaski*) popisała się całkowitą impotencją. Dlatego też padło stwierdzenie na zakończenie prac legislacyjnych: życie ewentualnie to wyprostuje, życie pokaże, jakie (*Dzwonek*) zmiany powinniśmy wprowadzić do przedłożonego projektu ustawy. Trudno było nie przyjąć tego projektu ustawy, przeciwstawić się, bo każde rozwiązanie w tamtym czasie dawało szansę zmiany czy, inaczej, zapobieżenia większej części tej patologii, z którą mieliśmy do czynienia. I to tyle, i aż tyle. Dziękuję bardzo, panie marszałku. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Wykorzystał pan dwie minuty regulaminowe na sprostowanie swojej źle zrozumianej przez pana ministra wcześniejszej wypowiedzi.

Pan minister chce zabrać głos?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Tak, jeżeli pan marszałek pozwoli oczywiście.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Panie pośle, zjawisko przewozów okazjonalnych występowało w dwóch miastach: w Warszawie i w pańskim Krakowie. Projekt platformiany, który próbował to regulować, był jakąś tam propozycją. Jestem przekonany, że miał pan dziesiątki interwencji taksówkarzy u siebie w biurze i nie zadziałał pan. Dlaczego pan sam nie złożył projektu wcześniej?

(*Posel Stanisław Żmijan*: A bo nie lubi taksówkarzy.)

Bo jest pan z Krakowa i to zjawisko występowało u pana, i mieszkańcy pańskiego miasta cierpieli z tego powodu. Natomiast dużo łatwiej jest się znęcać nad tym, gdy ktoś projekt składa. Mógł pan sam to zrobić. Zaniechał pan tego. Dziękuję.

(*Posel Stanisław Żmijan*: Ale pan poseł Adamczyk nie lubi taksówkarzy.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę nie zabierać głosu z ław poselskich.

Głos może zabrać sprawozdawca komisji pan poseł Stanisław Huskowski.

Bardzo proszę, panie pośle.

(*Głos z sali*: Rekolekcje...)

Posel Stanisław Huskowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja chciałbym podziękować za różne wypowiedzi, które tu padły, a w szczególności za poprawki, przynajmniej za jedną z nich, która może budzić zainteresowanie komisji. Natomiast chciałbym jeszcze raz wytłumaczyć – pan minister to w ostatnim zdaniu dosyć dobitnie powiedział – że jest to projekt poselski, poprzedni też był poselski. Chciałbym tutaj się odnieść do słów pana posła Adamczyka, zaapelować. Pracowaliśmy, panie pośle, z pana wydatnym wkładem rok temu nad tą ustawą przez wiele dni, wiele posiedzeń podkomisji.

Posel Stanisław Huskowski

Pamiętam duży wkład pracy w to posłów Prawa i Sprawiedliwości również, wiele uwag, które zostały przecież przyjęte przez nas i przez parlament potem. Wszyscy mieliśmy wątpliwości, pan pewno ma je do dzisiaj, ja też, czy ustawa jest doskonała. Pewnie nie, ale ta materia jest rzeczywiście bardzo trudna. Zarzucanie w tej chwili, że przez rok nie robiliśmy nic, a teraz w tak galopującym tempie pracujemy, bo taki się krył zarzut w pana wypowiedzi, jest trochę nie fair, bo to też jest projekt poselski, grupa posłów, tylko Platformy Obywatelskiej, go wniosła. Mogła go wnieść pół roku temu grupa posłów Prawa i Sprawiedliwości i być może wcześniej byśmy rozwiązali ten problem, z którym się zmagamy.

Również pan poseł Bodio zadał pytanie, czy trzeba było czekać cały rok na nowelę. Panie pośle, pan jest 4,5 miesiąca posłem, zasiada pan w Komisji Infrastruktury, mógł pan z grupą swoich kolegów wnieść wcześniej taką nowelę i nie trzeba by było tak długo czekać. Być może ja mam większe winy na swoim sumieniu, bo przez cały ten rok byłem posłem i miałem na to 12 miesięcy, pan tylko 4,5, ale ja to zrobiłem, pan nie zrobił, a teraz próbuje się z tego wyciągać...

(*Posel Piotr Chmielowski*: My się dopiero uczymy.)

...polityczne korzyści. To też jest nie fair w moim przekonaniu.

Czy ta ustawa, panowie posłowie pytali, pan minister, pan poseł Tchórzewski również, nie przywróci patologii. Obawiamy się tego, procedowaliśmy tak, żeby nie przywróciła patologii. Postawiliśmy przecież wspólnie tamy, obradując na posiedzeniu podkomisji w szczególności, sprecyzowaliśmy je dokładnie. One powinny położyć kres patologii czy nie dopuścić do patologii. Być może jedna z poprawek zaproponowana przez Prawo i Sprawiedliwość jeszcze bardziej tę tamę uszczelni. Niestety, jest tak, że życie pokaże, czy rzeczywiście uda nam się to zrobić w sposób wystarczająco dobry.

Koledzy z Ruchu Palikota odnosili się do projektu jeszcze nieistniejącego, ale już oczekiwanego, bo wszyscy o nim mówią, projektu pana ministra Gowina o deregulacji. Chciałbym zwrócić uwagę, że dotyczy ona tylko jednego elementu przewozów taksówkowych, a nie całej organizacji przewozów na drogach polskich, zarówno przewozów pasażerskich, w tym taksówkowych, jak i przewozów towarowych. W związku z tym ta nowela nie ma nic wspólnego z ustawą proponowaną przez pana ministra Gowina.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że bardzo łatwo jest wypowiadać się z trybuny o przywróceniu pełnej konkurencyjności na rynku przewozów i stwierdzać: niech wszyscy przewożą, jak chcą, itd. Z taką sytuacją mieliśmy do czynienia na początku polskiej demokracji, na początku lat 90. I gdybyście sięgnęli, panowie, do gazet z tamtych czasów, to wiedzieliby-

ście, jak potwornie dużo było patologii, narzyniania. Mówił o tym jeden z posłów albo pan minister. Podam przykład dwu posłanek, które zapłaciły duże pieniądze. Było potwornie dużo patologii różnego rodzaju i parlamenty kolejnych kadencji powoli z tym się uporały.

Rynek przewozów osobowych nie jest jeszcze doskonały, ale jest już mocno okiełznany. Chciałbym, żebyście panowie wiedzieli, iż w krajach europejskich absolutną normą jest regulowanie tego rynku. Sejm poprzedniej kadencji badał tę sytuację w różnych krajach. Opracowana została przez BAS informacja dla posłów. W wielu krajach przeprowadzane są egzaminy taksówkarskie, są wprowadzone licencje, ograniczane są licencje itd. Tak jest we Francji, w Anglii, Niemczech, Stanach Zjednoczonych, najbardziej chyba liberalnym kraju, jeśli chodzi o gospodarkę na świecie, z krajów rozwiniętych. A więc ten rynek wszędzie jest regulowany w różny sposób. My w Polsce też go regulujemy i próbujemy troszkę uszczelnić, żeby zwalczać patologię. Dziękuję, panie marszałku, i przepraszam, że może mówiłem troszkę za długo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

(*Posel Andrzej Adamczyk*: Panie marszałku...)

W jakim trybie?

(*Posel Andrzej Adamczyk*: W trybie sprostowania.)

Ale co chciałby pan sprostować, panie pośle?

(*Posel Andrzej Adamczyk*: W trybie sprostowania, ponieważ podejrzewam, że moja wypowiedź...)

...została źle zrozumiana.

(*Posel Andrzej Adamczyk*: Nie została zrozumiana przez pana przewodniczącego Huskowskiego.)

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Adamczyk:

Panie przewodniczący – zwracam się do pana przewodniczącego Huskowskiego – w żadnym momencie swojej wypowiedzi nie odniosłem się do prac podkomisji, prac przewodniczącego podkomisji nadzwyczajnej, czyli do pańskiego starania w poprzedniej kadencji Sejmu, panie przewodniczący. Odnosiłem się tylko i wyłącznie do stanowiska i postawy strony rządowej. Doskonale pamiętam pana zaangażowanie i pana troskę w ciągu rocznej pracy nad tym projektem i wszystkie starania, których celem miało być jak najszybsze uchwalenie tegoż projektu. Zarówno pan doskonale pamięta, jak i pamiętają pracujący wówczas w podkomisji, że różnorakie propozycje – co zarzuca mi pan minister Jarmuziewicz – jakie pojawiały się podczas prac podkomisji, co do tego, aby zabezpieczyć interes firm wykonujących przewozy

Posel Andrzej Adamczyk

biznesowe i temu podobne, nie uzyskiwały aprobaty rządu. Nie jest do końca tak, jak mówi pan minister, że tylko z wielką troską rząd kibicuje pracy komisji i pracy posłów, bo zwyczajem jest, że jeżeli strona rządowa wyraża negatywne stanowisko o propozycjach, to Wysoka Izba albo komisja ich nie przyjmuje. Tak więc, panie przewodniczący, jeżeli w jakimś momencie zostałem przez pana źle zrozumiany, to przepraszam, iż moja wypowiedź była nieprecyzyjna. Nie była w żadnym momencie kierowana pod pana adresem. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

(Poseł Piotr Chmielowski: Panie marszałku, w trybie sprostowania.)

Bardzo proszę, pan poseł Chmielowski w trybie sprostowania.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zwrócić się do posła wnioskodawcy. Źle pan odebrał moje pytanie. Nie mówiłem o tym, że chcę uwolnić rynek. Powołałem się tylko na ministra Gowina, że on chce uwolnić. Mam zupełnie inne zdanie na ten temat i nasz klub też ma zupełnie inne zdanie na ten temat. Jak będziemy procedowali na przykład nad przepisami dotyczącymi taksówkarzy, to z pewnością je przedstawię i wtedy będziemy mogli podyskutować na ten temat. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

W trybie sprostowania, tak? Część pańskiej wypowiedzi źle zrozumiano?

Bardzo proszę.

Posel Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie pośle, nie mówiłem o trybie i czasie zgłaszania ustawy, a pan powiedział, że to powinniśmy my, posłowie, reagować. Mówiłem o tradycji, którą tu mamy. Od tych 4,5 miesięcy, krótkiego czasu, w którym mogę to obserwować jako poseł, po raz kolejny, czwarty czy piąty – wymieniłem wszystkie te sytuacje, podając numery druków, daty procedowania w moim poprzednim wystąpieniu – mamy taką tradycję, że na tydzień, dwa tygodnie przed zakończeniem okresu va-

catio legis zbieramy się w środku nocy, procedujemy kilkakrotnie na posiedzeniach komisji do późna w Sejmie projekty ustaw. To się stało tradycją. I to jest patologia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Infrastruktury w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 29 marca br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu ogłoszenia oświadczeń poselskich.

Przypominam, że na gruncie regulaminu istnieje możliwość złożenia pisemnych oświadczeń, które zostaną w stenogramie zamieszczone.

Jeżeli ktoś ze zgłaszających się posłów chce to uczynić, jest to właściwy moment, aby takiego zgłoszenia oświadczenia tutaj dokonać.

Oświadczenie wygłosi pani poseł Anna Nemś, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Anna Nemś:

Panie marszałku...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, pani poseł.

Lista posłów zgłoszonych do oświadczenia została przeze mnie zamknięta.

Dziękuję bardzo.

Posel Anna Nemś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W kontekście obchodzonego obecnie w naszym kraju Roku Janusza Korczaka warto w sposób szczególny podkreślić ogromne znaczenie rodzicielstwa zastępczego we współczesnym świecie. Polscy rodzice zastępczy doczekali się już swojego święta, bowiem 30 maja przypada doroczny Dzień Rodzicielstwa Zastępczego ustanowiony w roku 2006 przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Choć to niesprawiedliwe, nie wszystkim dzieciom dane jest żyć w pełnych, szczęśliwych i kochających

Posel Anna Nemś

rodzinach. Maluchy pozbawione miłości oraz troski rodzicielskiej, nieznające smaku beztroskiego i spokojnego dzieciństwa dostają od losu ciężki bagaż doświadczeń, który najczęściej towarzyszy im już przez całe życie. Mają poczucie niższej wartości, trudno im odnaleźć się w społeczeństwie i nawiązać właściwe relacje z rówieśnikami. W interesie takich właśnie dzieci i ich najlepszej przyszłości leży wspieranie przez państwo polskie wszelkich form rodzicielstwa zastępczego. Rodzinne domy dziecka, rodziny zastępcze oraz rodzinne pogotowia opiekuńcze powinny być otoczone powszechnym szacunkiem i otrzymywać wystarczającą pomoc finansową.

Niestety, w naszym społeczeństwie funkcjonuje wiele krzywdzących opinii na temat rodzicielstwa zastępczego. Niektórzy uważają, że ludzie podejmujący się tej pięknej i odpowiedzialnej misji otrzymują ogromne środki finansowe na utrzymanie dzieci i że najczęściej je marnotrawią. Tego rodzaju niesprawiedliwe opinie nie tylko krzywdzą rodziców zastępczych, ale również odstraszały potencjalnych chętnych do sprawowania tego rodzaju opieki nad potrzebującymi dziećmi. Bycie rodzicem zastępczym nie jest w żadnym razie sposobem łatwego zarobienia na życie. Zanim kandydatów dopuści się do odpowiedniego szkolenia, muszą oni spełnić szereg ściśle określonych wymogów, muszą być zdrowi psychicznie, nie chorować na choroby uniemożliwiające sprawowanie właściwej opieki nad dzieckiem. Ponadto powinni mieć stałe źródło utrzymania, obywatelstwo polskie, być osobami niekaranymi oraz muszą zapewnić dzieciom odpowiednie warunki lokalowe.

Codziennosc rodzicielstwa zastępczego to nieustanna troska i ciężka praca podejmowana dla dobra dziecka w celu choćby częściowego zrekompensowania mu jego dotychczasowych problemów i często niewykreślonych trudnych doświadczeń z przeszłości.

Panie i Panowie Posłowie! Rodzicielstwo zastępcze to z pewnością jedna z najpiękniejszych misji, jakiej może podjąć się człowiek. Rodzice zastępczy nie boją się wyzwań. Potrafią i chcą ofiarowywać wychowywanym przez siebie dzieciom miłość, całą swoją odwagę i troskę. Na szczęście z roku na rok przybywa ludzi, którzy chcą podjąć się tej szlachetnej misji. Wspierajmy ich w każdy dostępny nam sposób w procesie mądrego wychowywania dzieci na szczęśliwych, pełnowartościowych ludzi. Miejmy odwagę głośno przeciwstawiać się fałszywym i krzywdzącym opiniom na temat idei i misji rodzicielstwa zastępczego. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Tadeusz Arkit, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Nie ma na sali.

Pani poseł Elżbieta Gapińska, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Elżbieta Gapińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z okazji Światowego Dnia Teatru i 200-lecia teatru plockiego chciałabym krótko przypomnieć historię tej placówki upowszechniania kultury, zasłużonej dla Mazowsza.

Historia tego jednego z najstarszych teatrów w Polsce rozpoczyna się w roku 1812, gdy dzięki staraniom ówczesnego prefekta departamentu plockiego Rajmunda Rembielińskiego adaptowano na teatr zrujnowany kościół Świętej Trójcy, który został przebudowany dzięki planom Aleksandra Groffego. 20 sierpnia 1812 r. Płock jako jedno z pierwszych miast w Polsce posiadał swój teatr, ale nie posiadał stałego zespołu aktorskiego, dlatego gościł grupy teatralne z całej Polski. W 1823 r. na scenie teatru występował Wojciech Bogusławski z Teatrem Narodowym.

W okresie międzywojennym na scenie teatru występowały takie sławy sceny polskiej, jak: Ludwik Solski, Wincenty Rapacki, Mira Zimińska i Gabriela Zapolska. W 1940 r. władze okupacyjne rozebrały budynek i przez 35 lat w Płocku nie było teatru. Dzięki staraniom społeczeństwa, a szczególnie Plockiego Towarzystwa Przyjaciół Teatru, dnia 12 stycznia 1975 r. wybudowany w centrum miasta Płocka teatr zainaugurował swoją działalność premierą „Krakowiaków i górali” Wojciecha Bogusławskiego w reżyserii założyciela i pierwszego dyrektora Jana Skotnickiego. Rodzicami chrzestnymi zostali Ryszarda Hanin i Tadeusz Łomnicki.

Z okazji 5-lecia istnienia teatr otrzymał imię Jerzego Szaniawskiego. W ciągu ostatnich lat teatr występował wielokrotnie poza granicami Polski, w tym w Belgii, Niemczech, Czechach, Jugosławii, na Białorusi i Litwie. W tym okresie powstały takie znane w całej Polsce spektakle, jak na przykład „Mistrz i Małgorzata”.

Od 1991 r. Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego jest jednym z pomysłodawców i organizatorów Dni Historii Płocka i wystawia co roku widowisko plenerowe dotyczące fragmentów historii Płocka i regionu plockiego. Ogląda je kilkutyśięczna widownia. Co roku Towarzystwo Przyjaciół Teatru Plockiego przyznaje nagrodę dla najlepszego aktora w sezonie zwaną Srebrną Maską. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Dariusz Działo, Ruch Palikota.

Proszę bardzo.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Dzisiejsze oświadczenie związane jest ze zdarzeniem z udziałem mojego znajomego, a mianowicie zgubił portfel. Nie pochylam się w tym oświadczeniu nad zgubionym portfelem i straconymi pieniędzmi, ale chciałbym powiedzieć o dziwnej sytuacji, jaka później była związana z tym zdarzeniem.

Razem z portfelem mój znajomy zgubił dowód rejestracyjny, prawo jazdy i dowód osobisty. Kiedy udał się do urzędu, okazało się, że dowód rejestracyjny samochodu może zostać wydany mu w ciągu paru chwil, dosłownie godziny, dowód osobisty otrzyma za dwa tygodnie, natomiast prawo jazdy dopiero za miesiąc. Kiedy zapytał o jakieś zaświadczenie potwierdzające, że stracił prawo jazdy, ale nie stracił uprawnień, otrzymał informację, że w związku z utratą dokumentu traci prawo do jazdy samochodem.

To dziwna sytuacja, ponieważ kiedy zgubimy dowód rejestracyjny, nie tracimy praw do pojazdu, który stoi pod domem lub w garażu. Kiedy gubimy dowód osobisty, nie tracimy obywatelstwa polskiego. Natomiast tracąc dokument, który poświadcza, że mamy prawo do prowadzenia samochodu, tracimy możliwość jazdy samochodem. To naprawdę dziwna sytuacja, bo w dzisiejszych czasach, w XXI w., kiedy, można powiedzieć, sieć internetowa jest wszędzie, łącznie z tym iPadem, który mam przed sobą, system kwalifikacji, czy ktoś ma uprawnienia, czy nie, można by poprawić w momencie, gdy Policja kontroluje daną osobę, a dana osoba nie ma prawa jazdy. W tym momencie jest ona sprawdzana po numerze PESEL i przekazywana jest informacja, że dana osoba ma uprawnienia, ale straciła prawo jazdy. W tym przypadku przez Policję przeprowadzane są podobne czynności, niemniej jednak po pozytywnej weryfikacji najczęściej kończy się to mandatem w wysokości 50 zł.

Szanowni państwo, reasumując, biorąc pod uwagę rozwiązania cyfrowe, jak i dostęp do Internetu w całym kraju, apeluję do ministra administracji i cyfryzacji o zmianę ustawy, o dostosowanie ustawy tak, aby można było korzystać z pojazdu, który stał się w dzisiejszych czasach nie tylko narzędziem do wykorzystania domowego, ale również narzędziem pracy, bez posiadania przy sobie prawa jazdy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marian Cycoń:

Szanowny Panie Marszałku! Konieczność budowy nowego mostu w ciągu drogi krajowej nr 87, łączącego Piwniczną po stronie polskiej z Mniszkiem po stronie słowackiej, nie ulega wątpliwości. Po powstaniu osuwisk w chwili obecnej na drodze tej występują przewężenia o szerokości jednego wąskiego pasa jezdni, którym mogą poruszać się wyłącznie samochody osobowe. Kolejne podmycia powodują dalsze osunięcia zbocza razem z drogą, co w każdym momencie grozi całkowitym zerwaniem połączenia ze Słowacją. Jedynym ratunkiem jest odbudowanie tego połączenia w miejscu bezpiecznym, to jest przewidzianym międzynarodową umową podpisaną w Ostrawie 23 listopada 2004 r. pomiędzy rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Republiki Słowackiej.

Zaniepokojenie sytuacją wokół przedmiotowej inwestycji budzą szczególnie wydarzenia ostatnich dni i tygodni, w którym strona słowacka podjęła działania zmierzające do realizacji zadań, których wykonania podjęła się, podpisując wskazaną umowę. W ostatnim czasie generalny dyrektor słowackiego zarządu dróg ogłosił przetarg publiczny na budowę mostu na rzece Poprad. W dniu 26 marca tego roku odbyła się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod przyszłą budowę. W uroczystości tej uczestniczył m.in. wicepremier Republiki Słowackiej Jan Figel, który podkreślił, że ufa polskim deklaracjom o zapewnieniu niezbędnych środków finansowych na realizację wspólnego projektu. Stronę polską reprezentował wojewoda małopolski Jerzy Miller.

Środki finansowe ze strony polskiej są uwzględnione w załączniku nr 1a w programie budowy dróg i autostrad. Nie ulega wątpliwości, że zwłoka po stronie polskiej może spowodować trudne do oceny konsekwencje w dalszej jej realizacji. W tej sytuacji zwracam się z prośbą o jak najszybszą realizację tego zadania. Nie ulega wątpliwości, że realizacja takich inwestycji powinna stanowić naszą odpowiedź na wyzwania, z którymi przyszło nam się zmierzyć w obecnych czasach. Dając mieszkańcom lokalnych społeczności odpowiednie narzędzia, stwarzamy im warunki rozwoju, aktywizując lokalną przedsiębiorczość. Kiedyś tym przejściem przekraczało granicę ponad 2 mln osób rocznie, podczas gdy dziś jest to nie więcej niż 500 tys. Głównym tego powodem jest właśnie fatalny dojazd. Zmiana tego stanu rzeczy da możliwość rozwoju całej Sądeckiej, w szczególności licznych na tym terenie gminom turystycznym. Otworzy nowe możliwości rozwoju wymiany handlowej, która od momentu przyjęcia przez Słowację euro w rejonie przygranicznym systematycznie rośnie. Co więcej, dzięki jej realizacji nasz kraj zyska na arenie międzynarodowej jako rzetelny i wiarygodny partner. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Przygotuje się pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jastrzębska Spółka Węglowa analizowała możliwość fuzji z New World Resources. Prezes spółki poinformował, że to były analizy ogólnie dostępnych informacji. Nie było natomiast jakichkolwiek rozmów z właścicielami NWR. To jasne, że najpierw prowadzi się operację wywiadowczą, a dopiero później podejmuje się konkretne działania.

Gdyby okazało się, że NWR jest wart zainteresowania, Grupa Kapitałowa JSW stałaby się największym graczem na rynku węgla koksowego i koksu od granicy rosyjsko-chińskiej do Atlantyku. Gdyby do takiej grupy przyłączyć jeszcze Bogdankę, mielibyśmy giganta górniczego na wielką skalę. Czy to tylko felietonistyczna teoria? Nie, to idea, która z punktu widzenia biznesowego ma ręce i nogi. NWR ma kurczące się zasoby węgla, ale wciąż liczy się w tej branży. Pozycji Grupy Kapitałowej JSW nie trzeba reklamować. Bogdanka jest świetną kopalnią z węglem energetycznym. Te trzy firmy górnicze w naturalny sposób uzupełniałyby się. W czasie spadku koniunktury na węgiel koksowy, węgiel energetyczny byłby solidną podporą dla finansów takiego giganta. Do tego trzeba dodać sektor energetyczny JSW i NWR. Skąd na to pieniądze? W 2011 r. Grupa Kapitałowa JSW miała 2105,5 mln zł zysku netto przy przychodach ze sprzedaży wynoszących 9376,8 mln zł. To bardzo dobry wynik. Odpowiednio o 40% i 29% więcej niż w 2010 r. Dla porównania w 2010 r. zysk netto wyniósł 1501,9 mln zł, natomiast przychody ze sprzedaży 7288,9 mln zł.

Spółka w 2011 r. odnotowała dobry wynik finansowy m.in. dzięki utrzymaniu się cen węgla i koksu na stosunkowo wysokim poziomie oraz osłabieniu kursu złotego w drugiej połowie roku. Oczywiście taki wynik to za mało, żeby przejąć NWR. Jednak pozycja Grupy Kapitałowej JSW, dotychczasowe wyniki i sukcesy gwarantują, że najpoważniejsze banki zechciałyby taką operację skredytować. Poza tym w tej koncepcji jest element patriotyczny. Jeszcze nie tak dawno NWR chciała dokonać wrogiego przejęcia Bogdanki. Możemy odegrać się i razem Bogdanką przejąć NWR. Jak Bogdanka nie będzie chciała, niech to zrobi sama Grupa Kapitałowa JSW.

Cieszy fakt, że nasza spółka rozwija się. Konsekwentnie konsoliduje grupę. W 2011 r. przeznaczyla

na inwestycje prawie 1,5 mld zł. To wzrost o prawie 60% w porównaniu do 2010 r.

Inwestycje związane są z zapewnieniem wydobycia węgla z nowych pokładów, wprowadzeniem dodatkowych rozwiązań technicznych mających podnieść poziom bezpieczeństwa podczas wydobycia węgla z pokładów, gdzie istnieje ryzyko wybuchu metanu, oraz konsolidacją segmentów grupy. Większość inwestycji będzie kontynuowana w następnych latach. To oznacza, że firma ma długofalowy plan rozwoju. Dlaczego nie rozszerzyć go poza granice Polski? Jestem przekonany, że wystarczy sensowna koncepcja i konsekwencja w działaniu, a Grupa Kapitałowa JSW może stać się globalnym graczem na rynku węgla i koksu. Może tę pozycję osiągnąć nie tylko dzięki inwestycjom w Polsce, ale także inwestycjom zagranicznym. JSW SA naprawdę ma potencjał, żeby stać się jednym z okrętów flagowych polskich marek inwestujących za granicą.

Grupa JSW jest największym producentem wysokiej jakości węgla koksowego typu 35 (hard) i znaczącym producentem koksu w Unii Europejskiej pod względem wielkości produkcji. Wierzę, że zarząd nie będzie spoczywał na laurach. Sądzę, że akcjonariusze będą motywować menedżerów firmy do ekspansji za granicę. Wbrew pozorom pomysł przejęcia NWR nie jest nierealny. Ta grupa kapitałowa ma podstawowy problem – ograniczone złoża węgla. Jak chce przeżyć, musi się sprzedawać. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Do ogłoszenia dzisiejszego oświadczenia skłonił mnie reportaż nadany w Programie 1 Polskiego Radia w dniu 15 marca tego roku.

Reportaż „Kordian i Helena” to wzruszająca opowieść o wielkiej miłości, wytrwałości i bohaterstwie Heleny i Dominika Ździebłów. W swoim oświadczeniu pragnę przedstawić i przybliżyć te dwie osoby, a szczególnie pana Dominika Ździebłę pseudonim Kordian, trochę zapomnianego obrońcę Krakowa z czasów ostatniej wojny światowej. W styczniu minęło 50 lat od jego śmierci.

Dominik Ździebło urodził się w wielodzietnej śląskiej rodzinie 31 lipca 1914 r. w Pochwaci koło Jastrzębia. Szkołę podstawową ukończył w Jastrzębiu, gimnazjum w Żorach, a maturę zdał w Rybniku. Od dzieciństwa wyróżniał się wyjątkowymi uzdolnieniami i pracowitością. W 1933 r. podejmuje w Krakowie

Posel Piotr Polak

studia na trzech kierunkach równocześnie. W roku 1936 w Bielsku poznaje Helenę Klimas, jak się później, już po wojnie okaże, swą ukochaną żonę. W latach 1937–1938 kończy wojskowy kurs podchorążych. Po wojsku na krótko podejmuje pracę zawodową w Katowicach. W tym też czasie szczęśliwie zakochał się pisze piękne listy i często odwiedza Helenę. Ich miłość rozkwita z całą siłą. Zaręczają się. Nadchodzi jednak czas wojny. 27 sierpnia 1939 r. rozstają się na długie 7 lat. Jak wspomina Helena: „Przyrzekliśmy sobie jeszcze raz dożgonną miłość. Z płaczem wracałam do domu, żegnając Dominika na kolejowym dworcu”.

Dominik Żdziebło w kampanii wrześniowej walczył w Grupie Operacyjnej Polesie generała Kleeberga. Trafia do niewoli, z której ucieka do Krakowa. Tutaj organizuje podziemną organizację konspiracyjną, zostając dowódcą zgrupowania AK „Żelbet”. Oddziały „Żelbetu” wykonują akcje na posterunki policji, żandarmerii, urzędy administracji okupacyjnej, staczają bitwy i potyczki z Niemcami. Wojna dobiega końca. „Kordian”, bo taki pseudonim obrał Dominik Żdziebło, poświęcając się całkowicie walce z okupantem, o Helenie nie zapomina. Niestety, nie było im dane się spotykać. Helena wraz z rodziną została zesłana na Sybir. Pracuje od świtu do nocy na mrozie dochodzącym do -50 stopni za miskę owsianki i kromkę chleba. Traci ojca, który nie wytrzymał trudów zsyłki. Ona się jednak nie poddaje. Zsyłkę przeżyła, a pomogła jej w tym wielka miłość do Dominika. Wytrwała, wstąpiła do armii Andersa i z całą rodziną przez Persję dociera do Tel Awiwu, tam zdaje maturę.

W tym czasie w Polsce kończy się wojna. „Kordian” sprzeciwia się wywołaniu w Krakowie powstania. Nie pozwala na jakiekolwiek walki w mieście. W związku ze zbliżającym się frontem i groźbą zniszczenia Krakowa i krakowskich zabytków wydaje rozkaz: „Polecam natychmiast przeprowadzić rozpoznanie wszystkich zaminowanych obiektów, rozpoznanie uaktualniać, przygotować plan rozbrojenia min, podawać również obiekty przewidziane do zaminowania”. Rozkaz spełnił zadanie. Skutecznie ochroniono m.in. Wawel.

„Kordian” kończy wojnę w stopniu majora, zostając kawalerem Krzyża Virtuti Militari oraz innych odznaczeń. Po wojnie podejmuje pracę w Katowicach. W 1946 r. do Polski wraca Helena. 29 grudnia biorą ślub. W styczniu 1948 r. rodzi się syn Jan, a w lutym 1949 r. – syn Zbigniew. Niestety, tuż przed porodem, tego samego dnia, ubecy aresztują Dominika. Wywieziono go do Warszawy. Po wieloletnim, okrutnym śledztwie 3 grudnia 1953 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazuje go na 13 lat więzienia, przepadek praw publicznych i obywatelskich oraz całego mienia. Po dwóch latach, w listopadzie 1955 r., areszt uchyłono, a śledztwo umorzono.

Po prawie 7 latach nieludzkiego śledztwa więzienne mury opuścił wrak człowieka. Stan zdrowia nie pozwalał mu jednak pracować, przechodzi na rentę. W marcu 1960 r. Helenie i Dominikowi rodzi się trzeci syn Jacek. Niestety, rodzinne szczęście nie trwa długo. W kwietniu 1961 r. pan Dominik przechodzi zawał serca, a niecały rok później 13 stycznia 1962 r. – drugi. Umiera w Katowicach na ulicy, wśród ulicznego zgielku. Miał 47 lat. Zaledwie 9 lat przeżył z ukochaną Heleną. Resztę czasu pochłonęły dwa okrutne 7-lecia: wojna i deportacja oraz ubeckie więzienia. Pani Helena żyje do dziś, ciesząc się wnukami i prawnukami. Dziękuję.

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Oświadczenie wygłosił pan poseł Dariusz Piontkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

(*Głos z sali:* Piontkowski.)

Piontkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Przygotowuje się pan Waldemar Andzel, także z Prawa i Sprawiedliwości.

Posel Dariusz Piontkowski:

Panie Marszałku! W ostatnim czasie pojawiły się biurokratyczne utrudnienia, jeśli chodzi o przyjazdy polskich dzieci z Litwy do Polski, stawiane przez władze Republiki Litewskiej. Temat ten budzi wiele emocji, powodując wzburzenie Polaków na Litwie oraz polskiej opinii publicznej. Chodzi o biurokratyczne przeszkody, jakie wprowadzono, aby – jak należy przypuszczać – zniechęcić Polaków z kraju do udzielenia pomocy dzieciom mieszkającym na Litwie. Dotyczy to zwłaszcza przyjazdów do Polski dzieci z litewskich domów dziecka, które co roku spędzały święta u polskich rodzin. Akcja ta z bardzo dobrym skutkiem prowadzona jest od kilkunastu lat m.in. przez Stowarzyszenie Otwarty Dom z Białegostoku. Zajmuje się ono udzielaniem pomocy polskim dzieciom na Wschodzie, systematycznie organizując przyjazdy dzieci z Litwy na święta Bożego Narodzenia, święta wielkanocne czy wakacje.

Przez 12 lat z możliwości wyjazdu do Polski skorzystało 700 dzieci z litewskich domów dziecka. Niektóre przyjeżdżały do naszego kraju nawet kilkanaście razy. Zwykle każdy zbiorowy wyjazd obejmował ok. 40 dzieci. Spędzały one czas w polskich rodzinach. Dzieci miały interesująco wypełniony czas. Stowarzyszenie gwarantowało także opiekę medyczną.

W tym roku jednak dzieci nie przyjadą na Wielkanoc, czemu na przeszkodzie stanęły nowe litewskie przepisy, wprowadzone z końcem ub.r., określające nowe zasady zapraszania dzieci do Polski. Obecnie

Posel Dariusz Piontkowski

stowarzyszenie musi najpierw uzyskać status organizacji, która może zapraszać dzieci. W tym celu zobowiązane jest przedstawić litewskim władzom liczne dokumenty, jak na przykład statut organizacji, dane KRS i inne. Stowarzyszenie musi zarejestrować się w litewskim ministerstwie opieki społecznej. Musi przedstawić plan pobytu dziecka oraz informację, co zapewnia dziecku podczas pobytu. Dokumenty te muszą być potwierdzone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i przetłumaczone na język litewski.

Kolejnym etapem jest kwalifikowanie rodzin, u których dzieci mają przebywać. Od rodziny wymaga się zaświadczenia o niekaralności, dokumentów potwierdzających, że rodzina jest w stanie pokryć koszty podróży dziecka oraz ma odpowiednie warunki bytowe i finansowe, aby mogło ono u niej przebywać. Musi ona też przedstawić zaświadczenie lekarskie o braku chorób psychicznych.

Jak informują przedstawiciele stowarzyszenia i rodzice, którzy co roku zapraszali do siebie polskie dzieci z Litwy, organizacja musi wystąpić do kuratorów dzieci, aby zawrzeć z nimi umowę, w której musi zagwarantować pokrycie kosztów przyjazdu kuratora do Polski, aby raz w miesiącu odwiedził dziecko i sprawdził warunki, w jakich ono przebywa. Musi także złożyć oświadczenie, że rodzina nie będzie chciała adoptować dziecka. Takie wymogi postawiło litewskie Ministerstwo Opieki Społecznej i Pracy. Co trzy lata należy powtarzać procedurę uzgodnień.

Osobiście rozmawiałem z kilkoma rodzinami, które od lat na święta przyjmują polskie dzieci z Litwy.

Ich rozgoryczenie taką sytuacją jest bardzo wielkie. Nie mogą zrozumieć tego, że mając tak dobre intencje, zostali tak źle potraktowani. Opisane działania należy uznać za całkowicie biurokratyczne i szkodliwe, a mówiąc wprost – skandaliczne, tym bardziej że dotyczą dzieci z domów dziecka, a więc tych, którym należy się szczególna troska.

Nie jest to pierwsze tego typu posunięcie władz litewskich. Jako poseł spotykam się z opinią, że antypolskie działania na Litwie nabierają na sile, czego drastycznym przykładem jest nowa ustawa oświatowa. W tej sytuacji oczekujemy, by polski minister spraw zagranicznych interweniował u władz litewskich oraz udzielił pomocy stowarzyszeniom i rodzinom, tak by tradycyjne już przyjazdy dzieci z Litwy do Polski mogły być kontynuowane. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Waldemar An-
dzel, Prawo i Sprawiedliwość.

(Głos z sali: Nie ma.)

Nieobecny.

Na tym zakończyliśmy wygłaszanie oświadczeń poselskich*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do 30 marca 2012 r., do godz. 9. Dziękuję.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 23 min 21)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Informacja ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2012 roku

– punkt 9. porządku dziennego

„Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012-2016”

Wstęp

Rada Ministrów przyjęła niniejsze priorytety polskiej polityki zagranicznej, w tym strategię w ramach Unii Europejskiej, na lata 2012–2016. Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 4 września 1997 r. o działach administracji rządowej minister właściwy do spraw zagranicznych został zobowiązany do opracowywania i wnoszenia do rozpatrzenia przez Radę Ministrów wieloletnich strategii w zakresie spraw zagranicznych. Regulacje wynikające z tej samej ustawy obligują również ministra właściwego do spraw członkostwa Polski w Unii Europejskiej do opracowania strategii polskiej polityki w ramach UE. Powyższy dokument realizuje oba obowiązki wynikające z tej ustawy.

Intencją Rady Ministrów jest przedstawienie obywatelom wizji, priorytetów i generalnych zadań polityki zagranicznej w perspektywie roku 2016. Poparcie społeczeństwa jest bowiem niezbędne dla skutecznej jej realizacji.

Dokument ma również służyć koordynacji działań organów administracji rządowej w odniesieniu do polityki zagranicznej państwa oraz stać się podstawą dla opracowywanych przez MSZ na kolejne lata operacyjnych założeń polskiej polityki zagranicznej i planów współpracy zagranicznej, przygotowywanych w innych ministerstwach i urzędach.

Część zadań leży bowiem w kompetencjach innych organów, a także władz samorządowych. Ich działania są ściśle powiązane z realizacją polityki gospodarczej, edukacyjnej, z promocją polskiej kultury, sztuki, nauki i osiągnięć technicznych, a także promocją turystyki w Polsce. Przyjęcie niniejszego dokumentu jest zatem istotnym elementem procesu koordynacji współpracy zagranicznej, w tym europejskiej, przez poszczególne urzędy centralne, władze samorządowe i inne organy. W wyniku realizacji całościowego przedsięwzięcia powstanie sprawny system współpracy poszczególnych instytucji na arenie

międzynarodowej, co zdecydowanie wpłynie na zwiększenie spójności polskiej polityki zagranicznej.

Istotna rola w realizacji wizji i zadań przedstawionych w dokumencie spoczywa na Sejmie i Senacie RP, m.in. ze względu na ich zaangażowanie w kwestie dotyczące realizacji polityki związanej z członkostwem Polski w Unii Europejskiej. Wypełnianie zadań przez organy rządowe w zakresie polskiej polityki zagranicznej odbywa się także w porozumieniu i we współpracy z prezydentem RP.

Uwarunkowania

Świat drugiej dekady XXI wieku będzie obfitował w wiele nowych trendów gospodarczych, politycznych i społecznych. Zachód, którego prymat jest coraz częściej kwestionowany, będzie musiał dokonać znaczących zmian w swojej roli, wizerunku i narzędziach wpływu, by móc sprostać wyzwaniom. W szczególności Europa stanie przed trudnym dylematem: pogłębienie integracji czy jej spłylenie, a w konsekwencji obniżenie znaczenia Unii Europejskiej (UE) na arenie międzynarodowej.

Przed Polską i jej partnerami stoi szereg wspólnych wyzwań. Nie uda się z nimi zmierzyć, jeżeli w UE i państwach członkowskich utrzyma się niepokojąca tendencja odkładania istotnych decyzji na później. Dotyczy to kwestii tak strategicznych, jak: przyszłość rynku wewnętrznego, bezpieczeństwo energetyczne, tempo rozszerzenia UE, znalezienie rozwiązania dla problemów demograficznych czy presji migracyjnych, bezpieczeństwo obywateli oraz zagwarantowanie korzystania z przyznanych swobód.

Wciąż także istnieje konieczność ścisłej współpracy wewnątrz UE w celu umocnienia wspólnej waluty euro, przezwyciężenia skutków kryzysu gospodarczego i finansowego oraz stworzenia skutecznych mechanizmów chroniących UE przed podobnymi wydarzeniami w przyszłości. Szybkość i sprawność podejmowania decyzji wydają się niezbędne ze względu na opisane poniżej zjawiska.

Gospodarka. Na arenie międzynarodowej dominować będą kryzys i jego konsekwencje. Kluczową kwestią dla Zachodu jest powrót na tory trwałego i zrównoważonego rozwoju oraz przywrócenie właściwej dynamiki unijnej wymiany handlowej (trendu wymiany handlowej, jaki UE odnotowywała przed kryzysem, czyli przed 2009 r.) jako czynnika zapewniającego konkurencyjność gospodarki UE na globalnej mapie świata. Biorąc pod uwagę fakt, że społecz-

ne konsekwencje pojawiają się z opóźnieniem, kryzys w wielu państwach nadal będzie odczuwalny. W perspektywie roku 2016 Europa i Stany Zjednoczone będą musiały nadal wprowadzać programy naprawcze, obniżać wydatki publiczne i modyfikować strategię rozwoju. Konieczne stanie się zapewnienie skutecznego zarządzania gospodarczego i odbudowanie konkurencyjności. W rezultacie to właśnie interesy gospodarcze będą coraz intensywniej warunkować politykę zagraniczną.

Pozycja gospodarek wschodzących, nie zawsze chcących przestrzegać standardów w zakresie praw człowieka, praw pracowniczych i socjalnych, czy też dotyczących środowiska naturalnego, będzie się tymczasem umacniać. W 2010 r. Chiny zostały drugą gospodarką świata, a także największym światowym eksporterem. Stopniowo deklasują USA i kraje europejskie również w sferze inwestycji w państwach Ameryki Łacińskiej i Afryki. Chiny, Indie i wiele innych państw azjatyckich z powodzeniem konkuruje usługami i towarami wytwarzanymi z udziałem wysoko kwalifikowanych pracowników w oparciu o niskie koszty pracy. Także w rankingach innowacyjności Chiny zbliżają się już do UE, która z kolei ustępuje wyraźnie pod tym względem Japonii i USA. Dystans rozwojowy pomiędzy światem zachodnim a wschodzącymi potęgami gospodarczymi nadal będzie się zmniejszał. Po raz pierwszy od stuleci Azja wydaje więcej na zbrojenia niż Europa (to znaczy europejscy członkowie NATO).

Spółeczeństwa niektórych krajów rozwiniętych znalazły się tymczasem na rozdrożu: jak znaleźć nowe źródła wzrostu, nie ograniczając dobrobytu, bezpieczeństwa socjalnego i wysokiego poziomu konsumpcji?

Świat wielobiegunowy. Prymat USA został zakwestionowany, a asertywność gospodarek wschodzących wzrasta. Pomimo kryzysu większość państw azjatyckich, także Rosja, radykalnie zwiększa nakłady zbrojeniowe. W Europie tendencja jest odwrotna. Państwa europejskie, pomimo wydatków stanowiących ponad 40% wydatków amerykańskich, nie dysponują proporcjonalnymi zdolnościami militarnymi.

Schyłkowi świata jednobiegunowego towarzyszy niepewność co do trwałości ładu światowego. O pokoju lub wojnie coraz częściej decydować w najbliższych latach będą krucha regionalna dystrybucja sił, doraźne koalicje państw czy tarcia wewnętrzne. Ewentualne pozyskanie broni nuklearnej przez niektóre państwa Bliskiego Wschodu i Azji Wschodniej spowodowałoby jeszcze większe zachwianie równowagi regionalnej. Obecny nieszczerły system nieprolifracji zostałby wówczas podważony i wzrosłoby ryzyko konfliktu z użyciem broni masowego rażenia.

Nadchodzące lata będą czasem dyskusji nad usprawnieniem europejskiego systemu bezpieczeństwa. Jego teraźniejszy kształt jest wypadkową wprowadzenia w życie nowej koncepcji strategicznej Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO), debaty w UE na temat rozwoju wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa

(WPZiB) UE oraz dyskusji w Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE), w ramach tzw. procesu z Korfu. Jednak wyzwaniem pozostaje fakt, że niektóre gospodarki wschodzące uznają siłę militarną za jeden z najważniejszych wyznaczników potęgi i prestiżu. Sytuacja ta będzie wymagać od państw demokratycznych jasnego określenia swojej wizji i parametrów bezpieczeństwa oraz doboru odpowiedniego języka w ramach globalnego dialogu. Wyznawane przez Zachód wartości nie są już jedynym punktem odniesienia dla reszty świata. Model autorytarny, w powiązaniu z obietnicą dobrobytu, stał się – w oczach niektórych – realną alternatywą dla zachodniego uniwersalizmu.

W nadchodzących latach UE powinna na nowo zdefiniować swą rolę i miejsce na scenie globalnej, czego pochodną będzie jakość stosunków transatlantyckich, a także relacje z partnerami strategicznymi, przede wszystkim w wymiarze gospodarczym. Z racji tego, że żadne z państw UE nie jest w stanie samodzielnie kształtować zdarzeń globalnych ani istotnie wpływać na ich rozwój, zapewnienie spójności działań UE leży w interesie wszystkich jej członków.

Słabości instytucjonalne ładu światowego.

Zachodzące w ostatnich dwóch dekadach procesy społeczne, polityczne i gospodarcze na świecie znacząco osłabiły reprezentatywność instytucji międzynarodowych. Populacja krajów rozwijających się gwałtownie wzrasta (przykładowo w ostatnich dwóch dekadach populacja Nigerii wzrosła o ponad 60%, Indii o 40%, a Brazylii o 30%) przy jednoczesnej stagnacji liczby ludności państw rozwiniętych (w Niemczech wzrost o 4% z perspektywą malejącą). Na przemiany demograficzne nakłada się „przebudzenie polityczne” wielu krajów rozwijających się oraz obszarów dotychczas pogrążonych w stagnacji, czego przejawem była m.in. arabska wiosna. Ponadto kryzys gospodarczy w największym stopniu dotknął państwa rozwinięte, osłabiając relatywnie siłę ich gospodarek. W wyniku tych procesów rosnące potęgi gospodarcze coraz bardziej asertywnie domagają się proporcjonalnego do liczby ich mieszkańców i potencjału gospodarczego udziału w globalnym rządzeniu.

Kryzys, który rozpoczął się w 2008 r., mógł stać się katalizatorem przebudowy instytucji międzynarodowych, lepiej odpowiadających obrazowi współczesnego świata. Choć wzmocnieniu uległo G20, reformy Banku Światowego (BS) i Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) pozostają, w przekonaniu wielu gospodarek wschodzących, niedostatecznie głębokie. Brakuje wiążących rozstrzygnięć dotyczących reformy Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ). Bez większego wpływu na procesy decyzyjne w instytucjach międzynarodowych rosnące potęgi nie będą gotowe wziąć na siebie większej odpowiedzialności za losy świata.

W Unii Europejskiej zmiany przewidziane w traktacie lizbońskim miały zapewnić większą efektywność procesu decyzyjnego. W praktyce w dobie kryzysu osłabieniu uległa decyzyjność na poziomie wspól-

notowym, a partykularyzmy coraz częściej biorą górę nad myśleniem w kategoriach wspólnego dobra Unii. Daje o sobie znać ryzyko renacjonalizacji niektórych polityk unijnych. Wyrażane są również poglądy o potrzebie stworzenia dyrektoriatu państw unijnych o największym potencjale czy też intensyfikacji współpracy tylko w gronie eurogrupy. Urzeczywistnienie tego pomysłu stanowiłoby poważne zagrożenie dla funkcjonowania projektu integracyjnego i interesów pomijanych w procesie decyzyjnym państw członkowskich UE, w tym Polski. Oznaczałoby to bowiem powstanie Unii Europejskiej dwóch, a nawet więcej prędkości, a tym samym prowadziło do dalszego osłabienia Europy względem rosnących potęg gospodarczych.

Nowe uwarunkowania rozwoju cywilizacyjnego Polski. Ostatnie lata były okresem stopniowego rozwoju Polski oraz wzmocnienia jej roli w strukturach europejskich i euroatlantyckich. Poziom produktu krajowego brutto (PKB) per capita w Polsce wzrósł do ponad 60% średniej UE, w porównaniu do około 50% w momencie przystąpienia Polski do UE. Wskaźnik ten obrazuje jednocześnie poprawę sytuacji, ale i dystans do nadrobienia. Chociaż według niektórych statystyk Polska jest 20. gospodarką świata, wciąż boryka się z zapóźnieniami cywilizacyjnymi. Np. w Global Innovation Index 2009–2010 Polska zajmuje dopiero 47. miejsce. Wskaźniki w innych dziedzinach, od stopy zatrudnienia, przez gęstość infrastruktury transportowej i internetowej, po poziom kapitału społecznego, pokazują skalę wyzwań. Kluczem do odrobienia zapóźnień jest modernizacja oparta na sprawdzonych receptach budowy gospodarki opartej na wiedzy.

Polska polityka zagraniczna będzie w większym stopniu angażować się w realizację celów modernizacyjnych kraju. Wyrównanie poziomu rozwoju w stosunku do zachodu i północy Europy przyczyni się do umocnienia pozycji międzynarodowej Polski, ze szczególnym uwzględnieniem jej roli w UE i Europie Środkowo-Wschodniej. Polityka migracyjna powinna sprzyjać rozwiązywaniu problemów demograficznych, ale bez tworzenia przyszłych problemów społecznych i kulturowych. Stosunki z krajami eksporterami surowców energetycznych, m.in. w oparciu o współpracę wielostronną w UE w ramach zewnętrznego wymiaru polityki energetycznej, powinny służyć długoterminowemu bezpieczeństwu energetycznemu kraju, a polityka fiskalna powinna dać Polsce odpowiedni status, gdy dyskutowana jest przyszłość strefy euro. Tylko w ten sposób Polska będzie mogła rzeczywiście wpływać na kierunki integracji europejskiej. Proces ten ma miejsce w obliczu trudnych wyzwań demograficznych, energetyczno-klimatycznych i innych oraz konieczności pogodzenia stabilności fiskalnej z intensywnym rozwojem, ze zbudowaniem nowych przewag konkurencyjnych. Potrzebny jest również kapitał intelektualny o nowej jakości, nastawiony na wyławianie talentów, wyrównywanie szans, umiejętność współpracy oraz oparty na zaufaniu. Wszystkie te czynni-

ki będą miały wpływ na budowę konkurencyjnej, zaawansowanej technologicznie i bogatej w innowacje gospodarki.

Cele polityki zagranicznej

Działania Polski na arenie międzynarodowej stanowią odzwierciedlenie wartości będących fundamentem polskiej państwowości: demokracji, rządów prawa, poszanowania praw człowieka i solidarności. Polityka zagraniczna ma strzec niepodległości państwa oraz integralności terytorialnej. Ma działać na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa narodowego, zachowania jego dziedzictwa, ochrony środowiska naturalnego, pomnażania dobrobytu i wysokiego poziomu rozwoju cywilizacyjnego i gospodarczego. Droga do realizacji tych celów wiedzie poprzez kształtowanie przyjaznego otoczenia państw i podmiotów poza państwowych, m.in. poprzez umacnianie kontaktów międzyludzkich i kulturowych. Polska polityka zagraniczna osiągnie powyższe cele, realizując następujące priorytety:

Silna Polska w silnej unii politycznej: Budowanie Unii konkurencyjnej, solidarnej i otwartej oraz bezpiecznej; ponoszenie współodpowiedzialności za przyszłość integracji europejskiej w interakcji z troską o poszanowanie interesów Polski przez pozostałych członków; konstruktywne uczestnictwo w procesie decyzyjnym UE na rzecz sukcesu zarówno Polski na arenie europejskiej, jak i UE na arenie globalnej.

Polska jako wiarygodny sojusznik w stabilnym ładzie euroatlantyckim: Rozwój własnych zdolności odstraszania i utrzymanie wiarygodności NATO jako sojuszu obronnego; rozwijanie zdolności UE w sferze samodzielnych oraz komplementarnych wobec NATO środków i zasobów budowania bezpieczeństwa; udział w budowie środków wzajemnego zaufania pomiędzy Zachodem a Rosją; ścisła współpraca z Ukrainą i innymi państwami Europy Wschodniej i Kaukazu Południowego; zwalczanie terroryzmu i przeciwdziałanie proliferacji broni masowego rażenia.

Polska otwarta na różne wymiary współpracy regionalnej: Współpraca z Zachodem na rzecz bezpieczeństwa i silnej gospodarki; otwarcie i solidarność ze Wschodem; korzystanie z wzorców Północy w trosce o jakość życia obywateli; partnerstwo z Południem w realizacji wspólnych celów cywilizacyjnych; umacnianie współdziałania państw Grupy Wyszehradzkiej.

Strategia polskiej współpracy rozwojowej, promocji demokracji i praw człowieka: Zwiększenie roli współpracy rozwojowej w polityce zagranicznej Polski tak, aby także ten zakres działalności międzynarodowej wpływał na bezpieczeństwo Polski oraz stabilność jej sąsiadów i partnerów współpracy rozwojowej; wspieranie działań służących upowszechnianiu praw człowieka, rządów prawa i demokracji w celu kształtowania przyjaznego środowiska międzynarodowego i zapobiegania konfliktom.

Promocja Polski za granicą: Wypracowanie kampanii promocyjnej, która wpłynie na wzmocnienie pozycji Polski w Europie i na świecie, a także uczyni

Polskę krajem bardziej konkurencyjnym i silniej przyciągającym inwestorów i turystów. Rozwój polskiej gospodarki, w szczególności promocja eksportu.

Nowa jakość w relacjach z Polonią i Polakami za granicą: Realizacja nowej strategii polonijnej: partnerska współpraca z Polonią i Polakami za granicą, prowadząca do uzyskania zrozumienia i skutecznego poparcia dla polskiej racji stanu i polskiej polityki zagranicznej oraz skorzystanie z potencjału Polonii i Polaków za granicą do promocji i budowy pozytywnego wizerunku Polski w świecie.

Skuteczna służba zagraniczna: Dalsza modernizacja MSZ: profesjonalna dyplomacja oparta na prawidłowym doborze kadr i funkcjonowaniu struktur służby zagranicznej; poprawa spójności i koordynacji działań międzynarodowych podejmowanych przez MSZ, inne organy administracji, instytucje i organizacje pozarządowe; nowoczesna infrastruktura budująca wizerunek państwa.

Najważniejsze kierunki aktywności polityki zagranicznej

Polska polityka europejska

Polską wizję zjednoczonej Europy można scharakteryzować za pomocą trzech haseł: konkurencyjność, solidarność, otwartość.

Istotne jest dążenie do głębszej integracji europejskiej – zarówno gospodarczej, jak i politycznej. Należy także wzmocnić instytucje europejskie, aby mogły skutecznie realizować powierzane im zadania. W koncepcji docelowej pożądanym jest, aby Unia Europejska przybrała postać unii politycznej. Nie należy tej wizji traktować jako superpaństwa eliminującego gospodarcze czy tożsamościowe interesy poszczególnych państw członkowskich. Z punktu widzenia Polski następujące elementy są pożądane: wydajny i skuteczny, jednolity rynek, w tym jednolity rynek cyfrowy oraz jednolity rynek energii; efektywnie funkcjonujący europejski rynek pracy, bez barier w swobodnym przemieszczaniu się pracowników w zakresie uznawania ich kwalifikacji zawodowych czy przenoszenia praw emerytalnych; stworzona Europejska Przestrzeń Badawcza; ambitny budżet UE, z odpowiednim udziałem polityki spójności i wspólnej polityki rolnej.

Konkurencyjność. Lata 2012–2016 przyniosą Unii wiele dylematów, w rozwiązywaniu których Polska powinna odgrywać istotną rolę. Kryzys gospodarczy i finansowy uwidocznił słabość konstrukcji unii walutowej o wspólnej polityce pieniężnej i niewystarczającej koordynacji polityki fiskalnej.

Konsekwencje kryzysu będą odczuwalne jeszcze długo. Po okresie wzmózonych wydatków publicznych nastąpią lata stabilizacji fiskalnej. Proces reformy gospodarczej w państwach UE to nie tylko poszukiwanie oszczędności, ale także zrównywanie i podnoszenie wieku emerytalnego oraz poszerzanie bazy podatkowej. To również możliwa eskalacja negatywnych nastrojów społecznych, skutkujących wzmocnieniem populizmów i zmianami na scenach politycznych – narodowych i europejskiej.

Istnieje konieczność poprawy funkcjonowania strefy euro. Ze względu na potencjalne szkody dla całego projektu integracji europejskiej kluczowe jest stworzenie takiej architektury współpracy, w tym zarządzania gospodarczego, aby nie nastąpiło pogłębienie podziału między państwami strefy euro oraz spoza niej. Akcesja Polski do strefy euro będzie mogła nastąpić dopiero wtedy, gdy warunki w niej panujące ulegną stabilizacji, a Polska będzie na to przygotowana pod względem makroekonomicznym i prawnym. Rozwiązaniem, które powinno wpłynąć na zwiększenie globalnej konkurencyjności UE, jest dokończenie budowy jednolitego rynku. Dlatego tak ważne jest umocnienie Komisji Europejskiej w roli strażnika traktatów, także w odniesieniu do polityki ochrony konkurencji. Konieczne jest eliminowanie praktyk protekcyjnych, które są często ubierane w hasła socjalne i ekologiczne. Niezbędne jest także restrukturyzowanie nierentownych przedsiębiorstw, usuwanie barier administracyjnych dla firm oraz konsekwentne poszerzanie swobody w zakresie świadczenia usług.

Unia może i powinna dalej odgrywać aktywną rolę w gospodarce globalnej. Istotne jest zapewnienie spójnego głosu UE w G20 oraz organizacjach międzynarodowych, a także w relacjach z partnerami strategicznymi, w tym przede wszystkim z największymi gospodarkami świata (USA i Chiny) oraz tzw. wschodzącymi gospodarkami.

Problemem wielu państw europejskich są przestarzałe sektory przemysłowe, niska innowacyjność, nikłe nakłady na badania i rozwój (B+R). Zapewnienie wydatków prywatnych i publicznych na B+R na poziomie co najmniej 3% PKB jest podstawowym – w wielu krajach wciąż niezrealizowanym – celem strategii „Europa 2020”.

Solidarność. Słowo „solidarność” jest bliskie Polakom. To Polska za sprawą wielkiego ruchu społeczno-politycznego lat 80. wprowadziła je do międzynarodowego obiegu idei. Niestety postulat dotyczący Europy solidarnej nie zawsze znajduje odzwierciedlenie w rzeczywistości.

Skala dysproporcji w rozwoju krajów UE jest nadal olbrzymia: różnice w PKB per capita pomiędzy najbogatszym a najbiedniejszym krajem UE są aż siedmiokrotne. Potęguje to różnicę wyzwań stojących przed państwami członkowskimi. W przypadku Polski priorytety rozwojowe dotyczą nie tylko wyzwań zidentyfikowanych w strategii „Europa 2020”, takich jak pozyskiwanie technologii przyszłości, ale także zapewnienie nowoczesnej infrastruktury twardej – autostrad, kolei, przesyłowej infrastruktury energetycznej czy inwestycji komunalnych z zakresu ochrony środowiska i gospodarki wodnej, jak również infrastruktury społecznej, w tym ochrony zdrowia. Duże znaczenie ma rozwój transeuropejskich sieci transportowych (TEN-T) oraz europejskiej infrastruktury energetycznej w ramach korytarzy energetycznych, zapewniających spójność wewnętrzną UE

oraz wpływających na rozwój społeczny i gospodarczy jej państw członkowskich.

Solidarność europejska to także dążenie do wyrównywania dysproporcji w poziomie rozwoju. Dobrze, że w perspektywie budżetowej 2007–2013 dział: Spójność dla wzrostu i zatrudnienia stanowi znaczącą część budżetu UE (36%). Jest to nie tylko najważniejsze narzędzie realizacji zasady solidarności, ale także środek służący poprawie konkurencyjności gospodarki europejskiej. W okresie finalizowania szczegółów nowej perspektywy finansowej Polska będzie stać na straży tej fundamentalnej europejskiej zasady. Kolejny budżet unijny powinien być budżetem ambitnym, zwłaszcza że do istniejących kompetencji UE zostały w ostatnich latach dodane nowe.

W dobie zwiększającego się globalnego popytu na żywność różnicowane i wysoko wyspecjalizowane rolnictwo jest atutem Europy. Dążenie do postępu w rolnictwie może także generować powstawanie nowoczesnych technologii. Umiejętnie kreowana wspólna polityka rolna UE powinna sprzyjać wzrostowi efektywności produkcji, zagwarantowaniu bezpieczeństwa dostaw żywności i stabilności rynku wewnętrznego, zdynamizować wiele gałęzi przemysłu. Ważne jest przy tym zapewnienie zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich uwzględniającego podniesienie standardów jakości życia i pracy mieszkańców tych obszarów, roztropne gospodarowanie zasobami środowiska naturalnego oraz troska o wartości kulturowe danego obszaru będące wyznacznikiem tożsamości europejskiej. Polska będzie systematycznie dążyć do wyrównywania dopłat bezpośrednich dla rolników pracujących w różnych krajach Unii.

Solidarność europejska dotyczy także kontraktu międzypokoleniowego. Europejczycy przeciętnie żyją coraz dłużej i mają mniej potomstwa. Niezbędne staje się opracowanie programów polityki prorodzinnej na rzecz odwrócenia niekorzystnych tendencji demograficznych. Potrzebna jest także zmiana fundamentów europejskich systemów zabezpieczenia społecznego. Należy rozbudować systemy opieki nad osobami starszymi i dziećmi, a także zapewnić pełniejszy udział kobiet w rynkach pracy. Konieczne będzie również znalezienie rozwiązań w zakresie podnoszenia i zrównywania wieku emerytalnego, a także zmierzających do poprawy stanu zdrowia społeczeństwa oraz łagodzenia skutków starzenia się populacji. Polska będzie wspierać reformy systemu emerytalnego (także na szczeblu wspólnotowym), zwłaszcza że po zmianach z 1999 r. może być dla innych przykładem.

UE potrzebuje również wspólnej polityki energetycznej opartej na solidarności tworzących ją państw. Wynika to z prostej konstatacji: w 2030 r. zapotrzebowanie na energię będzie wyższe niż obecnie, przy czym ponad 60% surowców kopalnych pochodzić będzie spoza Europy, często z państw niestabilnych czy rządzonych przez reżimy autorytarne. Aby uniknąć nadmiernego uzależnienia od dostaw z tych krajów,

potrzebne są działania prowadzące do zróżnicowania struktury importu energii i nośników energii, przede wszystkim zwiększenia i zróżnicowania źródeł i dróg importu węglowodorów na poziomie poszczególnych krajów członkowskich, działania z zakresu efektywności energetycznej oraz zapewnienie zrównoważonego energy mix z udziałem energii ze źródeł odnawialnych na większą skalę niż dotychczas, przy uwzględnianiu lokalnej specyfiki i warunków klimatyczno-przyrodniczych. Sprzyjać temu będzie także aktywność Polski na rzecz wspierania przez politykę UE na poziomie legislacyjnym, jak i bieżącej działalności organów UE, rozwoju własnej bazy surowcowej, zwłaszcza gazu i ropy ze złóż niekonwencjonalnych. Konieczne jest także wspieranie przez UE rozwoju własnej bazy surowcowej. Zasobami tymi, oprócz źródeł odnawialnych, są także paliwa kopalne, zarówno konwencjonalne, jak węgiel kamienny i węgiel brunatny, jak i niekonwencjonalne, jak gaz ziemny ze złóż niekonwencjonalnych, z zachowaniem ochrony środowiska. Wykorzystywanie złóż zlokalizowanych w UE jest ważną gwarancją niezależności energetycznej UE. W duchu solidarności powinien być postrzegany wybór przez państwa członkowskie ich energy mix. Często wybór energy mix podyktowany jest względami historycznymi i naturalnymi (występowanie zasobów). W interesie Polski jest zatem, aby UE nie rezygnowała z paliw kopalnych w imię redukcji emisji, które i tak będą utrzymywane na znaczącym poziomie w innych regionach świata.

Bezpieczeństwo energetyczne dotyczy nie tylko gospodarki, ale także miejsca Polski na geopolitycznej mapie Europy. Kluczowe są rozwój jednolitego rynku energii, wzmocnienie bezpieczeństwa i zwiększanie efektywności wykorzystania surowców. Kluczowe będzie wdrażanie regulacji w zakresie bezpieczeństwa dostaw gazu i tzw. trzeciego pakietu liberalizacyjnego.

Bezpieczeństwo energetyczne to także dywersyfikacja źródeł zaopatrywania i tras przesyłu. Niezbędne są systemowe zmiany na poziomie UE: większe otwarcie na surowce z basenu Morza Kaspijskiego, budowa konkurencyjnych tras przesyłowych oraz tworzenie połączeń między sieciami (interkonektorów). Wsparcia wymaga rozwój nowoczesnych technologii, zwłaszcza w zakresie przetwarzania gazu LNG, niskoemisyjnego spalania węgla i tworzenia nowych typów reaktorów w energetyce jądrowej. W ramach polityki na poziomie Unii Europejskiej Polska powinna wskazywać na zróżnicowany poziom bezpieczeństwa energetycznego w poszczególnych państwach członkowskich.

Równie istotna jest dostępność innych surowców, w tym np. metali ziem rzadkich. Coraz większa liczba krajów posiadających surowce prowadzi politykę ich ochrony w celu uzyskania przewagi gospodarczej. Dostęp do surowców mineralnych i ich cenowa przystępność warunkują prawidłowe funkcjonowanie gospodarki UE i jej konkurencyjności.

W obszarze walki ze zmianami klimatycznymi należy kontynuować misję UE na poziomie globalnym oraz stymulować rozwój technologii przyjaznych środowisku. Długofalowym celem jest Europa niskiemisyjna (efektywna energetycznie i wykorzystująca na znaczną skalę odnawialne źródła energii) i Polska konsekwentnie do niego zmierza. Jednocześnie polityka walki ze zmianami klimatycznymi wymaga dużych nakładów inwestycyjnych i uwzględnienia interesów wszystkich państw członkowskich. Uzależnienie od węgla kamiennego i brunatnego jako źródeł energii, w dobie redukcji emisji dwutlenku węgla, niesie ze sobą duże koszty dostosowawcze, szczególnie dla Polski. W Polsce udało się obniżyć ogólną emisję dwutlenku węgla o 30% w stosunku do 1988 r. Jest to redukcja znacznie głębsza niż w przypadku zamożnej Holandii i głębsza niż w wielu innych państwach UE (np. Belgii, Hiszpanii). Konkretne działania na rzecz redukcji emisji CO₂ powinny być podejmowane nie tylko w ramach UE, ale również na poziomie globalnym. Wyhamowanie wzrostu temperatury do 2 stopni Celsjusza wymaga prawnie wiążących zobowiązań redukcyjnych ze strony wszystkich krajów rozwiniętych oraz krajów o szybko rozwijających się gospodarkach, będących głównymi emitentami gazów cieplarnianych. Jednostronne działania UE w skali globalnej nie będą skuteczne, a mogą negatywnie wpłynąć na pozycję konkurencyjną gospodarek poszczególnych państw członkowskich UE lub powodować spory handlowe z krajami trzecimi. Należy mieć na uwadze, że cele Polski w ramach Unii Europejskiej mogą się różnić od celów prezentowanych przez inne państwa członkowskie. Istotne jest współkształtowanie stanowiska UE w zakresie ochrony środowiska (w tym walki ze zmianami klimatycznymi) przez Polskę.

Otwartość. Unia powinna nauczyć się łączyć podejście do migracji z wysokimi standardami bezpieczeństwa publicznego oraz skuteczną polityką integracyjną. W tym kontekście należy również dążyć do zapewnienia efektywnego systemu zarządzania strefą Schengen, który przyczyni się do zapewnienia odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa bez uszczerbku dla zdolności państw członkowskich do kreowania polityki migracyjnej.

Jednym z niekwestionowanych sukcesów UE jest polityka rozszerzenia, która tylko w XXI wieku doprowadziła do zwiększenia liczby państw członkowskich o blisko połowę. Rozwój cywilizacyjny Polski w ostatnich dwudziestu latach jest niezbitym dowodem na sukces tej polityki. Korzyści z rozszerzenia nie były jednostronne – przyczyniło się ono do rozwoju i bogactwa całej zjednoczonej Europy. Handel pomiędzy starymi a nowymi państwami członkowskimi, stabilność polityczna i społeczna po obu stronach dawnej żelaznej kurtyny to dobrodziejstwa dotyczące wszystkich uczestników tego procesu.

UE powinna kontynuować proces rozszerzenia. Taka postawa jest logiczną konsekwencją budowanego przez dekady unijnego wizerunku wspólnoty otwar-

tej, demokratycznej i praworządnej. Kryzys gospodarczy czy krótkowzroczny protekcyjizm nie powinny stanowić pretekstu do jego zamrażania. Zjednoczona Europa w oczach wielu obywateli państw aspirujących do członkostwa jest bodźcem do wprowadzania trudnych i niepopularnych reform. Proces integracji europejskiej sprzyja też rozszerzeniu sfery stabilności w Europie i jej otoczeniu, a zatem wzmacnia bezpieczeństwo europejskie. Wspierając aspiracje akcesyjne, zwłaszcza Ukrainy, Mołdawii oraz państw Bałkanów Zachodnich, Kaukazu Południowego i Turcji, Polska będzie służyć im pomocą w transformacji politycznej i gospodarczej.

Zwiększenie bezpieczeństwa Polski związane jest także z włączeniem sąsiadów w procesy modernizacji politycznej, gospodarczej i społecznej, promowane przez Unię Europejską. W dłuższym okresie perspektywę integracyjną powinny też mieć kraje Partnerstwa Wschodniego, w tym również Białoruś, jeśli tylko wróci na drogę demokratyzacji. Należy jednak pamiętać, że proces rozszerzenia uwarunkowany będzie w dalszym ciągu wypełnianiem przez państwa kandydujące kryteriów akcesyjnych.

Otwartość to także oparte na zasadzie partnerstwa stosunki z krajami trzecimi. UE ma już do dyspozycji stosowny instrument: Europejską Służbę Działań Zewnętrznych (ESDZ). Ma on również służyć skutecznej koordynacji zewnętrznych działań podejmowanych przez Unię. W interesie UE – w tym Polski – jest to, aby udział państw członkowskich w ESDZ był proporcjonalny do liczby ich ludności. Tylko wówczas nowy korpus dyplomatyczny będzie posiadał niezbędną legitymację obywateli i państw członkowskich UE.

To, jak Unia Europejska jest postrzegana na arenie globalnej, w dużej mierze zależy od tego, jakie ma zdolności oddziaływania na swe otoczenie regionalne: czy potrafi zapewnić sobie stabilne, rozwijające się sąsiedztwo oraz pozytywnie wpłynąć na rozwiązywanie konfliktów. Ważnym komponentem działań na rzecz stabilności sąsiedztwa i wzmocnienia zewnętrznej roli UE jest europejska polityka sąsiedztwa (EPS). Proces zbliżania Unii Europejskiej i jej sąsiadów powinien być przejrzysty i oparty na wyraźnych, obowiązujących wszystkich uczestników, zasadach. Orientacja śródziemnomorska działań UE nie może być rozwijana kosztem współpracy z Europą Wschodnią i Kaukazem Południowym. Kluczowy dla UE jest również rozwój wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony (WPBiO) UE oraz przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, który jednak będzie procesem długotrwałym. Docelowo WPBiO powinna pozyskać zdolności wojskowe i cywilne, które będą dobrze uzupełniały transatlantycki system bezpieczeństwa.

Szczególne znaczenie mają relacje UE – USA. Stany Zjednoczone odgrywają istotną rolę zarówno w relacjach gospodarczych i politycznych (stosunki z Rosją, konflikt bliskowschodni, Afganistan, Pakistan, Sudan etc.), jak i w sprawach bezpieczeństwa.

Polsce zależy, aby relacje te kształtowały się harmonijnie i przynosiły konkretne efekty. Gospodarczy wymiar relacji transatlantycznych wymaga jednak poszukiwania nowych sposobów na zacieśnianie współpracy. Dotyczy to zarówno dialogu regulacyjnego, jak i usuwania barier administracyjnych. Ewentualne zawarcie w przyszłości umowy o wolnym handlu pomiędzy UE i USA sprzyjałoby dalszemu zacieśnieniu relacji gospodarczo-handlowych pomiędzy dwoma dużymi centrami gospodarczymi świata.

Otwartość – choć w innych wymiarach – to także cecha relacji Unii z partnerami strategicznymi (Brazylia, Chiny, Indie, Japonia etc.). W interesie UE i państw członkowskich jest prowadzenie spójnej, aktywnej polityki zagranicznej. Porozumieniem strategicznym często brakuje treści i dynamiki, a działania UE zmierzające do wypracowywania jednolitego stanowiska (np. na forum G20) stają się zakładnikiem stanowisk narodowych. W dłuższej perspektywie szkodzi to interesom całej Unii.

Polska jest otwarta na uniijny dialog z Rosją i zamierza wesprzeć program modernizacji tego kraju, rozumiany jako rządy prawa, pluralizm polityczny, wolność słowa czy społeczeństwo traktowane podmiotowo. Jednak kluczowe znaczenie będzie miała determinacja samej Rosji. Ewentualne powodzenie tego procesu stałoby się również sukcesem UE.

Zadania:

- stopniowa realizacja celów strategii „Europa 2020”;

- adekwatny do rozwoju sytuacji postęp w drodze do członkostwa w strefie euro;

- utrzymanie ambitnego budżetu UE w perspektywie finansowej 2014–2020 z odpowiednim udziałem polityki spójności i wspólnej polityki rolnej; wyrównywanie poziomu dopłat bezpośrednich dla rolników;

- dokończenie budowy jednolitego rynku w UE oraz wspieranie działań na rzecz konkurencyjności Unii, w tym kształtowanie wspólnej polityki handlowej właściwie realizującej unijne interesy gospodarcze na świecie, poprzez kierowanie się zasadą wzajemności, jako zewnętrzny wymiar pogłębionego jednolitego rynku;

- stworzenie efektywnej wspólnej polityki energetycznej UE: rozwój jednolitego rynku energii, poprawa bezpieczeństwa dostaw, zwiększenie efektywności energetycznej, przeniesienie akcentu z gospodarki niskowęglowej na gospodarkę niskoemisyjną, wspieranie poszukiwań gazu ziemnego i ropy ze złóż niekonwencjonalnych;

- działania na rzecz pełnego wdrożenia już uzgodnionych w 2008 r. decyzji w kwestii ograniczenia emisji przez Unię Europejską o 20% do roku 2020. Brak jest uzasadnienia ich korekty. Działania na rzecz określenia polityki klimatycznej UE do 2030 r., która powinna respektować suwerenne prawo państw członkowskich do decydowania o strukturze swojego koszyka paliwowego oraz będzie dostosowana do poziomu rozwoju i struktur gospodarek państw człon-

kowskich, aby redukując emisję, jednocześnie wspierać rozwój gospodarczy w całej UE, nie utrudniając przy tym działań na rzecz stabilizacji finansów publicznych;

- wzmocnienie wpływu na realizację polityki wschodniej oraz przyszłość EPS;

- zapewnienie spójnego głosu UE w G20, organizacjach międzynarodowych, a także w relacjach z partnerami strategicznymi;

- aktywne uczestnictwo w działaniach Unii Europejskiej zmierzających do stworzenia efektywnego systemu kontroli migracji, zagwarantowanie bezpieczeństwa i zapobieganie zagrożeniom terrorystycznym.

Bezpieczeństwo

Dla zapewnienia bezpieczeństwa Polsce kluczowe znaczenie mają utrzymanie i rozwój własnych zdolności obronnych, które powinny być postrzegane jako wkład do bezpieczeństwa Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz Unii Europejskiej. Warunkiem skutecznej realizacji polskiej polityki bezpieczeństwa jest również utrzymanie przez nas wpływu na ewolucję NATO i UE oraz zachowanie potencjału tych struktur. Ważne dla Polski jest również zachowanie bliskich stosunków z USA, które mimo osłabienia wynikającego z kryzysu gospodarczego i kosztownego zaangażowania w Afganistanie i Iraku, pozostaną w najbliższych latach kluczowym aktorem w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego. Istotne pozostaje utrzymywanie dobrych relacji z sąsiadami oraz współdziałanie z kluczowymi partnerami z NATO i UE. W praktyce zatem polska polityka bezpieczeństwa nie wymaga redefinicji założeń, a jedynie wzmocnienia wysiłków w wymienionych obszarach i skutecznego urzeczywistniania przyjętych celów.

Choć w najbliższych latach ryzyko konfliktu zbrojnego w bezpośrednim sąsiedztwie lub na terytorium Polski będzie niewielkie, to w dłuższej perspektywie nie można wykluczyć pojawienia się zagrożeń, również o charakterze konwencjonalnym. Trwałe zapewnienie bezpieczeństwa będzie wymagało posiadania odpowiedniego potencjału obronnego, wzmocnionego przez wsparcie sojusznicze, ale także współpracy politycznej i sprawnej dyplomacji. By to osiągnąć, niezbędne będzie utrzymanie odpowiedniego tempa rozwoju gospodarczego, a przede wszystkim zmniejszanie dystansu technologicznego do najbardziej rozwiniętych państw.

Wielkim wyzwaniem dla efektywności polityki bezpieczeństwa będzie zapewnienie odpowiedniego poziomu wydatków na obronność. Występująca w dobie kryzysu tendencja do znaczących oszczędności w tej sferze jest do pewnego stopnia zrozumiała. Nie powinna jednak prowadzić do quasi-demilitaryzacji Europy, szczególnie w świetle rosnących nakładów na zbrojenia w innych częściach świata. Polska, utrzymująca przez najbliższe lata wydatki na poziomie 1,95% PKB, winna być w NATO i UE adwokatem zachowania potencjału obronnego w Europie. Ważne będą także udział i promowanie międzynaro-

dowych inicjatyw rozwoju zdolności obronnych (w obu organizacjach oraz w stosunkach dwustronnych), których realizacja na poziomie narodowym jest obecnie nieopłacalna finansowo bądź niecelowa.

W perspektywie najbliższych kilku lat coraz większe wyzwanie dla bezpieczeństwa mogą stanowić tzw. nowe zagrożenia, takie jak: terroryzm, rozprzestrzenianie broni masowego rażenia, ataki na systemy informatyczne, w tym na systemy wojskowe, manipulowanie dostawami nośników energii lub napięcia na tle dostępu do nich. Ryzyko destabilizacji będzie także płynąć z wewnątrz państw określanych jako upadłe lub kruche oraz wynikać z nierozwiązanych konfliktów lokalnych i regionalnych, zwłaszcza w sąsiedztwie UE.

Sojusz Północnoatlantycki i relacje transatlantyckie. NATO pozostanie głównym, wielostronnym instrumentem polskiej polityki bezpieczeństwa w wymiarze polityczno-wojskowym. Dla przyszłości Sojuszu istotne są utrzymanie jego obronnego charakteru i zachowanie równowagi między zdolnościami NATO w zakresie wspólnej obrony a zaangażowaniem w operacje poza obszarem traktatowym. Nowa koncepcja strategiczna Sojuszu, przyjęta na szczycie w Lizbonie w listopadzie 2010 r., zawiera szereg elementów istotnych dla bezpieczeństwa Polski, Europy i wspólnoty transatlantyckiej. Poza silnym potwierdzeniem ważności art. 5 szczególnie znaczenie ma utrzymanie polityki otwartych drzwi do NATO dla wszystkich krajów europejskich, które spełnią kryteria członkostwa, a także gotowość Sojuszu do strategicznego partnerstwa z Rosją, opartego na zasadzie wzajemności. Podkreślenia wymaga także decyzja o rozwijaniu zdolności Sojuszu w zakresie obrony przeciwrakietowej oraz poważne potraktowanie w agendzie tej organizacji tzw. nowych wyzwań.

Polska pozostanie orędownikiem rozszerzenia NATO o państwa aspirujące do członkostwa, które spełniają jego kryteria. Wspierając aspiracje akcesyjne, zwłaszcza Mołdawii oraz państw Bałkanów Zachodnich i Kaukazu Południowego, Polska będzie służyć im pomocą w transformacji politycznej i gospodarczej.

Stosunki transatlantyckie stanowią fundament polityki bezpieczeństwa Zachodu. W tym kontekście ważne jest utrzymanie amerykańskiego zaangażowania w sprawy bezpieczeństwa w Europie. Harmonizacji stosunków transatlantyckich służy też zacieśnianie stosunków UE ze Stanami Zjednoczonymi. Dla Polski istotne będzie pełne wykorzystanie możliwości stworzonych przez zinstytucjonalizowane, bilateralne formy konsultacji z USA w sferze bezpieczeństwa (dialog strategiczny, grupa konsultacyjna do spraw współpracy strategicznej, grupa wysokiego szczebla ds. współpracy obronnej) i pełna realizacja polsko-amerykańskiej deklaracji o współpracy strategicznej z 2008 r. Współpraca ta ma sprzyjać ulokowaniu sojuszniczej infrastruktury obronnej na terytorium Polski, zwłaszcza elementów systemu obrony przeciwrakietowej.

W perspektywie 2014 r. wyzwaniem dla Sojuszu, w tym Polski, będzie doprowadzenie do sprawnego przekazania odpowiedzialności za bezpieczeństwo w Afganistanie władzom w Kabulu, zgodnie z ustalonym harmonogramem. Sposób zakończenia operacji w tym kraju będzie miał znaczenie dla wiarygodności sojuszniczej i efektywnej współpracy transatlantyckiej, niosąc poważne konsekwencje dla Polski.

Rozwój wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (WPZiB) oraz wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony (WPBiO). Polska będzie wspierać rozwój wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, w tym wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony.

Kluczowe jest wzmocnienie struktur dowodzenia i instrumentów (w tym grup bojowych UE), zaangażowanie organizacji w operacje zarządzania kryzysowego, a także rozwój zdolności wojskowych i cywilnych państw unijnych. Istotną sprawą jest wypracowanie rozwiązań usprawniających proces przygotowywania misji UE oraz współpracę NATO – UE na poziomie politycznym, operacyjnym i w zakresie budowy zdolności. Celem jest budowanie WPBiO komplementarnej względem zadań Sojuszu.

W perspektywie średnio- i długookresowej Polska będzie zabiegać o większe wykorzystanie instrumentów UE, w tym WPBiO, do transformacji krajowych sił zbrojnych oraz integracji polskiego sektora obronnego z europejskim, z jednoczesną jego ochroną i świadomym podnoszeniem poziomu konkurencyjności.

Zaangażowanie w proces rozbrojenia i stabilizacji w regionie i na świecie. Polska będzie angażować się w umacnianie bezpieczeństwa europejskiego, podkreślając potrzebę usprawnienia mechanizmów już istniejących w ramach UE, NATO i Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE). Forum OBWE jest najlepszą platformą do pogłębionej debaty na temat bezpieczeństwa europejskiego. Zamierzamy wnieść swój wkład do tej dyskusji. Szczególną uwagę OBWE powinna skierować na rozwiązywanie tzw. zamrożonych konfliktów.

W Europie istotną kwestią będzie przyszłość reżimu kontroli zbrojeń konwencjonalnych. Dotychczasowy system, oparty na Traktacie o konwencjonalnych siłach zbrojnych (CFE), Traktacie o otwartych przestworzach oraz szeregu porozumień politycznych, jest kwestionowany przez niektóre państwa. W ciągu najbliższych kilku lat można spodziewać się propozycji jego modyfikacji. Uczestnicząc w dyskusji w tej sprawie, Polska będzie dbała, aby w toku negocjacji nie zostały przyjęte rozwiązania dyskryminujące część państw europejskich.

Ważną rolę w rozwiązywaniu problemów globalnych, w tym dotyczących zwalczania terroryzmu, rozbrojenia, nieprolifracji broni masowego rażenia czy też innych zagadnień związanych z bezpieczeństwem, odgrywa Organizacja Narodów Zjednoczonych. Niezbędne jest wzmocnienie wysiłków w tych dziedzinach. W kwestii taktycznej broni jądrowej ko-

nieczne jest jej włączenie w ramy reżimów kontroli zbrojeń i omawianie tej sprawy w kontaktach wielostronnych.

Zadania:

- rozwój własnych zdolności obronnych jako wkład w bezpieczeństwo Sojuszu Północnoatlantyckiego;

- utrzymanie podstawowej funkcji i tożsamości NATO jako euroatlantyckiego sojuszu obronnego oraz zapewnienie odpowiedniego poziomu inwestycji NATO w infrastrukturę obronną w Polsce;

- wzmocnienie struktur dowodzenia i reagowania kryzysowego w ramach WPBiO w duchu komplementarności wobec NATO;

- współkreowanie polityki bezpieczeństwa UE i NATO wobec Rosji i państw Europy Wschodniej;

- uczestnictwo w misjach NATO i UE oraz oddziaływanie na kierunki dyskusji wewnątrz obu organizacji na temat zaangażowania operacyjnego, zwłaszcza w Afganistanie i na Bałkanach;

- wspieranie prac nad stworzeniem kompleksowego systemu obrony przeciwrakietowej NATO;

- wniesienie wkładu do prac nad usprawnieniem systemu redukcji i kontroli zbrojeń konwencjonalnych w Europie oraz dążenie do włączenia taktycznej broni jądrowej w ramy reżimu kontroli zbrojeń.

Polska otwarta na różne kierunki i wymia-ry współpracy regionalnej

Zachowanie dobrych stosunków z sąsiadami jest jednym z filarów bezpieczeństwa Polski. Dlatego też należy kontynuować politykę budowy zarówno współpracy bilateralnej, jak i wzmocniania struktur regionalnych (np. Grupa Wyszehradzka, Rada Państw Morza Bałtyckiego) czy inicjatyw europejskich, takich jak Partnerstwo Wschodnie.

Zachód. Polska uważa Niemcy i Francję za swoich kluczowych partnerów politycznych i gospodarczych na kontynencie i zamierza utrzymać osiągnięty poziom dynamiki stosunków dwustronnych. Jednym z najważniejszych celów na lata 2012–2016 jest utrzymanie wysokiego poziomu współpracy gospodarczej i inwestycyjnej z tymi państwami.

Istotną rolę w stosunkach politycznych Polski z Niemcami i Francją odgrywa Trójkąt Weimarski (TW). Jako jeden z ważnych forów uzgadniania europejskich interesów, TW ma m.in. pomóc w wypełnianiu treścią WPBiO oraz kreowaniu spójnej, unijnej polityki wschodniej.

Niemcy są najważniejszym partnerem Polski w relacjach dwustronnych, odbiorcą ponad jednej czwartej polskiego eksportu i głównym płatnikiem netto do budżetu UE. W perspektywie lat 2012–2016 rozwój współpracy gospodarczej, kontaktów naukowo-badawczych, turystycznych i kulturalnych oraz partnerska współpraca transgraniczna i regionalna są gwarantem dobrych stosunków polsko-niemieckich i fundamentem wzajemnego zrozumienia. Potrzebne jest jednak wyeliminowanie pozostających problemów, w tym finalne zamknięcie spraw dotyczących przeszłości. Najbliższe lata będą okresem wzmo-

żonej współpracy z Francją, jednym z głównych inwestorów zagranicznych w Polsce i partnerem w wielu projektach politycznych i gospodarczych. Państwem bliskim Polsce pozostaje także Wielka Brytania, kraj, z którym dzielimy poglądy m.in. w zakresie rynku wewnętrznego, oraz ważny sojusznik w NATO.

Wschód. Polska może służyć swoim doświadczeniem niełatwej transformacji ustrojowej i oferuje swoje wsparcie wschodnim sąsiadom. Działania proreformatorskie w Europie Wschodniej i na Kaukazie Południowym są konieczne nie tylko jako cel sam w sobie. Prowadząc do stabilności i rządów państwa prawa za wschodnią granicą, zapewniają bezpieczeństwo i realizację interesów Polski i UE. Są elementem budowy pokojowego ładu ogólnoeuropejskiego. Z tego powodu należy wspierać liberalizację reżimów wizowych i tworzenie stref wolnego handlu z krajami tego regionu, a także finansowane przez UE programy infrastrukturalne i energetyczne. Polska, samodzielnie i poprzez inicjatywy unijne, będzie również dbać o rozwój stosunków gospodarczych i wzrost wymiany handlowej pomiędzy UE a państwami Partnerstwa Wschodniego. W rozumieniu cywilizacyjnym warto mieć partnerów wyznających te same wartości po obydwu stronach polskiej granicy. Dlatego właśnie należy wspierać społeczeństwo białoruskie w działaniach na rzecz wolności i pluralizmu politycznego, sprzeciwiając się wszelkiego rodzaju represjom, których ofiarami padają także Polacy na Białorusi.

Szczególne znaczenie dla Polski ma rozwój stosunków z Ukrainą, naszym partnerem strategicznym. Konsekwentne wspieranie unijnych aspiracji społeczeństwa ukraińskiego i pogłębianie relacji NATO – Ukraina należą do priorytetów polskiej polityki zagranicznej. Realizacja tych dążeń prowadzi jednak poprzez dobrą współpracę bilateralną i konsekwentne wdrażanie reform wewnętrznych, a także przestrzeganie europejskich standardów demokratycznych przez Ukrainę. Dodatkowym impulsem dla pogłębienia współpracy bilateralnej powinna być organizacja przez Polskę i Ukrainę Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012. Dzięki temu i innym przedsięwzięciom rozwijane są przede wszystkim kontakty międzyludzkie – w wymiarze społecznym, kulturalnym i gospodarczym.

Polsce zależy na utrzymaniu dobrych, pragmatycznych stosunków z Rosją na zasadach wzajemności. Dzięki pozytywnej dynamice w tych relacjach możliwa jest intensyfikacja dialogu politycznego i kontaktów gospodarczych. Rosja zabiega także o zbliżenie z Europą. Obecnie wynika to przede wszystkim z oficjalnego programu modernizacji tego kraju, mającego głównie wymiar naukowo-techniczny. Dlatego też Polska popiera wysiłki Rosji w celu spełnienia warunków związanych z członkostwem w OECD. Wsparcie Polski dla reform w Rosji powinno polegać też m.in. na zaakcentowaniu przez Warszawę swojej wizji unijnego Partnerstwa dla Modernizacji. Wizja ta będzie opierać się nie tylko na transferze technologii, ale też na wspieraniu budowy państwa prawa

i pluralizmu politycznego. Probiezmem dla jej praktycznej realizacji może być umowa o małym ruchu granicznym z obwodem królewieckim. Polska popiera także możliwie szybką finalizację negocjacji w sprawie zawarcia nowego porozumienia UE – Rosja, umowy całościowej, obejmującej także kwestię dotyczącą wzajemnej ochrony inwestycji, oraz rozpoczęcie negocjacji w sprawie zawarcia umowy o wolnym handlu UE – Rosja. Kluczowe dla zbliżenia Rosji i całego wschodniego sąsiedztwa z Unią Europejską jest również systematyczne procedowanie z liberalizacją reżimów wizowych. Powinno się ono jednak odbywać na bazie wzajemności i co najmniej równoległości dla państw Partnerstwa Wschodniego i Rosji.

Północ. Mając na uwadze, że kooperacja wokół Bałtyku z zagadnień dotyczących ochrony środowiska wyraźnie przesunęła się w kierunku rozwijania nowoczesnych technologii, budowy odpowiadających współczesnym standardom systemów edukacji, a także tworzeniu coraz silniejszych powiązań gospodarczych, Polska nadal pragnie w pełni uczestniczyć w tych procesach. Szczególnie istotna w tej materii jest Rada Państw Morza Bałtyckiego (RPMB), w której dokonuje się przemiana z profilu stricte ekologicznego na bardziej ogólny – dotyczący efektywnej gospodarki. Państwa nordyckie dowiodły, że fundamentem rozwoju są wiedza o efektywnej gospodarce, nowoczesny system kształcenia czy ogólna troska o jakość życia. Nie bez znaczenia są szanse rozwojowe związane z powiązaniem nowoczesnej gospodarki z zielonymi technologiami. Są to elementy szerszego procesu, w ramach którego ważną rolę odgrywa strategiczny sojusz cywilizacyjny Polski ze Szwecją. Jest on sposobem na myślenie o Europie Środkowej w sposób szerszy niż w kategoriach Wschód – Zachód.

W sferze politycznej Polska stoi przed podobnymi wyzwaniami jak jej północni sąsiedzi. Z Litwą, Łotwą i Estonią łączy Polskę wiele wspólnych poglądów i interesów, szczególnie na sprawy wschodnie, bezpieczeństwo euroatlantyckie czy rozwój UE.

W stosunkach z Litwą celem na najbliższe lata jest budowa partnerstwa w oparciu o pragmatyzm, wzajemny szacunek i respektowanie umów międzynarodowych, także w dziedzinie traktowania mniejszości narodowych.

Doświadczenia Estonii w zakresie e-administracji oraz bezpieczeństwa cybernetycznego są dla Polski inspirujące. W 2011 r. Polska została członkiem Centrum Doskonalenia Obrony przed Cyberatakami. Aktywne uczestnictwo w pracach centrum umożliwi zmierzenie się z wyzwaniami w nowych przestrzeniach bezpieczeństwa.

Południe. Polska i jej południowi sąsiedzi nadal są na etapie doganiania Europy Zachodniej i Północnej pod względem jakości życia swoich obywateli i rozwoju gospodarczego.

Najważniejsze wspólne cele Polski, Czech, Słowacji i Węgier zostały zrealizowane: wszystkie te państwa są członkami UE i NATO. Wspólna perspektywa tej części Europy nie zawsze ma okazję zaistnieć,

ale możliwa jest jej rekonstrukcja w oparciu o nowe cele i projekty.

W świetle narastającej konkurencji zewnętrznej i długofalowych skutków kryzysu gospodarczego należy dążyć do umacniania wspólnego głosu państw Grupy Wyszehradzkiej, krzewić poczucie wspólnoty interesów oraz podejmować działania na rzecz konsolidacji stanowisk w kwestiach politycznych. Okazją do nadania nowej dynamiki współpracy środkowoeuropejskiej będzie polska prezydencja w Grupie Wyszehradzkiej, rozpoczynająca się w drugiej połowie 2012 r.

Ważną rolę w tym procesie odgrywa współpraca gospodarcza, handlowa i inwestycyjna. Polska, Czechy, Słowacja i Węgry potrzebują wspólnych rozwiązań nie tylko dla swych partykularnych korzyści. Potrzebują ich także dla prowadzenia efektywnej polityki europejskiej. To dlatego na uwagę zasługuje m.in. idea spotkań Grupy Wyszehradzkiej (V4) przed posiedzeniami Rady Europejskiej, która zrodziła się w 2009 r. Powinna ona być kontynuowana również w kontekście negocjacji wieloletnich ram finansowych UE. Duże uzależnienie państw Grupy Wyszehradzkiej od jednego dostawcy ropy i gazu ziemnego powoduje, że bezpieczeństwo energetyczne staje się obszarem współpracy V4. Sprawą tą zajmuje się, utworzona decyzją premierów Grupy Wyszehradzkiej w 2009 r., grupa wysokiego szczebla ds. energetyki. Istnieje również duże zapotrzebowanie na wspólne projekty energetyczne, np. ulepszenie systemu zachęt dla inwestorów stosujących innowacyjne rozwiązania energetyczne etc. Zwiększenie integracji środkowoeuropejskiego rynku energii w połączeniu z większymi i bardziej efektywnymi nakładami na B+R będzie dobrym rozwiązaniem w tym zakresie.

Ważne jest również, aby państwa skupione w Grupie Wyszehradzkiej nie ograniczały współpracy w ramach tej struktury tylko do swojego grona. Dzięki otwartości modelu V4+ możliwa jest kooperacja także z innymi partnerami europejskimi. Utworzono już model takich kontaktów z państwami bałtyckimi, Rumunią, Bułgarią, Ukrainą. Współpraca GW z państwami trzecimi w formule V4+, choć dotyczy przede wszystkim państw w regionie Europy Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej, nie ogranicza się jedynie do najbliższego sąsiedztwa. Istotne są także kontakty GW z Radą Nordycką i Beneluksem.

Wykorzystanie położenia geograficznego Polski. Dla pełnego rozwoju społeczno-gospodarczego Polski, dostępności miast, portów morskich oraz obszarów oddalonych od głównych ośrodków życia społeczno-gospodarczego kraju, kluczowe będą rozwiązania wzmacniające integrację polskiego systemu transportowo-komunikacyjnego w ramach europejskiej sieci transportowo-komunikacyjnej zarówno w układzie wertykalnym, jak i horyzontalnym. Istotne znaczenie ma m.in. układ północ – południe z możliwością wykorzystania potencjału basenów Morza Bałtyckiego i Morza Śródziemnego. Wymaga to wieloletnich działań właściwych podmiotów z wykorzystaniem aktywności dyplomacji. Ważne

jest spójne i jednomyślne działanie, którego kierunki powinny wynikać z dokumentów strategicznych rozwoju kraju.

Aktywność globalna. Skoncentrowanie na regionie, Unii Europejskiej i jej sąsiedztwie nie oznacza, że Polska nie ma, choćby selektywnych, ambicji globalnych. Aby rozwój Polski był w dalszym ciągu intensywny, jakość życia w Polsce osiągnęła poziom państw nordyckich, a gospodarka – państw Europy Zachodniej, należy rozwijać współpracę z państwami pozaeuropejskimi oraz organizacjami międzynarodowymi i globalnymi. Obecność przedstawicieli Polski w organizacjach, takich jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy, Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju czy Światowa Organizacja Handlu, oraz realny wpływ na ich procesy decyzyjne będą dla Polski istotne.

Ważne są także pozaeuropejskie regiony świata, zwłaszcza te w najbliższym sąsiedztwie Europy. Polska jest aktywna w obliczu przemian zachodzących na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej. Służąc wzorcami transformacyjnymi, Polska wspiera przemiany modernizacyjne i demokratyzacyjne w Tunezji, Egipcie i Libii. Polska będzie nadal wspierać działania społeczności międzynarodowej zmierzające do kompleksowego rozwiązania konfliktu izraelsko-arabskiego, w oparciu o ideę współistnienia obok siebie dwóch państw (two-state solution), zaakceptowaną przez obie strony konfliktu i popartą przez członków kwartetu bliskowschodniego.

Na świecie istotne znaczenie regionu Azji i Pacyfiku. Dlatego istotne jest, aby Polska budowała w krajach tego regionu pozytywny wizerunek ważnego członka UE, zdolnego do wpływania na jej politykę zewnętrzną. Rosnące znaczenie ma współpraca bilateralna m.in. z Chinami, naszym największym partnerem gospodarczym w Azji, Indiami, Japonią czy Koreą Południową. Państwa te są zainteresowane zwiększaniem swoich inwestycji w Polsce. Ważne jest także, aby rozwijać kontakty handlowe i gospodarcze w zróżnicowanych sektorach: od infrastruktury, sektora finansowego, przez turystykę, aż po przemysł kreatywny. Potrzebny jest również rozwój współpracy ze Stowarzyszeniem Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN), najważniejszym regionalnym centrum integracji w tym obszarze.

Ameryka Łacińska to także ważny obszar zaangażowania Polski. Istotne są przede wszystkim projekty z zakresu polityki klimatycznej i energetycznej, a także rozbudowywanie relacji gospodarczych, przede wszystkim z Brazylią, Argentyną, Meksykiem, Chile oraz Peru.

Zadania:

— kontynuacja współpracy w ramach Trójkąta Weimarskiego (przede wszystkim przyszłość UE, WPBiO, polityka wschodnia, zarządzanie polityczno-gospodarcze w UE, wzmacnianie wymiaru społeczno-kulturalnego);

— uatrakcyjnienie oferty Partnerstwa Wschodniego i wzmocnienie siły oddziaływania tego progra-

mu na transformację państw Europy Wschodniej i Kaukazu Południowego, m.in. poprzez liberalizację bądź zniesienie reżimów wizowych; wspieranie budowy obszaru demokracji i stabilności na wschód od Polski oraz rozwój wymiany kulturalnej;

— rozwój partnerstwa strategicznego z Ukrainą: wspieranie procesu przyjmowania umowy stowarzyszeniowej z UE i negocjacji liberalizacji reżimu wizowego UE – Ukraina oraz realizacji reform wewnętrznych;

— wykorzystanie wzorców Szwecji i innych państw nordyckich w zakresie modernizacji i innowacyjności gospodarki;

— znalezienie nowych płaszczyzn współpracy w ramach Grupy Wyszehradzkiej i szerzej (wspólne projekty energetyczne, wypełnienie treścią formuły V4+ etc.) – próba budowy wspólnej, środkowoeuropejskiej perspektywy, w tym ściślej współpracy w sferze bezpieczeństwa i stabilności w regionie, m.in. z Rumunią i Bułgarią;

— promowanie i wspieranie wzrostu wzajemnej wymiany handlowej i inwestycji, w tym w państwach pozaeuropejskich, ze szczególnym uwzględnieniem Azji;

— budowa pragmatycznych stosunków politycznych i gospodarczych z Rosją;

— opracowanie planu działań na rzecz wzmocnienia pozycji Polski w międzynarodowych organizacjach mających w rosnącym stopniu wpływ na decyzje ekonomiczne, finansowe, konkurencyjność i bezpieczeństwo gospodarcze poszczególnych regionów świata oraz przygotowanie mechanizmu koordynacji tych działań.

Współpraca rozwojowa, promocja demokracji i praw człowieka

Polska uznaje współpracę rozwojową za kluczową dla budowy dobrobytu i stabilności na świecie. Skuteczniejszemu wypełnianiu zadań z zakresu pomocy rozwojowej będą służyć przepisy uchwalonej w 2011 r. ustawy o współpracy rozwojowej.

Polskie władze i organizacje pozarządowe deklarują wolę zaangażowania we współpracę rozwojową i świadczenie pomocy humanitarnej na znacznie większą skalę. Podjęto w tym zakresie szereg zobowiązań politycznych, m.in. aktywniejszego wsparcia realizacji Milenijnych Celów Rozwoju ONZ¹⁾. Polska chce z jednej strony zmodernizować swoje podejście do pomocy rozwojowej, z drugiej – stać się jednym z ważnych podmiotów europejskich w tym zakresie. Istotne będzie również opracowanie średniookresowych celów polskiego systemu współpracy rozwojowej, które określą obszary geograficzne i tematyczne wsparcia udzielanego ze środków publicznych. Na działania realizowane w krajach Partnerstwa Wschodniego przeznaczonych zostanie od 2013 r. ponad 60% środków z polskiej pomocy roz-

¹⁾ Polska jest również sygnatariuszem deklaracji paryskiej z 2005 r. w sprawie skuteczności pomocy oraz Europejskiego Konsensusu na rzecz Rozwoju, również z 2005 r.

wojowej na rzecz krajów Partnerstwa Wschodniego. Jednocześnie główny nacisk polskiej pomocy położony zostanie na realizację działań wspierających demokratyzację oraz transformację w poszczególnych krajach (ponad 60% środków).

Polska może poszczycić się szeregiem organizacji pozarządowych, które silnie angażują się we współpracę rozwojową. Z drugiej strony państwo powinno wziąć na siebie ciężar koordynacji i kontaktów z rządami adresatów pomocy. Tylko wspólne działanie może przynieść wymierne efekty, które dla Polski byłyby urzeczywistnieniem idei solidarności, tym razem w wymiarze globalnym.

Zagwarantowanie przestrzegania praw człowieka i wolności obywatelskich jest w pełni możliwe wyłącznie w ustrojach demokratycznych, poprzez urzeczywistnienie rządów prawa i podmiotowości obywateli. Demokracje oparte na społeczeństwach obywatelskich to także najbardziej wiarygodna gwarancja pokoju i stabilności w środowisku międzynarodowym. Polska będzie współkształtować takie środowisko i wspierać dwustronne oraz wielostronne działania na rzecz promocji demokracji i poszanowania praw człowieka oraz międzynarodowych mechanizmów kontrolnych w tej dziedzinie.

Szczególnie istotny dla Polski jest obszar wschodniego sąsiedztwa, gdzie te programy mogą uzupełniać działania m.in. w ramach Partnerstwa Wschodniego UE. Dlatego będziemy wspierać działalność Europejskiego Funduszu na rzecz Demokracji (European Endowment for Democracy), który powstał z inicjatywy Polski.

Istotne są również działania na rzecz stabilności, realizowane przez OBWE. Ich nieodłącznym elementem jest troska o przejrzysty i uczciwy proces wyborczy w państwach członkowskich. W Warszawie znajduje się siedziba Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka (ODIHR), którego działania w sferze monitorowania i wspierania demokratycznych wyborów są nie do przecenienia.

Zadania:

- rozwinięcie działania Polskiej Fundacji Międzynarodowej Współpracy na Rzecz Rozwoju „Wiedzieć Jak”, której głównym zadaniem jest wsparcie przemian demokratycznych na świecie i promocja polskiego doświadczenia transformacyjnego;

- zawarcie społeczno-politycznego konsensu co do wielkości polskiej pomocy rozwojowej (ODA) do 2015 r.;

- ponowne zdefiniowanie priorytetowych krajów i regionów, na rzecz których Polska będzie się angażować, wraz z jasnym uzasadnieniem wyborów;

- wypracowanie długookresowych zasad współpracy administracji rządowej z organizacjami pozarządowymi zajmującymi się pomocą rozwojową;

- współkształtowanie programów demokratyzacji i promocji praw człowieka, m.in. we wschodnim sąsiedztwie, poprzez aktywność w ramach ONZ, Wspólnoty Demokracji, Rady Europy i OBWE;

- promocja instytucji i międzynarodowych mechanizmów kontrolnych służących ochronie praw człowieka i podstawowych wolności obywatelskich.

Promocja Polski za granicą

Skuteczna promocja Polski jest jednym z najważniejszych zadań nowoczesnej polskiej dyplomacji. Celem jest wykreowanie za granicą zarówno marki ogólnonarodowej, jak i dobrych marek branżowych. Hasło „Polska” powinno kojarzyć się na świecie z krajem, który warto odwiedzić, w którym warto inwestować, z krajem z ciekawymi ludźmi, kulturą i tradycją. Polska powinna być postrzegana jako partner gwarantujący najwyższą jakość wykonywanych usług i towarów.

O wizerunek należy jednak stale dbać. Służąc temu będzie konsekwentna kampania promocyjna Polski, oparta na zróżnicowanych narzędziach, od konferencji naukowych, poprzez festiwale kulturalne, po uczestnictwo w wielonarodowych przedsięwzięciach gospodarczych. Aby trafić do szerokiego kręgu odbiorców: przedsiębiorców, studentów, naukowców, dziennikarzy, operatorów kultury i polityków, kampania ta uwzględni różnorodność środków przekazu (nie tylko główne stacje telewizyjne i radiowe, ale też media niszowe, profilowane, branżowe, często obecne jedynie w Internecie).

Istotne znaczenie w budowie odpowiedniego wizerunku kraju mają edukacja i nauka. Dlatego nadal wspierane będą inicjatywy organizowania katedr i studiów uniwersyteckich o Polsce oraz kursów języka polskiego w innych krajach. Ważne będą również działania zachęcające obcokrajowców do podejmowania studiów i pracy naukowej w Polsce (stypendia naukowe, granty etc.).

Kultura i jej rozpoznawalność są decydującymi czynnikami w kontekście promocji Polski. W tym ujęciu niezastąpioną rolę będą odgrywać instytucje wspierające polską kulturę za granicą – m.in. instytucje polskie i Instytut Adama Mickiewicza, od których oczekiwana będzie jeszcze większa aktywność i innowacyjność.

Pomimo kryzysu gospodarczego obserwuje się tendencję wzrostową w sferze bezpośrednich inwestycji zagranicznych (BIZ). Polska wciąż znajduje się wśród pierwszej dziesiątki krajów europejskich, do których napływają bezpośrednie inwestycje zagraniczne. Szczególny wpływ ma stale wzrastający poziom kapitału intelektualnego i kreatywnego w Polsce – i to między innymi wokół niego należy budować markę ogólnonarodową.

Dogodne położenie w centrum Europy i na skrzyżowaniu jej głównych szlaków komunikacyjnych sprawia również, że z Polski można eksportować towary do wszystkich krajów europejskich i w ten sposób dotrzeć do ponad pół miliarda konsumentów. Co istotne, potencjał inwestycyjny Polski i całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej rośnie. Konkurencja gospodarcza pomiędzy krajami jest jednak duża i będzie się zwiększać. Przedsiębiorstwa i samorządy powinny zatem cieszyć się wsparciem organów admi-

nistracji państwa polskiego. Niezbędna jest w tym zakresie konstruktywna współpraca Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Gospodarki oraz innych instytucji państwowych w celu osiągnięcia efektu synergii.

W ekspansji ekonomicznej Polski istotną rolę odgrywa także promocja rynku kapitałowego. Zwiększająca się liczba spółek notowanych na Giełdzie Papierów Wartościowych SA w Warszawie potwierdza rosnące zainteresowanie emitentów naszym rynkiem, a kolejne oferty spotykają się z coraz większym popytem wśród inwestorów zarówno krajowych, jak i zagranicznych.

Polskie placówki będą intensywniej pracować na rzecz polskich interesów gospodarczych za granicą. Każda otrzyma zadanie naszkicowania i regularnego aktualizowania gospodarczej mapy państwa przyjmującego. Ponadto, poprzez współpracę z organizacjami samorządu gospodarczego, należy wypracować skuteczne sposoby dzielenia się pozyskanymi przez placówki informacjami z firmami. Wskazane jest wspieranie m.in. przedsiębiorstw o dużym potencjale technologicznym i innowacyjnym.

Polska jest dla turystów atrakcyjnym krajem, który ma coraz więcej do zaoferowania. Zasadne jest promowanie unikatowych miejsc, które związane są z historią i dziedzictwem narodowym oraz dorobkiem cywilizacyjnym Polski. Działaniem wspomagającym powinno być wykorzystywanie do przyciągnięcia rzeszy turystów różnego rodzaju wydarzeń, które mają miejsce w Polsce – w okresie 2012–2016 r. będą to Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 oraz Europejska Stolica Kultury Wrocław 2016.

Zadania:

- wypracowanie hasła i kampanii promujących Polskę za granicą poprzez różnorodne narzędzia, środki przekazu i grupy adresatów;

- prowadzenie jednolitej polityki komunikacyjnej oraz utrzymanie spójności działań promocyjnych, przy jednoczesnym zachowaniu wielu podmiotów zaangażowanych w promowanie Polski poza granicami kraju;

- utworzenie efektywnego systemu (gospodarka, kultura, edukacja, turystyka etc.) promocji Polski za granicą oraz wprowadzenie zasad jej koordynacji poprzez m.in. wzmocnienie współpracy międzyresortowej w tym zakresie;

- działanie na rzecz systematycznego podwyższania poziomu bezpośrednich inwestycji zagranicznych;

- działanie na rzecz wzmocnienia roli Warszawy jako regionalnego centrum finansowego Europy Środkowo-Wschodniej.

Polonia i Polacy za granicą

Sprawy polonijne zajmują istotne miejsce w stosunkach dwustronnych Polski z państwami, w których przebywają duże zbiorowości emigrantów z Polski i osób polskiego pochodzenia lub mniejszości polskie. Stopień poszanowania praw i sposób traktowania polskich mniejszości narodowych lub polskich grup

etnicznych w znaczący sposób wpływa na stosunki z tymi państwami. W celu zapewnienia przestrzegania tych praw Polska będzie korzystała ze wszystkich narzędzi prawnych i dyplomatycznych.

Głównym zadaniem polityki polonijnej jest budowanie wzajemnie korzystnej współpracy między Polską i wywodzącą się z niej diasporą.

Państwo polskie na różne sposoby wspiera Polonię i Polaków za granicą, zyskując ich zaangażowanie w realizację i promowanie interesów Polski, tym skuteczniejsze, im mocniejsza jest ich pozycja. Z drugiej strony w interesie polskiej diaspory jest wsparcie państwa polskiego, bo każdy jego sukces wzmacnia jej pozycję w krajach zamieszkania.

Do spraw najważniejszych dla skutecznej współpracy należy zgromadzenie odpowiedniej wiedzy, poszerzenie kręgu odbiorców naszych przekazów i unowocześnienie sposobów dotarcia do nich. Analiza sytuacji dotychczasowej unaoczniała, że olbrzymia część przekazu do Polonii realizowana jest w języku polskim. Tymczasem co najmniej 70% polskiej diaspory w świecie, większość osób świadomych swego polskiego rodowodu, zainteresowanych Polską i jej kulturą, a także otwartych na kontakty i współpracę, językiem tym już nie włada.

Nie zamierzamy rezygnować ze współpracy z żadnym z pokoleń składających się na współczesną Polonię: ani z najnowszymi migrantami, ani z emigrantami, którzy osiedlili się za granicą kilkadziesiąt lat temu, ani z ich potomkami, którzy często określają się jako Amerykanie, Kanadyjczycy czy Francuzi polskiego pochodzenia. Nowym elementem prowadzonej polityki jest nawiązanie współpracy z Polonią rozproszoną, często w znacznym stopniu zintegrowaną ze społeczeństwami krajów zamieszkiwania, a tym samym lepiej i mocniej w nich osadzoną. Specyficzna i wymagająca odrębnego podejścia jest sytuacja Polaków na Wschodzie. Nadal wymagają oni przede wszystkim wsparcia (politycznego, organizacyjnego, a także finansowego), zarówno w staraniach o pełnię należnych im jako mniejszościom praw, jak i w zaspokajaniu zrodzonych z polskiego rodowodu potrzeb.

Podstawową rolę w przekazywaniu Polonii, a za jej pośrednictwem społeczeństwom krajów osiedlenia, wiedzy o Polsce mogą odegrać trzy obszary współpracy: kultura – poprzez jak najszerze propagowanie i udostępnianie kultury polskiej, nauka – w tym sięganie po autorytet pracujących za granicą wybitnych jej twórców, gospodarka – poprzez nowoczesną promocję potencjału gospodarczego Polski i ofertę współpracy z przedstawicielami Polonii w różnych krajach.

Zadania:

- zapewnienie Polakom i Polonii za granicą możliwości funkcjonowania w ramach prawnych gwarantujących kultywowanie polskości oraz respektowanie przez państwa zamieszkania odpowiednich norm i standardów;

- zidentyfikowanie celów polskiej polityki zagranicznej zbieżnych z interesami Polonii i Polaków za

granicą oraz zaproponowanie współpracy w urzeczywistnianiu tych celów dla dobra Polski i jej pozytywnego wizerunku za granicą;

— wzmocnienie społecznej integracji Polonii i Polaków za granicą oraz ich politycznej mobilizacji: włączenie w miejscowe społeczności na poziomie politycznym (wybory lokalne, udział w partiach politycznych), kulturowym, językowym i pracowniczym w państwach pobytu;

— sprzyjanie generowaniu aktywności obywatelskiej i nowych form prowadzenia działalności społecznej wśród Polaków na Wschodzie;

— uatrakcyjnienie i rozszerzenie przekazu polskich mediów publicznych dla zagranicy oraz wsparcie instytucji państwa dla mediów polonijnych;

— usprawnienie istniejących i tworzenie nowych form upowszechniania języka polskiego i wiedzy o Polsce, w tym tworzenie i sponsorowanie ośrodków studiów polskich na czołowych uniwersytetach;

— pełne wykorzystanie zmienionego systemu finansowania polityki polonijnej, aby środki finansowe były lepiej podporządkowane interesom Polski i jednocześnie lepiej służyły Polonii i Polakom za granicą;

— wspieranie ochrony dziedzictwa kulturowego za granicą.

Służba zagraniczna

Wyzwania, z jakimi przyjdzie się zmierzyć w najbliższych latach, sprawiają, że szczególnie istotna staje się kwestia dalszej modernizacji polskiej służby zagranicznej. Od efektywności i powodzenia tego procesu zależeć będzie skuteczna realizacja długofalowych priorytetów polskiej polityki zagranicznej i misji Ministerstwa Spraw Zagranicznych: Polsce – służyć, Europie – tworzyć, świat – rozumieć.

Polityka zagraniczna już dawno wyszła poza ramy wąsko rozumianej dyplomacji. W jej prowadzenie i realizację zaangażowane jest coraz więcej podmiotów. Nie do przecenienia jest rola MSZ jako organu stojącego na straży spójności polskiej polityki zagranicznej, koordynującego działalność innych resortów, urzędów i instytucji. Dlatego w najbliższych latach usprawniane będą mechanizmy koordynacyjne w celu jak najlepszej realizacji interesów bezpieczeństwa i rozwojowych Polski.

Współczesna dyplomacja musi łączyć umiejętność zarządzania informacjami ze zdolnością do konkurencyjności w złożonym środowisku globalnym. Jednym z pierwszych poważnych sprawdzianów polskiej służby zagranicznej jest współdziałanie z Europejską Służbą Działań Zewnętrznych. Ważne będzie zapewnienie odpowiedniego udziału Polaków w strukturach i zagranicznych reprezentacjach UE, a także zwiększenie obecności w kluczowych organizacjach międzynarodowych (ONZ, OECD, NATO etc.).

Zwiększenie efektywności dyplomacji wiąże się z szeregiem nowych rozwiązań. Coraz szerszy wymiar ma wspólne z innymi państwami wykorzystywanie placówek dyplomatycznych, dzięki czemu możliwe są zwiększenie oszczędności oraz wymiana do-

świadczeń i dobrych praktyk z partnerami. Funkcjonujący od 2010 r. pierwszy wspólny konsulat państw Grupy Wyszehradzkiej w Kapsztadzie dał impuls do kolejnych tego typu działań. Intensywnie rozwija się już współpraca bilateralna polsko-czeska, polsko-szwedzka i polsko-węgierska w tym zakresie. Rozwiązania takie będą stosowane wszędzie tam, gdzie jest to uzasadnione względami politycznymi i ekonomicznymi.

W MSZ realizowany jest proces restrukturyzacji bazy materialnej służby zagranicznej, dzięki czemu ograniczone zostaną koszty utrzymania, a środowiska pracy będą bardziej dostosowane do lokalnych warunków i wymogów. Jednocześnie podejmowana jest budowa nowych bądź przebudowa istniejących placówek i rezydencji w Waszyngtonie, Berlinie, Londynie, Sztokholmie. Trwają również inwestycje w Wilnie, Tbilisi i Bagdadzie.

Jednakże to od kompetencji kadr dyplomatycznych w dużej mierze zależy, czy polska dyplomacja będzie efektywna, czy będzie pozytywnie wpływać na realizację interesów narodowych i celów rozwojowych państwa. Proces szkolenia wymaga systemowego i elastycznego podejścia, większego umiędzynarodowienia i współpracy z państwami partnerskimi. W ramach zdobywania umiejętności, kluczowy powinien być nacisk położony na poszerzenie wiedzy ekonomicznej, nowoczesnych technik zarządzania oraz wzmocnienie kompetencji miękkich, takich jak zdolność do negocjacji i skutecznej perswazji, umiejętność selekcji informacji itd. Niezbędne jest, aby wiedza i umiejętności były odpowiednio wykorzystywane przy użyciu nowoczesnych środków komunikacji. Konsekwentnie realizowany będzie proces informatyzacji służby zagranicznej przy wzroście wykorzystania technik geoinformatycznych.

Efektem procesu modernizacji powinno być posiadanie kreatywnej i dobrze zorganizowanej dyplomacji, opartej na prawidłowym doborze kadr, nowoczesnej organizacji i odpowiednim poziomie finansowania.

Zadania:

— dokończenie I etapu procesu modernizacji infrastruktury placówek;

— stałe doskonalenie instrumentarium informatycznego i dalsze doskonalenie zarządzania informacją;

— usprawnienie mechanizmów koordynacji współpracy międzynarodowej resortów, urzędów i instytucji;

— zapewnienie obecności polskich dyplomatów w ESDZ na poziomie odpowiadającym potencjałowi naszego kraju;

— oparcie nowoczesnej dyplomacji o nowe, efektywne regulacje;

— racjonalizacja zatrudnienia;

— dalsza cyfryzacja ministerstwa, w tym pozyskanie zdolności satelitarnych;

— regionalizacja zdolności księgowych i administracyjnych.

Posel Maciej Banaszak
(Klub Poselski Ruch Palikota)

Szanowny Panie Prezydencie! Panie Marszałku! Panie Premierze! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Odnosząc się do wystąpienia pana ministra Radosława Sikorskiego, chciałbym zwrócić uwagę na najistotniejsze kwestie z punktu widzenia reprezentowanego przeze mnie Ruchu Palikota. Polska silna w Unii, jako wiarygodny sojusznik w NATO, otwarta na różne wymiary współpracy regionalnej, ze skuteczną służbą zagraniczną – czy tych obietnic nie słyszymy już kolejny raz?

Powinniśmy zadać sobie jakże fundamentalne pytanie o styl naszego uczestnictwa w Unii Europejskiej. To nigdzie indziej, jak w strukturach Unii, kreowana jest polityka zagraniczna i to z Unią Europejską liczą się światowi gracze. W dzisiejszej rzeczywistości to umiejętność sprawnego funkcjonowania w zjednoczonej Europie przekłada się na możliwość efektywnego kierowania własną polityką zagraniczną. Kaczki dziennikarskie o objęciu stanowiska szefa Komisji Europejskiej przez Donalda Tuska nie są sposobem kreowania polityki zagranicznej.

Ruch Palikota wychodzi z założenia, że Polska powinna być państwem silnym w Europie nie tylko z powodu kontrowersyjnych wypowiedzi polityków (jak choćby wystąpienie ministra Sikorskiego w Berlinie), ale także ze względu na umiejętność wykorzystywania pozycji gospodarczej. Polska polityka zagraniczna powinna opierać się nie tylko na deklaracjach politycznych, ale również na czynnym działaniu. Hasło: Polska jako wiarygodny sojusznik w stabilnym łańdzu euroatlantyckim w kontekście naszej pozycji międzynarodowej brzmi sarkastycznie. Polska ma uczestniczyć w zwalczaniu terroryzmu i przeciwdziałaniu rozprzestrzenianiu broni masowego rażenia?

Może najpierw warto byłoby choćby zająć jasne stanowisko w sprawie konfliktu w Syrii, Sudanie czy napięcia izraelsko-irańskiego? Ostatni raz byliśmy na pierwszych stronach światowych gazet i serwisów zagranicznych, kiedy doszło do tragicznej w skutkach tragedii kolejowej pod Szczekocinami.

Priorytetem polskiej polityki ma być nowoczesna strategia polonijna, czyli nowa jakość w relacjach z Polonią i Polakami za granicą. Szanowny panie ministrze, czy ta strategia obowiązuje również w kontekście Stanów Zjednoczonych? O wizach szkoda wspominać, bo obiecuje to każdy rząd, a żaden od Millera poprzez Marcinkiewicza i Tuska nie potrafił tego skutecznie wyegzekwować. Amerykanie są o wiele bardziej skuteczni! Potrafili wyegzekwować Irak, Afganistan i więzienia CIA w Polsce, za co – mamy nadzieję – Leszek Miller zostanie rozliczony.

Smutne, że ani prezydent, ani premier nie potrafią zaistnieć w świadomości Amerykanów. Możemy w tej materii zawstydzić obu panów, ponieważ ostatnia poważna analiza, jaką „The New York Times” przeprowadził na temat polskiej polityki, dotyczyła

Ruchu Palikota zdefiniowanego jako Sign of a Changing Poland.

Ruch Palikota postuluje, by Polska otworzyła się na różne wymiary współpracy regionalnej. Przecież mamy ku temu dobry instrument, jakim jest Grupa Wyszehradzka. Tu rodzi się jednak pewien problem. Dzięki polityce rządu przez ostatnie 5 lat Grupa Wyszehradzka stała się żywym trupem służącym chyba w zasadzie tylko dorocznym wyjazdowi naszych polityków do Budapesztu. Jestem przekonany, że kilku ministrów obecnego rządu nie jest w stanie wymienić członków Grupy Wyszehradzkiej, a już tym bardziej tego, kto w obecnym roku ma jej przewodniczyć, nie mówiąc już o celach jej działalności. Nie wiem też, czy ktokolwiek wie, że ta urokliwa działalność kosztuje podatników tych państw zrzeszonych rokrocznie ok. 3 mln euro.

Warto byłoby w tym miejscu wspomnieć o jednym z przyjętych we wtorek przez rząd priorytetów polskiej polityki zagranicznej na lata 2012–2016, mianowicie o służbie zagranicznej. Celem ma być profesjonalna dyplomacja, oparta na prawidłowym doborze kadr i funkcjonowaniu struktur służby zagranicznej, poprawa spójności i koordynacji działań międzynarodowych podejmowanych przez MSZ oraz inne organy administracji, instytucje i organizacje pozarządowe, nowoczesna infrastruktura budująca wizerunek państwa.

Chciałbym z tego miejsca zapytać, czy przejawem budowy wizerunku państwa ma być minister Radosław Sikorski, który – kreując się na drugiego Becka czy Paderewskiego – walczy z niemieckim hotelem o dostęp do polskiej telewizji? Może warto byłoby zainvestować w bardziej profesjonalną formę promocji Polski za granicą poprzez wypracowanie jednolitej kampanii reklamowej, która wpłynie na wzmocnienie pozycji Polski w Europie i na świecie. W końcu w działaniach PR-owych rząd sobie całkiem nieźle radzi.

Podsumowując, Polska zasługuje na sprawnie działające Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które zadba o interesy Polaków, a także uczyni nas krajem bardziej konkurencyjnym i mocniej przyciągającym inwestorów oraz turystów. Dziękuję.

Posel Jerzy Borkowski
(Klub Poselski Ruch Palikota)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezydencie! Panie Ministrze! W dzisiejszym pana exposé usłyszeliśmy, że jest pan najdłużej panującym nam ministrem. Tak, to prawda, ale nieprawdą jest to, że wszystko jest „naj”. Panie ministrze, sama wiara nie wystarczy, dla spójnej polityki zagranicznej trzeba bardziej działać niż deklaracji.

W dzisiejszym moim wystąpieniu chciałbym nawiązać do sytuacji naszych rodaków w Unii Europejskiej. Wątpliwa jest nasza pozycja w UE, szczególnie sądząc po zachowaniach chociażby prezydenta

Francji Sarkozy'ego – informacja z 11 marca 2012 r., cytat: Prezydent Francji Nicolas Sarkozy powiedział w czasie swojego niedzielnego spotkania z wyborcami, że „Europa musi renegocjować układ graniczny z Schengen”, tak by powstrzymać imigrację, a „jeżeli nie dokona w tej mierze postępów, Francja zawiesi swoje uczestnictwo w pakcie”. Powrócił więc do tego, co mówił już rok temu (uwaga: potem zaczął się wycofywać, ale w kampanii wyborczej wrócił do populistycznego tonu).

Jak pan, panie ministrze, zareaguje na te słowa; Sarkozy'emu chodzi o to, by imigranci spoza Unii, przybývający zwłaszcza z południa, nie mogli później, korzystając z otwartych granic, osiedlać się we Francji. Zacytuję fragment traktatu o Unii Europejskiej, wprowadzonego do TUE traktatem lizbońskim. Art. 3 ust. 2: „Unia zapewnia swoim obywatelom przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości bez granic wewnętrznych, w której zagwarantowana jest swoboda przepływu osób”. Rzeczpospolita Polska powinna stanowczo reagować na propozycje rażącego naruszenia fundamentalnych zasad, na jakich opiera się UE, i na próby naruszenia prawa traktatowego.

Poza tym skoro Sarkozy podważa sens dalszego funkcjonowania w obecnej formie jednej z podstawowych swobód UE (swobodnego przepływu osób), to warto zastanowić się, czy należało aż tak jednoznacznie w towarzystwie konserwatywnych premierów państw UE angażować się w jego kampanię wyborczą (no bo jak można nazwać inaczej to, że premier Tusk nie znalazł czasu na spotkanie z François Hollande'em – najprawdopodobniej przyszłym prezydentem V Republiki Francuskiej).

W informacji ministra za rok 2011 znajdziemy taki cytat: „Los bratniego i europejskiego narodu białoruskiego jest nam szczególnie bliski”. Czy o tej szczególnej bliskości świadczyć miało wydanie białoruskim władzom informacji przydatnych w postawieniu oskarżenia względem Alesia Bialackiego? Czy w tej sprawie ma pan minister jakieś stanowisko na ten rok? Bo samo słowo „przepraszam” nie wystarczy. Stanowisko ministra Sikorskiego było następujące: „Przepraszam w imieniu Rzeczypospolitej. Karygodny błąd pomimo ostrzeżeń MSZ. Zdwoimy wysiłki na rzecz demokracji na Białorusi” (info na Twitterze). A więc pytam, czy wysiłki zostały zdwojone na rzecz demokracji? Rzecznik polskiego MSZ: „Chcę podkreślić, że myśmy przed tego typu próbami ze strony Białorusi ostrzegali” – powiedział.

Nie wystarczy napisać pisma do prokuratury, nakleić znaczek i przekazać list w odpowiednim sekretariacie. Trzeba jeszcze zadbać, żeby ktoś to pismo potem przeczytał. Nie wystarczy mówić „o dużej ostrożności”, trzeba ją jeszcze zachowywać. Celem nie jest to, by dochodziło do karygodnych sytuacji, za które należy potem przeproszać, ale by takim sytuacjom odpowiednio wcześniej przeciwdziałać. Zamiast wyrażania żalu i oburzenia oczekiwać należy profesjonalizmu. To naprawdę nie ma pan „pomysłu na Białoruś”.

Kolejny wstydlivy temat to sprawa Holandii. Gdzie ta europejska solidarność członków UE, skoro Holendrzy w podły sposób obrażają Polaków tam pracujących, bo u nas zielonej wyspy niestety nie było, nie ma i nie będzie? Geert Wilders, lider partii PVV (Partii Wolności), założył stronę internetową, na której zachęca, by donosić na Polaków. Strona zaczyna się słowami (tekst oryginalny po holendersku): Czy masz kłopoty z obywatelami z Europy Środkowo-Wschodniej? Czy może straciłeś pracę przez Polaka, Bułgara, Rumuna czy innego środkowo-wschodniego Europejczyka? Chcielibyśmy to usłyszeć. Partia Wolności oferuje państwu miejsce na niniejszej stronie internetowej, aby zgłosić skargi. Skargi te zbierzemy i przedstawimy tego wyniki ministrowi spraw społecznych i zatrudnienia.

Ten skrajny przejaw ksenofobii, nawoływanie do nienawiści na tle narodowym jest szczególnie groźne w Holandii, gdzie wielokrotnie dochodziło do antypolskich zamieszek. Co pan zrobił w tej sprawie, panie ministrze, co pan zamierza zrobić dla ocieplenia wizerunku Polaka w Europie?

Po półrocznym okresie naszej prezydencji można by oczekiwać, iż mamy na tyle silną pozycję, by nie dopuszczać do tego, by znaczący politycy nawoływali do nienawiści przy cichej zgodzie (demokratycznego, ale czy praworządnego?) rządu holenderskiego oraz rządów innych państw UE. Nie chodzi o wydanie nic nieznaczącego oświadczenia, ale o to, by rządy popierające ksenofobiczne wypowiedzi miały świadomość, że zgoda na dyskryminację, naruszanie praw człowieka i obywatela doprowadzi do ich izolacji na arenie międzynarodowej. Rząd polski powinien wymóc na innych państwach Unii, by stanowczo reagowały na milczące przyzwolenie rządu holenderskiego dla działań Wildersa. I znowu – tak naprawdę nie ma pan pomysłu na Holandię.

Sytuacja Polaków na Litwie. Ponad 210 tys. Polaków (co stanowi ponad 6,5%). Chodzi o spektakularną akcję premiera w czasie ostatniej kampanii wyborczej. Po wielkim proteście Polaków na Litwie przeciwko nowej ustawie oświatowej (m.in. matura obowiązkowa z języka litewskiego dla Polaków na tym samym poziomie, co w szkołach litewskich; odnotowywane przez Polonię przypadki prześladowania Polaków ze względu na używanie języka polskiego; problemem cały czas jest sprawa pisowni polskich nazwisk) premier pojechał na Litwę, gdzie w kościele w Wilnie wygłosił pamiętne słowa: „Relacje Polski z Litwą będą tak dobre, jak relacje rządu litewskiego z polską mniejszością”. Takie akcje, choć pomagają zdobyć punkty w kampanii wyborczej, nie rozwiązują konkretnych problemów. Potrzebne są negocjacje i budowanie relacji opartych na wzajemnym zaufaniu – twardo podkreślając swoje interesy – a nie wyjazd na Litwę i mocne uderzenie pięścią w stół.

Jakie są obecnie relacje, najlepiej wyrażają słowa komentatora Adama Michnika. Jakże są te relacje, opisał Adam Michnik w komentarzu w ostatnim sobotnim wydaniu „GW”: „Ignorancja i podejrzliwość

są mieszaniną piorunującą. Niestety, tak dziś ewoluują stosunki polsko-litewskie. Wraca język wrogości, urazów, szantażu”. (Uwaga: komentarz Michnika był raczej przychylny działaniom polskiego rządu, krytyka, jeśli już, to była bardzo subtelna; z drugiej strony cytat jest dobry i nie sędzę, by „Wyborcza” obrażała się o to.)

Dyplomacja i ochrona Polaków za granicą przed przejawami dyskryminacji wymaga profesjonalizmu, a nie spektakularnych akcji. I znowu, panie ministrze – nie ma pan pomysłu na Litwę.

Na koniec chciałbym nawiązać do Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych. Dopominamy się o pokój na świecie, a dopiero teraz przystąpiliśmy do procesu ratyfikacyjnego Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych podpisanej już 30 marca 2007 r. I to w dodatku z zastrzeżeniami (chodzi o zakaz całkowitego ubezwłasnowolnienia, o którym mówi konwencja). Zastrzeżenie ministerstwa pracy jest niby z tego powodu, iż nie można zmienić Kodeksu cywilnego. Ale przecież ratyfikowana konwencja miałaby moc ponadustawową. Na samo uruchomienie procesu ratyfikacyjnego w PL czekać trzeba było prawie 5 lat (można było też wcześniej wprowadzić konieczne zmiany). Wcześniej, np. w 2011 r., były apele RPO o jak najszybsze ratyfikowanie konwencji. MSZ powinien więc, oprócz przekazywania wyrazów oburzenia w związku z problemami z pokojem na świecie, przyczyniać się do ratyfikowania podstawowych z punktu widzenia ochrony praw człowieka traktatów.

I znowu, panie ministrze – nie ma pan pomysłu na nowoczesną politykę zagraniczną. Tak naprawdę wysłuchaliśmy wykładu akademickiego.

Poseł Beata Bublewicz

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Czym są prawa człowieka? Jak należy je rozumieć w aspekcie realizacji priorytetów polskiej polityki zagranicznej? Myślę, że najlepszą odpowiedzią na pierwsze pytanie, jest wypowiedź pewnego Kenijczyka, którą zacytuję w ślad za profesorem Wiktozem Osiatyńskim: Siedziałem w więzieniu 17 lat, byłem torturowany, nie mam chyba ani jednej kości, która nie była złamana. Kiedy zmieniła się władza, wyszedłem na mocy amnestii i w końcu pozwolono mi wyemigrować. Mieszkam teraz w Nowym Jorku, jestem pisarzem. Niektórzy z Was mówią, że prawa człowieka nie są uniwersalne. Podajecie skomplikowane argumenty. Chcę Wam powiedzieć, że kiedy siedziałem w więzieniu, kiedy mnie straszili i torturowali, nigdy ani przez chwilę nie przyszło mi do głowy, że może istnieć jakiś powód usprawiedliwiający zadawanie przez jednego człowieka takiego bólu drugiemu człowiekowi.

Profesor Wiktor Osiatyński dodaje także własny komentarz: Tym prostym stwierdzeniem zakończył

swoje krótkie wystąpienie i pewnie nie wie do dziś, że dostarczył mi najsilniejszego, jaki znam, argumentu za uniwersalnym charakterem praw człowieka.

Tak, Wysoka Izbo! Prawa człowieka bez wątpienia mają charakter uniwersalny. I my, Polacy, wiemy to także na podstawie naszych doświadczeń. Wystarczy wspomnieć tu czasy zimnej wojny, kiedy to obywatele polscy otrzymywali pomoc od instytucji krajów zachodnich, ale też od rzeszy osób prywatnych, poruszonych sytuacją naszego narodu. Przypomnijmy, że obok dobitnej krytyki rządów generała Jaruzelskiego i wsparcia działalności opozycyjnej w postaci środków finansowych, sprzętu technicznego, działalności Radia Wolna Europa i Głosu Ameryki Polacy otrzymali też pomoc bardziej indywidualną. Było nią np. przyjęcie przez kraje zachodnie obywatele polskich pragnących żyć w ustrojach demokratycznych, ale również, o czym się mniej dziś pamięta, było to także fundowanie stypendiów i ułatwianie polskim naukowcom i studentom pobytów za granicą. Podobna pomoc innym krajom jest więc dla nas moralnym obowiązkiem.

Mamy jednocześnie świadomość, że za pomocą Zachodu dla Polski stały nie tylko przesłanki moralne, lecz też wymierny interes polityczny. Mimo że świat się zmienił, dziś sytuacja jest podobna: pomoc cywilizacyjna i w zakresie praw człowieka jest narzędziem tzw. soft power. Nasuwa się więc zadane na wstępie pytanie: Dlaczego warto pomagać, rozważając tę kwestię z punktu widzenia wzmacniania pozycji Polski na arenie międzynarodowej?

Po pierwsze więc, wspieranie praw człowieka w innych państwach na poziomie grassroot jest kwestią spójności polskiej polityki, ponieważ działając na rzecz wyznawanych przez państwo polskie wartości, poprzez współpracę, a nie otwarty konflikt, Polska zyskuje mocniejszą pozycję w relacjach z danym krajem.

Po drugie, takie działania leżą również w interesie Polski, ponieważ wzmacniają nasze wpływy i tworzą związki z innymi krajami, które mogą w dłuższej perspektywie przekładać się na korzyści ekonomiczne. Wtedy też zachodzi wymiana społeczno-kulturowa, z której my jako państwo udzielające pomocy możemy czerpać pośrednio korzyści.

Jednakże, w przeciwieństwie do sytuacji z czasów zimnej wojny, dzisiaj w zglobalizowanym i zinformatywowanym świecie kraje autorytarne, z nielicznymi wyjątkami krwawych reżimów, podlegają przemianom. Próby poprawy przestrzegania praw człowieka nie mogą więc mieć konfrontacyjnego charakteru. Powinny raczej polegać na wspieraniu pozytywnie ocenianych zjawisk istniejących w tych krajach. Za odpowiednie płaszczyzny należy więc uznać obszary takie jak edukacja, wspieranie działań organizacji pozarządowych (działających w krajach nie w pełni demokratycznych, lecz z poszanowaniem lokalnych zasad), prawa kobiet czy migracja. Polska działa już w niektórych z tych obszarów, powinna jednak stopniowo mocniej zaznaczać w nich swoją obecność.

Ze względu na pozytywne doświadczenia z transformacją polityczną, jak również liczne istniejące na temat tych procesów badania, Polska powinna budować swój międzynarodowy wizerunek także w oparciu o tę wiedzę. Możemy więc pełnić rolę ekspercką i doradczą, rezygnując rzecz jasna z agresywnego recenzowania innych państw. Dlatego duże oczekiwania wiążę z utworzeniem przez MSZ Polskiej Fundacji Międzynarodowej Współpracy na rzecz Rozwoju „Wiedzieć Jak”, która będzie instrumentem takiej właśnie polityki: polityki rozumiejącej, że – cytując za profesorem Osiatyńskim – prawa człowieka są uniwersalnymi prawami moralnymi o fundamentalnym charakterze, są przyrodzone i należą się człowiekowi jako takiemu z samej jego natury od momentu jego narodzin.

Posel Killion Munyama

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Korzystając z okazji, iż przedmiotem obrad jest polska polityka zagraniczna, chciałbym – nie kwestionując znaczenia jej celów strategicznych – przypomnieć o skrawku naszej planety, który jako temat nie zaistniał w planach rozwoju polskiej aktywności międzynarodowej. O obszarze, gdzie, mimo chłonności rynku i potencjale posiadanych strategicznych dla rozwoju przemysłu zasobów naturalnych, nie są promowane polskie produkty, a świadomość rodzimego biznesu odnośnie do jego istnienia (w sensie gospodarczym) jest znikoma. Ten skrawek planety o obszarze niemal 100-krotnie większym od Polski, a 3 razy większym od całej Europy i potencjale ludzkim 25 razy przewyższającym liczebność Polski to Afryka.

Owszem, Polska współpracuje z UE w realizacji wspólnej strategii Afryka – UE przyjętej na szczycie w Lizbonie w grudniu 2007 r., ale współpraca ta nie jest współmierna z potencjałem Polski jako kraju aspirującego do przywództwa w Europie Środkowo-Wschodniej.

Afryka od dziesięcioleci traktowana jest po macoszemu i kojarzona jedynie przez pryzmat symbolu kontynentu pogrążonego w chronicznej nędzy i niezdolnego do wypracowania mechanizmów sprawnego rządzenia. Tymczasem Afryka osiąga bardzo dobry wzrost gospodarczy, wynoszący od 5,5 do 6%, a 7 krajów notuje wyniki od 7 do 11%. Są to dobre wieści – żeby nie powiedzieć, że bardzo dobre – szczególnie w obecnych, trudnych czasach.

Jak z kolei zauważył jeden z popularnych i opiniotwórczych tygodników, w ostatniej dekadzie 6 z 10 najszybciej rozwijających się krajów świata znajdowało się właśnie w Afryce, a Bank Światowy prognozuje, że Afryka może być na gospodarczej trampolinie, tak jak Chiny – 30, a Indie – 20 lat temu.

Afryka bogaci się na sprzedaży surowców: ma 10% światowych zasobów ropy naftowej, 80% chromu, platyny i uranu, ok. 50% złota i 30% diamentów

oraz ponad 80% koltanu potrzebnego do produkcji wielu urządzeń elektronicznych. Afrykańskie gospodarki rozwijają się, bo wiele krajów redukuje bariery handlowe i obniża podatki dla przedsiębiorców. W indeksie łatwości prowadzenia biznesu z 2011 r. kilka krajów Afryki Subsaharyjskiej znalazło się na tym samym poziomie, co Polska. W rezultacie w ostatniej dekadzie inwestycje zagraniczne w Afryce wzrosły prawie dziesięciokrotnie. Jest to dowód na to, że warto współpracować również z tymi krajami. Są to fakty powszechnie znane i winny stanowić o kierunkach rozwoju polskiej dyplomacji oraz redefiniowania pojęcia Afryki Subsaharyjskiej jako takiej.

Afryka Subsaharyjska powinna poznać polskie produkty bezpośrednio z Polski, a nie za pośrednictwem innych krajów UE, a polski producent winien mieć informację o istnieniu takiego rynku zbytu. Polskie przedsiębiorstwa mogą z korzyścią dla obu stron zaspokoić popyt jej na dobre i tanie rozwiązania techniczne niezbędne w takich dziedzinach jak rolnictwo, transport, przemysł z zyskiem dla niej i dla siebie.

Panie ministrze, panie i panowie posłowie, stwórzmy warunki promujące polskie dobre wyroby i usługi w dynamicznie rozwijających się krajach Afryki Subsaharyjskiej. Dziękuję.

Posel Mariusz Witczak

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie martwi mnie fakt, że opozycja krytykuje. Martwi natomiast to, iż nie ma nic konstruktywnego do powiedzenia, nie ma żadnego pomysłu alternatywnego. Ta krytyka jest totalną negacją. Potępia wszystkie działania, czyli: cała polityka zagraniczna jest zła, nie proponując sensownych ulepszeń.

Z wystąpień przedstawicieli PiS można zrekonstruować wiele, delikatnie mówiąc, dziwnych i kontrowersyjnych polityk. Po pierwsze, w obszarze Unii Europejskiej PiS promuje politykę hipokryzji, to znaczy: chce czerpać zyski, a nie mieć żadnych obowiązków i zakłada w dodatku, że druga strona to zaakceptuje. Ponadto PiS chce budować jakieś sojusze poza UE po to, aby na końcu w Unii przeżyć muskuły. Uważa, że można ograć wszystkich. W Unii Europejskiej liczą się jednak inne wartości. Logika PiS sprowadza się do myślenia, iż trzeba prezentować twarde stanowisko, to inni się ugną i przyjdą na kolana. A jak się nie ugną i nie przyjdą na kolana? To jest oczywiście polityka zagraniczna naiwna. Europę trzeba traktować jako wspólnotę albo z niej wystąpić. Bycie w tej rodzinie nam się opłaca. Chyba że sami chcemy borykać się z własnym losem.

Jeżeli uważacie – panie posłanki i panowie posłowie PiS – że nie należy włączać się w naprawę strefy euro, to znaczy, że źle życzyście Polsce. Dlaczego? Bo członkowie strefy są naszymi największymi partnerami gospodarczymi i największymi płatnikami do

unijnej kasy, z której tak chętnie czerpiemy. Ustalenia dotyczące nowego funkcjonowania szczytów europejskich – w tym i pakt fiskalny – to krok w dobrym kierunku, nie utrata suwerenności, a większy wpływ na strefę euro. Jeśli teraz będziemy brali udział w szczytach strefy euro (a nie braliśmy i nie byliśmy w tym klubie), to jest lepiej czy gorzej? Oczywiście, mamy postęp.

Warto, by polityka zagraniczna, jakkolwiek załbrzmi to idealistycznie, była ponad podziałami i tego wam – panie posłanki i panowie posłowie PiS – życzę. Chociaż dla odpowiedzialnej opozycji to oczywista oczywistość.

Oświadczenia poselskie

Posel Bartłomiej Bodio

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Wyszków to 27-tysięczne miasto w województwie mazowieckim, położone nad Bugiem, na skraju Międzyrzecza Łomżyńskiego, na południu Puszczy Białej, 55 km na północny wschód od Warszawy, przy drodze krajowej nr 8 Warszawa – Białystok.

Pierwsze wzmianki o Wyszkowie pojawiły się w 1203 r. pod nazwą Wyszkowo. Miasto zawdzięcza swą nazwę właścicielowi osady, który miał na imię Wyszeko (zdrobnienie od imienia Wysz).

Wyszków położony przy dawnym szlaku handlowym łączącym Morze Czarne z Bałtykiem miał dogodną sytuację do rozwoju. O żywotności szlaku handlowego świadczą liczne znaleziska monet arabskich i rzymskich, znajdujących w dolinie rzeki. Bliskie otoczenie Wyszkowa również ma niezwykle bogatą historię, o której świadczą zgrupowania osad odnalezionych po obu stronach rzek Bug i Liwiec (liczne znaleziska przedmiotów żelaznych i ceramicznych).

Ludność zamieszkująca te tereny praktykowała obrządki ciałopalne, a w pobliżu Kamieńczyka odkryto cmentarzysko z 396 grobami, co czyni je największą z nekropolii kultury przeworskiej na Mazowszu.

W czasach panowania Piastów teren ziem wyszkowskich pokrywały bory, które wraz z rzeką stanowiły podstawę egzystencji i rozwoju mieszkańców, a także zapewniały naturalną ochronę przed najazdami wrogów. W tych czasach w Wyszkowie znajdowała się również przeprawa przez Bug i komora celna, która musiała posiadać punkt obronny (w formie grodu lub palisady z umocnieniami).

W XIII w. w okolicach Wyszkowa znajdowała się komandoria zakonu templariuszy (w postaci warowni), która była elementem układu obronnego przed najazdami pogańskich Jądzwingów, Prusów i Litwinów. Istnienie komandorii potwierdzają dokumenty z 1239 r. (potwierdzenie nadania 3 wsi templariuszom,

wystawione przez księcia Bolesława) oraz bulla papieża Innocentego IV, wydana około 1250 r.

W XIII w. i XIV w. Wyszków był znaczącą arterią handlową wiodącą z Rusi na Pomorze. Dzięki istnieniu komory celnej w Wyszkowie kilka razy w roku odbywały się targi kupieckie. Po podpisaniu drugiego pokoju toruńskiego w 1466 r. znaczenie Wyszkowa zmalało na rzecz grodu książęcego Kamieniec (dzisiejszy Kamieńczyk), który otrzymał prawa miejskie w 1428 r. i stał się stolicą powiatu.

W dniu 26 marca 1501 r. biskup płocki Wincenty Przerębski uzyskał zgodę króla Jana Olbrachta na nadanie praw miejskich osadzie Wyszków. Uroczystość nadania praw miejskich odbyła się 11 marca 1502 r. „Aby to miasto nieinaczej napotym jak przetym Wyżkow nazywało się”.

W 1528 r. nastąpił przełomowy moment w historii Wyszkowa, który umożliwił mu dalszy rozwój. W tym roku król Zygmunt I Stary wyraził zgodę na budowę mostu na rzece Bug, z prawem do pobierania opłat za przejazd.

Przez wiele lat Wyszków był traktowany jako miejsce przyjemnego wypoczynku wiosennego i letniego (a służył do tego bogato urządzone pałac, wybudowany we wsi Nadgórze – dzisiejsza ul. Nadgórze). Pałac ten wyjątkowo przypadł do gustu biskupowi Karolowi Ferdynandowi Wazie, który wybrał sobie do miejsca do stałego zamieszkania. Na pamiątkę pobytu królewicza król Jan Kazimierz wzniósł marmurowy obelisk, na którym widnieje herb Wazów – snopek zboża.

Niezwykle trudnym okresem w życiu miasta był okres u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej oraz potopu szwedzkiego, kiedy to miasto zostało splądrowane przez Szwedów. W trakcie wojny północnej (a dokładnie 19 maja 1702 r.) miasto zostało zajęte przez armię szwedzką Karola XII. Od grudnia 1707 r. Wyszków i jego okolice były miejscem zimowego postoju armii rosyjskiej. W ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej Wyszków przypominał bardziej osadę rolniczą aniżeli miasto...

Kolejne lata również nie były zbyt przychylne dla Wyszkowa. W 1795 r. miasto znalazło się pod zaborem pruskim (należało do prowincji Prusy Nowoschodnie). Na mocy III traktatu rozbiorowego wszystkie dobra biskupie uległy sekularyzacji, a ludność poddano ostrej germanizacji i ostrej polityce fiskalnej. W późniejszych latach w okolicach Wyszkowa często dochodziło do walk (w 1808 r. wojna z Austrią w obronie linii Bugu), co również utrudniło miastu rozwój ekonomiczny.

Szczególną uwagę należy zwrócić na patriotyczną postawę obywateli Wyszkowa w czasie powstań narodowych. W okresie powstania listopadowego organizowano siły zbrojne w mieście, a ówczesny burmistrz Franciszek Niwiński po wkroczeniu wojsk rosyjskich na tereny miejskie został wywieziony w głąb Rosji. Z Kurpiów zamieszkujących tereny Puszczy Białej utworzono oddziały, które wyruszyły pod Wyszków, Pułtusk i Brok, aby walczyć z kozakami. Do dwu wiel-

kich bitew doszło 4 kwietnia pod Trzcianką i 18 kwietnia pod Udrzynem. W wyniku walk oddziały Kurpiów zmiołły znaczne siły carskie.

Po upadku powstania styczniowego władze zaborcze zmieniły miasto w osadę. Na mocy ukazu carskiego z dnia 1 czerwca 1869 r. Wyszaków utracił prawa miejskie, jednak dzięki swemu położeniu Wyszaków umocnił swoją pozycję ekonomiczną jako dostawca żywności do pobliskiej Warszawy, a także ponownie stał się miejscem, gdzie kwitł handel i rzemiosło. Budowa linii kolejowej i mostu żelaznego znacznie przyspieszyła dalszy rozwój przemysłu, co sprawiło, że Wyszaków stał się jednym z ośrodków przemysłowych na północno-wschodnim Mazowszu (w 1899 r. powstał tu browar, w 1906 r. – huta szkła, a ponadto tartaki, młyn parowy, rzeźnia, fabryki wody sodowej, lodziarnie, zakład produkujący wozy i elementy statków rzecznych).

Ten dynamiczny rozwój został po raz kolejny zatrzymany. Tym razem przez wybuch I wojny światowej i działania wycofujących się Rosjan, postępujących zgodnie z taktyką spalonej ziemi. W 1920 r. nadeszła inwazja bolszewicka. Wycofujące się w stronę Warszawy oddziały polskie zniszczyły oba mosty na Bugu.

Działania wojenne w Wyszakowie rozpoczęły się od bombardowań Luftwaffe już 4 września 1939 r. Miasto położone w ważnym punkcie strategicznym, posiadające most kołowy i kolejowy, było jednym z głównych celów wojsk niemieckich. Część mieszkańców, ratując życie, schroniła się w pobliskich wioskach i lasach. Żołnierze Grupy Operacyjnej „Wyszaków”, dowodzonej przez generała Wincentego Kowalskiego, w dniu 8 września wysadzili obydwa mosty i przeprawili się na przeciwny brzeg rzeki. Wieczorem miasto było już w rękach hitlerowców. Okupacja rozpoczęła się od prześladowań ludności żydowskiej. Już pierwszy dzień okupacji przyniósł zagładę około tysiąca ludności żydowskiej. Największym oprawcą był gestapowiec Maks Ring, na którego rozkaz spalono żywcem 77 Żydów. Wobec narastającego terroru okupanta w Wyszakowie powstawały organizacje konspiracyjne. Największa z nich, Armia Krajowa, działająca w mieście pod nazwą „Rajski Ptak”, zajmowała się małym i dużym sabotażem. Również Żydzi zamknięci w getcie warszawskim, nie mogąc znieść upodlenia, porwali za broń. Ich przywódcą został wyszkowianin – Mordechaj Anielewicz.

W dalszych latach Wyszaków powoli odbudowywał się ekonomicznie i architektonicznie. Władze uruchomiły kuchnię ludową i zajęły się dokwaterowywaniem. Miasto powoli odbudowywało się, ruszyła huta, zaczęła pracować elektrownia i browar. W budynku dawnej żandarmerii urządzono szpital. Rozpoczęła się także nauka w szkołach średnich i podstawowych, powstała biblioteka publiczna, uruchomiono kino, swą działalność wznowiły także organizacje społeczne.

Okres III Rzeczypospolitej to transformacja społeczno-ustrojowa, która przyniosła zasadnicze zmia-

ny w życiu codziennym mieszkańców Wyszakowa. Od 1998 r. miasto ponownie zostało siedzibą powiatu.

Obecnie Wyszaków to tereny ciekawe pod względem turystycznym i rekreacyjnym. Przedsiębiorstwa usytuowane w mieście nie przekraczają norm zanieczyszczenia, co czyni je przyjaznymi środowisku. Obecnie największym przedsiębiorstwem w Wyszakowie jest firma poligraficzna QuadWinkowski sp. z o.o., Centrum Poligraficzno-Logistyczne, firma powstała w kwietniu 2005 r. Obecnie zatrudnia ona ok. 1200 pracowników. Istnieje także przemysł szklarski, metalowy, drukarnia, wiele zakładów rzemieślniczych i usługowych.

Przez Wyszaków biegną drogi krajowe nr 8 i 62, wybudowana została obwodnica miasta, która jest częścią projektowanej drogi ekspresowej S8. Komunikację ze stolicą znacznie ułatwiło i przyspieszyło wybudowanie drogi ekspresowej na odcinku Wyszaków – Radzymin w ciągu drogi S8. Oprócz tego przez miasto biegnie droga kolejowa Warszawa – Ostrołęka. Wyszaków to także siedziba 4 szkół podstawowych, 3 gimnazjów, 6 szkół średnich, 1 policealnej, oraz Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica.

Z okazji 510. rocznicy nadania praw miejskich Wyszakowowi chciałbym życzyć mieszkańcom, władzom oraz wszystkim osobom związanym z tym pięknym miastem wszelkiej pomyślności oraz samych szczęśliwych chwil związanych z miastem o jakże bogatej historii.

Poseł Piotr Chmielowski

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Patrząc przez pryzmat przygotowań do Euro 2012, stan polskiej infrastruktury drogowej można śmiało określić jako marny. Jak wiemy, nie udało się zrealizować wielu planów mających poprawić bezpieczeństwo i komfort podróżowania. Projekty wyglądały obiecująco, tylko szkoda, że niestety w praktyce jesteśmy nadal daleko za krajami europejskimi. Jednak o ile plany budowy autostrad nie przebiegły pomyślnie, o tyle remonty i budowy dróg, tzw. lokalnych, wyglądają obiecująco. Posłużę się przykładem drogi krajowej nr 1 na odcinku 6,5 km w Tychach. Droga ta nie spełniała żadnych norm bezpieczeństwa czy przepustowości, a jak wszyscy doskonale wiemy, odbywa się tam transport nie tylko lokalny, lecz także tranzytowy. Jest to jedna z głównych dróg dla podróżujących w stronę Beskidów. Liczne skrzyżowania świetlne na tej trasie powodowały duże korki, szczególnie w godzinach szczytu. Całość przedsięwzięcia ma kosztować 190 mln zł, z czego 30 mln zł to koszt miasta. Pozostałą część finansuje natomiast UE. Przewidywany czas realizacji to 2 lata.

12 marca 2012 r. rozpoczęto prace, zamykając wewnętrzne pasy drogi i stosując ograniczenia prędkości. Dla ruchu tranzytowego miasto proponuje objazd tzw. wiślaną, jednak, jak wiadomo, nie wszystkie ciężarówki mogą z tego skorzystać. Powoduje to fakt,

iż część z nich musi przemieszczać się przez centrum Tychów. Sytuacja ta skutecznie zablokowała jakikolwiek ruch w centrum miasta. Również w komunikacji miejskiej zostały wprowadzone istotne dla pasażerów zmiany. Nowy rozkład ma bowiem 13 linii autobusowych, co oczywiście nie poprawi komunikacji, bo są korki.

Zostaną zmienione nawierzchnie dróg, jak również zostanie wybudowany wiadukt, gdzie górą będzie przemieszczał się ruch tranzytowy, natomiast dołem – ruch lokalny. Czy aby naprawić kilka kilometrów drogi ekspresowej potrzeba dwóch lat? Zostaną zastosowane ekrany akustyczne, tzw. cicha nawierzchnia i system odwodnień, co oczywiście ma pozytywnie wpłynąć na życie mieszkańców i środowisko. Do tej pory tego nie było. Dlaczego? Przecież tam żyli i mieszkali ludzie. Czy to tylko projekty przebudowy i modernizacji związane z udogodnieniami dla ludzi? Czy nie można było tego wymyślić wcześniej? Pozostaje nam tylko mieć nadzieję, że w przeciwieństwie do autostrad opóźnień nie będzie.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wiele lat temu na murach i chodnikach pisano: Telewizja łże. Bo co innego można było wtedy powiedzieć o programach i transmisjach tamtej reżimowej telewizji, gdzie m.in. serwowano nam programy, w czasie których musieliśmy wysłuchiwać kolejnych kłamstw z ust rzecznika prasowego rządu Jerzego Urbana, nie przez przypadek nazywanego Goebbelsem stanu wojennego.

Dzisiaj wiele wskazuje na to, że stare wraca. Popatrzmy chociażby na ostatnie relacje z wyjazdu Polaków na święto węgierskiego powstania. To był zarówno ogromny sukces całego naszego kraju, jak i bardzo ważny etap w stosunkach obydwu narodów. Nie sposób przecenić ogromnej wartości transmitowanych w telewizji węgierskiej na żywo uroczystości, kiedy przedstawiciele Polski witani są brawami, a wielu Węgrów – widząc to nasze polskie wsparcie dla ich rządu i odważnych reform – płakało ze wzruszenia. Propolski entuzjazm objął cały kraj. Węgrzy wszędzie witali się bardzo serdecznie, obdarowywali Polaków podarunkami, a w czasie spotkania na placu Kossutha klękali, całowali polską flagę i śpiewali nasz hymn po węgiersku i po polsku.

To szczególne wydarzenie relacjonowały nie tylko telewizje na Węgrzech, ale także najważniejsze światowe media. Wyjątkiem były polskie telewizje, a co najgorsze – telewizja publiczna. Dnia 15 marca telewizja publiczna w wieczornym wydaniu „Wiadomości” całkowicie przemilczała uroczyste obchody święta narodowego Węgier z udziałem kilku tysięcy Polaków. Jak

napisała „Gazeta Polska Codziennie”, to kierownictwo „Wiadomości” TVP wstrzymało emisję przygotowanego materiału na ten temat. To żenujące, to świadectwo tego, jak bardzo nisko upada nasza klasa polityczna. Powracamy do czasów stanu wojennego?

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiejsze oświadczenie poselskie pragnę poświęcić znanemu prozaikowi, eseście i krytykowi literackiemu Wilhelmowi Machowi.

Urodził się w rodzinie chłopskiej w 1917 r. we wsi Kamionka 25 km od Dębicy. Cztery klasy szkoły powszechnej ukończył w rodzinnej Kamionce. Naukę kontynuował od 1928 r. w prywatnym Miejskim Koedukacyjnym Gimnazjum w Ropczycach. Uczęszczał również w 1932 r. do Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Dębicy, w którym redagował szkolne czasopismo „U Nas”. Maturę zdał w 1936 r. W 1938 r. ukończył naukę w Państwowym Pedagogium w Krakowie, a Wydział Humanistyczny – polonistykę – na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach okupacji pracował w Ubezpieczalni Społecznej oraz działał w podziemiu kulturalnym.

Za swój debiut literacki sam Wilhelm Mach uważał publikację wiersza „Tobie dalekiej” wydrukowanego jesienią 1945 r. w jednodniówce „Inaczej”, której był współredaktorem.

Jako prozaik debiutował opowiadaniem „Rdza” w 1945 r. na łamach tygodnika „Odrodzenie”. W latach 1945–1946 należał do grupy literackiej Zespół Młodych „Inaczej”. W latach 1945–1950 był sekretarzem redakcji miesięcznika „Twórczość” w Krakowie. Publikował w nim opowiadania i recenzje literackie. Publikował również w „Odrodzeniu” w latach 1945–1947 i w „Dzienniku Literackim” w latach 1947–1950. Od 1945 r. był członkiem Koła Młodych przy Oddziale Krakowskim Związku Zawodowego Literatów Polskich, od 1949 r. Związku Literatów Polskich. Członkiem związku został w 1948 r. W latach 1947–1948 był stypendystą rządu francuskiego w Paryżu. W 1950 r. przeniósł się do Warszawy wraz z redakcją „Twórczości”. Był konsultantem literackim Domu Wojska Polskiego. W latach 1950–1958 był redaktorem tygodnika „Nowa Kultura”. W 1958 r. został kierownikiem literackim zespołu filmowego.

Wilhelm Mach przyjaźnił się z Zofią Nałkowską, która wyznaczyła go na jednego z czterech kuratorów swojej spuścizny literackiej.

Pisarz zmarł nagle na skutek zapaści w dniu 2 lipca 1965 r. Został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie. Dziękuję.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 8,60 zł + 5% VAT

